



Uniwersytet Rzeszowski
Wydział Socjologiczno-Historyczny
Instytut Archeologii

Rafał Niedźwiadek

*Od cmentarza rządowego do krypt –
– przestrzeń sepulkralna Lublina w późnym średniowieczu
i okresie nowożytnym w świetle badań archeologicznych*

Tom I – CZĘŚĆ TEKSTOWA

Rozprawa doktorska

promotor:

prof. UR dr hab. Andrzej Rozwałka

- Lublin 2017 -

SPIS TREŚCI

TOM I – Część tekstowa

I.	Wstęp	
1.	Cel, ramy chronologiczne i zakres terytorialny pracy	5
2.	Zarys historii zainteresowań lubelskimi nekropolami	11
II.	Analiza stanowisk sepulkralnych historycznego miasta Lublina	15
1.	Cmentarze przykościelne	
1.1.	Kaplica św. Trójcy	17
1.2.	Kościół farny św. Michała Archanioła	23
1.3.	Kościół św. Mikołaja	35
1.4.	Kościół dominikański św. Stanisława	43
1.5.	Kościół przyszpitalny św. Ducha	50
1.6.	Kościół pobrygidkowski Wniebowzięcia NPM Zwycięskiej	61
1.7.	Kościół pobernardyński Nawrócenia św. Pawła	68
1.8.	Kościół św. Krzyża (dominikanów obserwantów)	72
1.9.	Kościół kapucynów św. Piotra i Pawła	84
1.10.	Cerkiew Przemienienia Pańskiego	86
1.11.	Kościół ewangelicki św. Trójcy	89
2.	Cmentarze z pochówkami ziemnymi wewnątrz kościołów	
2.1.	Kościół farny św. Michała	97
2.2.	Kościół pobrygidkowski Wniebowzięcia NMP Zwycięskiej	100
3.	Kościół z tumbami i kryptami	107
3.1.	Kaplica św. Trójcy	110
3.2.	Kościół farny św. Michała Archanioła	112
3.3.	Kościół św. Mikołaja	122
3.4.	Kościół dominikański św. Stanisława	130
3.5.	Kościół św. Ducha	142
3.6.	Kościół pobrygidkowski Wniebowzięcia NMP Zwycięskiej	145

3.7.	Kościół pobernardyński Nawrócenia św. Pawła	174
3.8.	Kościół pojezuicki św. Jana	182
3.9.	Kościół kapucynów św. Piotra i Pawła	190
4.	Cmentarze i groby w oddaleniu od kościołów	194
5.	Inne kościoły z nierozpoznanymi cmentarzami	201
6.	Sposób użytkowania cmentarzy	207
III.	Etapy przemian lubelskiej przestrzeni sepulkralnej w średniowieczu i okresie nowożytnym	219
IV.	Elementy obrządku pogrzebowego czytelne w materiale archeologicznym	245
1.	Przygotowanie ciała zmarłego	247
2.	Typy ułożenia zmarłego	248
3.	Wyposażenie zmarłego	261
4.	Sposób budowy, wyposażania i dekorowania trumny	287
5.	Identyfikacja zjawisk podepozycyjnych	308
V.	Waloryzacja informacji o pochówkach przy średniowiecznych i nowożytnych kościołach lubelskich	325
VI.	Zakończenie	337
VII.	Bibliografia	349
VIII.	Streszczenie	393
IX.	Summary	402

TOM II – Ryciny

TOM III – Katalog

I. WSTĘP

1. Cel, ramy chronologiczne i zakres terytorialny pracy

CEL

Na początku dwudziestego pierwszego wieku, u progu 400-lecia konsekracji jezuickiego kościoła p.w. św. Jana Chrzciciela i Jana Ewangelisty w Lublinie (obecnie Archikatedra Lubelska), podjęty został szeroki zakres prac restauratorskich. W ramy programu tych działań włączono również archeologiczne badania podziemi świątyni (R. Niedźwiadek 2001-2002; 2012, 2016). W skali Lublina i Lubelszczyzny, a zapewne i ogólnopolskiej, był to pierwszy przykład tak szerokiego udziału archeologii, wraz z naukami pomocniczymi, w badaniach tematyki sepulkralnej i funeralnej okresu staropolskiego¹. Był to bezprecedensowy przypadek, który otworzył rozdział realizacji nie tylko projektów o znaczeniu ponadregionalnym, ale i pobudził zainteresowanie archeologią funeralną i jej rolą w rekonstrukcji staropolskiej kultury materialnej i duchowej. Jako kolejny przykład kompleksowego procesu rewaloryzacyjno-badawczego z udziałem archeologii możemy zaobserwować w Końskowoli (gm. loco, pow. Puławy)². Badania przeprowadzone w podziemiach

¹ Idąc w ślad za rozważaniami S. Czopka należy rozróżniać archeologię funeralną (od łacińskiego pojęć *funero* – pogrzebać, *funereus* – należący do pogrzebu, pogrzebowy, *funus* – pogrzeb, śmierć, trup) i sepulkralną (od łacińskiej nazwy *sepulcrum* – pomnik, grób, grobowiec, mogiła). Autor ten konfrontując te pojęcia w archeologii konstatuje, że [...] *bardziej adekwatny wydaje się termin „archeologia funeralna”, jako pojęcie szersze, nie ograniczające się tylko do samych grobów. Można zatem stwierdzić, że „archeologia sepulkralna” odpowiada terenowemu i źródłowemu etapowi pracy archeologa, a „archeologia funeralna” obejmuje także szersze interpretacje. W takim przypadku mielibyśmy swoistą hierarchię pojęć, mającą odzwierciedlenie w procesie badawczym archeologa: od grobu (archeologia sepulkralna) po kompleksowe wyjaśnienie (archeologia funeralna)* (S. Czopek 2012, s. 12).

² Był to kompleksowy projekt, podjęty w 450. rocznicę śmierci Andrzeja Tęczyńskiego – założyciela miasta i fundatora świątyni – projekt został wsparty unijnymi funduszami (współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2007-2013. Oś priorytetowa VII. Kultura, turystyka i współpraca międzyregionalna), zakończony również publikacją, w formie albumu promującego, gdzie przedstawiono proces rewaloryzacji oraz wynikach badań naukowych, w tym i archeologicznych:

świętyni p.w. Znalezienia Krzyża i św. Andrzeja Apostoła przyniosły szereg odkryć pozwalających opisać przemiany architektoniczne obiektu, ale przede wszystkim obfity korpus źródeł sepulkralnych związanych z kolejnymi właścicielami i rezydentami w Końskowoli należącymi do rodów Tęczyńskich, Opalińskich i Lubomirskich. Interdyscyplinarne badania w Końskowoli są istotnym przykładem studiów nad kulturą materialną i duchową elit ziemi lubelskiej w okresie staropolskim (A. Drążkowska 2010).

Te, ale również dalsze przykłady pionierskich archeologicznych badań funeralnych w Lublinie i na Lubelszczyźnie skłoniły piszącego te słowa do podjęcia próby uporządkowania, analizy i interpretacji odkryć. W 2011 roku, a więc w okresie podjęcia studiów doktoranckich w Instytucie Archeologii Uniwersytetu Rzeszowskiego najlepszą bazę źródłową do badań późnośredniowiecznych i nowożytnych obiektów sepulkralnych posiadał Lublin, co w kontekście rozwiniętych badań historycznych miasta, a przede wszystkim dziejów jego kościołów, stwarzało korzystną perspektywę badawczą. Liczne problemy natury metodycznej i metodologicznej natrafiane w trakcie badań terenowych i prac gabinetowych stały się kolejną zachętą do podjęcia wysiłku, by usystematyzować zagadnienia związane z praktyką badawczą i interpretacją pozyskanych źródeł. Zagadnienia te są ponadto niezwykle interesujące ze względu na kontekst źródeł pisanych, co daje możliwość rozwoju warsztatu i świadomości badawczej archeologa czasów historycznych. I w końcu należy zauważyć, że rosnąca dynamika wzrostu funduszy unijnych wspierających projekty badawcze, rodzaju wskazanego powyżej, mobilizuje i wymaga stosowania coraz doskonalszych standardów badawczych w tak skomplikowanej dyscyplinie jak archeologia funeralna okresu staropolskiego.

ZAKRES CHRONOLOGICZNY

Na samym początku dysertacji niezbędna jest uwaga, że zakreślony w tytule zakres chronologiczny wymaga pewnego wyjaśnienia. Jerzy Kruppé w artykule o narodzinach i rozwoju archeologii późnośredniowiecznej i staropolskiej zwrócił przede wszystkim uwagę na młodą metrykę tej dyscypliny. Za początki archeologii tych epok uznał rok 1952, kiedy to powstała „Komisja Badań Dawnej Warszawy”, w ramach której rozpoczęto systemowe studia archeologiczne wykraczające poza ramy archeologii wczesnośredniowiecznej (wczesnohistorycznej), zaś jej górna granica chronologiczna przypadła na rok 1250 (J. Kruppé 1993, s. 8-9). Badacz ten przeanalizował jej rozwój do roku 1987 i trafnie określił, iż „... archeologia późnośredniowieczna jawi się jako archeologia zamków, murowanych obiektów sakralnych, murów miejskich, niestety zaledwie kilku kamienic mieszczańskich i niewielu tzw. gródków stożkowatych. A staropolska przede wszystkim jako archeologia szeroko rozumianych rezydencji ówczesnej elity społecznej. Proporcje struktury prowadzonych prac wykopaliskowych są zatem absolutnie zwichnięte w stosunku do minionej rzeczywistości i naszych potrzeb badawczych mających przecież na celu ostatecznym wyjaśnienie i objaśnienie przeszłości” (J. Kruppé 1993, s. 16). Refleksję tę możemy w pełni odnieść do problematyki prezentowanej w dysertacji zaznaczając, że badania i opracowania z zakresu archeologii funeralnej i sepulkralnej okresu późnego średniowiecza i okresu staropolskiego nie miały jeszcze swojego miejsca.

W tym samym tomie podsumowań Janusz Piontek podejmuje się oceny antropologicznej populacji z okresu późnego średniowiecza i nowożytności z obszarów współczesnej Polski. Mimo, że jest to prezentacja stanu badań, metodyki i rezultatów analiz antropologicznych możemy zorientować się, że pobrane do analiz czaszki pochodzą z 69 cmentarzysk (J. Piontek 1993, s. 118-119). Nie znajdujemy natomiast informacji ile z nich było badanych archeologicznie. Nie podano również danych dotyczących badań wykopaliskowych cmentarzy, gdzie antropolodzy uczestniczyliby zarówno w pracach polowych, jak i gabinetowych.

Leszek Kajzer w swojej książce *Wstęp do archeologii historycznej w Polsce*, jedynej jak dotychczas, kompleksowej, syntetycznej charakterystyce rozwoju badań archeologicznych nad okresem późnośredniowiecznym w Polsce, w odniesieniu do archeologii funeralnej tych czasów stwierdza: „Dla czasów późniejszych, tak na skutek zaprzestania wyposażenia grobów, jak i lepszego poznania historycznego całokształtu zjawisk osadniczych, obserwowana jest pewna marginalizacja studiów nad tymi problemami, zaś eksplorowane cmentarzysko stanowi najczęściej dodatek do innych prac terenowych. Dzieje się tak zarówno w przypadku badań organizmów miejskich, w trakcie których obiektem zainteresowania staje się świątynia, przy której eksplorowany jest średniowieczny cmentarz, jak i w wypadku badań archeologiczno-architektonicznych zespołów kościelnych i klasztornych.” (L. Kajzer 1996, s. 111). Zauważmy, że spostrzeżenie to opublikowane w roku 1996 nie obejmuje okresu nowożytnego, bowiem zarówno w badaniach terenowych, jak i w opracowaniach, i publikacjach archeologia funeralna tego okresu jeszcze nie istniała.

Zasadniczy, choć nie gwałtowny przełom nastąpił po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej w 2004 roku. Zrazu nieśmiało, ale w perspektywie czasu w dziejach archeologii całkiem szybko, wśród projektów występujących o wsparcie Unii pojawiły się programy kompleksowych działań rewaloryzacyjnych zespołów kościelnych i klasztornych. Motyw budowlany był dominujący, lecz wprowadzono również aspekty badawcze i naukowe, a w tym i archeologiczne. W przypadku Lublina i Lubelszczyzny przywołajmy tu chociażby trzy tomy publikacji Lubelskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, prezentującego archeologiczne badania świątyń, klasztorów i cmentarzy okresu historycznego na niespotykaną dotąd skalę³.

Jeśli chodzi o górną granicę chronologiczną przyjętą dla pracy to ma ona odniesienie do ogólnoeuropejskich przemian i dotyczy zmiany dotychczasowego sposobu zakładania i funkcjonowania cmentarzy. Proces ich przenoszenia poza granice osad i miast rozpoczął się drugiej połowie XVIII wieku we Francji i szybko rozpowszechnił się w Europie (P. Aries 1989, s. 469 nn). W I Rzeczypospolitej stało się to na mocy Uniwersału dla Miast Wolnych wydanego

³ *Kościół i klasztor Lublina w świetle badań archeologicznych*. Lublin 2012; *Kościół, cerkiew i klasztor Lubelszczyzny w świetle badań archeologicznych*. Lublin 2013; *Kościół nadwiślański Lubelszczyzny w świetle badań archeologicznych*. Lublin 2014.

w 1792 r. przez Komisję Policji Obojga Narodów⁴. *Uniwersał względem Cmentarzów y Szlachtuzów* zalecał, w celach zdrowotnych, dwie zasadnicze sprawy związane z wyprowadzeniem cmentarzy i rzeźni poza granice miast⁵. W Lublinie nowy cmentarz poza granicami miasta powstał przy obecnej ulicy Lipowej. Pozwolenie na otwarcie najstarszej części nekropolii, tj. cmentarza rzymskokatolickiego zostało wydane w 1794 przez biskupa chełmskiego i lubelskiego Wojciecha Skarszewskiego. Założono go na gruntach klasztoru Panien Brygidek Lubelskich, na tzw. *Rurach*. Na niewielkim początkowo terenie (1,68 ha) chowano zrazu tylko szczątki przenoszone z popadających w ruinę nekropolii śródmiejskich, a wraz z nimi relokowano tu kilkanaście pomników nagrobnych. Dopiero od jesieni 1811 następują pierwsze regularne pochówki zmarłych. Cmentarz był ogrodzony i obsadzony lipami, stąd jego nazwa *Pod Lipkami* lub *Lipki* (M. Gmiter i in. 1990, s. 6-8). Data założenia cmentarza stanowi *terminus ante quem* dysertacji. W miarę równocześnie organizowany był cmentarz przy obecnej ulicy Unickiej dla drugiej lubelskiej parafii św. Mikołaja. Poza końcową granicę wykraczają jedynie pochówki sióstr wizytek, składane aż do lat 80-tych XIX wieku kryptach kościoła pobrygidkowskiego, nie da się ich wyłączyć ponieważ znajdują się na stanowisku archeologicznym, w kontekście innych znalezisk. Przy tym należy zauważyć, że sposób budowy i dekorowania ich trumien był charakterystyczny dla poprzedniego okresu, gdy szczególnie wśród elit społeczeństwa wykształciła się bardzo rozbudowana liturgia pogrzebu.

Natomiast dolna granica chronologiczna przypadałaby na początek okresu późnośredniowiecznego. Umowną cezurą czasową dzielącą wczesne

⁴ Komisja Policji Obojga Narodów – powołana w 1791 r. zajmowała się bezpieczeństwem publicznym, w tym i kwestiami porządkowymi związanymi ze zdrowiem publicznym.

⁵ Co do cmentarzy i grobów stwierdzono, że *Ażeby zniósłszy się z Zwierzchnością Duchowną miejscową, obmyślili tak miejsca na cmentarze za miastami, iako y sposoby do uskutecznienia tej potrzeby, które to zalecenie ściągają się ma, nietylko do cmentarzów chrześcijańskich, ale y do tych miejsc, w których Żydzi y wszelkiego wyznania zmarli, chowani bywają, ieżliby się one w obrębie miasta, lub w barzo bliskiej jego przyległości znajdowały. A że zaraza dla zdrowia ludzkiego, pochodząca z cmentarzów będących w bliskości domów mieszkalnych naybarziej w czasie wiosny jest szkodliwa, przeto Szlachetne Magistraty starać się będą, ażeby cmentarze mogły być za miastami wystawione na 1. maja w roku niniejszym 1792 y pilną dadzą na to bacność, aby iak tylko cmentarze za miastami będą postawione, iuż żaden zmarły nie był chowany na cmentarzach w mieście będących, ani w grobach czyli sklepach kościelnych żadnego kościoła* (Suplement do "Gazety Warszawskiej" 1792, nr 20, s. 1).

średniowiecze od późnego jest rok 1250 (por. J. Kruppé 1993). W odniesieniu do podjętych rozważań, na gruncie lubelskim wydaje się być zasadnym przesunięcie tej granicy do początku XIV w., gdy potwierdzonym zdaje się być istnienie kościoła farnego p.w. św. Michała na Wzgórzu Staromiejskim. Symbolicznie można przyjąć również rok 1317, gdy pośród 100 łanów frankońskich, na przestrzeni stuleci, zaczęły wyrastać inne obiekty sakralne wraz z miejscami przeznaczonymi pod grzebanie zmarłych.

ZAKRES TERYTORIALNY

Wszystkie stanowiska sepulkralne omawiane i analizowane w prezentowanej pracy mieszczą się w ramach obszaru lokacyjnych rozłogów miejskich (Ryc. 1-3)⁶. W granicach stułanowego nadania księcia Władysława Łokietka w 1317 roku znalazły się stanowiska, które w mniejszym lub większym stopniu zostały przebadane archeologicznie, a dla części z nich wykonane zostały dodatkowe analizy. Bazę źródłową stanowią obiekty sakralne oraz towarzyszące im groby i cmentarze, usytuowane wokół lub wewnątrz nich. Zaś, szczególnie w wypadku świątyń dysponujemy ponad to opracowaniami historycznymi, co wyraźnie powiększa możliwości interpretacyjne. Niemalże automatycznie narodziła się konstatacja, że stanowiska te – powstające i użytkowane w dość długim okresie, od lokacji po czasy zaborów – znajdują się na obszarze najstarszej parafii Lublina p.w. św. Michała Archanioła, parafii której funkcję parafialną i tereny przejął w 1832 pojezuicki kościół p.w. św. Jana Chrzciciela i św. Jana Ewangelisty (J. Chachaj 2017, s. 14-15). Tak więc zaistniała szansa ukazania procesu przemian przestrzeni sepulkralnej w obrębie miasta i parafii lubelskiej, a także możliwość uchwycenia ich współzależności. W połowie XVII wieku powołano w Lublinie drugi ośrodek parafialny, przy kościele św. Mikołaja na Czwartku.

⁶ Lokacyjne rozłogi miejskie – ich sposób rozmierzenia i wielkość powierzchni przedstawiono w A. Rozwałka, R. Niedźwiadek, M. Stasiak 2006, s. 153-134, il. 32, 34-37

2. Zarys historii zainteresowań lubelskimi nekropolami

Dzieje zainteresowania lubelskimi stanowiskami sepulkralnymi można podzielić na cztery etapy. Pierwszy z nich moglibyśmy nazwać *paranaukowym*. Zapoczątkował doktor Władysław Olechnowicz, który jako jedyny w lubelskim regionie opublikował wyniki swych poszukiwań. W skali całego kraju to okres szczególny, bowiem zawierający się w czasach zaborów. Wówczas różni amatorzy starożytności podejmowali rozmaite działania w odkrywaniu pamiątek przeszłości ojczyzny. W. Olechnowicza zainteresowały szczególnie grupy kopców (kurhanów) na Wrotkowie i Ponikwodzie. Wyniki badań rozczarowały jednakże ich autora. O osiągniętych rezultatach na Ponikwodzie stwierdza – *Z pomiędzy mniejszych kopców wybrałem do rozkopania najwyraźniejszy i tu na podstawie znalazłem wydatną warstwę popiołu z resztkami węgla, chociaż nie tak obfitą jak w pierwszym. Pomimo to, że zawsze rozkopuję kopce szerokim przekopem przez całą szerokość i pilnie przeglądam wyrzuconą z przekopu ziemię, nie znalazłem żadnego przedmiotu, któryby dał świadectwo o ludziach, co te kurhany sypali.* (W. Olechnowicz 1897, s. 13).

Sytuacja nie uległa zasadniczo zmianie, jeśli chodzi o Lublin, po odzyskaniu niepodległości. Równie niemethodycznymi i selektywnymi były poszukiwania Józefa Dutkiewicza przed wybuchem II wojny światowej (J. Dutkiewicz 1939). Badacz – historyk sztuki – był w pełni świadom, że odkopuje fundamenty jednego z najstarszych kościołów lubelskich, ale całkowicie zignorował obecność cmentarza przykościelnego i pochówków. Zignorował, bo nie posiadał odpowiedniej wiedzy, szczególnie o metodyce badań archeologicznych. A przecież był to czas znakomitych, na skalę ogólnoeuropejską, badań archeologicznych w Polsce. Okres międzywojenny był w archeologii polskiej erą Józefa Kostrzewskiego i jego uczniów, czyli znakomitej „poznańskiej szkoły archeologicznej” (J. Karczmarek 2009; Z. Kurnatowska 2009).

Okres *paranaukowy* faktycznie kończy się wraz z powołaniem ośrodka archeologicznego na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej i fundamentalną pracą Stefana Noska (S. Nosek 1957). Jednakże, choć to ważne dzieło sumujące rozpoznanie archeologiczne Lubelszczyzny (por. A. Zakościelna 2012), to jednak

nie ma tam żadnych wzmianek o cmentarzach średniowiecznych i nowożytnych⁷. Zatem, praktycznie okres drugi w przypadku Lublina, który można określić jako etap *badania naukowych i przypadkowych odkryć*, można by rozpocząć od badań na Czwartku, podjętych 1959 r. Ich głównym celem było okrycie i opisanie osady wczesnośredniowiecznej, ale w odsłanianej przestrzeni natrafiono na pochówki, które zostały wydatowane na okres nowożytny (M. Młynarska-Kaletyn 1968, s. 116). Podczas tych prac natrafiono również na grobowiec wystawiony pomiędzy mogiłami wzmieniami. Jest to, jak dotychczas, jedyne takie znalezisko z Lublina. Błędem było natomiast dopuszczenie, iż pochówki te równie dobrze mogą być związane z cmentarzem przy cerkwi p.w. Przemienia Pańskiego (S. Hoczyk 2012b, s. 40-41). Również w wykopach założonych stycznie do fundamentów kościoła natrafiono na groby, wychwytyjąc przy tym relacje starszeństwa pochówków w stosunku do murów (M. Młynarska-Kaletyn 1968, s. 86).

Odsłonięcie w 1969 roku fragmentu cmentarza na Wzgórzu Zamkowym było również przypadkowe i niezamierzone (S. Hoczyk, Z. Ślusarski 1971, s. 57-59). Jednak jest to istotne ustalenie w kontekście domniemanej lokalizacji wcześniejszej fazy kaplicy (A. Rozwałka 2012, s. 10-12).

Badania przy kościele farnym, choć realizowane w oparciu o program i metodykę naukową, to jednak nastawione były na spektakularne odszukanie fundamentów świątyni i ustalenie rzutu jej przyziemia (A. Hunicz 1979a; 1984). Pochówki były przypadkowymi, a może nawet niespodziewanymi obiektami, lecz to one posłużyły do określenia chronologii samego obiektu sakralnego, jak i początków użytkowania cmentarza. Kolejne kampanie wykopaliskowe rozpoczynały się również z podobnym nastawieniem – odszukania węzłów murów i weryfikacji hipotez (E. Mitrus 1981, 1996, 2004; W. Boruch 1991). Trudno w tych poczynaniach dostrzec świadomego zamiaru eksploracji samego cmentarza, wydobywania a następnie opracowania zalegających tam pochówków. Z tych względów, mimo iż stosowano aparat naukowy, to badania reliktyw kościoła farnego nie można zaliczyć do nurtu „archeologii sepulkralnej” bądź „archeologii funeralnej” w rozumieniu definicji zaproponowanych przez S. Czopka (2012, s. 12). Być może odsunięcie na dalszy plan zagadnienia grobów wynikało z przekonania

⁷ nie jest to zarzut, lecz stwierdzenie faktu, bowiem S. Nosek dokonał zestawienia stanowisk zgodnie z ówczesnymi ramami edukacji akademickiej, gdzie program kończył się na okresie wczesnego średniowiecza (VI w. – 1250 r.).

o rozmiarze zniszczeń jakich dokonał J. Dutkiewicz, co dobitnie wyraził Piotr Boruch „... musiały ulec zniszczeniu wszystkie nawarstwienia oraz groby.” (1991, s. 2)

Generalnie rzecz ujmując – wszystkie, aż po dzień dzisiejszy, prace badawcze przy obiektach sakralnych podejmowano w związku z jakąś inwestycją. Wiele spośród nich posiadało tylko formułę nadzorów, nie rozszerzoną do badań ratowniczych, nie wspominając już o szerokopłaszczyznowych. Tak stało się w wypadku odkryć wczesnośredniowiecznych mogił przed frontonem kościoła świętoduskiego (M. Matyaszewski 1997, s. 24-25, 40; M. Matyaszewski, G. Mączka 1997, s. 8-9). Te same spostrzeżenia należy przypisać odsłonięciu grobów cmentarza bernardyńskiego (M. Matyaszewski 2003, s. 26, Ryc. 16) czy kapucyńskiego (M. Matyaszewski 1997, s. 9; Ryc. 39-40).

Okres drugi mający już charakter badań naukowych, ale nie w pełni systematycznych trwa do dzisiaj, lecz jednocześnie pod koniec zeszłego wieku rozpoczął się kolejny, jaki można by nazwać *badaniami programowymi*. Impulsem do podjęcia prac wykopaliskowych w trzecim okresie była realizacja inwestycji, nie mniej jednak w czasie wykonanych badań starano się rozpoznać część przestrzeń i wyjaśnić jakiś problem. Nierzadko posługiwano się wykopami szerokopłaszczyznowymi. Za pierwsze prace tego okresu wypada uznać rozkopanie jednej z ćwiartek mogiły w Ogrodzie Saskim (M. Matyaszewski 1999). Badania te były kontynuowane w następnym sezonie, a ich efektem było opisanie genezy powstania nasypu oraz interpretacja zalegających tam średniowiecznych i nowożytnych pochówków (D. Włodarczyk 2000).

Za równie istotne należy uznać trzy kampanie wykopaliskowe przeprowadzone na terenie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Na zachód i północny-zachód od kościoła p.w. św. Krzyża odsłonięto ponad setkę grobów nowożytnych. Istotą tych badań było zastosowanie wykopów o wielkiej płaszczyźnie (D. Włodarczyk 1999; 2009; D. Włodarczyk, E. Tabaczewska 2012). Trzeba jednak również wskazać na mankamenty towarzyszące tym pracom – nie zsynchronizowano warstw oraz pochówków odsłanianych w kolejnych sezonach, nie zlecono żadnych analiz antropologicznych, nie podjęto również próby datowania bezwzględnie grobów za wyjątkiem analizy elementów wyposażenia. Z tych względów trudno pokusić się o całościową analizę materiałów.

W 2001 roku rozpoczęto badania archeologiczne w kryptach Archikatedry (R. Niedźwiadek 2001). Mimo iż już wcześniej rozpoznawano pochówki zalegające w obrębie murowanych komór sytuowanych wewnątrz świątyni, to w żadnym wypadku nie traktowano ich jako prace realizowane w kryptach. Odnośnie kościoła farnego zastosowano określenie "pseudogrobowiec" (P. Boruch 1991, s. 12). W innych przypadkach pomijano kontekst lokalizacji pochówków. Dla kościoła karmelitańskiego wykluczono wręcz ewentualność by odsłaniane pochówki w trumnach zostały ustawione wewnątrz murowanej komory grobowej (M. Matyaszewski 2000, s. 18-19). Z tych względów prace zrealizowane w podziemiach kościoła pojezuickiego można potraktować jako wyznacznik początku nowego etapu w analizowaniu przestrzeni sepulkralnej Lublina. Z uwagi na zaproszenie do współpracy szerokiego grona specjalistów oraz zleceniu palety analiz, okres ten można określić jako *interdyscyplinarny*. W ten sam sposób zrealizowano również program badań w kościele pobrygidzkowskim (R. Niedźwiadek in. 2013).

Do działań o charakterze interdyscyplinarnym można zaliczyć wykopaliska w północnej części cmentarza świętoduskiego. Mimo ubogości samych pochówków możliwym stało się rozwarstwienie chronologiczne i przestrzenne grobów. Najważniejszym, bo pierwszym w dziejach lubelskiej nauki, była identyfikacja wielowarstwowego cmentarzyska z rzędownym układem mogił. Do opisu pochówków wykorzystano nie tylko narzędzia archeologiczne, ale również ustalenia antropologiczne dla całości materiału oraz datowanie bezwzględne (J. Tkaczyk, R. Niedźwiadek i in. 2010).

Ostatnie prace szerokopłaszczyznowe wykonano na cmentarzu bonifraterskim. Choć przeprowadzono je w ramach formuły badań ratowniczych, to objęły one sporą część nekropoli, o powierzchni ok. 420 m² (R. Niedźwiadek, J. Tkaczyk 2017, s. 323-325). Jest to pierwszy w Lublinie cmentarz nowożytny, dla którego metodami archeologicznymi udało się precyzyjnie zdefiniować przynajmniej jedną z granic zasięgu nekropolii przykościelnej. Podobnie jak na cmentarzu świętoduskim wykształcił się tu wielowarstwowy i wielorzędowy układ mogił. Do wyjaśnienia użytkowania nekropolii zastosowano analizę archeologiczną, antropologiczną i datowania bezwzględne. Można wobec czego i te badania uznać za interdyscyplinarne.

II. ANALIZA STANOWISK SEPULKRALNYCH HISTORYCZNEGO MIASTA LUBLINA

Początki wielu lubelskich kościołów skrywają się w mrokach legend, co w niektórych przypadkach, mocno zaważyło na postrzeganiu dziejów poszczególnych obiektów. Jeszcze pod koniec XX wieku mityczne podania silnie oddziaływały na wyobraźnię badaczy zajmujących się poznaniem ich losów. W rozdziale tym w sposób zwięzły przywołane zostały opinie – w pierwszej kolejności historyków, gdyż zwykle to oni pierwsi formułowali hipotezy dotyczące początków poszczególnych budowli. Przy tym należy podkreślić, że nie jest intencją autora prezentowanie wszystkich poglądów i niekiedy zawiętej argumentacji poszczególnych badaczy, lecz zawarcie ogólnej konkluzji dotychczasowego stanu rozpoznania. Dalej, przedstawione zostały wyniki osiągnięte w toku badań archeologicznych, które w przypadku wielu obiektów sakralnych Lublina w znacznym stopniu uzupełniły stan wiedzy, a niekiedy nawet nakazały zrewidowanie przyjętych hipotez poszczególnych założeń. Całość rozważań uzupełniona została o rezultaty osiągnięte na polu innych dyscyplin – poszukiwań nieinwazyjnych, badań architektonicznych.

Ksiądz Jan Ambroży Wadowski – posiadający dostęp do bogatszego, w stosunku do obecnego, zasobu dokumentów pisanych – stworzył pierwszą monografię lubelskich świątyń *Kościoly Lubelskie* (2004). W dziele tym, za najstarszy obiekt sakralny uznał kościół Świętej Trójcy na Wzgórzu Zamkowym, po nim powstać miała świątynia p.w. św. Mikołaja na Czwartku, a następnie św. Michała na Wzgórzu Staromiejskim. Spora część ze źródeł z jakich korzystał ksiądz Wadowski nie przetrwała wojennych zawieruch. Kolejni badacze, dysponujący szczuplejszym zasobem danych i w odmienny sposób je interpretując, inaczej postrzegali kolejność powstawania lubelskich kościołów. W drugiej połowie lat sześćdziesiątych XX wieku, gdy rozpoczynano pierwsze wykopaliska archeologiczne na wzgórzach zajętych przez miasto, zaczęto przygotowywać monografię *Dzieje Lublina. Próba syntezy* (1965), a następnie *Dzieje Lubelszczyzny* (1974). Wówczas, czołowi lubelscy historycy – profesorowie Kazimierz Myśliński i Zygmunt Sułowski – stawiali rozmaite argumenty przemawiające

za pierwszeństwem jednej z trzech wymienionych świątyń. Na gruncie historycznym problem ten, do dnia dzisiejszego, nie został jednoznacznie rozstrzygnięty (por. J. Chachaj 2011).

Pierwsze prace archeologiczne w historycznym centrum Lublina tylko pośrednio dotyczyły problematyki datowania poszczególnych kościołów i cmentarzy (por. M. Młynarska-Kaletyn 1968; S. Hoczyk 2012). Dopiero pod koniec lat 70-tych XX wieku podjęte zostały wykopaliska mające na celu odsłonięcie reliktywów konkretnego założenia – kościoła p.w. Św. Michała (A. Hunicz 1979a). Badania te, w różnym zakresie, kontynuowano w kolejnych dziesięcioleciach (por. E. Mitrus 1981, 1996, 2002; P. Boruch 1991). W następnych latach rozpoznaniem archeologicznym obejmowano inne obiekty sakralne – największy przyrost odkryć, wynikający z ilości inwestycji oraz zwiększających się wymogów konserwatorskich, przypada na koniec XX i początek XXI wieku. Z tych względów, w dalszej kolejności przedstawione zostaną wyniki badań archeologicznych dotyczących bezpośrednio samych świątyń, a przypadku braku takowych – najbliższego otoczenia kościołów, gdzie można by spodziewać się śladów cmentarzy. Bowiem, to prace wykopaliskowe wniosły wiele, nieznanych faktów lub przynajmniej wywołały nowy etap w dyskusji co do powstania i najdawniejszych losów lubelskich świątyń. Na zakończenie charakterystyki każdego obiektu zaprezentowane będą wyniki najnowszych prac – badań architektonicznych lub nieinwazyjnych. W wielu wypadkach ten rodzaj rozpoznania rzucił nowe światło na zagadnienie powstania i rozwoju kościołów. Pozwolił również na zamknięcie pewnych, niesprawdzonych hipotez.

1. Cmentarze przykościelne

1.1. KAPLICA ŚW. TRÓJCY

Zygmunt Sułowski, w pierwszej naukowej monografii Lublina, zawarł pogląd iż w zespole grodowym na Wzgórzu Zamkowym musiał powstać jeden z najstarszych kościołów Sandomierszczyzny – „... zbudowano go zapewne w XI, a może nawet w X stuleciu ...” (Z. Sułowski 1965, s. 35-36). Przywołany powyżej J. A. Wadowski uznawał kaplicę p.w. Trójcy Świętej na Wzgórzu Zamkowym za najstarszą lubelską świątynię. Po niej miały zostać wzniesione kościół św. Michała na Wzgórzu Staromiejskim i św. Mikołaja na średniowiecznym przedmieściu, które przekazy XV-wieczne określały terminem *Czwartek* (J. A. Wadowski 2004, s. 16, 17, 39). W rok po publikacji Z. Sułowskiego swoje poglądy wyraził inny historyk – Kazimierz Myśliński, który budowę kaplicy p.w. Trójcy Świętej łączył z powstaniem grodu w miejscu późniejszego zamku. Miało to nastąpić drugiej połowie XII wieku (K. Myśliński 1966, s. 153-154).

Ustalenie początków kaplicy grodowej na Wzgórzu Zamkowym, wyłącznie w oparciu o źródła pisane jest zadaniem dość trudnym, bowiem najstarsze zachowane zapisy bezpośrednio potwierdzające istnienie obiektu sakralnego o wezwaniu św. Trójcy pochodzą dopiero z roku 1325, z wykazu dziesięciny papieskiej. W dokumencie tym wymieniony jest między innymi prebendarz kościoła p.w. Św. Trójcy⁸. Następny tego rodzaju spis datuje się na lata 1350-1351 (J. Chachaj 2011, s. 35)⁹.

W panoramie Wzgórza Zamkowego występuje tylko jedna świątynia nosząca wezwanie Św. Trójcy – zamyka ona od wschodu ciąg zabudowań murowanych, z których najstarsze datowane jest na drugą połowę XIII stulecia (Ryc. 4, 5). Kaplica to założenie wystawione z cegieł o gotyckich proporcjach, w jej elewacji zachodniej dają się zauważyć renesansowe ślady remontów (Ryc. 6). Składa się z orientowanego prezbiterium o wielobocznym zamknięciu i niemal kwadratowej nawy z centralnym słupem podtrzymującym sklepienie. Wkrótce

⁸ ACA, vol. I: 1207-1344, (ed.) J. Ptaśnik, [w:] MPV, t. 1, Cracoviae 1913, s. 171: *Vincentinus Prebendarius ecclesie S. Trinitatis in Lublin et Plebanus ecclesie Casimirz.*

⁹ ACA, vol. II: 1344-1374, [w:] MPV, t. 2, s. 374.

po rozpoczęciu przez historyków dyskusji o początkach i najdawniejszych dziejach Lublina podjęte zostały pierwsze prace archeologiczne przy tej świątyni (Ryc. 7). W 1969 roku założono wykopy – przy elewacji zachodniej (nr XI), w części zachodniej ściany północnej (nr X) oraz po północnej stronie prezbiterium (nr XII). Dostęp do dokumentacji z tych poszukiwań jest utrudniony, ale wyniki zostały częściowo opublikowane. Możemy tam odnaleźć ogólne informacje o poziomach ziemnych oraz towarzyszących zabytkach ruchomych. Przed frontonem kościoła odnaleziono nawarstwienie związane z renesansowym remontem. Stycznie do prezbiterium zidentyfikowano warstwę, która mogła zostać zdeponowana podczas wznoszenia kaplicy, poniżej niej zalegały poziomy i obiekty z okresu przedpaństwowego (S. Hoczyk, Z. Ślusarski 1971, s. 62-64).

Kampania wykopaliskowa 1969 roku przyniosła także założenie szeregu wykopów na dziedzińcu zamkowym. W jednym z nich oznaczonym jako V, usytuowanym w pobliżu północno-zachodniego narożnika, w warstwie nr 2 – szarej, przemieszanej ziemi – natrafiono na pochówki 14 osobników, złożonych do osobnych jam grobowych. Autorzy publikacji stwierdzają wyraźnie – „... najwyżej położone notowano na głęb. 1,40-1,65 m, pozostałe na głęb. od 1,65 do 2,20 m”. W następnym zdaniu odnajdujemy informację, że część ze zmarłych spoczywała „...w pozycji wyprostowanej, z głowami skierowanymi na zachód” (S. Hoczyk, Z. Ślusarski 1971, s. 57). Możemy wobec tego zakładać, iż w tym wypadku, natrafiono na część cmentarza rządowego – o co najmniej – dwóch poziomach grzebalnych. Co więcej – niższe jamy, o prostokątnym zarysie nie były naruszone, wyższe natomiast, częściowo, zniszczyło późniejsze zagospodarowanie tej partii wzgórza. Zamieszczona charakterystyka sugeruje, iż kontynuacji pochówków należy spodziewać się na północ od wykopu V. Koniecznym jest także przytoczenie ustaleń chronologicznych – przy pochówku 14 odnaleziono „... żelazny grocik liściowaty ...”, zaś grób ten został nakryty „... przez warstwę kulturową datowaną na XIII w.” Ten fakt, autorom badań, pozwolił „... datować cmentarzysko w przybliżeniu na XII w.” (S. Hoczyk, Z. Ślusarski 1971, s. 59).

W dwa lata później przeprowadzono prace archeologiczno-architektoniczne w pomieszczeniach przylegających od południa do kaplicy, wymurowanych w okresie nowożytnym (Ryc. 7). Autorzy badań nie wykluczali iż w tym miejscu mogła stać starsza świątynia, przeznaczona dla archidiakona,

którego urząd po raz pierwszy wzmiankuje dokument w roku 1198 (A. Hunicz, T. Augustynek 1971, s. 1). W części relacjonującej odkrycia archeologiczne znajdują się wyłącznie informacje o znacznej miąższości nawarstwieniach, skąd pozyskano ponad 1000 ułamków ceramiki jakie, w ocenie kierujących pracami, miały być dowodem uchwycenia strefy „...poza obrębem pierwotnego wału drewniano-ziemnego na miejscu wysypiska odpadków ...”. Pośród potłuczonych naczyń, poza zabytkami neolitycznymi, wydzielono dwie grupy – fragmenty ceramiki z okresu plemiennego oraz młodszej fazy wczesnego średniowiecza (A. Hunicz, T. Augustynek 1971, s. 28-33). W części opisującej dokonania architektoniczne pojawia się wyraźne stwierdzenie, że mury kaplicy posiadają „... typowy gotycki wątek, o wyrobionej trójkątnej spoinie ...”. Co więcej, pozostałe, uchwycone konstrukcje murowane – w tym również średniowieczny mur obwodowy – były młodsze i stylistycznie odmienne od ścian kaplicy (A. Hunicz, T. Augustynek 1971, s. 43). Te stwierdzenia będą istotne dla ustalenia okoliczności budowy założenia sakralnego.

W 1975 roku przeprowadzono kolejne wykopaliska w pobliżu fundamentów kaplicy, następne prace archeologiczne przy obiekcie wznowione zostały dopiero w latach 2006-2008 (Ryc. 7). Wykopy z roku 1975 zostały założone przy północnej ścianie świątyni, na styku prezbiterium i nawy (wykopy nr 64-65). W wyniku tych badań stwierdzono, że kamienne fundamenty założenia stały na podłożu lessowym przecinając warstwy wczesnośredniowieczne, z których najmłodsze wydatowane zostały ceramiką na okres XII-XIII wieku (A. Hunicz 1975, s. 4). W dalszej części opracowania wyników potwierdzono fakt dostawienia obronnego muru obwodowego do korpusu kaplicy. Padło także inne, niezmiernie ważne sformułowanie: „... analiza muru, układ kamieni i warstw zaprawy, wskazują, że nie ma tu wyraźnego rozwarstwienia, stąd też należy wnioskować, że dolne partie fundamentu nawy i krypty [dolna partia prezbiterium – dop. R. N.] stanowi jedną fazę budowlaną ...” kaplicy na Wzgórzu Zamkowym (A. Hunicz 1975, s. 11; Ryc. 5; Fot. 127).

Pod koniec lat 90-tych XX w. I. Kutyłowska zaproponowała zupełnie odmienne postrzeganie powstania kaplicy ze Wzgórza Zamkowego. Badaczka utożsamiała nawę główną z wolnostojącą mieszkalną budowlą wieżową, która przystawała do wałów grodu kasztelańskiego. Założenie to miało posiadać

analogie do tzw. Wieży Łokietka na Wawelu, wzniesionej w czasach Wacława II (I. Kutyłowska 1990, s. 84). W drugim etapie, do wschodniej ściany czworobocznej wieży, dostawiona miała być ceglana baszta zwieńczona blankami, której obrys pokrywał się z zasięgiem prezbiterium. Należy przy tym zwrócić uwagę, iż na możliwość takiej ewolucji wskazał wcześniej B. Guerquin (1984, s. 187, 204). Głos w tej kwestii zabrała Maria Brykowska, która na podstawie wyników badań architektonicznych i archeologicznych stwierdziła, iż kaplica od początku była projektowana i realizowana jako wolnostojący, dwukondygnacyjny obiekt. Niedługo po ukończeniu budowy kaplicy dostawiono do jej fundamentów obwodowe mury obronne. Tym samym murowana kaplica musiałaby powstać w czasach panowania Kazimierza Wielkiego, w latach 1342 (1351)-1370 (M. Brykowska 1999, s. 29, 30-32).

Pod koniec pierwszego dziesięciolecia XXI wieku przeprowadzono na szeroką skalę prace rewitalizacyjne budynku Muzeum Lubelskiego, tzw. zamku, którym towarzyszyły nadzory archeologiczne. Jednym z zadań tego nadzoru była także prospekcja wykopów związanych ze wzmacnianiem fundamentów kaplicy – niemal cały budynek okopano wzdłuż zewnętrznych lic jego ścian (E. Mitrus, M. Matyaszewski 2008, ryc. 29). Działania te stworzyły sposobność do pełnego opisanie partii podziemnej świątyni. Autorzy prac archeologicznych wyraźnie stwierdzili, że obiekt sakralny, mimo że jego stopa stanęła na różnych rzędnych, jest założeniem jednoczasowym. Co więcej, ustalili, że przypora przekątniowa jaka wzmacniała północno-zachodni narożnik obiektu, jest również efektem pierwotnych prac budowlanych (E. Mitrus, M. Matyaszewski 2008, s. 104-105). W trakcie wspomnianych prac nie natrafiono na jakiegokolwiek pochówki szkieletowe. Śledząc relację pomiędzy obiektami wziemnymi i nawarstwieniami, datowanymi od VIII po XIII stulecie, a murami fundamentowymi, które je przecięły, autorzy nadzoru archeologicznego opowiadają się za XIV-wieczną metryką powstania Kaplicy Zamkowej (E. Mitrus, M. Matyaszewski 2008, s. 159-162).

W tej sytuacji należy się zastanowić nad obecnością 14 mogił odsłoniętych w północno-zachodniej części dziedzińca, które wydatowane zostały na XII wiek, a więc okres znacznie wyprzedzający najstarsze wzmianki pisane o Kaplicy Zamkowej oraz potwierdzone datowanie murowanego obiektu. Bez wątplenia, w tym przypadku, nie można mówić o doraźnych pochówkach związanych,

np. z działaniami militarnymi. Gdyby byłyby one takimi w istocie, mielibyśmy do czynienia z grobem zbiorowym, lub przynajmniej niestarannie drążonymi jamami. Tymczasem, spotykamy tu wyłącznie mogiły indywidualne o rzędowym i warstwowym układzie szkieletów, a także jednolitej orientacji (por. S. Hoczyk, Z. Ślusarski 1971, s. 59). Fakty te wskazują na regularny cmentarz, gdzie kolejny poziom grobów nie naruszał wcześniejszych mogił. Możemy wobec tego sądzić, iż chowanie zmarłych było rozciągnięte w czasie. Z powodu braku datowników nie jesteśmy w stanie określić jak długo była użytkowana ta nekropola, nie znamy również jej zasięgu horyzontalnego. Pozycja stratygraficzna i zabytki ruchome wydobyte z wypełnień jam sugerują, iż na cmentarzu tym grzebanie zmarłych rozpoczęto w przeciągu XII, a zaprzestano w XIII stuleciu, a więc okresie najliczniejszych najazdów i konfliktów militarnych jakie rozegrały się na Lubelszczyźnie.

W monografii *Lublin wczesnośredniowieczny* wiele uwagi poświęcono odtworzeniu pierwotnej topografii Wzgórza Zamkowego oraz rekonstrukcji przeobrażeń związanych z rozwojem jego zagospodarowania w średniowieczu i okresie nowożytnym (A. Rozwałka, R. Niedźwiadek, M. Stasiak 2006, Il. 4, 6, 28). Przeprowadzona analiza ujawniła, że jeszcze w początkach polskiej państwowości wzgórze było wyraźnie wyodrębniającym się wyniesieniem lessowym wysuniętym w widły rzek Bystrzycy i jej północnego dopływu – Czechówki (Ryc. 7). Jego powierzchnię rozcinały wąwozy, z których największy wcinął się we wzgórze od północy dochodząc do kamiennej, cylindrycznej wieży. Zachodnia partia wzniesienia cechowała się nieco mniejszym rozczłonkowaniem. W przeciągu XII wieku dokonano znacznych niwelacji zasypując częściowo rozpadliska, co pozwoliło na uformowanie większego *plateau* w zachodniej, południowej i południowo-wschodniej części Wzgórza¹⁰. W późniejszych okresach dokonano również podobnych działań doprowadzając w końcu XVI wieku do niemal całkowitego wyrównania powierzchni dziedzińca zamkowego. Tak znaczne prace,

¹⁰ Rekonstrukcję nasypów przeprowadzono na podstawie badań geotechnicznych, uzupełnionych przez wyniki wykopalisk archeologicznych z lat 70-tych XX wieku (por. A. Rozwałka 1999, s. 91-95; Ryc. 37-44); niewykluczone, że część nasypów wyróżnionych przez geotechników to nawarstwienia kulturowe oraz obiekty datowane na epokę neolitu i okres plemienny (por. E. Mitrus, M. Matyaszewski 2008, Ryc. 34-35, 42, 45, 47)

podjęte w XII wieku, poprzedzały budowę grodu – siedziby kasztelana (A. Rozwałka, R. Niedźwiadek, M. Stasiak 2006, s. 97-99).

Powstanie kościoła pod wezwaniem Trójcy Świętej jako założenia jednoczasowego, widniejącego do dziś w panoramie lubelskiego Wzgórza Zamkowego, datowane jest dopiero na czasy panowania Kazimierza Wielkiego, podczas gdy świątynia o tym samym *patrocinium* wymieniana jest w spisie daniny papieskiej z roku 1325. Należy zatem sądzić, że przed znanym nam obiektem gotyckim, musiała tu istnieć inna, starsza kaplica pod tym samym wezwaniem. W miejscu lokalizacji murowanej świątyni nie stwierdzono obecności relikwów starszego założenia, należy wobec czego przyjąć, że wzmiankowany w 1325 roku obiekt powinien znajdować się w zachodniej części Wzgórza, gdzie ulokowany był gród kasztelański, mniejsze deniwelacje terenu bardziej sprzyjały wystawianiu tam budynków. W latach 2006-2008 w miejscu tym prowadzono nadzory nad płytkimi wkopami towarzyszącymi rewitalizacji dziedzińca Wzgórza Zamkowego, jednak poza fundamentami ceglano-brykietowego budynku powstałego prawdopodobnie w 1902 roku, nie natrafiono na inne zabytki nieruchome (E. Mitrus, M. Matyaszewski 2008, s. 133; ryc. 51). Niewykluczone, że lokalizację kościoła grodowego wyznacza częściowo odsłonięty cmentarz (A. Rozwałka 2012, s. 11, ryc. 3).

Na zakończenie przytoczmy tezę Marka Derwicha, który przypuszcza iż obsługa lubelskiej kaplicy grodowej mogła być powierzona benedyktynom świętokrzyskim. Obie świątynie posiadają takie samo wezwanie (M. Derwich 1992, s. 304, 407-408). Opieka nad kaplicą książęcą byłaby rodzajem rekompensaty za dobra jakie utracili w latach 1173-1177 w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą. Posiadali oni także prawo do pobierania dziesięcin z 14,5 łanów położonych w północnej części gruntu lokacyjnego Lublina, przy drodze do Jakubowic Konińskich, w rejonie bliskim Czwartkowi, jednak poza jego granicami (A. Rozwałka, R. Niedźwiadek, M. Stasiak 2006, s. 103-104). Benedyktyni świadczenia dziesięcinne z gruntów rozciągających się w północnej części obszaru lokacyjnego Lublina pobierali jeszcze 1819 r. (M. Derwich 109-110). Na podstawie przytoczonych zapisów można wnosić iż zakon z Łysej Góry był związany z ośrodkiem nad Bystrzycą.

Ślady obecności benedyktynów w przestrzeni miejskiej utrwaliły się również nazwie *Staw Świętokrzyski*, założonym na rzece Czechówce, na zachód od Wzgórza Staromiejskiego, z *prawej strony szubienicy miejskiej*. Pierwsze wzmianki o tym zbiorniku i działającym przy nim młynie pochodzą z 1328 roku (M. Derwich 2000, s. 109-110). Jego obecność odnotowują jeszcze źródła kartograficzne z przełomu XVIII i XIX¹¹.

Dysponujemy zatem dość mocnymi podstawami, aby istnienie kaplicy p.w. św. Trójcy na Wzgórzu Zamkowym przesunąć w głąb młodszego odcinka wczesnego średniowiecza – być może nawet do połowy XII wieku. Na ten okres datowane jest powstanie samego grodu, który założony został w zachodniej partii Wzgórza. W tym miejscu także odsłonięto część cmentarza szkieletowego o rzędownym i co najmniej dwupoziomowym układzie indywidualnych grobów. Wobec braku innych wskazówek topograficznych lokalizację najwcześniejszej fazy kaplicy grodowej należałoby wiązać z obecnością wspomnianego cmentarza.

1.2. KOŚCIÓŁ FARNY ŚW. MICHAŁA ARCHANIOŁA

Legenda o powstaniu tego kościoła, do lat 70-tych XX wieku, była traktowana przez wiele osób niemalże jako przekaz źródłowy. Jak podkreśla Jacek Chachaj – Jan Długosz w *Księdze beneficjów diecezji krakowskiej*, choć nie zawarł informacji o wszystkich świątyniach Lublina istniejących w jego czasach, to przytoczył przekaz o cudownych okolicznościach fundowania kościoła farnego w Lublinie (J. Chachaj 2010 s. 60)¹². Wedle tej legendy w 1282 roku książę Leszek Czarny, który zmagał się z Jadźwingami nękającymi północno-wschodnie rubieże Małopolski, miał szukać wytchnienia pod dębem rosnącym wówczas na Wzgórzu Staromiejskim w Lublinie. We śnie ukazał mu się Archanioł Michał i przepowiedział rozgromienie najeźdźców. Książę, ufny w otrzymane objawienie, ruszył w pogoń i pokonał Jadźwingów nad rzeką Narew, zaś w miejscu otrzymanej

¹¹ St. J. N. Łęcki, *Mapa der ganzen königl. Stadt Lublin samt allen Gässen Vorstädten Jurisdiktionen ...* 1783 r., skala 1: 2 250 – kopia planu wykonana w roku 1802 przez J. Kierłowicza, Archiwum Państwowe w Lublinie, Plany miasta Lublina, sygn.. 31.

¹² J. Długosz informację tę zaczerpnął i powielił, najprawdopodobniej, za *Rocznikiem Traski* (zob. A. Rozwałka, R. Niedźwiadek, M. Stasiak 2006, s. 164).

przepowiedni kazał wznieść w podzięce świątynię, której nadano wezwanie św. Michała. Podanie to zostało spopularyzowane i rozpowszechnione przez lubelskich regionalistów na przełomie XIX i XX wieku (zob. m. in. M. Ronikierowa 1901; A. Pomian-Kobierzycki 1901), ale podtrzymane też do dzisiaj przez przedstawicieli świata nauki (P. Żmudzki 2000, s. 301).

Doszukiwanie się i upublicznianie romantycznych początków świątyni, którą na początku XX stulecia J. A. Wadowski określał jako [...] *ulubioną i uprzywilejowaną* [...] dla mieszkańców Lublina, może być reakcją na wydarzenia z lat 1846-1854 kiedy to niszczący kościół – przy braku funduszy na remont lub zabezpieczenie jego stanu – rozebrano (J. A. Wadowski 2004, s. 101). Tęsknota za utraconym symbolem była tak wielka, że wielu autorów z końca XIX i początków XX wieku, podawało iż podczas demontażu świątyni, na własne oczy widzieli jak pod głównym ołtarzem odsłonięto pień dębu, pod którym odpoczywał Leszek Czarny (por. S. Sierpiński 1859, s. 41; J. Kuczyńska 2004, s. 16, 18).

Z pewnością był to bardzo ważny obiekt w przestrzeni Lublina okresu średniowiecznego i nowożytnego – wieża jego dzwonnicy wyraźnie górowała nad Wzgórzem Staromiejskim, Była to przede wszystkim siedziba archidiakona i ośrodka parafialnego, gdzie na przestrzeni wieków, bractwa cechowe dostawiało własne kaplice (Ryc. 8, 9). Zaciekawienie kościołem wywołane początkowo przez artykuły w prasie lokalnej oraz przewodniki, a następnie ujęte w pierwszej, opartej na dokumentach pisanych, monografii kościołów lubelskich pióra księdza J. A. Wadowskiego, przyczyniło się do podjęcia prac o charakterze wykopaliskowym, przy czym nie należy ich utożsamiać, w pojęciu współczesnym, z badaniami archeologicznymi. Prace te, w latach 1936-1938, przeprowadził Józef Dutkiewicz – ówczesny wojewódzki konserwator zabytków, z wykształcenia historyk sztuki. Trzeba zaznaczyć, że nadrzędnym zamierzeniem J. Dutkiewicza było odsłonięcie i odtworzenie rzutu świątyni, co w wielu wypadkach prowadziło do odcięcia murów od przylegających nawarstwień ziemnych i w efekcie końcowym powiększyło skalę zniszczeń rozpoczętych przez XIX-wieczne wyburzanie. Sam autor w sprawozdaniu ze swych poczynań stwierdził, iż w pierwszym etapie, pod nakładem o miąższości 30-50 cm, odkryto [...] *dawne fundamenty* [...]. Dalej, zanotował – [...] *gruz i ziemia zalegające wewnątrz dawnych podziemi i grobów kościoła zostały usunięte na głębokość około 2 mtr. mniej więcej*

do warstwy gruntu stałego tak, że stopa muru znajdowała się jeszcze na głębokości 50-100 cm pod powierzchnią (J. Dutkiewicz 1939, s. 22). Jako uzupełnienie przytoczonej relacji wskażmy, że wykopy nie zostały zasypane, skutkiem czego odsłonięte podwaliny kościoła wystawione były na niszczenie przez cały okres okupacji hitlerowskiej, aż po odbudowę miasta w 1954 roku. Dopiero wówczas wybierzyska zostały zasypane, a nad dawnym prezbiterium urządzono skwerek z fontanną (J. Kuczyńska 2004, s. 21). W tej formie Plac po Farze przetrwał do końca minionego milenium, gdy podjęto decyzję o jego gruntowej rewitalizacji i nowej aranżacji (Ryc. 10).

Pomimo wielu błędów jakie popełnił i zniszczeń jakich dokonał J. Dutkiewicz, to jemu zawdzięczmy pierwszą publikację rzutu świątyni – obiektu o niemal kwadratowym korpusie podzielonym dwoma rzędami filarów na nawy, od wschodu znajdowało się wydłużone prezbiterium, po stronie północnej – na styku nawy i prezbiterium – zlokalizowana była zakrystia. J. Dutkiewicz mylnie uznał, że oskarpowane kaplice położone na przedłużeniu wschodniego przęsła nawy także należą do pierwotnej bryły (Ryc. 11). Jego poszukiwania potwierdziły także istnienie cmentarza przy kościele, jednak – ani zasięgu, ani datowania nie można ustalić na podstawie informacji jakie zawarł w swym sprawozdaniu – pośród znalezisk odnotował wyłącznie elementy kamieniarki, fragmenty dekoracji stiukowej oraz krzyże i opaski trumien, część płyty nagrobnej z napisem gotyckim minuskułą. Pojawia się także stwierdzenie o wielkiej ilości kości ludzkich, które wywieziono kilkunastoma furmankami i pochowano na nowym cmentarzu (J. Dutkiewicz 1939, s. 22). Ostatnią z przytoczonych wiadomości warto skonfrontować z przekazami historycznymi – w roku 1849, przy okazji demontażu murów kościoła, uzyskano pozwolenie od władz na wydobycie i pochowanie w innym miejscu zmarłych z nekropolii przy św. Michała. Mogiła z nagrobkiem informującym o tym fakcie znajduje się na cmentarzu przy ul. Lipowej (E. Dobrowolska-Piondło 1978; A. Hunicz 1979a, s. 4).

W latach 1977-1979 Państwowe Przedsiębiorstwo Pracowni Konserwacji Zabytków Oddział w Lublinie podjęło pierwsze programowe badania archeologiczne na Placu po Farze oraz terenie doń przylegającym. Jednym z postawionych celów było odsłonięcie fundamentów kościoła i muru obronnego oraz rozpoznanie związku układu stratygraficznego z relikdami murowanymi

(A. Hunicz 1979a, s. 1). Najistotniejsze ustalenia dla najstarszych dziejów kościoła p.w. św. Michała przyniósł wykop VII, zlokalizowany na styku północnego fundamentu zakrystii, północno-wschodniego narożnika nawy oraz kaplicy św. Elżbiety (Ryc. 12). Tu, pod warstwą gruzu pochodzącego z czasów demontażu świątyni lub prac J. Dutkiewicza, natrafiono na wkop grobowy jaki został przecięty przez fundament zakrystii. W górnej partii obiektu grobowego odsłonięto przemieszane szczątki kilku zmarłych oraz ułamki ceramiki i elementy wyposażenia – dwa pierścionki z brązu, dwie brązowe sprzączki do pasa a także mały kabłączek skroniowy o esowatym zakończeniu. Pod opisanymi mogiłami, na głębokości około 1 metra, zarysowały się trzy, kolejne wkopy grobowe zagłębione w podłoże geologiczne. Ich eksploracja pozwoliła odsłonić szczątki trzech kobiet złożonych w pozycji wyprostowanej na wznak i rękoma wyciągniętymi wzdłuż tułowia. Ich głowy skierowane były na zachód. W jamach grobowych nie stwierdzono obecności drewna lub gwoździ, jakie dało by się powiązać z trumnami. Natomiast, po obu stronach czaszki jednej z kobiet znajdowały się dwa, duże kabłączki skroniowe o czworobocznym przekroju poprzecznym. Oba zabytki wykonano z brązu, a wszystkie ich płaszczyzny zostały ozdobione zygzakowatą linią rytą. Ponad to, przy tej samej czaszce odkryto reszki tkaniny przetykanej złotą nicią. Głowa drugiej z kobiet była skromniej przyozdobiona – wystąpiły tu dwa kabłączki skroniowe o okrągłym przekroju poprzecznym i esowatym zakończeniu (A. Hunicz 1979a, s. 35). W przytoczonym opisie zauważmy podobieństwo pomiędzy tymi wyrobami a egzemplarzami pozyskanymi z górnej partii zasypiska wkopu. W trzecim z grobów również odnaleziono kabłączki skroniowe o okrągłym przekroju, a także 506 szklanych paciorków jakie mogły być nanizane w formie naszyjnika (A. Hunicz 1984, s. 13).

Przy określaniu chronologii kabłączków skroniowych A. Hunicz stwierdził, że wyroby o okrągłym przekroju są dość powszechnym zjawiskiem, ale zgodnie z typologią K. Musianowicz zaliczył je do typu III – spotykane one w materiale archeologicznym z okresu od X do XIII wieku. Większe egzemplarze są znaleziskami częstszymi na młodszych stanowiskach, datowanymi na XII-XIII stulecie. Pod koniec lat 70-tych XX wieku, jak stwierdza autor, kabłączki skroniowe o czworobocznym przekroju były niemal nieznanne w literaturze. W podobnym

horyzoncie czasowym A. Hunicz umieszcza brązowy pierścionek o rozszerzonej, owalnej tarczce i rytym ornamentem w kształcie rombów (A. Hunicz 1984, s. 13).

Analogie odszukane przez A. Hunicza pozwoliły zabytki z cmentarza na Placu po Farze wydatować na drugą połowę XIII w., co zaś może przekładać się bezpośrednio na okoliczności powstania kościoła, bowiem mury zakrystii – wzniesionej w ramach jednego zamysłu z nawą i prezbiterium – przecięły wkop pod opisane wyżej groby. Zatem datowanie wyposażenia pochówków wyznaczałoby jednocześnie *terminus post quem* dla wystawienia kościoła.

W podsumowaniu relacji z wykopalisk A. Hunicz dochodzi do wniosku, że sposób ułożenia zmarłych i orientacja głową na zachód to cecha wyróżniająca „... cmentarzyska z XIII w., zwłaszcza przykościelne”. Lecz powstanie kościoła w ostatniej ćwierci XIII stulecia, przyjęte za długoszową legendą prowadzi do zgola odmiennego stwierdzenia – „Są podstawy by postawić tezę, że interesujący nas teren był wcześniej użytkowany jako miejsce przeznaczone na grzebanie zmarłych – na sposób jeszcze pogański. Jeżeli tak było istotnie to znane legendy dotyczące tego miejsca okażą się niczym innym jak echem starych tradycji” (A. Hunicz 1984, s. 14).

Badania wykopaliskowe A. Hunicza na Placu po Farze i terenie przyległym przyniosły także inne, ważne ustalenia dla rekonstrukcji zasięgu nekropoli przy kościele p.w. św. Michała. Badacz ten założył siedem wykopów wokół domu mansjonarzy – obecnie Archidiakońska 9 (Ryc. 12). Przed północną i zachodnią ścianą tego budynku odsłonił szereg jam z okresu plemiennego, nad nimi zaś zidentyfikował poziomy niwelacyjne składające się z ciemnej ziemi humusowej przemieszanej z dużą ilością przepalonego lessu oraz znaczną domieszką węgla drzewnych i polepy. W jednostce tej znajdowała się też znaczna ilość fragmentów ceramiki datowanej na okres XII-XIII wieku. W warstwę tę wkopano liczne jamy grobowe – dane zawarte w dokumentacji z tych badań nie pozwalają na dokładne oszacowanie liczby pochówków, lecz musiało ich być co najmniej kilkanaście (A. Hunicz 1979a, s. 18-28). Autor prac wykopaliskowych odsłonięte przez siebie groby – zapewne – z uwagi na zajmowaną pozycję stratygraficzną oraz obecność trumien i brak wyposażenia datuje na późne średniowiecze. Na zakończenie stwierdza, że cmentarz związany z kościołem Św. Michała powinien zajmować cały teren przed dawnym *Domem mansjonarzy* aż do uliczki podmurnej, bowiem w XVI

stuleciu *Dom* dostawiony został do kazimierzowskiego muru obronnego (A. Hunicz 1979a, s. 32; J. Teodorowicz-Czerepińska 2006, s. 150).

Dzieje kościoła p.w. św. Michała nie stały się przedmiotem ożywionej dyskusji wśród historyków. Natomiast wyniki prac wykopaliskowych A. Hunicza zainspirowały I. Kutyłowską do wysnucia zaskakującej koncepcji. Badaczka starała się dostrzec półokrągłe zamknięcia prezbiterium oraz naw bocznych, co miało nawiązywać do wczesnośredniowiecznych bazylik bułgarskich lub najstarszej architektury sakralnej Małopolski (I. Kutyłowska 1990, ryc. 29A). Sama zaś fundacja obiektu sakralnego mogła wyjść „... z inicjatywy greko-słowiańskiego duchowieństwa związanego z lokalnymi małopolskimi grodzierzcami i bułgarskim państwem” (I. Kutyłowska 1990, s. 96-99).

W 1981 roku na Plac po Farze powrócili archeolodzy, jednak dokumentacja z tej prospekcji jest niedostępna, wobec czego należy jedynie odnotować zakres opisany w późniejszej publikacji – założono wówczas 4 punkty badawcze po północnej i północno-zachodniej stronie kościoła (Ryc. 12), co pozwoliło na korekcję rzutu oraz odsłonięcie dalszej części cmentarza średniowiecznego, przyległej do wykopu VII z 1978 roku (E. Mitrus 2004, s. 59).

Następna kampania wykopaliskowa miała miejsce w 1991 roku (Ryc. 12), gdy zamierzano rozpoznać południową i zachodnią część terenu przylegającego do ruin kościoła – jak sądzono – tych miejsc nie dotknęły poszukiwania J. Dutkiewicza. Ostatecznie, wykopy wytyczno stycznie do frontonu obiektu oraz we wnętrzu – przed łukiem tęczowym, na przedłużeniu południowej ściany prezbiterium (P. Boruch 1991, s. 3). Badania pozwoliły na rozwarstwienie murów nowożytnych kaplic oraz wskazały na obecność krypt grobowych, w których nadal zalegały pochówki w trumnach (P. Boruch 1991, s. 4-8). Zagadnienia te zostały szerzej scharakteryzowane w rozdziale II.3.2.

W połowie lat 90-tych minionego stulecia władze Lublina powróciły do koncepcji rewitalizacji Placu po Farze wraz z zamysłem ekspozycji fundamentów (Ryc. 10). Realizacja została poprzedzona największymi badaniami wykopaliskowymi w tym miejscu – w 1996 roku, w centralnej i południowej partii założono 10 wykopów (Ryc. 12), których celem było rozpoznanie zasięgu najstarszej fazy świątyni, komunikacji krypt z wnętrzem kościoła oraz zweryfikowanie hipotez postawionych przez I. Kutyłowską (E. Mitrus 2004, s. 60).

Na początku XXI wieku przystąpiono do rewitalizacji placu, czemu towarzyszył nadzór archeologiczny (E. Mitrus 2002). Podsumowując wyniki tych badań należy przede wszystkim stwierdzić, że prace J. Dutkiewicza, na około 60-65 % terenu, doprowadziły do zniszczenia nawarstwień do poziomu podłoża lessowego. W pozostałych partiach dały się odczytać tylko najniższe poziomy historycznego układu stratygraficznego (E. Mitrus 1996, s. 33-34). Pośród najstarszych obiektów możemy wskazać na horyzont jam osadowych neolitycznej kultury pucharów lejkatych (E. Mitrus 2004, s. 62-63). Odkrycia te wpisują się w ciąg znalezisk przynależnych tej kulturze, których relikty uchwytnie są na całym Wzgórzu Staromiejskim (por. A. Rozwałka 1997, s. 39-40). Młodsza sekwencja obiektów reprezentowana przez cztery ziemianki oraz kilka jam datowana jest przez badaczy na okres wczesnośredniowieczny. Wśród nich daje się wskazać zarówno na fazę plemienną jak i wczesnopiastowską (E. Mitrus 2004, s. 62-65). Należy przy tym wyraźnie zaznaczyć, iż najmłodsze z wczesnośredniowiecznych obiektów osadowych na Placu po Farze datowane są na pierwszą połowę XI wieku. Po tej cezurze Plac po Farze miał zostać zajęty przez cmentarz szkieletowy (E. Mitrus 2004, s. 66).

Badania wykopaliskowe z 1996 roku pozwoliły na odsłonięcie tylko 9 grobów ziemnych, lecz pośród tej niewielkiej liczby daje się zauważyć warstwowe ułożenie zmarłych, które przy zachodniej ścianie nawy głównej sięgnęło 3 poziomów. W tej sekwencji, najmłodszy z pochówków został przecięty przez fundament kościoła (Ryc. 12, 13). Wiek tych grobów możemy szacować nie tylko na podstawie ich relacji z murami świątyni, lecz również dzięki wyposażeniu. W jamach wystąpiły fragmenty ceramiki datowanej od połowy X po koniec XIII wieku, natomiast w najniższej zalegającej mogile odnaleziono dodatkowo trzy posrebrzane kabłączki skroniowe (grób nr 3). Jeden z tych wyrobów zaliczony został do typu III, wydzielonego przez K. Musianowicz – duże, kabłączki esowate (Ryc. 14). W grobie nr 3, oprócz wyżej wspomnianego przedmiotu, odkryto także dwa inne kabłączki – koła o znacznie mniejszej średnicy, końce jednego z nich były tępo zakończone i nie stykały się ze sobą, w drugim przypadku końce były lekko ścięte i zachodziły na siebie (E. Mitrus 1996, s. 35). Tego rodzaju wyroby K. Musianowicz przyporządkowała do typu I i wydatowała na okres od X do XIII

wieku, zaznaczając przy tym iż przez ten cały okres zmieniały się one bardzo nieznacznie (K. Musianowicz 1949, s. 121-127, 189-192).

Anachroniczność typologii i chronologii kabłączków skroniowych K. Musianowicz skłoniła autorów badań do ponownej analizy całego zespołu kabłączków z cmentarza na Placu po Farze – w sezonie 1996 odnaleziono ich 3, zaś A. Hunicz w latach 1977-1979 pozyskał aż 7 sztuk. Listę znalezisk kabłączków skroniowych należy jeszcze uzupełnić o dwa przedmioty pozyskane w trakcie nadzoru z warstwy grzebalnej, lecz były one tylko częściowo zachowane co wykluczało analizę typologiczną (E. Mitrus 2004, s. 69)¹³. Na lubelskie zabytki spojrzano przez pryzmat nowej typologii wypracowanej przez H. Kočkę-Krenz dla północno-zachodniej Polski. Klasyfikacja ta, w zależności od średnicy wewnętrznej, ozdoby przyporządkowuje do trzech typów: A – do 2 cm, B – od 2 do 5 cm, C – ponad 5 cm (H. Kočka-Krenz 1972, s. 101, 105). Zgodnie z tą systematyką kabłączek z grobu 3, z sezonu 1996 oraz dwa inne egzemplarze pochodzące z wykopalisk A. Hunicza zaliczyć należałoby do odmiany B, która datowana jest na XI/XII – XII/XIII w. Tylko jeden z wyrobów pozyskanych w latach 1977-1979 zaklasyfikować można by do najstarszej odmiany A, datowanej od drugiej połowy X do XI/XII w. Pozostałe cztery kabłączki odnalezione przez A. Hunicza stanowiłyby najmłodszą serię – odmiana C, datowaną na XII/XIII-początek XIV stulecia (E. Mitrus 1996, s. 36; por. H. Kočka-Krenz 1972, s. 102, 105).

Badania wykopaliskowe z 1996 oraz nadzory archeologiczne z 2002 roku ujawniły jeszcze 4 pochówki szkieletowe, które zostały przecięte przez mury kościoła. Pierwszy z tych grobów – nr 4/1996 r. (Ryc. 12) – został naruszony przez południowy fundament prezbiterium, kolejne zaś przez podwalinę przypory tej samej ściany. Mogiły odnalezione w toku nadzorów archeologicznych nie zawierały wyposażenia i z tych względów ustalenie ich precyzyjnej chronologii jest niemożliwe. Natomiast cechą wspólną tych grobów, poza pozycją

¹³ W cytowanej publikacji autor podaje, że w trakcie sezonu wykopaliskowego z 1981 r. którym sam kierował, odnaleziono kilkanaście pochówków zachowanych w różnym stopniu, relacja z północnym fundamentem zakrystii wskazuje, że winny być one starsze od kościoła; datowanie tych grobów na podstawie kabłączków skroniowych, szklanych paciorków i fragmentów naczyń ustalono na przełom wczesnego i późnego średniowiecza – „z dużym prawdopodobieństwem zawężenia do XIII w.” – lecz w ciąg analizy wszystkich ozdób te kabłączki nie zostały wciągnięte (E. Mitrus. 2004, s. 66).

stratygraficzną, była orientacja głową na zachód (E. Mitrus 2004, s. 69-71)¹⁴. Bliższej uwagi wymaga pochówek nr 4, gdzie oprócz fragmentów ceramiki z przedziału pomiędzy połową X a końcem XIII w., natrafiono na część brązowego pierścionka, jasnobłękitny wisior szklany oraz 9 srebrnych brakteatów zdeponowanych przy lewej kości udowej (Ryc. 15, 16). Autor badań stwierdził, że pierścionek nie może być pomocnym w datowaniu, zaś szklane wisiorki nie są znane z cmentarzysk wczesnośredniowiecznych Małopolski (E. Mitrus 1996, s. 36-37). Wobec czego więcej uwagi poświęcił numizmatom – egzemplarze z przedstawieniem budowli o trzech wieżach wykazywały pewne podobieństwa do znaków bitych przez Mieszka III w latach 1173-1177 bądź Kazimierza Sprawiedliwego z mennicy w Płocku (1177-1194). Druga grupa monet posiadała przedstawienia lilii, co zbliża je do brakteatów śląskich z lat około 1230-1290 (E. Mitrus 1996, s. 35). Po zamknięciu dokumentacji z badań w sezonie 1996 opisane brakteaty poddane zostały analizie numizmatyka, który skonstatował iż ówczesny stan wiedzy nie pozwala jednoznacznie wskazać na eminenta, a nawet udzielić odpowiedzi na pytanie: w jakiej – polskiej, czy zachodnioeuropejskiej mennicy zostały one wybite. Trudności napotyka nawet ustalenie daty emisji tych brakteatów. W konkluzji pojawia się tylko stwierdzenie: „biorąc pod uwagę technikę bicia można je datować na koniec XIII lub początek XIV stulecia.” (H. Wojtulewicz, E. Mitrus 2002, s. 418)

Sumując dane uzyskane w toku prac wykopaliskowych musimy stwierdzić, że korpus nawy wraz z prezbiterium i przylegającą doń zakrystią zostały wzniesione równocześnie w ramach jednego zamierzenia budowlanego. Okoliczności powstania kościoła wyznaczają groby szkieletowe, które przecięte zostały przez jego fundamenty. Należy przy tym pokreślić, iż świątynię wstawiono w użytkowany cmentarz, na którym występowało co najmniej trzy poziomy grzebalne. Czy mogło być ich więcej – odpowiedź na to pytanie, raczej nie będzie możliwym nigdy, gdyż późniejsze użytkowanie nekropoli, a przede wszystkim odkopywanie fundamentów przez J. Dutkiewicza, doprowadziło do nieodwracalnych zniszczeń i zniesienia większości wstępujących mogił. Pewnym jest natomiast użytkowanie cmentarza w XII i XIII wieku – z tego okresu

¹⁴ Pochówki odsłonięte w czasie badań wykopaliskowych z lat 1981, 1991 oraz nadzorów z 2002 roku nie były poddane analizie antropologicznej, zaś maszynopis analizy antropologicznej kości z sezonów 1977-1979 oraz 1996 nie jest dostępny.

pochodzą nieliczne elementy wyposażenia odnalezione przy pochówkach. Niewykluczone, że nekropola powstała po połowie XI wieku, gdy w tej części Wzgórza Staromiejskiego zaprzestano użytkowania osady z obiektami ziemnymi. Na ten okres datowane są także najstarsze kabłączki skroniowe, jakie wystąpiły przy głowach zmarłych. Trzeba wyraźnie zaznaczyć, iż bezsprzecznie z tą fazą można powiązać zaledwie pojedyncze groby. Jednak od tego czasu chowanie zmarłych było kontynuowane o czym świadczy warstwowy układ nieprzecinających się jam grobowych.

Wyraźnym zaburzeniem w procesie grzebania zmarłych było wykopanie fundamentów kościoła, a następnie wzniesienie jego murów. Problem następstwa czasowego cmentarza i kościoła p.w. św. Michała został poruszony w monografii *Lublin wczesnośredniowieczny*. Podjęto tu próbę usystematyzowania dotychczasowych ustaleń z różnych dziedzin odnośnie procesu rozwoju miasta. Jednym z elementów jaki poddany został analizie było rozmierzenie Wzgórza Staromiejskiego. Dają się tu wyróżnić dwa moduły – dla części północnej ograniczonej łukiem obecnych ulic Rybnej i Złotej oraz dla części południowej z Rynkiem rozciągającą się po obecne ulice Lubartowską, Królewską i Podwale. Do rozmierzenia każdej z części użyto innej miary – w przypadku części północnej był to sznur 45-łokciowy, a dla części południowej wykorzystano sznur 75-łokciowy (A. Rozwałka, R. Niedźwiadek, M. Stasiak 2006, s. 158). Wewnętrzny podział Wzgórza Staromiejskiego na partię południową i północną jest po części wynikiem uwarunkowań przyrodniczych – biegu naturalnego wąwozu w miejscu dzisiejszej ulicy Rybnej, a po części przemian antropogenicznych – na przedłużeniu tego wąwozu, wzdłuż północnej pierzei Rynku i dalej ulicy Złotej, wykopano fosę jaka wraz z wałami chroniła gród z okresu plemiennego zlokalizowany w północnej części cypla staromiejskiego. Obniżenie terenowe stopniowo zapełniało się, lecz jego ostateczna niwelacja nastąpiła dopiero w XIV wieku, to fizycznie zintegrowało obydwie części Wzgórza Staromiejskiego.

Dwa, różne systemy miernicze jakimi posłużono się przy podziale Wzgórza Staromiejskiego może stanowić świadectwo o dwóch, odmiennych próbach zakładania miasta. Młodsza część z Rynkiem i ulicami wybiegającymi od niego na południe, wschód i zachód wiązać można z aktem Władysława Łokietka z 1317 r., gdy rola zasadzcy powierzona została Maciejowi z Opatowca. Część

północna, gdzie ulokowany został kościół św. Michała, stanowić winna odbicie wcześniejszego zamierzenia, którego inicjatorem mógł być książę Bolesław Wstydlivy starający się zniwelować skutki najazdu mongolskiego z połowy XIII w. Zdaniem wielu badaczy tak stało się w Lublinie, gdzie choć nie zachował się pisemny akt powołania miasta, to ślady tego zamysłu są czytelne w siatce ulic oraz podziale na parcele, to zaś stanowi wyraźną przesłankę do upatrywania pierwszej lokacji miasta, jaka nastąpiła w przeciągu drugiej połowy XIII stulecia (A. Rozwałka, R. Niedźwiadek, M. Stasiak 2006, s. 161-162). Główną osią rozplanowania starszej lokacji byłaby ulica Grodzka jaka przed kościołem św. Michała i na północ od niego poszerzała się do wydłużonego prostokąta – rodzaju długiego rynku (A. Rozwałka, M. Stasiak, R. Niedźwiadek 2006, s. 137-139). Jak mogliśmy wywnioskować z powyższej analizy układu pochówków oraz teorii odnośnie początków kościoła, w czasie pierwszej lokacji świątynia najpewniej jeszcze nie istniała, lecz w czasie podziału na działki północnej części Wzgórza przewidziano miejsce pod tego rodzaju budowlę (A. Rozwałka, R. Niedźwiadek, M. Stasiak 2006, Il. 24, 39-40).

Cmentarz na Placu po Farze, który mógł powstać po połowie XI wieku, a intensywniej użytkowany był w XII i XIII wieku wypełniał – prawdopodobnie – całą przestrzeń wyznaczoną w czasie pierwszej lokacji. Miał postać nekropoli rzędowej, gdzie z czasem wytworzył się warstwowy układ pochówków. Wszyscy zmarli byli składani na osi wschód-zachód, z głową skierowaną na zachód, przy czym rejestrowane są niewielkie odchylenia. Brak oznaczeń antropologicznych większości pochówków nie pozwala na wskazanie rozkładu płci lub wieku zmarłych, z których część posiadała wyposażenie. Warto jednak odnotować, że przynajmniej niektóre z mogił wczesnośredniowiecznych zawierały resztki drewnianych trumien. Należy przy tym zdecydowanie odrzucić poglądy dopuszczające jeszcze pogański charakter grobów (A. Hunicz 1984, s. 14; E. Mitrus 2004, s. 72; J. Kuczyńska 2004, s. 158-159). Od 1198 roku dokumenty pisane odnotowują w Lublinie obecność archidiakona, którego siedziba mogła znajdować się na Wzgórzu Staromiejskim, trudno zatem przypuszczać aby „pod okiem” kościelnego hierarchy funkcjonowała nadal nekropola kultywująca zamierzchłe obrzędy. Poza tym, analizowany cmentarz wykazuje większość cech cmentarza

rzędownego, typowego dla wczesnego etapu chrystianizacji Polski (E. Mitrus 1996, s. 39; A. Rozwałka 2011, s. 323-324).

Archeolodzy prowadzący wykopaliska na Placu po Farze starali się odszukać inny obiekt sakralny niż murowana faza fary p.w. św. Michała. E. Mitrus dopuszczał nawet istnienie kościoła drewnianego lub murowanego, który obsługiwałby cmentarz w XII-XIII wieku (E. Mitrus. 2004, s. 71). Stwierdzenia takie padły mimo, iż żaden z archeologów na podobne relikty nie natknął się – w relacji z wykonanych przez siebie badań nie podają oni informacji o obecności poziomów destrukcyjnych. Należy wobec czego uznać, że jedynym obiektem sakralnym jaki jesteśmy w stanie wskazać w tej części Lublina jest murowany z kamienia wapiennego kościół św. Michała z niemal kwadratowym korpusem nawowym i wydłużonym, zamkniętym wielobocznie prezbiterium. E. Mitrus przytoczył szereg analogi do założeń o podobnym narysie jakie w XIII i XIV wieku zostały wystawione na Śląsku, Małopolsce i we Lwowie (E. Mitrus 2004, s. 76-79, Ryc. 24-25). Po podobne przykłady sięgnęła również J. Kuczyńska, stwierdzając przy tym, że kościoły parafialne o wydłużonym prezbiterium – w tym lubelski – były wzorowane na architekturze zakonów żebraczych (dominikanów i franciszkanów). Ten typ budowli kościelnej uformował się w Małopolsce w ciągu drugiej połowy XIII wieku (J. Kuczyńska 2004, s. 38-39). Przypomnijmy, że obecność dominikanów w Lublinie wydaje się być pewna od lat 60-tych XIII stulecia (J. Kłoczowski 1965, 2003, 2006; A. Rozwałka, R. Niedźwiadek, M. Stasiak 2006, s. 148-149).

Niezależnie od tego czy kościół św. Michała został wymurowany w końcu XIII lub na początku XIV wieku, cmentarz powstały w czasach młodszym odcinku wczesnego średniowiecza funkcjonował nadal. Możemy nawet przypuszczać, że jego zasięg uległ poszerzeniu czego dowodzą odkrycia A. Hunicza przed *Domem Mansjonarzy* przy obecnej Archidiakońskiej 9. Tu, w poziomy przesyczone węglami drzewnymi i przepaloną gliną, wkopano kilkanaście jam grobowych z drewnianymi trumnami. Pochówki te datowane są na okres późnośredniowieczny, zaś warstwy z węglami drzewnymi i przepaloną gliną zawierały ceramikę z przedziału XII-XIII stulecia (A. Hunicz 1979a, s. 17-25). Być może, poziomy z węglami drzewnymi oraz przepaloną gliną można by powiązać z destrukcjami budowli

wzniesionych w technice szachulcowej, której zastosowanie w początku XIV wieku zostało bezsprzecznie dowiedzione w pobliskim terenie (por. J. Tkaczyk 2012a).

W ciągu okresu nowożytnego, do średniowiecznej bryły kościoła dobudowywano kaplice, ale wokół założenia sakralnego nadal użytkowany był cmentarz. Wizytacje i dokumenty z połowy XVII wieku wspominają, że oprócz grobów zakładanych wewnątrz świątyni, nadal istniała niewielka nekropola otoczona murem. A w południowej części cmentarza, częściowo przylegając do murów miejskich i *Domu Mansjonarzy*, wznosiła się kostnica (E. Dobrowolska-Piondło 1978, s. 11). W 1743 roku zaprzestano grzebać zmarłych na terenie przylegającym do kościoła, lecz jeszcze wcześniej zaniechano tego wewnątrz świątyni (E. Dobrowolska-Piondło 1978, s. 13). Zapiska z 1852 roku mówi o wydobyciu pochówków zalegających wewnątrz kościoła i cmentarza i przeniesieniu szczątków na cmentarz przy Lipowej. Władze municypalne uczyniły niejakiego Woźniakowskiego odpowiedzialnym za zebranie wszystkich nagrobków i płyt a następnie złożenie ich na placyku przy kościele św. Stanisława (dominikanów). Wszystkie jednak poginęły, ocalało jedynie epitafium Sebastiana Klonowica, które ostatecznie umieszczono w kościele katedralnym (E. Dobrowolska-Piondło 1978, s. 14-18).

1.3. KOŚCIÓŁ ŚW. MIKOŁAJA

Początki kościoła p.w. św. Mikołaja na Wzgórzu Czwartek wypiętrzającym się nad północnymi stokami doliny Czechówki obrosły mitycznymi podaniami (Ryc. 17, 18) – pojawiła się wzmianka jakoby obiekt drewniany ufundował już Mieszko I w 986 roku (por. A. Rozwałka, R. Niedźwiadek, M. Stasiak 2006, s. 86). W drugiej połowie XX wieku w pobliżu kościoła prowadzone były pierwsze zakrojone na wielką skalę badania wykopaliskowe w Lublinie. Dostarczyły one bardzo bogatych informacji o osadzie z dwiema wyraźnymi fazami – wczesnosłowiańską oraz wczesnopiastowską. Wówczas zaczęto także zastanawiać się nad znaczeniem samej świątyni. Inspirującym w tym względzie była korelacja odkryć archeologicznych wskazujących na istnienie lokalnego centrum handlowego z nazwą dzielnicy kojarzącą się cotygodniowymi targami oraz

wezwaniam kościoła – patrona kupców, Ryc. 19 (M. Młynarska-Kaletyn 1968, s. 80)¹⁵.

W latach 1959-1963, w południowej partii wzgórza – dziś już nieistniejącej gdyż została usunięta w trakcie zmiany przebiegu ulicy Ruskiej – Marta Młynarska-Kaletyn otworzyła szereg wykopów, gdzie odsłonięto co najmniej 14 domostw, z których najstarsze były datowane na wiek VI – początki kultury słowiańskiej w Polsce (Ryc. 20). W układzie stratygraficznym śledzono ciągłość osadnictwa od początku wczesnego średniowiecza po wiek XIII, przy czym zauważono prawidłowość, iż relikty młodszej fazy były intensywniej reprezentowane w północno-zachodniej partii terenu – w rejonie kościoła p.w. św. Mikołaja (M. Młynarska-Kaletyn 1966, s. 119-121)¹⁶. W kolejnych latach prace wykopaliskowe były wznawiane. W roku 1963 oraz 1967 Stanisława Hoczyk-Siwkowa, w najbardziej na południe wysuniętej części skarpy, kontynuowała rozpoznanie rozpoczęte przez M. Młynarską-Kaletyn. Odsłoniła ona pozostałości kolejnych 13 póżemianek oraz towarzyszących im jam gospodarczych – wszystkie wydatowane zostały na okres od VI-VII po VIII-IX stulecie (S. Hoczyk-Siwkowa 1974, s. 97-105; 1979, s. 189-223; 2012bs, 38). W 1973 roku, na północ od kościoła Św. Mikołaja, wykopy o powierzchni około 4,5 ara założyła M. Sułowska, która natknęła się na ponad 250 obiektów związanych z osiedlem rzemieślniczym rozwijającym się tu od X do XV wieku (M. Sułowska 1973, s. 154).

Już podczas pierwszej kampanii wykopaliskowej, w 1960 roku, przy południowo-wschodnim skraju skarpy, natknięto się na pochówki szkieletowe. Trzy z nich złożone były w pozycji wyprostowanej na wznak, głowami skierowanymi na zachód, wokół zaś zidentyfikowano ślady drewnianych trumien.

¹⁵ „...nazwa miejscowa »Czwartek«, która podobnie jak inne tego typu nazwy oznaczające dni tygodnia, wiąże się z miejscem odbywania się tam tygodniowych targów. Przyjmuje się, że powstanie tych nazw przypadało na okres upowszechnienia się instytucji polskiego targu tygodniowego w XI/XIII wieku. Geneza czwartku jako wczesnomiejskiej osady targowej wydawała się tym bardziej prawdopodobna, że znajdujący się na Czwartku kościół św. Mikołaja mógł się z nią wiązać. Na wczesne powstanie tego kościoła wskazuje wezwanie, często spotykane w miejskich osadach XII/XIII wieku.”

¹⁶ W 2012 r., do WUOZ w Lublinie, wpłynęła dokumentacja z badań wykopaliskowych prowadzonych w 1961 r. przez M. Młynarską-Kaletyn, opracowała ją S. Hoczyk (2012a), ten sam tekst – z nielicznymi zmianami i uzupełnieniami – został opublikowany tomie XIII „Skarbów z Przeszłości” poświęconym kościołom i klasztorom Lublina (S. Hoczyk 2012b)

Na północny-wschód od nich znajdował się grobowiec o wymiarach 2,0 x 2,4 m (Ryc. 21). Wystawiony został z łupanych bloków wapiennych spojonych zaprawą piaskowo-wapienną, jego sklepienie uległo zarwaniu. We wnętrzu natomiast odsłonięto bezładnie przemieszane kości ludzkie. Na podstawie układu stratygraficznego te znaleziska sepulkralne wydatowane zostały na XVII wiek (M. Młynarska-Kaletyn 1968, s. 116). Na kolejne trzy pochówki natrafiono dalej ku północy (Ryc. 21). Przy dwóch szkieletach nie stwierdzono pozostałości wkopów grobowych. Natomiast w trzeciej mogile udało się odczytać zarysy jamy o wymiarach 40 x 90 cm, do której chaotycznie zrzucono szczątki ludzkie. Opisane pochówki zostały powiązane z nowożytnym cmentarzem przy kościele św. Mikołaja lub pobliskiej cerkwi prawosławnej p.w. Przemienia Pańskiego (S. Hoczyk 2012b, s. 40-41).

Odsłonięcie grobów szkieletowych oraz przypuszczenia co do dawnej metryki świątyni św. Mikołaja skłoniło M. Młynarską-Kaletyn do założenia sondażowych wykopów w pobliżu kościoła (Ryc. 20). W sondażu usytuowanym na styku południowej ściany i chóru, poza poziomami pradziejowymi i wczesnośredniowiecznymi, uchwycono warstwy zawierające części szkieletów ludzkich. Obok rozrzuconych kości natrafiono także na 3 groby, związane z funkcjonowaniem cmentarza w okresie nowożytnym (Ryc. 22). Istotnym wnioskiem płynącym z tej odkrywki było stwierdzenie, iż kościół św. Mikołaja, w znanej nam bryle, został od fundamentów wystawiony jako obiekt murowany na przełomie XVI i XVII wieku (M. Młynarska-Kaletyn 1968, s. 86)¹⁷. Autorka najwięcej miejsca poświęciła sondażowi nr 4, przystającemu od północy do zakrystii i kaplicy bocznej (Ryc. 20, 22). Tu, pod warstwą ziemi o miąższości ponad 150 cm, przemieszanej ze szczątkami ludzkimi, ułamkami cegły oraz fragmentami ceramiki nowożytnej, odsłonięto poziom związany ze wznoszeniem kościoła – tzw. „trójkąt murarski”. Pod nim zaś znajdowała się jama zawierająca „olbrzymie skupisko kości” i osiągająca ponad 3 metry głębokości. Na tej podstawie badaczka założyła, że kości spoczywające w jamie z pewnością musiały pochodzić z grobów zniszczonych w czasie budowy nowożytnego kościoła, a to z kolei może dowodzić, iż nekropola rozwijała się przy wcześniejszej świątyni,

¹⁷ Najnowsze ustalenia wskazują, że akt fundacji nastąpił w drugiej połowie XVI wieku, natomiast przełom stulecia XVI i XVII to okres znacznej przebudowy świątyni (J. Teodorowicz-Czerepińska 2006).

z której wezwanie zostało przeniesione na nowopowstały obiekt (M. Młynarska-Kaletyn 1968, s. 85).

Dla Stanisławy Hoczyk, która po 50 latach, w ostatniej publikacji powróciła do badań na Czwartku, jama z sondażu nr 4 wskazuje pośrednio na lokalizację cmentarza. Natomiast pochówki odsłonięte w południowo-wschodniej części Wzgórza, to odosobnione przypadki (S. Hoczyk 2012b, s. 42-43). Należy jednak zauważyć, że mimo szerokopłaszczyznowego charakteru badań z lat 1959-1967, objęły one stosunkowo niewielką przestrzeń z otoczenia świątyni, zatem nie mogą stanowić jedyne go wyznacznika zasięgu cmentarza (Ryc. 20, 21). Pewnym zdaje się być porównanie występowania znalezisk sepulkralnych z odkryciem skupiska obiektów mieszkalnych i produkcyjnych datowanych na młodszą fazę wczesnego średniowiecza oraz późne średniowiecze. Tego rodzaju znaleziska na znacznie większej powierzchni, sięgającej 4,5 ara, odsłoniła M. Sułowska w północnej partii wzgórza, w sporym oddaleniu od kościoła (M. Sułowska 1975, s. 154-157). Można wobec tego zakładać, że nekropola rozciągała się od najbliższego otoczenia kościoła ku południowi i południowemu wschodowi, do krawędzi skarpy. Przy czym, w jej peryferycznej strefie zmarłych chowano w rzadziej rozmieszczonych grobach, niemniej jednak istnieć tu musiał porządek w rozplanowaniu mogił.

Problem najdawniejszych dziejów kościoła św. Mikołaja na Czwartku, a tym samym zagadnienie istnienia cmentarza, od początku lubelskiej historiografii wzbudzał wiele zainteresowania. Z powyższego tekstu płynie wiosek, że znana nam budowla murowana nie pochodzi z przełomu XVI i XVII wieku, ale raczej z 2 połowy XVI w. (W. Boruch 1989, s. 131). Ale nasuwa się jednocześnie pytanie – skoro w czasie prac wykopaliskowych natknięto się na tak znaczną liczbę kości ludzkich, mogących być pochówkami starszymi niż ten obiekt, to gdzie i od kiedy wznosiła się starsza świątynia? Andrzej Rozwałka przypomniał ostatnio hipotezę Jana Stepka, który jako student historii brał czynny udział w wykopaliskach na Czwartku i w połowie lat 70-tych XX wieku, pod kierunkiem Marii Sułowskiej, przygotował pracę magisterską *Rola Czwartku w lubelskim zespole osadniczym we wczesnym średniowieczu* (A. Rozwałka 2012, s. 8-9, przyp. 21). Na podstawie własnych obserwacji postawił on tezę, że wcześniejszy obiekt mógł być usytuowany na południowy-wschód od obecnego gmachu, ale jednocześnie na zachód od strefy rozpoznanej wykopaliskowo w latach 1959-1967

(Ryc. 20). W drugiej połowie XX wieku teren ten został przekształcony w trakcie trasowania nowego przebiegu ulicy Ruskiej. Nie towarzyszyło temu rozpoznanie archeologiczne, wobec czego nie dysponujemy żadnymi danymi, jakie mogłyby tę tezę potwierdzić lub obalić.

Pierwsze prace wykopaliskowe na Czwartku, a w szczególności odsłonięcie reliktów wielofazowej osady wczesnośredniowiecznej, rozbudziły zainteresowanie grona historyków. Najbardziej wyczerpująco te kwestie rozwinął Kazimierz Myśliński, który zastanawiał się nad związkami tej ekumeny osadniczej z początkami Lublina, w tym przejściem od osiedla „typu wiejskiego” do miasta lokacyjnego. Ważne miejsce w jego rozważaniach zajęły także początki kościoła św. Mikołaja. Ten wyśmienity historyk, co prawda wspomina o legendzie założycielskiej sięgającej czasów Mieszka I, ale zdecydowanie ją odrzuca, stwierdzając jednocześnie, iż najwcześniej świątynie chrześcijańskie na obszarach na wschód od Wisły mogły się pojawić dopiero po połowie XI stulecia (K. Myśliński 1968, s. 153-154). Bardziej jednak sprzyjające okoliczności nastąpiły dopiero w okresie po połowie XII wieku, gdy w dobie rozbitcia dzielnicowego księżęta sandomierscy i krakowscy zaczęli rozwijać politykę wschodnią, a Lublin miał odgrywać w tej strategii rolę „przyczółka” (K. Myśliński 1968, s. 161-164). Jednocześnie K. Myśliński przytacza informację Jana Długosza, który przekazywał starszą – sięgającą panowania Bolesława Krzywoustego – tradycję o pobieraniu przez benedyktynów świętokrzyskich dziesięciny z 14,5 łanów znajdujących się przy drodze w stronę wsi Dłotlice, co miałyby odpowiadać obszarowi dzisiejszego Czwartku (K. Myśliński 1968, s. 158-159, 166). Zgodnie z nowszymi studiami, wydaje się, że obszar ten ulokowany winien być dalej na północ lub północny zachód, a więc wykraczać poza granice Czwartku (M. Derwich 2000, s. s. 109-110).

Ostatnio, na temat mitycznych poglądów powstania kościoła Św. Mikołaja na Czwartku zabrał głos Jacek Chachaj. Badacz ten przeanalizował zachowane dokumenty, zarówno średniowieczne, nowożytne jak i XIX-wieczne. Doprowadziło go to wniosku, że zapis o legendarnym założeniu kościoła przez Mieszka I pojawił się dopiero w popularnej monografii Seweryna Sierpińskiego z 1839 roku. Do tego czasu nie wspominali o niej żadni podróżnicy przybywający do Lublina, podanie o podobnej wymowie nie zostało także zapisane w żadnych źródłach. Od Sierpińskiego informacje te zapożyczyli lub wręcz powielili kolejni autorzy,

z czasem dodając od siebie zwroty w rodzaju: „na miejscu słowiańskiego bożyszczka”, „jak wieść powszechna niesie” (J. Chachaj 2011, s. 49-51). S. Sierpiński przytoczył to podanie za *Opisaniem miasta Lublina* – sumariuszu ułożonym przez Kazimierza Brandysa, sprawującego funkcję dozorcę miast województwa lubelskiego (J. Chachaj 2011, s. 57-59). Legenda zapisana przez Sierpińskiego i powtarzana przez kolejnych autorów trafiła do J. A. Wadowskiego, który wprowadził ją do obiegu naukowego (J. Chachaj 2011, s. 49). Jacek Chachaj w *Początkach kościołów lubelskich...* opowiada się za erygowaniem omawianego kościoła w 1 połowie XIV wieku, gdyż w najstarszym z zachowanych spisów dziesięciny papieskiej – z lat 1326-1328 roku – nie jest on wymieniany, natomiast w następnym rejestrze z 1350-1351 znajduje się po raz pierwszy wzmianka o jego rektorze (J. Chachaj 2010, s. 35). Musimy zatem bezwzględnie odrzucić mityczną genezę kościoła św. Mikołaja na Czwartku w Lublinie. Brakuje także jednoznacznych danych co do lokowania jego początków w młodszym odcinku wczesnego średniowiecza, co sugerował K. Myśliński. Mimo to warto zwrócić uwagę na koncepcję ogólniejszą. W monografii *Lublin wczesnośredniowieczny*, gdzie dokonano próby rekonstrukcji średniowiecznych dziejów miasta, podjęto także temat samego osiedla na Czwartku oraz możliwości istnienia tu ośrodka duszpasterskiego, jaki mógł zostać powołany we wcześniejszym odcinku średniowiecza, przy czym – jak zaznaczono – jego legendarne okoliczności fundacji są nieprawdopodobne. Zarówno logika rozwoju lubelskiego ośrodka, wraz z translokacjami głównych jego członów, jak przebieg szlaków dalekosiężnych a – przede wszystkim – fakt rozwoju osady otwartej na Czwartku stwarzają teoretyczne podstawy aby właśnie tu dopatrywać się istnienia świątyni (A. Rozwałka, R. Niedźwiadek, M. Stasiak 2006, s. 88-91). Przy czym, nie możemy jej raczej identyfikować ze znanym z przekazów źródłowych XIV-wiecznym kościołem św. Mikołaja. Niewykluczone, że w obrębie wzgórza czwartkowskiego wznosił się jeszcze inny obiekt, o jakim milczą przekazy pisane, gdzie bieg wypadków był bliski modelowi opisanemu przez Czesława Deptułę w przedmowie do *Początków kościołów lubelskich w świetle legend i przekazów historycznych* – w przedlokacyjnym Sandomierzu, poza ośrodkiem grodowym, utworzona została gęsta sieć kościołów – część z nich uległa likwidacji, a nowe obiekty fundowano już

w innych miejscach. Cz. Deptuła nie wyklucza, że podobnym regułem – choć na mniejszą skalę – podlegał także ośrodek lubelski (Cz. Deptuła 2011, s. 22).

W tym kontekście z nadzieją należy spojrzeć na wyniki najnowszej prospekcji georadarowej, jaką wykonano w otoczeniu istniejącego kościoła na Czwartku. Ten rodzaj rozpoznania pozwolił wychwyć szereg anomalii, z których część została zinterpretowana jako relikty murów, a inne – jako strefy pochówków (K. Janus 2014, s. 10; ryc. 1-3). Badania nieinwazyjne podjęte zostały w związku z planowaną rewitalizacją kościoła. Jej następstwem były badania architektoniczne, wyniki których przywołano w rozdziale II.3.3. Równoległe z pracami terenowymi J. Chachaj przeprowadził kwerendę źródeł archiwalnych. Dla tematyki tu poruszanej najważniejszy wniosek płynie z pierwszej zachowanej wizytacji świątyni. Na polecenie biskupa krakowskiego Jerzego Radziwiłła przeprowadził ją w 1595 r. archidiakon lubelski Jerzy Zamoyski. W dokumencie tym, oprócz krótkiego opisu kościoła i jego wyposażenia, zawarto także wzmiankę o istnieniu cmentarza i kostnicy wystawionej na północ od obiektu sakralnego. Następną wizytacją – z 1603 roku, jaką zarządził biskup krakowski Bernard Maciejowski a wykonał oficjał lubelski Tomasz Josicki, informuje także o cmentarzu położonym na południe od kościoła, tu także znajdować się miały inne budynki, w części drewniane (J. Chachaj 2015, s. 37-38). Jeszcze ciekawiej i obszerniej nekropole opisują kolejni wizytatorzy. W 1721 roku na polecenie biskupa krakowskiego Konstantego Felicjana Szaniawskiego kościół na Czwartku odwiedził archidiakon lwowski Jan Feliks Szaniawski. Zanotował on pogarszający się stan kościoła przy dobrym i licznym jego wyposażeniu oraz fakt, iż od wschodu cmentarz otoczony był murem, a od zachodu wałem. Pod nim biegła droga, dziś nosi nazwę ulicy Szkolnej, na którą obsuwała się nekropola (J. Chachaj 2015, s. 39). Kolejne raporty urzędników biskupich przemilczają sprawę cmentarza. Opisany jest on dopiero pod rokiem 1781, gdy na Czwartek, z dyspozycji krakowskiego hierarchy Kajetana Sołtyka, dotarł Antoni Kozicki, dziekan kolegiaty pileckiej. W tym czasie kostnica odnotowana była jako murowana, choć w *murach nadpusta*, pokryta gontem, zaś cmentarz tylko w połowie ogrodzony murem, a w drugiej części nie wydzielony w żaden sposób (J. Chachaj 2015, s. 40-41). Po wizytacji nakazano, aby kostnicę zamienić na dzwonnice. Jednak kostnicy nie przebudowano, czego dowiadujemy się z wizytacji przeprowadzonej w roku

1791, gdzie zamieszczono relację rzemieślnika, że [...] *się mury mularzowi nie zdały na dzwonnice, że były przepalone, zrobiłem dom dla Xiędza Kooperatora* (J. Chachaj 2015, s. 42).

Ostatni, a zarazem najobszerniejszy opis cmentarza zawarto w wizytacji z 1800 r., jaką wykonał biskup chełmski i lubelski Wojciech Skarszewski. Odnotowano tam, że nekropola, częściowo otoczona murem, położona była na górze. Poza terenem cmentarza zorganizowana była osobna strefa otoczona fosą, gdzie chowano ludzi "bez błogosławieństwa". Natomiast "pod murowanym krzyżem" urządzono miejsce do grzebania nieochrzczonych dzieci. Nadal istniała murowana kostnica (J. Chachaj 2015, s. 42).

Ustalenia te niezbicie potwierdzają obecność nekropoli oraz obiektów związanych z rytuałem pogrzebu. Zastanawia fakt, że w pierwszej wizytacji wspomniano ogólnie o cmentarzu, a w drugiej wzmiankowane jest chowanie zmarłych na południe od świątyni (por. Ryc. 20-22). Czy w związku z tym w ciągu 8 lat rozszerzono zakres nekropoli, czy może drudzy lustratorzy pominęli część północną? Przypomnijmy, że M. Młynarska-Kaletyn przy kościele założyła wykopy sondażowe, gdzie natknęła się zarówno na pojedyncze mogiły jak również dół, do którego wrzucono „olbrzymie skupisko kości” przecięte następnie w trakcie wznoszenia murów renesansowego kościoła (M. Młynarska-Kaletyn 1968, s. 85). W południowej partii cmentarza badaczka odsłoniła jamy zawierające kości ludzkie oraz kamienny grobowiec, które na podstawie układu stratygraficznego datowała na XVII wiek, co – w świetle najnowszych ustaleń J. Chachaja – okazało się być trafnym (M. Młynarska-Kaletyn 1968, s. 116).

Osiągnięcia ostatnich lat – płynące zarówno z kwerendy zapisów źródłowych, jak prospekcji georadarowej – zdają się wskazywać cel przyszłych prac badawczych. Należy oczekiwać, że dopiero program badań wykopaliskowych przybliży odpowiedź na kluczowe pytania – gdzie znajdowała się średniowieczna świątynia oraz jak był rozplanowany cmentarz i kogo na nim chowano? Równie istotnym wydaje się także identyfikacja i opisanie poszczególnych elementów nekropoli – kostnicy oraz rowów lub murów wydzielających całe założenie lub jego części przeznaczone do pogrzebu różnych grup ludności.

1.4. KOŚCIÓŁ DOMINIKAŃSKI ŚW. STANISŁAWA

Gmachy konwentu dominikanów w Lublinie – bazylika oraz cztery skrzydła klasztoru wraz z dziedzińcami – zajmują południowo-wschodnią część Wzgórza Staromiejskiego (Ryc. 1-2, 23). Jest to jednocześnie najwyżej wyniesiona partia Starego Miasta, która jeszcze w XIX wieku nosiła lokalną nazwę – *Górka Dominikańska* (A. Rozwałka, R. Niedźwiadek, M. Stasiak 2006, s. 49). Wielowiekowy proces osadniczy oraz postępująca urbanizacja zatarły pierwotne elementy morfologii (Ryc. 24, 25). Andrzej Rozwałka na podstawie wyników badań archeologicznych oraz prac geotechnicznych dokonał rekonstrukcji pierwotnej rzeźby Wzgórza. Wskazuje ona, że *Górka Dominikańska* była dodatkowo odcięta od pozostałej partii wyniesienia lessowego dwoma wąwozami, co czyniło zeń jeszcze bardziej trudno dostępną (A. Rozwałka 1997, s. 34-37, Ryc. 4, 6).

Pierwsze zapisy odnoszące się bezpośrednio do lubelskich dominikanów są zasługą Jana Długosza, który pod rokiem 1342 odnotował, że Kazimierz Wielki ufundował i uposażył tutejszy konwent (DLB I 198; A. Kasiborski, M. Stasiak 1995, s. 3)¹⁸. Za długoszową wersją zdarzeń wyraźnie opowiedział się K. Myśliński – przekazy płynące ze starszych dokumentów uważał on za mało wiarygodne (K. Myśliński 1968, s. 178-179). Owe, starsze dokumenty dotyczą zgody dominikańskiej kapituły w Bordeaux z 1277 roku na założenie klasztoru w Lublinie (ACGOP, s. 192; J. Kłoczowski 1956, s. 299-300, 2006, s. 25-37; M. Michoński 1980, s. 27-28; 1981, s. 24; A. Kasiborski, M. Stasiak 1995, s. 3; J. Marczewki 2002, s. 155). Opis walk z Jadźwingami i Litwinami jakie w 1282 roku toczyły się na Lubelszczyźnie przynosi informacje, że najeźdźcy oprócz

¹⁸ sława lubelskiej bazyliki dominikanów jako miejsca kultu relikwii drzewa krzyża świętego jest silnie podbudowana przekazami, po części, historycznymi – w latach 20-tych XV wieku za sprawą kijowskiego biskupa Andrzeja (dominikanina) trafiła tu jedna z trzech największych części krzyża świętego, która pierwotnie znajdowała się w Jerozolimie, a poprzez chrzest i małżeństwo Włodzimierza Wielkiego została sprowadzona do kijowskiego soboru Mądrości Bożej; biskup Andrzej uchodząc z Rusi Kijowskiej i wypełniając nakazy swych zakonnych zwierzchników dotarł do siostrzanej siedziby konwentu w Lublinie, gdzie miał ukryć bezcenne wotum – wg. legendy konie ciągnące brzemienne zaprzęg nie chciały ruszyć dalej, w kierunku Krakowa, skutkiem czego relikwie pozostały w lubelskim domu dominikanów (J. Wzorek 1991; o. Waldemar Kapeć OP b.d., s. 7-8; G. Michalska i in. 2014, s. 186; ponadto: <http://www.lublin.dominikanie.pl/?s=2&id=34>).

wymordowania licznych księży zabili także dwóch braci – *duos fratrem ordinis Praedicatorum* (DOO II, s. 462; K. Myśliński 1968, s. 179). W 1288 roku do grodu lubelskiego nie wpuszczono Konrada II Czerskiego, który wraz ze swym dworem odnalazł schronienie w wieży na „górze u mnichów” (LR, s. 441; G-WL, s. 145). Wreszcie, z 1304 roku pochodzi lista męskich domów zakonnych dominikanów sporządzona przez Bernarda Guidonis – dominikanina, inkwizytora i dziejopisa (SOP, s. XII; J. Kłoczowski 1956, s. 288-289). Wnikliwe studia Jerzego Kłoczowskiego o początkach lubelskiego konwentu mendykantów uprawniają do stwierdzenia, że ten zakon przebywa w Lublinie od lat 60-tych XIII stulecia (J. Kłoczowski 1956; 2006). W tej sytuacji, Kazimierz Wielki mógł jedynie potwierdzić przywileje jakie posiadał już funkcjonujący klasztor, być może także zezwolił, bądź wspomógł rozbudowę lub wystawienie nowych budynków (A. Rozwałka, R. Niedźwiadek M. Stasiak 2006, s. 153). Za fundatora lubelskiego domu – przypuszczalnie – uznać można Bolesława Wstydliwego, który wyraźnie wspierał zakony mendykanckie w Małopolsce oraz organizował z ich udziałem misje chrystianizacyjne na wschodzie. Temu samemu księciu przypisuje się także tzw. „pierwszą lokację” Lublina, której efektem był podział na działki północnej części Wzgórza Staromiejskiego (A. Kasiborski, M. Stasiak 1995, s. 9-11). Kandydaturze Bolesława Wstydliwego sprzeciwia się Paweł Żmudzki, który stwierdza, że nie ma żadnych informacji aby dwór książęcy lub biskupi wspierał dominikanów. Zwraca natomiast uwagę na mocne związki Bolesława i Kingi z franciszkanami i przywołuje kandydaturę Leszka Czarnego jako fundatora (P. Żmudzki 2000, s. 229-230)¹⁹. Ostatnio za jeszcze inną hipotezą opowiada się J. Kłoczowski, wskazując na istotną rolę w powstaniu klasztoru lubelskiego biskupa krakowskiego Prędoty z rodu Odrowążów (J. Kłoczowski 2006, s. 33-35)²⁰.

¹⁹ „Nie wykluczone zatem, że Bernard Guidonis pomylił kolejność fundacji i powstanie domu zakonnego w Lublinie bracia kaznodzieje zawdzięczali dopiero Leszkowi Czarnemu. Pierwsza informacja o dominikanach w Lublinie odnosi się dopiero do czasów panowania księcia Leszka. Jan Długosz, opisując w »Rocznikach« najazd Jaćwingów na Lublin i jego okolice w 1282 r., stwierdził, że zginęło tam dwóch braci kaznodziejów.” (P. Żmudzki 2000, s. 279).

²⁰ Ze względu na ciągle toczącą się dyskusję przytoczmy wypowiedź tego wybitnego badacza dziejów dominikańskich: „Hipoteza łącząca powstanie lubelskiego klasztoru dominikańskiego z Prędotą jest w dzisiejszym stanie wiedzy najbardziej prawdopodobnym rozwiązaniem. Prędotą kontynuował bezpośrednio linię swego poprzednika i współrodowca zarazem Iwona, fundatora Krakowa i Sandomierza, dwóch przez wieki najważniejszych ośrodków dominikańskich Małopolski. Bliska mu

W 1864 roku władze carskie przejęły wszystkie budynki dominikańskie w Lublinie, a ostatni ojcowie musieli wyprowadzić się z wielowiekowej siedziby pod koniec lat 80-tych XIX wieku (J. Lewicki 2002, s. 89). Na początku lat 90-tych XX stulecia, gdy konwent odzyskał całość lubelskiego majątku nieruchomego, rozpoczął się długotrwały proces odbudowy oraz ratowania zabytku. Badania i nadzory architektoniczne, które miały ujawnić wartości zabytkowe gmachów oraz wskazać kierunki przekształceń, odsłoniły złożoną strukturę zabudowy. Prace te pozwoliły także na poznanie elementów historycznej topografii. Dotyczy to w szczególności identyfikacji budowli wieżowej, jaka skrywa się na tyłach obecnego podwórka kamienicy Żłota 7 – w bliskim sąsiedztwie bazyliki (A. Kasiborski 2010, s. 262). W opinii badaczy jest to pozostałość wieży ze schyłku wczesnego średniowiecza, gdzie schronienia mógł szukać Konrad Czerski (A. Kasiborski, M. Stasiak 1995, s. 14-15). Wewnętrzne reguły dominikańskie zabraniały wznoszenia wolnostojących wysokich budowli, w tym nawet dzwonnicy (Ryc. 26). Dopiero w roku 1297 obostrzenie to złagodzone w stosunku do kościołów (A. Kasiborski, M. Stasiak 1995, s. 17).

Dokonane rozwarstwienie chronologiczne dowodzi, że najstarszym elementem dzisiejszej bryły kościoła dominikańskiego jest prezbiterium, które następnie zostało oblicowane ceglami w XIII-wiecznym wątku „wendyjskim” oraz wsparte systemem przypór. Do niego dostawiono korpus nawy głównej, a potem północną nawę boczną (Ryc. 26). Daje to powód do wniosku, iż najprawdopodobniej z rąk księcia dominikanie w chwili przybycia do Lublina otrzymali dwa założenia wolnostojące – wieżę oraz budynek odpowiadający swym zasięgiem prezbiterium (A. Kasiborski, M. Stasiak 1995, s. 44-50). Teza ta została rozwinięta w kontekście analizy przemian osadniczo-urbanistycznych Lublina. Przyglądając się lokalizacji zabudowań konwentu dostrzegamy, że został on ulokowany w wydzielonym pasie własności kościelnej przebiegającym wzdłuż wschodniej skarpy Wzgórza Staromiejskiego, będącej częścią głównej osady ośrodka. W tej partii Starego Miasta, przypuszczalnie, znajdowała się także

była bezpośrednio generacja biskupów reformatorów, którzy od lat dwudziestych XIII wieku tak wyraźnie popierali rozwój Zakonu Kaznodziejskiego jako narzędzia reform kościelnych w duchu IV Soboru Laterańskiego. Współcześnie bliski Prędocie arcybiskup Pełka też okazywał dominikanom specjalną życzliwość.” (J. Kłoczowski 2006, s. 34-35).

siedziba archidiakona (A. Rozwałka, M. Stasiak 2004). Wobec czego osadzenie mendykantów nie mogło odbyć się bez zgody biskupa – podobna sytuacja miała miejsce np. w Krakowie, Wrocławiu, Gdańsku, Sandomierzu, gdzie zakonnicy otrzymywali już istniejące świątynie parafialne (J. Wyrozumski 2010, s. 108-109; M. Młynarska-Kaletynowa 1986, s. 90, 138-139; J. A. Spieź OP 2003, s. 178-179; M. Florek 1994, s. 4, 1995, s. 3; 2004, s. 35-36) W przypadku Lublina wiemy, że w pierwszym okresie swego pobytu, posiadali oni kaplicę Krzyża Świętego – o czym pisze sam J. Długosz: *oratorium vetus titulo Sanctae Crucis ligneum in quo Casimirus Secundus monasterium fundavit* (DLB III 458-459; A. Rozwałka, R. Niedźwiadek, M. Stasiak 2006, s. 149-151; A. Rozwałka 2006a, s. 68; 2006b, s. 172). W tej sytuacji można sądzić, iż ostatni monarcha z Piastów tylko potwierdził i uregulował istniejący stan rzeczy. Najnowsze badania architektoniczne jakie objęły wschodnie i zachodnie skrzydła klasztoru ujawniły szereg założeń datowanych na czasy Kazimierza II Wielkiego, w tym jednego z najsłynniejszych – tzw. *salę jednośłupową*, w której niepotwierdzone przekazy umiejscawiają podpisanie Unii Polsko-Litewskiej w 1579 roku (J. Lewicki 2002, s. 79-82).

W ramach programu rewitalizacji Starego Miasta realizowanego przez PP PKZ O/Lublin w latach 1976-77, 1979 A. Hunicz przeprowadził pierwsze badania wykopaliskowe w obrębie zespołu klasztorowego (Ryc. 27). Jednym z głównych celów tych prac było odszukiwanie w wykopach sondażowych muru obronnego na Dziedzińcu Gospodarczym oraz tyłach parceli miejskich położonych na północ od prezbiterium. Najważniejszych odkryć dokonano w wykopach – nr II i III – założonych przy wschodniej elewacji Wirydarza Wielkiego (A. Hunicz 1980, s. 2). Najstarszym założeniem odsłoniętym w tym miejscu był piec, obmurowany gotycką cegłą ustawioną w wątku wendyjskim (Ryc. 27c). Na podstawie rozprzestrzenia w warstwach wyrobów ceramicznych i numizmatów konstrukcja ta została wydatowana na okres od drugiej połowy XIII do początku XIV wieku (A. Hunicz 1980, s. 30-31). Powyższa informacja o rodzaju budulca i sposobie jego ułożenia jest wyraźnie zbieżna z modelem oblicowania ścian prezbiterium (por. A. Kasiborski, M. Stasiak 1995, s. 44). Zabytki zalegające w poziomach niwelacyjnych nakrywających bezpośrednio trzon ogniowy i jego zaplecze, wskazują że na początku XIV stulecia to miejsce produkcyjne zostało

opuszczone, a następnie – około połowy tego wieku – teren wyrównano co zaś poprzedzało powstanie najstarszych murów kamiennych (A. Hunicz 1980, s. 35, 39). We wnętrzu pieca, poza ułamkami naczyń, odnaleziono również przedmioty żelazne, części kamiennych form do odlewania dewocjonałów oraz zausznice, bryłki miedzi i ołowiu. W opinii autora badań artefakty te – w szczególności formy odlewnicze – potwierdzają produkcję rzemieślniczą na potrzeby kultu, jaką mogli prowadzić sami dominikanie lub osoby którym to zlecieli (A. Hunicz 1980, s. 43). Zyskalibyśmy w ten sposób kolejny argument za trwałym zarządzaniem terenem przez zakonników, w okresie zdecydowanie poprzedzającym świadectwa sporządzone przez J. Długosza.

Badaniom architektonicznym wykonywanym w 1995 roku towarzyszył nadzór archeologiczny – opracowanie tych prac zaginęło, lecz ich autor sporządził krótkie sprawozdanie, jakie zostało dołączone do kolejnej jego dokumentacji (A. Hunicz 1995; 2009, s. 77). W tekście tym można odnaleźć informację o odkryciu szczątków ludzkich po zewnętrznej stronie fundamentów północnego rzędu nowożytnych kaplic (A. Hunicz 2009, s. 77). Nie można było przy tym wyjaśnić, czy natknięto się na część cmentarza, czy tylko na przypadkowy pochówek (Ryc. 27).

Zupełnie odmiennie, pod tym względem, przedstawiała się sytuacja wzdłuż zewnętrznego fundamentu rzędu południowych kaplic przystających do Małego Wirydarza (Ryc. 27). Prowadzono tu nadzory archeologiczne nad wzmocnieniem posadowienia oraz zakładaniem izolacji pionowej – w sześciu wykopach natrafiono na olbrzymią ilość połamanych szczątków ludzkich, które były beładnie rozrzucone w przemieszanych nasypach gruzowo-ziemnych. Znaleźnikom kostnym towarzyszyły fragmenty ceramiki, z których najmłodsze wydatowane były na schyłek okresu nowożytnego (XVIII-XIX w.). Kierujący tymi nadzorami zauważa, że przynajmniej część szczątków złożona została do wkopów, których zasięg wykraczał poza obszar objęty badaniami (A. Hunicz 2009, s. 5-12). Na podstawie ilości znalezionych czaszek i kości długich archeolog odnotował obecność co najmniej 560 osobników (A. Hunicz 2009, s. 14). Nie wiemy jednak skąd pochodzą tak liczne znaleziska kości ludzkich. Występowanie ułamków naczyń ze schyłku nowożytności może wskazywać na perspektywę czasową w jakiej opisywane szczątki zostały zdeponowane powtórnie. Ponowne złożenie

do ziemi tych kości, w równej mierze, mogło być efektem opróżniania krypt, jak również przekopywaniem obszaru zajętego przez cmentarz rzędowy. Na jego obecność naprowadza fakt odsłonięcia czterech mogił wziemnych, przylegających do południowej ściany nawy bocznej (Ryc. 28). Pochówki te zostały częściowo zniszczone w trakcie prac budowlanych związanych z przemurowywaniem arkad fundamentowych (A. Hunicz 2009, s. 7-12). Autor nadzorów nie podaje jednak dokładniejszych okoliczności jak ukierunkowanie zmarłych lub typ ich ułożenia, ani też nie podejmuje próby ustalenia chronologii pochówków. Pośrednią przesłanką pomocną w ocenie wieku znalezisk są relacje stratygraficzne – poniżej wspomnianych pochówków znajdowały się poziomy ziemne, w których występowały zabytki ruchome datowane na późne średniowiecze. A. Hunicz wspomina także, że w trakcie eksploracji grobów natrafiono na żelazne, zardzewiałe kłódki i podkówki do butów oraz ułamki naczyń szklanych i ceramicznych (Ryc. 28). Choć pozycja tych przedmiotów w stosunku do szkieletów nie została opisana, to należy je traktować nie jak dary grobowe, ale raczej artefakty które dostały się w trakcie zasypywania mogił (A. Hunicz 2009, s. 7-10, 12).

Omówione powyżej pochówki można traktować jako pozostałość cmentarza –prawdopodobnie rzędowego – z grobami wziemnymi. Nie jesteśmy w stanie – na obecnym etapie rozpoznania – podać rozległości nekropoli, ani identyfikować osób tam pochowanych (tym bardziej, że analizę antropologiczną zlecono tylko dla 4 osobników). Można zakładać, że zajmowała ona bliżej nieokreśloną partię północnej części Małego Wirydarza, gdyż w trakcie innych nadzorów wykonywanych przy murze ograniczającym ten dziedziniec od południa nie natknięto się na żadne szczątki ludzkie (J. Tkaczyk 2012b). Odsłonięto natomiast znacznej miąższości nawarstwienia przepełnione bryłami polepy konstrukcyjnej oraz zbutwiałego lub nadpalonego drewna. Depozycja tych poziomów wydatowana została na przełom późnego średniowiecza i okresu nowożytnego, a odłożenie wspomnianych nawarstwień wiązać należy z destrukcją zabudowy szachulcowej, która – najprawdopodobniej – wchodziła w skład zaplecza mieszkalnego i gospodarczego lubelskich dominikanów (J. Tkaczyk 2012b, s. 28). Te odkrycia oraz nawarstwienia ziemne zalegające pod mogiłami opisanymi w 2008 roku przez A. Hunicza pozwalają wysnuć wniosek,

że po zniszczeniu średniowiecznej zabudowy klasztornej, w terenie przylegającym od południa do bazyliki założono cmentarz. Można domniemywać, że była to rzędowa nekropola o wielowarstwowym układzie mogił²¹. Zapewne przestała ona być wykorzystywana u schyłku okresu nowożytnego na co zdaje się wskazywać kontekst – z jednej strony XVII i XVIII-wieczne fragmenty ceramiki odnalezione w części z jam grobowych, a z drugiej – obecność wkopów zawierających szczątki ponad 560 osób, gdzie występowały zabytki datowane na XVIII i XIX w.

Dotychczasowe prace restauratorskie i towarzysząca im prospekcja archeologiczna skupiła się niemal wyłącznie nad skrzydłach klasztornych lubelskich dominikanów, których remont zakończono w 2013 roku. Zadania te – poza pojedynczym grobem przy północnej ścianie oraz 4 mogiłami na Małym Wirydarzu – nie wniosły nowych danych do rekonstrukcji zasięgu strefy sepulkralnej, choć, zdecydowanie dały sposobność do poznania sposobu rozbudowy części mieszkalnej i gospodarczej. Pozwoliły jednakże potwierdzić w sposób jednoznaczny osadzenie dominikanów w Lublinie w drugiej połowie XIII wieku. Dotychczasowe dokonania różnych zespołów badawczych podsumował i zebrał Jacek Tkaczyk (2012b). W najbliższej przyszłości planowany jest remont bazyliki – w 2014 roku przeprowadzono wstępne rozpoznanie georadarowe wnętrza oraz skaniny przy użyciu „chmury punktów”²² – należy żywić nadzieje, że prace te przyczynią się po poznania losów samego kościoła oraz pochowanych tu ludzi. Należy bowiem zasygnalizować, że w dokumentacji z badań architektonicznych wykonanych w 1995, zamieszczone są zdjęcia wnętrza wielu krypt zawierających trumny (A. Kasiborski, M. Stasiak 1995).

²¹ mimo cząstkowego rozpoznania tego cmentarza i dość późnej jego chronologii (przełom późnego średniowiecza i okresu nowożytnego) warto zwrócić uwagę na zbieżne miejsce usytuowania wielofazowego i rzędowego cmentarza dominikanów w Gdańsku, datowanego na okres od II ćwierci XIII do II ćwierci XV stulecia – zob. M. Szyszka 2003, s. 491-495; K. Piasecki 2003, s. 459.

²² informacja ustna, za którą serdecznie dziękuję, mgr-a inż. Krzysztofa Janusa z Katedry Urbanistyki Politechniki Lubelskiej, który te prace przeprowadził.

1.5. KOŚCIÓŁ PRZYSZPITALNY ŚW. DUCHA

Zespół kościoła i szpitala p.w. św. Ducha ulokowany jest na przedpolu kazimierzowskich murów obronnych – na zachód od Bramy Krakowskiej wybiega rozległy garb lessowy, stanowiący wododział rzek Bystrzycy i Czechówki (Ryc. 1-3). Ta forma terenowa ma kształt zbliżony do trójkąta, u którego wschodniej nasady położone jest Wzgórze Staromiejskie. Zachodnie przedpole Starego Miasta zostało odcięte na wysokości ulicy Świętoduskiej od pozostałej części wysoczyzny naturalnymi obniżeniami i zapewne przekopą w kulminacji garbu lessowego. Linię tego odcięcia możemy odnaleźć idąc od doliny Czechówki obecnymi ulicami Wodopojną, Świętoduską, Przechodnią i Dolnej Panny Marii do doliny Bystrzycy²³. Na tak zakreślonym odcinku powstała pierwsza linia nowożytnych umocnień drewniano-ziemnych (J. Teodorowicz-Czerepińska 1982-1984, s. 13-14). Informacje ze źródeł pisanych potwierdziły badania archeologiczne z lat 1993-1994 (E. Mitrus 1995a, 1995b). Ujawniły one na styku ulic Zielonej i Świętoduskiej pozostałości wału drewniano-ziemnego z XVI stulecia. W wale tym, jak dowodzą źródła pisane, na skrzyżowaniu ulic Świętoduskiej i Krakowskie Przedmieście istniała brama z mostem zwodzonym nad suchą fosą (J. Teodorowicz-Czerepińska 1982-1984, s. 14; P. Targoński 1997, s. 28-31; 2015, s. 16).

Współcześnie, przez opisaną kulminację, biegnie reprezentacyjna ulica Lublina – Krakowskie Przedmieście, natomiast kościół świętoduski – pod nr 1 – otwiera tę arterię (Ryc. 29-30). Nazwa *Krakowskie Przedmieście* po raz pierwszy pojawiła się w dokumentach pisanych w roku 1519 jako określenie całości zabudowy usytuowanej na zachód od Bramy Krakowskiej (A. Wadowski 2004, s. 366)²⁴. Warto przy tym zauważyć, że jeszcze w pierwszej połowie XVI stulecia dla określenia terenu na zachodnim przedpolu murów obronnych równocześnie stosowano pojęcie *Przedmieście Lubelskie* (J. Riabinin 1938, s. 56). Dopiero w pierwszej połowie następnego wieku termin *Krakowskie Przedmieście*

²³ przebieg tego przecięcia można ustalić na planie d'Orxera z 1729 r.

²⁴ *Leo episcopus suruus seruorum dei. Dilecto Filio praeposito ecclesia sancti Spiritus in suburbia Lublinen. Cracovien.*

utożsamiany był z ulicą o tej samej nazwie, którądy wiódł główny szlak handlowy na zachód i południe Rzeczypospolitej (J. Riabinin 1938, s. 98²⁵; A. Rozwałka, R. Niedźwiadek 1999, s. 228-229).

Najnowsze studia Marka Stasiaka zmierzające do odtworzenia sytemu rozmierzenia Lublina dowodzą, że do końca średniowiecza trakt ku Małopolsce i Wielkopolsce przebiegał przez obecną ulicę Kozią i Narutowicza (Ryc. 31). Tam, w oparciu o miarę łana frankońskiego, wytyczono parcele (A. Rozwałka, R. Niedźwiadek, M. Stasiak 2006, Il. 23). Zatem teren przy kościele i szpitalu św. Ducha leżał nieco na uboczu w stosunku do pierwotnej sieci drożnej.

Kościół świętoduski, mimo iż jest jednym z najstarszych obiektów sakralnych położonych poza miastem gotyckim, nie doczekał się osobnego opracowania. Szerzej jego dziejami zajął się tylko J. A. Wadowski, który przywołał list rajców i mieszczan lubelskich z 23 listopada 1419 roku skierowany do biskupa krakowskiego Wojciecha Jastrzębca. W dokumencie tym lublinianie zawiadamiali hierarchę o ufundowaniu i uposażeniu na własny koszt kościoła wraz ze szpitalem. Prosilili jednocześnie aby zarząd został przyznany Stanisławowi – synowi lubelskiego mieszczanina Mikołaja. Oficjalne zatwierdzenie przywileju erekcyjnego nastąpiło 10 marca 1421 r., wówczas szpital stał się formalnie miejscem, gdzie przyjmowano chorych, ubogich i cierpiących niedostatek. Ten ciąg wydarzeń, dla J. A. Wadowskiego, miał oznaczać faktyczne wniesienie świątyni (J. A. Wadowski 2004, s. 359). Jednocześnie autor bardzo krytycznie odniósł się do rozpowszechnianych w popularnych wydawnictwach drugiej połowy XIX wieku podaniach o założeniu kościoła w 1342 roku. Po raz pierwszy tego rodzaju informacja pojawia się w *Summaryuszu przywilejów m. Lublina* spisany przez Brandysa, a następnie jest powielana w kolejnych przewodnikach (J. A. Wadowski 2004, przyp. 1). Byłaby to zatem podobna kompilacja, za sprawą tego samego autora, jaka narosła wokół kościoła św. Mikołaja na Czwartku (por. rozdział II.1.3).

Jakkolwiek, J. A. Wadowski powstanie kościoła p.w. św. Ducha wyraźnie wiązał z okolicznościami przedstawionymi w liście mieszczan z 23 XI 1419 r., to

²⁵ W dekrete komisarzy królewskich z 1612 roku Krakowskie Przedmieście wymienione jest jako (...) *viae lapidibus strata* (...). Stosowanie przemienne nazw przedmieścia i ulicy potwierdza pergaminowy plan Bekiewicza z 1648 roku, na którym w miejscu obecnej ulicy Krakowskie Przedmieście – na odcinku od Placu Łokietka do ulicy Świętoduskiej widoczny jest napis *Krakowskie Przedmieście Burkiem aż do samych szańców* (K. Bekiewicz 1648).

jednocześnie nie wykluczył, iż szpital mógł istnieć wcześniej. Sam stwierdza, że w czasach Kazimierza Wielkiego, gdy liczba ludności w mieście znacząco wzrosła, a przy tym przybyło ubogich i chorych, koniecznym mogło stać się powołanie nowej placówki gdyż szpital parafialny przy kościele św. Michała okazał się być niewystarczającym (J. A. Wadowski 2004, s. 258-259). W tym świetle podana wyżej data 1342, bezsprzecznie wiązana z budową murów miejskich, nabiera jeszcze innego znaczenia.

J. A. Wadowski, za przewodnikiem S. Sierpińskiego, podaje jeszcze jeden fakt jakoby mieszkańcy, w tym samym – 1342 roku, w pierw wystawili kaplicę p.w. św. Jana i szpital, a po zniszczeniach wojennych dokonali ich odbudowy w początku XV stulecia (J. A. Wadowski 2004, przyp. 1). Pogląd ten został podjęty i rozwinięty w powojennych dociekaniach badaczy (J. Teodorowicz-Czerepińska, G. Michalska 1992).

Najobszerniejsze studium historyczne, gdzie uporządkowano tematykę dziejów analizowanego obiektu, zawdzięczamy Dariuszowi Prucnalowi (2005). Badacz ten, na podstawie informacji zawartych w dokumentach, wnikliwie przedstawił losy szpitala, jego sytuację materialną, położenie pensjonariuszy oraz dane dotyczące ich pogrzebów. We wstępie wiele uwagi poświęcił także początkom zespołu kościelno-szpitalnego. Zauważył on, że rozbieżności w widzeniu daty fundacji kościoła i placówki opiekuńczej wynikają z interpretacji listu mieszczan, który – istotnie – zawiera wzmiankę o niedawnej fundacji kościoła i szpitala. Tylko na tej podstawie, jednak nie sposób rozwikłać, który z obiektów powstał wcześniej i jak długi okres dzielił powołanie każdej z instytucji. Mogło wreszcie chodzić o odnowienie funkcjonujących, choć podupadłych lub zniszczonych obiektów. Istotnym w tym jest informacja, że oto mieszczanie lubelscy, z własnej woli i środków, wystawili kościół i szpital oraz deklarowali chęć sprawowania patronatu – o czym tylko informowali biskupa krakowskiego. Mogła przy tym również nastąpić zmiana wezwania kościoła (D. Prucnal 2005, s. 21-26). Podsumowując, zyskujemy kolejną przesłankę, iż w czasach kazimierzowskich – w miejscu zespołu świętoduskiego – mogła istnieć placówka szpitalna z kaplicą p.w. św. Jana. Natomiast w roku 1419 wymurowano z kamienia nową świątynię p.w. Ducha Świętego, przy której z niepalnych materiałów wystawiono szpital. Niewykluczone, że starsze, XIV-wieczne zabudowania były wzniesione z drewna

i po prawie 60-ciu lub 70-ciu latach użytkowania niszczały bądź spłonęły, skutkiem czego w bogacącym i rozrastającym się mieście zaistniała potrzeba fundacji nowych instytucji.

Wyniki badań archeologicznych w rekonstrukcji najstarszych dziejów zarówno kościoła jak i szpitala nie okazały się zbyt pomocne, gdyż – jak dotąd – nie prowadzono w obrębie ich zespołu żadnego rozpoznania. Natomiast nadzory i prace wykopaliskowe zrealizowane w najbliższym sąsiedztwie tych obiektów mogą być użyteczne w weryfikacji sformułowanych hipotez oraz wskazać na kierunki przemian w zagospodarowaniu przestrzeni. W latach 1994-1997 prowadzono zakrojone na szeroką skalę prace zmierzające do rewitalizacji Krakowskiego Przedmieścia i nadania jego wschodniej części nowych funkcji komunikacyjno-przestrzennych (Ryc. 32). Tym zamierzeniom inwestycyjnym towarzyszył nadzór archeologiczny (A. Rozwałka, R. Niedźwiadek 1999, s. 215).

W naszych rozważaniach o początkach zespołu świętoduskiego najważniejszym punktem jest odsłonięcie 3 grobów szkieletowych, wyznaczających jednocześnie najwcześniejszy etap zagospodarowania tej części Lublina (Ryc. 32). Wszystkie mogiły zostały wkopane w lessowe podłoże geologiczne – ich stropy i spągi wystąpiły na zbliżonej rzędnej (193,25-192,95 m n.p.m., a więc ok. 2,00-2,25 poniżej współczesnej powierzchni terenu). Na pierwszy z pochówków natrafiono na wysokości obecnej kamienicy Krakowskie Przedmieście nr 12. Miejsce odkrycia położone jest w odległości blisko 60 metrów na zachód od murowanego prezbiterium kościoła św. Ducha. Tu, w prostokątnej jamie grobowej, w pozycji wyprostowanej na wznak, spoczywał dorosły mężczyzna w wieku 40-50 lat (*Maturus*). Jego głowa skierowana była na południowy-zachód. Przy zmarłym odnaleziono dwie żelazne, koliste sprzączki do pasa z kolcem (Ryc. 33). Zabytki zostały wydatowane na XII-XIII wiek (M. Matyaszewski 1997, s. 24-25, 40).

Kolejne dwa pochówki oddalone były również o prawie 60 metrów na wschód od prezbiterium kościoła. Pierwszy z nich posiadał jamę o pionowych ściankach i nieckowato uformowanym dnie. Przy szkielecie nie natknięto się na żadne elementy wyposażenia, nie ustalono także wieku ani płci. W ostatniej z mogił złożono szczątki dziecka, które zostało obdarowane glinianą grzechotką w kształcie sfery z nalepionymi od zewnątrz guzkami (Ryc. 34). Chronologia tego

wyrobu została określona na XI-XIII stulecie (M. Matyaszewski, G. Mączka 1997, s. 8-9). Najnowsze studia nad grzechotkami guzowatymi pozwoliły nieco zawęzić chronologię zakończenia produkcji tego rodzaju wyrobów do pierwszej połowy XIII wieku (M. Dzik 2016, s. 404)²⁶.

Opisane powyżej groby jawią się jako znaleziska odosobnione zajmujące najniższą pozycję w układzie nawarstwień. Z tego względu nie sposób rozstrzygnąć, czy stanowią one tylko przypadkowe mogiły, czy raczej należy wiązać je z reliktem cmentarza, który – zgodnie z chronologią zabytków stanowiących wyposażenie zmarłych – istniał w tym miejscu od XI do XIII wieku. Jednoznaczne rozwiązanie tej kwestii, z uwagi na charakter wykonanego rozpoznania archeologicznego, w trakcie którego rejestrowano tylko odsłaniane profile ziemne, będzie trudne. Formuła nadzorów nie pozwalała na przegłębianie wykopów instalatorskich na innych odcinkach, co umożliwiłoby rozpoznawanie najniższej sekwencji poziomów kulturowych – w tym ewentualnych, innych pochówków. Wydaje się jednak, iż symetryczne położenie grobów względem miejsca, gdzie ulokowany został kościół, jak również zbliżone rzędne stropów i spągów jam grobowych, a także podobne datowanie pochówków – mogą stać się przesłanką do upatrywania we wschodniej części obecnego Krakowskiego Przedmieścia strefy chowania zmarłych, a być może nawet cmentarza²⁷. W tej sytuacji, okryte groby należałoby powiązać nie z kościołem p.w. św. Ducha wymienianym w XV-wiecznych dokumentach, ale raczej z kaplicą p.w. św. Jana odnotowywaną zarówno przez J. A. Wadowskiego, jak również D. Prucnała (por. R. Niedźwiadek 2012b, s. 77)²⁸.

²⁶ „[...] grzechotki guzowate wyszły z użycia w ciągu pierwszej połowy XIII w. Ich produkcja mogła oczywiście zakończyć się wcześniej, to jest w ciągu drugiej połowy XII w.”

²⁷ jeśli uznamy, że była to strefa cmentarna, poprzedzająca wykształcenie się ulicy Krakowskie Przedmieście, to warto powrócić do hipotezy T. Domagały o pierwotnym trakcie, biegnącym od Starego Miasta, który to trakt powtarza obecna ulica Narutowicza (zob. T. Domagała 1955).

²⁸ opracowania historyków powstające jeszcze do początku XXI wieku wykluczały, a przynajmniej poddawały w wielką wątpliwość, możliwość fundowania kościołów na zachodnim przedmieściu miasta gotyckiego w Lublinie wcześniej niż w XV wieku, jednak najnowsze badania archeologiczne przeprowadzone w kościele pobrygidzkowskim (przy obecnej ulicy Narutowicza) wyraźnie wskazały na istnienie XIV-wiecznej fazy tej budowli (por. rozdz. II.1.6.), nie można wykluczyć wobec czego iż podobnie było w wypadku świątyni św. Ducha i św. Jana.

Analizowane powyżej mogiły zostały przykryte młodszymi depozytami, wśród których wyróżnić możemy zarówno warstwy kulturowe jak i – co najmniej – dwa poziomy moszczenia dróg. W przypadku jednego z odcinków traktu wybiegającego ze współczesnego Placu Wolności ku kościołowi św. Ducha stwierdzono obecność legarów dębowych na których zostały ułożone sosnowe deski tworzące nawierzchnię. Analiza dendrochronologiczna jednego z legarów wskazała na rok 1378, jako datę ścięcia drzewa. Pozostałe jednostki, na podstawie materiału ceramicznego, wydatowane zostały na XV stulecie, a więc okres gdzie istnienie kościoła i szpitala św. Ducha jest wyraźnie potwierdzone przez źródła pisane. Nie stwierdzono przy tym żadnych pochówków, jakie mogłyby w tym czasie zostać złożone przed frontonem świątyni (M. Matyaszewski 1997, s. 32). W tej sytuacji nasuwa się przypuszczenie, iż XII-XIII-wieczne groby – a może i cmentarz – przestały być użytkowane w przeciągu XIV, a najpóźniej w początku XV stulecia. Teren zaś gdzie w młodszym odcinku wczesnego średniowiecza chowano ludzi zmienił zasadniczo swoją funkcję – stał się przedmieściem z regularną zabudową mieszkalno-rzemieślniczą oraz wytyczonymi i utwardzonymi traktami.

Od października 2007 do czerwca 2009 roku podjęto wykopaliska na tyłach zespołu świątoboduskiego, obecnie wykorzystywanym jako wewnętrzny dziedziniec Ratusza (Ryc. 32). Mając świadomość, że współczesna podziemna infrastruktura zniszczyła układ nawarstwień, wykopy badawcze lokowano w miejscach wolnych od uzbrojenia terenu (J. Tkaczyk, R. Niedźwiadek i in. 2010, s. 2; K. Drobek, J. Tkaczyk 2012, s. 249). Przyjęte założenie przyczyniło się do odkrycia sekwencji nawarstwień liczącej ponad 250 cm miąższości, z której znaczną część zajmowały relikty wielowarstwowego cmentarza rzędownego. W rozpoznanej przestrzeni wyróżniono 8 poziomów grzebalnych, rozumianych jako dające się zdefiniować i opisać poziomy występowania jam grobowych, których spągi znajdowały się na zbliżonych rzędnych (Ryc. 34, 35, 36, 37). Każdy z poziomów grzebalnych użytkowany był z różną intensywnością. Łącznie wydzielone zostały 134 groby, do których złożono 181 zmarłych. Z tego, 123 osobników spoczywało w indywidualnych jamach, a 58 osoby – w 23 mogiłach zbiorowych. W tej grupie wyróżnić możemy 16 grobów podwójnych, 1 przypadek – potrójnego oraz 3 mogiły zawierające szczątki 4 szkieletów. Natrafiono również

na dwa przykłady jam mieszczących nawet 6 osobników (J. Tkaczyk, R. Niedźwiadek i in. 2010, s. 6-8; K. Drobek, J. Tkaczyk 2012, s. 251-262).

Opracowanie archeologiczne wyników badań z lat 2007-2009 zostało uzupełnione pełną analizą antropologiczną, co daje podstawy do podjęcia pogłębionej analizy samych pochówków jak również faz użytkowania cmentarza (por. R. Niedźwiadek 2012b). Należy przy tym zaznaczyć, iż przytoczone badania wykopaliskowe dotknęły zaledwie części skrajnej nekropolii, oddalonej od kościoła ku północy (Ryc. 32, 39, 40). Należałoby się spodziewać, że istotne dane do rekonstrukcji zasięgu cmentarza i jego użytkowania winny wnieść wyniki nadzorów archeologicznych prowadzonych w tym miejscu dziesięć lat wcześniej – w 1998 roku, gdyż na niemal całym dziedzińcu Ratusza zakładano sieci kanalizacji sanitarnej i deszczowej (Ryc. 32, 42). Autor tych prac, mimo otworzenia wykopów o głębokości sięgającej 250 cm i szerokości dochodzącej do 200 cm, nie wspomina o odkryciu pochówków szkieletowych, a nawet o natrafieniu na szczątki kostne (D. Włodarczyk 1998). Jest to zastanawiający fakt, gdyż zasięg wykopów z tych badań wykopaliskowych dotyczył bezpośrednio do strefy, gdzie później ujawniono szereg jam grobowych. W takiej sytuacji, przy analizie cmentarza, położonego na północ od kościoła p.w. św. Ducha, bazować należy wyłącznie na rezultatach prac wykopaliskowych z lat 2007-2009 (Ryc. 41).

Przy ustalaniu początków nekropolii warto zwrócić uwagę na kontekst stratygraficzny. Szczególne miejsce zajmować w nim będzie poziom humusu pierwotnego, ze stropu którego wkopano szereg obiektów pradziejowych i wczesnośredniowiecznych. Najmłodsze zabytki ruchome z tej warstwy datowane są na XIII stulecie. We wschodniej części badanego terenu, w obrębie piątego poziomu grzebalnego, warstwę próchniczą przykrył poziom utworzony z połupanych kamieni wapiennych, który przypominał bruk. Po analizie zabytków ruchomych można było stwierdzić, że poziom z kamieni wapiennych tworzył wyraźną granicę pomiędzy wczesnym a późnym średniowieczem. W warstwę rumoszu wapiennego wkopana została seria grobów oraz jam (Ryc. 37, 43). Z zasypisk jam pozyskano duże fragmenty potłuczonych naczyń, co wskazywać winno na niezbyt odległy moment wyłączenia wyrobów ceramicznych z pierwotnego kontekstu użytkowania (Ryc. 44). Zabytki tego typu to typowe późnośredniowieczne garnki. W dwóch obiektach znaleziono także denary

Władysława Jagiełły oraz Władysława Warneńczyka (J. Tkaczyk, R. Niedźwiadek i in. 2010, s. 14-15). W tej sytuacji, czas rozłożenia warstwy rumoszu kamiennego nie mógł nastąpić później niż w pierwszej połowie XV wieku. Zebrane dane nie pozwalają na bliższe osadzenie w czasie tego procesu. Można jednak przypuszczać, że rozsypanie połupanej opoki wapiennej było związane z pracami budowlanymi, jakie odbywały się w najbliższym sąsiedztwie. Mogło to nastąpić w czasach wznoszenia zespołu świętoduskiego w drugim dziesięcioleciu XV stulecia, ale możliwy jest związek tych działań ze starszymi wydarzeniami – np. budową kazimierzowskich murów obronnych lub inną, trudną do identyfikacji, akcją jaka miała miejsce w XIV wieku.

Coraz liczniejsze archeologiczne odkrycia obiektów – w tym np. dróg czy obiektów gospodarczych – jakie nastąpiły w pierwszych 15-tu latach XXI wieku pozwalają na stwierdzenie, iż w późnym średniowieczu rozpoczął się intensywniejszy proces zagospodarowania zachodniego przedmieścia Lublina. Wyniki badań archeologicznych weryfikują więc tezę historyków, że proces ten nastąpił dopiero w początku okresu nowożytnego (por. J. Teodorowicz-Czerepińska 2006). Niewykluczone, że jednym z przejawów tego procesu było przeniesienie miejsca chowania zmarłych z obszaru na południe od kościoła św. Ducha na jego północne zaplecze – przypomnijmy w tym miejscu odkrycia pod dzisiejszą ulicą Krakowskie Przedmieście wyłącznie grobów wczesnośredniowiecznych (Ryc. 32). Natomiast na tyłach tegoż założenia powstał regularny cmentarz rzędowy, gdzie z czasem wytworzył się warstwowy układ mogił (Ryc. 35-38). Możemy zakładać, że rosnąca liczba mieszkańców wymusiła potrzebę zagospodarowania parceli, jakie w czasie lokacji zostały wytyczone na jego zachodnim przedpolu. Przypomnijmy bowiem, że nad grobami z XI-XIII wieku wystąpiły poziomy drewnianego moszczenia datowane na późne średniowiecze.

Powracając do analizowanej nekropoli zauważmy, że po wczesnośredniowiecznej fazie użytkowania terenu na północnym zapleczu kościoła i szpitala św. Ducha – uchwytej wyłącznie w warstwie humusu pierwotnego – nastąpiło, przynajmniej w części działki, rozsypanie rumoszu kamiennego. W niezbyt odległej perspektywie, na północnym zapleczu kościoła i szpitala św. Ducha, pojawiły się obiekty ziemne, a w ich sąsiedztwie groby

szkieletowe. Pomędzy najstarszymi mogiłami i jamami gospodarczymi zachodziły wyraźne relacje stratygraficzne, które świadczą, że przed wydrążeniem jam grobowych zasypano funkcjonujące dotychczas obiekty (Ryc. 36-37). Tak stało się z bardzo regularną, czworoboczną jamą, ze zbutwiałymi relikami klatki schodowej oraz drewnianych odrzwi. Obiekt ten został zinterpretowany jako *ossuarium* (J. Tkaczyk, R. Niedźwiadek i in. 2010, s. 15). O wykorzystywaniu tego rodzaju budynku na nekropoli świętoduskiej wspominają przekazy pisane z połowy XVI wieku (D. Prucnal 2005, s. 88). Obecność na cmentarzu *ossuarium*, datowanego na późne średniowiecze, może z jednej strony stanowić świadectwo przemyślanego gospodarowania przestrzenią, a z drugiej – konieczność wybudowania tego rodzaju założenia wynikającą z liczby zmarłych.

Niwelacja większości jam umożliwiła zakładanie grobów. Uchwyczone relacje stratygraficzne oraz chronologia zabytków ruchomych pozwoliła wydzielić trzy, zasadnicze fazy użytkowania badanej partii cmentarza. Początek najwcześniej z nich synchronizować możemy z potwierdzonymi przekazami dotyczącymi fundacji kościoła – czyli rokiem 1419, koniec fazy I przypadł na przełom średniowiecza i okresu nowożytnego (J. Tkaczyk, R. Niedźwiadek i in. 2010, s. 15; K. Drobek, J. Tkaczyk 2012, s. 269-271). Należy przy tym zastrzec, że podane ramy czasowe odnosić się będą wyłącznie do rozpoznanej metodami wykopaliskowymi partii cmentarza, oddalonej o przeszło 40 metrów od murowanego prezbiterium kościoła (Ryc. 32, 35-38). Nie można bowiem wykluczyć, iż bliżej obiektu sakralnego zaproponowane fazowanie byłoby inne.

Mniej więcej po zakończeniu najstarszego okresu chowania zmarłych, nad pochówkami rozsypano poziomy niwelacyjny, z których najwyraźniejszy utworzony został z jasnożółtego lessu (Ryc. 40-41). Ten zabieg „odnowił” powierzchnię grzebalną, a jednocześnie pozwolił uniknąć częstego zwyczaju przeorywania przestrzeni grzebalnej co przyczyniało się do niszczenia grobów i przemieszania szczątków kostnych. Na marginesie wskażmy, odwołując się do źródeł pisanych, że w związku z ograniczoną przestrzenią przeznaczoną na pochówki, częstym procederem było wkopywanie nowych grobów w starsze (Ryc. 39). Aby „odnowić”, jak już wspomniano, powierzchnię grzebalną i uniknąć niszczenia dotychczasowych pochówków niwelowano teren cmentarza oraz nawożono nowe warstwy ziemi (W. Wójcik w. 1958, s. 205). Po tym zabiegu

nastąpiła II faza użytkowania, mieszcząca się w całym XVI stuleciu. W tym okresie, poza chowaniem zmarłych, wykopano owalną jamę – najprawdopodobniej – o charakterze gospodarczym. Od przestrzeni sepulkralnej wydzielona została ona rodzajem ogrodzenia wspartego na drewnianych palikach (Ryc. 37, 45). Jeszcze w tej samej fazie została ona zniwelowana, a w zasypisku złożono mogiły datowane na XVI wiek (J. Tkaczyk, R. Niedźwiadek i in. 2010, s. 15; K. Drobek, J. Tkaczyk 2012, s. 271).

Ostania, III faza przypada na początek XVII stulecia – w 1610 roku zakon karmelitów otrzymał wschodnią część parceli zajmowanej dotychczas przez zespół świętoduski i wkrótce po tej dacie energicznie przystąpiono do wystawiania kościoła oraz budynków klasztornych (Ryc. 35-38). Na terenie zajmowanym przez cmentarz stanęły – wyliczając od północy – dormitorium, refektarz, oratorium, chór i krużganek (R. Niedźwiadek 2012b, s. 96-105; K. Drobek, J. Tkaczyk 2012, s. 271-274). Ślady tej akcji bardzo wyraźnie były uchwytnie w wykopach archeologicznych, gdzie mury konwentu przecięły pochówki oraz starsze nawarstwienia (Ryc. 46). Przy wznoszeniu fundamentów skrzydła klasztornego musiano natrafić na starsze pochówki, które zostały ekshumowane, a odnalezione szczątki kostne ponad 100 osób wrzucono do rozległej jamy, która wkopana została w poziomy grzebalne (J. Tkaczyk, R. Niedźwiadek i in. 2010, s. 16). Osadzenie karmelitów stycznie do zabudowań świętoduskich stało się zarzewiem konfliktu trwającego dziesięciolecia, a niektóre ze sporów nawet rozstrzygały sądy. Jednym z powodów do sąsiedzkich kłótni był właśnie cmentarz, gdzie karmelici kierowali wodę opadową a nawet wyprowadzali rynsztoki z pralni i łaźni. To zaś uznane zostało za jedną z przyczyn zawalenia się części stropów oraz spękania murów szpitala (D. Prucnal 2005, s. 64-65).

W 1603 roku w placówce św. Ducha na Krakowskim Przedmieściu przebywało 168 pensjonariuszy, co pod względem liczby stawia lubelski szpital na drugim miejscu w diecezji krakowskiej. Uszczuplenie stanu majątkowego, katastrofy budowlane z początku XVII w. oraz klęski najazdów z połowy tego stulecia przyczyniły się do znacznego pogorszenia warunków w jakich prowadzono opiekę nad pensjonariuszami. Przełożyło się to bezpośrednio na liczbę rezydentów oraz decyzję o zamknięciu cmentarza, choć sporadycznie, chowano tu m.in. ofiary zaraz. W tym okresie władze miasta powołały nowy szpital

św. Łazarza, który mieścił się przy kościele p.w. św. Wojciecha (D. Prucnal 2005, s. 133). Dopiero w 1721 roku odnotowano, że cmentarz świętoduski przestał funkcjonować (D. Prucnal 2005, s. 88).

Opisaną powyżej nekropole – na tle wszystkich otwartych cmentarzy rządowych z obszaru historycznego Lublina – wyróżnia nie tylko stopień przebadania, ale również dane pozwalające na wyraźne wskazanie początków jej użytkowania oraz okoliczności zaprzestania chowania ludzi. Uchwycone i opisane relacje przestrzenno-stratygraficzne umożliwiają także na rozwarstwienie chronologiczne. Zgromadzony materiał zabytkowy oraz szczątki ludzkie poddane zostały analizom specjalistycznym, w tym antropologicznym. Natomiast konfrontacja danych archeologicznych oraz antropologicznych z przekazami pisаныmi o pensjonariuszach szpitala pozwala na podjęcie próby scharakteryzowania tej grupy, lub grup społecznych jakie w okresie od XV do XVII wieku przebywały i dokonały żywota w tej placówce. Również sam materiał archeologiczny – np. ułożenie szkieletów, parametry jam grobowych – daje sposobność do wysnucia wielu wniosków o panującym tu obrządku pogrzebowym, a nawet o podejściu indywidualnym grabarzy do poszczególnych zwłok, które mogło wynikać z zamożności zmarłych, czy okoliczności w jakich odbywał się pogrzeb. Wiele spośród zgromadzonych obserwacji zaprzecza pogładowi o wyłącznie ubogim charakterze nekropoli świętoduskiej. Z drugiej jednakże strony mamy do czynienia z grobami, które stanowią ewidentne świadectwo pośpiesznego chowania zmarłych, być może ofiar epidemii.

W przestrzeni samego cmentarza obserwowane są różne strefy skupiające pewną liczbę mogił, podobnie ukierunkowanych, co może oznaczać iż tych ludzi chowano w podobnym czasie lub okolicznościach. Można też, na tej podstawie zakładać, że na nekropoli świętoduskiej wydzielano kwatery. Dają się zauważyć także pola pozbawione grobów, które mogły służyć np. komunikacji.

1.6. KOŚCIÓŁ POBRYGIDKOWSKI WNIEBOWZIĘCIA NMP ZWYCIĘSKIEJ

Na frontonie kościoła WNMP Zwycięskiej umieszczona została tablica pamiątkowa informująca, że świątynię wraz z klasztorem ufundował król Władysław Jagiełło jako wotum dziękczynne za wiktoryę grunwaldzką (Ryc. 47, 48). Monarcha we śnie otrzymał przepowiednię od św. Brygidy Szwedzkiej, która głosiła, iż to właśnie on ma ukarać zakon krzyżacki za szerzone gwałty i zbrodnie (M. Michoński 1984, s. 24). Już w 1412 roku podjął energiczne starania o wystawienie nowej świątyni w Lublinie, mieście gdzie przez sejm wybrany został na króla polskiego (S. Kamińska 1970, s. 158-163; J. Swastek 1986). W listopadzie tego samego roku ze Szwecji przybył do miasta nad Bystrzycą prokurator zgromadzenia zakonu Najświętszego Zbawiciela św. Brygidy – Jan Hoelwasser (J. Marczewski 2011, s. 16). Ostatecznie, budynki klauzurowe i kościół stanęły na zachodnim przedmieściu miasta gotyckiego, w punkcie gdzie główne trakty handlowe rozwidlały się ku Małopolsce i Wielkopolsce – dzisiejsza ulica Narutowicza i Peowiaków (Ryc. 1-3, 49). Prace budowlane ukończono w 1426 r. Był to, po klasztorze w Gdańsku i Elblągu, trzeci dom zakonu św. Brygidy w obecnych granicach Polski. Przez kolejnych 150 lat stanowił on jedyną siedzibę klauzurową ulokowaną na wschód od Wisły (J. Marczewski 2011, s. 13). Co więcej, lubelski dom dał początek nowym placówkom fundowanym w XVII wieku na obszarze kresów wschodnich.

Legendarne okoliczności powołania zgromadzenia św. Brygidy Szwedzkiej w Lublinie mocno zaważyły na postrzeganiu jego najwcześniejszych dziejów – badacze zajmujący się historią miasta nie dopuszczali możliwości istnienia, bądź nie byli w stanie wskazać, wcześniejszej jego fazy (por. M. Michoński 1984, s. 2-8, tam starsza literatura). Działo się tak mimo, że J. A. Wadowski podał iż dzieło Władysława Jagiełły stanęło na miejscu wcześniejszej kaplicy Najświętszej Marii Panny, św. Barbary i św. Zofii, którą w 1396 roku wyświęcił biskup krakowski Piotr Wysz (J. A. Wadowski 2004, s. 407-410). Moglibyśmy zatem mieć do czynienia z podobnym biegiem wydarzeń, jaki nastąpił zapewne w przypadku kościoła św. Ducha.

Zbliżająca się w 2012 roku 600-letnia rocznica fundacji gmachów pobrygikowskich w Lublinie była jednym z powodów podjęcia generalnej rewitalizacji kościoła, jaki – właściwie od połowy XVII wieku – nie przechodził większych remontów. Przy całym procesie realizowane były archeologiczne badania interdyscyplinarne (R. Niedźwiadek 2012a, s. 46). Przygotowany program przewidywał między innymi rozpoznanie przestrzeni sepulkralnej z murowanymi kryptami oraz wyjaśnienie „niejednorodności podpowierzchniowych”, jakie ujawniła prospekcja georadarowa (Ryc. 50). Według autorów tego rozpoznania wyłowione anomalie mogły zdradzać obecność murów, jak również grobów ziemnych (W. Nawrocki i in. 2009, s. 4-9).

Faktycznie, wykopy archeologiczne założone we wnętrzu świątyni, poza przesklepionymi komorami grobowymi, pozwoliły wskazać na obecność cmentarza rzędowego z wielowarstwowym układem grobów (R. Niedźwiadek in. 2013). Kształtowanie się i przemiany w gospodarowaniu sferą sepulkralną dają się ściśle powiązać z dziejami obiektu – w zależności od fazy chronologicznej będziemy mówić o cmentarzu przykościelnym lub funkcjonującym wewnątrz obiektu sakralnego (Ryc. 51). Wspomniane badania archeologiczne pozwoliły także odsłonić szereg murów, do których dostawiono lub nadbudowo gotyckie konstrukcje kojarzone z fundacją Władysława Jagiełły (Ryc. 52). Ujawnione relikty wskazały na konieczność zlecenia osobnej analizy architektonicznej (M. Cempla i in. 2011a). Wyniki tych prac zostały rozszerzone do kompleksowego rozpoznania architektonicznego (M. Cempla i in. 2011b).

Sumując osiągnięcia archeologów i badaczy architektury należy zdecydowanie podkreślić, iż fundacja Władysława Jagiełły była tylko jedną ze składowych procesów budowlanego. Z woli króla, do istniejącego obiektu – mieszczącego się w murach prezbiterium oraz części nawy – dostawiona została empora zachodnia z chórem (Ryc. 53). Tym samym bryła nabrała wyglądu jaki przetrwał do czasów współczesnych. Kościół otrzymał także nowy wykrój okien wraz z roślinnymi malowidłami zdobiącymi glify (Ryc. 54). Następca Władysława Jagiełły, zapewne Kazimierz Jagiellończyk, przedzielił świątynię murem ustanawiając obszerniejszą nawę główną oraz znacznie węższą – południową. Zaslugą tego monarchy było także pokrycie ścian barwnymi polichromiami przedstawiającymi między innymi pochod orszaku królewskiego oraz panoramę

miasta w murach (Ryc. 55). W początku okresu nowożytnego, przy północno-zachodnim narożniku, dostawiono wieżę-dzwonnicę. Pierwsza połowa XVII wieku, gdy godność ksieni zakonu piastowały kolejno Agnieszka Jastkowska i Dorota Firlejówna, to etap wymiany sklepień oraz zatarcia gotyckiego wystroju (Ryc. 56, 57). Najwyraźniej jest to widoczne w prezbiterium, które otrzymało plafony oraz sztukaterie w stylu renesansu lubelskiego (R. Niedźwiadek 2012a, s. 53-61).

Wspomniany, starszy obiekt był także niejednorodny – w wykopach pod łukiem tęczowym ujawniono, że do prezbiterium posiadającego ścianę zamykającą od zachodu dostawione zostały mury wschodniej części nawy (zachodnia oraz południowa ściana najwcześniejszej fazy nawy wraz z przyporą przekątniową uchwycone zostały w wykopach archeologicznych – R. Niedźwiadek i in. 2013, s. 80). Z uwagi na brak bezpośrednich datowników, a w szczególności przekazów źródłowych, trudne jest ustalenie dokładniejszego przedziału czasowego dla powstania osobnego założenia składającego się z prezbiterium wraz z zakrystią, a następnie okoliczności dobudowania części wschodniej nawy. Z pewnością, jeden z tych obiektów łączyć należy z kaplicą, jaką w 1396 roku wyświęcił Piotr Wysz. Niewykluczone, iż wówczas erygowano świątynię posiadającą już prezbiterium oraz nawę o zbliżonej do niego długości (Ryc. 53). Obecność aż trzech wezwań wymienianych przez dokumenty może być tego świadectwem. Wobec czego, wystawienie kaplicy ograniczonej wyłącznie do prezbiterium należałoby przesunąć w głąb XIV stulecia, znacznie wcześniej niż nastąpiło sprowadzenie do Lublina braci i sióstr Najświętszego Zbawiciela św. Brygidy (R. Niedźwiadek in. 2013, s. 79-83).

Pewną wskazówkę w określaniu datowania najwcześniejszego horyzontu zagospodarowania tego terenu mogą dać cztery pochówki złożone w nawie głównej, pod łukiem tęczowym. Zaopatrzone były one w trumny drewniane, lecz stan zachowania substancji organicznej pozwolił stwierdzić tylko, iż wykonane je z drewna sosnowego o niemożliwej do ustalenia liczbie słoików. Wobec czego podjęto oznaczenie wieku metodą C14. Dwa groby – nr 56 oraz 58, których stropy jam były czytelne na poziomie depozytów z okresu nowożytnego – otrzymały daty mieszczące się w przeciągu pierwszej połowy XIV wieku oraz okresie od połowy XII do połowy XIII stulecia (Ryc. 58, 59). Do wnętrza trumny pochówku nr 56 został dołożony drewniany sarkofag dziecka w wieku 3-4 lat –

nr 57, na którego głowie znajdował się wianek grobowy (Ryc. 60). U schyłku średniowiecza i w okresie nowożytnym ten element wyposażenia, jako symbol niewinności, był często ofiarowywany osobom zmarłym przed osiągnięciem pełnoletniości (A. Drążkowska 2012c; R. Niedźwiadek i in. 2015b, s. 84). Natomiast w stropie zasypiska jam grobowych pochówków nr 56 i 58, poprzecznie do ich ukierunkowania, umieszczono jeszcze inny drewniany sarkofag, datowany na podstawie C14, na przedział pomiędzy połową XVI a połową XVII wieku – pochówek nr 55 (R. Niedźwiadek in. 2013, s. 42-43; Ryc. 66-67). Sumując powyższe obserwacje, w tym relacje stratygraficzne oraz oznaczenie bezwzględne wieku, musimy stwierdzić iż wydrążenie jam i złożenie trumien odbyło się w okresie nowożytnym, pomiędzy połową XVI a początkiem XVII wieku. Jednak datowanie mogił nr 56 i 58, znacznie wkraczające w średniowiecze, może sugerować iż w ich przypadku nastąpiła ekshumacja oraz ponowne pochowanie. Rozpatrując ten proces w kontekście najbliższej przestrzeni kościoła dochodzimy do wniosku, że starsze groby zostały odsłonięte i wydobyte przy pracach związanych z budową przylegającej krypty 'G' (tego typu przypadki zostały zidentyfikowane także w innych punktach świątyni). Następnie, odbył się powtórny pogrzeb w miejscu oddalonym od wejścia do pomieszczenia grobowego, czemu towarzyszyło „dołożenie” kolejnych osobników – nr 55 oraz 57 (Ryc. 61). W tej sytuacji najstarsze groby, z pewnym prawdopodobieństwem, mogą wyznaczać ramy czasowe dla początków założenia cmentarza przy obiekcie sakralnym w jego najwcześniejszej fazie – lecz, na obecnym etapie badań – należałoby wykluczyć daty sięgające schyłku wczesnego średniowiecza.

Mimo iż nowożytne użytkowanie nekropoli, w większości wypadków, zatarło pozostałości grobów z początku późnego średniowiecza, to w kilku punktach świątyni przetrwały pochówki, jakie datować możemy na XIV wiek. Takim miejscem, między innymi, był wykop nr 2 zlokalizowany na styku południowej i zachodniej ściany nawy obiektu poprzedzającego fundację Władysława Jagiełły (Ryc. 51). W odsłoniętej tu sekwencji mogił baczniejszą uwagę przykuwają pochówki nr 21, 22, 106 których jamy wydrążone zostały z poziomu humusu pierwotnego, a następnie nakryto je warstwami budowlanymi lub utwardzającymi wewnątrz krótszej nawy, dostawionej do prezbiterium (Ryc. 62). Przypomnijmy – ten obiekt sakralny identyfikujemy z kaplicą NMP,

św. Zofii i św. Barbary wyświęconą przez biskupa Piotra Wysza w 1396 roku (Ryc. 53). W tej samej przestrzeni badawczej odsłonięto także wkop budowlany związany ze wznoszeniem tego założenia. W jego spągu spoczywały bezładnie wrzucone szczątki ludzkie, należące do pochówków na jakie natrafiono podczas drążenia rowu fundamentowego (Ryc. 63). Najpewniej, nie było to możliwe lub zaniechano ich ponownego pogrzebania w całości, lecz złożono do otwartej jamy (R. Niedźwiadek i in. 2013, s. 22-23). Zaprezentowane ustalenia wyraźnie wskazują, że ciągu w XIV wieku, w przestrzeni zajętej w 1396 roku przez nawę kaplicy, musiał istnieć cmentarz o zapewne rzędowym układzie grobów, których ukierunkowanie odpowiadałoby osi świątyni. Owa świątynia zaś ograniczona byłaby wyłącznie do prezbiterium.

Kolejne, bezpośrednie dane o funkcjonowaniu cmentarza rzędowego na zewnątrz kościoła pozyskano w wykopie nr 5 założonym na styku północnej ściany nawy głównej i dzwonnicy. Tutaj, dwa najstarsze poziomy grzebalne zostały przecięte przez partie fundamentowe. Dolne partie najniżej zalegających szkieletów – nr 48 i 49 – zostały zniszczone przez podwaliny wieży, a w skrajną część ich wspólnej jamy grobowej wkopany został fundament empory z chórem. Natomiast relatywnie młodsze mogiły, występujące na trzecim poziomie grzebalnym, zostały przecięte przez partię fundamentową dzwonnicy (Ryc. 64). Powstanie wieży datuje się na pierwsze lata XVI wieku, a wzniesienie zachodniej partii nawy z chórem powiązane jest fundacją Władysława Jagiełły (R. Niedźwiadek 2012a, s. 58-59). Z powyższych obserwacji można wsunąć wniosek, iż do końca średniowiecza cmentarz był intensywnie użytkowany, skoro wykształciły się aż dwa poziomy pochówków. Pomiedzy drążeniem poszczególnych jam grobowych musiał upłynąć stosunkowo znaczny odcinek czasu, który z jednej strony wyznaczają relacje z murami, a z drugiej – nieco odmienne ukierunkowanie szczątków kostnych. W przypadku najniższego poziomu grzebalnego czaszki szkieletów wyraźnie były przesunięte ku południowi, natomiast w kolejnej warstwie sepulkralnej, zmarli złożeni byli zgodnie z osią wzdłużną kościoła.

W okresie staropolskim wewnątrz kościoła niemal w całości zostało zajęte przez nekropole o rzędowym i wielowarstwowym układzie pochówków co w ogromnej mierze przyczyniło się do zniszczenia starszych mogił

(por. rozdział II.2.2.). Z tych względów wnioskowanie o rozległości cmentarza i sposobie jego użytkowania w średniowieczu – poza pojedynczymi przypadkami stwierdzonymi w wykopach nr 2 i 5 – jest mocno utrudnione. Nie mniej jednak, znaleziska innych grobów rozproszonych w przestrzeni świątyni, dla których oznaczenie bezwzględnego wieku ścięcia drewna na trumny mieści się średniowieczu, zdaje się sugerować iż niemal cały teren był użytkowany jako nekropola.

Badania archeologiczne z lat 2011-2012 tylko w niewielkim stopniu wkroczyły na teren przylegający do kościoła Wniebowzięcia NMP Zwycięskiej – obserwacje prowadzono wyłącznie w wykopach związanych z zakładaniem izolacji pionowej (Ryc. 51). Głębokość tych rowów, zazwyczaj nie przekraczała 1 metra, co pozwoliło na rejestrację jedynie poziomów wykształconych u schyłku nowożytności i w początku okresu współczesnego. W trakcie generalnego remontu ulicy Gabriela Narutowicza, w latach 2002-2003, prowadzono nadzór archeologiczny. W pobliżu frontonu świątyni zarejestrowano trzy profile: P74-P75, P76-P77 i P78-P79. W pierwszym i ostatnim z wymienionych uchwycono mur identyfikowany z ogrodzeniem cmentarza przykościelnego, które przebiegało równoległe do południowo-wschodniego skraju obecnej arterii miejskiej, a więc ukośnie do frontonu świątyni. Wzniesiony został on z łamanego kamienia wapiennego. Po jego zewnętrznej stronie, w świetle obecnej ulicy Narutowicza, odnotowano naprzemienne występowanie poziomów moszczenia traktu oraz jego użytkowania. Najstarszą fazę, na podstawie frekwencji ceramiki naczyniowej wydatowano na XV oraz przełom XV i XVI stulecia. Po wewnętrznej stronie muru wystąpiła warstwa przesycona kośćmi ludzkimi (M. Matyszewski 2003, s. 44, 47, 50). Autor nie wspomina jednak o odsłonięciu pochówków, czy choćby jam grobowych, wobec czego jednostkę tę należy traktować jako poziom sepulkralny. Zestawiając rzędne moszczenia traktu i warstwy grzebalnej dochodzimy do wniosku, że mogła ona kształtować się już od średniowiecza (Ryc. 65).

Być może – uwzględniając powyższe odkrycia, jak również sytuację zastaną w wykopach nr 2 oraz 5 – należałoby powtórzyć tezę, iż w średniowieczu ukształtował się i był intensywnie użytkowany cmentarz, który ulokowano przed frontonem świątyni – zarówno w fazie poprzedzającej fundację Jagiełły, jak i po rozbudowie kościoła o emporę zachodnią z chórem (Ryc. 51, 53). Można

przypuszczać, że przynajmniej w okresie nowożytnym, nekropola nie wkroczyła w teren po południowej stronie obiektu sakralnego, gdyż strefę tę zajmowały oficyny klasztorne. Zostały one zburzone około 1819 roku, a powstały plac został zamieniony na targ, którego obecność odnotowuje historyczna kartografia miasta (por. J. Teodorowicz-Czerepińska, G. Michalska 1998, s. 8). Być może do tego czasu został także zlikwidowany cmentarz zorganizowany przed frontonem kościoła. Mogło to się stać na skutek zaleceń Komisję Policji Obojga Narodów, jaka w latach 80-tych XVIII wieku wprowadzała w życie szereg reform, między innymi obejmujących przebieg traktów. Na marginesie można wspomnieć iż w 1795 roku, na gruntach należących dotychczas do brygidek lubelskich, powołana została nowa miejska nekropola nazwana *na Lipkach Rurkach* – dziś jest to ulica Lipowa (por. M. Michoński 1984, s. 206-207; M. Matyaszewski 2003, s. 51-52).

Po północnej stronie kościoła ulokowane było skrzydło męskiego zakonu św. Brygidy, którego najbliższe otoczenie od sąsiadującej przestrzeni, zostało oddzielone osobnym ogrodzeniem. Zatem i tę część parceli zakonnych należy wykluczyć jako potencjalną strefę sepulkralną.

Ewolucja zabudowy wznoszonej przez zakon św. Brygidy doprowadziła do stopniowego wchłonięcia i zatarcia cmentarza przykościelnego. Zapewne już od XV wieku, jego rolę zaczęła przejmować nekropola funkcjonująca wewnątrz kościoła (por. rozdział II.2.2). Nie mniej jednak, zachowane elementy pozwalają stwierdzić, iż średniowieczne miejsce spoczynku wokół świątyni Wniebowzięcia NMP Zwycięskiej posiadało rzędowy układ grobów. Zdecydowana większość z nich była orientowana. Choć, przykład odsłonięty na styku wieży i empory zachodniej ujawnia, że we wcześniejszych fazach średniowiecza mogły posiadać bardziej przypadkowe ukierunkowanie (Ryc. 64). Z pewnością, pierwsze pochówki utworzyły cmentarz płaski o rzędowym układzie grobów, który jeszcze w średniowieczu przekształcił się nekropole wielowarstwową. Najstarsze z grobów, na podstawie relacji stratygraficznych oraz oznaczeń radiowęglowych, datować możemy na XIV stulecie, kiedy to wzniesiona została kaplica zawierająca się wyłącznie w murach prezbiterium z zakrystią (Ryc. 53). Mogiły, których daty bezwzględne wkraczają w schyłek wczesnego średniowiecza, nie jesteśmy w stanie – na obecnym etapie rozpoznania – powiązać z żadnym obiektem sakralnym. Wydaje się natomiast, że cmentarz otaczający kościół NMP Zwycięskiej mógł być

użytkowany do końca okresu staropolskiego, gdyż podobnie datowane są pochówki zalegające we wnętrzu świątyni.

1.7. KOŚCIÓŁ POBERNARDYŃSKI NAWRÓCENIA ŚW. PAWŁA

Kościół zakonu braci mniejszych franciszkanów obserwantów, zwanych popularnie bernardynami, jest najmłodszym średniowiecznym obiektem sakralnym jaki wyrósł w obszarze sąsiadującym z kazimierzowskimi murami obronnymi Lublina (Ryc. 1-3, 66). J. A. Wadowski za J. Długoszem informuje, że była to trzecia w kolejności powstania siedziba konwentu w diecezji Krakowskiej. Grunt pod budowę, od prepozyta szpitala świętoduskiego, zakupił w 1459 roku rajca lubelski Jakub Kwinta. Jego darowizna została rozszerzona o ogrody przekazane przez innych obywateli miasta – Macieja Kuninogę oraz Mikołaja z Lublina (J. A. Wadowski 2004, s. 514). Kościół wzniesiony z muru pruskiego, powoli przekształcał się w murowaną bryłę, towarzyszyły temu protesty niektórych mieszczan. Trudne początki zostały zapamiętane w legendzie – podczas jednej z nocnych burz, przy zamkniętych bramach miejskich, pod ratuszem stanął wóz ze skrzynią wypełnioną złotem. Na stosie kosztowności spoczywał list, w którym anonimowy darczyńca instruował Jakuba Kwintę o prawidłowym ich wydatkowaniu. Suma w całości miała zostać przeznaczona na wystawienie murowanej świątyni. Zagadkowy skarb przekonał dotychczasowych przeciwników fundacji franciszkańskiej na przedpolach murów obronnych i w 1469 roku zakończono budowę ceglanoego kościoła (G. Michalska i in. 2014, s. 385-386).

Ostatecznie świątynię wykończono w 1496 roku. Proces budowlany zwieńczyło w 1519 r. opasanie własności bernardynów murem obronnym, który miał stanowić ochronę przed najazdami Tatarów. Powiększaniu przestrzeni klasztornej towarzyszył systematyczny wzrost liczby zakonników przebywających w lubelskim domu – od 12 do prawie stu w początkach XVI wieku. Podniesiona została też ranga tutejszego zgromadzenia – z konwentu formalnego do kustodii. Pomyślne lata rozwoju przerwał katastrofalny pożar Krakowskiego Przedmieścia z 1557 roku, który doprowadził do zawalenia sklepień. Kościół i klasztor odbudowano w latach 1557-1569, na zakończenie prac odprawiono tu mszę

dziękczynną po podpisaniu unii Polsko-Litewskiej (J. A. Wadowski 2004, s. 521-524). Po kolejnej pożodze z początku XVII stulecia obiekt został podniesiony z ruin wg projektu Rudolfa Negroniego i Jakuba Balina, co przez historyków sztuki uważane jest za przełomową datę dla renesansu lubelskiego (J. Kowalczyk 1957, J. Teodorowicz-Czerepińska 2006).

Opracowania historyczne wskazują, że w bezpośrednim otoczeniu kościoła założony był cmentarz otwarty (J. Teodorowicz-Czerepińska, G. Michalska 1998, s. 10). J. A. Wadowski wspomina, że w nekropole urządzone dopiero w początku XVII wieku, na gruntach których przywilej Zygmunta III z 1604 r. zabraniał zakonowi wznosić budowli. Teren przeznaczony pod grzebanie zmarłych został ogrodzony (J. A. Wadowski 2004, s. 529). Zapewne jego zasięg pokrywał się z ogrodzeniem zespołu kościelnego uwiecznionym na sztychach z pierwszej poł. XIX w. m.in. sporządzonych przez A. Lerue. Jednak przytoczone źródła nie zarejestrowały mogił, prezentują one wyrównany teren wokół kościoła, gdzie wygrodzono alejki (Ryc. 67, 68).

Podczas nadzorów archeologicznych towarzyszących modernizacji ul. Bernardyńskiej i przylegającego Placu Wolności – dawniej nazywanego Bernardyńskim – zarejestrowano trzy skupiska kości ludzkich (Ryc. 69). Wszystkie one były oddalone o około 3 metry od obecnego ogrodzenia obiegającego kościół od północy. Z pewnością – nie wyznacza ono historycznej własności bernardyńskiej, a jest jedynie limitacją działki przynależnej współczesnej parafii. Autor wspomnianych nadzorów zanotował krótko, że skupiska kości pochodzą z funkcjonującej do końca XVIII wieku nekropoli, która zajmowała wówczas nieco rozleglejszy obszar. Sądzi również, że na wspomniane szczątki ludzkie natrafiono a następnie powtórnie je zdeponowano w czasie wykonywanych na szeroką skalę prac ziemnych związanych z modernizacją ulicy Bernardyńskiej, co miało miejsce na przełomie XIX i XX wieku. Dopuszcza także możliwość, że odkrycie nastąpiło w trakcie prac instalatorskich sieci, których wymianę sam nadzorował. Na koniec opisu zamieścił uwagę, iż wszystkie dostrzeżone fragmenty kostne zostały pochowane na części cmentarza znajdującego się obecnie w posiadaniu parafii p.w. Nawrócenia św. Pawła (M. Matyaszewski 2003, s. 26). W przytoczonej informacji nie znalazła się analiza profili zamieszczonych w cytowanej dokumentacji – bowiem każde, z trzech skupisk kości zajmowało inną pozycję w stosunku

do przylegających jednostek. Niniejszy tekst nie wypełni tej luki, tym bardziej że jednostki stratygraficzne nie zostały ze sobą skorelowane i zsynchronizowane – w każdym miejscu rejestracji archeologicznej ich numeracja jest „resetowana”, tzn. w przypadku każdego z profili zaczyna się od ‘1’ i kończy na ostatniej w wydzielonej warstwie. Warto jednak odnotować, że na najdalej na wschód wysuniętym znalezisku – profil P28-P29 – spąg warstwy nr 5 zawierającej „ludzkie kości na złożu wtórnym” nie został uchwycony (M. Matyaszewski 2003, ryc. 16). Nie odnajdujemy zatem przesłanek by w pełni określić charakter tej jednostki. Jej strop przybiera kopulastą formę i nakryty jest depozytami o charakterze destrukcyjnym, co można powiązać z najnowszymi przekształceniami terenu.

Środkowe z wyróżnionych skupisk kości ludzkich – profil P30-P31 – posiada najbardziej zróżnicowane odniesienia stratygraficzne (Ryc. 69). Oznaczone zostało ono, w tym profilu, jako warstwa nr 8. Od północy przystaje ono do muru nr 1, który jest kojarzony z podwalinami dworu obronnego Michała Leśniowolskiego powstałego pomiędzy rokiem 1617 a 1629 (M. Matyaszewski 2003, s. 26). Budowla ta została uwidoczniła na jednym z najstarszych źródeł kartograficznych Lublina – Planie Bekiewicza, sporządzonym w roku 1647 (K. Bekiewicz 1647). Jego znaczna część – m.in. z obszarem na południe od pałacu – została nadpalona, tam właśnie winna być zaznaczona opisywana nekropola. W związku z tym kontekst historyczny miejsca odnalezienia kości znacznie się komplikuje. Powróćmy zatem do profilu z nadzorów archeologicznych, gdzie pod warstwą zawierającą kości ludzkie znajdowała się horyzontalnie przebiegająca warstwa zaprawy piaskowo-wapiennej – nr 11. Pod nią wykreślono zasięgi lessów o różnych kolorach – jasnobrązowego, żółto-brązowego oraz calcowego (jasnożółtego). Te jednostki, choć w przytaczanej dokumentacji nie zostały nazwane wprost, można powiązać ze składowymi pierwotnego profilu glebowego, jaki w tej części ulicy nie został w większym stopniu przekształcony do początków późnego średniowiecza. Ponad warstwą nr 11 zalegały inne depozyty ziemne – jednostki nr 10 i 9, jakie wraz ze starszymi sedymentami zostały przecięte przez południowy fundament dworu Leśniowolskiego (M. Matyaszewski 2003, Ryc. 17). Nawarstwienie obfitujące w kości ludzkie – nr 8 – było nadległe w stosunku do opisanego układu, nakryło ono także odsadzkę fundamentową XVII-wiecznej siedziby szlacheckiej. Zatem, przynajmniej jego wierzchnia partia, winna być

młodsza od założenia murowanego. Po północnej stronie konstrukcji nie stwierdzono występowania szczątków ludzkich, co zaś może sugerować, że dwór Michała Leśniowolskiego nie stanął na terenie cmentarza, lecz w terenie do niego przylegającym.

Ostatnie znalezisko kości ludzkich w pobliżu kościoła pobernardyńskiego w Lublinie – profil P32-P33, warstwa nr 5 – wchodziło w relację z zachodnią ścianą fundamentową dworu Leśniowolskiego (Ryc. 69). Zarejestrowano je wzdłuż całego, pokrytego licą, co oznacza iż jego miąższość przekraczała 250 cm (M. Matyaszewski 2003, ryc. 20). Zastanawiającym przy tym jest, że na rysunku zamieszczonym w cytowanej dokumentacji zostało ono wyrysowane po wewnętrznej stronie budynku – przy wschodnim licu ściany. Byłaby to zgoła odmienna sytuacja od opisanej powyżej. Być może, w tym przypadku zaszła pomyłka, bowiem po przeciwległej stronie wydzielono 10 jednostek warstw o horyzontalnym przebiegu. Ponieważ ta sytuacja nie została wyjaśniona przez autora nadzoru należy wysunąć przypuszczenie, iż błędnie zostały oznaczone skrajne punkty profilu, trudno bowiem przypuszczać aby we wnętrzu dworu zalegał tak depozyt tak znacznej miąższości przesycony szczątkami ludzkimi.

Podsumowując dostępne informacje o nekropoli przy kościele bernardynów w Lublinie możemy przypuszczać iż otwarty cmentarz szkieletowy istniał tu zapewne od samej fundacji, tj. połowy XV wieku. W końcu XVIII stulecia zaprzestano chowania tu ludzi, a teren zniwelowano i wygrodzono alejki wiodące do kościoła (Ryc. 66, 67). Niejednoznaczne dane pochodzące z nadzorów archeologicznych zdają się wskazywać, że wchodził on w światło ulicy Bernardyńskiej, zajmując mniej więcej 1/3 jej szerokości od południa. Dalej na północ użytkowany był jeden z najważniejszych traktów dalekosiężnych, wybiegający z „miasta w murach” ku Krakowowi i Poznaniowi. W latach 20-tych XVII wieku, na tej drodze handlowej wzniesiony został dwór Michała Leśniowolskiego, do południowej ściany którego przylegały poziomy sepulkralne. Ich depozycję wiąże się z kresem istnienia nekropoli. Biorąc pod uwagę miąższość warstw zawierających szczątki ludzkie, można przyjmować iż cmentarz przy kościele bernardynów winien posiadać wielowarstwowy układ grobów.

1.8. KOŚCIÓŁ ŚW. KRZYŻA (DOMINIKANÓW OBSERWANTÓW)

Kościół p.w. św. Krzyża jest ostatnią średniowieczną świątynią jaka wyrosła w panoramie Lublina (Ryc. 1-3, 70). Jest to jednocześnie obiekt najbardziej oddalony od „miasta w murach” – powstał on w pobliżu zachodnich rogatek, na pograniczu gruntu lokacyjnego nadanego Lublinowi przez Władysława Łokietka w 1317 roku (A. Rozwałka, R. Niedźwiadek, M. Stasiak 2006, Il. 32). Tradycja, jego fundację łączy z gdańskim kupcem Henrykiem, który w 1434 roku poważył się na kradzież relikwii drzewa Krzyża świętego przechowywanych w lubelskim kościele dominikanów p.w. Św. Stanisława. Obywatel Gdańska zamierzał wywieźć świętość do rodzinnego miasta, jednak konie ciągnące wóz stanęły na zachodniej granicy średniowiecznego Lublina i nie chciały ruszyć w dalszą drogę. Przerażony tym faktem Henryk zawrócił do sanktuarium, oddał relikwie i skruszony obiecał zakonnikom wystawienie kościoła, w miejscu gdzie zaprzęg zatrzymał się (Ryc. 71). Podanie to przetrwało jako ustna i spisana legenda, a na ślad jej tradycji natykamy się w 1603 roku, podczas wizytacji drewnianego kościółka z podcieniami. Odnotowano wówczas, że w jego wnętrzu znajdowały się malowidła ilustrujące tradycję erygowania świątyni (J. A. Wadowski 2004, s. 493). Do dnia dzisiejszego kamienny relief obrazujący ten akt świętokradztwa zawieszony jest na zachodniej ścianie nawy głównej kościoła dominikanów na Starym Mieście (Ryc. 72).

Wizytacja z 1603 roku, dokonana z polecenia biskupa krakowskiego Bernarda Maciejowskiego, opisuje świątynię drewnianą w dobrej kondycji z mocnymi ścianami i *dachami całymi* (J. A. Wadowski 2004, s. 498). W podobnym stanie jest ona uwidoczniła na południowej panoramie Lublina sporządzonej w początku XVII stulecia przez J. Brauna i A. Hogenberga (*Tipus Civitatis Lubliniensis* 1618). Z niewiadomych przyczyn, pomiędzy rokiem 1603 a 1623, nastąpiło przekształcenie drewnianego kościoła w murowany. Wystawienie nowego gmachu zbiegło się w czasie ze wzmożonym staraniem rajców lubelskich o erygowanie drugiej parafii w mieście. Od połowy XVI wieku systematycznie zwiększano uposażenie kościoła, a od lat 20-tych następnego stulecia na prebendarzy świątyni wybierano spośród kanoników kolegiaty lubelskiej

i jednocześnie mansonarzy przy kaplicy zamkowej. Ostatecznie – przy opieszalej reakcji biskupa Marcina Szyszkowskiego – zamierzenia nie doczekały się realizacji, a zebrane i zapisane sumy przeznaczono na ustanowienie dziewiątego wikariusza przy kolegiacie. Jednocześnie wspomina się, że prebendarze kaplicy św. Krzyża nieśli posługę skazańcom traconym na przylegającej szubienicy (J. A. Wadowski 2004, s. 499-502).

Nierozstrzygnięta sytuacja kościoła, ciągnąca się przez cały XVII wiek, uległa zmianie pod koniec tego okresu – w 1697 roku, kiedy to o. Ignacy Wardziński, wikariusz generalny kongregacji św. Ludwika Bertranda, wyjednał u biskupa krakowskiego zgodę na osiedlenie się przy tym kościółku swoich współbraci zwanych dominikanami obserwantami. Na marginesie wypada odnotować, że lokacja nowego konwentu na zachodnim przedpolu miasta spotkała się w wyraźnymi protestami tutejszego zgromadzenia panien brygidek, roszczących sobie prawa do posiadania tego fragmentu Lublina. Po wielu rozprawach sądowych, król August II Sas wydał w Malborku dnia 13 czerwca 1710 roku pozwolenie na wystawienie gmachów zakonnych naprzeciw kościoła (J. A. Wadowski 2004, s. 502-504)²⁹. Wielkim dobrodziejem, który w znacznym stopniu zasłużył się w nowej fundacji dominikańskiej w Lublinie był Jacek Rawski – podstoli braćwawski. Na potrzeby konwentu, w ciągu XVIII wieku, klasztor został rozbudowany do trójskrzydłowego, piętrowego gmachu otwartego na dzisiejsze Aleje Racławickie. W 1800 roku nastąpiła kasata zakonu a budynki przeznaczono na koszary nazywane *Świętokrzyskimi*, natomiast kościół w XIX wieku pełnił funkcję cerkwi garnizonowej. Po odzyskaniu niepodległości całość zabudowy przekazano na potrzeby nowotworzonego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (J. Teodorowicz-Czerepińska 2006). W konkluzji trzeba stwierdzić, że lata pomyślnego rozwoju trwały wyjątkowo krótko. Lecz pomimo trudnych początków i dość rychłej kasaty, w najlepszych latach lubelskiej siedziby dominikanów obserwantów przebywało do 20 braci (J. A. Wadowski 2004, s. 505).

Nie wykluczone, że już od momentu fundacji, przy kościele p.w. św. Krzyża istniał cmentarz – w 1511 roku Zygmunt Stary wysłał do Lublina swych komisarzy, którzy mieli rozsądzić spór pomiędzy miastem a tutejszym zakonem brygidek

²⁹ J. Teodorowicz-Czerepińska (2006) podaje, że sprowadzenie do Lublina dominikanów obserwantów wydarzyło się w 1607 r., co uznać należy za błąd literowy

o drogę jakiej część zajęły siostry. Przedstawiciele króla stwierdzili, [...] że ta droga powinna biec w szerokości między statuą murowaną a cmentarzem i nieco poza cmentarz kościoła Ś. Krzyża (J. A. Wadowski 2004, s. 496). W tym przekazie odnajdujemy informacje odnośnie historycznego usytuowania nekropoli. Najważniejszymi wskazówkami topograficznymi winny być – sam cmentarz oraz „murowana statua”, jaką należy utożsamiać z kapliczką stojącą na kopcu w obecnym Ogrodzie Saskim (Ryc. 1-3). W tej sytuacji, sporną ulicą zdaje się być teren zajęty przez współczesne Aleje Raclawickie. Wobec czego, na podstawie przytoczonego zapisu, można również wnosić iż oba obiekty był oddzielone od siebie traktem, który od XIX wieku stanowił główną drogę wylotową z miasta w kierunku Mazowsza.

Jeszcze istotniejsze informacje odnośnie opisywanej nekropoli odnajdziemy w relacji z wizytacji z 1603 roku, gdzie wskazano iż *Cmentarz ogrodzony żerdziami z zamykającymi się bramami. Kostnica przy ścianie cmentarza od północy, w dobrym stanie, dachem pokryta.* (J. A. Wadowski 2004, s. 497). Z przytoczonych relacji wynika, iż nekropola nie tylko była użytkowana w XVI i XVII stuleciu, ale również stanowiła wydzieloną przestrzeń, gdzie oprócz mogił znajdowały się istotne dla jej funkcjonowania budowle.

Pod koniec XX wieku władze Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego rozpoczęły wieloletni proces inwestycyjny zmierzający do stworzenia nowego zagospodarowania terenu położonego na zachód od historycznych gmachów uczelni (Ryc. 73). Od października 1998 do sierpnia 1999 roku, około 100 metrów na północny-wschód od kościoła p.w. św. Krzyża, prowadzono prace ziemne przy fundamentach planowanej sali gimnastycznej (D. Włodarczyk 1999, s. 3-4). W sierpniu 2009 roku, stycznie od południa, podjęto kolejną inwestycję związaną z budową parkingów podziemnych (D. Włodarczyk 2009, s. 5; ryc. 2, 7). Prace badawcze prowadził ten sam zespół archeologów. W obu kampaniach udało się odsłonić także pozostałości murów ceglanych, jednak mimo iż wykopy przylegały do siebie, nie podjęto próby usystematyzowania oraz synchronizacji odkrytych zjawisk – dotyczy to zarówno warstw ziemnych, konstrukcji murowanych, a także pochówków ludzkich. Zwróćmy uwagę, że mury nr 1 i 3 z sezonu 1998-99, zadokumentowane w profilach jako wycinki łuków ceglanych, zostały skojarzone z przesklepioną kryptą funkcjonującą przy klasztorze dominikanów obserwantów

(D. Włodarczyk 1999, s. 3-4). Należy jednak zaproponowaną interpretację poddać w wątpliwość, gdyż rozpiętości łuków sklepień wyznaczonych przez mur 1 oraz 3 sięgała tylko 120 cm, a wysokość przestrzeni pod strzałkami dochodziła do 60 cm (por. D. Włodarczyk 1999, Ryc. 3). Obiektywnie trzeba przyznać, że są to dość skromne parametry jak na pomieszczenie przeznaczone do chowania zmarłych.

W kampanii 2009 udało się odsłonić kolejne, lecz już dłuższe pozostałości murów ceglanych, z których nr 1 wsparty był na łukowym fundamencie punktowym (Ryc. 73). Konstrukcja ta wraz z pozostałymi relikami tworzyła zarys wolnostojącego założenia, którego dłuższy bok odpowiadał osi północ-południe (D. Włodarczyk 2009, s. 5; Ryc. 2, 7). Autor opracowania dostrzegł, że mur 1 z sezonu 2009 „... urywał się na granicy wykopu fundamentowego wykonanego w 1999 roku” a także iż posiadał on kontynuację w kierunku północnym (D. Włodarczyk 2009, s. 7). Mimo tych trafnych spostrzeżeń, w dokumentacji brakuje synchronizacji i ujednoczenia numeracji zarejestrowanych zjawisk. Najpewniej mury nr 1 i 3 z nadzorów w 1999 w istocie są przedłużeniem muru nr 1 sezonu 2009. Wobec czego sądzić trzeba, że z uwagi na podobny sposób wystawienia pełniły one jednakową funkcję. W dokumentacji z 2009 roku, przy interpretacji sięgnięto po kartografię z końca XVIII i początku XIX wieku, wówczas udało się powiązać mur 1 z ogrodzeniem „... dawnego klasztoru dominikanów obserwantów” (D. Włodarczyk 2009, s. 7-8). Ta propozycja wydaje się być najbardziej wiarygodną.

W tej sytuacji koniecznym stanie się także zmiana przeznaczenia dla wkopu skrywającego szczątki ludzkie, jaki wystąpił na wschód od muru 3/1999 i uznany został za pozostałość „... po wnętrzu krypty nieistniejącego obecnie klasztoru oo dominikanów obserwantów” (D. Włodarczyk 1999, s. 5). W profilu C-D dokumentującym ich relację zaznaczono obecność 6 trumien, ale w tekście opisano tylko dwa pochówki szkieletowe – jeden z nich został zniszczony przez koparkę, a następny w poważnym stopniu naruszony (D. Włodarczyk 1999, s. 3-4). Mimo to, w drugim przypadku, udało się pozyskać wyposażenie datowane na koniec XVII i początek XVIII w. – mosiężny krzyżyk oraz kościany paciorek, jakie miały być pozostałością „... po różańcu włożonym do trumny zakonnika” (D. Włodarczyk 1999, s. 12). O tym, że ani ów wkop, ani mur 3/1999 nie mogą stanowić pozostałości krypty świadczy sekwencja nawarstwień uchwycona

w profilu C-D, gdzie stopa muru 3 nie została osadzona w lessie, lecz była „zawieszona” w górnej części warstwy nr 3 – „szaro-żółtej ziemi” (D. Włodarczyk 1999, Ryc. 4). Tej jednostce nie została przypisana interpretacja, ale z lakonicznego opisu należy wnosić iż stanowiła ona poziom niwelacyjny, który dodatkowo został przecięty przez wspomniany wkop o szerokości około 300 cm i głębokości prawie 200 cm – był on wypełniony warstwami oznaczonymi jako 1 i 2. Skoro fakt wydrążenia wkopu jest wtórny do depozycji warstwy nr 3, na której stopie spoczywał mur 3, to tym bardziej złożenie pochówków zalegających we wnętrzu owego wkopu musi być także młodsze w stosunku do powstania konstrukcji ceglanej.

W sezonie 2009, w północno-wschodnim narożniku inwestycji, natrafiono na warstwowy układ szkieletów zniszczonych „... przez wkop fundamentowy z 1999 roku” (D. Włodarczyk 2009, s. 18). Ta sekwencja mogił oznaczona została jako ‘wykop I’ Była ona jednocześnie jednym z trzech skupisk, na jakie natknięto się w trakcie kampanii z 2009 roku – dalej ku południowi wystąpił grób zbiorowy opisany jako ‘wykop II’ a jeszcze dalej znajdowały się osobne jamy wydrążone dla pojedynczych osobników (D. Włodarczyk 2009, ryc. 7).

Wykop I/2009 posiadał wymiary 3,3 x 2,3 m i głębokość bliską 2,5 m, co jest zbieżne z parametrami wkopu zawierającego trumny z sezonu 1999 (por. D. Włodarczyk 1999, Ryc. 4). Piszący te słowa zestawiał zasięgi obydwu odkryć, to zaś pozwala stwierdzić, że w obydwu wypadkach mamy do czynienia z tym samym obiektem (Ryc. 73, 74). Lecz już dalsze próby synchronizacji obydwu znalezisk, ze względu na odmienny sposób ich dokumentacji i rozdzielne opisywanie warstw w kolejnych sezonach, skazane są na niepowodzenie. Za pełniej scharakteryzowane należy bezwzględnie uznać pochówki z 2009 roku – autor opracowania wydzielił tu 4 poziomy zalegania zmarłych. Na najwyższym znajdowało się 6 osobników – pięciu z nich złożonych zostało na plecach w zachodniej części jamy, a ich głowy zwrócone były na zachód. Jednak, układ dolnej części tych szkieletów nie stanowił przedłużenia linii wyznaczonej przez klatkę piersiową i czaszkę – kończyny dolne były skierowane na boki, często wykraczając poza obrys drewnianych trumien. Szósty osobnik, znajdujący się przy wschodniej krawędzi jamy, pochowany został na brzuchu, z twarzą i czaszką skierowaną do dołu, jego ramiona były wyciągnięte przed głowę. Bardzo osobliwy

typ ułożenia tego zmarłego oraz brak śladów trumny wskazuje na dość niecodzienne okoliczności złożenia jego szczątków do mogiły – wręcz wrzucenie zamiast intencjonalnego pochowania (D. Włodarczyk 2009, s. 18; Ryc. 8, 11).

W drugim poziomie odsłonięto szczątki następných sześciu zmarłych, z których tylko jeden – dotykający zachodniej krawędzi jamy – spoczywał na boku. Pozostali leżeli w pozycji wyprostowanej na plecach z głowami skierowanymi na północ. Od tej reguły odbiegał środkowy szkielet oraz wymieniony powyżej, znajdujący się na boku, ich czaszki zwrócone były na południe (Ryc. 74). W przypadku trzech osobników leżących na plecach zaobserwowano ślady trumien drewnianych (D. Włodarczyk 2009, s. 18-19; Ryc. 9, 12).

Trzeci z poziomów wyróżnionych w ramach wykopu I składał się z największej ilości szczątków – znajdowało się tu 8 szkieletów, w różnym stopniu zachowania (Ryc. 74). Poza obrysem jamy, od wschodu, ale na tej samej rzędnej, spoczywał jeszcze jeden osobnik. Był on złożony w opozycyjnej orientacji do pozostałych – jego głowa skierowana była na zachód, podczas gdy czaszki pozostałych, w równym stopniu, zwrócone były na północ i południe. W przypadku trzeciego poziomu grzebalnego wyraźnie różni się stopień zachowania szkieletów z partii środkowej i wschodniej wykopu I w stosunku do zmarłych zajmujących zachodnią część jamy – gdzie, przy jej ścianie nadal był obserwowany zmarły spoczywający na boku, którego kości zostały odsłonięte na pierwszym poziomie. Na wschód od niego znajdowały się niekompletne szkielety trzech osobników. Ich szczątki zachowywały porządek anatomiczny i zachodziły na siebie. Podobną uwagę należy także sformułować w stosunku do kolejnego osobnika, który zaopatrzony był w mocno zdeformowaną trumnę (D. Włodarczyk 2009, s. 19; ryc. 7, 13).

Czwarty poziom grzebalny cechował się największym rozczłonkowaniem szkieletów – spośród złożonych tu szczątków 7 osobników tylko trzech uznać możemy za niemal kompletne (D. Włodarczyk 2009, s. 19; ryc. 10, 14). Przy wschodnim brzegu jamy odkryto trumnę ze zmarłym złożonym w pozycji wyprostowanej. Przy zachodniej krawędzi wkopu odsłonięto cały zarys osobnika spoczywającego na boku, jaki obserwowany był już od pierwszej warstwy grzebalnej. Ostatni zmarły z kompletnym kośćcem znajdował się w środkowej części wykopu I, lecz typ jego ułożenia trudno przypisać do powszechnego

sposobu chowania zmarłych w obrządku katolickim – leżał on częściowo na boku, częściowo na plecach, jego ręce były wyciągnięte przed tułów, a sylwetka była wyraźnie zgięta w pasie. Mimo dość nietypowego układu, sugerującego raczej wrzucenie do wykopu niż rytualne umieszczenie w grobie, musimy stwierdzić iż nastąpiło to w czasie, gdy szkielet okrywały tkanki miękkie. Pozostałe szczątki znajdujące się w ramach czwartego poziomu, były dalece bardziej zdefragmentowane – części kończyn dolnych, większa partia szkieletu pozaczaszkowego (postkranialnego) lub kościec klatki piersiowej wraz z czaszką. Absencja pewnych części szkieletów przy jednoczesnym zachowaniu układu anatomicznego w pozostałych wskazuje, że ci zmarli do opisywanej jamy złożeni byli bez nieobecnych partii układu kostnego. To zaś może zdradzać ślady procesu ekshumacji, gdy z pierwotnej jamy nie udało się podjąć w całości zmarłego. Zapewne podobna przyczyna odpowiedzialna była za niekompletność szkieletów w trzecim poziomie grzebalnym.

W sezonie 2009 nie zarejestrowano profili dokumentujących kontekst stratygraficzny pochówków znajdujących się w wykopie I, ale w tym wypadku należało by się odwołać do ustaleń z wcześniejszej fazy prac archeologicznych – na poprzednich stronach wykazaliśmy, że wkop zawierający trumny przeciął poziom niwelacyjny, którego depozycja poprzedzała wystawienie XVIII-wiecznego muru ogrodzeniowego wspartego na fundamencie punktowym. Zatem wkop grobowy oraz złożenie szczątków ludzkich nastąpiło po wydzieleniu przestrzeni cmentarnej ceglana konstrukcją. Niewykluczone, że w trakcie limitacji nekropoli w XVIII stuleciu natrafiono na starsze mogiły i koniecznym stała się ekshumacja, a następnie przeniesienie i powtórny ich pochówek.

W odległości około 1 m na południe od wykopu I natknięto się na podobne założenie – także prostokątny wkop o wymiarach 3,0 x 3,4 m i głębokości około 1,0-1,1 m – zostało ono określone jako „wykop II”. Nad stropem jego zasypiska, w trumnach, znajdowało się dwóch zmarłych złożonych w pozycji wyprostowanej na wznak. Groby te położone były w bezpośrednim sąsiedztwie muru ogrodzeniowego. Natomiast w świetle wykopu II pochowano trzech osobników w trumnach (D. Włodarczyk 2009, s. 20; ryc. 7, 15-16). Na uwagę zasługuje fakt iż ci zmarli zajmowali tylko północno-zachodnią część jamy – pozostała była wolna od pochówków. Autor badań nie pokusił się o wyjaśnienie tej sytuacji. Biorąc pod

uwagę bliskie sąsiedztwo oraz podobne rozmiary wykopów I i II można sądzić, że pierwotnie miały one spełniać podobną funkcję – zbiorowych mogił dla szczątków jakie wydobyto przy porządkowaniu przestrzeni cmentarnej, najprawdopodobniej w XVIII wieku. Lecz, o ile wykop I udało się zapełnić aż czterema poziomami pochówków liczącymi łącznie co najmniej 26 osobników, to historyczni grabarze przeszacowali powierzchnię wykopu II wobec faktycznie pogrzebanych tam osób. W wykopie II, oprócz wymienionych, trzech zmarłych, obok trumny jednego z nich znajdowała się dodatkowa czaszka.

Autor badań wykopaliskowych dla grobów zbiorowych zaproponował własną interpretację. Według niego, do tych mogił złożono osoby zmarłe „... prawdopodobnie w wyniku zarazy”. W wykopie I poszczególne pokłady szkieletów były przykrywane jednolitą ziemią. W wykopie II przekładki ziemne miały być niejednorodne (D. Włodarczyk 2009, s. 22). Jednak ten pogląd nie wyjaśnia dlaczego – głównie w wykopie I – pochówki z niższych poziomów były niekompletne, a porządek anatomiczny dotyczył tylko pewnych partii szkieletów przy braku pozostałych części. Poza tym, sam odnotowuje obecność pojedynczych kości. Równie trudnym do przyjęcia jest składanie w tych samych okolicznościach ludzi w tak odmiennych pozycjach, gdzie obok zwłok pochowanych zgodnie z rytuałem *ad modum crucis* znajdowały się ciała wrzucone bezładnie – na boku, zgięte w pasie lub na brzuchu z twarzą do ziemi. Zwróćmy również uwagę na znaczną ilość grobów zaopatrzonych w trumny. Także bogaty inwentarz zabytków pozyskanych podczas eksploracji poszczególnych pochówków zdaje się przeczyć pogładowi, aby wykopach I i II znajdowały się ofiary zarazy. Na koniec jeszcze przypomnijmy wnioski płynące z analizy stratygraficznej rycin z dokumentacji z 1999 r., które autor pominął lub błędnie zinterpretował. W opinii piszącego te słowa, szczególnie wykop I, jest świadectwem porządkowania strefy cmentarza, co nastąpiło zapewne po wystawieniu jego murowanego ogrodzenia – na niższych pokładach wykopu I złożono najbardziej zdefragmentowane szkielety, a w wyższych – te, które przy ekshumacji najmniej zostały uszkodzone.

Na południe od wykopu II obserwowano rozległą jamę powstałą podczas współczesnych robót budowlanych. W dokumentacji nie wyjaśniono, czy przyczyniła się ona do zniszczenia pochówków. Można jednak spodziewać się,

że tak się stało, gdyż jeszcze dalej na południe strefa zajęta przez mogiły miała swoją kontynuację (D. Włodarczyk 2009, s. 20; Ryc. 7, 17-18). W sezonie 2009 odsłonięto tu jedenaście kolejnych pochówków (Ryc. 74). Ich charakter wyraźnie różnił się od grobów zbiorowych scharakteryzowanych powyżej. Najbardziej na południe wysunięta ta część nekropoli świętokrzyskiej zagospodarowana była wyłącznie przez pojedyncze jamy przeznaczone na indywidualne pochówki. Analizując wschodni, G-F profil wykopu dostrzegamy, że jamy o różnej szerokości i głębokości około 120 cm drążono z poziomu stropu warstwy 20 – opisaną enigmatycznie jako „szarobrazowy less” (D. Włodarczyk 2009, ryc. 21). Biorąc pod uwagę pozycję stratygraficzną tej jednostki traktować ją należy jako humus pierwotny, pod którym zalegała „brązowa glina”, która winna stanowić wierzchni pokład lessu.

W grupie grobów zarejestrowanych w południowej partii prac prowadzonych w 2009 roku wyróżniają się pochówki nr 34, 35, 36, które zostały złożone pomiędzy ceglanymi murami – 8a, 8b, 8c – interpretowanymi jako pozostałość murowanego grobowca (D. Włodarczyk 2009, s. 17; ryc. 6-7).

W 2011 roku, po raz trzeci, podjęto badania archeologiczne na terenie cmentarza świętokrzyskiego. Objęły one powierzchnię około 1500 m² znajdującą się bezpośrednio na zachód od kościoła p.w. św. Krzyża (Ryc. 73, 75). W trakcie tej kampanii odsłonięto 104 wkopy, z których 100 zostało zinterpretowane jako jamy grobowe zawierające 101 szkieletów. Tylko niewielka ich część została zniszczona bądź naruszona przez współczesne instalacje lub fundamenty budowli koszarowych wzniesionych po 1809 roku. (D. Włodarczyk, E. Tabaczewska 2012, s. 8-10; Ryc. 4). Na tej podstawie możemy stwierdzić, że groby w południowej części nekropoli cechowały się bardzo regularnym rozplanowaniem – najdalej na wschód dają się wydzielić trzy rzędy mogił, gdzie w każdym z nich znajdowało się nawet 17-18 jam. Na zachód od nich występuje wolna przestrzeń o elipsoidalnym zarysie (Ryc. 75). Dalej, ku zachodowi znajdowały się jamy uporządkowane w trzy, nieregularne rzędy, liczące do pięciu pochówków. Najbardziej przemyślane i regularne rozplanowanie obserwujemy w zachodniej części nekropoli, grupującej następnych sześć rzędów. Opisując rozkład pochówków musimy je odnieść także do muru opasującego od zachodu zespół kościelno-klasztorny – analogicznie, jak w sezonie 2009, został on oznaczony

numerem 1 (D. Włodarczyk, E. Tabaczewska 2012, s. 20; ryc. 2). Mur ten przebiegał w odległości około 4 metrów na wschód od pierwszego rzędu pochówków.

W charakterystyce grobów należy przede wszystkim wskazać na zdecydowaną przewagę mogił przeznaczonych dla pojedynczych osobników. Tylko w jednym przypadku do jamy złożono trzech zmarłych. W rozpoznanej przestrzeni sepulkralnej odnotowano również obecność pochówków podwójnych. W tej kategorii mamy do czynienia z dwoma wariantami. Pierwszym z nich będzie jednoczesne złożenie w jednej jamie dwóch, dorosłych osób – w sumie, odnotowano trzy takie przypadki. Drugi wariant to grób dorosłego i dziecka – 4 pochówki³⁰. Pośród nich w równej liczbie występują wkopy grobowe, przy drażeniu których przewidziano konieczność złożenia obok siebie dwóch trumien oraz mogiły, gdzie jama osobnika młodocianego została wkopana w istniejący już grób dorosłego (D. Włodarczyk, E. Tabaczewska 2012, s. 9; ryc. 4). Tylko na podstawie relacji stratygraficznych można wnosić o relacjach jakie mogły za życia łączyć poszczególnych osobników.

Za wyjątkowością pochówków odsłoniętych na cmentarzu świętokrzyskim świadczy odsetek jam z możliwymi do identyfikacji pozostałościami trumien – dla sezonu 2011 było to aż 75 % wszystkich. Mimo iż większa ich część była rozłożona tylko do postaci smug czytelnych na tle podłoża lessowego, to daje się wyłowić następującą prawidłowość – dzieci zwykle chowane były w sarkofagach o prostokątnych przekrojach, a dorośli – w trapezowatych (D. Włodarczyk, E. Tabaczewska 2012, s. 8). Autorzy dokumentacji podają, że głębokość jam wahała się od 10 do 80 cm, co wyraźnie odbiega od parametrów zarejestrowanych w sezonie 2009. Być może przyczyną tego stanu rzeczy jest bardzo głęboka ingerencja koparek usuwających nadkład ziemi zalegający nad zasypiskami jam – jest to szczególnie łatwe do zaobserwowania na fotografiach ilustrujących kontekst występowania grobów (D. Włodarczyk, E. Tabaczewska 2012, fot. 4, 16). Gdyby maszyny budowlane zdjęły warstwy o mniejszej miąższości wskazane wartości byłyby inne. Niewykluczone również iż w takim przypadku udałooby się uchwycić większą liczbę trumien zaopatrzonych w wieka – autorzy informują tylko

³⁰ przypuszczenia co do wieku oparto tylko o dane metryczne kościców zawarte na rycinach lub opisach w części tekstowej dokumentacji, gdyż dla żadnego z grobów nie zlecono analizy antropologicznej.

o czterech tego rodzaju odkryciach (D. Włodarczyk, E. Tabaczewska 2012, s. 9). Drugą cechą wyróżniającą pochówki z cmentarza świętokrzyskiego jest obecność wyposażenia, które rejestrowane było w trakcie wszystkich, trzech sezonów badań. Przedmioty znalezione w jamach grobowych zostały wydatowane na XVIII wiek, tylko dla pojedynczych egzemplarzy możliwe przesunięcie chronologii na wcześniejsze stulecie. Dla kampanii z 2011 roku autorzy wskazali, że przy 19 szkieletach odkryto elementy wyposażenia – głównie dewocjalia, a dalej – elementy ubrań, czy wystroju trumien. Odsetek grobów posiadających wyposażenie – przekraczający 18 % wszystkich osobników odsłoniętych w sezonie 2011 – czyni z nekropoli przy kościele św. Krzyża w Lublinie obiekt wyjątkowy w skali kraju (D. Włodarczyk, E. Tabaczewska 2012, s. 11). Na tle pozostałych pochówków analizowanych mogił wyraźnie wyróżniał się grób – nr 82 – należący do kobiety z zachowanym warkoczem blond włosów. Przy zmarłej znaleziono aż 12 przedmiotów wśród których były mosiężne medaliki i krzyżyki, drewniane i gliniane oraz szklane różańce, broszka ze szklanymi oczkami zdobiąca opaskę znajdującą się na czole, mosiężna szpila do upinania włosów oraz koraliki z niebieskiego kryształu tworzące kolbę, koraliki z czerwonego szkła, połączane kolczyki (D. Włodarczyk, E. Tabaczewska 2012, s. 8-10; ryc. 17-18).

Podsumowując ustalenia odnośnie cmentarza przy kościele p.w. św. Krzyża w Lublinie musimy stwierdzić, że trzy sezony badań archeologicznych ujawniły sekwencję pochówków złożonych tu w XVIII stuleciu. Brakuje zatem empirycznego potwierdzenia użytkowania tej nekropoli w XV w. oraz na początku okresu nowożytnego. Nie można przy tym wykluczyć iż starsze pochówki zajmowały inną lokalizację, niedostępną w czasie realizowanych inwestycji jakim towarzyszyła prospekcja. Dzięki rozpoznaniu archeologicznemu potrafimy także wskazać na rozgraniczenie ceglany murem przestrzeni grzebalnej od sakralnej, nie da się przy tym stwierdzić czy owa limitacja pokrywa się ze wzmiankowanym przez źródła z początku XVI wieku ogrodzeniem z drewnianych żerdzi. Badania terenowe dały sposobność do określenia – przynajmniej dla młodszego odcinka okresu nowożytnego – dwóch sposobów użytkowania nekropoli. W jej części bardziej wysuniętej na północ, około 100 m od kościoła, znajdowały się znacznych rozmiarów wkopy przeznaczone na zbiorowe mogiły. Pozostała część cmentarza zdominowana była przez pochówki indywidualne, do których składano zmarłych

z głowami skierowanymi na zachód (Ryc. 73-75). Pomimo egalitaryzmu w ukierunkowaniu zwłok, odnotowuje się zróżnicowaną liczbę elementów stanowiących wyposażenie – od ich zupełnego braku, przez pojedyncze egzemplarze po pochówki zawierające kilkanaście przedmiotów. Zabytki znalezione przy zmarłych stały się podstawą datowania. Na zakończenie zauważmy, że mimo tak wielu, ważnych ustaleń, dokumentacje z trzech sezonów rozpoznania archeologicznego nie są wolne od błędów. Jako podstawowy mankament należy wytknąć brak synchronizacji odsłanianych zjawisk – dotyczy to w równym stopniu prowadzenia systematycznej, ciągłej numeracji dla warstw, murów, a przede wszystkim pochówków. Fakt ten jest tym bardziej zdumiewający, iż każda z kampanii prowadzona była przez tę samą osobę zatrudnioną stale w tej samej pracowni. To niedociągnięcie jest uciążliwym nie tylko dla próbującego podsumować całość osiągnięć, ale jak można było się przekonać, mieli z tym problemy sami opracowujący własne wyniki – np. zbiorowa mogiła jaką odsłonięto w sezonie 1998/99, a po części w 2009 roku. W katalogu do niniejszej pracy – Tom III – dla części zbierającej informacje o nekropoli świętokrzyskiej wprowadzono dodatkową kolumnę szeregującą pochówki w rosnącej kolejności, która łatwiej pozwoli się poruszać w przestrzeni. Równie istotnym zarzutem wobec pozyskanego materiału jest brak choćby częściowej analizy szkieletów odkrytych w latach 1999-2011. Z tych względów trudno jest porównywać informacje o pochówkach z cmentarza świętokrzyskiego z danymi pozyskanymi z innych nekropoli na terenie Lublina, co było kluczowe przy konstruowaniu wspomnianego katalogu oraz analiz w dalszej części pracy.

Przeanalizowane powyżej wyniki badań archeologicznych na terenie cmentarza przy kościele p.w. św. Krzyża pozwalają na dość precyzyjną charakterystykę grobów. Jednak, informacje te należy uzupełnić o wyniki nadzorów jakie były prowadzone w przylegającym terenie. W 1998 roku, około 15 metrów na południe od strefy zajętej przez groby odsłonięte w sezonie 2011, natknięto się na skupisko kości ludzkich spoczywających w jamie zagłębionej w podłoże lessowe (Ryc. 73-75). Znaleźiska tego nie można uznać za grób, lecz raczej jamę do której wrzucono szczątki bez układu anatomicznego (D. Włodarczyk 1998a, s. 2; ryc. 1-2).

1.9. KOŚCIÓŁ KAPUCYNÓW ŚW. PIOTRA I PAWŁA

Kapucyni, bracia mniejsi – jeden z zakonów wspólnoty franciszkańskiej – zostali sprowadzeni do Lublina przez księcia Pawła Karola Sanguszkę i jego żonę Annę Marię z Lubomirskich. Była to czwarta po Warszawie, Lwowie i Krakowie fundacja dla tego zgromadzenia na ziemiach polskich (W. Boruch 1993, s. 1-3). Paweł Sanguszko – magnat i marszałek Wielkiego Księstwa Litewskiego, którego przodkowie wywodzili się od Sanguszki, wnuka Giedymina – na potrzeby lubelskiego konwentu przekazał działkę znajdującą *vis-a-vis* jego pałacu, mylnie dziś nazywanego *poradziwiłłowskim* (Ryc. 76). Na marginesie trzeba przyznać, że pośród licznych donacji księcia, w obecnych granicach Polski, znajdują się tylko dwa obiekty – to świątynia kapucynów w Lublinie oraz w nieodległym Lubartowie, stanowiącym rodowe dobra Pawła Sanguszki (M. Butkiewicz 2011, s. 34, 42). Wśród innych donatorów lubelskiego domu wymienia się kasztelanową wołyńską Jadwigę Zahorowską, która podarowała zakonnikom ogród z dworkiem oraz kanonika ks. Hieronima Jełowickiego – odstąpił on działkę z ogrodem i sadem a także zabudowaniami gospodarczymi. Wymagane zgody – kurii rzymskiej, generała i prowincjała zakonu kapucynów, kapituły kolegiackiej przy kościele św. Michała w Lublinie oraz miejscowego magistratu – udało się pozyskać, również dzięki interwencji króla Augusta II Sasa, w przeciągu pół roku³¹. Akt fundacyjny datuje się na 1 XI 1721 r., zaś pierwsi bracia przybyli w maju 1724 roku. Budowa, według projektu warszawskiego architekta Karola Baya, miała miejsce w latach 1725-1733, a kościół pod wezwaniem świętych apostołów Piotra i Pawła konsekrował biskup chełmski Jan Feliks Szaniawski dnia 16 sierpnia 1733 r. Świątynia wzniesiona została w stylu baroku toskańskiego. W jej programie zawarte zostały typowe formy dla budownictwa kapucyńskiego, zaś pod chórem zakonnym przewidziano kryptę, gdzie spocząć miał fundator wraz z rodziną (W. Boruch 1993, s. 1-3).

³¹ w zakrystii przechowywany jest XVII-wieczny obraz nieznanego malarza przedstawiający sen Leszka Czarnego, w którym Archanioł Michał nakazał księciu wzniesienie świątyni na obecnym Placu po Farze w Lublinie (por. rodz. II.1.2)

Zespół kapucynów stanął w ważnym punkcie nowożytnego Lublina, dziś nazywanym Placem Litewskim, gdzie zgodnie z tradycją, miały być rozstawione namioty posłów litewskich przybyłych na sejm 1569 roku. Także tu Albrecht Fryderyk złożył hołd lenny Zygmuntowi Augustowi³². Obecnie, nieruchomość adresowana jest jako Krakowskie Przedmieście 42 i 44. Część wschodnią zajmuje kościół – posesja 42, a zachodni budynek przeznaczony jest na cele zakonne.

Nadzory archeologiczne prowadzone podczas generalnej przebudowy Krakowskiego Przedmieścia w latach 1996-1997 ujawniły obecność murów równoległych do północnej elewacji zespołu kapucyńskiego. Jedną z tych konstrukcji, wystawioną w mieszanej ceglano-kamiennej technice, o szerokości 110-120 cm (głębokości zalegania stopy nie uchwycono), znajdowała się około 12-13 metrów od lica północnej ściany kościoła (Ryc. 77). Na wysokości północno-wschodniego narożnika świątyni, prostopadle do jej elewacji, zarejestrowano profil – A-B, nr 29 – gdzie oprócz wspomnianego muru uchwycono sekwencję nawarstwień ziemnych (żadne z odkryć nie zostało wydатовane, nie przypisano im także pełnionych funkcji podając jedynie opis zawierający dane co do koloru poszczególnych jednostek). Horyzontalny układ warstw został przecięty dwoma jamami – pomijamy, oczywiście, współczesne wkopy instalatorskie. Pierwsza z jam wystąpiła około 2 metry na południe od wspomnianego muru. Jej głębokość i szerokość dochodziła do 100 cm (partii spągowej, z uwagi na parametry nadzorowanego wykopu, nie zarejestrowano). W jej części dolnej znajdowały się kości ludzkie złożone do drewnianej trumny o trapezowatym przekroju poprzecznym. Obiekt ten przecięła podobna jama – szerokości około 140 cm i głębokości wkraczającej poza dno nadzorowanego wykopu (około 2 m). Drażnienie młodszego wkopu nie spowodowało naruszenia wcześniejszego pochówku, natomiast w jego wnętrzu obserwowano zarysy dwóch trapezowatych trumien – pierwsza z nich znajdowała się mniej więcej w połowie głębokości jamy, a druga, tylko częściowo odsłonięta, leżała w najniższej części wkopu (M. Matyaszewski 1997, s. 9; ryc. 39-40).

³² lubelską uroczystość zrelacjonował jej naoczny świadek – Jan Kochanowski w utworze *Proporzec albo Hołd Pruski* – jej ceremoniał był wzorowany na hołdzie krakowskim z 1525 r., gdy ostatni mistrz Zakonu Krzyżackiego i jednocześnie pierwszy książę świecki Prus – Albrecht Hohenzollern-Ansbach stanął przed majestatem Zygmunta I Starego (A. Witusik 1997, s. 125-128)

Wymieniony, kamiennie-ceglany mur, można identyfikować z ogrodzeniem zespołu kapucyńskiego obecnym jeszcze na mapach Lublina z XIX wieku (F. Bieczyński 1862). Jak przekonuje ikonografia była to dość masywna konstrukcja zaopatrzona w bramy i furty (Ryc. 78). Najpewniej po kasacie zakonu będącej elementem represji za wspieranie Powstania Styczniowego mur został rozebrany, gdyż nie obserwujemy go na fotografiach z początku XX stulecia. Nie wiemy przy tym, czy ogrodzenie w opisanej postaci zostało wystawione równoległe z fundacją Pawła Sanguszki. Pewnym natomiast wydaje się iż nie tylko wydzielało ono przestrzeń zakonną, ale również stanowiło limitację dla cmentarza z grobami ziemnymi. Sytuacja zarejestrowana w profilu A-B (nr 29) może nasuwać skojarzenie iż zmarłych chowano tam na osi wschód-zachód. Jednocześnie, na podstawie danych zgromadzonych podczas przywoływanych nadzorów, trudno jest wnioskować co do zasięgu nekropoli – zdaje się być pewnym, że nie wykraczała ona poza mur opasujący od północy zespół kapucyński, ale nie jesteśmy w stanie określić czy zajęła ona cały plac przed kościołem i klasztorem. Można przypuszczać, że nie objęła ona terenu przylegającego bezpośrednio od zachodu do budynku konwentualnego, na co zdają się wskazywać wyniki innych nadzorów, podjętych przy remoncie fundamentów najdalej na zachód wysuniętej części klasztoru (J. Tkaczyk 2010, s. 7-8; ryc. 2, 5).

1.10. CERKIEW PRZEMIENIENIA PAŃSKIEGO

Na istnienie w Lublinie świątyni prawosławnej naprowadza wzmianka z 1390 roku mówiąca o zamordowaniu dwóch kobiet ze wsi Kolechowice, oddalonej o około 33 kilometry na północny-wschód, idących do Lublina na prawosławne święto Przemienienia Pańskiego – Świętego Spasa (ZDM IV 1090, s. 244). Inna zapiska, z roku 1825 informuje, że cerkiew św. Spasa w Lublinie ufundowała księżna kijowska Iwanowa w roku 1447. Przekazy te, część autorów uważa za niewiarygodne, ponieważ nie można ich zweryfikować na podstawie innych źródeł (E. Mitrus 1996, s. 182). Za pewną zaś datę funkcjonowania zespołu sakralnego przyjmuje się rok 1553, gdy w „księgach wieczystych” bezpośrednio wymieniany jest mur cerkiewny (Ryc. 79). Pod rokiem 1560, oprócz ogrodzenia,

wyliczono także obecność cmentarza, szpitala przycerkiewnego oraz gościńca idącego do świątyni (M. Gałęcka 1995, s. 12).

Przypuszcza się iż obiekt XVI-wieczny wzniesiony był z drewna. Świątynia spłonęła w 1587 roku, a z kataklizmu ocalać miał jedynie ikonostas. Powstanie murowanego gmachu, w latach 1607-1633, było zaś zasługą Bractwa Cerkiewnego założonego 15 stycznia 1586 roku przez tutejszych mieszczan prawosławnych. Konsekracji dokonał biskup kijowski Piotr Mohyła. W następnych latach i stuleciach świątynia oraz towarzyszące im zabudowania podzieliły losy innych obiektów jakie znalazły się na osi konfliktu wynikłego z zawarcia unii brzeskiej w 1596 r. Opisywany obiekt położony był w zasięgu jurysdykcji chełmskiego biskupa unickiego, mimo to, do 1635 roku zachował swą niezależność. Przez całe stulecie XVII budynki przechodziły z rąk do rąk – najczęściej od prawosławnych przejmowali je unicy, ich zarządcami stali się bazylianie. Sytuację tę zmieniła dopiero kasata zakonu unickich bazylianów w listopadzie 1864 r. Wówczas cerkiew powróciła do kościoła prawosławnego i tak jest do dziś – od 17 maja 1989 r. stanowi siedzibę eparchy diecezji lubelsko-chełmskiej (G. Michalska i in. 2014, s. 103-105)³³.

W poznanie dziejów cerkwi włączyła się także archeologia – w latach 1994-1995 – przeprowadzono nadzory przy wykonywaniu izolacji wokół fundamentów całej świątyni oraz przy wznoszeniu nowej siedziby kancelarii parafialnej (M. Matyaszewski 1995a, 1995b). Ich wyniki zostały podsumowane w artykule Edmunda Mitrusa (1996a). Pod obrysem fundamentów kancelarii parafialnej odsłonięto relikty drewnianej grobli zbudowanej z masywnych bali drewnianych, co można odnieść do XVI-wiecznego przekazu o gościńcu wiodącym do cerkwi (konstrukcja nie posiada datowania bezwzględne, przy próbie oszacowania wieku posłużono się tylko zabytkami – głównie fragmentami kafli o zbliżonej chronologii). Pod podwalinami północno-wschodniej części cerkwi znajdowały się murowane krypty, które są „... starsze od budynku w obecnym rzucie”. Pomieszczenia te należy wiązać ze obiektem starszym niż murowana

³³ kaplica zamkowa na lubelskim Wzgórzu Zamkowym określana jest jako przykład wprowadzenia rusko-bizantyjskiego programu dekoracji do obiektu gotyckiego – typowego dla obrządku łacińskiego, tymczasem cerkiew p.w. Przemienienia Pańskiego (dziś siedziba metropolity lubelsko-chełmskiego) jest budowlą wystawioną pod wpływem architektury małopolskiej, gdzie dekoracja sztukatorska nosi wyraźne cechy tzw. „renesansu lubelskiego” (por. J. Teodorowicz-Czerepińska 2006).

świątynia z początku XVII stulecia. Ów obiekt miałby się wznosić na północny-wschód od cerkwi (E. Mitrus 1996a, s. 185-187). Zastosowanie niepalnego budulca przy wznoszeniu pomieszczeń grobowych, wiązanych z obiektem wcześniejszym w stosunku do murowanej fazy cerkwi, może skłaniać do wniosku, iż starsze założenie również posiadało – przynajmniej w części – murowane partie.

Najistotniejszym, dla zasadniczego tematu podjętych tu rozważań, będzie natknięcie się na relikty pochówków w wykopach pod izolację północnego odcinka fundamentów nawy XVII-wiecznej świątyni. Mogiły usytuowane po zachodniej stronie tej ściany to pojedyncze groby drażone zarówno w nawarstwieniach kulturowych jak w podłożu geologicznym. Wszyscy zmarli zostali złożeni do drewnianych trumien o trapezowatym przekroju, a ich głowy skierowane były na zachód. Autor wspomina o eksploracji i odsłonięciu, w całości lub części, sześciu szkieletów, natomiast zarysy kolejnych pięciu czytelne były w profilach. Tylko przy jednym osobniku odnaleziono element wyposażenia – brązowy krzyżyk. Przy wyznaczeniu ram czasowych, jak stwierdza autor – „... brak wyposażenia grobów uniemożliwia określenie chronologii przycerkiewnego cmentarza metodami archeologicznym” (E. Mitrus 1996a, s. 187). Pewną zdaje się być tylko informacja źródłowa z 1560 r. bezpośrednio potwierdzająca istnienie tej nekropoli. Z drugiej strony, wskazówką może stać się fakt wkopania jam dwóch pochówków przez zarwane sklepienie do zapadliska krypty, która musiała przynależeć do obiektu starszego niż murowana świątynia z lat 1607-1633 (E. Mitrus 1996a, ryc. 6). Ta obserwacja – przynajmniej w odniesieniu do wymienionych mogił – wskazuje, że moment pochowania musiał nastąpić po wymurowaniu najmłodszej fazy świątyni. W przypadku pozostałych jam, nie wchodzących w relację z murami, odnotowujemy warstwowy układ trumien, to zaś winno być odbiciem – relatywnie – długiego okresu funkcjonowania nekropoli. Mimo wyłowionych relacji następstwa czasowego, datowanie kalendarzowe poszczególnych grobów nie jest możliwe.

Przyglądając się rozkładowi mogił położonych w sąsiedztwie XVII-wiecznej cerkwi dostrzegamy dysproporcję – pochówki odsłonięte w trakcie nadzorów archeologicznych grupowały się wyłącznie po północnej stronie obiektu. Na południe od świątyni nie stwierdzono obecności jam grobowych. Z pewnością, zbyt wąskie wykopy nie uprawniają do podjęcia ogólniejszych rozważań na temat

rozplanowania cmentarza, ale przy tej okazji warto spojrzeć na bliższe otoczenie – na południe od XVII-wiecznej bryły cerkwi przebiegać winien trakt lub gościniec poprowadzony na grobli, jaką wymienia ten sam zapis z 1560 r., który potwierdza obecność nekropoli (Ryc. 80). Natomiast, na północ od zachowanego obrysu świątyni mógł być usytuowany starszy obiekt cerkiewny, z którym łączona jest część krypt. Można w tej sytuacji postawić tezę, iż teren rozciągający się na południe od XVII-wiecznej fazy zabudowy sakralnej był przeznaczony pod cele komunikacyjne, zaś strefa sepulkralna zajmowała północną część parceli użytkowanej przez wspólnotę prawosławną.

Podsumowując trzeba stwierdzić, że istnienie cmentarza przy cerkwi p.w. Przemienienia Pańskiego w Lublinie, wymienianego po raz pierwszy w 1560 roku, w pewnym stopniu potwierdziły prace archeologiczne. Wiele wskazuje, że pochówki odsłonięte w trakcie nadzorów pochodzą z młodszego okresu, gdy istniała już murowana bryła świątyni. Nie dysponujemy zatem przekonywującymi danymi, aby podjąć rekonstrukcję zasięgu i sposobu użytkowania cmentarza w początku nowożytności, a tym bardziej w średniowieczu. Szczątki odsłoniętych zmarłych składane były do drewnianych trumien, a jamy tworzyły rzędowy układ grobów z kilkoma – trzema, czterema (?) – poziomami grzebalnymi. Wszystkie szkielety odkryte w czasie nadzoru archeologicznego znajdowały się w pozycji wyprostowanej na wznak, a ich głowy skierowane były na zachód, niekiedy z lekkim odchyleniem ku północy.

1.11. KOŚCIÓŁ EWANGELICKI ŚW. TRÓJCY

Podrozdział ten zaczniemy od znamiennej konstatacji wybitnego znawcy i badacza cmentarzy na Śląsku Krzysztofa Wachowskiego: „Badania nad protestanckim obrzędkiem pogrzebowym w Polsce, o archeologii Reformacji nie wspominając, trudno traktować jako zaawansowane. Właściwie wymienić można jedynie publikacje dotyczące Śląska ...” (K. Wachowski 2015, s. 5). W Lublinie w kwestiach tych możemy mówić jedynie – z perspektywy archeologicznej – o skromnych początkach.

Świątynia ewangelicka p.w. św. Trójcy jest jednym z najmłodszych obiektów sakralnych Lublina – parcelę przeznaczoną na jej wzniesienie zakupiono w 1784 roku (J. Teodorowicz-Czerepińska 1973, s. 6; D. Chwastek red. 2007). Jednak, wymienionej daty w żaden sposób nie można łączyć z początkami obecności innowierców w mieście i regionie. Według wielu źródeł protestanci na Lubelszczyźnie notowani są od połowy XVI wieku (A. Kossowski 1933; S. Tworek 1965, s. 99-105; 1966; 1980; H. Gmiterek 1997; 2008). Jest to okres gdy całe województwo przeżywało jeden z najpomyślniejszych etapów rozwoju, gdy mieszkańcy żyli w dobrobycie i spokoju. W tym czasie wielu przedstawicieli stanu mieszczańskiego i szlacheckiego dokonywało konwersji. W drugiej połowie XVI stulecia na Lubelszczyźnie powstało prawie 40 zborów. Zakładaniu nowych ośrodków wyznaniowych sprzyjały i wydatnie wspierały znaczące rodziny magnackie – m.in. Firlejów, Orzechowskich, Suchodolskich, Tęczyńskich, których przedstawiciele sprawowali także godności urzędnicze. Co więcej, istnieje nawet pogląd, iż Biernat, podpisujący się jako *Bernardus Lublinensis*, *Bernardus Lublinius* – poeta, tłumacz i bajkopisarz – jeszcze przed wystąpieniem Marcina Lutera głosił poglądy zbieżne z tezami luteranizmu (T. Michałowska 2011, s. 129-131).

W ślad za budową, a częściej przekazywaniem funkcjonujących kościołów katolickich na cele kultu dla członków nowych ruchów religijnych, szły także liczne przywileje. Jako przykład wskażmy dokument wojewody Mikołaja Firleja z 21 września 1575 roku, który w Lubartowie, wówczas nazywanym *Lewartowem* – mieście założonym przez swego ojca – gwarantował wszystkim nowym przybyszom zza zagranicy [...] *wolność wyznania i rządzenia się według prawa własnego kraju* (S. Tworek 1977, s. 12). Pokojowa koegzystencja ludzi różnych religii dała początek słynnym synodom, na których duchowni katolicy prowadzili dysputy ze swymi protestanckimi adwersarzami (S. Tworek 1972, s. 208-213). Pod koniec XVI stulecia w Lewartowie powołano akademie – najpierw kalwińską, a potem ariańską, na czele których stanął Wojciech z Kalisza (J. Lulek 1961, s. 14-18). Był to człowiek wszechstronnie wykształcony w ośrodkach zagranicznych a poziom i popularność stworzonej przez niego szkoły, przez pewien czas, skutecznie konkurowały nawet z Uniwersytetem Krakowskim skąd przenosili się studenci (Ł. Kurdybacha 1967, s. 451-454). Nieco później Wojciech z Kalisza przyjął zaproszenie od Jana Zamojskiego i w podobny sposób

zorganizował, a następnie pokierował Akademią Zamojską (J. Lulek 1961, s. 15-16).

W Lublinie wyznawców i sympatyków nowinek religijnych również przybywało za sprawą konwersji już osiadłej ludności oraz imigrantów napływających spoza granic Rzeczypospolitej – głównie księstw niemieckich, Niderlandów i Szkocji. Na ich potrzeby szlachta posiadająca nieruchomości w mieście dokonywała darowizn. W ten sposób, w 1563 r. arianie otrzymali od Stanisława Tęczyńskiego kamienicę przy współczesnej ulicy Jezuickiej, którą niedługo potem opuścili (www: *Arianie w Lublinie*). Wiadomo także, że własne zbory w ciągu drugiej połowy XVI wieku nabyli także ewangelicy i kalwiniści (R. Pracki 2000-2002). Lublin stał się miejscem dysput i sporów teologicznych, nasiliły się one zwłaszcza po sprowadzeniu jezuitów w 1586 roku. Najczęściej, aby zapewnić odpowiedni rozgłos, toczono je podczas sesji Trybunału oraz sejmików, które to ściągały do miasta rzesze szlachty (www: *wielkie dysputy*).

Ten pokojowo i przyjaźnie zarysowujący się obraz zaczęły burzyć kolejne tumulty z lat 1611, 1614, 1620, 1627 i 1633. Za najtragiczniejszy uważa się przedostatni z wymienionych – 1 sierpnia, pomiędzy uczniami kolegium jezuickiego a strażą przyboczną Rafała Leszczyńskiego³⁴ doszło do utarczek słownych w karczmie przy Krakowskim Przedmieściu, następnie przerodziły się one w bijatykę a zakończyły wyciągnięciem szpad i śmiercią jednego ze studentów. Według różnych relacji strony obwiniwały się wzajemnie o sprowokowanie zajścia. Straż Leszczyńskiego gnana okrzykami – *do broni, do broni mężowie!* oraz *burzyć zbory Lutrów! Lutrzy mordują katolików* – schroniła się w domu Andrzeja Firleja, który przy użyciu broni palnej był szturmowany całą noc. Następnego dnia burzono i plądrowano pozostałe siedziby ewangelików. Po ustaniu zamieszek, 4 sierpnia zapadł wyrok skazujący Leszczyńskiego i Firleja na karę pieniężną po 1000 grzywien, w tym samym orzeczeniu zabroniono odbudowy zniszczonych zborów. Pomimo wielu prób odwołań, w wyższych instancjach wyrok został utrzymany (R. Pracki 2000-2002).

³⁴ dla Rafała Leszczyńskiego – wojewody bełskiego stojącego jednocześnie na czele lubelskich wyznawców kalwinizmu, w latach 1619-1623, przy obecnej ul. Świętoduskiej wzniesiony został czteroalkierzowy dwór obronny. Za muratora przyjmuje się Jakuba Balina jednego z czołowych budowniczych lubelskich. Dwór, pomiędzy 1635-1654 r., został przebudowany na klasztor ss. karmelitanek bosych „Józefatek” (G. Michalska, J. Studziński 2004, s. 14).

Opis tumultu z 4 lutego 1633 roku przynosi szczerą informację o pogrzebie członka społeczności protestanckiej. Kondukt dostrzegli uczniowie szkoły jezuickiej i podążyli za nim, by w momencie opuszczania trumny do grobu obrzucić żałobników kamieniami i błotem. R. Pracki przypuszcza, że podobne incydenty musiały mieć miejsce w latach wcześniejszych, gdyż pogrzebom ewangelickim towarzyszyła eskorta uzbrojona w broń sieczną i palną. Jak się okazało nie był to wybieg wyłącznie odstrasżający, gdyż niejednokrotnie koniecznym stało się oddanie wystrzałów. W trakcie jednego z takich wydarzeń zastrzelono dwóch napastników. Innym razem eskorta protestantów ruszyła w pogoń za agresorami, ci schronili się klasztorze bernardynów, gdzie wywiązała się regularna strzelanina, w wyniku której zginęło pięć osób a rany odniosło kilkanaście. Także i tym razem, obie strony oskarżały się wzajemnie. Sprawa ostatecznie trafiła przed majestat Władysława IV, który wysłał do Lublina swych komisarzy, ci zaś dostrzegli niewinność ewangelików. Uregulowali oni również procedurę pogrzebów protestanckich – gospodarz domu, gdzie zmarł innowierca miał o tym fakcie powiadomić władze samorządowe. Zaś zadaniem burmistrza, w porozumieniu z rajcami, było wyznaczenie godziny ceremonii oraz ustalenie z księdzem oficjałem lubelskim, aby katolicy [...] *nie dawali powodu wszczęcia tumultu*. Mimo powagi wyroku królewskich wysłanników i tego rozstrzygnięcia nie uszanowano (R. Pracki 2000-2002).

Z przytoczonych powyżej relacji wysnuć możemy wniosek, że zmarłych innowierców chowano również w mogiłach ziemnych. Poza tym – nekropola protestancka znajdowała się na tyle daleko poza miastem i kościołami katolickimi, że koniecznym było podejmowanie stosunkowo dalekiej pogoni, aby zakłócający przebieg mogli znaleźć schronienie za murami któregoś z klasztorów.

Szczerą informację o zborze ariańskim można odnaleźć z zestawieniu materiałów źródłowych do dziejów zespołu pomisjonarskiego, położonego na Wzgórzu Żmigród – obecne Wyższe Seminarium Duchowne przy ul. Prymasa S. Wyszyńskiego (Ryc. 81, 82). Pośród gruntów i budynków przekazywanych w 1701 roku, w akcie fundacyjnym dla tego zgromadzenia znalazł się pałac Suchorabskich, przy którym mieściła się XVI-wieczna kapliczka ariańska (J. Studziński 1992). W *Lustracji Województwa Lubelskiego* z 1602 roku, przy opisie tej nieruchomości odnotowano także [...] *ogród, gdzie arianie grzebią*

(cyt. za: Ł. Pawłowski 2014, s. 5). Materialnym potwierdzeniem tej wzmianki miały być doniesienia o odkryciu licznych kości ludzkich podczas wznoszenia nowego budynku seminarium duchownego w 1905 roku (Ł. Pawłowski 2014, s. 5)³⁵. Także najnowsze nadzory archeologiczne, prowadzone przy budynku Wyszyńskiego 15a, doprowadziły do odsłonięcia szczątków kostnych, jakie związane są z nekropolą ariańską (M. Matyaszewski 1994).

Narastająca niechęć i przykłady nietolerancji połączonej z atakami agresji spowodowała, iż członkowie nowych odłamów chrześcijaństwa zaczęli opuszczać Lublin. Jako pierwsza zrobiła to grupka arian, jaka z kamienicy ofiarowanej przez Tęczyńskiego przeniosła się do Bełżyc. Skutkiem krwawych tumultów z początków XVII wieku niemal wszyscy protestanci uciekli do prywatnych miasteczek otaczających stolicę województwa, gdzie znaleźli przychylność ich właścicieli. W regionie wyrosły, dwa prężne ośrodki innowiercze – oprócz wymienionych Bełżyc były to Piaski, oddalone około 20 km na wschód od Lublina. Szczególnie wyjątkowa była pozycja Piask, które w okresie od XVI do XVIII wieku nazywane były *Luterskimi*. Sukces tego miasteczka i pozytywny rozwój wspólnot protestanckich były znaczną zasługą kolejnych właścicieli – rodzin Orzechowski i Suchodolskich, które bardzo chętnie przyjmowali prześladowanych arian, kalwinistów i luteran. W pobliżu własnego zamku fundowali oni zbory, szkoły oraz budynki mieszkalne i gospodarcze dla kolejnych wspólnot wyznaniowych. O zgodnym współżyciu tych grup świadczy użyczenie własnych świątyń na nabożeństwa odprawiane przez innych. Przy zborach założono także cmentarze, jednak o ich rozległości, czy sposobie użytkowania nie wiele wiemy (Ryc. 83). W latach 2003-2004 u podnóża wzgórza zamkowego w Piaskach, gdzie wznosiły się wymienione budowle, prowadzono badania wykopaliskowe. Zasięg tych prac nie sięgnął historycznych założeń, ale korelacja zapisów źródłowych, historycznej kartografii z prospekcją terenową pozwoliła na identyfikację ruin poszczególnych obiektów (R. Niedźwiadek, i in. 2008, s. 178-179).

³⁵ zgromadzenie misjonarzy otrzymało hojne uposażenia, dzięki którym między innymi w 1714 r. erygowano seminarium duchowne działające w tym miejscu do kasaty zakonu w 1864 r., po czym placówka została przeniesiona do Janowca, aby w początku XX wieku powrócić do dawnej lokalizacji, w latach 1905-1908 wzniesiono nowy budynek na potrzeby seminarium na lubelskim Żmigrodzie, natomiast w 1925 roku rozebrana została niszcząca kaplica ariańska (J. Studziński 1992).

Ponad stuletni okres spokojnej egzystencji protestantów w Piaskach przerwany został w 1723 roku, gdy tamtejszy pleban katolicki wytoczył proces Aleksandrowi Suchodolskiemu pod zarzutami iż łoży on na zbory innowiercze a zaniedbuje potrzeby lokalnego kościoła. Trybunał Lubelski wyrokiem z 11 maja 1725 r. nałożył karę pieniężną na pozwanego i nakazał jednocześnie zniszczenie poczynionych remontów w obiektach kalwińskim i luterańskim. Najbardziej dotkliwa część orzeczenia zabraniała podejmowania kolejnych napraw przy zborach, skutkiem czego zaczęły one popadać w ruinę. Dopiero syn Aleksandra – Teodor Ludwik Suchodolski, w latach 1783-1785 – podjął się wystawienia nowej świątyni kalwińskiej. Jest to data zbliżona do fundacji lubelskiego kościoła ewangelickiego. Pomiędzy tymi obiektami odnajdujemy jeszcze jedną zbieżność – obydwie wzniesione zostały według projektu architekta Zilleherma, który najprawdopodobniej także kierował ich budową (A. Cebulak 1983, s. 25-28). Budowle te w symboliczny sposób stanowią klamrę łączącą Lublin z miejscem dokąd zostali przepędzeni. Swego rodzaju ironią losu jest fakt, że świątynia w Piaskach, gdzie protestanci znaleźli schronienie i protekcję uległa zniszczeniu, zaś ośrodek w Lublinie – skąd zostali wypędzeni – do dnia dzisiejszego jest domem modlitwy.

Powracający do Lublina członkowie gminy ewangelickiej, w 1784 roku od Adama Łaskarzewskiego zakupili dwie działki nr 87 i 88, gdzie stał dworek z placem (J. Teodorowicz-Czerepińska 1973, s. 6). Po czym przystąpili do wznoszenia kościoła, ale jednocześnie grodzili własną nieruchomość (Ryc. 84). Podczas nadzorów archeologicznych prowadzonych w ulicy Ewangelickiej natknięto się na relikty historycznego muru ogrodzeniowego – jego korona znajdowała się pod warstwami konstrukcyjnymi współczesnej arterii miejskiej (J. Tkaczyk 2005, s. 48-49; Ryc. 2). Zatem działka ewangelików była nieco większa w stosunku do współczesnego obrysu parceli (Ryc. 85).

W trakcie wspomnianego nadzoru, po wewnętrznej stronie muru, odsłonięto zasypiska sześciu jam grobowych zawierających zbutwiałe deski trumien (Ryc. 86). Z uwagi na rozmiary wykopu poddanego prospekcji nie udało się odsłonić szkieletów. Na tej podstawie należy sądzić, że jamy te wyznaczają zachodnią granicę cmentarza – wkopy były oddalone na wschód od muru ogrodzeniowego o około 30 cm. Mimo nieznacznej ingerencji w przestrzeń

sepulkralną udało się wyciągnąć kilka ciekawych wniosków dotyczących sposobu użytkowania tej części nekropoli (por. M. Wojcieszak 2015, s. 21-28; K. Wachowski 2015b). Wszystkie jamy ukierunkowane były na osi wschód-zachód. Górne partie mogił nr 2 i 3 miały wypukłe stropy, co można identyfikować z kopczykami o wysokości około 18 cm nadsypanymi nad pochowanymi tu osobami. Z kolei obecność „kopczyków” wyklucza możliwość wystawienia nad mogiłą murowanego pomnika. Rozmiary jam grobowych i spoczywających w nich trumien sugerują istnienie osobnych stref przeznaczonych do grzebania osób dorosłych oraz dzieci lub niemowląt. Teren cmentarza położony w najbliższym sąsiedztwie kościoła zdominowany jest przez groby z pomnikami datowanymi pomiędzy rokiem 1787 a 1843 tę przestrzeń można określić jako trzeci typ użytkowania (J. Tkaczyk 2005, s. 51-57). W opinii historyków sztuki nagrobki z cmentarza przy kościele ewangelickim w Lublinie prezentują wysoki poziom artystyczny, co stanowi odbicie ówczesnej struktury społecznej – pośród tutejszych protestantów było wielu ludzi zamożnych i wykształconych, którzy mogli sobie pozwolić na ufundowanie kosztownego epitafium (J. Teodorowicz-Czerepińska 1973, s. 9). Kamienne pomniki zlokalizowane są w wyżej położonej i lepiej eksponowanej części nekropoli, natomiast groby ziemne wkopano w teren o niższej rzędnej (J. Tkaczyk 2005, s. 57). Według ustaleń J. Teodorowicz-Czerepińskiej, w latach 1788-1825, na cmentarzu pochowano około 50 osób, z których 34 groby posiadały kamienne pomniki (J. Teodorowicz-Czerepińskiej 1973, s. 8).

Relacje stratygraficzne wkopów wskazują na dwie fazy użytkowania nekropoli. Starsze groby drążone były z poziomu humusu pierwotnego. Młodsza faza od starszej oddziela około 50-cm miąższości warstwa niwelacyjna. Dla pochówków odsłoniętych w trakcie nadzorów archeologicznych nie udało się ustalić precyzyjnego datowania, lecz powyższa obserwacja może stanowić sugestię, aby wcześniejszy etap chowania zmarłych łączyć z początkami fundacji ewangelików, zaś młodszą fazę odnieść do schyłkowego okresu poprzedzającego zamknięcie cmentarza (J. Tkaczyk 2005, s. 53-54; Ryc. 13). W 1825 roku lokalne władze nakazały przeniesienie miejsca pochówku na nową nekropole przy ulicy Lipowej, gdzie istniała już część zagospodarowana przez katolików. Pomimo tego rozporządzenia, jeszcze do około połowy XIX stulecia grzebano zmarłych świątyni ewangelickiej (J. Teodorowicz-Czerepińska 1973, s. 7-9)

2. Cmentarze z pochówkami ziemnymi wewnątrz kościołów

Oprócz lubelskich kościołów, przy których założono i użytkowano cmentarze otwarte, znamy także obiekty, gdzie zmarłych chowano w jamach drążonych bezpośrednio pod ich posadzkami. O tego rodzaju praktykach milczą przekazy pisane, nie odnotowano ich także w opracowaniach historycznych oraz dokumentacjach ze wcześniejszych prac wykopaliskowych. Dopiero najnowsze badania archeologiczne ujawniły obecność mogił skrytych wewnątrz murów kościołów. Dane zgromadzone podczas prac terenowych pozwalają wnioskować, że czasami proces ten odbywał się równolegle z pełnioną przez te świątynie funkcją liturgiczną. Poniżej podjęto próbę opisanie przypadki takich pochówków, lecz już bez obszernej analizy historycznej obiektów sakralnych, która została zawarta w rozdziale II.1. Na ile było to możliwym, podana została również charakterystyka przyczyn, jakimi kierowano się przy wyborze tego rodzaju pochówku.

2.1. KOŚCIÓŁ FARNY ŚW. MICHAŁA

W rozdziale II.1.2 zostały omówione dzieje, a zwłaszcza początki, kościoła p.w. św. Michała. Wyniki prac archeologicznych oraz datowanie pochówków zalegających w relacji do fundamentów tej świątyni jednoznacznie wskazują, że gotycki obiekt murowany został wstawiony w cmentarz, który z całą pewnością funkcjonował w tej części Wzgórza Staromiejskiego w XII-XIII wieku, a być może nawet w drugiej połowie XI stulecia (A. Rozwałka, R. Niedźwiadek, M. Stasiak 2006, s. 166-169). W różnych partiach nekropoli rejestrowano nawet trzy poziomy grzebalne kształtujące się w okresie poprzedzającym wzniesienie świątyni (Ryc. 12, 13). Z tych względów część mogił wczesnośredniowiecznych musiała znaleźć się wewnątrz obrysu fary (por. A. Hunicz 1979a, s. 35-36; E. Mitrus 1996, s. 9, 23-24, 28, 35-37). Zważywszy na późniejsze losy kościoła, a w szczególności budowę podziemnych pomieszczeń z przeznaczeniem na grzebanie zmarłych oraz niszczący zasięg prac rozbiórkowych z lat 1846-1852 i odkrywek J. Dutkiewicza

wykonanych pomiędzy 1936 a 1938 rokiem, przetrwanie reliktyw cmentarza wczesnośredniowiecznego uznać należy za wyjątkowo szczęśliwe zrządzenie losu.

Autorzy kampanii wykopaliskowych z lat 1977-1979, 1981, 1996 i 2000 swe poszukiwania skoncentrowali na weryfikacji rzutu kościoła oraz określeniu relacji pomiędzy jego fundamentami a przylegającymi doń nawarstwieniami ziemnymi, co stanowiło kluczowy element w ustaleniu chronologii powstania świątyni (Ryc. 87). Nieliczne wykopy – IX/1981, II/1996, VIII/1996 – dające częściowy wgląd we wnętrze nawy głównej ujawniły głównie zasypiska po pracach wykonanych przez J. Dutkiewicza (por. E. Mitrus 1996, s. 35-37). W tym kontekście szczególnie interesującym jawi wykop nr V z sezonu 1991, gdzie natrafiono na pochówek szkieletowy – grób 8 – spoczywający w jamie zagłębionej w podłożu lessowym (Ryc. 88). W dokumentacji z badań zawarto bardzo lakoniczny jego opis, informujący iż zmarły spoczywał w drewnianej trumnie, zaś głowa jego skierowana była na zachód. Natomiast zasypisko jamy grobowej nakryte zostało przez konstrukcję złożoną z kamieni wapiennych – mur 8, jaka w części zachodniej spajana była zaprawą piaskowo-wapienną. Nie ustalono funkcji dla tego założenia, stwierdzając tylko iż jest ono młodsze od muru IX, a więc fundamentu wschodniego filara międzynawowego (P. Boruch 1991, s. 6, 14-15, Ryc. 4-5). Analizując lokalizację przestrzenną konstrukcji kamiennej, opisanej jako mur 8, dostrzegamy iż winna znajdować się ona niemal w środku nawy głównej, przed łukiem tęczowym (Ryc. 12, 87). To zaś oznaczać musiałoby, że przed wejściem do prezbiterium wznosiłoby się prostokątne założenie o boku równym niemal 4 m. Trzeba przyznać, iż takie rozwiązanie pozbawione jest logiki i koliduje z funkcją sakralną. Za bardziej prawdopodobne uznać należy, że owa konstrukcja nie jest niczym innym jak gruzowiskiem powstałym w czasie rozbiórki kościoła lub destrukcją wywołaną przez poszukiwania J. Dutkiewicza. Na profilach zawierających przekrój przez nią nie można dopatrzeć się stopy, o podobnym elemencie nie ma również mowy w tekście dokumentacji (P. Boruch 1991, s. 14-15, Ryc. 4-5). Przyznać należy iż gdyby w rzeczywistości było to założenie murowane to musiałoby zostać ustabilizowane w podłożu geologicznym, tymczasem w przywołanych rycinach jego spągowa partia odpowiada dolnej części współczesnych nawarstwień niwelacyjnych.

W świetle powyższej analizy grób 8 z sezonu 1991, niewątpliwie traktować winniśmy jako jamę wydrążoną pod poziomem użytkowym świątyni. Dane zawarte w dokumentacji nie pozwalają datować tego faktu, podobnej próby nie podjęli również autorzy badań. Nie można zatem rozstrzygnąć, czy jest to pochówek pochodzący z okresu poprzedzającego wystawienie świątyni, czy też powstały już w czasie jej funkcjonowania. Obecność desek trumiennych pozwala snuć przypuszczenia iż złożony został on w późnym średniowieczu lub nowożytności, gdy zwyczaj wkładania zmarłych do drewnianych sarkofagów był znacznie bardziej rozpowszechniony niż miało to miejsce we wcześniejszym okresie.

Na podstawie dostępnych informacji jeszcze trudniej przypuszczać, czy grób 8 był zjawiskiem odosobnionym, czy może stanowić odbicie powszechniejszej tradycji. Nie mniej jednak, nie da się wykluczyć, iż w czasie użytkowania kościoła farnego w jego wnętrzu były drążone mogiły pod pojedyncze pochówki, lecz pozbawione murowanych obudów. Informacje źródłowe także nie przynoszą zadawalającego rozstrzygnięcia tej kwestii. J. Dutkiewicz w relacji ze swych poszukiwań wspomina o odkryciu wielkiej ilości kości ludzkich, do wywiezienia których na cmentarz przy ul. Lipowej potrzebowano aż kilkanaście zaprzęgów konnych. Wylicza także, że przy wybieraniu ziemi, oprócz elementów architektonicznych, natknięto się także na krzyże i opaski pochodzące z trumien oraz fragmenty płyty nagrobnej z gotyckim napisem minuskułą (J. Dutkiewicz 1939, s. 22). Biorąc pod uwagę fakt, że poszukiwania J. Dutkiewicza objęły wnętrze fary, można założyć iż wielka ilość kości wydobytych, a następnie przewiezionych na cmentarz przy ul. Lipowej, mogła pochodzić z takich grobów jak pochówek nr 8 z sezonu 1991. Postawiona powyżej teza nie wyklucza jednocześnie, że J. Dutkiewicz wybrał kości z mogił wczesnośredniowiecznych.

Z kolei wizytacje połowy XVII wieku dostarczają przekazów o użytkowaniu niewielkiej nekropoli otoczonej murem wokół świątyni, ale również o zakładaniu grobów wewnątrz świątyni (E. Dobrowolska-Piondło 1978, s. 11). Niejasnym jest przy tym, czy mowa tu wprost o mogiłach ziemnych, czy raczej o pomieszczeniach grobowych, gdyż wielokrotnie w innych notatkach słowo „grób” odnosiło się bezpośrednio do murowanych sal. W przypadku kościoła farnego J. Wadowski pisze bezpośrednio o chowaniu zmarłych [...] w *sklepiach kościelnych i kaplicznych*

(J. A. Wadowski 2004, s. 174-175). Podsumowując – nie da się wykluczyć iż w kościele św. Michała Archanioła w Lublinie koegzystował zwyczaj grzebania ludzi zarówno pod sklepieniami krypt jak również w mogiłach ziemnych, bowiem J. Dutkiewicz – powołując się na wizytację biskupa Skarszewskiego z 1799 r. – pisze [...] *sklepione podziemia prawdopodobnie z XVI i XVII wieku znajdowały się jedynie pod częścią prezbiterium i pod kaplicami bocznymi.* (J. Dutkiewicz 1939, s. 23). Domyślać się wobec czego można, że pozostała część przestrzeni kościoła – a w szczególności jego nawy – dostępna była do drążenia ziemnych grobów. Nie wykluczone iż takim był opisany pochówek nr 8 z sezonu 1991.

2.2. KOŚCIÓŁ POBRYGIDKOWSKI WNIĘBOWZIĘCIA NMP ZWYCIĘSKIEJ

Prace wykopaliskowe związane z rewitalizacją tej świątyni zostały poprzedzone prospekcją georadarową (Ryc. 50), która ujawniła występowanie „niejednorodności podpowierzchniowych” – anomalii, szczególnie wyraźnie zaznaczających się pod południową nawą boczną (R. Niedźwiadek 2012a, s. 46). Specjaliści od rozpoznania nieinwazyjnego przypuszczali, że mogły one stanowić echo cmentarza z grobami ziemnymi (W. Nawrocki i in. 2009, s. 4-9). Wyjaśnienie tego zagadnienia stało się jednym z głównych celów badań archeologicznych – w szerokości nawy południowej wytyczone zostały dwa wykopy – nr 1 i 2 (Ryc. 51). W obydwu natrafiono na regularnie rozmieszczone jamy grobowe (R. Niedźwiadek in. 2013, s. 18-20; Ryc. 6-11). Ten rodzaj rozplanowania widoczny był zarówno w płaszczyźnie wertykalnej jak i horyzontalnej. Szczególnie w wypadku wykopu 1, zlokalizowanego bliżej ołtarza, prawidłowości czytelne były niemal z matematyczną dokładnością. W obrysie tego wykopu odsłonięto pochówki 17 osobników zorganizowane w jeden rząd z warstwowym układem mogił (Ryc. 89). Na wschód i zachód od niego, w profilach wykopu, rysowały się jamy wyznaczające kolejne rzędy (pasy). Istotnym przy tym jest fakt, że drążenie młodszego wkopu grobowego w ramach danego rzędu – zazwyczaj – nie prowadziło do zniszczenia starszego pochówku (szkielet tylko jednego zmarłego został częściowo przecięty przez młodszą mogiłę). Od poznanej

reguły wymyka się wyłącznie najniższy poziom jam, których rozstawienie oraz rozplanowanie w ramach wydzielających się rzędów było nieco przesunięte (Ryc. 90).

W zasięgu wykopu nr 1 i 2 dało się wydzielić sześć poziomów grzebalnych (Ryc. 91). Większe odstępstwa od regularnego rozplanowania mogił odnotowano w zasięgu wykopu nr 2, wytyczonego w zachodniej części nawy (Ryc. 62). Pochówki tu złożone także grupowały się w poziomy, ale ich układ w ramach rzędów wykazywał mniejszą regularność. Być może, wystawienie trzech krypt w tej partii nawy południowej wymusiło inne rozplanowanie rzędów mogił (R. Niedźwiadek in. 2013, s. 22-25; Ryc. 12-15).

Kolejne wykopy badawcze wytyczone w nawie głównej oraz w wieży przyniosły odkrycia następnych grobów potwierdzających funkcjonowanie cmentarza, jaki zapełniał się równoległe ze sprawowaniem funkcji liturgicznych przez świątynię. O intensywności użytkowania tego typu nekropoli z pewnością świadczą liczne mogiły zorganizowane w rzędy i poziomy. Symptomatyczną sytuację obrazującą sposób zajmowania przez cmentarz dalszych partii świątyni zarejestrowano w wykopach założonych w nawie głównej, w miejscu przebiegu zachodniej ściany świątyni poprzedzającej fundację Władysława Jagiełły (Ryc. 92). Mur ten, którego partia naziemna musiała zostać rozebrana w latach 20- lub 30-tych XV wieku, a więc i jego podwalina przestała spełniać swoją funkcję, był konsekwentnie rozkuwany w trakcie drążenia nowych jam grobowych. Jak wskazują niektóre oznaczenia radiowęglowe proces jego destrukcji rozpoczął się stosunkowo wcześnie – już około połowy wspomnianego stulecia. Zatem, winniśmy stwierdzić iż chowanie kolejnych zmarłych, w następnych okresach, musiało powodować niszczenie wcześniejszych konstrukcji murowanych. Zapewne proces ten stanowił lokalne odzwierciedlenie powszechnego dążenia ówczesnych mieszkańców Rzeczypospolitej do pochowania bliżej *sacrum* jako miejsca bardziej godnego w porównaniu z cmentarzem przykościelnym.

W przypadku kościoła pobrygidkowskiego w Lublinie, równie często obserwowano odwrotną sytuację, którą kontynuowano także w okresie nowożytnym. Podczas budowy podziemnych pomieszczeń z przeznaczeniem na chowanie zmarłych natrafiano na starsze mogiły. Przynajmniej części z tych grobów nie zniszczono, lecz przeprowadzono ekshumację, a następnie ponowny

pochówek w pobliżu wznoszonej konstrukcji. Tak stało się w przypadku krypt 'G' i 'H' ulokowanych na styku nawy głównej i prezbiterium. Podczas drążenia wkopów budowlanych pod te założenia odsłonięto szereg pochówków zalegających w drewnianych trumnach – nie uszkodzono ich, lecz przeniesiono w pobliże lub pochowano pod poziomem użytkowym fundowanych pomieszczeń. Szczególny przykład poszanowania starszych obiektów grobowych odnotowano po południowej stronie korytarza wejściowego do krypty 'G' – podczas jego wznoszenia musiano natknąć się na trumny.³⁶ Być może, z powodu zbyt małego zasięgu wkopu budowlanego, nie zdecydowano się na ich wydobywanie (Ryc. 93). Zaniechano także destrukcji kolidujących części. Podjęto natomiast próbę swoistego ominięcia poprzez postawienie „na sztorc” cegieł bezpośrednio przylegających do drewnianych sarkofagów. W ten sposób, do współczesności, przetrwały zarówno trumny jak i murowane sklepienie.

Korelacja rozplanowania cmentarza zdominowanego przez mogiły wziemne z lokalizacją krypt wskazuje, że przy budowie nowych pomieszczeń grobowych istniała świadomość obecności strefy zajętej przez pochówki składane wprost do gruntu, bowiem krypty – poza wskazanymi powyżej kolizjami – nie wkraczały na teren przeznaczony przez nekropole z pochówkami jamowymi. Biorąc pod uwagę zajmowaną powierzchnię, należy raczej twierdzić, że to cmentarz szkieletowy pełnił dominującą funkcję w stosunku do przestrzeni sepulkralnej wydzielonej murami. Powyższe spostrzeżenia oraz wskazane przykłady wstawiania krypt w cmentarz wewnątrzkościelny dowodzą, że zwyczaj zakładania grobów wziemnych pod posadzką świątyni był starszy w stosunku do zmarłych umieszczanych w kryptach lub tumbach.

Materiał zgromadzony w toku badań archeologicznych dowodzi jednocześnie, iż w pewnych partiach kościoła, cmentarz z grobami jamowymi współistniał z pochówkami składanymi w przesklepionych pomieszczeniach. Jedną z podstaw do takiego wnioskowania jest korelacja bezwzględnej chronologii drewnianych sarkofagów z informacjami źródłowymi dotyczącymi fundacji poszczególnych krypt (szerzej na temat tego zagadnienia w rozdziale II.3.6). Nadto – w wykopie 2 odsłonięto bezpośredni dowód na koegzystencję dwóch,

³⁶ analiza radiowęglowa próbek pobranych z desek tych trumien przyniosła daty ścięcia drzew zawierające się w końcu średniowiecza i początku okresu nowożytnego

odmiennych sposobów chowania zmarłych. Do północnej ściany krypty 'A' przylegały 3 trumny. Deska boku najniższej z nich odcisnęła fakturę słoju drewna na zaprawie wypływającej z fug pomieszczenia grzebalnego (Ryc. 94). Mamy zatem, dosłownie, zastygły w czasie ślad jednoczesności obu procesów.

W akapicie podsumowującym zagadnienie występowania pochówków ziemnych wewnątrz kościoła św. Michała przytoczone zostało brzmienie wizytacji biskupiej z końca XVIII wieku, mówiącej iż przesklepione podziemne pomieszczenia ulokowane były tylko pod częścią tego gmachu sakralnego. Na tej podstawie można zakładać, że pewna jego partia mogła być przeznaczona pod cmentarz z mogiłami ziemnymi. Natomiast w przypadku świątyni pobrygidzkiej nie dysponujemy podobnymi opisami, mimo to rekonstrukcja tego typu stref możliwa staje się dzięki danym empirycznym zgromadzonym w toku badań archeologicznych. Wyniki przeprowadzonych prac wykopaliskowych zdają się wykreślać dwie, odrębne strefy – środkowa i zachodnia partia nawy głównej oraz wschodnia i środkowa nawy bocznej – były zarezerwowane na cmentarz z grobami drążonymi wprost w gruncie (Ryc. 95). Natomiast – przy łuku tęczowym, pod prezbiterium, w kaplicy północnej oraz zachodniej części nawy bocznej – wznoszono kolejne pomieszczenia grobowe. Dość regularne rozplanowanie grobów w rzędy i poziomy, stwierdzone przynajmniej w partiach świątyni objętych przytaczanymi pracami, może stanowić sugestię, że ład w sferze sepulkralnej był respektowany i w jakiś sposób usankcjonowany. Pomimo znacznych regularności w rozplanowaniu cmentarza wewnątrzkościelnego, o czym przekonują wyniki badań wykopaliskowych, musimy jednocześnie wskazać na niedostatek przekazów pisanych, jakie w sposób jednoznaczny dawałyby świadectwa użytkowania nekropoli wewnątrz kościoła. Równoległe z archeologicznymi pracami terenowymi doktor Dominik Szulc prowadził kwerendę w księgach zmarłych należących do parafii lubelskiej.³⁷ Do naszych czasów zachowały się zapisy obejmujące bardzo krótki wycinek – od 1746 do 1758 roku. Wśród nich można wyłowić informacje o dosłownie paru osobach pochowanych *ad Ecclesiae S. Brigitte*, a więc w obrębie cmentarza znajdującego się wewnątrz świątyni, w odróżnieniu od tych jacy spoczęli

³⁷ niepublikowana analiza D. Szulca, której część została przekazana autorowi tejże dysertacji

in Ecclesiae – zapewne, w kryptach. Wymieńmy kilka z ujawnionych nazwisk, które zaliczymy do pierwszej z grup:

- Mikołaj Mieczkowski zmarły dn. 1 IV 1752 r. – przeor bractwa maryjnego,
- Paweł Sielski zmarły dn. 16 VIII 1752 r.,
- Kazimierz Wrzeszczowski zmarły dn. 22 VI 1753 r. – wójt Lublina,
- Antoni Dylewski zmarły dnia 21 IX 1754 r. w wieku 90 lat – organista i kantor, pochowany *ante introitum* a więc przy wejściu do kościoła.

Powyższa lista przynosi informacje tylko o najmłodszych pochówkach. Wcześniejsze mogiły możemy datować wyłącznie w oparciu sekwencje stratygraficzne oraz analizy radiowęglowe wykonane dla większości drewnianych sarkofagów. Najwcześniejsze oznaczenia wieku bezwzględnego desek z drzew ściętych na trumny sięgają młodszego odcinka wczesnego średniowiecza – XII i XIII stulecie. O ile datowanie XII-wieczne można kwestionować gdyż dla tego okresu na zachodnim przedpolu miasta gotyckiego, nie jesteśmy w stanie wskazać żadnego obiektu sakralnego, to już trumny pochodzące z XIII w., a tym bardziej XIV wieku, można już łączyć bezpośrednio z kaplicą NMP oraz św. Zofii i św. Barbary, jaka poprzedzała fundację Władysława Jagiełły. Wydaje się iż można przyjąć, że od początku istnienia analizowanego obiektu sakralnego funkcjonowała przy nim nekropola. Z pewnością, część z tych mogił znajdowała się na cmentarzu przykościelnym – jego zachodnią granicę mógł wyznaczać późnośredniowieczny mur ogrodzeniowy odkryty podczas nadzorów archeologicznych prowadzonych w związku z remontem ulicy G. Narutowicza (por. M. Matyaszewski 2003, s. 44, 47, 50). Część z mogił musiała być położona bliżej świątyni o czym świadczą jamy przecięte przez wkopy pod fundamenty rozbudowywanego ku zachodowi kościoła (por. informacje o pochówkach w wykopie nr 2 i 5, rozdz. II.1.6.). Wobec czego należy stwierdzić iż powiększanie gmachu powodowało równocześnie anektowanie kolejnych partii nekropoli (Ryc. 63, 64, 65). Nie jesteśmy przy tym w stanie wskazać jak wiele mogił, poza opisanymi wcześniej przypadkami, zostało zniszczone w podobnych okolicznościach. Jednocześnie – na podstawie relacji stratygraficznych a w szczególności poziomów utwardzenia powierzchni wnętrza obiektu, jakie zaczęły powstawać jeszcze w średniowieczu – możemy stwierdzić,

że zapewne pod koniec XIV wieku drążono jamy grobowe tworząc tym samym nowy rodzaj sfery sepulkralnej, zdominowanej przez mogiły ziemne. Wnioskując ze skąpych zapisów źródłowych oraz oznaczeń radiowęglowych trzeba założyć iż proces ten trwał nieprzerwanie do schyłku okresu nowożytnego. Nekropola kształtująca się wewnątrz murów świątyni brygidkowskiej – zazwyczaj – miała bardzo uporządkowany charakter, gdzie dają się wyróżnić rzędy oraz warstwy pochówków (Ryc. 62, 89, 90). Obraz ten zatem byłby analogiczny do otwartych cmentarzy rozwijających się wokół obiektów sakralnych. Spośród wszystkich mogił ziemnych położonych wewnątrz obrysu kościoła, tylko jeden pochówek odznaczał się odmiennym ukierunkowaniem – głową skierowany na północ (Ryc. 95). Pozostałe zaś szkielety spoczywały zgodnie z dłuższą osią kościoła – ich czaszki skierowane były na zachód, a tylko jeden osobnik zwrócony był w stronę ołtarza. Mamy zatem do czynienia ze znacznie dalej posuniętą unifikacją orientacji zmarłego, niż w przypadku cmentarza przykościelnego, gdzie odchylenie ciała bardziej odbiegało od głównych osi geograficznych.

3. Kościoły z tumbami i kryptami.

Przed omówieniem wyników badań i nadzorów archeologicznych w podziemiach kościołów i klasztorów lubelskich, gdzie odsłonięte zostały tumby i krypty, wskażmy wpierrw na pewne trudności definicyjne związane z używaniem określenia „krypta”. Zasadniczo, w większości słowników pojęć związanych z architekturą stwierdza się, że krypta jest to przesklepione podziemie pomieszczenie kościoła, zlokalizowane najczęściej pod prezbiterium (W. Koch 1996, s. 451; S. Kobielus 2002, s. 1399-1400; K. Kubalska-Szulkiwicz, M. Bielska-Łach, A. Manteuffel-Szarota /red./ 2003, s. 215; 2011, s. 222). Pierwowzorem tej konstrukcji dla wczesnośredniowiecznej Europy Zachodniej była tzw. konfesja, czyli budowanie przedśionka grobu męczennika, świętego, do którego prowadzą schody. W czasach karolińskich funkcjonował typ krypty wzniesionej pod prezbiterium, złożonej z kilku istniejących obok siebie sklepionych pomieszczeń. W okresie romańskim charakterystyczny jest typ krypty halowej z obejściem i wieńcem kaplic. Wtedy chór nad kryptą jest przeważnie wyniesiony wyżej od pozostałych części kościoła. W okresie gotyku, szczególnie w katedrach, zanika zwyczaj wystawiania krypt. Dla okresu nowożytnego, w przeciągu którego wymurowano większość lubelskich krypt, tego rodzaju pomieszczenia grobowe wznosi się w katedrach dla pochówków królów, wybitnych polityków i wojskowych, dostojników kościelnych i metropolitów. Natomiast w kościołach klasztornych krypty przeznacza się dla zakonników i dobrodziejów zakonów. W tym przypadku kryptami winniśmy nazywać większe sale, o powierzchni od kilkudziesięciu do kilku tysięcy metrów kwadratowych, posiadające sklepienia kolebkowe oparte z dwóch stron na pionowych murach i zamknięte prostopadłymi ścianami na przeciwległych krańcach. Poza kryptami, rozbudowywanymi niekiedy do całego sytemu, należy wskazać rzadko wydzielane przypadki komór grobowych.

Interesujący przykład przemian i rozbudowy pomieszczeń grobowych odnotowany został w trakcie badań archeologicznych pod archikatedrą w Przemyślu. Jak pisze A. Drażkowska „Przez wieki układ krypt i pochówków uległ licznym zmianom”. Początkowo krypty nie zajmowały całej powierzchni pod

katedrą, a ciała zmarłych składano również pod posadzką w grobach ziemnych. „Mogą świadczyć o tym między innymi liczne przemieszane z ziemią kości, którymi wypełniono pachy w sklepieniach krypt. Za czasów biskupa Aleksandra Antoniego Fredry [1724-1734 – dop. R.N.] gdy stworzono nowy układ przestrzenny podziemi, zakopane pod posadzką pochówki trzeba było usunąć. Mimo, że większość odnalezionych w archikatedrze krypt pochodzi z XVIII wieku, to w podziemiach zachowały się ślady wcześniejszych konstrukcji. Ściany krypt bocznych w dużej części wzniesiono z wtórnie użytych cegieł i kamieni.” (A. Drążkowska 2014, s. 39)

O wcześniejszym wbudowywaniu krypt (?), komór grobowych (?) w przemyskiej świątyni świadczą wmurowane w XVIII-wieczne ściany krypt ozdobne elementy kamieniarskie, które w opinii S. Sęka mogą być fragmentami starych pomników nagrobnych (S. Sęk 2012, s. 13). Poza tym odkryto 10 krypt (?) - komór grobowych (?) z XVI wieku. Z podanych powyżej danych wynika, że przed przebudową barokową katedry i przed powstaniem systemu krypt z kryptą centralną na osi podłużnej nawy głównej (A. Drążkowska 2014, ryc. 2) istniały groby ziemne i wymurowane komory grobowe. Co do tych ostatnich mamy dwa znamienne przykłady o których badaczka pisze „Obie krypty mają taką samą wielkość i konstrukcję; wyglądają jak ziemne grobowce (sic! podkr. – R.N.). Pobudowano je na planie prostokąta z cegieł, nakrywając kolebkowym sklepieniem. Ściany od wewnątrz wytynkowano, a dno wyłożono ułożonymi na płasko cegłami; w ten sposób wykonano posadzkę.” (A. Drążkowska 2014, s. 41; zob. też E. Kędzierska 2012, s. 51).

Sarkofag natomiast jest to zdobiona trumna w kształcie skrzyni ceramicznej lub kamiennej, dekorowana techniką malarską lub rzeźbiarską, znana od czasów starożytnych (W. Szolginia 1992, s. 143-144). W okresie średniowiecza sarkofagi zdobione są reliefami, wizerunkiem zmarłego. Sarkofagi coraz częściej przybierają formę tumby, a więc skrzyni przykrytej płytą nagrobną, często z leżącą figurą zmarłego (W. Koch 1996, s. 442). Odnosząc się do czasów nowożytnych możemy powiedzieć, że tumby to pomieszczenia w formie prostopadło-ściennych skrzyń o płaskich stropach. Często o ich obecności informowała umieszczona w posadzce kościoła płyta nagrobna zawierająca inskrypcję, a czasami była wzbogacona rysunkiem przedstawiającym zmarłego (A. Rozwałka, R. Niedźwiadek 2016, s. 135-137).

W okresie XVII i początku XIX stulecia następuje powrót sarkofagów w formie naśladowanej sarkofagi antyczne. Występują one nie tylko w kościołach czy klasztorach, ale również jako ozdoby parków krajobrazowych.

Źródła pisane i ikonograficzne mówiące o dziejach lubelskich kościołów, choć nieliczne, przynoszą skromne wzmianki o zwyczaju grzebania ludzi pod posadzkami świątyń, w specjalnie do tego celu przygotowanych salach. Nie są to bynajmniej odosobnione przypadki. Z tabeli waloryzującej dane o pochówkach złożonych w lubelskich kościołach – Tabela II, zamykająca rozdział V – wywnioskować można, że w większości fundacji zakonnych pomieszczenia takie wymurowano. W zależności od obiektu, zakładano je w czasie budowy gmachu lub wstawiano w trakcie jego użytkowania – zagadnienie chronologii pojawiania się sal grobowych zostanie dokładniej omówione w dalszej części pracy. Przekazy historyczne, często, miejsca pochówków pod posadzkami kościołów określały mianem *grób* bądź *sklep*.

Brak jednoznacznej definicji powoduje, że murowane pomieszczenia grobowe pod posadzkami kościołów najczęściej określa się mianem krypta lub tumba. Słowo 'tumba' wywodzi się z greckiego *tymbos* oznaczającego grób, nagrobek. W Cesarstwie Rzymskim pochówek miał on postać kamiennych, choć zdarzały się także i brązowe, skrzyń przykrywanych wiekiem, na którym czasami umieszczana była wyrzeźbiona podobizna zmarłego w pozie leżącej lub półleżącej (Ryc. 96-97), zaś na bokach sarkofagu ryto inskrypcje³⁸. Zwyczaj ten przejęty został przez chrześcijaństwo z kręgu śródziemnomorskiego i stopniowo przenikał na północ Europy. W ten sposób antyczna tradycja stawała się nagrobkami jakie spotykamy w kościołach. W nich, niemal do końca okresu nowożytnego, grzebano znaczące osoby – władców, dostojników, fundatorów świątyń (Ryc. 98-99). Obok grobów stojących na posadzkach świątyń, budowano także skrzynie zagłębione pod ich podłogami, a o obecności pochówku informowała płyta nagrobna. W tej sytuacji mogiły mające formę ozdabianych prostopadłościanów bliższe są pojęciu 'sarkofag' a pomieszczenia podziemne przeznaczone dla pojedynczych pochówków nazywać się powinno tumbami. Krypty³⁹ natomiast, z racji swych

³⁸ dla wyznawców politeistycznej religii Rzymu ważniejszym byłby sam nagrobek, jako miejsce kultu i pamięci o zmarłym, niż pochówek (P. Aries 1989, s. 66)

³⁹ słowo *crypta* używane było także przez Rzymian na oznaczenie długich korytarzy, podziemnych chodników lub przesklepionych pomieszczeń rozlokowanych wokół

rozmiarów, były miejscami przeznaczonymi do składania większej ilości zmarłych. Zjawisko to moglibyśmy kojarzyć z rzymskimi katakumbami. Choć w świecie anglosaskim tym mianem określano wszystkie rodzaje cmentarzy, to źródłosłów tego pojęcia nie został przekonywująco wyjaśniony. Do niedawna katakumby powszechnie traktowane były jako miejsca zebrań pierwszych chrześcijan, dziś – raczej uważa się je za cmentarz(e) podziemny o nierozplanowanej sieci korytarzy. W tym sensie byłyby zbliżone do znaczenia starożytnego *crypta* (por. definicja np. wikipedii). Pochodzenie tego słowa próbuje się także tłumaczyć uwzględniając topografię starożytnego Rzymu. W łacinie funkcjonował wyraz *cumbe* określający wygięcie, wgłębienie lub obszar wklęsły. Takie miejsce, gdzie teren naturalnie się obniża, istniało przy *Via Appia* - tam pierwsi chrześcijanie zaczęli chować swych zmarłych. W późniejszych źródłach pojawia się także określenie *catacumbas* będące zlepką greckich złów w zlatynizowanej postaci – *kata-* (pod / przy) oraz *cumba*.⁴⁰

3.1. KAPLICA P.W. ŚW. TRÓJCY

Pod koniec lat 60-tych XX wieku lubelscy badacze zwrócili większą uwagę na rozwój przestrzenny zabudowy Wzgórza Zamkowego, w tym także na zagadnienie powstania kaplicy. Wówczas sformułowano tezę o wznoszeniu tego obiektu w dwóch etapach.⁴¹ W pierwszym z nich, przypisywanym Władysławowi Łokietkowi, powstać miała dolna kondygnacja. Zaś za panowania Kazimierza Wielkiego, równoległe z wystawianiem murów obwodowych, nadbudowane było piętro, stycznie do ścian prezbiterium poprowadzono blanki (A. Hunicz 1975,

atrium, w łacinie średniowiecznej zaś określało ono także jaskinię bądź grootę (hasło *crypta* [w:] *Słownik łacińsko-polski. T. 1, A-C*, red. M. Plezia, Warszawa 1969, s. 799-800; portal *Cmentarium* – rozdział "Cmentarze"

<http://www.sowa.website.pl/cmentarium/Cmentarze/Cmentarze0c.html>)

⁴⁰ szerzej na ten temat w portalu *Cmentarium*, rozdział "Cmentarze" – tamże (<http://www.sowa.website.pl/cmentarium/Cmentarze/Cmentarze0c.html>)

⁴¹ pogląd ten powielany był jeszcze na początku lat 90-tych XX w. (m.in. I. Kutyłowska 1990, s. 84), lecz studium architektoniczne M. Brykowskiej wykluczyło podobny podział, a powstanie Kaplicy jako jednorodnej budowli, badaczka wiąże z Kazimierzem Wielkim (M. Brykowska 1999, s. 29, 30-32), wyniki najnowszych nadzorów archeologicznych jednoznacznie wskazują na jednoczasowość powstania obiektu sakralnego (E. Mitrus, M. Matyaszewski 2008, Ryc. 29).

s. 22). Wnętrze wyższej kondygnacji nadal jest przykryte sklepieniem wspartym na centralnym filarze (J. Teodorowicz-Czerepińska 1972).

Na początku lat 70-tych minionego stulecia sporządzono pierwszą inwentaryzację budowli, gdzie pomieszczenie pod prezbiterium opisane zostało jako „krypta” (A. Hunicz 1975, Ryc. 2-3, 5). Mimo jednoznacznej konotacji tego słowa, w dokumentacji nie sformułowano argumentów przemawiających za takim określeniem. Poza tym – ani na poziomie użytkowym tej sali, ani w wykopach archeologicznych sięgających głębiej nie natrafiono na pochówki ludzkie. Być może, zasugerowano się zagłębieniem owej sali w grunt oraz nie pełnieniem przez nie jakichkolwiek funkcji sakralnych (Ryc. 100).

Niewykluczone iż określenie „krypta” zostało przeniesione z bliżej nieokreślonej tradycji. Autorzy dokumentacji archeologicznych i architektonicznych nie odwołują się do monografii księdza Wadowskiego, gdzie potwierdzono fakt chowania osób pod posadzką świątyni. Wadowski, co prawda, nie widział bezpośrednio grobów, lecz opisuje dwie tablice epitafijne. W jego opinii są to skromne „[...] *pomniki grobowe [...] pamiątki po dwóch mansyonarzach, którzy za życia obsługiwali świątynię Trójcy Przenajświętszej a po śmierci razem z wielu innymi swymi współbraćmi złożyli prochy swoje w dolnej kondygnacyi przeznaczonej na groby w tejże świątyni* (J. A. Wadowski 2004, s. 72-73). Próbuje ponadto rekonstruować, iż obydwie tablice musiały być wmurowane w posadzkę, ale podczas remontu w 1890 roku zostały z niej usunięte. Pierwsza z nich, sporządzona z białego marmuru i ustawiona przy ścianie nawy, zawierała epitafium: *D. O. M. Albertus Jaworzyński. Canonicus Lublinensis huius Sacrarum Mansionarius [...] immortalis semper pio affectu desiderabat A. D. 1641*. Druga, z białego kamienia, przytwierdzona do ściany prezbiterium od strony zakrystii, zawierała następujący napis: *D. O. M. Adm. Rndus Bernatowicz S. Th. D. Sedis Apostolicae Protonotarius Canonicus et Mansionarius Lublinensis Plebanus Kiiensis. [...] Vivens mortis memor. hanc sibi posuit memoriam. Hospes praecare ariimae eius felicem aeternitatem tuae non immemor. Vixit annos Ldecessit A partu Virginis MDCL*. (J. A. Wadowski 2004, s. 72-73).

Słowa księdza Wadowskiego są jedynym, wobec czego i wyjątkowo cennym, potwierdzeniem grzebalnego przeznaczenia podziemi Kaplicy Zamkowej. W dokumentacjach i publikacjach powstałych w XX wieku nie odnajdujemy

podobnych wskazówek lub bezpośrednich dowodów chowania zmarłych w krypcie pod Kaplicą.⁴² Fakt posługi mansjonarzy przy omawianym obiekcie potwierdzają inne źródła. Ich siedziba przylegała do południowej ściany kaplicy (J. Koziarska-Kowalik 1997, s. 2-3). Przypuszcza się również, że wcześniej do obsługi liturgicznej kaplicy zaangażowani byli benedyktyni świętokrzyscy. Być może, i ich prochy spoczywają w pobliżu *sacrum*? Aktualnie – nie dysponujemy żadnymi, potwierdzonymi pochówkami złożonymi w pobliżu Kaplicy.⁴³

3.2. KOŚCIÓŁ FARNY ŚW. MICHAŁA ARCHANIOŁA

Na stan zachowania pochówków przy kościele farnym wpływ miało wiele czynników. Pierwsze z nich to te, jakie wynikały z założenia i użytkowania nekropoli – szereg grobów wczesnośredniowiecznych przeciętych przez wznoszone mury świątyni i kaplic bocznych. Następna grupa czynników zaistniała w latach 1846-1852, gdy podupadający gmach kościoła rozbierano. Końcowym etapem destrukcji pochówków był okres międzywojenny, kiedy J. E. Dutkiewicz prowadził zakrojone na szeroką skalę prace przy odsłanianiu fundamentów. W skutek setek lat przekształceń i ingerencji w strukturę cmentarza, do czasów współczesnych, gdy podjęto badania archeologiczne, przetrwała znikoma ilość grobów (Ryc. 12). Warto przypomnieć, że celem niemal wszystkich kampanii wykopaliskowych drugiej połowy XX wieku było ustalenie początków gotyckiej świątyni lub weryfikacja jej dalszych etapów rozwoju (Ryc. 87). Zgodnie z przyjętymi założeniami wykopy wytyczano stycznie do węzłów murów, a odsłaniane groby traktowane były bardziej jako wskazówki pomocne w datowaniu faz architektonicznych niż pochówki same w sobie. Skutkiem czego brakuje np. analiz antropologicznych lub są one niepełne, nie ustalono także

⁴² mimo iż relacja księdza Wadowskiego zdaje się być zapomnianą, to pogląd o grzebalnym przeznaczeniu sali pod prezbiterium Kaplicy jest bardzo silnie zakorzeniony i pojawia się także w aktualnych, popularnych opracowaniach (np. https://pl.wikipedia.org/wiki/KaplicaTr%C3%B3jcy%C5%9Awi%C4%99tej_w_Lublinie)

⁴³ zgodnie z doniesieniami medialnymi, na 2017 rok zaplanowano sondowanie georadarem oraz odwiertami podziemnych przestrzeni pod Kaplicą, wyniki tych prac powinny dostarczyć ostatecznych dowodów na istnienie pochówków w „krypcie”

chronologii wszystkich mogił, nie podjęto próby całościowego spojrzenia na funkcjonowanie sfery sepulkralnej.

Jeszcze mniej danych zarejestrowano w odniesieniu do pomieszczeń grobowych. Zestawmy wobec czego dostępne informacje płynące głównie z przekazów pisanych. Najwcześniejsze z zachowanych notatek z wizytacji i dokumenty wspominające o funkcjonowaniu cmentarza pochodzą dopiero z połowy XVII wieku. Mowa jest w nich, że wokół świątyni istniała niewielka nekropola otoczona murem (Ryc. 87). Zapisy te podają także tradycję zakładania grobów wewnątrz świątyni (J. A. Wadowski 2004, s. 174-175; E. Dobrowolska-Piondło 1978, s. 11). W roku 1743 zaprzestano grzebania zmarłych na terenie przylegającym do kościoła, jeszcze wcześniej zaniechano tego wewnątrz świątyni (E. Dobrowolska-Piondło 1978, s. 13). Podczas rozbierania gmachu rozkopano groby usytuowane wewnątrz kościoła i na terenie cmentarza, następnie przeniesiono kości na nowo-powołaną nekropolę przy obecnej ulicy Lipowej (E. Dobrowolska-Piondło 1978, s. 14-18). Mimo potwierdzonych ekshumacji imponującą ilość szczątków ludzkich ujawnił J. E. Dutkiewicz – poza wymownymi opisami tych znalezisk opublikował także fotografię przedstawiającą pryzmę kości usypaną na wysokość ponad 1 metra (J. E. Dutkiewicz 1936, s. 22-23, Ryc. 8). Podkreślał on "*[...] wielką ilość murów grobowcowych, ceglanych – pochodzących z różnych epok – jakimi omurowywano groby znaczniejszych osobistości umieszczane pod posadzką pozbawionej podziemi nawy kościoła. Sklepione podziemia prawdopodobnie z XVI i XVII wieku znajdowały się jedynie pod częścią prezbiterium i pod kaplicami bocznymi, dodatkowo zacierały one [...] jasność rzutu [kościół - dop. R.N.] zachowanego w terenie. Szczególną uwagę J. E. Dutkiewicza przykuł [...] grobowiec po środku nawy przytykający do ściany wieży, murowany z grubej renesansowej cegły – prawdopodobnie Erazma Lubomelskiego z XVI wieku. [zmarł 4 XI 1622 r. – dop. R.N.]* (J. Dutkiewicz 1936, s. 23). Przytoczoną relację wypada uzupełnić doniesieniem o natrafieniu na fragment płyty nagrobnej z napisem wykonanym gotycką minuskułą. J. E. Dutkiewicz nie podjął samodzielnej próby interpretacji odsłoniętych konstrukcji grobowców. Uciekł się do cytowania monografii księdza J. A. Wadowskiego, gdzie przywołana została wizytacja biskupa Wojciecha Skarszewskiego z 20 maja 1799 r. W zapisach tej inspekcji odnajdujemy szereg szczegółowych informacji – np. o wspomnianym już grobowcu

Lubomelskiego, zaznaczonym po środku nawy jako płyta z dużego, białego kamienia, na niej zaś widniał herb rodowy – Zadora oraz tablica mosiężna. Dalej zapisano, że dokoła świątyni – najpewniej w kaplicach – znajdowały się murowane „groby” z klatkami schodowymi oraz zamykanymi drewnianymi drzwiami (J. A. Wadowski 2004, s. 36). J. A. Wadowski konstrukcje te wiąże z bractwami cechowymi zaangażowanymi w życie i utrzymanie kościoła, które w poszczególnych kaplicach przechowywały atrybuty i symbole własnych związków, zaś w podziemiach grzebali swoich członków (J. A. Wadowski 2004, s. 152).⁴⁴ Obiektywnie należy uznać iż przytoczone opisy J. Dutkiewicza oraz J. A. Wadowskiego są najpełniejszymi relacjami odnoszącymi się do pochówków składanych w murowanych grobach, ulokowanych pod posadzkami kościoła p.w. św. Michała.

Gdy Rząd Gubernialny w 1846 roku zlecał rozbiórkę świątyni majstrowi ciesielskiemu Janowi Woźniakowskiemu zobowiązał go jednocześnie do zabezpieczenia płyt nagrobnych wykonanych – według ówczesnej wiedzy – z piaskowca. Woźniakowski dopuścił się szeregu nadużyć, które również nie ominęły elementów sarkofagów. Część z nich posłużyła do ułożenia posadzki przed portykiem katedry (dawnego kościoła jezuitów). Inne natomiast przepadły, a właściwie zostały sprzeniewierzone, gdyż – jak donosiły przekazy z tego okresu – wmurowano je w progi i posadzki kamienic sąsiadujących z rozbieraną Farą. Jeszcze inne zostały złożone bezładnie na terenie zabudowań klasztornych dominikanów (J. Kuczyńska 2004, s. 92-93).

Skutkiem opisanych działań, do obecnych czasów, nie przetrwały żadne pozostałości nagrobków, epitafiów.⁴⁵ Warto zatem sięgnąć do monografii J. A. Wadowskiego, gdzie znalazły się opisy kilku zabytków epigraficznych, które obok nazwisk i dat śmierci przynoszą skąpe informacje o postaciach z dawnego

⁴⁴ dokumenty z końca XVI w. informują, że przy Farze skupionych było 12 cechów - złotników, kuśnierzy, krawców, szewców, ślusarzy, kowali, siodlarzy, piekarzy, rzeźników, bednarzy, garncarzy i murarzy, a pierwszym trzem przyznano opiekę nad kaplicami (J. Kuczyńska 2004, s. 52). J. A. Wadowski wspomina, że w posadzkę kościoła archikatedralnego wmurowana została płyta opatrzona napisem *Grób cechu kuśnierskiego*, która pierwotnie nakrywała kryptę założoną pod kaplicą św. Jana Chrzciciela dobudowaną do korpusu Fary (J. A. Wadowski 2004, s. 214)

⁴⁵ wyjątkiem w tym względzie jest parę tablic - m.in. Szymona Klonowica – wmurowanych w klatkę schodową prowadzącą do podziemi archikatedry w Lublinie

Lublina. Poza samą treścią podano ich lokalizację w bryle kościoła (J. A. Wadowski 2004, s. 200-202).

- w przedsionku, w lewej ścianie (północnej) widniały kute w białym kamieniu epitafia:
Dorothea Chociszowska [...] A. D. 1631 die 15 Aug. [...]
monumento honesta Anna Kokotowna [...] obiit die 30 Mar. A. 1647 [...]
D. Ioanns Laverman eq. au. V. I. et Doctor requiescat,
obiit anno 1643 die 30 mar
- również w przedsionku, po lewej stronie – marmurowa tablica:
Zofia z Mrozowskich Stefanowska radna Lubelska – Poszła do Boga –
Gdzie stawić trwoga Prosi o westchnienie – I pozdrowienie –
Dnia 3 lipca r. p. 1769, wieku życia swego 37
- w nawie, po prawej stronie (południowej):
przy ścianie stał grobowiec składający się z 2 płyt marmurowych, na jednej z nich wyryta sylwetka osoby duchownej i epitafium po łacinie;
w pobliżu, spisane po polsku epitafium Anny z Brzyskich Makarewiczówny, zmarłej w wieku 37 lat, dn. 29 III 1783 r.
- w nawie, po lewej stronie (północnej):
zawieszane na ścianie, spisane po polsku, epitafium sędziego Macieja Stefanowskiego, zmarłego 15 II 1786 r.

Zapewne, zdecydowana większość tablic i epitafiów nie przetrwała do czasu gdy swe poszukiwania rozpoczął J. E. Dutkiewicz. Być może, z tych względów, był on w stanie wskazać jedynie wyróżniający się grobowiec E. Lubomelskiego.

Zacytowane opisy z pracy J. Wadowskiego warte są uwagi z jeszcze jednego powodu. Najmłodsze daty zgonów uwiecznione w treści epitafiów informują, że w podziemiach kościoła farnego zmarłych chowano jeszcze w połowie lat 80-tych XVIII stulecia. To zaś oznacza iż zwyczaj grzebania w kryptach przetrwał o ponad 40 lat dłużej w stosunku do oficjalnych zapisów w źródłach – w dokumentacji naukowo-historycznej E. Dobrowolska-Piondło podaje, że cmentarz przylegający do kościoła zamknięto w roku 1743, ale jeszcze wcześniej zaprzestano chowania zmarłych wewnątrz świątyni (1978, s. 13).

Prace J. E. Dutkiewicza w powszechnej świadomości archeologów lubelskich odcisnęły głębokie przekonanie, że całe wnętrze Fary zostało doszczętnie "wybrane". Z tych względów, w drugiej połowie XX wieku, odkrywki badawcze zakładano w pobliżu węzłów murów obwodowych. Jedynie podczas kampanii kierowanej przez Piotra Borucha w 1991 r. zaplanowano wykopy w południowej i zachodniej partii kościoła, gdzie – jak sądzono – nie sięgnęły poszukiwania J. E. Dutkiewicza (Ryc. 12). W jednym z nich, oznaczonym nr III, na styku wieży i kruchty, odsłonięto prostopadłościenną skrzynię wymurowaną z cegieł "palcówek". Był to niewielki obiekt – 1,50 x 0,90 x 1,00 m, którego ściany stały równoległe do fundamentów kruchty. Do jego wzniesienia użyto nowych cegieł, co winno przekładać się na datowanie – przed końcem XVII wieku. Badacz odsłoniętą konstrukcję interpretuje jako "... pseudosarkofag służący do składania szczątków ludzkich, ekshumowanych z grobów podczas wykonywania nowych mogił lub pochodzących z grobów wewnątrzkościelnych, usuwanych ze względu na przykry zapach w kościele". Tezę swą opiera na podstawie zawartości skrzyni. Znajdował się tu duży zespół kości ludzkich, gdzie wyróżniono 17 czaszek oraz kilka fragmentów kręgosłupów znajdujących się w układzie anatomicznym. Przy szczątkach ludzkich odnaleziono – szeląg litewski Jana Kazimierza bity w 1666 r., fragmenty tkaniny oraz niezidentyfikowaną monetę srebrną (P. Boruch 1991, s. 12-13, 17). Podczas eksploracji "pseudosarkofagu" pozyskano także medalion brązowy, prawdopodobnie pozłacany. Na jego awersie widniała postać Madonny oraz napis *TU ES SEECULUM SINE MA ...* Na rewersie natomiast znajdowała się postać ukrzyżowanego Chrystusa. Ponad krzyżem rozmieszczono – po lewej stronie symbol słońca, a prawej – księżyca. Pod ramionami dał się zauważyć, słabo-czytelny napis zaczynający się od słów *JESUS CHRISTUS REX SLOVANIT IN PACEM ...* Zabytek został przekazany do ekspertyzy dr hab. Barbarze Trelisńskiej z UMCS, według której pochodzić miał on z okresu od ostatniego dziesięciolecia XVIII wieku do końca pierwszej ćwierci XIX wieku. Z tą propozycją nie zgadza się autor opracowania i uznaje, że powinien być "... dużo starszy ze względu na obecność na nim wczesnochrześcijańskich symboli słońca i księżyca, występujących na wczesnośredniowiecznych i średniowiecznych przedstawieniach ikonograficznych." (P. Boruch 1991, s. 17-18) Nie wnikając w spór interpretacyjny

należy zauważyć, że zarówno wizerunek Madonny jak i ukrzyżowanego Chrystusa posiadają bardzo wiele analogii w medalikach datowanych ogólnie na okres kontrreformacji – np. w kolekcji pozyskanej podczas badań w kościele pobrygidzkowskim w Lublinie. Nie można zatem przesuwac chronologii tego zabytku na późne średniowiecze, a tym bardziej na wczesne. Z drugiej strony, przy uwzględnieniu interpretacji Barbary Trelińskiej, chronologia przedmiotu nie wpływa na datowanie pomieszczenia, ale tylko na okoliczności gdy złożono w nim szczątki ludzkie.

Różnice w datowaniu medaliku nie powinny mieć większego znaczenia na postrzeganie przypisanej mu funkcji – jako miejsca, gdzie wtórnie składano kości pozyskane w innych miejsc w kościele. Zwróćmy uwagę na fragmentaryczność zachowania szkieletów, gdzie w porządku anatomicznym, znajdowały się tylko części kręgosłupów. Nadto wymiary pomieszczenia, z których najdłuższy bok liczył 150 cm, nie pozwoliłyby pochować tu w pozycji wyprostowanej osoby dorosłej.

Pierwotnych parametrów, ani sposobu przekrycia "pseudogrobowca" nie dało się określić, gdyż jego górna część została rozebrana. Autor dokumentacji przypuszcza, że stało się to za sprawą poszukiwań J. E. Dutkiewicza (P. Boruch 1991, s. 12). Nie można jednak wykluczyć, iż miało to miejsce jeszcze podczas demontażu murów kościoła oraz opróżniania jego krypt, za co był odpowiedzialny w połowie XIX wieku mistrz ciesielski Jan Woźniakowski.

Następny wykop, oznaczony numerem V, gdzie odsłonięto pomieszczenie grobowe zawierające szczątki kostne zlokalizowany był w przestrzeni pomiędzy południowym filarem międzynawowym a łukiem tęczowym (Ryc. 12). Biorąc pod uwagę przytoczone wcześniej informacje historyczne byłoby to w sąsiedztwie krypty Erazma Lubomelskiego. Odnaleziona tu sala grobowa miała postać prostopadłościenną skrzyni o wymiarach około 200 x 100 cm, przy zachowanej wysokości sięgającej 50 cm (Ryc. 88).⁴⁶ Jej mury wystawiono z cegieł i łamanych kamieni wapiennych, w części północnej i wschodniej zostały one bardzo poważnie uszkodzone w trakcie rozbiórki kościoła lub poszukiwań

⁴⁶ w części tekstowej dokumentacji nie opisano parametrów pomieszczenia – na podstawie Rycin 5-7 sądzić należy że wychodzi ono poza obrys wykopu archeologicznego (P. Boruch 1991, Ryc. 5-7)

J. E. Dutkiewicza. Z tych względów nie można rekonstruować sposobu zamknięcia sali.

Poniżej stopy fundamentowej ścian, w partii wydrążonej w lessie geologicznym, spoczywały dwa pochówki w trumnach drewnianych. Obydwaj zmarli leżeli w pozycji wyprostowanej na wznak, głowami skierowanymi ku zachodowi. Mniejsza z trumien – opisana jako grób 9 – znajdowała się około 7 cm wyżej w stosunku do większej. Mieściła szkielet o długości 94 cm. Większa trumna – grób 10 – skrywała szczątki osobnika o wysokości 145 cm (Ryc. 88). Mimo znacznego stopnia zniszczenia drewnianych sarkofagów, w obu przypadkach czytelne były deski zawierające napisy, daty i wzory nabijane żelaznymi ćwiekami ⁴⁷. Szczyt przy nogach pierwszej z wymienionych trumien zaopatrzony był w cyfry '1657'. Trumienny szczyt przy nogach grobu 10 był bardziej zniszczony w porównaniu z poprzednim, nie mniej jednak badacz rekonstruuje iż ćwieki układają się w znaki '1658' (P. Boruch 1991, s. 4-5). Odczytane liczby powinny być interpretowane jako daty śmierci poszczególnych osobników. Wobec braku analiz antropologicznych o ewentualnych związkach pomiędzy zmarłymi domyślać się możemy wyłącznie na podstawie relacji bliskości miejsca pogrzebania, wysokości szkieletów oraz zbliżonych dat śmierci. Być może, mamy do czynienia z pochówkiem dziecka oraz rodzica. Niewiele więcej da się wnioskować z pozyskanych elementów wyposażenia – ich dokładna lokalizacja nie została podana ani w opisie, ani na rycinach. Wzdłuż krawędzi boków dna i wieka trumny grobu 9 archeolodzy dostrzegli rzędy ćwieków żelaznych z rozetkami. Nabijane były one w regularnych odstępach co 30 cm. Z ćwieków brązowych o średnicy łba 7 mm ułożone były napisy (Ryc. 101):

AD 16 .. 25

AD .. 1657

W kolejnym zdaniu pada stwierdzenie, że powierzchnie desek powleczone były materiałem (P. Boruch 1991, s. 4-5, 19; Ryc. 8). Przytoczone obserwacje nasuwają skojarzenie ze sposobem dekorowania trumien znanych z innych kościołów. Najlepiej, w tym względzie, opisanym przykładem z Lublina są krypty pod kolegiatą pojezuicką – spora ich część posiadała tekstylne obicia

⁴⁷ w dokumentacji nazywane są one "żelaznymi gwoździami", ewentualnie "gwoździami żelaznymi z nakładkami z brązu" lub "rozetkami zdobięcymi gwoździe"

przytrzymywane przez rzędy ćwieków brązowych bądź żelaznych. Na części wystąpiły znaki, które można interpretować jako inicjały oraz daty śmierci (por. R. Niedźwiadek in. 2015a, s. 34-36, Ryc. 20).

Trumna grobu 10 była bardzo zniszczona, nie mniej jednak, na powierzchni jej desek dały się zauważyć napisy wybijane ćwiekami. Będzie to wspomniana data '1658' oraz litery P, I, D (Ryc. 102). Zapewne, sarkofag ten miał znacznie bogatszy program wystroju, niż zdradzają to zachowane jego elementy. Pośrednio świadczy o tym pozyskanie 12 żelaznych ćwieków z półkulistymi łbami o średnicy 25 mm oraz aż 183 podobnych wytworów, ale o średnicy łba równej 18 mm. Oprócz tego natrafiono także na fragmenty koronki sporządzonej z naturalnego włókna. W opinii badaczy miały one zdobić odzież grobową (P. Boruch 1991, s. 5, 19-20). Lecz wobec nie podania dokładnego umiejscowienia tych przedmiotów, trzeba wspomnieć iż podobnymi przedmiotami dekorowano krawędzie trumien. Przykłady tego typu zabiegów znane są z wielu stanowisk na terenie dawnej Rzeczypospolitej, w tym Lublina (por. R. Niedźwiadek in. 2015b, s. 70-125). Inne zabytki – jak np. paciorki szklane – można wiązać z osobistym wyposażeniem zmarłego, ale i w tym wypadku nie określono ich dokładnej lokalizacji względem szkieletu. Za wyjątkowe znalezisko uznać należy "... fragment delikatnej tkaniny z wpiętymi dwoma szpilkami z brązu, służącej prawdopodobnie jako pośmiertne nakrycie głowy, znalezionej w okolicy mostka." (P. Boruch 1991, s. 19-20)

Jako uzupełnienie listy zabytków zgromadzonych podczas eksploracji wykopu V wymieńmy pozostałe ozdoby i elementy wyposażenia trumien – koronki, owijki sporządzone z drutów miedzianych i srebrnych, inne przedmioty z miedzi i srebra, które autor opisuje jako "plecionki" (P. Boruch 1991, s. 18-19). W rzeczywistości mogą one stanowić metalowe ramy do guzów tekstylnych. Wykaz znalezisk uzupełniają paciorki szklane – drobne koloru turkusowego oraz jeden, masywniejszy z przezroczystego szkła wykonany techniką "dmuchania". Katalog zamyka fragment denara Ferdynanda I (1524-1564). Biorąc pod uwagę cały inwentarz pochodzący z późnośredniowiecznych i nowożytnych grobów odsłoniętych przy kościele farnym, ten należy uznać za najliczniejszy i najbogatszy. Nie sposób go przyporządkować do konkretnych obiektów, gdyż przedmioty te zostały zebrane z warstw zalegających ponad grobami 9 i 10. Zatem

– mogły zostać tu zdeponowane wtórnie, nawet w okresie rozbiórki kościoła lub w 1936 roku, gdy fundamenty odsłaniał J. E. Dutkiewicz.

Podsumowując informacje o pomieszczeniach grobowych przy kościele p.w. św. Michała w Lublinie zauważamy wyraźną dysproporcję pomiędzy ilością danych płynących z dokumentów pisanych a odkryciami archeologicznymi. Jak przekonują źródła, pod wszystkimi kaplicami bocznymi znajdowały się krypty, wypełniały one także wschodnią część nawy. Biorąc pod uwagę wyniki nadzorów archeologicznych wykonywanych przy rewitalizacji Placu po Farze, gdzie nie zarejestrowano kolejnych podziemnych sal, trzeba zakładać iż prace rozbiórkowe z połowy XIX wieku oraz poszukiwania J. E. Dutkiewicza przyczyniły się do bezpowrotnego zniszczenia tych pomieszczeń (por. E. Mitrus 2002). Szczęśliwym trafem ocalały dwa założenia, na które archeolodzy natrafili w czasie kampanii prowadzonej w 1991, pod kierunkiem P. Borucha (Ryc. 12, 88). W obu przypadkach nie zachowały się wyższe ich partie, co nie pozwala na rekonstrukcję pierwotnych parametrów. Tym samym brakuje danych do opisanie sposobu przekrycia, a w konsekwencji określenia, czy mamy do czynienia z tumbami zamkniętymi płaskimi płytami, czy kryptami posiadającymi łukowe sklepienia. Nie zmienia to jednak faktu, że obie sale stanowią materialny dowód fundowania podziemnych sal grobowych, o których mówią relacje źródłowe.

Wydaje się, że pierwsze z pomieszczeń, odsłonięte na styku wieży i kruchty, faktycznie było rodzajem składu, gdzie znoszono szczątki kostne wydobyte podczas zakładania nowych grobów. Za taką interpretacją przemawia obecność aż 17 czaszek oraz kręgosłupów, z których część zachowała anatomiczny porządek. Wnętrze tej sali, z uwagi na długość, nie było w stanie pomieścić zwłok ułożonych w pozycji wyprostowanej. Trzeba się zgodzić z propozycją autora badań nie tylko odnośnie funkcji, ale również chronologii – czas powstania nie przekraczałby końca XVII wieku.

Drugie pomieszczenie, położone po środku wschodniej części nawy głównej, mogło być intencjonalnym grobowcem o murowanych ścianach. W zasięgu wykopu V nie odsłonięto jego pełnej szerokości – nieokreślona partia wykraczała poza południowy profil. Z tych względów trudno wnioskować o pełnych wymiarach. O intensjonalnym charakterze świadczą dwa pochówki złożone w drewnianych sarkofagach (Ryc. 88). Dla obydwu, na podstawie napisów

wybitych metalowymi ćwiekami, ustalono prawdopodobne daty śmierci – 1657 oraz 1658 r. (Ryc. 101) Nie zostały zlecone analizy antropologiczne, lecz na podstawie opisów da się wywnioskować iż jeden ze szkieletów należał do dziecka, a drugi do osobnika dorosłego. Sposób zdobienia trumien – z wykorzystaniem tekstylnych obić oraz ćwieków mocujących tkaniny a jednocześnie tworzących napisy – pozwala w tych pochówkach dostrzec elitę ówczesnego społeczeństwa.

W latach 2016-2017, biuro Miejskiego Konserwatora Zabytków w Lublinie koordynowało realizację projekt „APPROACH”.⁴⁸ Jego nadrzędnym celem było zebranie wszystkich możliwych danych i stworzenie wirtualnych modeli miasta w poszczególnych epokach historycznych. Ponownie wykonano kwerendę źródeł, niektórych zapomnianych lub nieznanych, jak np. badań architektonicznych kościoła św. Michała z lat 70-tych XX wieku. Szczególnie te prace pozwoliły na precyzyjniejszą rekonstrukcję fary. Danym archiwalnym ponownie przyjrzał się Krzysztof Mucha. Autor ten także opracował trójwymiarową wizualizację fary wraz z podziemiami. Zgromadzone informacje obejmowały także sale grobowe, zaś wrysowanie ich w rzut kościoła tworzy obraz swoistego miasta umarłych – krypty wybudowano niemal pod całym obrysem świątyni, wolne od nich był niewielki fragment zawierający się między łukiem tęczowym a wschodnim rzędem filarów międzynawowych (Ryc. 103). Tym sposobem uzyskano potwierdzenie zapisów źródłowych mówiących iż pod każdą kaplicą znajdowała się sala grobowa z klatką schodową. Pomieszczenia dla zmarłych wymurowano także pod wieżą i kruchtą. Dwie krypty swą długością zapełniały niemal całe prezbiterium. Najbardziej zaskakującym są sale wystawione przed kruchtą oraz przesklepione korytarze wyprowadzone na południe i południowy-zachód od obrysu wieży. Ustalenia te są niezmiernie intrygujące, ale w najbliższym czasie nie będzie można ich potwierdzić empirycznie.

⁴⁸ por. <https://lublin.eu/lublin/przestrzen-miejska/zabytki/projekty-i-programy/lublin-w-europejskim-projekcie-aapproach/>

3.3. KOŚCIÓŁ ŚW. MIKOŁAJA

Zagadnienie erekcji i najdawniejszych dziejów kościoła p.w. św. Mikołaja na Czwartku w Lublinie nie zostało przekonywująco wyjaśnione. Równie niejasno rysuje się kwestia cmentarza przykościelnego – do niedawna, o jego istnieniu mogliśmy wnioskować tylko pośrednio na podstawie rezultatów wycinkowych badań archeologicznych z lat 60-tych XX wieku (por. rozdział I.1.3.). Natomiast obecność pomieszczeń grobowych pod posadzką świątyni nie stała się jak dotąd przedmiotem badań naukowych. Ten niekorzystny obraz zaczęło odmieniać opracowanie źródeł historycznych oraz prospekcja georadarowa i badania architektoniczne wykonane w latach 2014-2016 (J. Chachaj 2015; K. Janus 2014; T. Stankiewicz, K. Janus 2016). Wymienione prace podjęto w związku z planowaną rewitalizacją obiektu sakralnego.

Z analizy dokumentów pisanych, gdzie najbardziej szczegółowe dane zawarte zostały w aktach wizytacji, dowiadujemy się o usytuowaniu wewnątrz świątyni, lub jej w sąsiedztwie, murowanych nagrobków i tablicy epitafijnej. Tylko ostatnie z tych źródeł da się połączyć z konkretną osobą – był nią archidiacon chełmski Walenty Turubojski, który w decydujący sposób przyczynił się do przekształcenia prebendy w parafię oraz wystawienia murowanego obiektu w znanej obecnie formie (J. Chachaj 2015, s. 42). Mimo wskazówek, miejsca wiecznego spoczynku pierwszego proboszcza parafii nie da się wskazać. Można wyłącznie snuć domysły iż pochowano go w podziemiach świątyni o podniesienie rangi której tak usilnie i skutecznie zabiegał.

Dla identyfikacji podziemnych struktur kluczowe znaczenie miały prace architektoniczne, których wyniki powiązane zostały z rezultatami rozpoznania georadarowego oraz analizą zapisów źródłowych. Prospekcja nieinwazyjna wskazała na obecność pięciu a nawet siedmiu anomalii skrywających się w obrysie kościoła oraz na wschód od zakrystii. Przynajmniej pewne z nich można identyfikować z przesklepionymi pomieszczeniami wymurowanymi poniżej poziomu posadzki. Również w otoczeniu świątyni zarejestrowano podobne sygnały. Część z nich jest interpretowana jako "pustki powietrzne" lub "płyty kamienne" (K. Janus 2014, s. 2, 5, 6, 10). W przywołanej dokumentacji podjęto

próbę wykreślenia zasięgu poszczególnych struktur (Ryc. 104). Wizualizacja odkryć jest wielce sugestywna, mimo to wyniki należy traktować wyłącznie jako wskazania, które winny być zweryfikowane przez odkrywki a przynajmniej odwierty sondażowe. Gdyby zostały one potwierdzone w trakcie badań terenowych, oznaczałoby to, że nie tylko pod kościołem wystawiono podziemne pomieszczenia, ale również w obszarze stycznym do niego. Niewykluczone, iż część anomalii – "pustki powietrzne" lub "kamienne płyty" – odwzorowałyby struktury zbliżone do kamiennych "grobowców". W podobny sposób M. Młynarska-Kaletyn określiła konstrukcję grobową na jaką natknęła się podczas swych badań w 1960 roku (Ryc. 20-21). Zlokalizowana była ona na południowy-wschód od kościoła (M. Młynarska-Kaletyn 1968, s. 116).

Pierwszy zapis mówiący bezpośrednio o istnieniu krypt pod kościołem św. Mikołaja na Czwartku pochodzi dopiero z 12 maja 1932 roku. W tym czasie przypadkowo odsłonięto przesklepione pomieszczenia przystające od wschodu do zakrystii, następnie powołano komisję jaka miała dokonać oględzin. W jej składzie, oprócz proboszcza, znalazł się Ksawery Piwocki – wówczas Naczelny Konserwator Zabytków Okręgu Lubelskiego, a po II Wojnie Światowej profesor i prorektor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie⁴⁹ oraz inżynier Kazimierz Milewski – Dyrektor Robót Publicznych Urzędu Wojewódzkiego⁵⁰. W protokole ze wspomnianej wizytacji przywołane zostały słowa robotnika nazwiskiem Fronk, który zapewniał iż własnoręcznie otwór wejściowy do podziemi zasklepił w 1902 roku. Znajdował się on w narożniku zakrystii. Natomiast, odnośnie odsłoniętych wówczas piwnic wezwani fachowcy stwierdzili, że ich beczkowe sklepienie wykonane zostało z cegieł o XIX-wiecznej metryce, ale oparto je "... o ściany wykonane z kamienia wapiennego, przypuszczalnie znacznie starsze" (T. Stankiewicz, K. Janus 2016, s. 40).

Od czasu opisanych oględzin z Okresu Międzywojennego pojawiło się kilka doniesień medialnych o kryptach znajdujących się pod kościołem na Czwartku,

⁴⁹ hasło Ksawery Piwocki w wikipedii - https://pl.wikipedia.org/wiki/Ksawery_Piwocki

⁵⁰ nota w "Czasopismo Techniczne", R. 48, nr 22, z dn. 25.11.1930 - http://bcpw.bg.pw.edu.pl/Content/4541/czasopismo_techniczne_1930_nr22_s401.pdf

szczególnie licznie były one na początku XXI wieku.⁵¹ Poza zaciekawieniem opinii publicznej nie wniosły one wiele do tematu.

Za najbardziej wartościowe rozpoznanie, z dotychczas przeprowadzonych, należy uznać przywoływane już badania architektoniczne T. Stankiewicza i K. Janusa z 2016 r. Z jednej strony – prace te potwierdziły nowożytnie pochodzenie naziemnej partii budynku (poza kruchtą), a z drugiej – ujawniły wiele konstrukcji jakich nie da się połączyć w renesansową bryłę kościoła. Autorzy wręcz wykreślają 4 założenia, skryte poniżej poziomu posadzki. Trzy z nich znajdują się pod obrysem świątyni, a jedna wychodzi na wschód od zakrystii – byłaby to piwnica jaką odsłonięto w latach 30-tych XX wieku. Kolejna podziemna sala usytuowana jest pod zakrystią i północną ścianą prezbiterium, następna – wewnątrz prezbiterium, a ostatnia – w całości pokrywałaby się z zasięgiem chóru (Ryc. 104). Wszystkie one wchodzą w relacje z nowożytnymi podwalinami kościoła, ale winny być starsze od niego. Odkrycia te mogą stanowić podstawę do stworzenia programu badań interdyscyplinarnych nakierowanych na odczytanie wcześniejszych dziejów założenia sakralnego, a w szczególności problemu średniowiecznej świątyni. Jednak, jak zastrzegają sami autorzy ekspertyzy architektonicznej, bardziej wiarygodna weryfikacja zasięgu uchwyconych struktur i odnalezienie ich relacji z murami kościoła fazy renesansowej będą możliwe dopiero po zdjęciu posadzki i założeniu wykopów (T. Stankiewicz, K. Janus 2016, s. 83-84, 89, Ryc. 9.2). Pozostaje mieć nadzieje, że wystosowane postulaty zostaną urzeczywistnione w niedługiej przyszłości.

Niezależnie od przyszłych rozstrzygnięć, aktualnie dla kwestii pochówków w podziemiach kościoła św. Mikołaja na Czwartku w Lublinie, najważniejsze pozostają rezultaty odkryć w sali pod prezbiterium (w dokumentacji T. Stankiewicza i K. Janusa z 2016 r. opisane jako pomieszczenia 0.4 i 0.5).⁵² W przypadku podziemnej partii prezbiterium uwagę przykuwają szczególnie

⁵¹ m.in. "Kurier Lubelski" nr z dn. 06-11-2013: <http://www.kurierlubelski.pl/arttykul/1035721,tajemnicze-krypty-pod-kosciolem-na-czwartku-zobaczcie-zdjecia.id.t.html>; "Dziennik Wschodni" nr z dn. 29-11-2015: <http://www.dziennikwschodni.pl/lublin/odkrywaja-tajemnice-kosciola-na-czwartku-krypty-i-malowidla-do-obejrzenia.n.1000171378.html>; YouTube: <https://www.youtube.com/watch?v=m7ubj079Utg>

⁵² podział na pomieszczenia 0.4 i 0.5 jest zabiegiem wtórnym, który powstał poprzez wstawienie ścianki odcinającej trójboczne zamknięcie od wnętrza, w tej sytuacji pomieszczenie 0.4 jest wydzieloną wschodnią częścią sali, natomiast 0.5 – to czworoboczna jego główna partia (T. Stankiewicz, K. Janus 2016, s. 47-48)

grube mury, które sprawiają, że światło podziemnej jego partii jest o 2 metry krótsze i o około 1,5 m węższe w stosunku do partii nadziemnej (Ryc. 104). W południowej i wschodniej ścianie niższej kondygnacji występują wtórnie rozkute otwory wentylacyjne, gdzie dało się zauważyć rozwarstwienie poprzeczne partii fundamentowej. Na tej podstawie autorzy badań architektonicznych wysuwają przypuszczenie, że niższa partia prezbiterium skrywa w sobie relikw budowlany o nieznacznie różniący się orientacji w stosunku do wyższych kondygnacji. Ponadto, jej wschodnie trójboczne zamknięcie wykazuje inne proporcje w stosunku do przyziemia (T. Stankiewicz, K. Janus 2016, s. 47-48; Ryc. 9.2). Ustalenia te zdają się sugerować możliwość istnienia murowanego obiektu sakralnego starszego niż kościół renesansowy (T. Stankiewicz, K. Janus 2016, s. 84). Mimo iż teza ta pobudza ciekawość, to wymaga jeszcze weryfikacji.

Komora pod prezbiterium zgodnie z tradycją nazywane jest "kryptą". Bezpośrednim tego odbiciem są trzy drewniane trumny ustawione na podłodze pomieszczenia 0.5 – większej z wyodrębnionych sal (Ryc. 105). Każda z trumien jest inna w proporcjach i stylistyce zdobienia. Na lewym boku jednej z nich, jednocześnie najskromniejszej, widnieje wypisane czarnym barwnikiem epitafium informujące o pochowaniu tu siostry Teresy Stuckiej, zmarłej 16 lutego 1820 r., przełożonej zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia Bożego. Pozostałe dwie, mimo iż wykonane z większą starannością i kunsztem nie posiadają znaków pozwalających na identyfikację zmarłych ani momentu ich pochówku. Wobec braku odpowiednich badań naukowych wypada przywołać inną tradycję, zapisaną w księgach parafialnych, rzuca ona więcej światła na okoliczności złożenia opisanych trumien w salach pod podłogą kościoła św. Mikołaja na Czwartku. W latach 60-tych XX wieku wykonywano prace remontowe w podziemiach świątyni, czego efektem jest m.in. wylanie betonowej posadzki i podwyższenie poziomu krypty. Wówczas natrafiono na szczątki ludzkie, które zostały zebrane i złożone do trumien odznaczających się bardziej rozbudowanym profilowaniem.⁵³ Brakuje przy tym dokładniejszych danych mówiących, czy owe szczątki ludzkie miały postać szkieletów zalegających w porządku anatomicznym, czy złożone były w trumnach lub rozsypane na starszym poziomie użytkowym.

⁵³ informacje za pośrednictwem wywiadów dla mediów przekazywane były przez proboszcza zarządzającego parafią na początku XXI wieku. (YouTube: <https://www.youtube.com/watch?v=m7ubj079Utg>)

Dodatkowo, autorzy ekspertyzy architektonicznej odkryli również, że kości były wrzucone do przekutych otworów wentylacyjnych (T. Stankiewicz, K. Janus 2016, s. 16). Nie wyjaśniono przy tym, czy jest to pozostałością po zsypywaniu części szkieletów z zewnątrz, czy w te miejsca odłożyli je robotnicy wykonujący remont.

W południowej części zachodniej ściany sali 0.5, odpowiadającej przebiegowi łuku tęczowego, wykonano przekucie, za którym urządzono kolejne pomieszczenie grobowe – w dokumentacji z badań architektonicznych oznaczone numerem 0.6. Od wnętrza krypty, dodatkowo oddzielone jest ono żelazną kratą, zamykaną na kłódkę. W jego środku, centralnie ustawiona jest pojedyncza trumna (Ryc. 106). Uwagę przykuwa jednak intrygująca forma katafalku na którym oparto sarkofag. Podwyższenie ma postać murowanego łuku, zakotwiczonego w podstawach ceglanego sklepienia tej sali. Choć, jak podkreślają autorzy badań architektonicznych sala ta została dość niedbale wystawiona – ściany nie poprowadzono w linii prostej, a cegły układano zarówno płasko jak i pionowo, w jednakowym stopniu w ścianach i sklepieniu (T. Stankiewicz, K. Janus 2016, s. 49). Być może, taki sposób budowy oznaczał pośpiech, ale z drugiej strony zadano sobie wiele trudu aby w wyjątkowy sposób eksponować trumnę poprzez jej wyniesienie na murowanym katafalku. Sama trumna ma przekrój sześcioboczny, wzdłuż jej krawędzi znajdują się rzędy mosiężnych ćwieków pod którymi przetrwały nadwątlone resztki tkaniny obiciowej czerwonej barwy – większe połacie materiału widoczne są na deskach boków. Na szczycie, także mosiężnymi ćwiekami, wybito monogram 'IHS', z krzyżem umieszczonym nad wygiętą ku górze belką litery H. Pozostałe boki oraz szczyt przy nogach nie jest dostępne obserwacji.

Sposób przygotowania trumny przyrównać możemy do charakterystycznego zwyczaju zakorzenionego w staropolskiej obrzędowości pogrzebowej i rozpoznanego na innych stanowiskach. Natomiast umieszczenie sarkofagu na podwyższeniu, a następnie oddzielenie go żelazną kratą od wnętrza głównej krypty może zdradzać pochówek osoby wyjątkowej, do której dostęp miał być utrudniony. Lokalna tradycja wiąże ten sarkofag z osobą Kajetana Szeptyckiego – kasztelana lubelskiego, dobrodzieja świątyni i kawalera Orderu Orła Białego oraz Orderu Świętego Stanisława Biskupa Męczennika. Zmarł on

w 1792 r., rok po złożeniu urzędu. Tablica epitafijna wysławiająca osobę kasztelana została wmurowana po południowej stronie łuku tęczowego, tuż nad miejscem gdzie znajduje się opisana trumna. Jest to zarazem jedyna, pewna poszlaka. Na dostępnej do obserwacji stronie sarkofagu nie można doszukać się znaków pozwalających na identyfikację osoby tu pochowanej.

Pod tę trumnę wrzucone zostały zbutwiałe resztki innych sarkofagów oraz pojedyncze kości ludzkie, nie wiadomo przy tym – czy dostały się w czasie remontu z lat 60-tych XX wieku, czy w trakcie budowy krypty na domniemany pochówek Kajetana Szeptyckiego.

Ostatnim zagadnieniem opisu krypty pod prezbiterium w kościele św. Mikołaja jest komunikacja ze świątynią. Zapewne odbywała się ona poprzez schody umieszczone centralnie w jej zachodniej ścianie. Obecnie, światło tego przejścia jest zamurowane, a od wnętrza widać tylko dwa stopnie. Na ikonografii z końca XIX oraz początku XX wieku, pod łukiem tęczowym da się dostrzec kłapa w drewnianej podłodze, jaka najpewniej zamykała dostęp do wnętrza (T. Stankiewicz, K. Janus 2016, s. 36, 75). Aktualnie, w całym kościele ułożona jest jednorodna posadzka ceramiczna, która zatarła ślady starszego wejścia. Po zlikwidowaniu historycznej klatki schodowej komunikację z podziemiami pod prezbiterium zorganizowano przez przebicie ściany dzielącej kryptę od sali poniżej zakrystii. Stało się to najpewniej w Okresie Międzywojennym. Ukształtowany otwór w sklepieniu zakrystii jest do tego stopnia wąski, iż na przeciskającej się osobie wymusza pochylenie własnej sylwetki. Tym samym, sprowadzenie tą drogą trumny byłoby nie możliwe.

Przylegające od północy do krypty pomieszczenie – oznaczone jako 0.3, skrywa się w obrysie zakrystii i nie jest obecnie wykorzystywane. W okresach historycznych mogło spełniać jakieś funkcje, gdyż poprzez klatkę schodową wyprowadzoną w zachodniej ścianie było ono skomunikowane z otoczeniem lub parterem kaplicy dostawionej do korpusu nawy. W jego konstrukcji widocznych jest wiele przemurowań, jakie z czasem zatarły pierwotny wygląd i parametry. Autorzy badań architektonicznych stawiają tezę, że partia podziemna zakrystii skrywa starszy element budowli lub samodzielnego założenia, wcześniejszego w stosunku do renesansowej bryły kościoła. Do takiego wniosku prowadzi przebieg północnej ściany, której lica odchyłone są w stosunku do osi

przyziemia. W trakcie użytkowania omawianej sali trapezowaty jej narys starano się skorygować przez dobudowywanie kolejnych wątków. Na skutek tych zabiegów grubość murów pomieszczenia pod zakrystią przekroczyła 200 cm (T. Stankiewicz, K. Janus 2016, s. 46). Z pewnością, to zagadnienie jest niezmiernie ważnym przy rekonstrukcji zagospodarowania wzgórza czwartkowskiego w fazie poprzedzającej wzniesienie renesansowego obiektu sakralnego, nie mniej jednak wymaga dalszych studiów. Na obecnym etapie rozpoznania nie dysponujemy choćby najmniejszymi poszlakami, pozwalającymi tę salę powiązać z miejscem pochówków.

Od wschodu do niższego pomieszczenia pod zakrystią przystaje jeszcze jedna sala o kolebkowym sklepieniu – nr 0.2 (Ryc. 104). Założenie to należy potraktować jako osobny obiekt, w całości wychodzący poza obrys fundamentów kościoła z zakrystią. Jego wschodnia ściana usytuowana jest pod murem ogrodzeniowym, a dalej od wschodu przylega jeszcze jedna sala – nr 0.1, którą autorzy badań interpretują jako przedsionek z wejściem do partii podziemnej świątyni (T. Stankiewicz, K. Janus 2016, s. 44-46, 73-74). Okoliczności powstania opisanej piwnicy wraz z przedsionkiem są trudne do określenia bez badań archeologicznych i architektonicznych. Nie mniej jednak, autorzy cytowanej analizy sugerują iż piwnica ta stanowi pozostałość po wolnostojącym budynku, jaki poprzedzał renesansową fazę kościoła – na jego południowo-zachodnim narożniku oparto podwaliny prezbiterium (T. Stankiewicz, K. Janus 2016, s. 84).

Prospekcja georadarowa nawy oraz podchórza ujawniła sklepienia czterech następnych sal. Pierwsza i największa z nich zajmowałaby centralną partię nawy, zaś jej oś byłaby nieco odchylona ku północy w stosunku do osi kościoła. Niewykluczone iż zejście do tego pomieszczenia poprowadzono od strony chóru, gdzie zidentyfikowana została anomalia interpretowana jako zapadnięta niecka, co może oznaczać iż klatka schodowa uległa uszkodzeniu. Kolejne pomieszczenia usytuowane były pod chórem – centralne z nich posiadało orientację zgodną z główną osią kościoła. Pozostałe zaś, przystające do ścian zewnętrznych, odznaczały się przeciwnym ukierunkowaniem grzbietów sklepień. Każda z opisanych anomalii winna być traktowana jako relikw podziemnych sal. Możemy zatem zakładać iż wszystkie one będą pozostałościami krypt, jednak jak zastrzega autor rozpoznania georadarowego, ich penetracja przy użyciu

kamery endoskopowej nie była wykonalna z uwagi na głębokość występowania strzałek sklepień. Tym samym nie zyskaliśmy bezpośredniego potwierdzenia przeznaczenia tych pomieszczeń. Wydaje się iż wspomniane sale zostały wstawione w nowożytnej fazie rozwoju zabudowy sakralnej, gdyż ściany żadnej z nich nie są związane z murami obwodowymi kościoła (K. Janus 2014, s. 10, Rys. 1).

Sumując dane dotyczące obecności pomieszczeń grobowych pod posadzką kościoła św. Mikołaja możemy stwierdzić, że tylko jedno z nich – sala pod prezbiterium – zawierała szczątki ludzkie złożone do drewnianych sarkofagów. Jednak, jak zdradzają informacje przekazywane przez miejscowych księży, kości te w trakcie prac remontowych wykonywanych w latach 60-tych XX wieku, zostały wsypane do wyselekcjonowanych trumien. Nie ma zatem pewności, czy wówczas zebrano pojedynczo występujące szczątki, czy może wydobyto je z mogił, co wyprzedzało wylanie betonowej posadzki. Wobec tych wątpliwości za jedyny, intencjonalny pochówek uznać należy trumnę ustawioną we wnęce wymurowanej w zachodniej ścianie krypty pod prezbiterium. Miejscowa tradycja mogiłę tę przypisuje Kajetanowi Szeptyckiemu – kasztelanowi lubelskiemu i darczyńcy kościoła, który zmarł w 1792 roku. Ale i tych faktów nie da się zweryfikować, gdyż pełna inwentaryzacja i identyfikacja sarkofagu, bez wyjęcia go z wnęki, nie była wykonalna. Piwnice, jakie od północy i północnego-wschodu przylegają do krypty pod prezbiterium, także nie ujawniły śladów pochówków, choć biorąc uwagę przypisywaną im starszą proveniencję, nie można tego wykluczyć. Wreszcie – sale występujące pod nawą i chórem zdają się być przesklepionymi salami, lecz również w ich wypadku georadar był niewystarczającym narzędziem aby spenetrować ich wnętrza. Wobec wszystkich wątpliwości, należy oczekiwać podjęcia rozpoznania wykopaliskowego, które pozwoli wejrzeć do poszczególnych pomieszczeń a nade wszystko – ustalić pierwotną funkcję. Zebrane wiadomości źródłowe informują, że na Czwartku, w początku XVII wieku, działały co najmniej cztery cechy – szewski, piekarski, krawiecki i kuśnierski. Rzemieślnicy byli związani z miejscową świątynią fundując między innymi dzwony do drewnianej dzwonnicy. Poza tym, przy kościele założono szpital dla ubogich oraz różne bractwa (T. Stankiewicz, K. Janus 2016, s. 27). Można w tej sytuacji zakładać,

że o ile ludność niezamożną chowano na otwartym cmentarzu przykościelnym, to osoby zasłużone dla obiektu składano na wieczny spoczynek w podziemiach.

3.4. KOŚCIÓŁ DOMINIKAŃSKI ŚW. STANISŁAWA

Kościół p.w. św. Stanisława Biskupa Męczennika należy do najstarszych obiektów sakralnych Lublina. Na postrzeganiu najdawniejszych jego dziejów mocno zaważył przekaz Jana Długosza mówiący o donacji Kazimierza Wielkiego w 1342 roku uczynionej na rzecz lubelskiego domu braci dominikanów. Część historyków przyjmowała brzmienie tego zapisu jako bezpośredni dowód fundacji, inni – jak Jerzy Kłoczowski – przywoływali wcześniejsze dokumenty mówiące wprost o powołaniu tutejszej siedziby. Aktualnie, raczej powszechnie, przyjmuje się za ustaleniami J. Kłoczowskiego, iż zakon kaznodziejski osiedlił się w Lublinie w latach 60-tych XIII wieku.

W rozdziale I.1.4. zagadnienie najwcześniejszych dziejów dominikanów w lubelskim ośrodku zostało omówione dość obszernie. W owym miejscu zwrócono także uwagę na wyniki różnych form badań archeologicznych i architektonicznych, jakie od 1995 do 2012 towarzyszyły remontowi klasztoru. W tej perspektywie, rok 1995 traktować można jako początkową cezurę w procesie rewitalizacji sanktuarium (Ryc. 27). Wówczas opracowano bardzo obszerną ekspertyzę stanu technicznego bazyliki (J. Mames, M. Król 1995). Dokumentację tę można potraktować jako dzieło interdyscyplinarne, bo choć sporządzone zostało przez utytułowanych inżynierów – profesorów Politechniki Lubelskiej – to przy jego powstawaniu opracowano szereg szczegółowych analiz np. historyczną, geotechniczną, archeologiczną. Proces opisywania i inwentaryzowania kościoła zapoczątkowały badania architektoniczne (A. Kasiborski, M. Stasiak 1995). Ich istotnym osiągnięciem było wydzielenie faz rozbudowy, z których najwcześniejsza sięga drugiej połowy XIII stulecia.

W trakcie zbierania danych technicznych do ekspertyzy Jakuba Mamesa i Mieczysława Króla ujawniono wiele nieznanych dotąd dokumentów, spenetrowano różne zakątki świątyni, sporządzono serwis fotograficzny. Dzięki tym poczynaniom wskazano na obecność krypt wybudowanych pod rzędami

kaplic w nawie południowej i północnej (J. Mames, M. Król 1995, s. 20-21). Jest to istotny postęp w stosunku do analizy zawartej w studium naukowo-historycznym Marka Michońskiego z 1981 r. Badacz ten wymienił tylko pomieszczenia grobowe pod kaplicą Tyszkiewiczów, która wymurowana została w latach 1645-1658 (M. Michoński 1981, s. 30). Z tych względów opracowanie J. Mamesa i M. Króla uważać winniśmy jako główne źródło do poznania krypt w lubelskim kościele dominikańskim. Uzupełnieniem tych ustaleń są zdjęcia wnętrza sal grobowych zamieszczone w dokumentacji architektonicznej. Wymowne ujęcia prezentują np. rzędy czaszek ustawionych na stopniach schodów prowadzących do krypty pod Kaplicą Tyszkiewiczów (A. Kasiborski, M. Stasiak 1995, fot. 14). W tym miejscu należy wyraźnie podkreślić, iż aktualnie, jest to jedyna dokumentacja potwierdzająca wprost, zwyczaj chowania zmarłych pod posadzkami kościoła dominikańskiego w Lublinie.

Krypta pod kaplicą Tyszkiewiczów składa się z dwóch pomieszczeń, gdzie według brzmienia ekspertyzy z 1995 roku, przechowywano doczesne szczątki osób pochowanych w kościele dominikańskim (Ryc. 107). Większa z sal była pusta, a wejście do niej zamurowano. Według przypuszczeń inżynierów przeznaczono ją dla fundatorów kaplicy. W mniejszym pomieszczeniu znajdowała się otwarta trumna ze szkieletem ubranym w dobrze zachowane szaty liturgiczne. Autorzy ekspertyzy konstrukcyjnej nie mieli wątpliwości – była to postać znamienita i zasłużona dla obiektu, za czym przemawiało bogate wyposażenie oraz umiejscowienie grobu w bezpośrednim sąsiedztwie prezbiterium bazyliki. Pochówek znajdował się pod ołtarzem głównym, w pomieszczeniu do którego nie było dostępu z zewnątrz. Ujawnione fakty połączone zostały z przekazem spisany w połowie XIX wieku – *Pod wielkim ołtarzem, ma leżeć Andrzej biskup kijowski; lecz do tego grobu nie ma zupełnie żadnego zejścia*.⁵⁴ W tym cytacie mowa jest o biskupie Andrzeju, który przywiózł z Kijowa do Polski cudowne relikwie

⁵⁴ z artykułu Z. Ścisłowskiej jaki ukazał się w „Pamiętniku Religijno-Moralnym” wydawanym w Warszawie – t. XVII, 1849, s. 498, cytat – za J. Mames, M. Król 1995, s. 22; dokładniejszą, zdaje się, lokalizację grobu biskupa podaje J. A. Wadowski (2004, s. 332) sięgając przy tym do zakonnych kronik *Po stronie ewangelii w pobliżu wielkiego ołtarza miał być grób Andrzeja biskupa kijowskiego, zmarłego w klasztorze lubelskim r. 1432 czy 1434, a na grobie w posadzce osadzona płyta marmurowa z następującym napisem: »Spiritus astra petit corpus requiescit in isto – Praesulis Andreae pulvis et ossa specu – Qui tulit hic sacri Italia [...] ut Crucis hoc maneat portio loco [...] Hic sors dante Deo tota relicta manet«.*

Drzewa Krzyża Świętego i mimo pierwotnych zamiarów by złożyć je w krakowskiej siedzibie dominikanów pozostawił je w Lublinie, gdzie również osiadł na stałe i tu dokonał swego żywota. J. Mames i M. Król stwierdzają, że autorka tych słów miała bezpośredni dostęp do oryginalnych dokumentów i biblioteki dominikańskiej, jakie po powstaniu styczniowym wywiezione zostały z Lublina do Wilna i Petersburga. W tym kontekście jej wypowiedź uznają za wiarygodną. Dodatkowo, autorzy przypominają, że kaplica Tyszkiewiczów miała być trwałym miejscem przechowywania relikwii, w tym celu w nowo-ufundowanym ołtarzu przygotowano specjalną wnękę dla ich ukrycia (J. Mames, M. Król 1995, s. 21, 54, 58). Tą drogą, jeszcze silniej powiązano, doczesne szczątki biskupa z jego bezcennym darem.⁵⁵

Oprócz domniemanego pochówku biskupa Andrzeja autorzy ekspertyzy technicznej dokładnie opisali aż trzy grupy szczątków kostnych – pojedynczo zalegające czaszki i kości długie, szkielety w porządku anatomicznym złożone do trumien oraz z mumifikowane zwłoki w drewnianych sarkofagach (J. Mames, M. Król 1995, s. 28, 54). Relację tę uzupełnia i poszerza w dokumentacji archeologicznej A. Hunicz stwierdzając, że w większej sali (północnej) „... po prawej stronie od wejścia znajdował się stos bezładnie złożonych trumien. Po lewej stało kilka trumien ze zdjętymi wiekami, w których leżały z mumifikowane postacie, w typowo staropolskich szlacheckich strojach [...] W głębi był olbrzymi stos usypanych czaszek.” (A. Hunicz 2009, s. 82). Badacz podaje także jeszcze ciekawsze informacje o grobach obecnych pod podłogą kaplicy Tyszkiewiczów. Zgodnie z jego relacją, w głębi piwnicy południowej, a więc – tej samej sali, gdzie spoczywać miał biskup Andrzej – obecna była „... duża metalowa skrzynia, jakby kufer.” (A. Hunicz 2009, s. 81) Lakoniczny opis zdradza może iż w 1995 roku owego „kufra” nie otwierano i nie poznano jego zawartości. Lecz, dla wyjaśnienia jego pochodzenia A. Hunicz odwołuje się do monografii J. A. Wadowskiego, który podobny, metalowy „kufer” zdeponowany pod kaplicą Firlejów, identyfikuje z zewnętrznym sarkofagiem okrywającym drewnianą trumnę Reginy z Oleśnickich Firlejowej (J. A. Wadowski 2004, s. 335-336).⁵⁶

⁵⁵ opisane szczątki kostne z osobą biskupa Andrzeja łączy także A. Hunicz (2009, s. 80)

⁵⁶ *W podziemiach kaplicy firlejowskiej jest wiele trumien zbutwiałych, wśród nich znajduje się duży miedziany posrebrzany jakby kufer, kryjący w sobie trumnę ze zwłokami Reginy z Oleśnickich Firlejowej zmarłej r. 1631. Kufer ten ma z trzech stron blachy złożone z*

Zapewne już nigdy nie będzie nam dane zweryfikować informacji o tajemniczym „kufrze” ustawionym pod kaplicą Firlejowską, bowiem w połowie lat 70-tych XX wieku urządzono tam kotłownię. Jak stwierdzają autorzy ekspertyzy technicznej, wówczas opróżniono kryptę z jej zawartości. Nie podali jednocześnie, gdzie przeniesiono pochówki tam zalegające (J. Mames, M. Król 1995, s. 84).

Zupełnie odmienny od zaprezentowanego powyżej obraz ukazał się oczom archeologów sprawujących nadzór nad remontem kaplicy Tyszkiewiczów w latach 2011-12 (J. Tkaczyk 2012b, s. 21). Podczas licznych wizji terenowych oraz sporządzania dokumentacji nie stwierdzono obecności ani jednej trumny, choćby w części, podobnej do przywołanych powyżej opisów z 1995 r. Co więcej – nie natrafiono na żadne szczątki ludzkie. Nie jest jasne i w czasie najnowszych badań terenowych nie dało się ustalić, gdzie wymienione kości zniknęły. Być może, ich absencja jest efektem wdrożenia zaleceń sformułowanych w ekspertyzie technicznej – „... trumny i szczątki ludzkie wymagają uporządkowania” (J. Mames, M. Król 1995, s. 28). Niewykluczone, że wyniesiono je poza obrys pomieszczenia, a może i kościoła? Tu, odnajdujemy analogię do sytuacji jaka już zdarzyła się w historii lubelskiej bazyliki dominikanów, gdy w początku XIX wieku na wielką skalę przenoszono pochówki spoczywające dotychczas w kryptach pod rzędami kaplic dostawionych do korpusu kościoła. Szczątki kostne przemieszczano do innych, bliżej nie określonych miejsc, sądząc iż to spowoduje zaprzestanie pojawiania się spękań na ścianach (J. Mames, M. Król 1995, s. 68-69). 200 lat temu spokój zmarłych naruszany był z obawy przed zamknięciem klasztoru przez władze carskie, ale dziś – o podobnym zagrożeniu nie może być mowy. Trudno znaleźć racjonalne wytłumaczenie – dlaczego w przeciągu 17 lat zniknęła aż tak znaczna liczba pochówków ludzkich i sarkofagów je okrywających.

Do naw bocznych bazyliki, w latach 1650-1670, dobudowano sześć kaplic. Pod każdą z południowego rzędu znajdowała się podziemna sala, przeznaczona do chowania tam zmarłych (J. Mames, M. Król 1995, s. 20). Były to pomieszczenia zarezerwowane dla rodzin poszczególnych fundatorów, co znalazło

herbami, z czwartej podobną blachę z następującym napisem: »D. O. M. Regina de Oleśnica Firleja, Nicolai Oleśnicki palatini Lublinensis el Cristinae Pilecka, filia, Nicolai vero Firlej in Dambrovica Castellani Voiniciensis, Capilanei Lublinensis, Casimiriensis coniux desideratissima [...] Anno salutis humanae 1631 pridie Calendas Decembris, aetatis annum 40. Ingressa aeternitatis viam post expletum coniunctissimi coniugii 22 annum«

odzwierciedlenie w nazewnictwie, gdzie oprócz imienia świętego patrona użyto nazwisk rodowych – Szaniawskich, czy Pszonków (Ryc. 107). Mimo trafnego odczytania pierwotnej funkcji dla sal wzniesionych pod kaplicami bocznymi, autorzy ekspertyzy technicznej oraz badań architektonicznych konsekwentnie używają słowa „piwnica”. Faktycznie – dokumentacja fotograficzna w przytaczanych opracowaniach, szczególnie architektonicznej, nie przedstawia żadnych trumien lub innych pochówków złożonych w tych salach (A. Kasiborski, M. Stasiak 1995, fot. 62-65). Badacze architektury stwierdzają wprost, że pomieszczenia pod kaplicami południowymi posiadają układ amfiladowy. Analizując podpisy pod zdjęciami dokumentującymi wnętrza piwnic można dojść do wniosku, że komunikacja pomiędzy poszczególnymi salami jest zabiegiem wtórnym – przekucie otworów i podparcie ich nadprożami. (A. Kasiborski, M. Stasiak 1995, s. 42-43, rys. 1).

Praktycznie żadnych informacji o kryptach pod kaplicami w północnym rzędzie nie dostarczają współczesne opracowania – w 1995 roku wejście do nich nie było możliwe bez demontażu posadzki. Wobec czego musimy sięgnąć do monografii księdza J. A. Wadowskiego, który sam będąc członkiem lubelskiego zgromadzenia dominikanów miał dostęp do wewnętrznego archiwum. W oparciu o treść tych źródeł podał możliwie najpełniejsze dane o fundatorach i okolicznościach powstania poszczególnych kaplic wraz z ich podziemną partią – kryptami (J. A. Wadowski 2004, s. 237-248).

Kaplica Przemienia Pańskiego (s. 248) – jest najbardziej na zachód wysuniętą w północnym rzędzie kaplic, wystawiona przez Wacława na Koniuchach Hulewicza podkomorzego łuckiego a następnie kasztelana braclawskiego, zmarł on 8 sierpnia 1678 r. i polecił w podziemiach pochować własne ciało oraz żony – Ewy z Charlęskich, przeznaczył 10.000 złotych oraz uczynił zapis na kamienicy w Lublinie zwanej *Hulewiczowską* (Ryc. 107g).

Kaplica Pana Jezusa, dziś Krzyża Świętego (s. 247) – środkowa w północnym rzędzie, zbudowana przez Stanisława z Korczmina Korczmińskiego sędziego ziemskiego włodzimierskiego, pod posadzką spoczęły jego prochy oraz córki Anny trzykrotnie zamężnej, zmarła w dobrach ostatniego męża w Zahorowie dnia 15 grudnia 1666 r. czyniąc zapis testamentalny na rzecz dominikanów (Ryc. 107f).

Kaplica św. Stanisława (s. 247) – wschodnia w północnym rzędzie, pobudowana prawdopodobnie staraniem miejscowych braci ku czci patrona swego kościoła, wśród dobroczyńców pochowanych w podziemiach wymienia się Teofila i Stanisława Oleszków, którzy wyłożyli 10.000 złotych oraz Pawła Zahorowskiego jaki opłacił msze cotygodniowe oraz podarował m.in. złote łańcuchy (Ryc. 107e).

Kaplica Bractwa Różańcowego (s. 239) – dostawiona do północno-zachodniej partii prezbiterium, zwana także św. Jacka, Matki Boskiej Trybunalskiej lub Katarzyny z Biereckich Ossolińskiej, która w 1574 roku ufundowała ją z przeznaczeniem dla Bractwa Różańcowego, wdowa po Prokopie Ossolińskim *zaciętym kalwiniście* chciała odciąć się od innowierstwa męża, zmarła w Przemyślu w 1624 roku i w testamencie sporządzonym po polsku zażyczyła sobie aby jej ciało było pogrzebane *w kaplicy odemnie zmurowani pod tytułem Rozanca Świętego, w kościele Świętego Stanisława u Oycow Dominikanów w Lublinie w grobie którym ia dla siebie y potomstwa mego iesce żyjąc zgotować rozkazała*, obok dobrodziejki składano prochy członków Bractwa Różańcowego, zaś w kaplicy fundatorce wystawiono pomnik grobowy (Ryc. 107d).

Kaplica Matki Boskiej Ruszelskiej, dawniej zwana również św. Andrzeja Apostoła (s. 249) – wysunięta najdalej na wschód po północnej stronie kościoła, dostawiona do środkowej partii prezbiterium, ufundowana i własnym kosztem wzniesiona przez Andrzeja Jełowieckiego – posła łuckiego, *który grób w niej dla siebie i swej żony obrał* (Ryc. 107c).

Kaplica Szaniawskich lub Św. Marii Magdaleny (s. 246) – wzniesiona w 1660 r. przez sędziego ziemskiego lubelskiego Szczęsnego Konstantyna Szaniawskiego, jest ostatnią na zachód w południowym rzędzie kaplic, wieczny spoczynek mieli tu znaleźć członkowie rodziny, w 1721 roku epitafium informujące o tym fakcie ufundował Adam Szaniawski, lecz J. A. Wadowski podaje zapis ksiąg klasztornych z 1603 r. informujący iż co najmniej od tego czasu Szaniawscy byli grzebani w podziemiach kościoła, jednak nie określone jest dokładniej to miejsce (Ryc. 107h).

Kaplica św. Katarzyny Sieneńskiej – położona po środku południowego rzędu kaplic, ksiądz Wadowski nie informuje o fundacji i pochówkach (Ryc. 107i).

Kaplica Pszonków, św. Tomasza z Akwinu (s. 245) – najbardziej na wschód wysunięta w rzędzie południowym, wznosił ją Adam – chorąży a następnie podkomorzy lubelski, w 1643 roku gdy zmarła jego żona Ewa z Lasockich wystawił dla niej nagrobek marmurowy (pierwotnie wmurowany w posadzkę, a podczas remontu w 1899 przeniesiony na ścianę (Ryc. 107j)).⁵⁷

Kaplica Firlejowska (s. 237-238) – powstała w 1615 roku z fundacji Henryka Firleja biskupa łuckiego, następnie plockiego i arcybiskupa gnieźnieńskiego prymasa Polski, usytuowana na przedłużeniu południowej nawy bocznej – przy zachodnim odcinku południowej ściany prezbiterium, odznacza się najbardziej rozbudowanym programem artystycznym z oktagonalnym narysem przyziemia oraz niezwykle bogatymi sztukateriami wykonanymi w stylu renesansu lubelskiego, w zamyśle fundatora kaplica miała być rodzinnym mauzoleum – tu w południową ścianę wmurowano nagrobki – Mikołaja kasztelana krakowskiego, zm. 1526 oraz Piotra wojewody ziem ruskich, zm. 1553 – antenatów Henryka i postaci blisko powiązanych z dworem królewskim ostatnich Jagiellonów, dostrzegalne są podobieństwa zarówno w formie architektonicznej Kaplicy Firlejowskiej i Kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu oraz w wyobrażeniu zmarłych jako uśpionych rycerzy⁵⁸; data fundacji Kaplicy Firlejowskiej oraz śmierć Piotra i Mikołaja wskazują, że członkowie rodziny już wcześniej byli chowani w podziemiach kościoła, wolą Henryka było również aby w ołtarzu stojącym w jego fundacji trwale przechowywano relikwie Drzewa Krzyża Świętego – tak stało się dopiero w XX wieku (Ryc. 107k).

Przedstawione powyżej informacje dowodzą, że krypty grobowe pod kaplicami powstały z inicjatywy szlachty na początku drugiej połowy XVII wieku. Ta akcja wpisuje się w rozległy czasowo proces odbudowy świątyni po zniszczeniach pożaru z 1575 roku. Równocześnie jednak – odnośnie np. rodziny Szaniawskich czy Firlejów – dysponujemy wyraźnymi przekazami mówiącymi o grzebaniu ciał ich członków w okresach wcześniejszych. Można założyć, że było

⁵⁷ brat Adama – Stanisław Pszonka wspólnie z Piotrem Kaszowskim sędzią ziemskim lubelskim, założyli w 1550-1560 r., w dobrach rodowych Pszonków, tzw. Rzeczpospolitą Babińską, która przetrwała do połowy XVII stulecia

⁵⁸ Kaplica Zygmuntowska na Wawelu stała się wzorem dla wielu rodzinnych mauzoleów oraz piętrowego układu nagrobków

to stulecie XVI, lecz równocześnie nie sposób wskazać na pomieszczenia grobowe gdzie odbywał się ceremoniał. Jedyna, zachowana informacja wskazuje tylko na fundację Katarzyny Ossolińskiej, która w połowie lat 70-tych XVI w. wybudowała kaplicę przylegającą do środkowego odcinka północnej ściany prezbiterium. Marek Michoński opisując dzwiganie kościoła z pożogi, podaje iż zaangażowany był w nią Rudolf Negrowi, który wówczas wzniósł dwa, niezidentyfikowane grobowce (M. Michoński 1981, s. 29).

Jeszcze inna grupa pochówków złożonych do przesklepionych pomieszczeń znajdowała się pod drugą zakrystią, zlokalizowaną na wschód do prezbiterium (Ryc. 107). W czasie badań w 1995 roku odsłonięto tu obmurowany cegłą grobowiec. W dokumentacji archeologicznej nie podano bliższego jego opisu i interpretacji (A. Hunicz 2009, s. 80). Więcej danych znalazło się w ekspertyzie technicznej, gdzie odnajdujemy informacje o wymiarach tego założenia – prostokąt 3,05 x 1,80 m z kolebkowym sklepieniem. Autorzy opracowania wskazując na nowożytnie cegły uważają go za element wtórny, wstawiony do gotyckiej sali, pierwotnie nie posiadającej piwnic. Artykułują iż wymurowanie grobowca poniżej stóp fundamentowych skrzydła wschodniego przyczyniło się do powstawania spękań na ścianach. Sądzą jednocześnie, że odnalezione tam szczątki ludzkie nie należały do wspólnoty dominikańskiej, bowiem ojcowie nie chowali swych braci poza obrysem kościoła. J. Mames i M. Król stawiają hipotezę, której nie popierają przypisami historycznymi, że kości ludzkie i trumny pochodziły z nekropoli przy kościele św. Michała, a do podziemi wschodniego skrzydła konwentu dostały się podczas likwidacji cmentarza farnego na przełomie XVIII i XIX wieku (J. Mames i M. Król 1995, s. 68). W opozycji do tej interpretacji pozostaje relacja J. A. Wadowskiego, który stwierdza *W drugiej zakrystii, gdzie czasowo była przechowywana relikwia drzewa Krzyża Ś., a w podziemiach tej zakrystii były groby, znajduje się do dziś dnia wąska płyta marmurowa w posadzce, tuż za progiem, i dawniej miała cokolwiek a dziś prawie zupełnie starty, następujący napis: »Rndmo Vincentio Romiszewski canonico Crac: [...] exanimatur die 16 April. hora 18 anno Dni MDXCVIII.* (J. A. Wadowski 2004, s. 339-340) W tym cytacie zyskujemy bezpośredni dowód iż pod zakrystią II chowano ludzi kościoła.

W 1995 roku na pochówki ludzkie natknięto się w sąsiednim pomieszczeniu wschodniego skrzydła klasztoru – piwnicy pod III zakrystią (A. Kasiborski, M. Stasiak 1995). Na zdjęciu nr 6 z tej dokumentacji widać stos trumien, z których część odznaczała się wyrafinowanym profilowaniem desek, niektóre zawierały monogramy typu 'IHS' lub inicjały, większość natomiast miała krawędzie zdobione rzędami metalowych ćwieków. Wszystkie drewniane sarkofagi były otwarte. Na żaden z nich nie natrafiono podczas kolejnego etapu prac badawczych – w 2002 roku, gdy podjęto rozpoznanie architektoniczne i archeologiczne wschodniego skrzydła klasztoru (J. Lewicki 2002; M. Matyaszewski, E. Mitrus 2004; M. Matyaszewski 2008). Mamy zatem do czynienia z podobną sytuacją, jaką odnotowano w wypadku grobów pod Kaplicą Tyszkiewiczów, gdzie również w niewyjaśnionych okolicznościach, w okresie 10-17 lat, zniknęło wiele szczątków ludzkich oraz trumien z wyposażeniem.

Wobec fizycznego braku trumien, czy jakichkolwiek szczątków ludzkich w podziemnych pomieszczeniach, informacje spisane ręką J. A. Wadowskiego mają podstawowe znaczenie. Kwestia obecności pochówków i ich ewentualnej identyfikacji w kryptach po północnej stronie świątyni jest jeszcze trudniejsza – przez brak dostępu do wnętrza tych pomieszczeń weryfikacja ustaleń księdza Wadowskiego jest niemożliwa. W tej, patowej sytuacji rozwiązania można upatrywać w najnowszych działaniach podjętych w przestrzeni kościoła. Na lata 2016-2018 zaplanowano gruntowną renowację wnętrza, którą poprzedziła prospekcja georadarowa zrealizowana przez pracowników Politechniki Lubelskiej. Naukowcom udało się wskazać na obecność aż 30 anomalii, jakie zyskały określenie „krypta” (B. Kwiatkowski, K. Janus 2015, Rys. 1). Pośród nich znalazły się rozległe obiekty położone pod kaplicami południowymi, o których informacje czerpiemy z monografii J. A. Wadowskiego i opracowań sporządzonych w połowie lat 90-tych XX wieku (Ryc. 109). Metoda nieinwazyjna sugeruje również obecność podobnych założeń pod rzędem północnych kaplic, których osoby fundatorów podał ksiądz Wadowski. Oprócz tego rodzaju sal w przestrzeni kościoła przeważa grupa niewielkich i średnich założeń. Wszystkie one mają narys prostokątny o różnych proporcjach boków. Są, jak się zdawać może, beładnie rozrzucone we wnętrzu świątyni – spotykamy je zarówno w grupach i ciągach pod

prezbiterium oraz w nawach, a także pod przęsłami. Ławki stojące w nawie głównej nie pozwoliły na pełne rozpoznanie bazyliki, mimo to należy przypuszczać, że cała przestrzeń sakralna została zajęta przez sale grobowe. Lokalizacja mniejszych obiektów nie sugeruje przewiązania ich z jakimikolwiek murami, można wobec czego zakładać iż są elementami wtórnymi, jakie pojawiły się w bryle kościoła w czasie jego funkcjonowania. W ich fundacji winniśmy doszukiwać się odmiennej genezy niż w wypadku krypt pod kaplicami, które były budowane w ramach tej samej akcji co partia nadziemna. Interesujące informacje naprowadzające na obecność sal grobowych rozsianych po prezbiterium, nawie głównej i bocznych odnajdujemy w monografii księdza Wadowskiego – [...] *prochy wiernych przez półtysiąca lat przeszło w owych podziemiach chowane. Nad niektórymi z tych prochów stawiano pomniki z napisami, i tych pomników z czasem wiele stanęło. Pogorzele lub późniejsze niedbałe restauracje przyczyniły się, że z nich bardzo mało pozostało* (J. A. Wadowski 2004, s. 332). W innym miejscu opisuje płyty nagrobne wmurowane w posadzę, np. epitafium Jakuba Zygmunta Rybińskiego zmarłego w Lublinie w 1725 roku *Na środku prezbyteryum wśród posadzki jest wielka płyta marmurowa, na której przed kilkadziesiątu jeszcze laty był napis, cokolwiek starty, ale możliwy do odczytania: »Jakób – Zygmunt na Rybnie – Rybiński – wojewoda chełmiński – generał artylerji koronnej – kowalski, wiślicki, lipiński – lipnicki starosta – trybunału koronnego – marszałek – tu spoczywa. – Prosi o nabożne westchnienie«.* (J. A. Wadowski 2004, s. 339). Obecnie, w posadzce kościoła widoczna jest tylko jedna płyta – zajmuje ona centralną pozycję w prezbiterium przed ołtarzem. Jednak upływ czasu i setki stóp zatarły litery, ledwo daje się zauważyć rysunek herbu. A. Hunicz opierając się na publikacji księdza Wadowskiego stwierdza, że naprawy i wymiana podłóg jakie nastąpiły w drugiej połowie XVIII wieku i w przeciągu następnego stulecia spowodowały demontaż wielu płyt nagrobnych, pośród nich miały znajdować się również egzemplarze odznaczające się gotyckimi napisami oraz bogatą ornamentyką. Usunięte z posadzki świątyni zostały wbudowane w schody i chodniki (A. Hunicz 2011, s. 45-46; J. A. Wadowski 2004, s. 340, przyp. 1).

Dziś, z pewnością, opisane wyżej epitafia nie są do odnalezienia. Tym samym przy lokalizacji pomieszczeń grobowych istotną rolę odgrywać musi prospekcja georadarowa. Należy jednocześnie żywić nadzieję, że remont wnętrza

bazyliki jaki rozpoczął się w 2016 roku pozwoli na weryfikację podziemnych komór grobowych. Niewykluczone, biorąc pod uwagę lakoniczne przekazy o średniowiecznej metryce niektórych z nich, iż pośród odnalezionych obiektów będą nie tylko krypty, ale również i tumby.

Podczas remontu kościoła, w pierwszej kolejności posadzkę zdemontowano w Kaplicy Matki Boskiej Paryskiej (Niepokalanego Poczęcia Matki Boskiej), ufundowanej w 1729 roku przez kasztelanową chełmską Eleonorę z Rzewuskich Krasicką (Ryc. 108, 109). Najmłodsza z kaplic dostawiona do prezbiterium od północy, miała być przeznaczona na przechowywanie cudownych relikwii oraz skarbiec (M. Michoński 1980, s. 80). Pod poziomem użytkowym, poprzecznie do osi wzdłużnej pomieszczenia, wymurowano dwie krypty z przeznaczeniem na grzebanie ciał zakonników (Ryc. 108, 109). Georadar wykreślił ich zasięg, wskazując na obecność jeszcze jednej sali – pomiędzy kaplicą a przedsionkiem do niej. Jej ukierunkowanie było zgodne z osią pomieszczeń (B. Kwiatkowski, K. Janus 2016, Ryc. 1). Po usunięciu posadzki przystąpiono do inwentaryzacji odkryć i stwierdzono, że rozpoznanie nieinwazyjne precyzyjnie ustaliło zasięg poszczególnych pomieszczeń, z jedną różnicą – trzecia sala nie była kryptą, lecz przesklepionym korytarzem prowadzącym do podziemi (Ryc. 109). Na jego przedłużeniu znajdował się kolejny korytarz komunikujący obie krypty, który z uwagi na głębokość występowania strzałki sklepienia oraz otaczające gruzowo-ziemne zapisko nie był możliwym do wychwycenia przez georadar. Krypty, mimo iż wypełniały całą szerokość Kaplicy nie były przewiązane z murami fundamentowymi, co oznacza, że zostały wstawione relatywnie później. Podczas odcyszczania grzbietów sklepień pomieszczeń grobowych dostrzeżono przekute otwory, które zostały zasklepienie betonowymi czopami. Ich zdjęcie otworzyło sposobność zajrzenia do wnętrza – okazało się iż obie krypty zostały niemal całkowicie opróżnione i zasypane mieszaniną gruzu ceglanego, ziemi oraz grud zaprawy cementowej (Ryc. 110). Gdziekolwiek dały się dostrzec tylko niewielkie ułamki desek trumiennych oraz pojedyncze kości ludzkie. Jest to zatem bezsprzeczny dowód, że te sale grobowe zostały opróżnione. Jednak obecność betonu w zasypiskach może zdradzać, że nie stało się to wieku XIX – jak przekonywali autorzy ekspertyzy technicznej z 1995 roku – lecz w czasach współczesnych. Powołując się między innymi na J. A. Wadowskiego, stwierdzają iż

„... wszystkie trumny i szczątki ludzkie zostały przeniesione do suchych piwnic pod kaplicą Tyszkiewiczów” (J. Mames, M. Król 1995, s. 27-28, 92). Obecnie, nie sposób rozstrzygnąć – kiedy krypty pod Kaplicą M.B. Paryskiej zostały opróżnione? Mogło stać się to równie dobrze w stuleciu XIX. Nie da się również wykluczyć iż nastąpiło to w latach 70-tych lub 80-tych XX wieku, gdy PP PKZ wykonywały wiele remontów na terenie Starego Miasta. Za ostatnim rozwiązaniem przemawia przekucie sklepień a następnie ich zaczopowanie przy użyciu betonowych konstrukcji. W XIX wieku, gdy dostępne były jeszcze rozwiązania komunikacyjne nie uciekano by się do naruszania sklepień. Tym bardziej użycie betonowego spoiwa jest wykluczone.

Wiele źródeł archiwalnych i publikacji powstałych w czasach współczesnych udowadnia, że kościół dominikański w Lublinie jest niezwykle ważnym i cennym obiektem. Podobne przekonanie powinniśmy żywić również odnośnie sfery sepulkralnej. Jeszcze ksiądz Wadowski w swej monografii bazującej na przekazach z XVIII i XIX wieku wspomina o obecności wielu epitafiów i płyt nagrobnych rozmieszczonych w przestrzeni kościoła. Wśród nich były i takie, które sławiły osoby zasłużone nie tylko dla zakonu, lecz również dla Rzeczypospolitej. Ze smutkiem należy przyznać, że większość, o ile nie wszystkie, tego źródła rodzaju bezpowrotnie przepadły. Pamięć o zmarłych zatarta została także przez usunięcie ich prochów i trumien, w których spoczywali. Relacje XIX-wieczne dowodzą, że krypty opróżniane były na masową skalę. Niewykluczone, że część z tych szczątków trafiła do masowej mogiły zawierającej kości około 560 osobników, na które natrafił A. Hunicz podczas prac na Małym Wirydarzu. Badacz słusznie zaważa, że „cmentarzysko” to posiada wtórny charakter i musiało zaistnieć w specyficznych warunkach. Obserwacje stratygraficzne oraz pozyskane zabytki ruchome doprowadziły go do wniosku, że powstało ono w pierwszej połowie XIX wieku, a więc okresie gdy wyraźnie jest mowa o opróżnianiu krypt (A. Hunicz 2009, s. 24).

Usuwanie pochówków złożonych w podziemiach kościoła dominikańskiego miało miejsce także w drugiej połowie minionego stulecia. W tym wypadku, co prawda, nie dysponujemy bezpośrednimi relacjami, lecz zestawienie obrazów notowanych podczas kolejnych prac w kościele dobitnie to potwierdza. Pomiędzy 1995 a 2012 rokiem wszystkie szczątki ludzkie znikły z krypty

pod Kaplicą Tyszkiewiczów oraz z piwnic pod posadzkami zakrystii drugiej i trzeciej. Zapewne również w drugiej połowie XX stulecia opróżniono podziemia Kaplicy Firlejów, gdy budowano tam kotłownię.

Zdaje się również iż nie będzie dane nam poznać grobów zakładanych poza obrysem kościoła. Dostępne dokumenty przekonują, że pod krużgankami Wirydarza Wielkiego wystawiono cztery ołtarze pod którymi grzebano dobroczyńców klasztoru (A. Hunicz 2009, s. 25-26).

W tym ponurym obrazie zniszczeń i zapomnienia z nadzieją należy spoglądać na badania archeologiczne i architektoniczne towarzyszące remontowi wnętrza kościoła. Na lata 2016-2018 zaplanowano wymianę posadzki w całym wnętrzu. Usunięcie starszej nawierzchni pozwoli odsłonić biegi sklepień krypt zarejestrowanych przez georadar (Ryc. 108). Być może – pamięć o niektórych z nich była już nieobecna w XIX wieku i tym sposobem nie usunięto zawartości. Przetrawienie trumien w tych pomieszczeniach stanowić może bardzo cenne źródło informacji o samych pochowanych oraz pomieszczeniach grobowych. Wiele wskazuje na to, że w lubelskim kościele dominikańskim współegzystowały ze sobą krypty wznoszone razem z murami kaplic oraz odosobnione komory wymurowane w gruncie pod podłogą świątyni. Zapisy kronikarskie dowodzą, że sale dedykowane pojedynczym osobom zakładano jeszcze w połowie XVIII wieku.

3.5. KOŚCIÓŁ ŚW. DUCHA

Kościół i szpital pod wezwaniem p.w. Św. Ducha bez wątpienia może się poszczyć średniowieczną metryką, choć murowane budynki jakie obserwujemy dziś w początkowym odcinku Krakowskiego Przedmieścia powstały w efekcie odbudowy po pożarze z 1602 roku i kolejnej katastrofie z 1733 r. (Ryc. 29-32) W rozdziale I.1.5, gdzie pokrótce zaprezentowano rys dziejów obiektu, stwierdzono iż nie sporządzono dla niego dokumentacji naukowo-historycznej. Z tych względów podstawowym źródłem do poznania historii pozostaje w głównej mierze monografia księdza Wadowskiego. Duchowny i badacz w jednej osobie, przy opisie wnętrza kościoła lakonicznie wspomina o osobach pochowanych w świątyni – *Znajduje się w kościele wiele tablic kamiennych lub marmurowych,*

w ściany kościoła, a przede wszystkim przedsionka, wmurowanych, z napisami poświęconymi pamięci zmarłych osób. Z małym wyjątkiem, wszystkie są świeżego pochodzenia, a żadna z nich nie odznacza się wykończeniem artystycznym i nie budzi ogólniejszego interesu. O trzech jednak najdawniejszych, poświęconych pamięci osób, których ciała w tym kościele spoczyły, wspomnieć wypada, tembardziej, że osoby te należały za życia do dobroczyńców kościoła Ś. Ducha. (J. A. Wadowski 2004, s. 405)

Z brzmienia cytatu wynika iż nie widział on na własne oczy grobów, nie dotarł również do ksiąg zmarłych, lecz swą wiedzę zaczerpnął z epitafiów. Pierwszą osobą z tej listy miała być zmarła w 1730 roku Anna z Doenhoffów Daniłowiczowa, której pomnik nagrobny zawieszono w przedsionku, za drzwiami. Na ścianie bocznej znajdowała się tablica ku czci Marianny z Morysonów Kościuszkowej – ciotki stryjecznej Tadeusza, zmarłej w 1800 roku. Ostatnia tablica, z najbardziej rozbudowanym epitafium, zawieszona była nad kropielnicą, za wejściem z przedsionka *Tu Barbary z Chojeckich Treterowy Pisarza Ziemskiego Stężyckiego małżonki dnia 30 maja Roku Pańskiego 1776 ciało złożone. Jedenastu dzieciom matka, przeżyła lat 56. Cnoty i życie Jey Lublin poświadcza. Synowie pozostali, najlepszy rodzicielki swojej śmierć opłakując, ten Jey grobowiec położyli.* (J. A. Wadowski 2004, s. 406)

Dotychczas, jakakolwiek forma rozpoznania wnętrza kościoła – nadzory archeologiczne lub architektoniczne bądź prospekcje geofizyczne – nie były wykonywane. Wobec czego uwagę należy skierować na skromne zapisy źródłowe. Świadczenie na procesie z 1655 roku, jaki toczył się od ponad 30 lat pomiędzy zarządcami kościoła św. Ducha a sąsiadującym od wschodu karmelitami, zeznali iż przy okazji wymiany posadzki w świątyni przyszpitalnej wymurowano na nowo groby znajdujące się wewnątrz obiektu. Spoczywać mieli w nich między innymi prepozyci. Pod słowem „groby” rozumiano najpewniej podziemne sale – krypty. Dariusz Prucnal przekazując te informacje doprecyzowuje, że owe groby musiały znajdować się pod kaplicą św. Stanisława (D. Prucnal 2005, s. 84). W uzupełnieniu wypada podać, że wspomniana kaplica służyła prezpozytom za miejsce odprawiania nabożeństw, na okresie gdy z kościoła duchackiego korzystali karmelici. W zamian mieli oni odbudować nadwątłony gmach, ale ze złożonej obietnicy nie wywiązali się, ograniczając swój wkład do prowizorycznego remontu (D. Prucnal 2005, s. 79).

W przytoczonej relacji zyskujemy nie tylko potwierdzenie założenia tuż przed połową XVII stulecia sali grobowej, ale również wskazówkę iż takie pomieszczenia, a przynajmniej jedno, istniało wcześniej. W lubelskim szpitalu św. Ducha przebywali nie tylko pensjonariusze, lecz również rezydenci wywodzący się ze stanu mieszczańskiego, kupieckiego, a nawet szlacheckiego. O ile pierwsza grupa rekrutowała się spośród ludności ubogiej, to druga za swój pobyt i opiekę płaciła. J. A. Wadowski podaje, że w 1529 roku Stanisław Górski z Giełczwi będący rezydentem zapisał po pół łana – jedną na rzecz szpitala, a drugą dla Stanisława mansjonarza przy kaplicy zamkowej, który miał odprawiać mszę w kościele św. Ducha (J. A. Wadowski 397-398, przypis 2). Można więc zakładać, że również inni darczyńcy i dobrodzieje zostali pochowani w podziemiach świątyni. Pośredni dowodów możemy upatrywać w ufundowaniu dwóch kaplic dostawionych do nawy. Pierwsza z nich – św. Stanisława – domurowana została od północy (Ryc. 32, 111). Po południowej zaś stronie nawy, przy wsparciu hetmana polnego koronnego Stefana Czarnieckiego, w latach 70-tych XVII wieku, wybudowano kolejną.

Pewne reminiscencje historycznych przekazów o grobach występujących pod posadzkami kościoła św. Ducha da się usłyszeć we współczesnych opowieściach wypływających ze środowiska duszpasterskiego skupionego wokół kościoła Św. Ducha. Zasłyszane relacje zdają się potwierdzać jakoby w kryptach znajdowała się znaczna ilość pochówków w trumnach drewnianych. Z powodu braku dostępu do podziemi świątyni nie sposób tych doniesień zweryfikować, jednak należy żywić nadzieję iż sarkofagi i szczątki ludzkie nie podzielą losu grobów pod kościołem dominikańskim.

3.6. KOŚCIÓŁ POBRYGIDKOWSKI WNIĘBOWZIĘCIA NMP ZWYCIĘSKIEJ

Gruntowną rewitalizację świątyni pobrygidkowskiej w Lublinie zaplanowano w związku 600 rocznicą jej fundacji, przypadającą 13 listopada 2012 roku. Rektor kościoła prace remontowe poprzedził konsultacjami pod kątem wyeksponowania wielowiekowej spuścizny w programie odrestaurowanego gmachu. Dyskusja objęła również najdawniejsze dzieje obiektu oraz zagadnienie krypt, z których część miała być przeznaczona na cele ekspozycyjne – choć początkowo, nie znano lokalizacji, a nawet ilości i powierzchni tego rodzaju sal. W przeprowadzonej kwerendzie natrafiono na wyraźny zapis mówiący o fundacji sali grobowej. J. A. Wadowski przytoczył oryginalne brzmienie źródła dotyczące Gertrudy z Opalińskich Firlejowej, która [...] *umarła w roku 1622, dnia 9 maja, wieku swego mając lat 51. Pochowana w grobie zakonnem który dla PP. Zakonnych y dla siebie zmurować swem kosztem kazała* (J. A. Wadowski 2004, s. 455). Pośród dostępnych dokumentów, ten zapis ten jest najwcześniejszym świadectwem potwierdzającym zakładanie krypt w tym obiekcie sakralnym. Powtórzony został także w dokumentacji naukowo-historycznej, podkreślono przy tym iż była to nowa krypta (M. Michoński 1984, s. 41). Na dalszych stronach tego opracowania autor stwierdza – „Krypty grobowe znajdowały się pod prezbiterium kościoła, ale dotarcie do nich i przeprowadzenie analizy wymaga dogłębnych badań archeologicznych, gdyż wejście do wnętrza krypt zostało zasłonięte. Wydaje się także, że krypty takie mogły funkcjonować pod nawą kościoła. Istnienie tych podziemi wynika m.in. z zaleceń reguły św. Brygidy jak i przekazów z końca XVI wieku.” Mimo powoływania się na zapisy z końca XVI stulecia, M. Michoński ich treści nie przytoczył. Informacji z zbliżonego horyzontu czasowego brakuje także w monografii księdza Wadowskiego. Za to, obydwaj badacze podają iż w dalszym odcinku XVII wieku oraz w następnym stuleciu krypty były odnawiane. M. Michoński posuwa się nawet dalej, twierdząc – „Z nich właśnie [podziemi / krypt – dop. R.N.] było połączenie z siecią podziemi, znane nam jedynie ze źródeł, przebiegające pod klasztorem i wychodzące poza zespół aż na tzw. »Zimne doły«.” (M. Michoński 1984, s. 115). Trudno stwierdzić, skąd badacz posiadał podobne informacje. Może, są one odbiciem popularnego mniemania o istnieniu sieci

podziemnych korytarzy rozciągających się pod Lublinem i uchodzących poza jego historycznymi granicami. Jednak, dotychczas nikomu, choćby w części, nie udało się ich odszukać.

Pomijając mityczny wydźwięk niektórych stwierdzeń w przytoczonych opracowaniach, zyskujemy tu bezsprzeczne potwierdzenie o istnieniu bliżej nieokreślonej liczby sal grobowych w kościele p.w. Wniebowzięcia NMP Zwycięskiej. Za bardzo istotne trzeba uznać źródło kartograficzne zamieszczone w dokumentacji naukowo-historycznej. Jest nim inwentaryzacja sporządzona na potrzeby nie w pełni zrealizowanego programu przebudowy kościoła i klasztoru z 1836 roku. Co może dziwić – autor dokumentacji w swych rozważaniach o kryptach zupełnie go pominął, choć zawiera więcej treści niż wzmianka o fundacji Gertrudy Firlejowej (M. Michoński 1984, Ryc. 12a). W poziomie przyziemia świątyni wyrysowano pięć pomieszczeń opisanych słowem „grób” (Ryc. 112). Pierwsze z nich wypełniało większą część prezbiterium, drugie – ulokowane było pod łukiem tęczowym, trzecie – zajmowało centralną partię północnej kaplicy Św. Judy-Tadeusza. Największe znajdowało się w zachodniej części nawy południowej, od północy przylegała do niego mała salka. Dodatkowo, do każdego z nich poprowadzone zostało zejście z wyraźnie zaznaczonymi stopniami schodów. Zabieg ten może dowodzić, że w czasie sporządzania inwentaryzacji doskonale wiedziano o tych salach grobowych.

Mając na uwadze historyczne zapisy, a przede wszystkim plan z 1836 roku zlecona została prospekcja georadarowa. Badania nieinwazyjne w sposób jednoznaczny potwierdziły treść źródła kartograficznego (Ryc. 50). Wskazały obecność kilkunastu struktur, z których pięć można odczytywać jako krypty nie uwzględnione w inwentaryzacji z 1836 roku (W. Nawrocki i in. 2009, zał. nr 1). By zyskać większą pewność sklepienia wybranych pomieszczeń zostały przewiercone, a przez otwory do ich wnętrza wprowadzona była mikrokamera. Dzięki temu zabiegowi da się określić zawartość podziemnych sal. Na tej podstawie można wydzielić cztery typy pomieszczeń grobowych – zniszczone, zasypane lub opróżnione a także zawierające trumny drewniane. Każdy relikwitu mury został oznaczony literą alfabetu łacińskiego – od A do K. W czasie archeologicznych badań wykopaliskowych odsłonięto jeszcze pozostałości trzech tumb opisanych jako L, M, N (Ryc. 113).

Krypta D, ulokowana pod ołtarzem w gotyckiej kaplicy południowej, została zniszczona w trakcie jej demontażu i wznoszenia rzędu kaplic południowych. Przebudowa kościoła nastąpiła pomiędzy 1836 a połową XIX w. (Ryc. 53), gdy obiektem zarządzały siostry wizytki (R. Niedźwiadek i in. 2013, s. 86-87, Ryc. 135). To jedyne pomieszczenie grobowe w kościele, którego konstrukcja uległa zniszczeniu.

Dwie z sal grobowych – C, K – były wypełnione aż pod strzałkę sklepienia. W trakcie sondowania mikrokamerą oraz zaglądając przez ubytki w strukturze muru stwierdzono iż ich wnętrza w całości wypełniają destrukty pochówków – połamane trumny drewniane, kości ludzkie i wyposażenie grobowe, łącznie z elementami strojów wierzchnich. Z uwagi na niewielkie wymiary i nieprzydatność do celów wystawienniczych tych pomieszczeń nie otwierano. Przypuszcza się, że wrzucone tam części pochówków są efektem uprzątnięcia przestrzeni grzebalnej. Nie da się przy tym określić, czy opróżniano mogiły wkopane w warstwę sepulkralną, czy szczątki pochodziły z grobów złożonych w kryptach. Można zakładać iż zmiana sposobu użytkowania tych pomieszczeń – z sal przeznaczonych na intencjonalne pochówki na miejsce złożenia zawartości ekshumowanych grobów – nastąpiła wraz ze zmianą własnościową, gdy władze carskie przekazały zabudowania konwentowi wizytek (R. Niedźwiadek i in. 2013, s. 28).

Zgromadzone dane archeologiczne pozwalają nieco precyzyjniej określić okoliczności powstania krypty K. Została ona założona w przestrzeni pomiędzy filarami rozdzielającymi nawę główną od południowej. Przy jej budowaniu przecięty został pochówek nr 11 z cmentarza rzędowego rozwijającego się wewnątrz kościoła. Grób ten jest datowany na połowę XVII wieku (R. Niedźwiadek i in. 2013, s. 21-22).

Zapewne, podobną cezurę chronologiczną można zaproponować dla krypty C, która była dostawiona do sali B. Ta zaś była największym pomieszczeniem grobowym pod południową nawą i drugim w kolejności w przestrzeni całego kościoła (Ryc. 113). Wystawiono ją w zachodniej partii nawy południowej, częściowo pod chórem, a łuki jej sklepień nie zostały zakotwiczone w murach obwodowych kościoła. Wejście wyprowadzono w osi ściany wschodniej. Sondowanie mikrokamerą na etapie prospekcji nieinwazyjnej wskazało, że pod

strzałkę sklepienia jest ona wypełniona ziemią przemieszaną z gruzem ceglanym. Ponieważ wymiary tego pomieszczenia i zachowana klatka schodowa pomyślnie rokowały w kontekście planowanej wystawy, postanowiono uprzętnąć zasypisko – łącznie wyniesiono ponad 100 m³. Podczas odsłaniania murów ceglanych ograniczających wejście stwierdzono iż założenie to częściowo wkopane jest w średniowieczne poziomy nekropoli wewnątrzkościelnej, przy czym schody nie były przewiązane z konstrukcją sali grobowej. Na tej podstawie moment fundacji krypty można umieszczać w przeciągu XVI-XVII stulecia (Ryc. 53). Uszczegółowienie datowania można czerpać z analizy architektonicznej. Przekrój poprzeczny sklepienia zbliżony był do podkowy z ostro pogiętymi końcami. Ta cecha zbliża go do techniki budowlanej charakterystycznej dla XVI wieku (R. Niedźwiadek i in. 2013, s. 26-27).

Usunięcie gruzowo-ziemnego zasypiska pozwoliło odsłonić warstwę lessu, który początkowo wydawał się jednorodnym sedymentem geologicznym. Jednak, po odczyszczeniu fragmentów stropu tej jednostki dała się zauważyć domieszka okruchów ceglanych i grudek zaprawy piaskowo-wapiennej. Z tych względów nawarstwienie poddane zostało eksploracji. W jego miąższości ujawniono obecność wielu uszkodzonych kości. Natrafiono również na całe szkielety oraz większe partie znajdujące się w porządku anatomicznym. Największe skupisko, liczące pięciu osobników, znajdowało się przy zachodniej ścianie krypty (Ryc. 114). Wśród nich były kompletne szkielety, ale również większe fragmenty. Co istotne – kości wszystkich pięciu zmarłych, mimo niekompletności, spoczywały w porządku anatomicznym. Fakt ten może oznaczać, że w czasie pochówku były one połączone jeszcze tkankami miękkimi, to zaś winno być odbiciem powtórnego pogrzebu, który odbył się równoległe do depozycji lessowej niwelacji. Przy czym, nakładanie się wzajemne opisanych szczątków kostnych może wskazywać na pośpiech oraz brak szacunku towarzyszących ponownemu pochówkowi. Trzeba również stwierdzić, że brakuje podstaw by poszukiwać pierwotnego miejsca spoczynku tych osobników. Można równie dobrze zakładać iż rytualny pogrzeb odbył się na cmentarzu wielowarstwowym, bądź pod sklepieniem krypty B. Na korzyść drugiej ewentualności przemawia obecność licznych dewocjonałów rozrzuconych w lessowej niwelacji. Przedmiotom kultu towarzyszyło kilkanaście szelągów koronnych i litewskich Jana Kazimierza. Najmłodszy numizmat,

pozyskany z krypty B, to grosz Augusta II Sasa z 1755 r. Musimy zatem stwierdzić, że datowanie zabytków numizmatycznych współgra z okresem produkcji dewocjonałów (poł. XVII – XVIII w.).

Zbiór dewocjonałów liczy kilkadziesiąt egzemplarzy – medalików i krzyżyków – w przewadze wykonanych z brązu. Wszystkie prezentują popularne wyroby brązowe z okresu kontrreformacji. Kilka z pośród nich odznaczało się wyższym kunsztem wykonania lub zastosowaniem bardziej odmiennego surowca, np. krzyżyk z drewna hebanowego bądź srebra (Ryc. 115). Przeważającą regułą było wytłoczenie na awersie obrazu Jezusa lub jednej z Madonn – Berdyczowskiej, Częstochowskiej, Poczajowskiej, Różańcowej a nawet MB z Einsiedeln. Na awersie widniały wizerunki świętych – Kacpra, Melchiora i Baltazara oraz Alojzego, Jana od Krzyża, Franciszka, Piotra, Onufrego, Stanisława (Ryc. 116). Wyraźnie wyróżniała się grupa medalików z podobiznami postaci szczególnie czczonych przez jezuitów – Franciszka Xsawerego, Ignacego Loyolę i Jana Nepomucena (R. Niedźwiadek i in. 2013, s. 26-28).

Opisanych zabytków nie da się powiązać z żadnym zmarłym. Kontekst ich znalezienia – w warstwie niwelacyjnej – także winien wskazywać na wtórny charakter depozycji, podobnie jak było to przypadku szczątków kostnych. Biorąc pod uwagę miejsce zalegania można przypuszczać, że do krypty B zostały one wrzucone podczas porządkowania bliżej nie określonego fragmentu przestrzeni sepulkralnej. Można również zakładać, że dewocjonała stanowiły części wyposażenia grobów składanych do tego pomieszczenia od połowy XVII do końca XVIII w. W tej sytuacji naruszanie spokoju zmarłych, co w praktyce oznaczało zniszczenie grobów a następnie rozsypanie ich zawartości i przykrycie lessową niwelacją, mogło nastąpić po kasacie zakonu brygidek i przekazania ich mienia wizytom w 1825 r. Być może, nowe zarządczyni obiektu chciały przygotować miejsce wiecznego spoczynku dla członkiń własnego zgromadzenia i do tego celu obrały drugą co do wielkości kryptę, o której istnieniu nadal pamiętano, gdyż jej obrys umieszczono w inwentaryzacji z 1836 r. Wspomnijmy iż oprócz medalików i krzyżyków odnaleziono ćwieki trumienne oraz żelazne gwoździe tkwiące w fragmentach desek. Można w tej sytuacji przypuszczać, że stojące trumny zostały rozebrane a ich zawartość rozsypana po powierzchni i nakryta warstwą lessu.

O ile krypty C i K zaliczylibyśmy do grona pomieszczeń zasypanych bądź zapełnionych, to użytkowanie krypty B prezentowałby typ pośredni – najpierw opróżniona w celu przygotowania miejsca na przyjęcie nowych pochówków, a następnie zasypana. Zapełnienie jej wnętrza mieszanką ziemi i gruzu było, zapewne, skutkiem nie wykorzystania jej jako miejsca pochówku – siostry wizytki nie zdążyły złożyć tu szczątków członkiń swego zgromadzenia, bowiem 5 lipca 1882 roku władze carskie relokowały je z Lublina do Warszawy (J. Władziński 2010).

Krypta G ulokowana jest pod łukiem tęczowym, poprzecznie do głównej osi kościoła (Ryc. 113). Od wnętrza kościoła, a więc od zachodu, do wnętrza prowadził przesklepiony korytarz skrywający klatkę schodową (Ryc. 61, 94). Po jego otwarciu możliwy był dostęp do wnętrza sali grobowej, która okazała się być pustą. Na jej dnie występowała warstwa lessu przemieszanego z ziemią, gdzie dały się zauważyć ślady wody spływającej do południowo-wschodniego narożnika. Wobec czego kryptę G można by było zliczyć do grupy opróżnionych.

W programie aranżacji podziemnej partii kościoła na cele ekspozycyjne krypta G miała stać się pomieszczeniem przechodnim do sali przylegającej od wschodu – krypty H. W celu realizacji zamierzenia należało w dniu wykonać wykop pod korytarz, gdyż wysokość sklepienia nie przekraczała 160 cm. Wykop sondażowy, o szerokości 130 cm i długości obejmującej całą rozpiętość sklepienia – 240 cm, wytyczono na przedłużeniu korytarza wejściowego. W stropowej partii sondażu ukazały się szczątki ludzkie bez układu anatomicznego, zagrzebane podczas formowania warstwy niwelacyjnej. Dalsze pogłębianie wykopu ujawniło w jego świetle zarysy trzech rzędów jam grobowych, w których złożonych było 10 osobników (Ryc. 117). Obiekty grobowe zostały wkopane w less geologiczny poniżej stopy fundamentowej (Ryc. 119). Zasypiska jam nakrywała wspomniana niwelacyjna warstwa przemieszanego lessu. Już na tej podstawie możemy wnosić, że pochowanie zmarłych i przysypanie mogił lessową niwelacją poprzedzało wzniesienie krypty G.

Uchwycone zarysy jam grobowych układały się w trzy rzędy – pierwszy z nich wypadał w osi sondażu, dwa kolejne były czytelne w profilach wzdłużnych – południowym i północnym (Ryc. 117). Wymogi konstrukcyjne i względy bezpieczeństwa nie pozwalały poszerzyć wykopu i prowadzić eksploracji poniżej

stopy. Nie da się więc rozstrzygnąć, czy pod łukiem sklepienia krypty G nie występowała większa ilość mogił. Skupmy się zatem na pochówkach, jakie można było rozpoznać. W środkowym rzędzie dominowała obszerna jama zawierająca drewniany sarkofag ze szczątkami dojrzałego mężczyzny (nr 62). W stropie już uformowanego zasypiska tego pochówku pogrzebano szkielety dwojga dzieci w wieku *Infans I* (Ryc. 117, 118). Jama pochówku 62 częściowo nakryła zarys grobu nr 122, występującego w północnym rzędzie. Podczas zapelniania wkopu pod pochówek 122 dołożono szczątki jeszcze dwóch zmarłych – nr 121 i 120. Ostatni z nich również posiadał trumnę drewnianą, ale była ona nieco dłuższa od wydrążonego wykopu, dlatego jego zarys nieznacznie rozszerzono. W uformowane zasypiska jam nr 62 i 122 wkopane zostały zwłoki dziecka w wieku poniżej 18 miesięcy (nr 65). Zbliżoną sytuację zarejestrowano w południowym rzędzie – najgłębiej występował pochówek nr 119, zaś strop zasypiska tej jamy grobowej oraz nr 62 przeciął grób ze szkieletem dziecka zmarłego w wieku poniżej 1 roku (R. Niedźwiadek i in. 2013, s. 52-54).

Złożony układ stratygraficzny mogił obecnych pod dnem krypty G zdradza następstwo czasowe chowania zmarłych, reprezentowane przez co najmniej dwa pokłady mogił (Ryc. 119). Młodszym horyzontem będą pochówki czworga dzieci zagłębione w zasypiska stratygraficznie starszych grobów – nr 62, 119, 122. Słowo 'starsze' ma zastosowanie wyłącznie do opisanego względnego następstwa czasowego.

Z całą pewnością najgłębszych mogił nie można łączyć ani ze średniowiecznym cmentarzem otwartym, ani z nekropolą wielowarstwową jaka we wnętrzu świątyni rozwijała się od XV wieku. Istotnym argumentem będą tu rzędne bezwzględne. Zestawmy trzy wartości – strop humusu pierwotnego rejestrowano średnio na 194,50 m n.p.n., jamy grobowe na cmentarzu otwartym drążone były maksymalnie do 193,50 m n.p.n., zaś dna mogił pod kryptą G występowały na 192,10 m n.p.m. Jest to zatem 2,4 metra poniżej humusu pierwotnego, od którego poprzez ułożenie kolejnych posadzek rozpoczęto użytkowanie przestrzeni sakralnej. Natomiast dna jam na nekropoli wewnątrz kościoła i pod kryptą G dzieli 1,4 m. W każdym z wyliczonych przypadków, parametry głębokości dla wkopu grobowego nie są spotykane na żadnym historycznym cmentarzu Lublina. Głębokość tych wkopów grobowych odnieść

można również do stopy fundamentowej krypty G – dna jam występowały 70 cm niżej, a stropy – od 10 do 40 cm. Trudno przypuszczać aby zarządzający przestrzenią sepulkralną zezwoli na podkopywanie sali grobowej. Wobec czego, całą serię mogił należy traktować jako wyprzedzające budowę krypty G.

W celu wydatowania grobów występujących pod kryptą G pobrano próbki do oznaczeń wieku bezwzględnego, ale tylko stan zachowania desek trumny 62 rokował jakikolwiek wynik oznaczeń (Ryc. 117-118). Sarkofag został sporządzony z sosny, ale w żadnym wypadku nie udało się odczytać sekwencji słoików, wobec czego wykonana została analiza C14.⁵⁹ W wieka uzyskano dwa, znacznie rozbieżne pomiary – 1641-1680 A.D. przy prawdopodobieństwie sięgającym 32,7 % oraz 1728-1811 (38,3 %). Natomiast z dwóch, różnych desek boków otrzymano o wiele bardziej zbliżone przedziały – 1443-1522 (46,1 %) oraz 1450-1530 (46,5%). Wobec tak znacznych różnic należy odrzucić wyniki uzyskane dla wieka, a za wiarygodne przyjąć pomiar wieku ścięcia desek na boki (R. Niedźwiadek i in. 2013, s. 52-53).

Momentu pochowania osobników pod dnem krypty G nie pozwala uściślić analiza wyposażenia zmarłych – w większości przypadków w ogóle nie było ono obecne. Na czaszce szkieletu nr 119 zachował się tylko zielonkawy nalot mogący poświadczać jakiś element nakrycia głowy. Fragment tkaniny o niemożliwym do identyfikacji splocie natrafiono przy dziecku nr 63 (A. Drążkowska 2012). Musimy zatem opierać się na danych stratygraficznych oraz oznaczeniu C14. Pochowanie 10 zmarłych odsłoniętych w sondażu pod kryptą G musiało mieć związek z pracami budowlanymi przy wystawianiu tego pomieszczenia. Warto tu zwrócić uwagę, że jamy grobowe były zapełnione niemal wyłącznie lessem, co oznacza że podczas ceremonii pogrzebu grabarze nie drążyli tych obiektów z poziomu użytkowego cmentarza lub humusu, nie przekopywali także warstwy sepulkralnej. Należy wobec czego zakładać, że trumny ze zmarłymi ustawione były w obrębie starszego pomieszczenia, znajdującego się w miejscu przeznaczonym pod budowę krypty G. Uzyskane daty radiowęglowe czas śmierci tych osobników nakazują umieścić w okresie pomiędzy połową XV a połową XVI stulecia. W tej sytuacji wystawienie krypty G musiało przypaść na okres po połowie XVI w. Analiza wątków murowanych doprowadziła do wniosku, że przy wznoszeniu tego

⁵⁹ analizę wykonało Laboratorium Datowań Bezwzględnych (M. Krąpiec 2012)

pomieszczenia w znacznej mierze zniszczone zostało wcześniejsze założenie, a część jego reliktyw była wkomponowana w północną ścianę krypty G, która wystawiona była z cegieł ceramicznych, podczas gdy starsza konstrukcja – z opoki wapiennej. Zachował się stosunkowo niewielki odcinek jej fundamentów. Jednak, na podstawie zgromadzonych danych można rekonstruować, iż wcześniejsze założenie było węższe – nie wypełniało całej szerokości pod łukiem tęczowym, było przy tym dłuższe w stosunku do krypty G – wybiegało około 180 cm do wnętrza kościoła (R. Niedźwiadek i in. 2013, s. 48-49).

Z uwagi na słaby stopień zachowania, pewne ustalenie przeznaczenia kamiennej konstrukcji jest utrudnione. Trzeba pokreślić iż była ona bardzo płytko fundamentowana. Nie mogła zatem stanowić podparcia dla wolnostojącego założenia. Z tych względów przypisano mu funkcję sepulkralną. Lecz, nie była to krypta. Zachowana wysokość korony muru sięgała poziomu posadzki datowanej na 1 poł. XV w., nieznacznie zaś skrywała się pod utwardzeniem z połowy XVII stulecia. Gdyby wyprowadzono łuk sklepienia, to wystawałby on ponad poziom użytkowy kościoła. W tej sytuacji konstrukcję kamienną musiał nakrywać płaski strop lub kamienna płyta, to zaś zbliża ją do formy tumbi.

W czasie badań wykopaliskowych, na zachód i północno-zachód od reliktyw kamiennej konstrukcji zniszczonej podczas wznoszenia krypty G, odsłonięto cztery pochówki w drewnianych trumnach (por. rozdz. II.1.6). Analiza C14 wskazuje, że drzewa użyte do budowy tych sarkofagów zostały ścięte w okresie od połowy XIII do połowy XIV w. oraz w latach 1551-1634. Najwcześniejsze oznaczenie trzeba odrzucić, ale daty mieszczące się w późnym średniowieczu i okresie nowożytnym można uznać za wiarygodne, tym bardziej iż na głowie jednego ze zmarłych znajdował się wianek grobowy – element charakterystyczny dla wyposażenia pochówków osób niewinnych okresu późnego średniowiecza i nowożytności. W przypadku tych mogił trzeba także zwrócić uwagę na kontekst stratygraficzny – jamy zostały wydrążone z nowożytnego poziomu utwardzenia (R. Niedźwiadek i in. 2013, s. 42, Ryc. 66-67). Na tej podstawie oparta została koncepcja – uwzględniająca wyniki datowania C14 oraz obserwacje terenowe – zakładająca ekshumowanie pochówków a następnie powtórny ich pogrzeb (por. rozdz. II.1.6). Być może, z uwagi na bliskość, zmarli ci pierwotnie byli złożeni wewnątrz obrysu kamiennego pomieszczenia, starszego

od krypty G, a podczas prac budowlanych związanych z jej budową – koniecznym stał się demontaż tumbi oraz przeniesienie znajdujących się tam trumien.

Na południe i południowy zachód od krypty G odsłonięto zniszczone pozostałości dwóch innych założeń murowanych pozbawionych sklepień. Nazwane zostały one tumbami L oraz M (Ryc. 113). Wewnątrz nich znajdowały się pochówki szkieletowe w trumnach drewnianych (Ryc. 120).

Tumba M, wzniesiona z cegieł palcówek o gotyckich proporcjach, przylegała do sklepienia krypty G. Podczas budowy przesklepionej sali grobowej częściowo rozebrano wschodnią ścianę tumbi M (Ryc. 121). To założenie zostało dostawione do tumbi L, wystawionej z bloków opoki wapiennej, z których większość nosiła ślady intencjonalnego formowania w regularne prostopadłościany (Ryc. 113). Tumba L, od wschodu, posiadała częściowe zamknięcie otwierała się natomiast do wnętrza kościoła. Zasięg założonego wykopu nie pozwolił na całkowite określenie jej rozmiaru. Można jedynie stwierdzić iż to pomieszczenie jest relatywnie starsze w stosunku do konstrukcji wystawionej z cegieł palcówek. Korony kamiennego i ceglanego założenia występowały na poziomie warstwy stabilizującej, którą rozsypano po rozbudowie kościoła w połowie XV w. (Ryc. 121) Na tej jednostce ułożono ceglaną średniowieczną posadzkę (R. Niedźwiadek i in. 2013, s. 46-47). Utwardzenie poziomu użytkowego kościoła ceglaną nawierzchnią było jednym z wymogów zapisanych w regule zakonnej spisanej przez św. Brygidę (M. Michoński 1984, s. 93). W tej sytuacji powstanie i użytkowanie tumb L i M można powiązać z początkami obecnością zakonnic w Lublinie.

Część południowej ściany tumbi M, wykonanej z cegieł „palcówek”, została rozebrana. Następnie, nad tym murem została rozsypana piaskowa podbudowa pod posadzkę ułożoną w 1 połowie XVII w. (Ryc. 121) Nawarstwienie to, podobnie jak posadzka, obserwowano w niemal całej przestrzeni świątyni (R. Niedźwiadek i in. 2013, s. 48-49). Jego powstanie przypisuje się ksieniom Agnieszce Jastkowskiej (1589-1631) i Dorocie Firlejównej (1632-1660), które w znaczący sposób zreformowały i przebudowały lubelski dom brygidek. Zasługą pierwszej z nich jest przede wszystkim wystawienie nowych skrzydeł zakonu, druga zaś poddała gruntownemu remontowi świątynię (M. Michoński 1984, s. 33, 41).

Tak precyzyjne relacje stratygraficzne pozwalają powstanie kamiennej i ceglanej tumbi umieścić w drugiej połowie XV w., zaś zniszczenie powinno przypaść na początek lub w połowę XVII wieku. Budulca kamiennego nie da się datować w oparciu o metrologię. Natomiast w odniesieniu do cegieł dysponujemy obszernym materiałem porównawczym jaki został zgromadzony w trakcie badań architektonicznych. W ich toku ustalono iż cegły „palcówki” o gotyckich proporcjach, po raz ostatni w murach kościoła umieszczano przy wznoszeniu dolnych kondygnacji wieży, której wystawienie datowane jest na początek XVI stulecia (M. Cempla, S. Cechosz, Ł. Holcer 2011b). Dostrzegamy zatem zgodność pomiędzy wymową źródeł archeologicznych i architektonicznych. Dostawienie tumbi M do kamiennego pomieszczenia, pozwala chronologię drugiego przesunąć nieco wstecz. Być może, kamienna tumba L wymurowana została w drugiej połowie XV stulecia, zaś ceglana – na początku kolejnego.

Wewnątrz każdej z tumb obecne były pochówki w trumnach drewnianych. W pobliżu dna tumbi L znajdował się zmarły oznaczony numerem 131. Nad tym sarkofagiem spoczywał kolejny, nr 117, który został przysypany mieszaniną lessu i wapna, co doprowadziło do skrajnego rozłożenia substancji organicznych. Nad najmłodszym pochówkiem obecna była posadzka z cegieł heksagonalnych, powstała w pierwszej połowie XVII w. Ułożenie wspomnianej posadzki zamyka użytkowanie obydwu pomieszczeń (R. Niedźwiadek i in. 2013, s. 46-47).

We wnętrzu krypty M występowały 3 pochówki złożone do drewnianych trumien. Dwa z nich – nr 59 i 61 – były ustawione na sobie, w bliskim sąsiedztwie korytarza wejściowego do krypty G (Ryc. 120). Podczas prac murarskich musiały zostać one odsłonięte, ale ich nie naruszono. W miejscu styku muru wyznaczającego południową ścianę wejścia do krypty G cegły ustawiono na „sztorc” co pozwoliło uchronić te pochówki od zniszczenia (Ryc. 93). W ten sposób uniknięto także ekshumacji. Wieko wyżej zalegającej trumny – nr 59, zostało częściowo zniszczone podczas zasypywania wnętrza tumbi M, mimo to na jego powierzchni dał się zauważyć rysunek krzyża łacińskiego i monogramu INRI malowanych czarną farbą na surowej fakturze drewna. Z trumny pobrano wycinek do analizy C14 i uzyskano datę 1421-1466 A.D., przy prawdopodobieństwie 68,2 %. Otrzymany wynik jest zbieżny z rezultatami analizy stratygraficznej. Przy niżej zalegającym pochówku bardzo fragmentarycznie

zachowały się części tekstylnego obszycia poduszki oraz elementy ubioru, z których zidentyfikować dało się tylko 5 pasków filcu, mogących stanowić wzmocnienie nakrycia głowy (A. Drążkowska 2012).

Ostatni z grobów znajdujących się w obrysie tumbi M został opisany numerem 60. Był on specyficznym spośród wszystkich odkrytych w kościele Wniebowzięcia NMP Zwycięskiej. Odznaczał się podwójnym sarkofagiem – mniejsza trumna została umieszczona we wnętrzu większej, drewnianej skrzyni. Z tych względów został on określony jako tumba N. Z obydwu sarkofagów uzyskano oznaczenie radiowęglowe wieku ścięcia drzew sosnowych. Dla wewnętrznej trumny był to przedział pomiędzy 1453 a 1521 rokiem, przy prawdopodobieństwie 44,5 %, zaś dla zewnętrznej – 1521-1592 (46,4 %). Częściowo zachodzące na siebie wyniki oznaczeń pozwoliły postawić dwie hipotezy. Osobnik ten mógł umrzeć na początku lat 20-tych XVI wieku i wówczas zostać pochowanym w podwójnym sarkofagu. Ale podobne przypadki nie są znane z żadnego z lubelskich stanowisk sepulkralnych. Można wobec czego założyć iż jego żywot dobiegł końca przed 1521 rokiem, a do zewnętrznej skrzyni – tumbi N – został złożony w wyniku ekshumacji, która miała miejsce w dalszym odcinku wieku XVI. Warto zauważyć, że tumba N postawiona została w miejscu rozebranego odcinka południowej ściany tumbi M. Demontaż ten był skutkiem budowy sklepienia krypty G (R. Niedźwiadek i in. 2013, s. 46-47). Zatem, przedział czasowy odnoszący się do datowania zewnętrznej skrzyni pochówku 60 będzie równoznaczny z kresem istnienia tumbi M oraz powstaniem krypty G.

Zaprezentowany ciąg wydarzeń dotyczy jednego z najbardziej reprezentacyjnych miejsc w kościele – obszaru pod łukiem tęczowym, przed stopniami prezbiterium. Można przypuszczać, że chowano tam osoby szczególne. Jednak, czy były to członkinie żeńskiego zgromadzenia lub członkowie męskiego zakonu św. Brygidy, a może dobrodzieje – pozostanie nie rozwiązane. Niejednoznaczne rozstrzygnięcia płyną z wyników analizy antropologicznej, która wskazała na obecność dwóch dorosłych mężczyzn – pochówki nr 59 i 61, zaś kobieta w wieku 25-30 lat została złożona w grobie 60 (W. Kozak-Zychman, A. Trzaska 2012). Również wyposażenie grobowe, zachowane szczątkowo tylko w jednym sarkofagu, nie może być pomocne przy opisie tych zmarłych. Mimo wielu niejasności dotyczących pochowanych, w materiale archeologicznym

wyraźnie dostrzegalne jest dążenie do reorganizacji przestrzeni grzebalnej. Jak wskazuje pozycja stratygraficzna i relacja ze średniowiecznymi posadzkami, poparta serią dat radiowęglowych dla samych sarkofagów, murowane pomieszczenia grobowe mogły powstać około połowy XV wieku. Brak możliwości wyprowadzenia łuków sklepiennych nakazują przypuszczać iż zamknięte były one płaskimi płytami. Forma grobu zbliża te konstrukcje do tumb, tym samym byłyby to pierwsze znaleziska tego typu w Lublinie. Podobne w kształcie i przeznaczeniu założenie zostało odsłonięte w kościele farnym p.w. Znalezienia Krzyża Świętego w Końskowoli (Ryc. 122). Wystawione zostało z obrabianych bloków opoki wapiennej spojonych zaprawą glinianą (Ryc. 123). Usytuowane było w centralnym punkcie świątyni – na przecięciu osi głównej kościoła i kaplic grobowych. Kolejną cechą zbliżającą odkrycia w kościele pobrygidzkowskim i końskowolskim jest częściowe zniszczenie starszego założenia podczas wznoszenia młodszej krypty. Na podstawie relacji stratygraficznych oraz dat C14 powstanie tumby w Końskowoli przypada na 1 połowę XV stulecia (R. Niedźwiadek 2013, s. 58-61).

W posadzce kościoła Wniebowzięcia NMP Zwycięskiej przed rewitalizacją nie dało się dostrzec żadnych tablic upamiętniających zmarłych. Jeśli były wmurowane to likwidowano je sukcesywnie podczas wymiany posadzek. Na początku XX wieku J. A. Wadowski ubolewał [...] *ubogim jest nader kościół Wniebowzięcia N. Maryi P. w dawne pomniki i napisy grobowe, chociaż są ślady, że znajdowały się kiedyś w znaczniejszej liczbie. Dziś zaledwie dwie skromne tablice dawniejsze i dwie z nowych czasów się znajdują. Jedna z dawniejszych, marmurowa, poświęcona pamięci Maryanny z Krogulskich Trzcińskiej, stolnikowej żydaczowskiej, zmarłej 24 lutego r. 1733, w 34 roku życia. I dalej dodał – [...] drugą stanowi mała płyta z piaskowca, na której napis poświęcony pamięci ks. Wojciecha Cyranowicza, kapelana kościoła P. Maryi, zmarłego w r. 1607, jest ten: „Pater Albertus Cyranowicz capellanus eiusd. ecclesiae B. M. V”* (J. A. Wadowski 2004, s. 489-490).

Jedynym śladem, iż tego rodzaju przedstawienia mogły być obecne w przestrzeni kościoła jest przełamany fragment kamiennej płyty wmurowanej wtórnie pod ołtarzem w środkowej kaplicy przystających od południa do nawy bocznej (R. Niedźwiadek 2013, s. 15-17). Kaplice pomiędzy 1836 r. a połową XIX w. Zapewne odnalezienie opisywanej płyty ksiądz Wadowski wspominał następującymi słowami *Podczas ostatniej restauracji* [ok. 1903 r. – dop. RN]

kościółta znaleziono płytę z piaskowca i tę umieszczono w ścianie zagłębienia stanowiącego rodzaj kapliczki. Na płycie tej jest oznaczona tarcza ze znakiem herbowym w kształcie linii poprzecznej rozszczepionej na obu końcach. (J. A. Wadowski 2004, s. 490) Zabytek został poddany analizie i konserwacji (Ryc. 124). Na powierzchni lica znajdowały się ryty wypełnione masą żywiczną – najprawdopodobniej sandrakiem. Znaki były częściowo zatarte przez buty ludzi odwiedzających kościół. Centralne miejsce zajmował herb otoczony napisem łacińskim sporządzonym gotycką minuskułą (M. Dumanowska 2013). Odczytać można było tylko część sentencji:

Sub an(no) d(om)ini mcc[---] | [---]

[---] om [---] | [---]

Cechy stylistyczne nie pozwoliły zidentyfikować ani warsztatu, ani rzemieślnika, które wyprodukowałyby płytę. Czas powstania ustalono, w przybliżeniu na XV w. Obecność herbu i napisu pozwoliło zabytek zaliczyć do typu nagrobku heraldycznego. Wyroby o skromniejszym programie – nagrobki inskrypcyjne, sygnowane tylko napisami – popularne były wśród mieszczaństwa europejskiego i polskiego. Płyty heraldyczne pojawiły się w Europie w XIII w., a na ziemi polskie trafiły w następnym stuleciu. Wówczas były one niezmiernie rzadkie. Upowszechniły się w XV stuleciu, nakrywając groby szlachty i duchowieństwa (M. Dumanowska 2014, s. 6). W analizowanym przypadku, podczas prac konserwatorskich zwrócono uwagę, że masa bitumiczno-żywiczna wypełniająca ryty, po zastygnięciu dawała głęboką barwę złocistego brązu, co z pewnością płycie nadawało podniosłego wyrazu (M. Dumanowska 2014, s. 10).

Kres użytkowania tumb pod łukiem tęczowym w kościele pobrygidzkim w Lublinie należałoby umieścić około połowy XVI w. Ostatnim aktem, już po częściowym rozebraniu wschodniej ściany tumb M, było pochowanie osobnika nr 60 w podwójnym sarkofagu drewnianym. Zewnętrzna skrzynia tego pochówku, datowana jest radiowęglowo na lata 1521-1592, jest to jednocześnie najmłodsze oznaczenie wieku serii mogił spoczywających w otoczeniu tumb. Pogrzeb tego osobnika odbył się synchronicznie do wystawienia krypty G. W tej sytuacji powstanie przesklepionej sali grobowej przypadłoby na drugą połowę lub schyłek XVI stulecia.

Najwcześniejsze informacje o fundacji pomieszczeń grobowych pochodzą z lat 20-tych XVII, gdy pod dachem zakonnym przebywała Gertruda z Opalińskich Firlejowej – matka wielce zasłużonej ksieni Doroty. Dziesięć lat przed własną śmiercią, jaka nastąpiła dnia 9 maja 1622 r., ufundowała *grób zakonny*, gdzie spocząć miały jej prochy oraz sióstr (J. A. Wadowski 2004, s. 433, 455). Zapis o tej donacji odnosi się najprawdopodobniej do sąsiadującej z kryptą G – krypty H.

Krypta H była największą salą grobową spośród wszystkich wybudowanych kościele pobrygidzkim. Wypełniała ona całą szerokość prezbiterium – ponad 7,5 metra przy długości prawie 5,0 m (Ryc. 113). Przy północno-wschodnim narożniku wyprowadzono klatkę schodową z drewnianymi stopniami. Z dwóch pobrano wycinki do analizy dendrologicznej, która wskazała na obecność desek dębowych liczących 61 i 39 słojów. Jednak materiału nie udało się wydatować metodą dendrochronologiczną, dlatego przeprowadzono oznaczenie przy użyciu C14 (M. Krąpiec 2012). Analiza pierwszej z nich przyniosła dwa przedziały 1513-1601 A.D. (przy prawdopodobieństwie 49,5 %) oraz 1617-1650 (18,7 %). Dla drugiej uzyskano aż trzy daty – 1650-1680 (25,3 %), 1764-1801 (31,2 %) oraz 1939-1953 (11,7 %).

Najmłodszy z wyników należy odrzucić jako niewiarygodny, tym bardziej iż z tego czasu nie są znane żadne prace remontowe prowadzone wewnątrz kościoła, a tym bardziej w jego podziemiach. Natomiast obydwa przedziały pierwszej z próbek bardzo wyraźnie korespondują z przekazami pisanyymi mówiącymi o fundacji sali grobowej dokonanej przez Gertrudę Firlejową około 1612 roku (M. Michoński 1984, s. 41).⁶⁰ Wynik pomiaru wieku deski z drugiego stopnia nie da się już tak precyzyjnie synchronizować z dziejami świątyni. Może należałoby pierwszy przedział czasowy odnieść do prac remontowych z 1715 r. prowadzonych przez Teofilę Gołuchowską, pełniącej godność ksieni w latach

⁶⁰ brzmienie oryginalnego zapisu źródłowego, wg. J. A. Wadowski 2004, s. 455: *Niegdy wielmożna Giertruda ze Bnina, z domu Opalińska, Firlejowa kasztelanowa woynicka, starościna lubelska, mając dwie corce swoje w tym zakonie, ta w wdowim stanie obrała sobie żywot spokojny y pokorny, za pozwoleniem Stolice Apostolskiej z Rzymu otrzymanem mieszkała w klasztorze lat dziesięć, przeżywszy ten wiek w pobożności y cnotach chrześciańskich, y przez ten czas przychylnością wszelaką y jałmużnami miłosc swą ku zakonowi oświadczaiąc. Umarła w roku 1622, dnia 9 maja, wieku swego mając lat 51. Pochowana w grobie zakonnem który dla PP. zakonnych y dla siebie zmurować swem kosztem kazała, z yey mieszkania które dla siebie przy kościele zmurowała była, taraz zakrystya yest.*

1708-1719. J. A. Wadowski tak pisze o jej dokonaniach *Po najściu szwedzkim trwał nieład i wewnętrzny niepokój w kraju [...] powróciwszy zaś, środkami jakie mogła mieć restaurowała kościół, sprofanowane przez nieprzyjaciół groby nawet klasztor* (J. A. Wadowski 2004, s. 467). Dalej, w przypisie 1, ksiądz Wadowski precyzuje jakie „groby” naprawiała ksieni Gołuchowska – *Groby, w których chowano ciała zmarłych zakonnic i dobrodziejów klasztoru, wystawione gruntownie pod posadzką prezbiterium przez Gertrudę Firlejową, w czasie wojen kozacko-szwedzkich splądrowane i sprofanowane, ksieni Gołuchowska oczyścić kazała i zrestaurować*. Profanacji mieli dopuścić się oprócz Szwedów także Kozacy i Moskale, którzy pustosząc Lublin i Lubelszczyznę splądrowali również klasztor brygidek (M. Michoński 1984, s. 42).

W przytoczonych zapisach odnajdujemy nie tylko precyzyjne wskazówki co do okoliczności wystawienia krypty pod prezbiterium, ale również sposobu jej użytkowania oraz naprawiania zniszczeń. Choć w dokumentach źródłowych nie pada określenie „ekshumacja” to wyraźnie jest tu mowa o przenoszeniu trumien. Tak było podczas „porządków” zaprowadzanych przez Teofilę Gołuchowską: *Roku Pańskiego 1715 dnia 9 listopada [...], przeniesione są kości pozostałe sióstr zakonnych od dawnych bardzo lat, y w grobie tymże zakonnym na miejscu na to zgotowanym pochowane przy solennych exequiach, za staraniem y pracą przełożenską panny Teofili Gołuchowskiej Xieni. Po odprawionych zaś exequiach, zostało w grobie trumien iedenascie, w których ciała całe znalezione osobliwie przełożenskie, których wszystkich święte dusze, niech odpoczywała w pokoju, iasnego oblicza Boskiego zazywaiąc na wieki nieskończone, nas niech wspomagaią modlitwami swemi przed maiestatem dobrotliwego Boga. Amen* (J. A. Wadowski 2004, s. 467)

Krypta H, jako największa podziemna sala w kościele Wniebowzięcia NMP Zwycięskiej świetnie nadawała się na miejsce urządzenia wystawy. Cel znalazł finansowanie w projekcie rewitalizacji. Na nierównej powierzchni wysypanej lessem stało 20 drewnianych trumien w bardzo różnym stanie zachowania – od egzemplarzy zupełnie zapadniętych i rozczłonkowanych po zachowujące swój sześciokątny przekrój poprzeczny, nie mniej jednak ich drewno było mocno zbutwiałe (Ryc. 125, 126). Przetrwały natomiast żelazne gwoździe kute łączące deski. Jeszcze gorzej próbę czasu zniosły szczątki pochowanych tu osób – rozpadły

się one do prochu lub zupełnie zwietrzały mieszając się z trocinami i strużynami sosnowymi pierwotnie wypełniającymi materace (Ryc. 127).⁶¹ Wyposażenie indywidualne było w równe złym stanie – przetrwało tylko kilka, prostych krzyżyków drewnianych, leżących zwykle w okolicy klatki piersiowej lub pasa oraz kości podudzia (Ryc. 128). W większości sarkofagów odnaleziono medaliki brązowe lub metalowe części stroju. Przy niektórych zmarłych występowały strzępy ubrań, ich identyfikacja możliwa była głównie przez kontekst występowania. Nie mniej jednak zlecona została analiza kostiumologiczna (A. Drążkowska 2012).⁶²

Mimo bardzo znacznie posuniętego procesu rozkładu substancji organicznych, dało się opisać nie tylko przekrój trumien, ale również sposób ich dekorowania. Na szczycie przy głowie umieszczanym był stylizowany inicjały IHS, z krzyżem umieszczonym nad belką litery H (Ryc. 129). Na szczycie przy nogach znajdował się monogram MARYA – czasami ze schematycznie zaznaczonymi znakami, innymi razem skomponowany z wijących się i splatających liter. Na górnej desce wieka większości zachowanych sarkofagów malowano czarną farbą znak krzyża łacińskiego – jego forma była zapewne odzwierciedleniem indywidualnych zdolności plastycznych rzemieślników przygotowujących trumny (Ryc. 130). Spotkano zarówno proste wizerunki, jak również wydające się być szkicami bez wypełnienia, ale zdarzały się również bardziej wyszukane rozwiązania, gdzie u podstawy umieszczano trapez, po egzemplarze z promieniami wychodzącymi z krzyżujących się ramion.

W kilku przypadkach zidentyfikowano pokrywanie powierzchni desek rodzajem pobiały lub powłoki malarskiej. Odnotowane zostały także okazy z rzędami ćwieków mosiężnych nabijanych wzdłuż krawędzi desek. Wyjątkowo do den mocowane były toczone nóżki.

⁶¹ szczątki roślinne zalegające w wypełniskach materacy i poduszek zostały przekazane do analizy archeobotanicznej, która poza trocinami i strużynami sosnowymi wykazała niemal w każdej trumnie obecność liści bukszpanu, a także liści drzew – głównie wiązu, stwierdzono pojedynczo nawet plechę mchu, większość pozostałych gatunków – zapewne bylin i ziół – nie możliwa była do identyfikacji, gdyż ich kwiatostany lub owocniki rozpadły się (A. Sady 2012)

⁶² wszelkie dane o pochówkach w tym antropologiczne, o wyposażeniu oraz trumnach w jakich ich pochowano zostały zestawione w „Katalogu”

Najciekawsze obserwacje dotyczą boków wiek, zwykle po prawej ich stronie. Znajdowały się tam epitafia, spisane czarnym barwnikiem w trzech wersach (Ryc. 131). Ich długość i ilość zawartych informacji była zmienna, ale zawsze zaczynały się od zwrotu *Ta [u]kochana siostra [nasza]*, po czym podawano imię i nazwisko zmarłej zakonnicy. Następnie znajdowała się sentencja – *dokonata / dokończyła biegu życia swego dnia* i tu widniała data dzienna zgonu oraz ilość przeżytych lat. W trzecim wersecie najczęściej kończono epitafium zwrotem *zostawiła nam wonność swoich* lub *zostawiwszy po sobie wonność cnót świętych*. W drugiej i trzeciej linijce zapis niekiedy uzupełniono informacjami o długość lat spędzonych we wspólnocie oraz pełnionych funkcjach, zapisując to słowami – *profesji świętej lat ...*, i *z rzędu sióstr chórowych*. Pełne brzmienie epitafiów udało się odczytać tylko na dziewięciu wiekach. W następnych, dziesięciu treść napisów widoczna była fragmentarycznie. Na tej podstawie można stworzyć listę 19 sióstr, które przebywały w lubelskim domu i zmarły tu pomiędzy 1863 a 1882 rokiem. Dane da się skonfrontować z przekazami źródłowi mówiącymi iż w 1819 roku zlikwidowano lubelski konwent św. Brygidy, zakazując przyjmowania panien do nowicjatu, a przebywające siostry mogły zamieszkiwać dawne gmachy do swej śmierci. W 1818 roku było ich 18, a w 1832 zaledwie osiem. Jednocześnie około 1830 roku zabudowania brygidkowskie zostały przekazane zakonowi wizytek, które usunięto z ich własnej siedziby przeznaczonej pod lazaret wojskowy, magazyny i cerkiew prawosławną. W 1838 roku panny wizytki objęły część zabudowań brygidkowskich, a w 1864 roku ich zgromadzenie władze carskie zredukowały do tzw. zakonów „etatowych”, których członkowie otrzymywali skromne pensje. W 1882 r. przebywające w Lublinie zakonnice zostały wywiezione do Warszawy (M. Michoński 1984, s. 34-36). Data ostatecznej likwidacji lubelskiego domu Wizytek zbiega z się ze śmiercią Marii Bronisławy Gołaszewskiej, którą do krypty H złożono 3 stycznia 1882 r. (Ryc. 132)

Brzmienie niemal wszystkich epitafiów umieszczonych na prawych bokach wiek trumien z krypty H było bardzo zbliżone lub takie same, co oznacza iż rozpoznane groby należały do sióstr wizytek. Tylko jedno różniło się w stylistyce zapisu i podanych informacjach:

Dorota Hoińska Xieni Brygidek

urodziła się roku 1769 żyła lat 101

umarła dnia 15 marca 1870

Mowa tu o ostatniej ksieni zakonu brygidek – Dorocie Hoińskiej.⁶³ Jej śmierć w sposób symboliczny zamyka ponad 450 letnią obecność tego zakonu w Lublinie. Ostatnia przełożona, uprzednio pożegnawszy wszystkie swe podwładne, sama jaka ostania odeszła na wieczny spoczynek. Jej szczątki nie spoczęły jednak pośród współzakonnic, ale pośród sióstr zarządzających wielowiekowa spuścizną.

Trumna ksieni Hoińskiej była nieco estetyczniej wykonana i posiadała bardziej rozbudowany program wystroju (Ryc. 133). W jej dnie zamocowane zostały nóżki z toczonego drewna. Powierzchnia zewnętrzna pomalowana była na kolor brunatno-czarny, zaś wzdłuż krawędzi desek nabito mosiężne ćwieki, połyskujące na tle ciemnych płaszczyzn sarkofagu. Monogramy MARYA i IHS wykonano znacznie staranniej – przy niezbyt wyszukany kroju czcionki zadbano o równą grubość i wysokość liter, a obecność zewnętrznego konturu może zdradzać, że uprzednio wykonano szkic dbając o właściwą kompozycję. Wnętrze sarkofagu, w tym doczesne szczątki ksieni, uległy całkowitemu spopieleniu. Na powierzchniach wewnętrznych trumny dały się zauważyć strzępy tkaniny obiciowej. Wyposażenie indywidualne ostatniej przełożonej lubelskiego domu brygidek nie odbiegało od tego, jakie zostało znalezione przy szczątkach wizytek – ze stroju przetrwały wyłącznie trudne do identyfikacji elementy skórzane, prosty drewniany krzyżyk oraz 2 medaliki. Na awersie pierwszego z nich widniał św. Franciszek, a na rewersie – Maryja. Drugi z nich to medalik „Pamiętka z Częstochowy” (R. Niedźwiadek i in. 2013, s. 54-56). Materac i poduszkę, poza strużynami sosnowymi, wypełniały dobrze zachowane liście bukszpanu zwyczajnego oraz pojedyncze wiązki i zdrewniałe gałązki innych nieoznaczonych bylin (A. Sady 2012).

⁶³ epitafium ksieni Doroty Hoińskiej przedstawia się dość skromnie w porównaniu z brzmieniem zamieszczonym na sarkofagach wizytek, przytoczmy dla porównania oryginalne brzmienie pośmiertnego jej wspomnienia zasłużonej ksieni Doroty Firlejownej, które przekazuje J. A. Wadowski (2004, przypis na s. 464) *Panna Dorota Firlejowna Xieni, przyszedszy do zakonu S-o w roku 1606, professi q po tym y konsekracyq otrzymawszy w roku 1620, za zrzqdzieniem Ducha S-o y zezwoleniem Zgromadzenia tego S. obrana i poświęcona na Abbatysse [...] Świątobliwie y rostopnie, w wielkiej pokorze y cierpliwości, ten urząd sprawowała, [...] W tak wielkim iey smutku roku 1660 dnia 24 Stycznia w Zamościu wzięła ię Pan Bog do siebie. Ciało iey [...] według porządku kościelnego y zakonnego, pochowane jest w grobie zakonnym ...*

Dysponując tak dokładnymi danymi co do daty śmierci oraz tożsamości zakonnic pochowanych w krypcie H, można pokusić się o odtworzenie kolejności składania poszczególnych pochówków. Najstarsza – 1863 r. – z trumien stojących na dnie krypty zlokalizowana była po środku ciągu przy zachodniej ścianie, a więc przeciwległej do wejścia. Dalej ku północy, w tym samym rzędzie, ustawiono sarkofagi sióstr zmarłych do końca tego dziesięciolecia oraz na początku kolejnego – 1874. Lecz w tym miejscu łamie się logika wynikająca rozmieszczenia, bowiem cztery trumny ze szczątkami pochowanymi w latach 1870-1873 znajdują się przy wschodniej ścianie. Najdalej od wejścia złożono zaś najmłodsze groby, z lat 1881-1882. Natomiast rozbite deski trumny noszącej datę z lat 50-tych XIX wieku zostały narzucone na rząd ustawiony przy ścianie zachodniej. Wobec czego, w układzie należałoby raczej doszukiwać się efektów przenoszenia i ponownego ustawiania pochówków zakonnych w krypcie H. Przemieszczenie trumien i ich niestaranne postawienie dodatkowo przemawia za wtórnym charakterem tych pochówków. Trzeba bowiem być pewnym, że siostry wizytki mimo wszystkich trudności jakie przeżywały i przeszkód stawianych przez władze carskie, dopilnowałyby godnego spoczynku dla zmarłych członkiń własnej wspólnoty – co objawiałoby się umieszczeniem trumien w kolejności dat zgonów, a przynajmniej równym ustawianiu ich w rzędach. Trudno w tej sytuacji przypuszczać, gdzie znajdowała się pierwotna sala grobowa. Czy użytkowano tylko jedną? Wydaje się być raczej pewnym, iż zajmując osobne skrzydła klasztoru, osobne chóry, także i miejsce pochówku sióstr brygidek i wizytek było rozdzielne. Może – złożenie ich prochów do wspólnej sali grobowej dokonało się dopiero w latach 1903-1910, gdy ówczesny rektor w dość swobodny sposób prowadził znacznych rozmiarów prace remontowe, jak ubolewali jemu współcześni – mocno ingerując w strukturę zabytku (M. Michoński 1984, s. 4-5).

Pod poziomem trumien scharakteryzowanych wyżej znajdowała się warstwa lessowej niwelacji o bardzo pofalowanym przebiegu stropu. W części południowej krypty H przykrywała ona destruktry trumien przemieszane ze szczątkami ludzkimi i gruzem ceglany. Po zdjęciu pierwszego poziomu sarkofagów przystąpiono do wyjaśniania relacji i genezy tej jednostki. Skrywała ona 10 szkieletów lub trumien rozmieszczonych w dwóch rzędach – wzdłuż ściany zachodniej i wschodniej. Tylko w trzech wypadkach kościec był w miarę

kompletny oraz wstępował w porządku anatomicznym. Analizie antropologicznej poddano wszystkie kości. Tylko dla jednego zmarłego udało się podać płeć i wiek w chwili zgonu – był to mężczyzna w wieku 60-70 lat. Przy nim stwierdzono fakt dorzucenia szczątków trzech innych dorosłych osób oraz dziecka (W. Kozak-Zychman, A. Trzaska 2012). Pozostałe pochówki – w większym lub mniejszym stopniu – były rozczłonkowane, bądź spopielane. Przy tej grupie zmarłych nie odnaleziono żadnych elementów wyposażenia. Wobec czego wnioski należało oprzeć o wyniki analizy stratygraficznej, a następnie konfrontować je z zapiskami archiwalnymi. Po pierwsze – trumny zachowały się w różnym stopniu – począwszy od takich, gdzie można było odczytać wszystkie pełne ich obrysy, po egzemplarze obecne we fragmentach. Zaawansowany proces rozkładu desek nie pozwalał przekazać ich do datowania metodami przyrodniczymi. Po drugie – adekwatnie do stanu zachowania sarkofagów rejestrowano występowanie odpowiednich partii szkieletów. Po trzecie – część pochówków zachodziła na siebie. Po czwarte – wszystkie one zostały złożone w jednym skupisku, z dala od wejścia do krypty. Wszystkie, poczynione ustalenia zdają się prowadzić do wniosku o wtórnym charakterze tych pochówków, gdzie szczątki ludzkie i towarzyszące im elementy trumien chciano umieścić na jak najmniejszej przestrzeni, którą wraz z całą powierzchnią pomieszczenia grobowego przesypano warstwą lessu. Jednostka ta, częściowo nakrywała schody, co ewidentnie świadczy o wtórnym pochodzeniu. Stratygraficznie stanowią one drugi poziom grzebalny w tym pomieszczeniu (R. Niedźwiadek i in. 2013, s. 56-57).

Biorąc pod uwagę daty zapisane na wiekach trumien pierwszego poziomu grzebalnego, opisane powyżej pochówki winny być wcześniej złożone w krypcie, a więc przed połową XIX wieku, albo w przeciągu wcześniejszego stulecia. Dokumenty pisane, zebrane głównie przez księdza Wadowskiego, wyraźnie zawiadamiają o pracach naprawczych i porządkowych podjętych przez ksienię Teofilę Gołuchowską w listopadzie 1715 roku. Zadania te realizowano właśnie w krypcie H, ufundowanej prawie 100 lat wcześniej z woli Gertrudy Firlejowej – *przeniesione są kości pozostałe siostr zakonnych od dawnych bardzo lat, y w grobie tymże zakonnym*. Po czym – *odprawiono exequiach, zostało w grobie trumien iedenascie* (J. A. Wadowski 2004, s. 467). Liczba odsłoniętych pochówków jest zbieżna z brzmieniem źródła. Można wobec czego zakładać, że szczątki

spoczywające tu od daty fundacji zostały przesunięte pod południową ścianę. Nie da się również wykluczyć, iż przemieszczenie szczątków kostnych w zbutwiałych trumnach nastąpiło później – w momencie bezpośrednio poprzedzającym złożenie trumien z najwyższego poziomu.

Istotnym jest nazwanie przez źródła historyczne wprost procesu, jaki dokonywał się w okresie sprawowania zarządu brygidek nad kościołem. Jest nim słowo „przeniesienie”, co mogłoby wyjaśniać także wtórny sposób ułożenia trumien, opróżniania krypt oraz ekshumacji. W tym kontekście warto przytoczyć inną relację zawartą w dziele J. A. Wadowskiego. 18 lutego 1732 roku, w świeżo ukończonym lubelskim domu panien wizytek wybuchł pożar, który zabrał 5 zakonnic, 18 panien i 2 sług. Ich ciała zgodziły się pogrzebać w swych podziemiach brygidki, po czym na 3 miesiące pod własny dach przyjęły zakon wizytek (J. A. Wadowski 2004, przypis na s. 473). Nie znane są dalsze losy ciał tych zmarłych – czy pozostały one w murach brygidkowskich, czy ekshumowano je i przeniesiono odnowionej siedziby wizytek?

Po eksploracji drugiego poziomu grzebalnego w krypcie H natrafiono na kolejną serię pochówków zachowanych w bardzo różnym stopniu – od skrajnie rozłożonych po przypadki z zachowanymi deskami trumien. Każdy z nich posiadał oddzielną jamę, które przecięły warstwę budowlaną krypty oraz najwcześniejszą niwelację przykrywającą dno (R. Niedźwiadek i in. 2013, s. 57-59, Ryc. 81). Groby rozplanowane były w dwóch rzędach – pod zachodnią i wschodnią ścianą (Ryc. 134). Przy czym – przy wschodniej, w nierównych odstępach, zalegało 4 osobników, zaś po przeciwnej stronie ośmiu. Wszystkie wkopy grobowe były bardzo obszerne jamy, znacznie większe od sarkofagów. W zachodnim rzędzie stykały się ze sobą, ale każdy z nich drażony był indywidualnie. Może być to świadectwem etapowość procesu, a nie jednorazowego założenia znaczniejszych rozmiarów dołu grzebalnego.

Mogił tych nie możemy wiązać z cmentarzem rzędownym, gdyż podobnie jak dla pochówków znajdujących się pod dnem krypty G oraz na północ od niej, stropy jam znajdowałyby się 2 metry poniżej średniowiecznego poziomu gruntu (spągi jam rejestrowano na różnej głębokości). Poza tym – przecinały warstwy zalegające na dnie krypty H. Stratygraficznie były one młodsze od okoliczności wystawienia tego pomieszczenia. W celu uściślenia chronologii z 5 zachowanych

trumien pobrano wycinki do oznaczenia wieku metodami przyrodniczymi. Analiza denrochronologiczna, z uwagi na stopień zbutwienia drewna, wskazała na drzew w dwóch przypadkach iglastych oraz sosny. Przeprowadzono wobec czego oznaczenie radiowęglowe (M. Krąpiec 2012). Jego wyniki zestawiamy poniżej (pochówek 89 znajdował się przy wschodniej ścianie, pozostałe – w rzędzie pod zachodnią, kolejność odpowiada ich rozmieszczeniu w stosunku do wejścia):

- poch. 89 : sosna, 1522-1575 A.D. (przy prawdopodobieństwie 42,1 %),
- poch. 93 : drewno iglaste, 1400-1512 (63,0 %),
- poch. 92 : sosna 1452-1522 (41,7 %),
- poch. 91 : sosna, 1401-1522 (52,8 %),
- poch. 95 : drewno iglaste, 1299-1370 (47,3%)

W powyższym zestawieniu środkowe oznaczenia dat kalendarzowych ścięcia drzew są bardzo zbliżone do siebie i pokrywają z potwierdzonym źródłowo istnieniem kościoła oraz okresem gdy brygidki zarządzały obiektem. Można je uznać za wiarygodne. Ostatnia z dat znacznie wyprzedza czasy lubelskiej fundacji na rzecz zakonu św. Brygidy, a nawet pierwszą wzmiankę z 1396 r. o wyświęceniu przez biskupa krakowskiego Piotra Wysza kaplicy św. Barbary i Zofii (R. Niedźwiadek 2012a, s. 47). Koresponduje natomiast z innymi wynikami dla pochówków zalegających na północny-zachód od krypty G. Pierwsza z dat, dla pochówku nr 89, jest młodsza w stosunku do pozostałych. Być może na wynik tego oznaczenia wpływ miało otwarcie powtórne trumny. Za takim wnioskowaniem przemawia obecność wapna, którym wysypano wnętrze sarkofagu (Ryc. 135). Proces ten doprowadził do uszkodzenia kośćca. Użycie wapna odnotowano również w pochówku sąsiadującym od północy – nr 90, w tym przypadku działanie substancji chemicznej doprowadziło do niemal całkowitego spopielenia kości i zniszczenia drewna. Zasypanie rozkładających się zwłok należy odczytywać jako przejaw zapobiegania zjawiskom epidemicznym.

Na podstawie powyższych obserwacji można wywnioskować, iż zmarli z trzeciego poziomu grzebalnego w krypcie H zostali tu złożeni wtórnie – po wymurowaniu sali, przypadającemu przed 1622 r. Ich faktyczne daty śmierci należałoby umieścić pomiędzy początkiem XV a połową XVI wieku. W trudnych do określenia okolicznościach groby, zapewne ziemne, zostały odkryte, następnie ekshumowane i powtórnie pogrzebane pod dnem krypty. Przy ponownym

pochówku, dla każdego ze zmarłych wydrążono osobną jamę, gdzie umieszczono reszki trumny i szkieletu. W zdecydowanej większości zachowały one porządek anatomiczny, tylko jeden pochówek był mocno niekompletny. Składały się na niego czaszka, obręcz barkowa oraz kości długie ramion. Trudno ustalić czy tylko wymienione części szkieletu zalegały w ekshumowanym grobie, czy występowały w innym miejscu, a pod dnem krypty H zostały złożone przypadkowo. Przypadki dorzucania szczątków innych zmarłych do zasadniczego pochówku odnotowano w dwóch innych wypadkach.

Stopień rozłożenia szkieletów znacznie utrudniał analizę antropologiczną, a większości wypadków wykluczał. Oznaczenie cech somatycznych udało się osiągnąć dla 6 osobników, trumny pięciu z nich uzyskało również daty radiowęglowe. W tej grupie rozkład płci był równy. Dwie z kobiet zmarły w wieku 35-40 lat, natomiast złożona w grobie 89 – w wieku 55-60 lat. Dwaj mężczyźni byli w zdecydowanie podeszłym wieku – 70 i 70-80 lat. Jeden, z pochówku nr 94 dla którego nie udało się wyznaczyć daty bezwzględnej zmarł w wieku 40-45 lat. W przypadku zmarłej nr 89 stwierdzono zmiany przeciążeniowe na kościach spowodowane ciężką pracą (W. Kozak-Zychman, A. Trzaska 2012).

Wśród tych pochówków była mniejsza grupa – nr 89, 92, 94 – przy których zachowały się elementy wyposażenia, bądź zielonkawe przebarwienia na kościach mogące wskazywać na elementy wyposażenia wykonanego przy użyciu miedzi lub srebra. Tego rodzaju ślady odnotowano na czaszkach oraz wszystkich kościach ramion, a także pojedynczo – na piszczeli (R. Niedźwiadek i in. 2013, s. 57-59). Przy szkieletach 93 oraz 94 zidentyfikowano występowanie tekstyliów (Ryc. 136). W obu przypadkach analiza kostiumologiczna wskazała na obecność wełny, zaś w przypadku pochówku nr 94 padła sugestia o części habitu (A. Drązkowska 2012). Jeśli przyjąć tę koncepcję mielibyśmy do czynienia, najprawdopodobniej, z bratem męskiego domu zakonu św. Brygidy. Byłby to jedyny przypadek pośród rozpoznanych pochówków. Bracia brygidzi przebywali w Lublinie do 1596 roku, gdy biskup krakowski Jerzy Radziwiłł zlikwidował męską gałąź zakonu, wprowadzając w ich miejsce księży kapelanów (M. Michoński 1984, s. 32).

Podsumowując – krypta H, największe pomieszczenie grobowe w kościele pobrygidzkim w Lublinie, zawierała trzy poziomy grzebalne. Mimo iż chronologicznie odzwierciedlają one kolejność użytkowania tej sali, to wszystkie

pochówki zostały tu złożone wtórnie lub zostały przemieszczone w czasie akcji porządkowych. Najwyższy poziom – trumny ustawione na warstwie niwelacyjnej – obejmował sarkofag ostatniej ksieni zakonu św. Brygidy, a przede wszystkim szczątki sióstr Wizytek pogrzebanych tu w latach 1865-1882, a więc w końcowym etapie zarządzania budynkami przez to zgromadzenie. Poniżej, w południowej części krypty występował poziom trumien stratygraficznie starszy, który skupiał zapewne pochówki założone we wnętrzu pomiędzy fundacją pomieszczenia w 1622 roku a zniszczeniami dokonanymi przez wojska szwedzkie i kozackie w połowie XVII w. Dokumenty pisane sugerują iż krypta została odnowiona i ponownie przeznaczona na miejsce spoczynku w 1715 r. Poniżej dna krypty zostały wkopane dwa rzędy jam grobowych, do których złożono trumny osób zmarłych w przeciągu XV wieku, a więc przed wymurowaniem sali. Można zatem przypuszczać iż stanowią one ślad ekshumacji i ponownego pochówku. Być może na grupę tych mogił natrafiono podczas prac budowlanych krypty H.

Kryptę F, wystawioną z bardzo starannie przyciosanych bloków opoki wapiennej, zaliczymy również do grona pomieszczeń wypełnionych trumnami. Zajmowała ona centralne miejsce po środku północnej kaplicy Judy-Tadeusza (Ryc. 113). Od zachodu do jej wnętrza prowadziła klatka schodowa. W ścianach bocznych dały się dostrzec gniazda do osadzenia drewnianych stopni (R. Niedźwiadek i in. 2013, s. 31).

Pod łukiem kamiennego sklepienia ustawione były dwa rzędy trumien – przy południowej i północnej ścianie (Ryc. 137). W każdym z nich znajdowało się po 2 sarkofagi. Jeszcze jedna, dodatkowa trumna została zagłębiona poniżej stopy fundamentowej północnej ściany krypty. Wszystkie one zostały sporządzone z heblowanych desek sosnowych. Choć ich pierwotne kształty uległy zatarciu na skutek procesów gnilnych lub zapadnięcia, to można stwierdzić iż obrys wzdłużny i poprzeczny miał postać sześciokąta. Powierzchnie desek zachowały surową fakturę drewna, ale trzy spośród odsłoniętych trumien – dwie z najwyższego poziomu oraz niższa z rzędu pod południową ścianą – posiadały epitafia malowane czarną farbą na prawym boku wieka (Ryc. 138). Zapisy te sporządzane były według tej samej zasady jaką opisaliśmy przy najwyższym poziomie grzebalnym krypty H – pierwszy wiersz zawierał sentencję *Ta Kochana Siostra nasza ...* następnie podawano personalia zmarłej oraz liczbę lat przeżytych

i spędzonych w zakonie. Na końcu zawsze padał zwrot ...*pozostawiwszy nam wonność cnót swoich*. Również inne elementy wystroju trumny – krzyż łaciński malowany na górnej desce wieka, czy znaki 'IHS' czy 'MARYA' umieszczane na szczytach – zbliżają pochówki z obu pomieszczeń. Daty kalendarzowe zgonu zapisane w epitafiach – zawierające się pomiędzy 1856 a 1864 rokiem – zdecydowanie potwierdzają groby siostr wizytek (R. Niedźwiadek i in. 2013, s. 32).

Od scharakteryzowanych reguł odbiegał środkowy sarkofag w północnym rzędzie. Do budowy jego szczytu przy głowach wykorzystano fragment deski zawierającej część epitafium. Może to oznaczać iż ta partia trumny pochodziła z innego sarkofagu, a tu została wtórnie użyta. Sarkofag pochówku zagrzebanego pod stopą fundamentową północnej ściany krypty przetrwał w stosunkowo złym stanie, a wieko nie zachowało się. Pochowano w nim kobietę w wieku około 25 lat. Zatem jednoznacznie powiązanie go z pozostałymi wynikać może tylko z płci zmarłej oraz bliskości zalegania, co może być powiązane z okolicznościami pochówku. Trumny posiadające epitafia, a więc możliwe do wydatowania, odzwierciedlały kolejność śmierci poszczególnych zakonnicek – dolny sarkofag z południowego rzędu miał zapisany rok 1856, zaś najwyższej zalegające – 1862 i 1864 r.

Pochówki ustawione najwyższej odznaczały się również najlepiej zachowanym wyposażeniem spośród wszystkich grobów okrytych w czasie badań archeologicznych. Obydwie zmarłe miały na sobie szerokie i przestronne habity z prostymi rękawami (Ryc. 139). Sporządzono je z wełnianej tkaniny. Noszono je za życia i wielokrotnie naprawiano poprzez przedłużanie i łatanie. W czasie prac konserwatorskich stwierdzono także ślady licznych przetarć. Na głowach znajdowały się welony. Stroje te poddano konserwacji i dziś stanowią element ekspozycji (A. Drążkowska 2012a). W habity wpięte były brązowe szpilki, jakie pozwoliły lepiej ułożyć odzież.

Pod głowami zmarłych znajdowały się poduszki z tekstylnym obszyciem. Ich wnętrza wypełniono roślinami, z których część układana była w wiązki podobne do bukietów. Wśród gatunków, dla których udało się określić przynależność taksonomiczną, dominują rośliny z rodziny baldaszkowatych, obok nich wystąpiły – koper ogrodowy, hyzop lekarski, szkarłat szorstki, gorczyca jasna, wrotycz maruna, kwiaty bylicy (A. Sady 2012). Łodygi roślin – głównie bukszpanu

zwyczajnego i ziół – składano także na klatce piersiowej, w okolicach miednicy oraz stóp. Pod poduszkami i ciałem zmarłych włożone były strużyny i wióry sosnowe. Najprawdopodobniej nie były one obszyte tkaniną, co zbliżałoby je do materaca. Najpewniej wysypano nimi dno trumny, zaś rozłożyste habity maskowały ich obecność. Żywica obecna w drewnie iglastym pełniła rolę czynnika antyseptycznego i konserwującego.

Zmarłe w drogę w zaświaty wyposażono wyłącznie w dwa krzyżyki – takie same jakie odnaleziono przy serii najmłodszych pochówków w krypcie H. Najczęściej były one zaciśnięte w dłoniach lub leżały w pobliżu rąk skrzyżowanych na miednicy (Ryc. 140). Na ogół miały one bardzo prostą postać – składały się z dwóch, skrzyżowanych kołków przyciętych w prostopadłości. Ich powierzchnie zewnętrzne pokryto czarną farbą (A. Drązkowska, M. Grupa 2012). Tylko jeden zabytek tej kategorii znacznie odróżniał się od pozostałych, znajdował się przy pochówku z górnego rzędu pod południową ścianą. Tego egzemplarza nie powleczono czarnym barwnikiem – zachował naturalny kolor i fakturę surowego drewna. U zwieńczenia pionowej belki znajdował się otwór do przeciągania sznurka z pomocą którego zawieszano krzyż na szyi. Pod uchem umieszczona była figura imitująca kartkę z napisem INRI. Do awersu artefaktu przymocowana została figura Chrystusa, co warte podkreślenia – bardzo starannie i realistycznie wyrzeźbiona. Na rewersie, w miejscu przecięcia ramion, umieszczono gorejące serce – jeden z symboli używanych przez wizytyki. Na belkach znajdowały się wypisane pismem odręcznym sentencje – na belce poziomej w dwóch liniach, zaś na pionowej – w jednej. Pełne brzmienie słów uległo zatarciu, z tych względów odczytanie treści nie jest możliwe.

Paradoksalnie – choć elementy tekstylne i drewniane pochówków stosunkowo dobrze zniosły próbę czasu, to kości sióstr uległy niemal całkowitemu spopieleniu. Tylko grób wkopany poniżej dna tego pomieszczenia zawierał kościę umożliwiającą przeprowadzenie analizy antropologicznej (W. Kozak-Zychman, A. Trzaska 2012).

Wydaje się, iż wszystkie pochówki odnalezione w krypcie F należy łączyć z zakonem wizytek. Spoczęłyby tam, zatem przed rokiem 1864. Analiza stratygraficzna i relacja murów krypty z otaczającymi konstrukcjami, w tym podwalinami ołtarza, pozwala czas jej powstania przesunąć co najmniej do XVII w.

Najprawdopodobniej została ufundowana w okresie gdy ksieni Dorota Jastkowska przebudowywała gruntownie cały gmach kościoła. Zatem między okolicznościami złożenia odnalezionych tam pochówków, a budową krypty upłynęło prawie 200 lat. Trudno przypuszczać, aby pomieszczenie grobowe przez tak długi okres stało puste. Nie można przy tym wskazać na obiekty grobowe, które ustawiono tam w XVII i XVIII stuleciu – może, analogicznie jak było to w wypadku krypty H, sala ta została uprzątnięta na przyjęcie ciał sióstr wizytek?

Pomiędzy południową ścianą krypty F, a północnym fundamentem nawy, istniała niezagospodarowana przestrzeń. Tę lukę w przeciągu XVIII w. wykorzystano do aranżacji nowej sali grobowej, która powstała przez rozpięcie łuku sklepienia pomiędzy południową ścianą krypty F a północnym fundamentem nawy. Pod łukiem wybrana została ziemia, tworząc kryptę określoną jako E. Pomieszczenie nie posiadało zamknięcia od wschodu i zachodu. Dzięki temu można było wejrzeć do środka, gdzie znajdował się stos trumien – pierwotnie zapewne były tu dwa rzędy, które zostały przysypane mieszanką pylistej ziemi i lessu (R. Niedźwiadek i in. 2013, s. 31-32). Ponieważ krypta E nie była przeznaczona do celów ekspozycyjnych, nie podjęto jej eksploracji. Trudno w tej sytuacji nawet zakładać czyje szczątki skrywało to pomieszczenie.

Ostatnia z sal grobowych, jaka została otwarta w czasie rewitalizacji kościoła pobrygidkowskiego, została opisana jako krypta J (Ryc. 113). Wstawiono ją między fundament ołtarza głównego a południową ścianę prezbiterium. Stało się to po zakończeniu generalnej przebudowy świątyni około połowy XVII w. Wówczas zmieniono wieloboczną, gotycką formę zamknięcia prezbiterium na półokrągłą, jaka bardziej odpowiadała stylowi renesansu lubelskiego. Wewnątrz pomieszczenia umieszczona była jedna trumna, przez zapadnięte deski której widoczny był zmarły. Sarkofag, od zewnątrz był obity wełnianą tkaniną, którą do brzegów desek przytwierdzono rzędem żelaznych ćwieków (Ryc. 141). Do wieka umocowana była cynowa blacha z kilkunastoma wersami mocno zatartych liter i cyfr (Ryc. 142). Można byłoby tę tablicę potraktować jako epitafium. Zapewne zamieszczono na niej informacje o zmarłym. Komisja konserwatorska nie zezwoliła na eksplorację krypty i samego pochówku (R. Niedźwiadek i in. 2013, s. 60-61). Nie da się zatem ustalić kogo pogrzebano w tym pomieszczeniu. Na zdjęciach makrofotograficznych płyty, pośród wyrytych

tam znaków, dało się wyłowić cyfry 1730 (?). Być może one oznaczają datę śmierci. Zmarły miał na sobie okrycie wierzchnie oraz nakrycie głowy.

Wobec braku sposobności na przebadanie grobu pobrano dwa wycinki drewna do analizy specjalistycznej. Pierwszy z fragmentów pochodził z wieka. Deskę tę wykonano z sosny liczącej 46 słoików. Także i w tym wypadku oznaczenia dedrochronologiczne nie przyniosło rezultatu (M. Krąpiec 2012). Metoda radiowęglowa wskazała aż na cztery przedziały, z których odrzucić należy oznaczenia o najmniejszym prawdopodobieństwie (jeden z nich nawet odnosił się do lat 1945-1953). Wówczas pozostaną dwie sekwencje 1524-1559 A.D. (26,6 %) oraz 1631-1665 A.D. (34,6%). Pierwsza z zaproponowanych dat wyprzedza prace remontowe ksieni Firlejównej, wobec czego pod uwagę należy wziąć przedział 1631-1665 A.D. Jeszcze jedną próbkę wycięto z deski szalującej południową ścianę krypty, która okazała się być sosną liczącą 68 przyrostów rocznych. Datowanie metodą C14 przyniosło trzy przedziały, z których dwa wyróżniały się większym prawdopodobieństwem – 1476-1524 A.D. (29,3 %) oraz 1571-1631 (36,4 %). Wydaje się, że pierwszą propozycję należy pominąć, gdyż oznaczałoby to iż do szalowania wykopu użyto drewna liczącego ponad 100 lat. Drugi z przedziałów, częściowo zazębia się z chronologią trumny. Jest wobec czego prawdopodobnym, że osobnik złożony w krypcie J zmarł w pierwszej połowie XVII stulecia.

Program badań archeologicznych towarzyszących rewitalizacji kościoła pobrygidkowskiego pozwolił stosunkowo dobrze poznać przestrzeń sepulkralną tego obiektu. W generalnym wniosku trzeba pokreślić, że chowanie zmarłych w grobach ziemnych i murowanych salach odbywało się jednocześnie. Dobitnych przykładów jest kilka. Wystawienie korytarza wejściowego do krypty G poprowadzono tak aby nie naruszyć drewnianego sarkofagu (Ryc. 93, 120). Murowanie krypty A zbiegło się z pochówkiem zmarłego na cmentarzu rzędownym – wpływająca z fug zaprawa odcisnęła się na deskach trumny (Ryc. 94). Przestrzeń grzebalną, w szczególności pod sklepieniami krypt, wielokrotnie porządkowano i reorganizowano. Przemawiają za tym nie tylko zapisane relacje, ale również układy stratygraficzne. Niewykluczone, że ostanía ingerencja w układ grobów nastąpiła jeszcze na początku XX wieku, gdy ówczesny rektor prowadził prace remontowe. Zapewne, w tych okolicznościach ustawiono sarkofagi ostatních sióstr wizytek do krypty H (Ryc. 125). Zmiana sposobu użytkowania podziemnych

pomieszczeń następowała także w czasach historycznych. Dla krypty H czytelne są dwa tego rodzaju wydarzenia. Pierwsze z nich było sprzężone z wystawieniem tej sali, wówczas poniżej dna złożono trumny ludzi pochowanych w XV i XVI wieku (Ryc. 134). Drugi etap reorganizacji datowany jest na początek XVIII stulecia, gdy groby zniszczone w czasie najazdów szwedzkich i kozackich przesunięto pod południową ścianę krypty.

Krypty w kościele brygidzkowskim zaczęto wystawiać w XVI wieku, ale największe nasilenie tego procesu przypadło na następane stulecie (Ryc. 53). Wcześniejszą formą pomieszczenia grobowego były tumby (Ryc. 120-121). W czasie badań terenowych zidentyfikowano dwie tego rodzaju konstrukcje, obydwie zostały wybudowane pod łukiem tęczowym (Ryc. 113). Zarówno technika wznoszenia, materiał, relacje stratygraficzne oraz datowanie radiowęglowe pochówków wskazują, że powstały one w XV wieku, a najpóźniej w początkach XVI w. Kres użytkowania i istnienia tych pomieszczeń spowodowały prace budowlane przy wystawianiu krypty G, która wypełniła całą przestrzeń po łukiem tęczowym. Budowa kolejnych sal grobowych wiązała się naruszeniem lub ekshumacją wcześniejszych grobów.

Wnętrza rozpoznanych krypt były rozmaicie zagospodarowane. Odsłonięto pomieszczenia zupełnie opróżnione z pochówków. Były również takie, gdzie narzucono przyzmy zniszczonych trumien przemieszanych z elementami wyposażenia. W podłodze trzech sal znajdowały się trumny sióstr wizytek, które wyznaczają najmłodszą fazę użytkowania. Być może tylko jedna z krypt – oznaczona jako J – zawierała pochówek współczesny okresowi jej wystawienia (Ryc. 113, 141-142).

3.7. KOŚCIÓŁ POBERNARDYŃSKI NAWRÓCENIA ŚW. PAWŁA

Informacje o kryptach w tym obiekcie sakralnym możemy czerpać z monografii J. A. Wadowskiego oraz prospekcji nieinwazyjnej z wykorzystaniem georadaru. Ksiądz Wadowski powołuje się na kronikę zakonu, nazywaną w konwencji „*Mixta*”, zapisywaną od początku XVII do końca XVIII w. Wspomina ona między innymi o chowaniu w grobach ludzi związanych z kościołem

(J. A. Wadowski 2004, s. 519). Istotnym przy tym jest fakt, że precyzyjniejsze dane odnośnie tego zagadnienia pochodzą z okresu gdy źródło było spisywane, a więc od początku XVII w. Relacje dotyczące wcześniejszych pochówków są bardzo enigmatyczne. Nie wspominają jaką formę mogił wówczas stosowano. Trzeba przyjąć założenie, że gdyby były to założenia murowane, to uległyby one zniszczeniu podczas katastrofalnego pożaru z 1557 r., który doprowadził do zawalenia gotyckich sklepień (J. A. Wadowski 2004, s. 526).

Po drugiej pożodze z 1602 r., która nie przyniosła tak wielkich zniszczeń, źródło informuje o wkładach finansowych czynionych na rzecz świątyni przez rody magnackie i szlacheckie. Część poniesionych wydatków była związana z wystawieniem kaplic i grobów rodzinnych (J. A. Wadowski 2004, s. 527). W tym wypadku można być już pewnym, że w trakcie tych akcji budowlanych wznoszono również krypty. Najśłynniejszą spośród tych budowli był grób rodziny Sobieskich. Został on urządzony w kaplicy Wniebowzięcia N.M.P., wysuniętej na północ od nawy głównej (J. Teodorowicz-Czerepińska 2006). Jej restaurację w 1602 r. sfinansował przed śmiercią Marek – wojewoda lubelski. Od tego czasu ciała rodziny i osób spokrewnionych były chowane pod jej posadzką. Kolejnym Sobieskim, który wyposażył i wyremontował rodzinny grobowiec był król Jan III, z tych względów kaplica bywa również nazywana królewską. O szczególnych powiązaniach rodziny Sobieskich z lubelskim domem braci mniejszych franciszkanów przekonuje inne wydarzenie – po śmierci monarchy, na Triduum Paschalne w 1699 r. do Lublina zjechali jego synowie – Jakub, Aleksander i Konstanty. W budynkach konwentu podzielił spadek po ojcu. Inne znane familie, zaliczone do grona dobrodziejów zakonu, których grobowce znajdują się pod posadzkami kościoła to – Borzęccy, Dłuscy, Gałęzowscy, Jastkowscy, Jemielnicy, Kochanowscy, Łysakowscy, Maciejowscy, Myszkowscy, Osmoliccy, Poniatowscy, Tymieńscy, Uhrowieccy, Zawieprzycy, Żyrzyńscy. Ich ciała zniesiono do podziemi kościoła, a w jego ściany wmurowano epitafia. Z tego grona do bardziej zasłużonych postaci zaliczyć trzeba Mikołaja Uhrowieckiego – starostę chełmskiego, z powodu swej szczodrobliwości nazywanego ojcem zakonu, Piotra Myszkowskiego – kasztelana lubelskiego, Jana Kochanowskiego – kanonika gnieźnieńskiego i krakowskiego, Jakuba Poniatowskiego – podstarościego lubelskiego i przodka ostatniego króla Polski (J. A. Wadowski 2004, s. 530-532).

Część z tego grona wywodziła się lokalnej szlachty. Wszyscy zmarli do lat 30-tych XVII wieku, tak też datowane winno być założenie rodzinnych mauzoleów. Niektóre z nich fundowane były pod kaplicami, inne zaś pod ołtarzami.⁶⁴

Książd Wadowski opisując miejsca pochówku znanych osobistości podaje również, że ciała niektórych z nich spoczęły pośród zakonników. Tak stało się Janem Podowskim – generałem i wojewodą mazowieckim, starostą ciechanowskim i dobrzyńskim. Zmarł on 15 września 1630 r., a pochowany został w habicie zakonnym pośród prochów braci bernardynów 28 stycznia 1631 r. (J. A. Wadowski 2004, s. 535).

W podziemiach kościoła miejsce wiecznego spoczynku znajdowali także bardziej znani i zasłużeni dla klasztoru mieszczanie. Na przykład murarz Rudolf Włoch i jego żona za podarowanie zakonowi domów w pierwszych latach XVII w., które konwent następnie sprzedał z zyskiem, zostali pogrzebani w podziemiach. Podobny zaszczyt spotkał Wojciecha Oczko, doktora medycyny i nadwornego lekarza trzech królów polskich – Zygmunta Augusta, Stefana Batorego i Zygmunta III. Przez *Mixtę* zaliczony został do grona fundatorów lubelskiego domu zakonu bernardynów. Kronika opisuje grób medyka ustawiony przy ołtarzu Najświętszej Marii Panny, w ścianie nad nim wmurowane było epitafium sławiące tego zasłużonego obywatela Lublina (J. A. Wadowski 2004, s. 527-528).⁶⁵

Jak przekonuje monografia J. A. Wadowskiego pomieszczenia grobowe w kościele bernardyńskim fundowały nie tylko rodzinny szlacheckie i bogatsi mieszczanie, lecz również wspólnota zakonna. Przy chórze zakonnym, położonym w głębi prezbiterium znajdowała się krypta przeznaczona tylko na użytek własny konwentu. Obok ołtarza głównego, dzielącego prezbiterium, wyznaczono pomieszczenie dla zakonników i szczególnych dobrodziejów. Trzecia krypta,

⁶⁴ J. A. Wadowski wlicza długą listę nazwisk osób szlachetnie urodzonych oraz pełniących przez nie funkcji i godności, przy opisie miejsca pochówku – zgodnie z zapisami archiwalnymi – odnosi do ołtarza, dziś większość z nich jest nieobecna w świątyni, z tych względów weryfikacja lokalizacji jest utrudniona (J. A. Wadowski 2004, s. 534-535)

⁶⁵ J. A. Wadowski, za *Mixtą*, przytacza wiele postaci stanu mieszczańskiego, które w początku XVII stulecia wniosły swój wkład w rozwój i „upiększanie” kościoła, wymieńmy kilka nazwisk z podaniem profesji: kramarka Petrusowa, Jan Lisowski – rajca lubelski i generalny syndyk klasztoru, Jan Chmielewski – rajca miejski, stolarz z przedmieścia Adam, czapnik Jan Groza, Dorota Grotowa – mieszczka chełmska, odlewacz dzwonów Piotr Gallus, budowniczy Jakob Macoszek, nawrócony Żyd – Wojciech Nawrocki (J. A. Wadowski 2004, s. 529)

dedykowana wyłącznie zasłużonym świeckim, wystawiona była między stallami kantorów, naprzeciw wielkiego ołtarza. W przestrzeni kościoła urządzano także groby zwane pospolitymi, gdzie chowano prochy służących (J. A. Wadowski 2004, s. 535-536).

J. A. Wadowski przekazuje również inną, ciekawą tradycję dotyczącą zwyczajów pogrzebowych. Bracia, do własnych krypt przyjmowali ciała szanowanych przez siebie dobrodziejów, mimo iż ich rodziny wystawiły własne kaplice grobowe. Wspomina także, że część sal grobowych była przejmowana przez inne rodziny, po wygaśnięciu rodu, który dane pomieszczenie fundował. Tak stało się z kaplicą Sobieskich, pod posadzką której złożono prochy rodziny Stoińskich, między innymi Władysława – cześnika lubelskiego zmarłego w 1674 r. (J. A. Wadowski 2004, s. 536, przypis 1).

Bardzo pomyślny okres w rozwoju lubelskiego konwentu bernardynów zakończył się wraz z wojnami szwedzkimi i najazdami kozackimi. W drugiej połowie XVII wieku wyraźnie spadła ilość i wielkość darowizn. Nie fundowano także nowych pomieszczeń grobowych. Zmarli składami byli do grobów już istniejących. Podobna sytuacja utrzymywała się w następnym stuleciu. Mimo wyraźnego krachu finansów, do furty zakonnej skierowali swe kroki przedstawiciele kilku rodzin możnowładczych. W latach 1739, 1749 i 1751-52 ordynatowa zamojska – Teresa Aniela z Michowskich – wykladała różnej wielkości sumy pozwalające dokonywać bieżących remontów. Największą jej zasługą jest oddelegowanie własnego architekta Columbaniego i sfinansowaniu remontu kościoła, dokonując przy tym znacznych porządków w kryptach [...] *aby wzmocnić fundamenta kościoła i posadzkę kościelną uregulować, postanowiono większą część grobów zasypać, a liczne otwory do nich wiodące i klapami drewnianymi zatykane usunąć i posadzkę zastąpić. W tym celu dokonano w marcu r. 1752 oczyszczenia grobów; wyjęto z nich (nie tykając tylko zwłok w grobach pod wielkim ołtarzem) zwłoki, kości i prochy, i po odprawieniu żałobnego nabożeństwa, pochowano je w jednym grobie wszystkie, pod ołtarzem Ś. Antoniego, w kaplicy. Poczem zasypano groby i wzmocniono fundamenta kościelne [...]* (J. A. Wadowski 2004, s. 545-546). Obszerny cytat przekonuje wyraźnie jak jedno posunięcie generalnie odmieniło sferę sepulkralną. Jeden akt przyczynił się do usunięcia, przemieszczenia i przemieszania szczątków donatorów, których ciała składane były w podziemiach

świętyni przez blisko 150 lat. Prace porządkowe nie dotknęły tylko krypt, gdzie grzebano zakonników oraz wybranych przez nich darczyńców.

Choć J. A. Wadowski nie podaje innych, tego rodzaju przykładów, możemy wnioskować iż postępowano podobnie jak w innych świątyniach. Zapewne w wyniku takich samych działań część krypt w kościele pobrygidzkowskim została zapełniona pod strzałkę sklepienną pryzmami kości przemieszanych z trumnami i elementami wyposażenia (por. rodz. II.3.6.).

W przypisie 2 na stronie 545 J. A. Wadowski obszernie przytacza informacje utrwalone w kronice „*Mixta*”. Mowa jest, jak podczas oczyszczania krypt, natrafiono tam na niezniszczone ciała, ale również rozłożone – w *proch rozsypanych*. Osoby dokonujące ekshumacji odnosiły się z szacunkiem do zbieranych prochów. Podczas prac w krypcie pod kaplicą Niepokalanego Poczęcia, fundowanej przez Marka Sobieskiego, odnotowano iż wydobyto 21 funtów srebra, „półsiódmą” funta ćwieków mosiężnych oraz pierścionki „szczerozłote”. Osoby te miały również świadomość czyich szczątków dotyczą. Poza wspomnianymi prochami rodu Sobieskich, sądzono że *gdy mensę w ołtarzu Ś. Piotra apostoła rozbierano, znaleziono na spodzie mensy kości całego człowieka, które zebrawszy w trumienkę pochowano. Najprawdopodobniej musiały to być kości Piotra Czernego, chorążego lubelskiego, wielkiego dobrodzieja klasztoru.* (J. A. Wadowski 2004, s. 545-546, przypis 2). Jedyłą pamiątką po części tych zmarłych są epitafia tkwiące w murach kościoła.

Druga połowa XVIII wieku to czas, gdy nowi donatorzy łożyli na utrzymanie kościoła oraz wzbogacanie jego wystroju. Choć wystawiano wówczas ołtarze, nie wspomina się o fundowaniu nowych krypt w tym okresie. Jedyłą zmianą w sferze sepulkralnej było otoczenie murem cmentarza (Ryc. 69). Sytuacja materialna zgromadzenia wyraźnie pogorszyła się w początku panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego i nie zmieniła się w początku XIX wieku. Brak opieki ze strony rodzin, jakie ufundowały kaplice, spowodował ich rozebranie. Skutkiem czego wizytacje przeprowadzone w latach 20-tych tego stulecia odnotowują istnienie tylko dwóch kaplic – św. Anny i św. Tekli, przy których nadal działały bractwa (J. A. Wadowski 2004, s. 547-548). Bractwa te, we wcześniejszych dziejach świątyni, pod własnymi kaplicami zakładali również krypty, do których chowali członków zgromadzeń.

Ułożenie nowych posadzek w połowie XVIII wieku a potem ich remont w następnym stuleciu zatarły obecność pomieszczeń grobowych skrytych w podziemiach świątyni. Ich lokalizację umożliwiła prospekcja georadarowa (Ryc. 143). W sumie zidentyfikowano 21 krypt o różnych rozmiarach i głębokości występowania strzałki sklepienia – od 25 do 140 cm (K. Janus 2015a, s. 4). Sale grobowe są rozmieszczone nieregularnie, bez żadnej prawidłowości. Największa ich liczba – 6 znajduje się w nawie głównej. Trzy zbudowano w pod nawą północną, a 4 – pod nawą południową. Dalsze trzy usytuowane są pod chórem, a jedna wypełnia całą szerokość i długość kruchty. Dwie krypty zarejestrowano pod prezbiterium (K. Janus 2015a, Ryc. 1). Tę listę należy jeszcze uzupełnić o informacje zawarte w monografii księdza Wadowskiego. Jedno pomieszczenie powinno znajdować się pod kaplicą królewską. Jeszcze jedna krypta winna występować pod prezbiterium, w pobliżu absydy. Z lektury dzieła J. A. Wadowskiego można wywnioskować, że do korpusu kościoła dostawionych było jeszcze około 10 kaplic. Część z murów uchwyconych przez georadar na północ od kościoła, należałoby utożsamiać z tymi budowlami (K. Janus 2015a, s. 2-3). Zatem, sumując powyżej zaprezentowane dane łączna liczba podziemnych sal pod kościołem bernardynów przeznaczonych dla zmarłych sięgać mogła 22 lub 23.

Prace remontowe z połowy XVIII wieku doprowadziły do usunięcia i przeniesienia większości szczątków kostnych. W czasie tej akcji odcięto również dostęp do podziemi kościoła. Wydaje się, że donacje na rzecz świątyni i konwentu, które nastąpiły w drugiej połowie tego stulecia nie były powiązane z pogrzebem darczyńcy w podziemiach kościoła. Można, wobec czego przypuszczać, że zasypane wówczas krypty w takich przetrwały do obecnych czasów. Zakonnicy pozostawili dostęp tylko do trzech pomieszczeń, gdzie planowali składać na wieczny spoczynek swoich współbraci. Sale te znajdowały się pod prezbiterium. W trakcie badań architektonicznych odnalezione zostały wejścia do dwóch z nich (K. Janus 2015b, s. 13-14). Pierwsza, usytuowana pod łukiem tęczowym, wystawiona została z cegły ceramicznej (Ryc. 143). Jej dłuższy bok, odpowiadający osi kościoła ma długość 2,5 m, zaś krótszy – 1,5 metra. Zgodnie z zapisami J. A. Wadowskiego przeznaczona była wyłącznie dla osób świeckich, zasłużonych zakonowi (J. A. Wadowski 2004, s. 535). Zdjęcia dołączone do dokumentacji z badań

architektonicznych ukazują kilka rozpadających się trumien, które zostały przysypane warstwą gruzu. Zewnętrzne powierzchnie tych sarkofagów są skromne – nie da się dostrzec żadnych śladów zdobień. Jak relacjonuje autor badań architektonicznych, aktualne wejście do tego pomieszczenia prowadzi przez wąski otwór w posadzce, ale w osi zachodniej ściany zachowała się część pierwotnej klatki schodowej, otwierającej się na nawę główną (K. Janus 2015b, s. 13, fot. 2).

Druga z krypt znajdowała się pod podestem ołtarza i wypełniała całą szerokość prezbiterium (Ryc. 143). W poprzek niej postawiona była ścianka działowa. Od wnętrza kościoła wyprowadzona była klatka schodowa, ale obecnie jest ona niedostępna. Na podstawie zapisów archiwalnych można sądzić iż w niej składano zarówno zakonników jak wybranych dobrodziejów. Przekaz ten trudno zweryfikować, gdyż w części opisowej dokumentacji z badań architektonicznych stwierdzono, że nie zawierała pochówków. Tymczasem na zdjęciach zamieszczonych pod tekstem widoczne są pojedyncze, zniszczone trumny (K. Janus 2015b, s. 14, fot. 3-4).

Mimo iż prospekcja georadarowa pozwoliła na lokalizacje większości pomieszczeń grzebalnych założonych pod kościołem bernardyńskim, a w trakcie badań architektonicznych udało się dotrzeć do dwóch krypt, to najwięcej informacji o okolicznościach ich powstania i użytkowaniu możemy czerpać z przekazów pisanych, jakie zebrał J. A. Wadowski. Do momentu podjęcia prac archeologicznych, należy przyjąć iż w dwóch salach znajdują się zniszczone sarkofagi, pozostałe zaś zostały opróżnione i zasypane w marcu 1752 roku. Ekshumowane pochówki przeniesiono i złożono do jednej krypty pod kaplicą z ołtarzem św. Antoniego (J. A. Wadowski 2004, s. 545-546). Kaplica ta wystawiona była zapewne na zewnątrz obrysu kościoła, a rozebrano ją do końca XIX wieku. Wraz z porządkowaniem sfery sepulkralnej znikło wiele epitafiów i pomników nagrobnych. Stało się to jeszcze przed początkiem XX wieku, nad czym ubolewa wielokrotnie przywoływany J. A. Wadowski, pisząc że podczas ostatniej restauracji kościoła, przy remoncie posadzki *wyjęto z niej sześć wielkich płyt marmurowych (cztery mniejsze, dwie większe), które kryły niegdyś wejścia do grobów i miały na sobie napisy. Niektóre z nich zachowały ślady pięknych ornamentacji i resztek*

napisów (J. A. Wadowski 2004, s. 577).⁶⁶ W innym miejscu stwierdza *wielu dobrodziejów klasztoru, których prochy po śmierci spoczęły w podziemiach kościoła i kaplic. Niema wątpliwości, że nad tymi szczątkami śmiertelnymi wielkiej liczby tych dobrodziejów, czy to na ścianach, czy w posadzce umieszczano tablice pamiątkowe, nad niektórymi stawiano pomniki okazałe. Pogorzele kościoła, sam czas i niedbalstwo późniejszych pokoleń, mało oszczędziły z tych napisów i pomników. Najdawniejsze pochodzą z końca XVI wieku* (J. A. Wadowski 2004, s. 574).

Pamięć o samych zakonnikach i osobach świeckich zasłużonych dla zakonu zatarła się. Dziś, spośród wielu pomników zachowały się tylko trzy epitafia. Jedno z nich poświęcone jest Wojciechowi Oczce. W nawie bocznej znajduje się niezwykle przykładowy przykład inskrypcji, spisanej w formie dialogu w grece i łacinie. Sławi ono osobę Teodora Ustrzyckiego, pochodzącego z Rusi Zakarpackiej. Jego życie dobiegło końca w 1609 r. w Lublinie (G. Michalska i in. 2014, s. 388). Za wyjątkowy należy uznać najstarszy zabytek tego typu – rzeźbiony z czerwonego marmuru prezentuje postać naturalnej wielkości rycerza, w pozycji półleżącej. Ta tablica przypisywana jest Hieronimowi Canavesiemu – Włochowi z pochodzenia i czołowemu rzeźbiarzowi polskiego renesansu (G. Michalska i in. 2014, s. 388). Forma epitafium jest wyraźnym nawiązaniem do stylistyki grobów z kaplicy Zygmuntońskiej na Wawelu oraz Firlejowskiej z lubelskiego kościoła dominikanów. Tę zaś dedykowano:

Nagrobek Andrzejowi Osmolskiemu s Prawiednik.

Tu kości pozostałe twej zacnej osobie,

Cny Andrzejowi Osmolski, położone w grobie,

Na pamiątkę potomnym, albowiem twe cnoty

Przyszłym po nas mają być wspomniane z ochoty.

Starożytność domu mądrością zdobyłeś,

Rozumem wielce bacznym wzgórze wynosiłeś.

A będąc ostatnim potomkiem onego,

W niepłodności nie zgani nikt życia twojego

Krótko mówiąc był żywot twój prawie jak święty,

⁶⁶ autor próbował odczytać brzmienie napisów, identyfikować nazwiska rodzin i daty śmierci – należały one do dobroczyńców zakonu z pierwszego dwudziestolecia XVII w. (jak pisze tablice wmurowano w ściany korytarzyka prowadzące z ul. Bernardyńskiej do prezbiterium)

*Godzien aby za przykład był każdemu wzięty.
Umarł miesiąca listopada dnia 8 roku 1598.
Zofia Gniewoszowa z Sidlec małżonka smętna
na wieczną pamiątkę postawiła.* (za J. A. Wadowski 2004, s. 575-576)

3.8. KOŚCIÓŁ POJEZUICKI ŚW. JANA

Kościół p.w. św. Jana został wystawiony przez jezuitów sprowadzonych do Lublina w roku 1582 przez Bernarda Maciejowskiego, późniejszego kardynała i prymasa Polski. Wśród dobroczyńców lubelskiego konwentu wymienia się także Mikołaja Zebrzydowskiego, od 1586 r. wojewodę lubelskiego oraz Andrzeja Tęczyńskiego, ówczesnego wojewodę krakowskiego. Andrzej Tęczyński, jako tymczasową siedzibę, podarował jezuitom swoją kamienicę, położoną przy dzisiejszej ulicy Jezuickiej. Zakonnicy natomiast zakupili dwa domy przylegające do swojej tymczasowej siedziby (A. Kurzątkowska 1966, s. 221-223). W sumie, do 1608 roku, jezuita nabyli osiem kamienic: dwie na zachód, a pięć na wschód od domu Tęczyńskiego (J. Paszenda 1968, s. 158). Wszystkie budynki znajdowały się po wewnętrznej stronie kazimierzowskich murów miejskich. Natomiast kościół stanął na zewnątrz muru, w średniowiecznej fosie otaczającej najpierw gród, a potem średniowieczne miasto na Wzgórzu Staromiejskim. Zamulisko fosy odkryto pod dnem obiektu w południowo-zachodnim narożniku krypty środkowej.

W 1585 roku zakon uzyskał zgodę króla Stefana Batorego na wzniesienie gmachów świątyni, kolegium i szkoły (Ryc. 144). Władca oddał konwentowi pod inwestycję teren przylegający do południowej części murów miejskich i nakazał aby fundamenty i mury kościoła były szczególnie grube od strony południowej (J. Paszenda 1999). Prace projektowe powierzono włoskim architektom Bernardone i Briccietanu, którzy swoją koncepcję architektoniczną wzorowali na rzymskim kościele *Il Gesu* (B. Natoński 1967, s. 63-133).

Prace budowlane trwały około 30 lat. Ze źródeł pisanych wynika, że najszybciej ukończono stawianie kościoła, który został konsekrowany i oddany do użytku w 1604 r. Ostatecznie prace budowlane przy zespole klasztorno-szkolnym zostały zakończone w 1611 roku (Ryc. 145). Z późniejszych lustracji

wiemy, że zabudowania jezuickie należały do jednych z najokazalszych w Lublinie i w przybliżeniu czworobokiem obejmowały obszar obecnego Placu Katedralnego (M. Matyaszewski 2003).

Użytkowanie kościoła i zabudowań zakonnych przerwał wielki pożar z 1752 roku, który zniszczył dotknął również części miasta. Kataklizm spowodował zawalenie się sklepień krypt. Pomimo ogromnych zniszczeń, w latach 1752-1754, pod kierunkiem ks. Franciszka Koźmińskiego – jezuita i architekta w jednej osobie, odbudowane zostały zniszczone założenia. Budowle otrzymały wówczas nową, barokową formę, jaka przetrwała aż do dzisiaj (Ryc. 147). W owym czasie powstały także iluzjonistyczne freski, zdobiące sklepienia świątyni (J. Paszenda 1968, s. 167). Odbudowane gmachy pozostawały w posiadaniu konwentu do roku 1773, kiedy to zakon uległ kasacji. W następnych latach każdy z budynków jezuickich spotkał odmienny los. Zabudowania klasztorne i szkolne przejęła Komisja Edukacji Narodowej, nie zmieniając przy tym ich przeznaczenia. Nawet, pomimo rozbiorów, dalej pełniły funkcje edukacyjne, aż do wybuchu II wojny światowej (A. Kurzątkowska 1966, s. 225-230). Losy kościoła potoczyły się zupełnie inną drogą. Budynek zrazu pełnił funkcję magazynu, następnie był miejscem skoszarowania wojska. Sytuacja ta diametralnie zmieniła się po 1805 roku, kiedy utworzono diecezję lubelską. Bulla erekcyjna biskupstwa lubelskiego wydana przez papieża Piusa VII, odczytana została w 1807 r. w kościele farnym p.w. św. Michała Archanioła. I to ta świątynia ta, początkowo w latach 1826-1832, pełniła funkcję katedry. Dopiero w ciągu czwartego dziesięciolecia XIX w. kościół jezuicki stał się oficjalnie siedzibą biskupstwa (E. Dobrowolska-Piondło 1978, s. 13). Sprawuje tę funkcję do dzisiaj.

Obchody rocznicowe 400-lecia konsekrowania kościoła p.w. św. Jana, a w 2005 roku – jubileusz utworzenia Diecezji Lubelskiej, poprzedził generalny remont archikatedry lubelskiej p.w. św. Jana Chrzciciela i Jana Ewangelisty (Ryc. 146-147). Obiekt ten od roku 1754, kiedy to dokonano jego przebudowy po wielkim pożarze na trwającą do dziś formę barokową, nie przechodził tak wszechstronnej rewaloryzacji (J. Paszenda 1999). W roku 2001 przystąpiono do wymian posadzek i zamontowania instalacji centralnego ogrzewania. W trakcie tych prac natknięto się na krypty pod kaplicami południowej nawy kościoła (Ryc. 148). Oryginalne wejścia do tych pomieszczeń były zamurowane i skryte pod

kamiennymi płytami podłóg. W celu identyfikacji i inwentaryzacji poszczególnych sal w strzałkach ich sklepień zostały wykute wąskie otwory. Wówczas, natknięto się na nieoczekiwane znalezisko – drewniane trumny wypełnione szczątkami ludzkimi (Ryc. 149-152). Niezwykle interesujące dla dziejów Archikatedry, ale i Lublina odkrycie zrodziło pilną potrzebę opracowania programu badań archeologicznych dla rozpoznania pochówków, wydobywania szczątków a w efekcie końcowym podjęcia ich konserwacji i rekonstrukcji.

Do przeprowadzenia badań powołano interdyscyplinarny zespół, który za podstawowe zadanie postawił sobie rozpoznanie przestrzennego zalegania pochówków, ich interpretacji, inwentaryzacji oraz kompleksowego opracowania. W skład zespołu poza archeologami weszli liczni specjaliści z wielu dziedzin i dyscyplin: antropolodzy, by określić wiek, płeć, stan zachowania oraz zrekonstruować cechy somatyczne, zmiany patologiczne, urazy i deformacje; dendrochronolodzy, w celu precyzyjniejszego wydatowania poszczególnych elementów drewnianych oraz określenia gatunków drzew stosowanych do budowy trumien i katafalków; mineralodzy, by ustalić rodzaj, właściwości i pochodzenie substancji zalegających nad dnami trumien-sarkofagów; paleobotanicy, aby zidentyfikować rośliny jakie wkładano wraz z pochówkami do trumien; w końcu – *last not least* – kostiumolodzy wraz historykami sztuki do rozpoznania i konserwacji tkanin i ubiorów pogrzebowych.

W pierwszym etapie do prac badawczych wytypowane zostały dwa pomieszczenia pod południową nawą boczną (Ryc. 148). Pierwsze z nich – krypta środkowa – zajmuje centralne miejsce w osi nawy, natomiast bliżej wejścia do kościoła położona była krypta zachodnia. Po zakończeniu zasadniczej części prac archeologicznych w obu kryptach okazało się, że także w innych częściach podziemi znajdują się kolejne sale o podobnych funkcjach (Ryc. 148, 149). Pod kruchtą ukazała się krypta Marcina z Obór Leśniowolskiego herbu Kolumna, którego nieczytelny nagrobek epitafijny znajduje się nad tym pomieszczeniem. Na wschód od krypty środkowej odsłonięto jeszcze dwa pomieszczenia: kryptę biskupów i kryptę wschodnią. W krypte biskupów zostali złożeni lubelscy hierarchowie kościelni. Krypta wschodnia, usytuowana pod kaplicą kopułową z obrazem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, zamyka ciąg podziemnych pomieszczeń. Ze źródeł pisanych wiemy, iż sala pod południową kaplicą kopułową

była zbudowana jako pomieszczeniem grobowe dla rodziny Zebrzydowskich (J. Paszenda 1968, s. 164).

Po wstępnym rozpoznaniu przewidywano, że w katakumbach kościoła pojezuickiego złożonych zostało około 20-40 osobników, z których tylko niewielka część będzie posiadać wyposażenie grobowe, a tym samym posłuży jako materiał do dalszych analiz specjalistycznych. Zakładano także, że badania wewnątrz krypt potrwać około 40 dni, jednakże realizacja przyjętego programu zweryfikowała te prognozy. Zasadnicza część badań związana z eksploracją krypty środkowej i zachodniej trwała od 27 lutego do 5 lipca 2001 roku. Następnie jeszcze przez kilka tygodni prowadzony był stały nadzór nad robotami murarskimi, związanymi głównie z przywróceniem historycznego wejścia do krypty środkowej. W sumie podczas całego okresu poświęconego na poznanie archikatedralnych podziemi, od 27 lutego 2001 r. do 27 kwietnia 2002 roku, odsłonięto i zadokumentowano łącznie 123 pochówków, z czego 44 z nich przypada na kryptę środkową, 53 – na zachodnią, 6 – Leśniowolskiego, a wschodnią – 20.

Jeśli za wyznacznik przyjmujemy rozkład pochówków to pomieszczenia pod posadzką południowej nawy Archikatedry możemy podzielić na dwie grupy. Pierwszą grupę reprezentują znaleziska w krypcie wschodniej, gdzie większość szczątków została zepchnięta do jamy wykopanej poniżej posadzki (Ryc. 150). Reprezentacja drugiej grupy natomiast, występuje w kryptach – środkowej, zachodniej i zapewne Leśniowolskiego. W tych miejscach zniszczone pochówki były ułożone w przyzmy, z których najniższe zostały ustawione na podłodze poszczególnych pomieszczeń. Były to sterty zniszczonych trumien-sarkofagów, przemieszanych z destrukcjami tkanin, kośćmi i innymi elementami wyposażenia (Ryc. 149, 150). Ponadto układ trumien zakłócały warstwy gruzu kamiennoceglanego przemieszane z zaprawą piaskowo-wapienną i płytami starszych posadzek kościoła a także hałdy lessu wydobytego z niższych pokładów. Wobec tej skomplikowanej stratygrafii najtrudniejszym zadaniem było wydzielenie poszczególnych obiektów grobowych (Ryc. 151-152). W celu precyzyjnego ich rozpoznania przyjęto eksplorację metodą stratygraficzną, polegającą na zdejmowaniu kolejnych depozytów w kolejności odwrotnej do ich deponowania. Oznaczało to usunięcie w pierwszym rzędzie warstw gruzowych, które powstały przy przekuwaniu sklepień oraz hałd lessu, pochodzących z rowów

sondażowych wykonanych przy ścianach krypt. Ponadto, płaszczyzny horyzontalne krypty zachodniej i środkowej podzielono na działki o boku jednego metra – nazywane sektorami. Dokładna siatka pomiarowa umożliwiła precyzyjną planografię znalezisk i obiektów w obrębie eksplorowanych pomieszczeń.

Po zdjęciu najmłodszych poziomów z krypt środkowej, zachodniej i Leśniowolskiego ukazały się połamane deski trumienne (Ryc. 151-152). Wśród tych znalezisk stwierdzono dna zespolone ze spopielałymi szczątkami ludzkimi. Wraz z nimi wystąpiły także pozostałości roślin lub fragmenty tkanin tekstylnych. Wśród odkrytych zabytków ruchomych były także i inne części wyposażenia grobowego oraz elementy wystroju trumien: dewocjonaalia, ćwieki mosiężne lub brązowe, tasiemki do wykańczania brzegów sarkofagów. W trakcie eksploracji, poza pochówkami, natrafiono również na tzw. masowe zabytki archeologiczne w postaci fragmentów naczyń glinianych, kafli piecowych i grudek polepy. W kolejnym etapie eksploracji odsłonięty został niższy poziom zniszczonych desek trumiennych, ale ich stopień rozczłonkowania był już znacznie mniejszy. Pod nimi zalegały większe fragmenty, wśród których, w wielu przypadkach, udawało się zidentyfikować wieka lub dna trumien. Najniżej znajdowały się najmniej uszkodzone pochówki, z których część spoczywała na posadzce krypt (Ryc. 153). Ten ostatni poziom byłby najniższym, a zarazem najstarszym. W krypcie środkowej była to posadzka ceglana, a w zachodniej klepisko gliniano-ziemne.

W ułożeniu trumien zanotowano pewne prawidłowości. Pierwszą z nich było piętrowe ustawienie sarkofagów. W każdym z narożników pomieszczenia zachodniego i środkowego zalegały stosy. Najwięcej pochówków, liczących do 8-9 poziomów było złożonych w narożniku północno-wschodnim krypty zachodniej. W pozostałych miejscach było ich znacznie mniej. Za średnią, można przyjąć wartość około 3-4 warstw. Czasami, najniżej zalegające pochówki od podłoża oddzielano drewnianą kłodą lub regularnie przyciosanym katafalkiem (Ryc. 154). Poza układem wertykalnym, stwierdzono również pewną prawidłowość w ustawieniu horyzontalnym – trumny rozstawiono w skupiska odpowiadające narożnikom krypt. Pomędzy nimi pozostawione było przejście prowadzące do otworu wejściowego.

Po przeprowadzeniu inwentaryzacji pochówków znajdujących się powyżej poziomu podłogi a następnie ich zabezpieczeniu, okazało się, że na utwardzonej

powierzchni sal grobowych rozsypane były nawarstwienia piasku lub ziemi przemieszanej z lessem (Ryc. 149-150). W kryptach środkowej i zachodniej zdecydowano się na eksplorację niwelacji. W warstwach tych stwierdzono fragmenty ceramiki datowanej ogólnie na XVII wiek albo pierwszą połowę XVIII stulecia. Pod nawarstwieniami ukazała się posadzka ceglana lub klepisko. Odmienna sytuacja panowała w południowo-zachodnim narożniku krypty środkowej, bowiem usunięto tu ceglana posadzkę jeszcze przed ustawieniem najniższego poziomu trumien-sarkofagów (Ryc. 153). W trakcie eksploracji w miejscu zdjętej posadzki ukazały się zarysy prostokątnego wkopu. Na jego brzegach uwidoczniły się zbutwiałe deski, zaś we wnętrzu kości ludzkie i elementy ubiorów. Były to relikty jamy grobowej zagłębionej w warstwy starsze od posadzki. Na głębokości około 75 cm, liczonej od powierzchni cegieł posadzki, ukazał się spąg tego obiektu. W obrębie jamy zalegały pozostałości kilku szkieletów bez zachowanego porządku anatomicznego. Ze szczątkami ludzkim przemieszane były połamane deski trumien oraz tkaniny ubraniowe i obcicowe. Analiza zawartości zasypiska pozwoliła stwierdzić, że mieliśmy do czynienia z obiektem, do którego zepchnięto z wnętrza krypty pozostałości pochówków a wraz z nimi fragmenty trumien i pozostałości wyposażenia grobowego. Z wypełniska obiektu wydobyto również części strojów wierzchnich, odkryto również elementy wystroju trumien. Wyeksplorowanie obiektu umożliwiło fragmentaryczne rozpoznanie poziomu posadowienia fundamentów archikatedry i określenie kolejnych faz wznoszenia murów krypty środkowej (Ryc. 149-150). W krypcie środkowej, bezpośrednio pod cegłami posadzki, wystąpił poziom składający się z ziemi, popiołu, grudek przepalanej gliny i węgla drzewnych tworzący warstwę popożarową (nr 20). Miała ona swoją kontynuację pod nawą główną. W trakcie eksploracji tego poziomu pozyskano znaczącą ilość zabytków ruchomych – kilkaset ceramiki i kafli. Przedmioty te wykazują znaczną rozpiętość chronologiczną – najstarsze ułamki kafli określone zostały jako renesansowe (pierwsza połowa XVI w. – Ryc. 155), zaś najmłodsze fragmenty ceramiki datowane są na pierwszą połowę XVIII wieku.

Podsumowując rezultaty badań archeologicznych zrealizowanych w kryptach Archikatedry trzeba wskazać na zidentyfikowanie i opisanie 100 pochówków, z których przeważająca większość złożona była w drewnianych

trumnach. Dzięki analizom i zestawianiu poszczególnych sarkofagów, można było wydzielić wspólne poziomy zalegania oraz określić relacje zachodzące pomiędzy grobami. Szersza analiza umożliwiła także wkomponowanie czasu chowania osób w ogólne losy kościoła. Na podstawie dat widniejących na szczytach trumien oraz wyników datowania metodą dedrochronologiczną musimy stwierdzić, że trumny w jakich pochowani byli zmarli z podziemi lubelskiego kościoła pojezuickiego, zostały wykonane pomiędzy 1545 a 1746 rokiem. Jak można zauważyć, pierwsza z podanych dat znacznie wyprzedza moment powstania i konsekracji świątyni, druga zaś sytuuje się przed wielkim pożarem, który zniszczył niemal doszczętnie kościół.

Status majątkowy wiązał się ze sposobem chowania zmarłych. W okresie staropolskim składani byli oni do grobów zlokalizowanych w różnych punktach strefy sepulkralnej. Najgodniejszym miejscem spoczynku dla zmarłego pozostały podziemia kościołów. Już podczas wznoszenia niemal każdej ze nowożytnej świątyni projekt architektoniczny przewidywał wykonanie podziemnych krypt głównie z przeznaczeniem na komory grobowe (Ryc. 148).

Oprócz datowania poszczególnych pochówków istotnym jest także określenie ostatecznego momentu złożenia ich do krypt, gdzie zostały one odsłonięte w trakcie badań archeologicznych. W warstwach zalegających pod ceglana posadzką krypty środkowej odkryto obecność znacznych ilości fragmentów kafli piecowych i ceramiki pochodzących z okresu od połowy XVI do początku XVIII stulecia (Ryc. 149, 155). Zabytki te przemieszane były z węglami drzewnymi, które są świadectwem znacznych rozmiarów pożaru. Połączenie faktu znalezienia zabytków datowanych na okres sprzed połowy XVIII wieku, a występujących w kontekście warstwy popożarowej, pozwoliło stwierdzić iż utwardzenie podziemi kościoła musiało zostać wykonane w czasie odbudowy kolegium i kościoła w latach 1752-1754. Pod posadzką, w południowo-zachodnim narożniku krypty środkowej oraz wschodniej, odsłonięto także dwa zagłębienia, do których zepchnięto kości zmarłych (Ryc. 153). W krypcie środkowej były to szczątki trzech dorosłych osób i dziecka, natomiast we wschodniej aż dziesięciu osób różnego wieku i płci (W. Kozak-Zychman 2004 s. 147-149). Odkryte kości złożono we wspomnianych dołach już po rozłożeniu się ciał, dlatego też w tym

wypadku nie możemy mówić o szkieletach, lecz o przemieszanych szczątkach ludzkich. Kościom towarzyszyły także stroje, w które ubrani byli zmarli.

Analiza układu ułożenia trumien w badanych kryptach dowiodła, że większość spośród zidentyfikowanych pochówków dostała się do badanych krypt wtórnie. Można przypuszczać, że pierwotnie w krypcie zachodniej i środkowej sarkofagi ustawiono bezpośrednio na posadzce. W każdym z narożników badanych pomieszczeń stało po kilka trumien (Ryc. 154). Następnie, na nie zostały narzucone następne, które utworzyły stosy o wysokości dochodzącej do 120 cm. Można postawić tezę, że po wielkim pożarze z 1752 roku, kiedy jezuici przystąpili do odbudowy swoich gmachów, podjęta została akcja generalna „sprzątania” zniszczonych pomieszczeń w podziemiach kościoła. W trakcie badań zidentyfikowano wiele warstw, głównie mocno rozdrobnionego drewna, które mogą pochodzić z wygarniania ich z innych miejsc (Ryc. 149, warstwy 1c, 1h, , 13). Badane krypty były wielokrotnie otwierane, o czym świadczą także liczne ślady przemurowań w okolicach otworów wejściowych, skierowanych na nawę główną. Fakt występowania desek trumiennych w różnym stopniu zniszczenia oraz wielokrotne otwieranie sal wskazują, że do badanych pomieszczeń sukcesywnie dosypywano szczątki ludzkie, przemieszane ze zniszczonymi sarkofagami. Za taką interpretacją przemawia także analiza wątków murowanych, obecnych przy pierwotnych otworach wejściowych. Północna, kamienna ściana krypty środkowej została rozkuta na całą swą szerokość. Następnie powstały otwór został zawężony murem ceglany. Do wznoszenia tej konstrukcji użyto przypadkowych cegieł o zróżnicowanych wymiarach, niektóre z nich posiadają barwną glazurę. Cegły szkliwione zazwyczaj wykorzystywane były jako wykończenie detali architektonicznych, co zdaje się w zupełności potwierdzać wtórny charakter tego muru. Przypuszczalnie, po szerszym rozkuciu wejścia do krypty, złożono tu większość znalezionych pochówków, po czym otwór ponownie wypełniono murem. Zamykając rozkuty mur w północnej ścianie pozostawiono niewielki otwór wejściowy, który zamurowano w innym czasie. W jego świetle znalazły się cegły ze śladami starszej zaprawy, a do łączenia ich użyto spoiwa o innym składzie.

W trakcie przeprowadzonych badań archeologicznych ujawniono także fakty świadczące o ingerencji ludzkiej w złożone pochówki. Najdobitniejszym tego przykładem może być wysypanie zwłok dorosłego osobnika na wieko trumny

innego i następnie przykrycie tego układu jeszcze innym sarkofagiem. Zachowany układ anatomiczny szkieletu sugeruje, że opisywane wydarzenie musiało nastąpić jeszcze przed rozłożeniem ciała. Można przypuszczać, iż najdogodniejszym momentem do otwierania trumien i przeszukiwania ich zawartości były porządki prowadzone podczas odbudowy krypt i kościoła, wykonane na początku drugiej połowy XVIII wieku.

3.10. KOŚCIÓŁ KAPUCYNÓW P.W. ŚW. PIOTRA I PAWŁA

Kapucyni w Polsce pojawiali się w latach 30-tych XVII wieku. Mimo bardzo skromnego trybu życia znajdowali zwolenników wśród bogatych warstw społeczeństwa Rzeczypospolitej. Pełnili również role doradców dworu królewskiego. Popularność zakonu będącego obok jezuitów najsilniejszą podporą potrydenckiego Kościoła katolickiego, powoli budziła zainteresowanie Polaków kapucyńską formą życia zakonnego (M. Budziarek 1985, s. 273). Dopiero jednak za panowania króla Jana III Sobieskiego powstały pierwsze konwenty kapucyńskie w Warszawie, Lwowie i Krakowie. W przypadku Lublina pierwszej fundacji kościoła i klasztoru w Lublinie próbował dokonać około 1710 roku Franciszek Cetner – wojewoda smoleński – nie otrzymał jednak na to zgody władz generalnych zakonu. Udało się to natomiast księciu Pawłowi Karolowi Sanguszcze, marszałkowi Wielkiego Księstwa Litewskiego i jego żonie Annie Marii z Lubomirskich (Ryc. 76). Na miejsce budowy klasztoru książę zakupił działkę przy trakcie krakowskim i uzyskał zgodę na fundację klasztoru od komisarza generalnego zakonu ojca Benedykta Biagini (M. Budziarek 1985, s. 272; A. Betlej 2004, s. 379). Dodajmy do tego ważny fakt, że niezależnie od hojności księcia Sanguszki, hrabina Jadwiga Zahorowska, kasztelanowa wołyńska, podarowała zakonnikom ogród z dworkiem, gdzie istniała możliwość stworzenia tymczasowego oratorium (M. Budziarek 1985, s. 279). Kolejną darowizną, stanowiącą podstawę funkcjonowania lubelskiego domu, była działka z ogrodem i sadem oraz zabudowaniami gospodarczymi, zlokalizowana na południe od Krakowskiego Przedmieścia a odstąpiona na rzecz zgromadzenia przez kanonika krakowskiego księdza Hieronima Jełowickiego (W. Boruch 1993, s. 1).

Do ukoronowania fundacji potrzebne były akty zgody: papieża, generała zakonu kapucynów, prowincjała, kapituły kolegiackiej przy św. Michale w Lublinie, zakonów lubelskich i magistratu (W. Hermanowicz 1970, s. 70). Niezbędne dokumenty uzyskano w przeciągu pół roku. Najtrudniej było z wyjedaniem przychylności magistratu lubelskiego, który obawiał się uszczuplenia własnych dochodów, ale zgodę mieszczan wymusiła interwencja samego króla Augusta II. Wszystkie uzyskane dokumenty trafiły do Prokuratorii Generalnej w Rzymie, a ta przedstawiła je przed Kongregacją Biskupów i Zakonników. Fundacja otrzymała ostateczne zatwierdzenie 24 czerwca 1723 roku.

Świątynię wzniesiono w latach 1725-1733 z fundacji księcia Pawła Karola Sanguszki, według projektu Karola Baya, a realizatorem przedsięwzięcia był bratanek architekta – Jan Bay (A. Betlej 2004, s. 379). Według najnowszych ustaleń pierwszą wzmianką o budowie jest list z 6 IX 1723 wystosowany przez o. Benedykta Biaginięgo, komisarza generalnego kapucynów w Polsce, do Pawła Karola Sanguszki, gdzie informował, że architekt wyrysował plan usytuowania dla nowej fundacji w Lublinie (A. Betlej 2004, s. 380). Po wielu perypetiach na początku 1733 r. ukończono budowę, a także urządzano wnętrza i ogród klasztorny. Wtedy to Paweł Sanguszko zwrócił się do biskupa krakowskiego Jana Aleksandra Lipskiego z prośbą o dokonanie konsekracji kościoła i poświęcenia klasztoru. Jednakże biskup zajęty sprawami natury politycznej wyznaczył do tego zadania biskupa chełmskiego Jana Feliksa Szaniawskiego. Konsekracja odbyła się 16 sierpnia 1733 r. Kiedy zaś, 30 września 1733 roku zakonnicy oficjalnie przejęli w swe posiadanie nowo wybudowany i poświęcony konwent, książe Sanguszko przyznał im specjalną tzw. *jałmużnę ordynaryjną* będącą podstawą materialną całej fundacji (M. Budziarek 1985, s. 284). Zapis ten książe potwierdził jeszcze w testamencie z 2 maja 1743 r., a spadkobiercom swoim nakazał go uznawać, ratyfikować i wypełniać. W zamian za to kapucyni lubelscy zobligowani zostali do odprawiania trzech mszy świętych w tygodniu za duszę fundatora oraz, co niezwykle dla nas ważne w kontekście współczesnych badań krypt klasztoru, otaczanie opieką grobów rodziny Sanguszków znajdujących się w krypcie kościoła klasztornego (M. Budziarek 1985, s. 285).

Pogrzeb księcia Sanguszki był wielkim wydarzeniem. Nazywany jest także najokazalszym przykładem egzekwii pogrzebowych na Lubelszczyźnie. Po części

to przekonanie wypływa z faktycznego rozmachu i przepychu uroczystości, które były tak bardzo charakterystyczne dla pochówków magnackich I Rzeczypospolitej (Ryc. 156). Ich rozbudowana oprawa, przybierająca niekiedy rozmiary para przedstawienia teatralnego, została zapisana jako *pompa funebris* (J. Chrościcki 1974, s. 8). Po części pogrzeb Karola Sanguszki jest tak niezwykłym, na tle innych podobnych uroczystości, gdyż zachowało się wiele dokumentów opisujących ze szczegółami to wydarzenie (M. Butkiewicz 2011).

Majątek lubelskiego konwentu kapucynów podzielił XIX-wieczny los innych placówek zakonnych. Pierwszą próbę kasaty podjął namiestnik Królestwa Polskiego – gen. Józef Zajązek. W 1819 roku zamknięcie domu kapucynów nie doszło do skutku ze względu na stanowczą interwencję biskupa ordynariusza lubelskiego Wacława Skarszewskiego oraz gwardiana klasztoru ojca Bernarda Piątkowskiego. Dopiero represje po stłumieniu powstania styczniowego, wprowadzone ukazem carskim z 28 listopada 1864 roku, przyczyniły się do kasaty zakonów rzymskokatolickich na ziemiach Królestwa Polskiego. Przeprowadzającym kasatę był płk. Sołłohub, naczelnik sztabu 5 dywizji, a towarzyszył mu prezes Trybunału Cywilnego w Lublinie, Józef Krajewski. Gwardiana i dziewięciu zakonników odesłano pod eskortą wojskową do klasztoru etatowego w Łomży. Dla obsługi lubelskiej świątyni pozostało trzech zakonników: ojciec Meliton Werner, ojciec Alfons Kulesza i ojciec Tertulian Perkowski. Pierwszy z nich wkrótce zmarł, ojciec Tertulian zsekularyzował się. Jedyne trzeci pozostał w Lublinie aż do swej śmierci w 1901 roku. Całe mienie klasztoru przeszło na własność państwa i zostało rozdysponowane pomiędzy najbliższe kościoły parafialne, a klasztor otrzymało miasto. Kapucyni wrócili do swej lubelskiej siedziby 1 lipca 1919 roku i stopniowo odzyskiwali pomieszczenia.

Sama świątynia kapucyńska, jak i krypty pobudowane w jej podziemiach, nie doczekały się badań. Jedyne informacje o wyglądzie sarkofagów, gdzie spoczywają szczątki rodziny Sanguszków, możemy czerpać z rozpoznania nieinwazyjnego. W roku 2012 Krzysztof Janus przeprowadził endoskopową prospekcję wnętrza sześciu sarkofagów znajdujących się w krypcie rodziny Sanguszków (Ryc. 156). Prace podjęte zostały w celu ustalenia stanu zachowania trumien i pochówków (K. Janus 2012). W sarkofagach znajdowały się mniej lub bardziej uszkodzone trumny i pochówki członków rodziny Sanguszków

zmarłych w latach od 1750-1808. Sarkofag nr 1 zawierał skromną trumnę i pochówek fundatora klasztoru księcia Pawła Karola Sanguszki.⁶⁷ W sarkofagu nr 2, w okazałej trumnie z zachowanymi okuciami i uchwytami metalowymi, spoczywa małżonka księcia Barbara z Duninów Sanguszkowa. Sarkofag nr 3 mieści trumnę i pochówek Józefa Paulina Antoniego Sanguszko – syna Pawła Karola. Pozostałe sarkofagi skrywały pochówki wnuków i przedwcześnie zmarłych dzieci księcia.

W wyniku przeprowadzonej ekspertyzy K. Janus stwierdził, że pochówki znajdują się w różnym stanie, w najgorszym były szczątki księcia Pawła Karola i jego wnuka Konstantego. Ich szczątki umieszczone są w sarkofagach od strony zewnętrznej ściany krypty. Badacz wskazuje na potrzebę odcięcia krypty od dopływu wilgoci i soli. Zwraca ponadto uwagę, że w przypadku ekspozycji zachowanych szczątków zmarłych lub trumien cały proces należy powierzyć *osobie z dużym doświadczeniem przy wykonywaniu tego typu prac* (K. Janus 2012, s. 8). Niestety badacz nie skonkretyzował jakiego rodzaju specjalista ma się tym zająć – czy może tu być mowa o archeologu?

⁶⁷ Warto tu zwrócić uwagę na fakt rozdźwięku między skromnym pochówkiem a niezwykle uroczystym i bogatym pogrzebem – w stylu *Pompa Funeris* – księcia Pawła Sanguszki w Lublinie (zob. M. Butkiewicz 2011, s. 33-46).

4. Cmentarze i groby w oddaleniu od kościołów

W okresie nowożytnym pojawiły się cmentarze nie związane bezpośrednio z żadnym obiektem sakralnym (Ryc. 1-3). W ich wypadku, zazwyczaj, nawet trudno jest wskazać na przyczynę założenia takiego miejsca pochówków.

Pośród tego typu obiektów najwcześniej uwagę badaczy zwróciła mogiła w parku miejskim, początkowo nazywanym *Publicznym* lub *Warszawskim*, a od roku 1860 – *Ogrodem Saskim*. Sąsiaduje ona z cmentarzem przy kościele św. Krzyża (Ryc. 157). Wyróżnia się w panoramie miasta formą dużego kopca zwieńczonego muirowaną kapliczką. Feliks Bieczyński – inżynier gubernialny i projektant *Ogrodu* – zawarł informację o tabliczce z datą 1723 i napisem: [...] *na pamiątkę morowego powietrza grasującego w Lublinie*. Tabliczka ta była przytwierdzona do cokołu statuy (J. Teodorowicz-Czerepińska 1979, s. 11). J. A. Wadowski, który był świadkiem zakładania *Ogrodu Saskiego* i znał sam kopiec oraz wystawioną na jego szczycie kapliczkę uważał ją za o wiele starszą *Bożej męce muirowanej starej*, [która – dop. R.N.] *jest starożytnego pochodzenia i niezawodnie była ową już w wieku XVI* (J. A. Wadowski 2004, s. 504). Wspomnienie *Bożej męki* jest nawiązaniem do zapisu z 1511 r. gdy komisarze Zygmunta I Starego rozstrzygali spór graniczny pomiędzy miastem a zakonem brygidek, których dobra przystawały do cmentarza świętokrzyskiego. Siostry zajęły część drogi, do której rościły sobie pretensje. Urzędnicy królewscy zaś zanotowali [...] *że ta droga powinna biec w szerokości między statuą muirowaną a cmentarzem i nieco poza cmentarz kościoła Ś. Krzyża* (J. A. Wadowski 2004, s. 496). Brzmienie tego dokumentu wskazuje, że nekropola świętokrzyska stanowiła wydzieloną przestrzeń, a od miejsca oznaczonego muirowaną statuą *Bożej męki* separowała je droga publiczna – dziś Aleje Racławickie. Zatem, nie można łączyć obydwu założeń (Ryc. 2, 157).

Świadectwa przekazane przez F. Bieczyńskiego i J. A. Wadowskiego spowodowały, że aż po współczesność mogiła funkcjonowała w świadomości mieszkańców jako miejsce pochówku ofiar zarazy. Problem ten oraz okoliczności powstania kopca w Ogrodzie Saskim starano się wyjaśnić w trakcie prac archeologicznych realizowanych w latach 1999 i 2000. Metodami

wykopaliskowymi została rozpoznana północno-wschodnia ćwiartka mogiły. Najistotniejszym wnioskiem płynącym z badań jest fakt, że kopiec nie został usypany jednorazowo. Najniższe warstwy były pozostałością kurhanu kultury ceramiki sznurowej (M. Matyaszewski 1999, s. 12). W wyższych partiach nasypu dało się wyróżnić co najmniej dwie, rozległe niwelacje.⁶⁸ Starsza z nich – warstwa nr 7/1999 lub 4/2000, określana jako „trzon nasypu kopca” – przykryła poziom mogił chrześcijańskich. Została wydatowana monetą na okres po 1737 r. Jej znaczna miąższość i rozległość podyktowane były potrzebą przygotowania terenu pod założenie nowej serii grobów, ewentualnie – jako zamiar uformowania poziomego odcinającego starszą sekwencję mogił. Ta zaś obserwacja mogłaby być odbiciem tradycji o chowaniu w tym miejscu ofiar zarazy. Po depozycji opisanej warstwy kontynuowano grzebanie zmarłych – nowe jamy wkopywano w odłożone nawarstwienia, a następnie przykrywano kolejnymi poziomami ziemi (D. Włodarczyk 2000, s. 15-16).

Przez cały okres użytkowania nekropoli stosowano groby jamowe o bardzo zróżnicowanym rzucie poziomym – od foremnych trapezów czy prostokątów po kształty zbliżone do rombów i bliżej nieokreślone wieloboki. Część nieregularności we wkopach grobowych wynikała z konieczności dołożenia szczątków kostnych, na jakie natknięto się podczas zagłębiania w poziom sepulkralny. Zmarli składani byli zazwyczaj na plecach, ale już układ kończyn cechuje się wieloma wariantami (M. Matyaszewski 2000, Ryc. 16-34).

Autorzy badań, choć w depozycji warstwy 7/1999-4/2000 dostrzegali wyraz zamknięcia pewnego etapu funkcjonowania, gdzie znaczna miąższość i rozległość jednostki mogłaby sugerować odcięcie przestrzeni zajętej przez groby pomorowe, to ostatecznie nie przesądzają o takiej możliwości. Z lektury stron dokumentacji można wysnuć raczej wniosek, że cmentarz pod kapliczką w *Ogrodzie Saskim* był miejscem pochówków użytkowanym przez okres dłuższy niż dwa stulecia. Niektóre z datowanych grobów chrześcijańskich na najniższym poziomie mogły być założone w XVI w., najmłodsza zaś seria pochodziła z XVIII wieku (M. Matyaszewski 2000, s. 17-18). Analizując wyniki tych prac, a przede

⁶⁸ mankamentem tych badań, jest brak ujednoczenia numeracji warstw oraz pochówków – w każdym sezonie jednostki stratygraficzne opisywano od nr 1 po 'n'nie dokonując synchronizacji, skutkiem czego, np. humus współczesny w sezonie 1999 został oznaczony jako 1, a w 2000 – 3, rozległa niwelacja w 1999 – nr 7, a 2000 – nr 4, itd.

wszystkim rysunki, nie można wykluczyć iż część z osób faktycznie zmarła na skutek epidemii lub innych chorób zakaźnych. Lecz sama forma grobów – niemal wyłącznie pojedyncze, zazwyczaj oddalone od siebie jamy – wskazują iż każdy z nich zakładany był z osobna. W zasięgu rozpoznanej przestrzeni nie odnotowane zostały mogiły zbiorowe, co stanowi jeden z wyróżników cmentarzy pomorowych. Nadto, analiza antropologiczna, mimo iż niepełna⁶⁹, nie zarejestrowała zmian na kościach jakie można by przypisywać chorobom epidemicznym. Stwierdzone zostały za to inne zmiany, jakie ludzie nabywają podczas codziennego, długotrwałego wysiłku (W. Kozak-Zychman 2000). O długim użytkowaniu tej nekropoli zaświadcza nie tylko warstwy nasypowe o znacznej miąższości, ale również relacje kilku grobów, z których część przecinała zasypiska wcześniejszych, inne zaś tworzyły skupiska. Więcej argumentów przemawia zatem, aby mogiłę w *Ogrodzie Saskim* traktować jako wielowarstwowy cmentarz z pojedynczymi pochówkami, niż cmentarz epidemiczny (Ryc. 158).

Choć nie można ani potwierdzić, ani zaprzeczyć, by przynajmniej w pewnym okresie pod nasypem kopca w *Ogrodzie Saskim* grzebano ofiary zarazy, to warto zwrócić uwagę na inną poszlakę. Z zasypiska nienumerowanego grobu, odsłoniętego we wschodnim profilu wykopu, wydobyty został hak z kutego żelaza. Jeden z jego końców był zaopatrzony w zadziór. U nasady haka znajdowały się dwa poprzeczne ramiona, z których jedno było ułamane. Zabytek ten uznany został za narzędzie egzekucji, jakie odbywały się na pobliskiej szubienicy miejskiej (Ryc. 159). Do ramion poprzecznych haka przywiązywany był sznur, zaś po urwaniu się jednego z nich – przedmiot jako bezużyteczny – został złożony do wspomnianego grobu (M. Matyaszewski 2000, s. 18, 22). Postawiona hipoteza jest prawdopodobna, jeżeli weźmiemy pod uwagę wspomnianą relację bliskości oraz fakt, że nigdzie indziej w Lublinie – ani źródła pisane, ani archeologiczne – nie lokują miejsc pochówków skazańców. Jednak, ekspertyza antropologiczna, wśród przekazanego do badań materiału kostnego, nie zidentyfikowała śladów ścięcia głowy lub zmiażdżenia kręgów szyjnych na skutek powieszenia.

Odnośnie miejsca pochówków pod kopcem w *Ogrodzie Saskim*, jedno zdaje się być pewnym – była to osobna nekropola, oddzielona drogą od sąsiadującego

⁶⁹ do analizy antropologicznej przekazano tylko „wybraną losowo próbę pochówków nowożytnych” (M. Matyaszewski 2000; W. Kozak-Zychman 2000)

od południa cmentarza świętokrzyskiego (Ryc. 157, 158, 159). Jej przeznaczenie – chowanie ofiar egzekucji katowskich, czy klęsk pomorów – powinno być rozstrzygnięte z zastosowaniem metod wykopaliskowych oraz kwerendy zasobów archiwalnych.

W południowej części Lublina, w pobliżu wczesnośredniowiecznego szlaku do Małopolski, odsłonięto kolejną grupę grobów (Ryc. 1-3). Było to znalezisko przypadkowe i nieoczekiwane – podczas trasowania wschodniego odcinka ul. Wyżynnej robotnicy natrafili na pochówki szkieletowe (Ryc. 160). Maszyny budowlane zniszczyły bliżej nieokreśloną liczbę grobów, zaś szczątki kostne zostały zabrane przez prokuraturę. Archeolodzy, którzy podjęli prace ratownicze, odsłanili i opisali cztery mogiły. Wszystkie materiały kostne zostały przekazane do analizy antropologicznej (W. Włodarczyk 2005, s. 6). Cztery mogiły, jakie oparły się koparkom, zawierały szczątki osób dorosłych i dziecka w wieku *Infans II*. W materiałach kostnych zabezpieczonych przez policję i prokuraturę ekspertyza antropologiczna wskazała na dalszych 9 dorosłych osobników oraz grupę siedmiu lub ośmiu dzieci. Przy zmarłych nie odnaleziono żadnego wyposażenia, ale w opisie antropologicznym odnotowano obecność zielonkawych przebarwień, jakie mogą być śladami po rozłożonych aplikacjach stroju lub biżuterii (W. Kozak-Zychman 2005). Brak datowników skłonił badaczy do zlecenia analizy radiowęglowej kości jednego z pochówków. Uzyskano kalibrowaną datę zawierającą się w przedziale 1450-1640 A.D. Oznaczenie bezwzględnego wieku współgra z chronologią monety Zygmunta III Wazy (1587-1632), jaką znaleziono w bliskim sąsiedztwie grobów. Zebrane informacje przywiodły autora badań do wniosku, że odsłonięte pochówki są częścią cmentarza założonego na przełomie XVI i XVII wieku, choć również nie wyklucza, iż funkcjonował on już pod koniec średniowiecza. Utworzony byłby w pobliżu granic nadania lokacyjnego Lublina, na rozstaju dróg, co może stanowić sugestię, że pogrzebano tam ofiary cholery (D. Włodarczyk 2005, s. 9-10). W tym kontekście warto zwrócić uwagę na dolnośląskie pochówki urządzone w takich właśnie miejscach. W opracowaniach wspomina się także o porzucaniu zwłok. Granice miejscowości, czy skrzyżowania dróg, traktowane były jako swego rodzaju bariery ochraniające daną społeczność przed złem jakie mogło nadejść z sąsiedztwa (P. Duma 2015, s. 40-42).

Ostatnie z nowożytnych miejsc pochówku, oddalone od świątyni, zlokalizowane jest przy ulicy Langiewicza, na Miasteczku Uniwersyteckim (Ryc. 1-3, 161). Tradycja wiąże je ze straceniem pięciu lub sześciu powstańców styczniowych, w tym Leona Frankowskiego i Kazimierza Bogdanowicza. Egzekucje patriotów, przez rozstrzelanie lub powieszenie, przeprowadzane były pomiędzy 3 lutego a 16 czerwca 1863 r. za *Koszarami Świętokrzyskimi* (obecnie budynki KUL). W 1916 roku prochy ofiar represji carskich zostały uroczyście ekshumowane i przeniesione na cmentarz przy ul. Lipowej, mimo to tradycja nadal przekazywana była z pokolenia na pokolenie (W. Śladkowski 1997, s. 205-206). W 1964 roku, gdy budowano Dom Studenta *Jowisz*, odsłonięto kości 30-tu innych osobników.⁷⁰ Z tej grupy szczątki czterech ludzi powiązano z zamordowanymi powstańcami. Te kości także zostały przeniesione do kwatery powstańczej na cmentarzu przy ul. Lipowej.⁷¹ Podejście to obrazuje siłę lokalnej tradycji, która wbrew zapisom źródłowym wymieniającym tylko pięciu lub sześciu straconych, kazała odnalezione szczątki najpierw utożsamić, a następnie złożyć pośród prochów powstańców. Tradycja była również jedną z przyczyn wystawienia krzyża i obelisku. Zostały one umieszczone przy ul. Langiewicza, bok domu studenckiego *Jowisz*. Do pomnika przytwierdzona jest informacja o pomordowanych, wśród których wymieniono nazwiska znane z przekazów pisanych uzupełnione o 30-ci bezimiennych osób.

Na tyłach akademika *Jowisz*, w trakcie nadzorów archeologicznych przy inwestycji liniowej realizowanej w 2006 r., natknięto się na trzy pochówki szkieletowe złożone do osobnych jam. Groby, usytuowane na jednej osi wschód-zachód, zawierały kości dorosłych mężczyzn. Przy zmarłych nie znaleziono żadnego wyposażenia. W dokumentacji z przeprowadzonych badań archeolodzy podjęli próbę powiązania tych szczątków ze straconymi powstańcami styczniowymi. Lecz przegląd informacji historycznych – potwierdzona ekshumacja z 1916 roku oraz odnalezienie prochów dodatkowych 30 osób, których śmierci nie da się łączyć z okresem powstania styczniowego – skłoniła do przyjęcia innego

⁷⁰ o sposobie ich pogrzebania – mogiły indywidualne bądź zbiorowa – brakuje jakichkolwiek informacji

⁷¹ wszystkie szczątki zalegające w grobowcu powstańczym zostały poddane analizie antropologicznej, która wykazała obecność ponad 80 osobników – mężczyzn, kobiet i dzieci (A. Trzaska i in. 2014, s. 430)

rozwiązania. Zaproponowano, by to miejsce uznać za nieznaną dotąd cmentarz epidemiologiczny (M. Matyaszewski 2006, s. 6-7).

W 2010 roku, około 50 metrów na południowy-zachód od omówionych wyżej odkryć, w pobliżu domu studenta *Babilon*, odsłonięto kolejną serię grobów. Pochówki znajdowały się także w zasięgu inwestycji liniowej, ale dla ich pełnego rozpoznania wykop został poszerzony. Dzięki temu opisano 13 szkieletów złożonych do pojedynczych mogił oraz dwa groby podwójne (Ryc. 162-163). Od północy strefę grzebalną otaczał rów, który zapewne wyznaczał zasięg przestrzeni przeznaczonej pod pochówki. Analiza antropologiczna ujawniła obecność dorosłych mężczyzn, w wieku od 20 do 55 lat. Wszystkie szkielety spoczywały w drewnianych trumnach, których deski łączone były żelaznymi gwoździami kutymi (gwoździe). Zdecydowana większość zmarłych miała głowy zwrócone na północny-zachód, tylko jeden ukierunkowany był przeciwnie (D. Bednarski i in. 2010, s. 9-10).

Na ogół, pochówki nie posiadały żadnego wyposażenia. Z trzema wyjątkami – przy miednicy jednego z nich natrafiono na połączony guzik. Był to wyrób brytyjski sygnowany napisem *WARRANTED FINE GOLD*. Przy drugim zmarłym znajdował guzik kościany, na kościach trzeciego szkieletu zidentyfikowano zielonkawe przebarwienia – będące pozostałością po rozłożonych elementach stroju. Interpretując zespół pochówek odsłoniętych w 2010 roku odrzucono ich związek ze szczątkami straconych powstańców. Wysunięte zostały dwie inne koncepcje, z których pierwsza pozwala w tych zmarłych dostrzec ofiary zarazy, ku czemu skłaniał się autor badań przeprowadzonych na tyłach akademika *Jowisz*. Z zastrzeżeniem jednak co do datowania. Połączony guzik, pozyskany w sezonie 2010, produkowany był w XVIII i XIX wieku, co również wskazuje na horyzont chronologiczny grobów. By zyskać inne źródło do ustalenia chronologii wycinki trzech trumien zostały przekazane do analizy C14.⁷² Najwcześniejsze z oznaczeń obejmowało lata 1430-1530 A.D. (36,2% prawdopodobieństwa) lub 1540-1640 A.D. (32,0 %). Uzyskane wyniki częściowo zazębiały się ze znanymi klęskami XVII-wiecznych pomorów (por. J. Strojnowski 1989, s. 244). Przedział chronologiczny dla drugiej z trumien ustalony został na 1720-1820 A.D. (35,9%). To datowanie zgadza się

⁷² datowanie metodą C14 przeprowadził prof. dr hab. Marek Krąpiec z AGH w Krakowie

z czasem produkcji pozłacanych brytyjskich guzików, jaki został odnaleziony w grobie z którego pochodzi wynik radiowęglowy. Najmłodsze z oznaczeń zawierało się pomiędzy 1870 a 1930 r. (31,6 %). Zważywszy na daty dwóch ostatnich próbek drewna trumiennego, zaproponowana została trzecia hipoteza – by odsłonięte pochówki powiązać z którymś ze szpitali wojskowych, jakie w sąsiednich kwartałach zabudowy wznosili zaborcy austriaccy i rosyjscy (D. Bednarski i in. 2010, s. 9-10). Koncepcja ta została rozwinięta w publikacji wyników ekspertyzy antropologicznej szczątków kostnych z obydwu sezonów badań archeologicznych, uzupełnionych o ustalenia pochodzące z analizy kości spoczywających w grobowcu powstańczym. Specjaliści, po pierwsze podkreśliły obecność wyłącznie męskich szkieletów, następnie opisały liczne przewlekłe schorzenia i anomalie skutkujące dolegliwościami w codziennym życiu. Podjęły się także rekonstrukcji fenotypu. Ustalono, że około 28 % osobników posiadało cechy armenoidalne, 25 % – laponoidalne, 21 % – śródziemnomorskie, niespełna 16 % – nordyczne i około 10 % – paleoeuropoidalne. Uchwycone proporcje w fenotypach skłoniły antropolożki do wniosku iż przy ulicy Langiewicza pochowano pensjonariuszy austriackiego lazaretu (A. Trzaska i in. 2014, s. 431-434).

Podsumowując dane o nekropoli przy ul. Langiewicza najwięcej argumentów przemawia za interpretowaniem tego miejsca jako pochówku żołnierzy austriackich. Jeśli ta hipoteza zostałaby potwierdzona, to zastanawia zupełny brak elementów wyposażenia jakie wojskowy powinien posiadać przy sobie – np. mundur, nakrycie głowy, buty, chyba że dopuści się myśl iż byli oni grzebani wyłącznie w bieliźnie. Mimo iż koncepcja o wojskowej genezie tego cmentarza zdaje się być lepiej uzasadniona, to nie można wykluczyć iż mogły żołnierzy umieszczono pośród wcześniejszych ofiar masowych epidemii.

5. Inne kościoły z nierozpoznanymi cmentarzami

Dotychczas scharakteryzowane zostały cmentarze rozwijające się przy oraz wewnątrz chrześcijańskich świątyń Lublina, jakie pojawiły się w panoramie miasta na przestrzeni późnego średniowiecza i okresu nowożytnego. Ich istnienie, w mniejszym lub większym stopniu, zostało potwierdzone w toku prac archeologicznych o różnym charakterze. Dla sporej części z tych obiektów znane są dokumenty pisane informujące o użytkowaniu nekropoli. Przekazy archiwalne i odkrycia terenowe, choć nie zawsze możliwe są do skonfrontowania, uzupełniają się wzajemnie.

Obok grupy świątyń, gdzie obecność nekropoli została bezspornie potwierdzona, jest także spora liczba obiektów sakralnych, dla których dane historyczne i archeologiczne w sposób niejednoznaczny informują o obecności terenu przeznaczonego na grzebanie ciał zmarłych. Listę otwierać będą fundacje na rzecz zgromadzeń zakonnych, co do których dysponujemy przekazami źródłowymi informującymi w przekonujący sposób o lokalizacji cmentarza. Pierwszą świątynią będzie zespół bonifratrów, który usytuowany był południowo-zachodniej części obecnego Placu Litewskiego (Ryc. 164). W dokumentach, pod rokiem 1677, zapisano [...] *uliczkę jedną, która teraz wałem od miasta jest zagubiona dla obszerniejszego Cmentarza i ciał grzebania* (J. Dybała 1972, s. 77).

Lubelski klasztor bonifratrów powstał z fundacji biskupa Mikołaja Świrskiego, który dla mnichów wykupił zajazd „Pod Orłem” leżący w pobliżu trzeciej linii szańców miejskich jaka została usypana w latach 1620-1624 (E. Bortkiewicz 1986, s. 69). Lokalizacja taka nie była przypadkowa, gdyż zgodnie z regułą zgromadzenia, bracia mieli nieść posługę rannym i grzebać ciała poległych. Mimo, iż nazwisko dobroczyńcy jest znane, to badacze podają różne daty odnoszące się do początków obecności konwentu w Lublinie – od 1641 r. (J. Teodorowicz-Czerepińska, J. Studziński 1993) do lat 1649-1653 (J. Dybała 1972; E. Bortkiewicz 1986). Pomimo strat poniesionych w czasie potopu szwedzkiego, stan posiadania braci systematycznie powiększał się o nowe nieruchomości oraz zabudowania wyrastające wokół konwentu. W końcu XVIII wieku murowany

kościół zastąpił drewniany obiekt, powstały zapewne przy wsparciu biskupa Świrskiego. W tym okresie w skład zespołu wchodziły ponad to: drewniany klasztor i *infirmaria*, budynek gospodarczy z muru pruskiego, zadaszona studnia oraz wyгородzony ogród warzywny. Po wystawieniu murowanej świątyni źródła nadal wspominają o cmentarzu, ale już otoczonym murem. Najpoważniejsze zmiany w dziejach zgromadzenia zaszły w 1819 roku, gdy odwiedzający Lublin generał Józef Zajączek – Namiestnik Królestwa Polskiego – polecił zrównać z ziemią budynki zakonne, a na ich miejscu urządzić *Plac Musztry*. (J. Teodorowicz-Czerepińska i in. 1993, s. 4-7). Bonifratrzy pozbawieni swej siedziby byli następnie wielokrotnie przenoszeni do budynków po wywłaszczonych innych zgromadzeniach.

Przytoczone powyżej zapisy z roku 1677 oraz końca XVIII stulecia o istnieniu cmentarza przy kościele bonifratrów w Lublinie stanowią wyraźny dowód na jego trwanie i użytkowanie. W tym wypadku dochodzi także informacja o wydzieleniu tej przestrzeni grzebalnej – najpierw w postaci wału, a następnie muru.

W październiku i listopadzie 2000 roku przeprowadzono badania wykopaliskowe zmierzające do ustalenia dokładnej lokalizacji relikwów kościoła oraz określenie stanu ich zachowania. Jednak, jak podkreśla autor tych prac – niewielkie środki przeznaczone na cel przez Urząd Miejski w Lublinie – pozwoliły zaplanować tylko trzy wykopy, ostatecznie uzupełnione o kolejne dwie niewielkie odkrywki, które eksplorowane miały być jedynie do głębokości 100 cm (E. Mitrus 2012, s. 173-174). Faktycznie, w założonych sondażach udało się fragmentarycznie odsłonić fundamenty, lecz pośród rejestrowanych jednostek stratygraficznych nie natknięto się na relikty grobów, czy warstw sepulkralnych (E. Mitrus 2012, s. 177-184). Wobec niepełnego rozpoznania archeologicznego – zarówno w płaszczyźnie horyzontalnej jak i wertykalnej – trudno cokolwiek wnioskować odnośnie użytkowania cmentarza przy zespole bonifraterskim. Przypuszczać można, że strefa przeznaczona na grzebanie ciał zmarłych była znacznie bardziej oddalona od obiektu sakralnego niż zasięg założonych wykopów. Jednak odległość tę, nawet w przybliżony sposób, trudno oszacować. Być może, kolejny etap prac

związanych z rewitalizacją Placu Litewskiego, jaki rozpoczął się wiosną 2016 roku, pozwoli na wkroczenie w granice nekropoli bonifraterskiej.⁷³

Kolejnym obiektem sakralnym Lublina, gdzie zgodnie z brzmieniem dokumentów pisanych, miał istnieć cmentarz jest zespół reformatów przy obecnej ulicy Bernardyńskiej 15 (Ryc. 165). Bracia przybyli do miasta nad Bystrzycą w 1661 roku, a za główną dobrodziejkę zakonu uważa się Helenę z Prusinowskich Sapiechę – żonę Mikołaja, zwanego również Pobożnym, Marszałka Trybunału Litewskiego, a następnie wojewody mińskiego i brzeskiego. Helena Sapieha ofiarowała reformatom osiedlającym się w Lublinie grunt wraz z budynkami, gdzie zamieszkali i własnymi siłami wznieśli niewielką kaplicę. Po klęsce pożaru z 1720 roku, dzięki hojnym datkom mieszkańców Lublina, zabudowania konwentu szybko podniosły się ze skutków pożogi. Z tego okresu pochodzi też informacja o tym, że na dziedzińcu klasztoru, przy kruchcie, znajduje się cmentarz i kalwaria z drogą krzyżową. Jako ciekawostkę dodajmy, że wówczas, na wschodnim podwórzu funkcjonował przyklasztorny browar. Informacja ta jest o tyle symptomatyczna, że po kasacie zakonu w 1820 roku, na publicznej licytacji, zrujnowane gmachy zakupił Rudolf Vetter i z jego inicjatywy powstała destylarnia wódek i przemysłowa warzelnia piwa (K. Janus, T. Stankiewicz 2014, s. 4-5). Usunięcie reformatów z Lublina na zawsze zmieniło przeznaczenie tego skrawka miasta – stał się on składową zaplecza przemysłowego, gdzie tradycja piwowarnicza była dominująca i jest ona kontynuowana do dnia dzisiejszego (Ryc. 166).

Przytoczona, lakoniczna wzmianka o istnieniu cmentarza o nieokreślonym rozmiarze jest jedynym tropem potwierdzającym jego użytkowanie. Nie znamy okoliczności powstania tej nekropoli, choć należy zakładać iż założona została ona równoległe z osiedleniem się tu reformatów. Najprawdopodobniej, również kres jej trwania jest równoznaczny z kasatą konwentu. Dotychczas, w najbliższym sąsiedztwie obiektów zakonnych, nie prowadzono żadnego rozpoznania archeologicznego, wobec czego nie można w empiryczny sposób potwierdzić obecności cmentarza, a tym bardziej mówić o sposobie jego użytkowania. Nadzory

⁷³ Badania odbyły się faktycznie – od maja do lipca 2016 r. – rozpoznano wschodnią część cmentarza bonifraterskiego, odsłaniając prawie 300 obiektów grobowych i szczątki ponad 400 zmarłych. Badania podjęto i zakończono po zamknięciu bazy źródłowej i tekstu analizy z tych względów wyniki wykopalisk nie mogły być włączone w tok rozważań (R. Niedźwiadek, J. Tkaczyk 2017, s. 299, 322-326)

archeologiczne realizowano wyłącznie w związku z remontem podziemnej infrastruktury ulicy Bernardyńskiej, z których za najważniejsze osiągnięcie uznać wypada uchwycenie reliktywów drogi moszczonj dębowymi i sosnowymi kłodami, jaka wiodła od doliny Bystrzycy w rejon zabudowań bernardyńskich. Powstanie i remonty tej nawierzchni datuje się na okres od połowy XVI do połowy XVII wieku, poprzedzałyby ono więc osiedlenie się reformatów (R. Niedźwiadek 2002, s. 73-74).

Ostatnim obiektem, gdzie źródła pisane lokują wprost cmentarz jest kościół grekokatolicki p.w. Narodzenia Matki Bożej – dziś nosi wezwanie św. Jozafata. W 1786 roku kupcy greccy nabyli od lubelskich mieszczan dwie zabudowane parcele przy obecnej ulicy Staszica 3 (Ryc. 167). Wkrótce potem, dzięki zezwoleniu od króla Stanisława Augusta, wznieśli tu kaplicę oraz dom dla proboszcza. Przypuszcza się, że już od początku teren był ogrodzony kamiennym murem, a wewnątrz znajdował się cmentarz. Jego resztki, w postaci kilku pomników z inskrypcjami w języku greckim, odnotowują jeszcze przekazy z końca XIX wieku. Niezbyt liczne grono wyznawców tego odłamu chrześcijaństwa, dysponujące dość skromnymi środkami, nie było w stanie łożyć pieniędzy na utrzymanie i rozbudowę świątyni. Z tych względów w 1873 roku kościół zamknięto, a nabożeństwa odbywały się sporadycznie. Ostatecznie parafię zlikwidowano w końcu XIX wieku, a zabudowania przejęła cerkiew prawosławna patriarchatu moskiewskiego. W 1922 roku obiekt przeszedł z zarząd kościoła rzymskokatolickiego i wraz z remontem zmieniony został patron – św. Jozafat (J. Studziński 1994a).

Na podstawie tych, skromnych informacji trudno jest opisać wygląd lub rozległość nekropoli, zaś rekonstrukcja obrządku pogrzebowego jest wykluczona. Można jedynie zakładać, iż przy małej liczbie wiernych i stosunkowo krótkiej egzystencji obiektu, cmentarz winien być skromnym i niezbyt wielkim. Także i archeologia nie wnosi dodatkowych danych, gdyż na zapleczu kościoła nie prowadzono żadnego rozpoznania. Zrealizowane nadzory, wykonano w związku z remontem podziemnej infrastruktury przebiegającej pod ulicą. W ich trakcie ujawniono tylko pozostałości po akcjach budowlanych lub remontowych fasady świątyni (R. Niedźwiadek 1998, s. 10).

Pośród świątyń powstałych w Lublinie w ciągu średniowiecza i okresu nowożytnego jest także spora ilość obiektów znacznie gorzej rozpoznanych, gdzie nie tylko prace archeologiczne realizowano w niewystarczającym zakresie, ale nawet opracowania ich historii są niepełne – np. brakuje monografii historycznej, a nawet dokumentacji konserwatorskiej. Można jednak przypuszczać, iż przynajmniej przy niektórych z nich, powinny być założone cmentarze. Nekropoli można by spodziewać się przy kościele św. Wojciecha, na obecnej ulicy Podwale nr 15 (Ryc. 168). Świątynia ta powstała dzięki staraniom dobroczynnego *Bractwa Miłosierdzia*, które około 1608 roku, w miejscu dotychczasowego drewnianego budynku, zaczęło stawiać murowany obiekt. Obok niego ufundowany został szpital wraz z przytułkiem dla ubogich św. Łazarza, jego mury powstały do 1611 roku (J. Studziński 1994b). Byłaby to więc druga, po szpitalu św. Ducha, placówka tego typu w Lublinie, gdzie cmentarz użytkowano co najmniej od lat 20-tych XV wieku (por. rozdział II.1.5). W 1736 roku gmachy przy ulicy Podwale przejmują sprowadzone z Francji Siostry Miłosierdzia Bożego, które użytkują je przez niemal 100 lat. W 1826 roku przytułek dobroczynny zostaje zamknięty, a siostry w związku trudnościami finansowymi opuszczają placówkę 10 lat później. Następnie, zabudowania kupuje Stanisław Lingenau i kościół zamienia na magazyn, a szpital – na kamienicę czynszową (J. Studziński 1994b).

O możliwości istnienia cmentarza otwartego przy lubelskim zespole św. Wojciecha wnioskujemy pośrednio, poprzez analogię do wcześniejszej placówki tego typu. Wydaje się być to logicznym, gdyż w miejscu gdzie życie wielu ludzi dobiegało końca, ich ciała winny także znaleźć miejsce spoczynku. Badania archeologiczne w formie nadzoru miały wycinkowy zakres – dotyczyły one wykopów usytuowanych stycznie do ścian dawnego przytułku oraz południowej elewacji kościoła, zakładana tam była izolacja pionowa. W ramach tej samej inwestycji wymieniono również kanalizację sanitarną i deszczową. Pierwsze z wymienionych odkrywek, z uwagi na ich relację z fundamentami, nie mogły przynieść odsłonięcia mogił. W drugim wypadku, mimo znacznej głębokości – dochodzącej do 300 cm poniżej współczesnej rzędnej terenu – zarejestrowano wyłącznie nowożytnie warstwy nasypowe o sporej miąższości. Frekwencja zabytków zalegających w tych depozytach pozwala ich powstanie łączyć z przekształceniem obiektu sakralnego na magazyny, czego dokonał w początku

XIX stulecia Stanisław Lingenau (M. Dobrzyński 2012, s. 6). Wobec odkrytych świadectw sprawa istnienia cmentarza przy kościele Św. Wojciecha pozostaje nadal otwartą.

Kwestia zakładania i użytkowania cmentarzy przy innych świątyniach lubelskich jest bardziej niejasną i wymaga dalszych badań, zarówno ze strony historyków jak i archeologów. Jako przykład wskażmy kościół augustianów św. Agnieszki, przy obecnej ulicy Kalinowszczyzna 62 (Ryc. 169). Obiekt ten nie posiada nawet dokumentacji naukowo-historycznej, a informacje o nim mają charakter pojedynczych i rozproszonych danych katalogowych, gdzie nie podano informacji o istnieniu nekropoli (por. L. Kręgliński 1996, s. 4). Nie mniej jednak, wydaje się być oczywistym, że ciała zmarłych zakonników przebywających w tych budynkach od 1646 do 1864 roku musiano gdzieś grzebać (J. Teodorowicz-Czerepińska 2006). Nie wykluczone iż tym miejscem stały się krypty, ale wobec braku informacji płynących z opracowania źródeł pisanych czy badań architektonicznych, nie jesteśmy w stanie potwierdzić tej tezy. Także rozpoznanie archeologiczne przeprowadzone w otoczeniu świątyni dało wynik negatywny. Być może, brak odsłonięcia pochówków z ewentualnego cmentarza przykościelnego, wynika ze zbyt płytkich wykopów, jakie poddano nadzorowi (R. Niedźwiadek 2001, s. 13-14).

6. Sposób użytkowania cmentarzy

Założenie cmentarza musiało wiązać się z określeniem jego granic. Dla Lublina, gdzie ilość dokumentów pisanych – szczególnie w odniesieniu do średniowiecza i początku epoki nowożytnej – jest wyjątkowo skąpa, trudno podjąć budowanie wiarygodnej rekonstrukcji zasięgu poszczególnych nekropoli. Źródła kartograficzne i ikonograficzne są jeszcze bardziej niekompletne, na dodatek ich zdecydowana większość pochodzi dopiero z końca XVIII lub początku XIX stulecia (Ryc. 2). Również prace archeologiczne, podejmowane najczęściej w formule badań ratowniczych przy inwestycjach, nie pozwoliły na całkowite oszacowanie wielkości którejkolwiek nekropoli. Nie mniej jednak można wskazać na partie cmentarzy, gdzie relacje pomiędzy grobami śledzono w większych wykopach o powierzchni ponad 1 ara (por. J. Tkaczyk i in. 2010).

Wydaje się, że wielość sezonów wykopaliskowych zrealizowanych przy reliktach fary p.w. św. Michała przyniosła sporo danych do określenia zasięgu tego cmentarza (Ryc. 12). Okazało się jednak, że przeświadczenie to było złudne. Po pierwsze – znaczna ilość grobów usunięta została podczas likwidowania kościoła i cmentarza w połowie XIX w. Olbrzymia ilość szczątków kostnych została wydobyta w trakcie poszukiwań J. Dutkiewicza. Za każdym razem przekazy pisane wspominają o wywożeniu wielu „furmanek kości”. Po drugie – badania wykopaliskowe miały postać ograniczonych wykopów, które z rzadka poszerzano aby w pełni odsłonić zarysy szkieletów. Dopiero w 2002 r. podczas rewitalizacji operowano na powierzchni całego Placu po Farze. Działo się to jednak przy użyciu sprzętu mechanicznego. Zbiornicze zestawienie pochówków odsłoniętych w trakcie wszystkich sezonów wykopaliskowych, zamieszczone w monografii *Lublin Wczesnośredniowieczny* sugeruje, że groby mogły wykraczać na południe, poza obszar poddany rewitalizacji (A. Rozwałka, R. Niedźwiadek, M. Stasiak 2006, Il. 72). Na gruncie badań empirycznych nie sposób ostatecznie rozstrzygnąć tych wątpliwości. Wobec czego za jedyną wiarygodną propozycję należy uznać próbę rekonstrukcji zasięgu działki przeznaczonej pod kościół z cmentarzem, gdyż w jej zasięgu mieszczą się niemal wszystkie mogiły uchwycone w trakcie prac

archeologicznych (A. Rozwałka, R. Niedźwiadek, M. Stasiak 2006, s. 137-139, Il. 24, 71).

Zapisy z XVII wieku donoszą o istnieniu cmentarza przylegającego do murów miejskich, ale informacje o sposobie jego ogrodzenia pochodzą dopiero z 20 maja 1799 r., gdy biskup Skarszewski wizytował zespół sakralny. Zanotowano wówczas *wokoło kościoła był cmentarz szczupły, ale murem otoczony* (J. A. Wadowski 2004, s. 175). J. Dutkiewicz dodaje, że mur ogrodzeniowy był pokryty dachówką, a od strony kościoła dominikanów znajdowała brama z furką bez drzwi (J. Dutkiewicz 1939, s. 36). Drugie wejście musiało znajdować się od strony ulicy Grodzkiej, na którą zwrócony był fronton świątyni i główne wejście do niej. Taki obraz utrwalił plan miasta *Aufnahmsblatt der Stadt Lublin* L. Rennera z przed 1800 r. (Ryc. 170) Mimo niedoskonałości tego źródła wynikającego z zaburzenia w proporcjach i skali bieg ogrodzenia bliski jest rekonstruowanym granicom działki.

Znacznie obszerniejszymi danymi o zasięgu nekropoli dysponujemy dla kościoła p.w. św. Mikołaja na Czwartku. Zebrał je Jacek Chachaj w pracy *Lubelski kościół pod wezwaniem Świętego Mikołaja w świetle źródeł i literatury* (2015). Najwcześniejsza wzmianka pochodzi z 1595 r., gdy zespół był wizytowany na polecenie biskupa krakowskiego Jerzego Radziwiłła. Wówczas, ogólnie odnotowano istnienie cmentarza. W 1603 roku kościół i jego otoczenie opisał oficjał lubelski Tomasz Josicki. W swej informacji precyzuje, że miejsce przeznaczone na pochówki znajdowało się na południe od świątyni (J. Chachaj 2015, s. 37-38). W trakcie wizytacji archidiakona lwowskiego Jana Szaniawskiego z 1721 r. po raz pierwszy stwierdzono wprost, iż cmentarz był otoczony murem od wschodu, zaś od zachodu wałem. U jego podnóża przebiegała droga, jaką możemy identyfikować z obecną ulicą Szkolną (J. Chachaj 2015, s. 39). W ciągu XVIII stulecia część ogrodzenia cmentarza musiała ulec destrukcji, gdyż w raporcie z 1781 r., zauważono iż jest on tylko w połowie obwiedziony murem, a w połowie jego granica nie jest w żaden sposób zaznaczona (J. Chachaj 2015, s. 40-41). Częściowe wydzielenie przestrzeni grzebalnej odnotowane było także w czasie wizytacji biskupa Wojciecha Skarszewskiego z 1800 roku. W dokumencie tym zawarto także istotne informacje iż poza cmentarzem znajdowała się przestrzeń, otoczona fosą, gdzie chowano ludzi *bez błogosławieństwa*. W innej części parceli

kościelnej – określonej *pod murowanym krzyżem* – zlokalizowana była strefa przeznaczona do grzebania nieochrzczonych dzieci (J. Chachaj 2015, s. 42). Z przytoczonych zapisów można wnioskować, że do końca nowożytności nekropola otaczała świątynię ze wszystkich stron (Ryc. 80). Trudno przy tym stwierdzić, czy wyliczane w kolejnych wizytacjach kierunki geograficzne świadczą o rozwoju cmentarza, czy może są subiektywnym odczuciem urzędników, którzy akurat w danej części parceli kościelnej dostrzegali groby.

Zapewne w ciągu XIX wieku pozostałe partie ogrodzenia cmentarza przy kościele św. Mikołaja zdemontowano, gdyż J. A. Wadowski zanotował *cmentarz przykościelny, z którego prześliczny widok na miasto, ma obejmować według obrachunku 70 sążni kwadratowych i ma tylko od strony północnej i wschodniej mur, od zachodu i południa strone urwisko góry stanowiąc, nie ma żadnego ogrodzenia.* (J. A. Wadowski 2004, s. 100).⁷⁴

U stóp Wzgórza Czwartek znajduje się cerkiew prawosławna p.w. Przemienienia Pańskiego. Dziś całą własność otacza okazały mur (Ryc. 80). Pierwsze wzmianki o wydzieleniu przestrzeni sakralnej pochodzą z 1533 roku, gdzie wspomniano także o murowanym ogrodzeniu (E. Mitrus 1996a, s. 182-183). Jest to zarazem najstarszy ze znanych zapisów o wygradzeniu parceli kościelnej w Lublinie.

Nadzory archeologiczne prowadzone przy remoncie ulicy G. Narutowicza pozwoliły na uchwycenie w kilku odcinkach muru ogrodzeniowego przebiegającego przed frontonem kościoła pobrygidkowskiego p.w. Wniebowzięcia NMP Zwycięskiej (Ryc. 49, 51, 65). Wystawiony został z miejscowego, łamanego kamienia wapiennego. Autor badań, na podstawie znalezisk zabytków ruchomych, począwszy od XV wieku datuje użytkowanie traktów przebiegających po jego zewnętrznej stronie (M. Matyaszewski 2003, s. 44, 47, 50). Nie ustalono natomiast chronologii dla ogrodzenia, choć przypuszczać należy iż musi być ono współczesne fundacji budynków konwentualnych, gdyż reguła św. Brygidy nakazywała nie tylko oddzielić grunta kościele, ale również części parceli przeznaczone dla męskiego i żeńskiego domu zakonnego.

⁷⁴ 1 sążeń kwadratowy to 4,5522 m², wobec czego 70 sążni kwadratowych = 318,654 m²

Murowane ogrodzenie posiadał również kościół oo. kapucynów. Jego podwaliny zostały odkryte podczas remontu Krakowskiego Przedmieścia w latach 1996-1997 (Ryc. 76-78). W dokumentacji nie podjęto jednak zagadnienia genezy tej konstrukcji (M. Matyaszewski 1997, s. 9; Ryc. 39-40). Nie można zatem ustalić czy powstała ona razem z fundacją obiektu sakralnego, co wydaje się być wielce prawdopodobnym, czy w dalszym odcinku XVIII stulecia. Jego bieg został wykreślony na planie miasta *Aufnahmsblatt der Stadt Lublin* sporządzonym przez L. Rennera przed 1800 r. O wyglądzie zaś możemy się przekonać na podstawie ikonografii z końca XVIII lub początku XIX wieku (Ryc. 78). Było to masywne założenie zaopatrzone w bramy i furty. Zapewne, po kasacie zakonu jaka nastąpiła w 1864 roku, mur został rozebrany.

Najbardziej monumentalne ogrodzenie wzniesiono wokół północnego zaplecza zespołu świętoduskiego i karmelickiego. Jego wygląd został przedstawiony na jednej z najsłynniejszych panoram historycznych, obrazie *Pożar miasta Lublina z 1719 roku*, którego oryginał zdobi północną ścianę kaplicy Szaniawskich kościoła dominikańskiego. Miało ono postać wysokiego, murowanego parkanu zaopatrzonego w bramy i furty (Ryc. 171). Sam cmentarz zapewne nie posiadał osobnego ogrodzenia, gdyż otaczały go mury szpitala św. Ducha oraz konwentu karmelickiego.

Mimo niedostatku zapisów źródłowych możemy sądzić iż większość, a być może nawet wszystkie, cmentarze przy obiektach sakralnych posiadały ogrodzenia. Zazwyczaj pokrywały się z granicami nadanych parceli. Zarówno anonimowe ryciny, jak i plany miasta sporządzone przez wykształconych mierniczych z końca XVIII i początku XIX wieku, wokół niemal każdego obiektu kreślą ogrodzenia. Część z nich, o czym była mowa powyżej, miała postać murowanych parkanów. Z pewnością niektóre obiekty otoczone były tylko drewnianymi płotami (Ryc. 67). O takiej formie wydzielenia przestrzeni informuje zapis z wizytacji kościoła p.w. św. Krzyża z 1603 roku *cmentarz ogrodzony żerdziami z zamykającymi się bramami* (J. A. Wadowski 2004, s. 497).

Zasięg i postać ogrodzenia mogły ulegać zmianom lub korektom. Pierwszą i najbardziej oczywistą formą był całkowity demontaż płotu lub muru otaczającego przestrzeń grzebalną. Wyżej wielokrotnie sygnalizowano, że represje zaborców – najpierw austriackiego, a potem rosyjskiego – doprowadziły

do likwidacji niemal wszystkich zakonów przebywających w Lublinie. Zakonnice i zakonnicy przenoszeni byli ze swych pierwotnych siedzib do innych, leżących w granicach miasta. Ostatecznie jednak rugowano ich do innych ośrodków a przejęte budynki zmieniały przeznaczenie. Stulecie XIX to także okres znacznych zmian w strukturze przestrzennej miasta. Najwyraźniejszym tego dowodem było trasowanie nowych ulic bądź istotne poszerzenie ich średniowiecznego lub nowożytnego biegu. Zmiana parametrów ciągów komunikacyjnych pociągnęła za sobą konieczność likwidacji ogrodzeń parceli kościelnych. Zapewne tak się stało z murem stojącym przed frontonem kościoła kapucynów czy brygidek (Ryc. 49, 51, 65, 76-78). Również, że trasowanie ul. Bernardyńskiej przy której znajduje się kościół p.w. Nawrócenia św. Pawła, spowodowało aneksję części cmentarza (Ryc. 69). Na rycinach z XIX wieku, przed frontonem tej świątyni przedstawiane jest ogrodzenie zbudowane z żerdzi, z czasem zamienione na murowane, w tej formie przetrwało do dziś, ale jego rozmiar jest mniejszy w stosunku do zasięgu występowania szczątków kostnych, które łączone są z cmentarzem bernardyńskim (Ryc. 67-68).

Najbardziej namacalne dowody zmiany w przebiegu ogrodzenia okalającego pozyskano podczas prac archeologicznych przy świątyni ewangelickiej (Ryc. 84-85). W nadzorowanych wykopach zostały zidentyfikowane reliktu pierwotnego muru granicznego, którego podwalina przebiega w pobliżu osi współczesnej arterii miejskiej (Ryc. 172). Natomiast istniejący do dziś niski mur otacza tylko partię nekropoli, gdzie przetrwały nagrobki (J. Tkaczyk 2005, s. 48-49; Ryc. 2).

Wydzielenie przestrzeni grzebalnej było zalecane przez władze kościelne i ujmowane w formie spisanych zaleceń posynodalnych. Mówiono wprost o budowie trwałych płotów drewnianych lub murowanych parkanów. Dopuszczano również nasadzenia gęstymi żywopłotami lub drążenie rowów. Na cmentarz miała prowadzić brama nocą zamykana na klucz. Czasami, w niej montowano „łamacz nóg” – *curifraga* – żelazną lub drewnianą kratę ułożoną nad wykopaną jamą. Wydzielenie przestrzeni dla zmarłych miało przede wszystkim wymiar symboliczny, bo „strefę żywych” trzeba oddzielić od świata umarłych. Poza tym – cmentarze przykościelne zakładane były na poświęconej ziemi, zatem mamy do czynienia z klasyczną zasadą sfery *sacrum* i *profanum*.

Ogrodzenie nekropoli posiadało także wymiar praktyczny, gdyż miejsce pochówków zostało zabezpieczone przed niepożądanymi zwierzętami. Przytoczone wyżej zasady znajdują wiele omówień w literaturze, formułowanych głównie w oparciu o analizę dokumentów pisanych (A. Labudda 1983, s. 60; H. Zaremska 1997, s. 503; M. Wojcieszak 2012, s. 76). W praktyce archeologicznej nie zawsze nadarza się sposobność do rozpoznania większej partii nekropoli, ciężko zatem opisać postać ogrodzenia. Tak dzieje się również na gruncie lubelskim, gdzie właściwie tylko w jedynym przypadku odsłonięto ogrodzenie cmentarza (Ryc. 84-85). Dodatkowo, można było wskazać na korektę jego przebiegu (Ryc. 172).

Jeszcze trudniej przedstawia się zagadnienie rekonstrukcji wewnętrznego rozplanowania poszczególnych cmentarzy, czy fazowania ich użytkowania. Do 2015 roku, tylko na trzech stanowiskach sepulkralnych – przy św. Michale, św. Duchu oraz św. Krzyżu – prowadzono badania wykopaliskowe o powierzchni zbliżonej lub przekraczającej 1 ar. Pozostałe odkrycia archeologiczne miały postać nadzorów nad wykopami liniowymi i ze swej natury wykluczają rozpoznanie pokładów grzebalnych. Mimo niewątpliwej wagi dla miasta i jego historii z listy trzech, wymienionych stanowisk sepulkralnych, trzeba wykreślić kościół farny. Olbrzymie przekształcenia dokonane podczas likwidacji nekropoli, a następnie poszukiwania J. Dutkiewicza, realizowane na niemal całej parceli kościelnej, przyniosły nieodwracalne zniszczenia o trudnej do oszacowania skali. Również rezultaty badań archeologicznych ukierunkowanych przede wszystkim na rozpoznanie węzłów murów, wykonywane w niewielkich wykopach, nie mogą być brane pod uwagę przy poszukiwaniu modelu użytkowania nekropoli. Jedynym wnioskiem, jaki udało się wysnuć, to fakt że faza nowożytna nałożyła się na późnośredniowieczną, która to z kolei przykryła groby wczesnośredniowieczne. Najprawdopodobniej, przez cały okres użytkowania nekropoli stosowano to samo ukierunkowanie zmarłych – głową na zachód (Ryc. 12). Dodatkowo, wyniki badań A. Hunicza, zdają się wskazywać, że w późnym średniowieczu grunt przeznaczony pod chowanie zmarłych rozszerzył się ku południowi (A. Hunicz 1979a). Jednak dokumentacja z prac, dostępna w archiwum Lubelskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, nie jest pełna – nie zawiera rysunków i opisów wszystkich wykopów. Nie można wobec czego podjąć pełnej rekonstrukcji.

Cmentarz przy lubelskiej farze już w średniowieczu stał się nekropolią wielowarstwową, ale ilości poziomów grzebalnych nie sposób nawet oszacować z powodu wspomnianych wyżej zniszczeń.

Badania realizowane w zasięgu nekropoli świętoduskiej również nie przyniosły całościowych rozstrzygnięć. Najważniejszym pytaniem pozostaje kwestia grobów wczesnośredniowiecznych uchwyconych po południowej stronie obiektu sakralnego, pod obecną ulicą Krakowskie Przedmieście i Placem Łokietka – Ryc. 32 (M. Matyaszewski 1997, s. 24-25, 40; M. Matyaszewski, G. Mączka 1997, s. 8-9). Fragmentaryczność tych odkryć nie pozwala odpowiedzieć na zasadnicze pytanie – czy stanowiły one część nekropoli poprzedzającej źródłowo potwierdzone erygowanie kościoła? Intrygującym jest oddalenie tych mogił od obrysu późnośredniowiecznej świątyni – w obu wypadkach nie przekracza 50 metrów. Ten parametr jest zbliżony z najdalej na północ wysuniętymi pochówkami, jakie odsłonięto podczas badań wykopaliskowych. Można więc zakładać, że wspomniane groby są związane z tym obiektem lub innym, istniejącym w pobliżu (R. Niedźwiadek 2012b, s. 77)

W latach 2007-2009 realizowane były prace wykopaliskowe na północnym zapleczu zespołu szpitalno-sakralnego św. Ducha. Mimo iż prowadzone były w wykopach szeroko-płaszczyznowych, to dotknęły skrajnej partii nekropoli. Duża część mogił została zniszczona przez wstawienie tu gmachów konwentu karmelitańskiego (J. Tkaczyk, R. Niedźwiadek i in. 2010). Możliwości rekonstrukcji większej partii tego cmentarza zostały w poważnym stopniu ograniczone przez wykopy instalatorskie przeprowadzone 9 lat wcześniej. Objęły one niemal cały dziedziniec obecnego ratusza i z racji swego przeznaczenia sięgnęły podłoża geologicznego niszcząc całość układu stratygraficznego (Ryc. 32, 41-42). Przy robotach instalatorskich prowadzony był nadzór archeologiczny, lecz w dokumentacji nie podano bliższych informacji o odkryciu pochówków, a jedynie lakoniczne zwroty, typu „kości ludzkie” (D. Włodarczyk 1998).

Mimo wspomnianych ograniczeń da się relatywnie sporo powiedzieć o przemianach tej partii nekropoli. Najwcześniejsze mogiły, wydatowane na okres pomiędzy 1419 r. a końcem XV w., zostały wydrążone z poziomu bruku kamiennego – rumoszu wapiennego rozsypanego nad stropem humusu pierwotnego, który przestał być użytkowany w ciągu XIII w. Przy interpretacji

wyników badań wykopaliskowych przyjęto dwie koncepcje funkcjonalne dla wspomnianego bruku – rodzaj utwardzenia *sensu stricte*, bądź miejsca obróbki surowca niezbędnego przy robotach budowlanych (Ryc. 173-174). Z opoki wapiennej, w początku XV stulecia, wystawiono kościół p.w. św. Ducha, zaś prawie 100 lat wcześniej mury obronne. Nie przesądzając o przeznaczeniu tego poziomu trzeba koniecznie uzupełnić, że rumosz kamienny został przecięty przez jamy gospodarcze zawierające niemal całe naczynia XV-wieczne i denary jagiellońskie (Ryc. 43-44). Najbliższe otoczenie obiektów wydzielone było rodzajem płotu plecionkowego wspartego na drewnianych palikach (J. Tkaczyk, R. Niedźwiadek i in. 2010, s. 16). Na tej podstawie możemy wnosić, że północna część cmentarza wkroczyła w strefę przeznaczoną na cele gospodarcze i przynajmniej przez pewien czas obie funkcje były równolegle sprawowane (Ryc. 45).

Jest to jedyny z Lublina przykład, gdzie na podstawie danych stratygraficznych tak dokładnie potrafimy określić okoliczności powstania sfery sepulkralnej. Na pozostałych nekropolach, najwcześniejszy poziom grzebalny utożsamiany jest z najniższym poziomem mogił, zagłębionych w podłoże geologiczne. Należy jednak zastrzec, że wychwycona prawidłowość i ramy chronologiczne odnoszą się tylko do części północnej partii nekropoli świętoduskiej. Podczas tej samej kampanii wykopaliskowej założono inny wykop, około 10 metrów poza obszarem zniszczonym w 1998 roku. W jego obrysie nie rejestrowano już bruku kamiennego.

Rozpoznana część nekropoli świętoduskiej użytkowana była przez 150-200 lat. W tym okresie wytworzył się warstwowy układ pochówków. Analiza archeologiczna pozwoliła wydzielić 8 poziomów grzebalnych, których nie należy utożsamiać z jednolitą warstwą, systematycznie zapełnianą. W ramach każdego z poziomów i faz chronologicznych, w opisywanej części cmentarza, wydzielają się grupy współczesnych sobie grobów (Ryc. 35-38). Zazwyczaj, zmarli pochowani w takim skupisku posiadali inne ukierunkowanie niż w sąsiadujących. Może to oznaczać iż grabarze w zarządzanej przestrzeni wydzielali coś na kształt kwater. Nie były to jednak obszary wyгородzone. Zapewne, również ich nie oznaczano, gdyż mogiły zakładane w tym samym czasie, w ramach tego samego poziomu grzebalnego przecinały, nakładały lub krzyżowały się (por. J. Kolbuszewski 1996, s. 145). Wielokrotnie naruszano wcześniejsze groby powodując dekompletację

zwłok (Ryc. 175). Wyraźnym tego świadectwem były nie tylko odkrywane w częściach pochówki, ale również fragmenty szkieletów złożone do nowodrażonych jam. Temu zjawisku towarzyszyła swoista reguła – przemieszczano tylko kości długie lub czaszki, a więc te fragmenty ludzkiego ciała, które ówczesni grabarze kojarzyli i potrafili dostrzec, a następnie podjąć z naruszanych mogił. Przypomina to sceny jakie można spotkać w zachodnioeuropejskiej ikonografii późnego średniowiecza (Ryc. 176). W czasie badań na cmentarzu świętoduskim zidentyfikowano również przypadki umieszczania w zakładanych grobach większych partii szkieletów pozostających w układzie anatomicznym, co może oznaczać iż grabarze przenosili części zwłok okryte jeszcze tkankami miękkimi (R. Niedźwiadek 2012b, s. 89-90).

Badania z sezonów 2007-2009 realizowane były w odległości 35-50 metrów od kościoła (Ryc. 32). Na podstawie ich rezultatów trudno wnioskować o sposobie organizacji cmentarza położonego znacznie bliżej obiektu sakralnego. Rodzi się wiele pytań – czy chowano tam zamożniejszych pensjonariuszy a może donatorów lub prebendarzy, czy układ mogił był bardziej uporządkowany?

Eksploracja północnej partii cmentarza świętoduskiego pozwoliła wydzielić osiem poziomów grzebalnych (J. Tkaczyk, R. Niedźwiadek i in. 2010, s. 2, 6). Udało się również wyodrębnić warstwy niwelacyjne przykrywające znaczną część badanej przestrzeni. Wyjątkowo jaskrawo ze sobą kontrastowały podkłady lessu przedzielające poziomy składające się niemal wyłącznie z ziemi humusowej (Ryc. 177). Zastosowanie warstw o różnej barwie i strukturze pozwalało stosunkowo łatwo określić granice jam grobowych (Ryc. 178). Podobnych obserwacji nie notowano na innych cmentarzyskach otwartych. Można jednak zakładać, że z powodu szczupłości miejsca oraz długich okresów użytkowania, na wszystkich cmentarzach przykościelnych wytworzył się wielowarstwowy układ mogił.

Wielowarstwowa nekropola rozwinęła się wewnątrz murów kościoła brygidkowskiego. Nie stwierdzono tu jednak warstw niwelacyjnych o przebiegu horyzontalnym, które przedzielałyby poszczególne poziomy grzebalne. Drażenie jam i zasypywanie ich tą samą ziemią spowodowało ujednoczenie struktury oraz barwy (Ryc. 89-90). Skutkiem czego wydzielenie zasięgu poszczególnych mogił

nie było możliwe, a przynajmniej znacznie utrudnione (R. Niedźwiadek 2012a, s. 62-63).

Niemal zupełne zatarcie zarysów poszczególnych pochówków zaobserwowano na cmentarzu przy kościele p.w. św. Jakuba w Lublinie-Głusku.⁷⁵ Jedynie w pobliżu frontonu świątyni rejestrowane były spągi wkopów grobowych, które nakryte zostały jednolitą warstwą ziemi humusowej przemieszanej z rozczłonkowanymi szczątkami ludzkimi (Ryc. 179). Tego samego rodzaju nawarstwienie występowało wzdłuż ścian nawy i wokół prezbiterium. Lecz w jego miąższości, miejscami dochodzącej nawet do 100 cm, nie dało się już wydzielić żadnych wkopów (Ryc. 180). Powstanie takiego poziomego o tak znacznej grubości nie może być wynikiem wyłącznie ustawicznego przekopywania gruntu w celu złożenia do grobu zmarłych. Przyjęto więc, że powstała ona na skutek cyklicznego przeorywania powierzchni cmentarza. Przykład z Głuska może dowodzić iż przed frontonem kościoła – przynajmniej przez pewien czas – rzędowy układ grobów nie był zaburzany, a pamięć o tych zmarłych trwała dłużej. Natomiast dookoła świątyni, gdzie spoczynek znaleźli mniej zamożni parafianie, niwelacje były bardziej znaczące i dokonywane częściej (R. Niedźwiadek, D. Bednarski 2009, s. 9-10).

Kości jakie grabarze wydobywali podczas drążenia nowych jam często nie były dokładnie sprzątane i poniewierały się po powierzchni cmentarza (Ryc. 176). Wobec czego pojawiły się wymogi by zbierać je z powierzchni ziemi i chować w specjalnie do tego celu przeznaczonych obiektach – kostnicach lub ossuariach. Zachowały się nieliczne przekazy nakazujące utrzymywanie porządku na cmentarzach, w regulaminie szpitala warmińskiego zapisano *Czmintarz chędożyć, kości liudzi zmarłych do kostnice kłasc y one każdego tygodnia ze wsytkiego czmintarza zbierac* (Z. Morawski 1991, s. 96, przyp. 19). Zwyczaj budowania kostnic przybył do Polski z południa – z Austrii przez Bawarię, Morawy, Czechy i Węgry. W kościołach wrocławskich przybierały one okazały wygląd, często dwukondygnacyjny, gdzie pod powierzchnią gromadzono kości, a parter służył urządzeniu kaplicy, gdzie odprawiano modlitwy za zmarłych (M. Wojcieszak 2012, s. 98)

⁷⁵ Głusk – dziś jest dzielnicą Lublina, kościół p.w. św. Jakuba, ufundowany w 1396 roku, pierwotnie znajdował się na gruntach wsi Abramowice (J. Chachaj 2016, s. 11)

Na gruncie lubelskim natrafiamy na informacje źródłowe o kostnicach stojących na czterech cmentarzach. Przy Farze miała być ona usytuowana po stronie południowej i częściowo stykać się z murami miejskimi oraz *Domem Mansjonarzy* (E. Dobrowolska-Piondło 1978, s. 11). Bliższych informacji o jej wyglądzie brak. Również podczas licznych kampanii wykopaliskowych nie odsłonięto obiektu, któremu dałoby się przypisać podobne przeznaczenie. W dokumentach sporządzonych po wizytacji kościoła św. Krzyża w 1603 roku zanotowano „*kostnica przy ścianie cmentarza od północy, w dobrym stanie, dachem pokryta.*” (J. A. Wadowski 2004, s. 497). Zapewne tego założenia nie uda się już odsłonić, gdyż tę część dawnej parceli cmentarnej zajmują współczesne gmachy KUL (Ryc. 181).

Najstarszym przekazem wymieniającym kostnicę stojącą na cmentarzu jest krótka wzmianka z wizytacji kościoła Św. Mikołaja, przeprowadzonej w 1595 r. przez archidiacona lubelskiego Jerzego Zamoyskiego. Zapisano wówczas, że wystawiona była ona na północ od świątyni (J. Chachaj 2015, s. 37-38). Następna informacja pochodzi z wizytacji biskupiej 1781 roku. Wówczas opisano kostnicę jako murowaną, ale *w murach nadpustą*, pokrytą gontem. Zalecano jednocześnie aby zamienić ją na dzwonnice. Polecenia jednak nie wypełniono, w sporządzonym dziesięć lat później zeznaniu *mury mularzowi nie zdały na dzwonnice, że były przepalone, zrobiłem dom dla Xiędza Kooperatora* (J. Chachaj 2015, s. 40-42).

Zapisy historyczne z połowy XVI stulecia wspominają o istnieniu wolnostojącej kostnicy lub *ossuarium* na cmentarzu świętoduskim (D. Prucnal 2005, s. 88). Podczas badań archeologicznych w północnej części tej nekropoli rozpoznano bardzo regularny obiekt, założony na planie prostokąta o bokach 1,60 x 4,80 m i głębokości prawie 3,45 metra, licząc od poziomu odkrycia (Ryc. 182). Do jego wnętrza z przestrzeni grzebalnej prowadziła klatka schodowa, którą zamykały drewniane słupy mogące podtrzymywać odrzwia (Ryc. 183). Kontekst stratygraficzny oraz numizmaty jagiellońskie zalegające w wypełnisku każą powstanie i funkcjonowanie tego założenia przyporządkować do pierwszej fazy użytkowania, kończącej się w początku XVI wieku. Regularność tej konstrukcji i znaczne zagłębienie w podłoże geologiczne skłoniło autorów badań do połączenia odkrycia ze wzmiankowaną w przekazach pisanych kostnicą

lub *ossuarium* (J. Tkaczyk. R. Niedźwiadek i in. 2010, s. 15). Mógłby to być relikwiarz części podziemnej. Partia wznosząca się ponad poziom ówczesnego gruntu została zniesiona w czasie dalszego użytkowania nekropoli.

III. ETAPY PRZEMIAN LUBELSKIEJ PRZESTRZENI SEPULKRALNEJ W ŚREDNIOWIECZU I OKRESIE NOWOŻYTNYM

Początki chrystianizacji ziem między środkową Wisłą a Wieprzem są zagadnieniem szeroko dyskutowanym, ale nadal pozostają nie rozstrzygnięte (por. A. Buko 2005, s. 179, ryc. 9.4.; A. Rozwałka 2017, s. 14-22). W prezentowanej pracy nie aspirujemy do rozwiązania tej złożonej kwestii w skali regionu. Również w przypadku Lublina nie jest to sprawa prosta, lecz postaramy się prześledzić tendencje jakim podlegała sfera sepulkralna Lublina – od najstarszych nekropoli, których początki mogą sięgać doby piastowskiej, po wykształcenie się cmentarzy przykościelnych. Za końcową cezurę omawianego procesu przyjęliśmy reformę prawa cmentarnego, która doprowadziła do zamknięcia nekropoli średniowiecznych i nowożytnych, wprowadzając w ich miejsce cmentarze położone poza strefą zurbanizowaną. Tendencje, jakie dają się wyróżnić w lubelskim materiale, zostały określone fazami.

FAZA I

W kontekście początków chrześcijańskiej obrzędowości pogrzebowej należy umieścić cmentarz szkieletowy odsłonięty na Sławinku – współczesnej dzielnicy Lublina, oddalonej około 5 km na zachód od średniowiecznego centrum. Przestrzeń tej nekropoli rozpoznawana była przez kilka sezonów, ale dostęp do rezultatów tych prac jest bardzo utrudniony. Autorka badań opublikowała krótki komunikat, w którym informuje o odkryciu 30 grobów, złożonych do płaskich jam. Łącznie, przebadana powierzchnia wynosiła 360 m² (M. Polańska 2004, s. 31-34). Przestrzeń zajęta przez cmentarz miała szerokość kilkunastu metrów, a pochówki tworzyły kilka rzędów skupiających po 3-5 obiektów. Większość z grobów zawierała szczątki pojedynczych osobników, ułożonych na plecach, z rękoma i nogami wyciągniętymi równoległe do tułowia. Jamy grobowe ukierunkowano wzdłuż osi północny-zachód – południowy-wschód. Głowy zmarłych, przeważnie, skierowane były na północny-zachód. W żadnym

z grobów nie stwierdzono obecności konstrukcji drewnianych lub innych pozostałości trumien, natomiast w północno-zachodniej części cmentarzyska odnotowano kilka mogił z częściowo zachowanymi obstawami kamiennymi. Mimo znacznego stopnia zniszczenia, w niemal połowie grobów, obecne było wyposażenie – elementy stroju oraz dary grobowe, ustawiane obok zmarłych. Wśród drugiej kategorii wylicza się noże, kamienne osetki, krzesiwa oraz inne przedmioty sporządzone z żelaza. Całość materiału zabytkowego pozwoliła zawęzić czas funkcjonowania cmentarzyska do okresu od schyłku XI po początek XII stulecia. W opinii autorki badań nekropola na Sławniku posiada typowe cechy cmentarzysk rzędowych, lokalizowanych poza kościołami (M. Polańska 2004, s. 33-34).

Rzędowy cmentarz pozakościelny na Sławinku przestał być użytkowany w ciągu pierwszej połowy XII wieku (M. Polańska 2004, s. 33-34).⁷⁶ Jest okres, gdy we wczesnopiastowskiej Polsce porzucano tego typu miejsca pochówków, a ich funkcję zaczęły przejmować nekropole zakładane przy kościołach (H. Zoll-Adamikowa 1971, s. 45 in.). Proces ten przebiegał nierównomiernie w skali kraju i był uzależniony od postępów chrystianizacji, rozwoju sieci parafialnej i wzrostu liczby świątyń. Alfons Labudda analizując źródła liturgiczne doszedł do wniosku, że pochówek na cmentarzu przykościelnym stał się obowiązującą praktyką dopiero w XIII wieku (A. Labudda 1983, s. 66). Na lubelskim gruncie trudno jednoznacznie wskazać na świątynię, jaka w tym okresie mogła istnieć. Potwierdzona metryka najstarszych z kościołów odnosi się dopiero do XIV wieku. Niewątpliwie zaś, w co najmniej czterech punktach Lublina, stwierdzono obecność pochówków sprzed XIV w. Być może te miejsca – przy późniejszym kościele farnym, na południe od kościoła św. Ducha, przy późniejszym kościele brygidzkowskim Wniebowzięcia NMP Zwycięskiej, cmentarzysko na Sławinku – należałoby zaklasyfikować do „pól grzebalnych”. Takie określenie, w ślad za literaturą anglosaską – [ang.] *local burial ground*, [niem.] *Ortsgräberfeld* – zaproponował M. Rębkowski (2007, s. 109). W opinii uczonego właściwszym

⁷⁶ Obszar nekropoli wczesnośredniowiecznej został wyłączony z użytkowania – od XII wieku po współczesność. Jego powierzchnia była wykorzystywana jako pola orne, jednocześnie przypuszcza się, że kopiec stojący na północ od cmentarzyska skrywa szczątki jednego z nowożytnych pomorów (poglądu tego nie weryfikowano w oparciu o badania wykopaliskowe)

wydaje się określanie lokalizacji cmentarza w stosunku do siedzib ludzkich, gdyż to pośród wytyczonych placów i ulic erygowane były obiekty sakralne. Zatem, wszystkie miejsca pochówku oddalone od osad, a tym samym od kościołów, mieściłyby się w kategorii „pól grzebalnych”.

Ta definicja nie ma jednak pełnego zastosowania na lubelskim gruncie. W istocie – cmentarzysko na Sławinku było oddalone od miejsca, gdzie wykształciło się lokalne centrum osadnicze, a potem powołano miasto. W pobliżu tej nekropoli, jak dotychczas, nie odnotowano wczesnośredniowiecznych obiektów osadowych. W przypadku Śródmieścia Lublina jest nieco inaczej – w bezpośrednim sąsiedztwie każdego z wymienionych miejsc pochówków rejestrowane są ślady trwałego osadnictwa, gdzie faza piastowska nakłada się na okres plemienny. Zatem „pola grzebalne” – przy późniejszym kościele farnym, na południe od kościoła św. Ducha, przy późniejszym kościele brygidzkowskim Wniebowzięcia NMP Zwycięskiej – położone byłyby w strefie zajętej przez osadnictwo.

Zagadnienie pól grzebalnych próbowali rozstrzygnąć badacze wrocławscy, gdzie w lewobrzeżnej części ośrodka lokacyjnego odnaleziono serię różnych grobów, rozmieszczonych w kilku skupiskach. W sumie, mogiły datowane wyposażeniem na XI i XII wiek, występowały na znacznej przestrzeni pozbawionej świątyni. Mimo to, nie wyklucza się, że teren pod pochówki, ulokowany na lewym brzegu Odry, był wyświęcony przez biskupa, a około połowy XII stulecia erygowany został tu kościół św. Wojciecha. Po ufundowaniu świątyni założony został cmentarz przykościelny (M. Wojcieszak 2012, s. 18-19).

Z uwagi na relatywnie duże oddalenie od centrum osadniczego, pochówki ze Sławinka można by zaliczyć do rzędowych cmentarzy pozakościelnych, zgodnie z definicją H. Zoll-Adamikowej, lub do kategorii – „pól grzebalnych” – jak proponuje to M. Rębkowski. Zaś czas istnienia tej nekropoli mieściłby się w początkowej fazie rozwoju chrześcijańskiego rytuału pogrzebowego.

Być może, do fazy I wypada, także zaliczyć skupisko mogił datowanych na XII w., jakie odkryto w zachodniej części lubelskiego Wzgórza Zamkowego – Ryc. 7 (S. Hoczyk, Z. Ślusarski 1971, s. 57). Argumentem przemawiającym za takim postrzeganiem tej nekropoli jest fakt, że o istnieniu świątyni w tym miejscu pośrednio możemy wnioskować ze wzmianki o jej prebendarzu –

Wincentym, odnotowanym dopiero w spisie świętopietrza z roku 1325 (J. Chachaj 2011, s. 35). Jednak te pochówki, nieco wymykają się definicji dla rządowych cmentarzy pozakościelnych. Po pierwsze – groby były orientowane, po drugie – zmarli złożeni byli do indywidualnych mogił zorganizowanych nie tylko w rzędy, ale również poziomy, po trzecie – z dostępnych informacji wynika, że tylko jeden z nich posiadał jakiegokolwiek wyposażenie, był nim „... żelazny grocik liściowaty ...” (S. Hoczyk, Z. Ślusarski 1971, s. 59). Poza tym, należy przypomnieć rezultaty analizy, zawartej w rozdziale II.1.1, odnoszącej się do gmachu stojącej obecnie kaplicy na Wzgórzu Zamkowym. Mimo iż nosi ona to samo wezwanie, co obiekt wymieniony w spisie świętopietrza, to nie da się tych budowli utożsamiać ze sobą. Kaplica w znanej bryle jest założeniem jednoczasowym, powstałym z fundacji Kazimierza Wielkiego, a więc młodszym od zapisu źródłowego. Wobec czego kaplicę odnotowaną w dokumentach należałoby widzieć w innej części Wzgórza, najprawdopodobniej w jego zachodniej partii, charakteryzującej się bardziej płaskim ukształtowaniem (A. Rozwałka, R. Niedźwiadek, M. Stasiak 2006, s. 97-99).

FAZA II

Faza II obejmuje okres, gdy w miejscu cmentarzysk wczesnośredniowiecznych budowano świątynie, a zwyczaj inhumacji był przy nich kontynuowany. Do tej grupy z całą pewnością zaliczymy kościół farny św. Michała Archanioła, który został wprost wstawiony w nekropole (Ryc. 8, 12). Budowa fundamentów świątyni skutkowałą przecięciem serii grobów, co pozwoliło przybliżyć okoliczności jej fundacji (Ryc. 13, 16). Mogiły poprzedzające budowę kościoła zajmowały zorganizowaną przestrzeń – zapewne zalegały w układzie rządowym oraz co najmniej na dwóch poziomach grzebalnych. Większa ilość osobników posiadała indywidualne wyposażenie – metalowe i tekstylne części strojów, kabłączki skroniowe oraz w jednym wypadku – brakteaty, Ryc. 14-15 (por. rozdz. II.1.2.) Datowanie artefaktów pozwoliło ocenić ramy chronologiczne użytkowania cmentarzyska poprzedzające wystawienie kościoła (A. Hunicz 1984, s. 13). Kabłączki skroniowe odnalezione przy tych pochówkach zaliczone zostały do trzech typów wydzielonych przez K. Musianowicz (1949, s. 121-127, 189-192). Propozycja datowania A. Hunicza została zweryfikowana w trakcie późniejszych

badan E. Mitrusa i skorygowana znaleziskiem brakteatów (E. Mitrus 1996, s. 35; H. Wojtulewicz, E. Mitrus 2002, s. 418). Ostatecznie, początek funkcjonowania cmentarzyska ustalono na okres po połowie XI w. Intensywne użytkowanie datuje się na XII i XIII stulecie (E. Mitrus 2004, s. 66). Wiele wskazuje, że wzniesienie kościoła, które miało miejsce na początku XIV w., nie wpłynęło na sposób gospodarowania przestrzenią sepulkralną – nadal zmarłych składano do grobów ziemnych na osi wschód-zachód, a ich głowy kierowane były na zachód (Ryc. 12, 13, 16). Zarówno we wczesnym, jak i późnym średniowieczu, pewna grupa szkieletów znajdowała się w drewnianych trumnach. Rzędowy układ mogił był respektowany, a mnogość pochówków spowodowała wytworzenie się wielowarstwowego cmentarza.⁷⁷

Odnosnie kościoła farnego trzeba zwrócić uwagę na jeszcze jedno ustalenie, jakie dostarczyła analiza planu lokacyjnego rozmierzenia miasta. W układzie przestrzennym lubelskiego Wzgórza Staromiejskiego czytelne jest zastosowanie dwóch modułów rozplanowania, które wyznaczono przy użyciu innych siatek. Zabieg ten może być odbiciem dwóch etapów w rozplanowaniu osady lokacyjnej. W części północnej, gdzie znajduje się kościół św. Michała, wytyczone bloki zabudowy i parcele były nieco mniejsze niż w części południowej. Przy ich wyznaczaniu największą działkę przeznaczono pod kościół wraz z cmentarzem. W trakcie podziału przestrzeni miejskiej świątynia najpewniej jeszcze nie istniała, ale miejsce to zajęte było już przez wczesnośredniowieczny cmentarz rzędowy (A. Rozwałka, R. Niedźwiadek, M. Stasiak 2006, Il. 24, 39-40).

O ile w przypadku fary p.w. św. Michała Archanioła ewolucja otwartego cmentarza rzędowego do nekropoli przykościelnej jest stosunkowo łatwa do prześledzenia, to w odniesieniu do pochówków złożonych w sąsiedztwie świątyni p.w. św. Ducha proces ten jest znacznie bardziej złożony. Przypomnijmy – na południe od tego obiektu sakralnego odsłonięto trzy groby, ulokowane w dwóch punktach (Ryc. 32). Oba oddalone były o około 60 metrów od prezbiterium, a każdy z nich spoczywał w indywidualnej jamie (M. Matyaszewski 1997, s. 32; M. Matyaszewski, G. Mączka 1997, s. 8-9). Dwa spośród tych pochówków posiadało wyposażenie – w grobie dziecka znaleziono

⁷⁷ o ostatecznej ilości poziomów grzebalnych nie przekonamy się nigdy, bowiem znaczna część mogił została ekshumowana podczas likwidacji świątyni, a inna – zniszczona w trakcie odsłaniania fundamentów, czego dokonał J. Dutkiewicz w latach 1936-1938

glinianą grzechotkę (Ryc. 34), którą najnowsze opracowania datują na 1 połowę XIII w. (M. Dzik 2016, s. 404).⁷⁸ Przy szkielecie dorosłego mężczyzny znajdowały się dwie owalne sprzączki do pasa z kolcem – Ryc. 33 (XII-XIII w.). Opisane mogły zostać odkryte w ramach nadzoru archeologicznego towarzyszącego inwestycjom liniowym. W trakcie tych prac nie uchwycono w całości poziomu, na którym zalegały szczątki kostne – dokumentacja profili ograniczona była tylko do wysokości rowów wydrążonych przez koparki. Tym samym, nie udało się obserwować pełnej sekwencji nawarstwień. Nie można wobec tego jednoznacznie ocenić, czy pochówki te były odosobnione, czy stanowiły część nekropoli wczesnośredniowiecznej. Groby zostały nakryte przez młodsze warstwy kulturowe, w tym poziomy moszczenia nawierzchni, które datowane są na drugą połowę XIV i XV wiek. Te przemiany zaś należy wiązać z reorganizacją układu komunikacyjnego i kształtowaniem Krakowskiego Przedmieścia (R. Niedźwiadek 2012b, s. 77). W rozdziale II.1.5. dane archeologiczne zestawiono z interpretacją szczątkowych wzmianek źródłowych. Pewnym jest, że istnienie kościoła św. Ducha dokumenty źródłowe potwierdzają dla roku 1419. Jednocześnie, ksiądz J. A. Wadowski, który zestawił i skomentował zapisy historyczne dopuszcza wcześniejsze istnienie szpitala pod tym samym wezwaniem. Na podstawie innego zapisu, podaje iż sami mieszkańcy, w 1342 r. wzniesli drewnianą kaplicę p.w. św. Jana (J. A. Wadowski 2004, s. 258-259, przypis 1). Niezależnie od wiarygodności wcześniejszych przekazów dostrzegamy, iż kościół św. Ducha, a być może również poprzedzająca go kaplica p.w. św. Jana, stanął w sąsiedztwie pochówków z końcowego odcinka wczesnego średniowiecza.

Badania archeologiczne wykonane w ramach programu rewitalizacji kościoła pobrygidkowskiego p.w. NMP Zwycięskiej, przyczyniły się również do rozwarstwienia architektonicznego świątyni (R. Niedźwiadek 2012a, s. 46). W bryle świątyni wskazane zostały pozostałości XIV-wiecznego obiektu (Ryc. 52-53). Pod jego prezbiterium natknięto się indywidualne groby złożone do drewnianych trumien (R. Niedźwiadek in. 2013, s. 79-83). Pobrano z nich wycinki do datowania metodami przyrodniczymi (Ryc. 134). Uzyskane rezultaty zawierają się w przedziale od końca XII do połowy XIV wieku. Jeśli odrzucimy najstarsze oznaczenia, to nadal będziemy mieli do czynienia z kilkoma

⁷⁸ Autorzy badań terenowych zabytek datowali szeroko na XI-XIII w.

pochówkami, których datowanie radiowęglowe wyprzedza potwierdzone źródłowo założenie kościoła (R. Niedźwiadek in. 2013, s. 42-43). Można wobec czego przypuszczać, iż świątynia oddana brygidkom przez Władysława Jagiełłę, stanęła na miejscu, gdzie we wczesnym średniowieczu dokonywano pochówków szkieletowych.

Program rewitalizacji kościoła pobrygidkowskiego, a tym samym również badań archeologicznych, nie obejmował rozpoznania terenu otaczającego obiekt. Nie pojawiły się zatem okoliczności, jakie pozwoliłyby ustalić początek i sposób użytkowania cmentarza otaczającego kościół. Wskazówek przemawiających za jego istnieniem dostarczyły nadzory nad wymianą podziemnej infrastruktury w ul. G. Narutowicza (Ryc. 65). Lecz, ten okres datowany jest już na XV wiek i kolejne stulecia (M. Matyaszewski 2003, s. 51-52).

FAZA III

Cechą charakterystyczną tego stadium w ewolucji lubelskiej przestrzeni sepulkralnej jest zakładanie cmentarzy przy nowo fundowanych świątyniach. W tej fazie zreorganizowano również otwarte cmentarze szkieletowe.

Wszystkie kampanie wykopaliskowe przy kościele farnym wskazały obecność pochówków późnośredniowiecznych, składanych na cmentarzu wielowarstwowym o rzędowym układzie mogił (Ryc. 12). W stosunku do wcześniejszego okresu przestrzeń sepulkralna uległa poszerzeniu w kierunku południowym (A. Hunicz 1979a; P. Boruch 1991; E. Mitrus 1996, 2002, 2004). Źródła pisane notują, że nekropola ta była wykorzystywana co najmniej do roku 1743 (E. Dobrowolska-Piondło 1978, s. 13). Sumując – wczesnośredniowieczne cmentarzysko, które w czasie lokacji z drugiej połowy XIII w. było obecne w panoramie ośrodka, zostało przeznaczone pod wystawienie kościoła. Pod koniec tego stulecia lub na początku następnego budowla sakralna przybrała postać bryły wczesnogotyckiej. Przez kolejne lata, do świątyni dobudowywane były kaplice, które wkraczały w teren zajęty przez cmentarz szkieletowy (Ryc. 87).

Również kościół Wniebowzięcia NMP Zwycięskiej, począwszy od lat 20-tych XV wieku, był powiększany – najpierw o emporę zachodnią, potem o kaplice i wieżę (Ryc. 63-64, 95). Nowe mury przecinały wcześniejsze pochówki, anektując przestrzeń cmentarną (R. Niedźwiadek in. 2013, s. 42-43).

Nieco bardziej skomplikowane jest ustalanie początków użytkowania cmentarza przy kościele św. Mikołaja na Czwartku. Groby, jakie bezspornie da się łączyć z tą nekropolią datowane są dopiero na XVII w. (M. Młynarska-Kaletyn 1968, s. 116). Jest to więc okres nieco późniejszy niż udokumentowane wzniesienie murów świątyni, jaka góruje nad Wzgórzem. Trzeba jednak zwrócić uwagę, że podczas tej samej kampanii wykopaliskowej wytyczono sondaż stycznie do północnego obrysu murów kościoła, gdzie zarejestrowano jamę zawierającą „olbrzymie skupisko kości” (Ryc. 20-22). W opisie badaczki kierującej pracami pada stwierdzenie, że jej strop znajdował się poniżej „trójkąta murarskiego” odłożonego podczas wznoszenia znanej bryły kościoła. Spąg zaś odsłonięto około 3 metry poniżej. To odkrycie zaowocowało konkluzją, że przy wystawianiu renesansowego obiektu sakralnego natrafiono na wcześniejsze groby, a wydobyte z nich szczątki kostne złożono do wspomnianej jamy (M. Młynarska-Kaletyn 1968, s. 85). Biorąc pod uwagę mnogość kości umieszczonych w opisywanym obiekcie oraz jego relacje stratygraficzne należy sądzić, iż faktycznie muszą one pochodzić z nekropoli średniowiecznej. O układzie grobów w ramach tego okresu użytkowania przestrzeni sepulkralnej nie sposób wnioskować. Nie mniej jednak, powyżej stropu jamy odczytano warstwy zawierające inne, przemieszane kości ludzkie, to zaś sugeruje iż w okresie nowożytnym, nadal grzebano zmarłych przy kościele. Na podstawie lakonicznych i fragmentarycznych danych można zakładać, iż przy prebendzie, od bliżej nie określonego odcinka średniowiecza, a od XVII w. parafii św. Mikołaja, funkcjonował przykościelny cmentarz. Jego obecność potwierdzają wzmianki pisane. Najstarsza z nich pochodzi z 1595 r., a najmłodsza została odnotowana podczas wizytacji biskupa Skarszewskiego w 1800 r. (J. Chachaj 2015, s. 37-38, 42)

Przy kościele oo. dominikanów p.w. św. Stanisława, w północnej części małego wirydarza, zostały odsłonięte cztery mogiły (Ryc. 28). Ich odkrywca nie dokonał analizy opisowej, ale z rycin zamieszczonych w dokumentacji można odczytać, że wszyscy osobnicy zostali ułożeni w pozycji wyprostowanej, zaś ich głowy skierowane były na zachód. Tylko jedna mogiła była zagłębiona w podłoże lessowe. Otoczenie pozostałych opisane zostało jako „warstwy nasypowe” z materiałem ceramicznym datowanym na XV w. Trzy z odsłoniętych mogił były przecięte przez południowe fundamenty kaplic, dostawionych do korpusu kościoła

w drugiej połowie XVII w. (A. Hunicz 2008, s. 7-12, ryc. 19-21). Relacja stratygraficzna do warstw kulturowych oraz przecięcie trzech mogił przez podwaliny kaplic wskazują, iż analizowane pochówki można umieścić w szerokim przedziale pomiędzy ostatnimi dekadami średniowiecza a drugą połową XVII w. Natomiast rzędowy, a także zapewne warstwowy, układ pochówków przemawia za postrzeganiem ich jako reliktu cmentarza, który funkcjonował co najmniej od XV wieku. Brak zabytków ruchomych przy większości pochówków oraz zaniechanie analizy archeologicznej utrudnia rekonstrukcję bliższego kontekstu tych mogił. Nie mniej jednak, opisane groby należy traktować jako bliżej nieokreśloną część cmentarza, który od XV wieku – zapewne do połowy XVII w. – funkcjonował na południe od kościoła.

W odniesieniu do danych o XIII-wiecznej fundacji świątyni dominikańskiej nie dysponujemy jakimikolwiek danymi pozwalającymi by w jego najbliższym otoczeniu lokalizować miejsce, gdzie grzebanoby braci zmarłych we wczesnych dekadach późnego średniowiecza (A. Rozwałka, R. Niedźwiadek, M. Stasiak 2006, s. 149-151). Wydaje się iż w tym okresie powinno istnieć jakieś miejsce przeznaczone na pochówki zakonne – zapewne, powinien być to cmentarz z mogiłami jamowymi, bowiem wystawienie krypt wewnątrz świątyni źródłowo potwierdzone jest dopiero na schyłek średniowiecza lub początek okresu nowożytnego.

Według powszechnie akceptowanego poglądu wynikającego z brzmienia zachowanych danych źródłowych kościoła i szpitala św. Ducha istniał w 1419 r. (J. A. Wadowski 2004, s. 359). Bezsprzecznie, z tym okresem możemy łączyć cmentarz położony na północ od gmachów kościelno-szpitalnych, którego skrajna część została rozpoznana w trakcie badań wykopaliskowych (Ryc. 32). Fazę późnośredniowieczną tej nekropoli potwierdzają analiza stratygraficzna, jak również chronologia zabytków znajdujących w samych jamach oraz otaczających warstwach i obiektach. Podczas wspomnianych prac wykopaliskowych wyróżniono osiem poziomów grzebalnych oraz trzy główne fazy użytkowania (J. Tkaczyk, R. Niedźwiadek i in. 2010, s. 6-8). Ponieważ przytoczone prace objęły tylko północną, skrajną część cmentarza, intensywnie użytkowaną w okresie nowożytnym, trudno wnioskować o okolicznościach zakładania mogił w pobliżu kościoła (Ryc. 35-38). Można przypuszczać, że obszar przystający do murów

świątyni był wcześniej włączony w strefę cmentarną. Można również spodziewać się, że wytyczenie nekropoli na północ od budynku sakralnego było wyrazem reorganizacji przestrzeni sepulkralnej – zaniechano grzebania zmarłych na południe od murów świątyni, gdzie tworzył się nowy układ komunikacyjny wraz z nowo-rozmierzonymi parcelami na zachodnim przedmieściu miasta w murach.

Faza III jest uchwytana w znacznej grupie świątyń średniowiecznych Lublina. W większości wypadków, wraz z budową kościołów, równolegle wyznaczono miejsce pod cmentarzem. Analiza zapisów źródłowych do tej listy każe zaliczyć świątynię oo. bernardynów p.w. Nawrócenia św. Pawła (J. Teodorowicz-Czerepińska, G. Michalska 1998, s. 10). Należy przy tym przypomnieć pogląd J. A. Wadowskiego, który uważał iż nekropolej urządzono w początku XVII w., gdyż dopiero źródła z tego okresu bezpośrednio informują o pochówkach ludzi związanych ze zgromadzeniem (J. A. Wadowski 2004, s. 519, 529). Zapewne chodzi tu raczej o zwyczaj składania trumien w kryptach, wspomnijmy choćby odnowienie w 1602 r. mauzoleum rodziny Sobieskich. Można również przypuszczać, że wówczas wydzielono ogrodzeniem obszar zajęty przez groby ziemne, niż faktycznie powołano cmentarz. Trzeba zakładać, iż od samego początku istnienia jakaś część własności bernardyńskiej musiała być przeznaczona na cele sepulkralne, gdzie choćby chowano członków miejscowej wspólnoty zakonnej. Ponieważ z żadnej lubelskiej świątyni nie są znane średniowieczne krypty, trzeba sądzić iż miejscem pochówku był cmentarz.

W ustaleniu początków użytkowania tej nekropoli nie pomogą także dane archeologiczne, gdyż jedyne prace tego typu realizowane były w formie nadzoru nad inwestycją liniową. Istotnym ich osiągnięciem jest wskazanie na skupiska kości ludzkich zalegających około 3 metry od istniejącego obecnie ogrodzenia (M. Matyaszewski 2003, s. 26). Trudno w wypadku tego odkrycia nawet zastosować określenie „grób”, nie mniej jednak lokalizacja przywołanych skupisk może sugerować nowożytny zasięg nekropoli (Ryc. 69).

Cmentarze średniowieczne i nowożytne lokowane w obecnym śródmieściu Lublina musiały mieć ograniczoną przestrzeń wynikającą z rozmiarów nadanych parcel. Doskonałym przykładem w tym zakresie jest świątynia kapucynów p.w. św. Piotra i Pawła. Wzdłuż frontu zabudowań zakonnych wygospodarowano

skrawek terenu o szerokości do 10 metrów, gdzie grzebano zmarłych (Ryc. 76-77). Przeciwnie uwarunkowania panowały przy kościele p.w. św. Krzyża, przejętym pod koniec XVII w. przez dominikanów obserwantów (Ryc. 70). O istnieniu tej nekropoli wyraźnie zaświadcza komisarze Zygmunta Starego w notatce sporządzonej w 1511 roku (J. A. Wadowski 2004, s. 496). Można zatem wnosić, iż od momentu fundacji – 1434 r. – nekropola funkcjonowała w pobliżu zachodniej granicy nadania lokacyjnego dla miasta. Jednak, przez wiele sezonów badań nie udało się ujawnić mogił wcześniejszych niż XVII w. (D. Włodarczyk 1999, 2009; D. Włodarczyk, E. Tabaczewska 2012). Nie da się równocześnie ocenić, czy średniowieczna i wczesnonowożytna faza użytkowania były położone poza obszarem jaki poddany został badaniom wykopaliskowym, czy też jest ona tożsama z pochówkami zalegającymi w jej wielowarstwowej partii (Ryc. 73-75). Cmentarz przy kościele świętokrzyskim zlokalizowany był w sporym oddaleniu od strefy zajętej przez zwartą zabudowę.

W XVII lub XVIII stuleciu nastąpiła zmiana w sposobie użytkowania nekropoli świętokrzyskiej – za zachód od frontonu świątyni wydzielono jej nową część, gdzie zakładano wyłącznie groby płaskie, organizowane w rzędy, oddzielone pustymi przestrzeniami przypominającymi alejki (Ryc. 181). Wśród mogił zdecydowanie dominowały pochówki indywidualne, ułożone w jeden pokład (D. Włodarczyk, E. Tabaczewska 2012). W tym miejscu warto przypomnieć treść dokumentu z 26 III 1792 r., jaki wystawił ksiądz Emilian Madejski – przeor zakonu kaznodziejskiego kongregacji św. Ludwika i jednocześnie rektor kościoła św. Krzyża. Zezwala w nim na (...) *przytknięcie cmentarza parafialnego lubelskiego do murów naszych klasztornych na gruncie Panien Brygidek Lubelskich na wprost kościoła św. Krzyża mającego być założonego tudzież przebicia muru i zrobienia w nim bramy czyli furty z cmentarza naszego, dla przejścia i przeprowadzenia ciał zmarłych na tenże cmentarz* (M. Gmiter i in. 1990). Nie zostało potwierdzone czy ta deklaracja weszła w życie, ale pojedynczy pokład grobów przed frontonem kościoła św. Krzyża, organizowany w dość regularne rzędy, są wyraźną odmiennością w stosunku do mogił złożonych w wielu poziomach, takie zaś zostały odsłonięte na północny-zachód od świątyni. Być może, odmienność jest dowodem na założenie filii cmentarza farnego.

Najmłodsze cmentarze, które możemy zaliczyć do fazy III, były fundowane jeszcze w XVIII w. Wśród nich należy wymienić wspomniany powyżej obiekt przy kościele kapucyńskim (1783-1785). Wcześniej – ok. 1661 r. – zorganizowano cmentarz przy zespole reformatów (Ryc. 165). Najpóźniejsze wzmianki odnoszą się do powstania nekropoli przy innych świątyniach chrześcijańskich – ewangelickiej (1725 r.) oraz prawosławnej (1786 r.). Na nich również najdłużej grzebano ciała członków lokalnych społeczności, odpowiednio – do 1843 r. oraz do końca XIX w. (Ryc. 167) Był to okres, gdy zgodnie z wymogami reformy prawa cmentarnego, ufundowano już cmentarz *na Lipkach* (przy dzisiejszej ul. Lipowej). Wspominając o zborach i cmentarzach innowierczych nie można pominąć świątyni ariańskiej, której początek przenoszony jest do XVI wieku. Jej mury ostatecznie zostały zburzone w 1925 r. Według zapisów źródłowych Bracia Polscy, co najmniej od początku XVII stulecia, zmarłych członków swej wspólnoty grzebali na Żmigrodzie (Ryc. 82), na południe od zabudowań misjonarzy (J. Studziński 1992).

Na podstawie zachowanych zapisów źródłowych i wyników badań archeologicznych trudno jest wskazać na początek sposobu użytkowania strefy sepulkralnej wokół cerkwi prawosławnej (później unickiej) p.w. Przemienienia Pańskiego (Ryc. 79-80). Przypuszcza się, że najstarszy obiekt sakralny został wzniesiony z drewna. Spłonął on w 1587 r., a w latach 1607-1633 został odbudowany jako murowane założenie. O kilka lat starsze zapiski – z 1560 r. – wspominają o murowanym ogrodzeniu, za którym skrywał się cmentarz (E. Mitrus 1996a, s. 182-183). Jednocześnie, podczas nadzorów archeologicznych stwierdzono, że w pobliżu północno-wschodniej części cerkwi znajdowały się murowane krypty, będące starszymi w stosunku do budynku w obecnym rzucie. Sklepienia tych pomieszczeń zostały zarwane, a w zniszczone konstrukcje wkopano serię pochówków ziemnych zaopatrzonych w drewniane trumny (E. Mitrus 1996a, s. 185-187). W interpretacji analizy archeologicznej, przynajmniej dla tej części sfery sepulkralnej, nie odnajdujemy grobów ziemnych, jakie dało by się synchronizować z najwcześniejszymi danymi archiwalnymi. Można przypuszczać, że wystawienie murowanej cerkwi w początku XVII w. skutkowało także reorganizacją areału oddanego pod pochówki – krypty, jakie wcześniej przeznaczone były na miejsca spoczynku, stały się zbędne, gdyż wychodziły poza obrys nowego budynku. Niewykluczone,

że obszar zajęty przez groby ziemne został w początku XVII w. przesunięty w miejsce, gdzie znajdowały się starsze krypty.

FAZA IV

Faza IV jest okresem, gdy przy świątyniach nowożytnych wykształciła się nowa forma – komory grobowe budowane w podziemnych partiach gmachów świątynnych. Faza ta jest okresem zdominowanym przez powstające tumby i krypty. To rozwiązanie programowo wprowadzono do świątyni jezuitów p.w. św. św. Jana Ewangelisty i Jana Chrzciciela, obecnie – Archikatedra (Ryc. 148). Wznoszenie tej pierwszej barokowej świątyni na Lubelszczyźnie rozpoczęła się w 1586 r., a wyświęcono ją w 1604 roku. Ponieważ budowla przylgnęła do murów miejskich, a jej południowa partia stała w fosie, zaś na zachód od niej planowano wystawienie olbrzymich gmachów kolegium, przestrzeni pod organizację cmentarza już nie wystarczyło. Do fundacji kościoła i budynków zakonnych przyczyniło się wiele rodzin magnackich i szlacheckich, które w zamian za poniesiony wkład urządziły własne mauzolea w podziemiach świątyni. Zapisy źródłowe oraz wyniki badań terenowych pozwalają wnioskować, że wraz z budową murów tworzone równoległe sale przeznaczone na rodzinne grobowce, a więc budowa krypt była jedną ze składowych procesów projektowego i budowlanego. W ten sposób powstało po cztery komory grobowe pod kaplicami nawy południowej oraz północnej. Dodatkowo, wygospodarowano po dwie krypty w południowej i północnej kruchcie. W sumie było ich 12, co odpowiada podziałowi naziemnej części budowli. Zaznaczyć przy tym należy, że bardzo skąpe źródła pisane nie wspominają o istnieniu komór grobowych pod nawą główną ani pod prezbiterium. Również w trakcie prac wykopaliskowych nie sposób było rozstrzygnąć tego zagadnienia (R. Niedźwiadek 2001). Pomyślny etap rozwoju przerwał katastrofalny pożar z 1752 roku, wówczas runęły niemal wszystkie mury świątyni. Opierając się na pierwotnych fundamentach obiekt odbudowano, nie zmieniono przy tym rozplanowania wnętrza (R. Niedźwiadek 2012c, s. 109-110, 112).

Kościół karmelitów bosych p.w. Matki Boskiej Szkaplerznej, budowany w latach 1610-1620, został obrócony w ruinę na skutek pożaru z 1803 r. W 1827 roku władze miejskie przejęły zgliszcza, na podwalinach nawy głównej oraz kaplic

zachodnich wystawiając Nowy Ratusz. Prace budowlane zostały poprzedzone inwentaryzacją i sporządzeniem rzutu przyziemia, który rejestruje pierwotny podział wnętrza (J. Czerepińska, B. Winiarczyk 1992, s. 1-3). Źródło pozwala odczytać rzut XVII-wiecznego kościoła, w którym dominowała nawa główna, zaś od wschodu i zachodu dostawione były do niej po cztery kaplice (Ryc. 184). Analogia w rozplanowaniu wnętrza dostrzegalna w kościele jezuickim, pozwala wnioskować, że podziemia kaplic karmelickich były przeznaczone na cele sepulkralne. Demontaż murów świątyni i budowa siedziby władz miejskich wymusiły przekształcenie nie tylko funkcji sakralnej. Dość znaczne ingerencje dotyczyły zapewne także partii podziemnej. Pośrednie świadectwa tych działań odnaleziono podczas nadzorów archeologicznych – przestrzeń pomiędzy fundamentami jednej ze środkowych kaplic we wschodnim rzędzie wypełniona była szczątkami kilkudziesięciu osobników. Można zakładać, że podczas likwidacji krypt i ewentualnych innych pochówków, wydobyte części szkieletów wsypano do pustego pomieszczenia, gdzie zostały odnalezione (A. i R. Niedźwiadkowie 1997, s. 14-15).⁷⁹ Podczas kolejnych badań archeologicznych, natknięto się na pięć pochówków złożonych do drewnianych trumien. Odkrywcy tych grobów, mimo iż znajdowały się niemal na środku obrysu kościoła, wykluczają możliwość by były one ustawione wewnątrz krypty (M. Matyaszewski 2000, s. 18-19). Natomiast pozyskane elementy wyposażenia – strzępy tkanin ubraniowych przetykanych złotem, obrączka z grawerowanym napisem, monety z pierwszej połowy XVII w. – mogą być wskazówką do wiązania tych grobów z osobami zamożniejszymi, być może dobroczyńcami zgromadzenia.

Odnośnie innych, nowożytnych świątyń zakonnych Lublina, dysponujemy nielicznymi przekazami historycznymi wspominającymi o budowie i funkcjonowaniu podziemnych komór grobowych. Jednak w tych obiektach badania archeologiczne nie zostały przeprowadzone w ogóle lub ich rozmiar zdecydowanie nie był wystarczający do potwierdzenia obecności krypt. Przykładem jest kościół oo. franciszkanów p.w. Matki Boskiej Anielskiej, wznoszony od lat 20-tych XVII w. (Ryc. 185) Inwentarze zakonne z tego samego okresu donoszą o „kryptach grobowych” pod zakrystią, ołtarzem wielkim oraz

⁷⁹ odkryte kości zostały przejęte przez prokuraturę oraz Zakład Medycyny Sądowej, który miał przeprowadzić analizę, lecz jej wyniki nie zostały nigdy przekazane Wojewódzkiemu Konserwatorowi Zabytków w Lublinie

w przejściu na korytarz klasztorny i przy głównym wejściu (J. Teodorowicz-Czerepińska 1970, s. 27, 29). Mimo iż przy obiekcie podejmowano wielokrotnie prace archeologiczne, to w ich trakcie nie rozpoznano podobnych pomieszczeń (A. Hunicz 1970; M. Matyaszewski 2011).

W przypadku kościoła panien wizytek p.w. Zwiastowania NMP i Najświętszego Serca Jezusa badania archeologiczne przyniosły ujawnienie przesklepionych pomieszczeń pod prezbiterium (Ryc. 186). Autorzy tych prac piszą wprost o odsłonięciu „krypty podołtarzowej” (Cz. Hadamik 2012, s. 162-163). Późniejsze dzieje obiektu – w tym pełnienie funkcji lazaretu, a następnie cerkwi – doprowadziły do całkowitego opróżnienia podziemnych sal. Nie można zatem, w żaden sposób znaleźć empirycznego potwierdzenia funkcji.

Na podstawie skromnych zapisów źródłowych, sondażowych badań archeologicznych i analogii do lepiej rozpoznanych obiektów, można wysunąć przypuszczenie, że wszystkie nowożytnie kościoły zakonne wzniesione w Lublinie posiadały w swym obrysie krypty grobowe. Można przypuszczać, że wznoszono je równoległe z innymi partiami murów. XIX-wieczne represje władz carskich, zmiany instytucji zarządzających, nadawanie tym obiektom innych funkcji, spowodowały likwidację pochówków złożonych pod posadzkami.

Jak wykazaliśmy powyżej faza IV jest czasem, gdy pod nowo fundowanymi kościołami wznoszone były podziemne komory grobowe. W tym etapie dochodzi równocześnie do zmiany sposobu gospodarowania podziemnych partiach starszych gmachów sakralnych – w fazie IV, pod ich posadzkami budowane były tumby i krypty. Ustalenia płynące z analizy stratygraficznej oraz metrologii budulca wskazują, że kamienne i ceglane skrzynie wymurowane pod łukiem tęczowym kościoła pobrygidkowskiego mogły powstać przed połową XVI w., być może nawet jeszcze w XV stuleciu (R. Niedźwiadek i in. 2013, s. 46-47). Byłyby one zatem najstarszymi, a zarazem jedynymi tego rodzaju konstrukcjami jakie odkryto dotychczas w Lublinie (Ryc. 113). Nie są one jednak wyjątkowe w skali regionu. W kościele farnym p.w. św. Krzyża w Końskowoli, również pod łukiem tęczowym, natrafiono na skrzynię wykonaną ze ściśle spasowanych i bardzo starannie obrobionych płyt opoki wapiennej (Ryc. 122-123). Wewnątrz konstrukcji nie odnaleziono szczątków kostnych. Zapewne zostały one ekshumowane podczas budowy sąsiedniej krypty, której podstawa sklepienia fragmentarycznie zniszczyła

kamienną skrzynię. Na podstawie analogii konstrukcję wzniesioną ze skały wapiennej można identyfikować z tumbą. Zajmowana pozycja stratygraficzna w stosunku do grobów posiadających oznaczenie radiowęglowe wieku pozwala czas jej powstania umieścić w XV a najpóźniej początkach XVI stulecia (R. Niedźwiadek 2012d, s. 581).

Najprawdopodobniej, już w XVI wieku, pod zachodnim przęsłem nawy południowej kościoła pobrygidkowskiego w Lublinie, wzniesiona została pierwsza z dziesięciu przesklepionych krypt. Nasilenie akcji budowlanej notuje się na stulecie XVII – wówczas wystawiona zostaje największa z komór grobowych, zlokalizowana pod prezbiterium (Ryc. 53). Okoliczności jej fundacji zostały stosunkowo najlepiej opisane w przekazach archiwalnych (J. A. Wadowski 2004, s. 455). Budowa nowych sal grobowych wywoływała konieczność ekshumowania starszych grobów ziemnych. Kościół Wniebowzięcia NMP Zwycięskiej odślania także przykłady koegzystencji i przenikania się sfery zdominowanej przez groby jamowe ze wznoszonymi kryptami. Podczas budowy korytarza wejściowego do krypty G, by uniknąć konieczności przenoszenia trumien zalegających w starszej chronologicznie tumbie, inaczej ustawiono część cegieł (Ryc. 93, 120). W południowej nawie tej samej świątyni zanotowano inną zależność – tuż po wybudowaniu krypty A ustawiono przy jej północnej ścianie trumnę, a wypływająca z fug zaprawa odcisnęła się na przylegających deskach (Ryc. 94).

Również w kościele pobernardyńskim, dzięki prospekcji georadarowej wiemy o co najmniej 18 salach grobowych wzniesionych pod nawami bocznymi i nawą główną (Ryc. 143). Do tego należy doliczyć trzy krypty założone pod prezbiterium. Tylko do nich możliwy jest aktualnie dostęp (K. Janus 2015a, Ryc. 1). Źródła zakonne wymieniają długą listę dobrodziejów lubelskiego domu (J. A. Wadowski 2004, s. 527-528). Jednak usunięcie płyt nagrobnych oraz opróżnienie większości z tych pomieszczeń powoduje, że dokładnego miejsca spoczynku fundatorów i członków ich rodziny nie poznamy nigdy. Wyjątkiem może być tylko rodzina Sobieskich, która zbudowała najokazalszą kaplicę z podziemną salą grobową.

Kościół dominikański, również o średniowiecznej metryce, jest przykładem świątyni, gdzie murowane komory grobowe – jako odosobnione założenia – były budowane w świetle naw. Prospekcja georadarowa ujawniła obecność ponad 30

tego rodzaju pomieszczeń – Ryc. 108 (B. Kwiatkowski, K. Janus 2015, Rys. 1). W ciągu XVII i XVIII wieku, do korpusu świątyni, dostawiono 12 kaplic w podziemiach których spoczęły rodziny fundatorów (Ryc. 107). Pierwszą grupę pomieszczeń grzebalnych można określić jako obiekty wolnostojące, zaś druga byłaby przykładem konstrukcji trwale związanych z fundamentami ścian. W przypadku drugiego typu krypt dysponujemy dość dokładnymi zapisami źródłowymi, jakie umożliwiają identyfikację poszczególnych rodzin oraz określenie dat budowy każdego z pomieszczeń (J. A. Wadowski 2004, s. 237-248). Inwentaryzacja podziemi świątyni dominikańskiej oraz ekspertyzy poprzedzające jej remont wskazały, że sale grobowe zakładane były również poza obrysem kościoła – pod zakrystiami (J. Mames, M. Król 1995, s. 68).

Stosunkowo bogaty zasób wzmianek o kryptach pod posadzkami kościoła p.w. św. Stanisława – jak dotąd – nie odnalazł potwierdzenia w badaniach empirycznych. W trakcie remontów posadzek, wykonywanych w XVIII i XIX stuleciu, usunięto niemożliwą do oszacowania liczbę nagrobków i kamiennych płyt epitafijnych (J. A. Wadowski 2004, s. 340). Część pomieszczeń grobowych została opróżniona jeszcze w XIX wieku. Niewykluczone, że wydobyte wówczas szczątki kostne wrzucono do dołu – rodzaju wtórnej, zbiorowej mogiły na jaką natrafiono podczas nadzorów archeologicznych wykonanych przy północnej ścianie na Małym Wirydarzu (A. Hunicz 2011, s. 45-46). Proceder wnoszenia pochówków, zapewne kontynuowany był po zakończeniu II wojny światowej, a nawet pod koniec XX i na początku XXI wieku (por. rodz. II.3.4.).

Omówione powyżej prawidłowości pozwalają wnioskować, że w okresie nowożytnym przy większości, jeśli nie we wszystkich, kościołach zakonnych wybudowano krypty z przeznaczeniem na pogrzebanie ciał mnichów bądź mniszek oraz dobroczyńców poszczególnych zgromadzeń. Działo się tak zarówno w przypadku nowo-fundowanych obiektów, gdzie komory grobowe były wznoszone jednocześnie z fundamentami. W średniowiecznych świątyniach podziemne sale dla zmarłych były wznoszone jako wolnostojące założenia. Powszechność zjawiska budowy krypt pod posadzkami świątyń dotyczyła nie tylko kościołów pełniących codzienną posługę liturgiczną. W jakimś momencie okresu nowożytnego kryptę zaaranżowano również pod Kaplicą Zamkową

(Ryc. 100). Trudno wskazać na przeznaczenie tego obiektu, ponieważ w dokumentach nie zawarto stosownego opisu, a jej wnętrze stoi puste.

Zestawiając ze sobą parametry wielkościowe krypt wznoszonych równoległe z murami świątyń oraz sal wtórnie wstawionych w przestrzeń naw widzimy zależność. Wynika ona wprost ze sposobu konstrukcji. Dla komór grobowych mieszczących się pod kaplicami ich wielkość będzie dostosowana do rozpiętości murów zewnętrznych. Gdy kaplice budowano jednocześnie z nawami, to zwykle posiadały one podobne lub bardzo zbliżone parametry. Kaplice zharmonizowane były z głównym obiektem. Takie rozwiązanie zastosowano w świątyniach jezuitów i karmelitów. Również wianuszek kaplic bocznych przy kościele dominikańskim współgra z bryłą bazyliki.

W okresie nowożytnym, obok kaplic wkomponowanych w przestrzenną formę naw, wznoszono również kaplice których sylweta wyróżniała się na tle starszego korpusu nawowego. Jako przykłady tego rodzaju podejścia można wskazać np. fundację Firlejów przy kościele dominikanów, czy kaplicę św. Stanisława przy kościele świętoduskim (Ryc. 111). Podziemne ich partie zostały przeznaczone na pomieszczenia grobowe.

Zupełnie inny zamiar projektowy przyświecał wznoszeniu krypt wolnostojących, nie przewiązanych z murami fundamentowymi, które z uwagi na nieregularne rozmieszczenie w przestrzeni naw wydają się być przypadkowo rozrzucone. Bardzo często pozbawione były one korytarza wejściowego. Cechuje je ponadto nieco inne ukierunkowanie w stosunku do murów magistralnych. Nade wszystko zaś odróżniała je wielkość i proporcje boków – spotykamy zarówno takie, które wypełniały całą szerokość prezbiterium (kościół dominikanów, brygidek, bernardynów – Ryc. 108, 113, 143). Obok nich – zazwyczaj, w oddaleniu od ołtarza głównego – budowano znacznie mniejsze sale, które mogły pomieścić jedną, a najwyżej dwie-trzy trumny (świątynie dominikańska i brygidkowska). Ponieważ nie zachowały się żadne znaki identyfikujące osoby tam pochowane, nie jesteśmy w stanie ustalić czy budowano je z przeznaczeniem tylko dla jednej osoby lub dla małżonków.

O ile cmentarze przykościelne można traktować jako miejsca wiecznego spoczynku zarezerwowane dla obywateli gminy miejskiej objętych posługą

duszpasterską, to krypty były obiektami fundowanymi przez zamożniejsze warstwy społeczne, zaś szlachta przeznaczała je na rodzinne mauzolea.

FAZA V

Miejsca pochówków zakładane i użytkowane w późnym średniowieczu i okresie nowożytnym, opisane jako fazy II, III i IV, są funkcjonalnie związane z obiektami sakralnymi – wnętrzami samych budynków oraz ich otoczeniem. W panoramie Lublina epoki nowożytnej pojawił się jeszcze jeden typ stanowisk, gdzie składano ciała do grobów. Lokalizacji tych nekropoli nie da się przyporządkować do żadnej znanej świątyni. Ten rodzaj kształtowania przestrzeni sepulkralnej określimy jako faza V.

Pierwszym tego typu punktem jest mogiła w Ogrodzie Saskim – najstarszym publicznym parku miejskim, założonym w 1860 roku. Mogiła ma postać znacznych rozmiarów kurhanu usytuowanego przy południowej granicy Ogrodu. Aktualnie jego forma została zniekształcona przez poszerzenie Alei Racławickich oddzielających teren zielony od budynków KUL z kościołem św. Krzyża (Ryc. 157). Można przypuszczać, że trakcie tych działań zniwelowano południową część nasypu, bowiem od tej strony kopiec jest wyraźnie podcięty, a jego krawędź ma przebieg prostoliniowy (Ryc. 158). Na szczycie mogiły ustawiona jest murowana kapliczka. Najpewniej kapliczka wraz z nasypem kopca istniały w momencie zakładania Ogrodu, gdyż jego projektant – Feliks Bieczyński – odnotował, że do jej cokołu przytwierdzona była tabliczka z inskrypcją [...] *na pamiątkę morowego powietrza grasującego w Lublinie*. Tragedia zarazy miała dotknąć miasto w 1723 roku (J. Teodorowicz-Czerepińska 1979, s. 11). Wymowne brzmienie sentencji przyniosło jednoznaczne skojarzenie i właściwie po dziś dzień mogiła traktowana jest miejsce pochówku obywateli pochłoniętych przez osiemnastowieczną zarazę.

Na lokalizację mogiły można spojrzeć również z perspektywy rekonstrukcji rozmierzenia gruntów nadania łokietkowskiego z 1317 roku (A. Rozwałka, R. Niedźwiadek, M. Stasiak 2006, Ryc. 50, 58). Położona jest ona przy jednej z głównych dróg wylotowych, w pobliżu granic rozłogów miejskich (Ryc. 1-3). Na tej podstawie można dojść do przekonania, że pogrzebanie ludzi zmarłych

nagle, na skutek choroby zakaźnej musiało nastąpić w oddalonym zakątku, z dala od zabudowy.

W ostatnich latach XX wieku, w związku z planowanym remontem fundamentów kapliczki, wykonane zostały nadzory archeologiczne towarzyszące pracom geotechnicznym, których celem było opracowanie ekspertyzy konstrukcyjnej. W trakcie tej prospekcji archeologicznej odsłonięto kilka grobów szkieletowych. Dalszym krokiem było zlecenie badań wykopaliskowych dzięki którym w latach 1999-2000 sondażowo rozpoznano północno-zachodnią ćwiartkę nasypu (Ryc. 158). Ich wyniki jednoznacznie wskazują, że nasyp nie stanowi jednoczasowego założenia, lecz powstał w kilku etapach, dość znacznie rozciągniętych w czasie.⁸⁰ Najniższe warstwy były pozostałością kurhanu kultury ceramiki sznurowej. Chronologia została ustalona na podstawie wyposażenia grobowego (M. Matyaszewski 1999, s. 12).

Ponad neolityczną mogiłą zdeponowane zostały co najmniej trzy poziomy o charakterze nasypowo-niwelacyjnym. Posiadały one różną miąższość i zasięg horyzontalny (M. Matyaszewski 1999, Ryc. 6). Jednostkę oznaczoną nr 7 (z 1999 r.) bądź nr 4 (z 2000 r.) autorzy badań nazywają „trzonem nasypu kopca” i w oparciu o monetę czas jej odłożenia datują po 1737 roku, a więc po dacie znanej z tablicy przytwierdzonej do cokołu kapliczki i zawiadamiającej o ofiarach [...] *morowego powietrza grasującego w Lublinie*. Przywołana warstwa odznaczała się również znaczną miąższością i rozległością, co według archeologów prowadzących wspomniane prace miało być odbiciem konieczności przygotowania terenu pod nowe groby lub stworzeniem płaszcza odcinającego wcześniejsze mogiły (D. Włodarczyk 2000, s. 15-16). Faktycznie ta warstwa nakryła serię mogił wzmiankowych, które biorąc pod uwagę zaproponowane datowanie i tradycję o pochówku ofiar morowego powietrza, moglibyśmy powiązać z tym kataklizmem. Profile zawarte w przywoływanych dokumentacjach nie rejestrują kolejnych wkopów grobowych poprowadzonych ze stropu analizowanej jednostki.

⁸⁰ w rozdziale II.4, strony 194-195, zwracano uwagę iż autorzy badań mogiły w Ogrodzie Saskim w każdym z sezonów wykonanych przez siebie wykopalisk stosowali nie ujednoliconej numeracji jednostek stratygraficznych, co spowodowało, że te same warstwy odsłaniane w przylegających profilach, ale dokumentowanych w różnych latach, posiadają inne numery

Zatem, ze stratygraficznego punktu widzenia, depozycja warstwy 7/1999 – 4/2000 zamknęła funkcję sepulkralną, przynajmniej tej części kopca (brak badań pozostałych ćwiartek stwierdzenie to stawia w sferze hipotez).

Istotniejszych wniosków dostarcza jednak analiza grobów znajdujących się niżej. Bowiem w dokumentacji z sezonu 2000 wykreślono trzy plany zbiorcze pochówków złożonych na trzech poziomach (D. Włodarczyk 2000, Ryc. 12-14). Niektóre z mogił zalegających na najniższym pokładzie datowane są na XVI stulecie (D. Włodarczyk 2000, s. 17-18). Spoglądając całościowo na rozkład i kształty wkopów grobowych nie dostrzegamy pochówków zbiorowych, które stanowią jeden z wyznaczników cmentarzy pomorowych. W całej rozpoznanej przestrzeni występują wyłącznie jamy zawierające pojedynczych osobników. Wszystkie one odznaczają się tym samym ukierunkowaniem, zgodnie z osią wschód-zachód, a tylko w kilku przypadkach nieznacznie odchylonych ku północy. Zazwyczaj są one oddalone od siebie i na ogół nie stykają się ze sobą. Każdy z wkopów jest w miarę regularny. Wymienione cechy jam nie zdradzają pośpiechu w ich drążeniu. Również i ułożenie zmarłych odznacza się starannością, nie odnotowano osobników wrzuconych do grobu w przypadkowej pozycji. Przytoczne cechy zdają się przeczyć pogładowi o masowym chowaniu ofiar zarazy, ewentualnie wiele katastrof.

Część szkieletów została przekazana do analizy antropologicznej.⁸¹ W oczach ekspertki kości nie nosiły śladów, jakie mogłyby pozostawić choroby epidemiczne. Stwierdzono natomiast zmiany i patologie typowe dla długotrwałego wysiłku spowodowanego ciężką pracą za życia (W. Kozak-Zychman 2000).

Na podstawie zebranych danych archeologicznych i antropologicznych nie można z całą pewnością potwierdzić tradycji o chowaniu pod nasypem mogiły w Ogrodzie Saskim ofiar [...] *morowego powietrza grasującego w Lublinie*. Jednocześnie nie da się wykluczyć, że część z tych zmarłych mogła być faktycznie ofiarami zarazy. Pewnym natomiast zdaje się fakt, że chowano tu ludzi na cmentarzu użytkowanym, w co najmniej trzech etapach, identyfikowanych jako trzy poziomy grzebalne. Jak wskazuje datowanie grobów proces ten mógł być rozciągnięty w czasie – od XVI do XVIII stulecia.

⁸¹ o wyborze osobników do badań antropologicznych zdecydowali sami archeolodzy, przykazując „wybraną losowo próbę pochówków nowożytnych”

Wobec czego powinniśmy raczej mówić o cmentarzu wielowarstwowym, położonym w południowej części Ogrodu Saskiego, którego większość mogił została nakryta nasypem ziemnym przypominającym rozległy kurhan. Dane topograficzne wyraźnie sugerują iż miejsce to było oddzielone od nekropoli rozwijającej się wokół kościoła św. Krzyża (Ryc. 157-158). Za takim postrzeganiem równie wyraźnie przekonują inne zapisy źródłowe. Ksiądz Wadowski, który pamiętał zakładanie Ogrodu Saskiego i znał zarówno kopiec i kapliczkę, nazwał ją Bożą Męką, dodając *Bożey męce murowaney starey*, [która – dop. R.N.] *jest starożytnego pochodzenia i niezawodnie była ową już w wieku XVI* (J. A. Wadowski 2004, s. 504). To samo określenie dla murowanej statuy wieńczącej kopiec pada świadectwie komisarzy Zygmunta I Starego, którzy rozstrzygając spór graniczny pomiędzy miastem a zakonem brygidek zapisali [...] *że ta droga powinna biec w szerokości między statuą murowaną a cmentarzem i nieco poza cmentarz kościoła Ś. Krzyża* (J. A. Wadowski 2004, s. 496). Ten przekaz wyraźnie wskazuje, że już na początku epoki nowożytnej oba miejsca pochówków były od siebie odseparowane. Ponadto cmentarz świętokrzyski posiadał osobne ogrodzenie.

Być może na funkcję cmentarza pod kapliczką w Ogródzie Saskim należy spojrzeć przez historyczny kontekst. W pobliżu tego miejsca stał dom kata oraz szubienica miejska (Ryc. 159). Powiązanie szubienicy z grobami tkwiącymi pod nasypem kopca proponowali również autorzy badań archeologicznych na tym stanowisku, sugerowali się przy tym znaleziskiem haka z kutego żelaza, który odnaleziono w wypełniku jednej z mogił. Jedno z ramion poprzecznych tego zabytku było ułamane. To zaś może podsuwać myśl, że uszkodzony przedmiot został wrzucony do jednej z zasypywanych jam, być może kryjącej szczątki skazańca (M. Matyaszewski 2000, s. 18, 22). Ten szkielet nie został poddany analizie antropologicznej trudniej zatem ocenić przyczyny zgonu. Należy jednak wspomnieć, że ekspertyza antropologiczna dla innych szczątków z tej nekropoli nie ujawniła śladów ścięcia głowy lub zmiażdżenia kręgów szyjnych na skutek powieszenia (W. Kozak-Zychman 2000).

Nie rozstrzygniętym zatem pozostaje przeznaczenie cmentarza w południowej części obecnego Ogrodu Saskiego. Trzeba dopuścić myśl, iż mogli być tam grzebani zarówno ofiary masowych pomorów, straceni na szubienicy, ale również inni mieszkańcy Lublina, który życie dobiegło końca w mniej

dramatycznych okolicznościach. Z nieznanymi nam powodów zostali oni pochowani w pobliżu rozstaju dróg, poza granicami cmentarzy funkcjonujących przy kościołach. Być może lokalizacja miejsca wiecznego spoczynku była dla nich rodzajem kary, wskazania na ich odmienność, wykluczenie.

Miejsce pochówku o podobnym kontekście topograficznym – w pobliżu granic gruntów lokacyjnych miasta, przy rozstajach dróg – zostało przypadkowo odsłonięte w południowej części Lublina, przy ulicy Wyżynnej (Ryc. 1-3, 160). Odnośnie tego odkrycia celowo użyto określenia „miejsce pochówku” zamiast słowa cmentarz lub nekropola. Archeologom, jacy podjęli prace ratownicze, dane było odsłonić i opisać tylko cztery mogiły, ponieważ maszyny budowlane usunęły bliżej nieokreśloną liczbę szczątków (W. Włodarczyk 2005, s. 6).⁸² Nie można zatem stwierdzić, czy ujawniono wszystkie pochówki, czy tylko pewną partię nekropoli, a ponieważ dalszych prac się nie planuje, kwestia ta nie zostanie rozstrzygnięta. Problematicznym też było datowanie grobów. Przy zmarłych nie odnaleziono żadnego wyposażenia, a jedynie podczas analizy antropologicznej stwierdzono obecność „zielonkawych przebarwień”, mogących stanowić ślady po rozłożonych aplikacjach stroju lub biżuterii (W. Kozak-Zychman 2005). Pewnym rozwiązaniem było zlecenie datowania radiowęglowego kości pobranej od jednego zmarłego. Oznaczenie przyniosło kalibrowaną datę 1450-1640 A.D., której górna granica współgra z monetą Zygmunta III Wazy (1587-1632), jaką znaleziono w bliskim sąsiedztwie grobów. W konkluzji autor badań stwierdza, że analizowane pochówki stanowią część cmentarza założonego na przełomie XVI i XVII wieku, przy tym nie wykluczył, iż mógł on funkcjonować pod koniec średniowiecza. Natomiast jego lokalizacja – w pobliżu granic miejskich rozłogów, na rozstaju dróg – skłania do wniosku iż pogrzebano tam ofiary cholery (D. Włodarczyk 2005, s. 9-10). Zatem byłoby to drugie stanowisko sepulkralne w Lublinie, gdzie mogły być pochowane osoby zmarłe na skutek zarazy. Lecz, podobnie jak miało to miejsce odnośnie mogiły w Ogrodzie Saskim, analiza

⁸² kości odsłonięte w czasie prac budowlanych przejęła policja i prokuratura, potem zostały one przekazane do analizy antropologicznej, która objęła również pochówki wyeksplorowane przez archeologów, ekspertyza antropologiczna dla pierwszej grupy wykazała obecność 9 dorosłych osobników oraz siedmiu lub ośmiu dzieci, w drugiej grupie były to szczątki trzech dorosłych osobników i dziecka w wieku *Infans II*

antropologiczna nie wskazała na zmiany kostne, które można by identyfikować z chorobami zakaźnymi.

Należy zatem kwestię ostatecznej interpretacji grobów zalegających w Ogrodzie Saskim jak i przy ul. Wyżynnej pozostać otwartą. Wspólną cechą tych miejsc jest lokalizacja w historycznej przestrzeni, gdzie rozstaje dróg i granice miejscowości oraz oddalenie od obiektów sakralnych zdają się sugerować chęć odseparowania lub porzucenia tych zwłok z dala od siedzib ludzkich. Spostrzeżenia te są zbieżne z ustaleniami poczynionymi dla śląskich nekropoli przeznaczonych dla ludzi zepchniętych na margines społeczeństwa (P. Duma 2015, s. 40-42).

W dwóch punktach Miasteczka Uniwersyteckiego UMCS, w pobliżu domów studenckich *Babilon* i *Jowisz*, natrafiono na ludzkie pochówki szkieletowe. Dwukrotnie było to zasługą badań archeologicznych, a raz – w roku 1964 – było to znalezisko przypadkowe. Tradycja, częściowo poparta przekazami historycznymi, wskazuje iż w tej okolicy przeprowadzono egzekucje pięciu lub sześciu powstańców styczniowych. Należy jednak sądzić, że miejsca straceń były położone znacznie bliżej obecnych budynków KUL, gdzie w 1863 roku znajdowały się *Koszary Świętokrzyskie*.⁸³

Zebrane dane historyczne, archeologiczne i antropologiczne zdają się jednoznacznie wykluczać związek opisywanych pochówków z grobami polskich patriotów, których nazwiska są utrwalone w przekazach pisanych. We wnioskach z nadzorów archeologicznych wykonanych w 2006 roku zasugerowano aby odsłonięte szczątki ludzkie przyporządkować do nieznanego cmentarza epidemiologicznego (M. Matyaszewski 2006, s. 6-7). Pogląd ten, jako jeden z możliwych, został podtrzymany w opracowaniu wyników kolejnych badań archeologicznych, zrealizowanych w roku 2010. Zmarli odkryci w obydwu sezonach na ogół nie posiadali wyposażenia indywidualnego, z wyjątkiem dwóch guzików – kościanego oraz pozłacanego, sygnowanego napisem *WARRANTED FINE GOLD*, wyrobu brytyjskiego produkowanego w XVIII i XIX wieku (D. Bednarski i in. 2010, s. 15). W celu pozyskania innych danych do ustalenia chronologii wycinki trzech drewnianych trumien poddane zostały oznaczeniu radiowęglowemu. Analiza wskazała na inne przedziały czasowe dla każdej z trumien, z których

⁸³ szerzej na temat omówiono w rozdziale II.4, str. 198-200

pierwszy mieściłby się okresie klęsk pomorowych nękających Rzeczpospolitą w XVII wieku. Drugi wynik odpowiada czasowi produkcji połączonych brytyjskich guzików. Najmłodsze oznaczenie, rozciągające się od lat 70-tych XIX po lata 30-te XX wieku, zostało odrzucone. Biorąc pod uwagę indywidualne cechy pochówków oraz zgodność datowania radiowęglowego i chronologii guzika zaproponowano jeszcze inną interpretację. Być może groby trzeba powiązać z któryś ze szpitali wojskowych, jakie w sąsiedztwie koszar budowla zaborcy austriaccy i rosyjscy (D. Bednarski i in. 2010, s. 9-10).

Dla interpretacji pochówków istotnych spostrzeżeń dostarczyła analiza antropologiczna. Panie antropolożki wskazały na obecność szkieletów wyłącznie dorosłych mężczyzn w wieku od 20 do 55 lat, które nosiły ślady licznych i przewlekłych schorzeń oraz anomalii. Specjalistki określiły także fenotypy poszczególnych osobników, co skłoniło je do wniosku iż przy ulicy Langiewicza grzebano pensjonariuszy austriackiego lazaretu (A. Trzaska i in. 2014, s. 431-434).

W tym świetle miejsce pochówku początkowo przypisywane powstańcom styczniowym traktować należałoby jako nekropole o specjalnym przeznaczeniu, ufundowaną tylko dla ściśle określonej grupy ludzi. Generalnie ujmując – faza V obejmowałaby wyłącznie zakładanie cmentarzy oddalonych, niekiedy dość znacznie, od strefy zamieszkaney. W takich miejscach zapewne grzebano ciała ludzi, którzy z różnych powodów znaleźli się poza nawiasem ówczesnego społeczeństwa. Choć żadnej interpretacji płynącej z analizy badań archeologicznych nie można traktować z absolutną pewnością, to wydaje się iż pośród ludzi chowanych z dala od strefy zamieszkaney mogli znajdować się skazańcy i ofiary masowych pomorów. Byli zapewne wśród nich żołnierze lub osoby związane z obsługą jednostek wojskowych zaborców.

FAZA VI

Oświecenie to okres gdy w Europie zaprowadzono wiele zmian w prawodawstwie, także cmentarnym. Pierwsze zarządzenia na tym polu ogłoszono we Francji. Również w I Rzeczpospolitej chylącej się ku upadkowi, podejmowano wiele reform, jedna z nich w sposób radykalny zmieniała sposób grzebania zmarłych. Na mocy *Uniwersału dla Miast Wolnych* wydanego w 1792 r. przez Komisję Policji Obojga Narodów zabroniono chowania ludzi na cmentarzach

przykościelnych i pod posadzkami świątyń. Zamiast uświęconych tradycją miejsc pochówków, nakazano zakładanie nowych nekropoli, z dala od zamieszkanego obszaru. Wprowadzaniu nowych reguł towarzyszył ogromny opór społeczeństwa sprzeciwiającego się grzebaniu „w polu”, kojarzonym z niegodną lokalizacją – „psim pochówkiem” nieprzystającemu człowiekowi (J. Kolbuszewski 1996, s. 181-184). Nakazowa zmiana dotychczasowych zwyczajów pogrzebowych wyznacza początek VI fazy.

Przy wielkiej niechęci mieszkańców reformę prawa cmentarnego starano się egzekwować w Lublinie. Biskup lubelski i chełmski Wojciech Skarszewski w 1792 roku wydał zgodę na założenie nowego cmentarza w Lublinie. Miał on zostać urządzony na zewnątrz czwartej linii umocnień miejskich, na gruntach zakupionych od panien brygidek, przy obecnej ul. Lipowej (Ryc. 187). Jako pierwszą, w 1794 roku otwarto część rzymskokatolicką. W kolejnych dziesięcioleciach XIX wieku wytyczono nowe partie dla wyznania protestanckiego i prawosławnego. Jednak obywatele miasta bardzo nieufnie traktowali nową nekropole i za wszelką cenę starali się chować swych zmarłych na starych cmentarzach. Początkowo, przenoszono nagrobki z likwidowanych cmentarzy przykościelnych i przyszpitalnych. Praktykowane było również ekshumowanie zwłok i ich powtórny pogrzeb na nowej nekropoli. Pierwsze groby, które założono na cmentarzu przy Lipowej datowane są dopiero na jesień 1811 r. Należały one do wolnomyślicieli, których pochowano w centralnej partii. Ich mogiły odznaczają się brakiem jakichkolwiek symboli religijnych. Z czasem nekropola *na Lipkach* zyskała aprobatę wśród obywateli Lublina i w ciągu XIX stulecia jej areał był powiększany, wydzielono nowe kwatery, także dla żołnierzy (M. Gmiter i in. 1990, s. 5-8).

Ustawowe wprowadzenie nowego sposobu zakładania cmentarzy i ich organizacji, czego wyrazem na gruncie lubelskim jest utworzenie nekropoli *na Lipkach*, formalnie zamknęło prawie 800-letnią tradycję chowania zmarłych w terenie bezpośrednio przylegającym do kościołów, bądź pod jego posadzkami (Ryc. 1-3). Cmentarz przy ulicy Lipowej stał się wspólnym dla wszystkich mieszkańców Lublina. Z czasem przybrał on ekumeniczny charakter – na granicy stref przeznaczonych dla różnych wyznań zakładane były groby dla małżeństw mieszanych.

IV. ELEMENTY OBRZĄDKU POGRZEBOWEGO CZYTELNE W MATERIALE ARCHEOLOGICZNYM

Liturgia *Ordo Exequarium*, czyli pogrzebu chrześcijańskiego i towarzyszący temu porządek zostały skodyfikowane i były dość ściśle przestrzegane. Mimo zmian jakie dokonywały się na przestrzeni wieków, szczególnie w wiejskich i mniejszych społecznościach, nadal kultywuje się schemat *Ordo Romanus*, sporządzony jeszcze w IX wieku. Zapisy soboru trydenckiego ustaliły trzy główne etapy, nazywane również „stacjami” – w domu zmarłego, w kościele, przy grobie (P. Milcarek 2014, s. 147-148). Kodyfikacja soborowa z 1612 r. w polskich realiach została zatwierdzona w *Rytuale Piotrkowskim* opublikowanym w 1631 r. (A. Labudda 1983, s. 222). Wprowadzenie rytu trydenckiego miało ujedynolnić katolicki pochówek w całym świecie podlegającym Watykanowi. Jednak realia i tradycje kultywowane w poszczególnych krajach chrześcijańskiej Europy, w tym także Polski, do ustaleń kanonicznych dodawały inspiracje wpływające z np. z fascynacji kulturą antyczną, aspiracji możnowładztwa, duchowości, a nawet tradycji słowiańskiej lub sarmackiej (A. Nowicka-Struska 2006, s. 72).

XV-wieczny wzór pogrzebu królów, książąt i wysokich hierarchów kościelnych został określony jako *conductus maior*. Na tle skromnych uroczystości obowiązujących większość społeczeństwa, ten rodzaj ceremonii odznaczał się bardziej okazałą oprawą, adekwatną do zajmowanej pozycji. Po wydaniu *Rytuału Piotrkowskiego*, formy przewidziane w *conductus maior* zaczęła przejmować magnateria a od nich bogatsza szlachta, a nawet zamożniejsi mieszczanie. Stacje przewidziane zapisami trydenckimi zostały rozszerzone o gesty symboliczne – bicie w dzwony w momencie śmierci i powtarzanie tego wielokrotnie podczas uroczystości, zapalanie świec, zamykanie oczu, kropienie wodą święconą zwłok i miejsc gdzie odbywały się egzekwie, czuwanie modlitwne przy zmarłym, układanie ciała na desce lub słomie, zatrzymywanie zegarów. Tę listę należy uzupełnić o przejawy iście parateatralne, obecne tylko w polskiej tradycji – budowanie bram triumfalnych, dekorowanie kościołów, co skutkowało rozwojem

architektury funeralnej z *castrum doloris* jako najokazalszą formą.⁸⁴ Nieodłączne były również paradne procesje, w których niejednokrotnie uczestniczyły tysiące osób. Znane są zapisy mówiące o szorowaniu bruków przed krocącym korowodem. Zawodzącym żebrakom i płaczkom wręczano sowite jałmużny. Ku czci zmarłego wydawane były niezliczone uczyty, podczas których wznoszono peany i toasty na jego cześć. Imię i zasługi żegnanej osoby były wystawiane w kazaniach i mowach okazjonalnych a przy tym prezentowano drzewo genealogiczne (A. Labudda 1983, s. 84-86; M. Butniewicz 2011, s. 33-34; U. Kicińska 2014, s. 421-422). Trzeba jeszcze wspomnieć o innych gestach symbolicznych odprawianych szczególnie podczas pogrzebu ostatniego przedstawiciela rodu. W egzekwiach uczestniczył przebrany sobowtór – *archimimus*, który trasę konduktu przemierzał na koniu. Tak wjeżdżał do świątyni, gdzie spadał z wierzchowca, następnie publicznie łamano kopię, miecze i inne insygnia władzy zmarłego powiązane z zajmowanymi urzędami i pełnionymi godnościami (A. Labudda 1983, s. 48-53; A. Nowicka-Struska 2006, s. 72-77). Tak rozbudowana i uroczysta oprawa pogrzebu sarmackiego wyraźnie odróżniała go od pochówku przeciętego obywatela, zbliżała natomiast do ceremonii królewskiej. Złożony program barokowych egzekwii trwał wielokrotnie kilka miesięcy. Specjalna oprawa, zwykle reżyserowana, zyskała nazwę *Pompa funebris*.

Obyczaje pogrzebowe polskiej magnaterii najczęściej są przedmiotem dociekań historyków i historyków sztuki, którzy analizują zapisy archiwalne oraz przedstawienia ikonograficzne. W ostatnich latach również badania archeologiczne zaczęły dostarczać danych pozwalających uzupełniać już zrekonstruowane elementy egzekwii. W materiale archeologicznym odnajdowane są pozostałości tych praktyk. Między innymi prace podjęte w Archikatedrze Lubelskiej były jednymi z pierwszych tego rodzaju w skali kraju (R. Niedźwiadek 2004).

⁸⁴ *castrum doloris* [łac. *castrum* – twierdza, *doloris* – miejsce bóleści, miejsce smutku], element tzw. „architektury okazjonalnej” wznoszony w kościołach bądź kaplicach podczas uroczystości pogrzebowych w okresie staropolskim, A. Chrościcki sugeruje inne, niż dosłowne tłumaczenie tego pojęcia – w średniowieczu mianem *castrum* określano także namiot, wobec czego *castrum doloris* byłoby rodzajem ozdobnego namiotu rozpiętego nad trumną chowanej osoby i stanowiłoby część oprawy pogrzebu (J. Chrościcki 1974, s. 136)

1. Przygotowanie ciała zmarłego

Zgodnie z porządkiem ustalonym w *Ordo Romanus*, a następnie powtórzonym w zapisach soboru trydenckiego i *Rytuale Piotrkowskim*, przygotowanie zmarłego do pogrzebu na ogół odbywało się w jego domu lub miejscu zgonu – np. szpitalu lub przytułku. Jeśli śmierć nastąpiła z dala od planowanej lokalizacji pochówku, to ciało było przewożone. Tak postąpiono ze zwłokami księcia Karola Pawła Sanguszki, który dokonał żywota na Wołyniu, a uroczystości miały się odbyć w Lublinie (M. Butkiewicz 2011, s. 36-37).

W zakresie czynności związanych z przygotowaniem ciała zmarłego przeważają akty, które nie pozostawiają żadnego materialnego śladu. Część z nich dotyczyć będzie konkretnie zwłok, przy których odmawiane były modlitwy, śpiewane hymny, okadzanie wonnościami, czy czuwanie w skupieniu. Zapewne również dokonywano obmyć. Ślady tego rodzaju praktyk można odnaleźć w nielicznych zapisach źródłowych, np. mówiących o obrzędach towarzyszących pożegnaniu Świętej Jadwigi (M. Wojcieszak 2012, s. 115). Inny zakres czynności odbywał się poza miejscem tymczasowego przechowywania zwłok. W ich ramy zaliczane było budowanie specjalnej oprawy w kościele czy aranżację drogi jaką miał przemierzać kondukt. Wielka paleta środków, zarezerwowanych dla uprzywilejowanych, zależała od zaplanowanej oprawy. Z pewnością ich wszystkich nie da się opisać, a niektóre z nich wymieniono powyżej (por. A. Labudda 1983, s. 48-53).

Część działań jakie podejmowano przy zmarłym przygotowując go na wieczny spoczynek czytelna jest w materiale archeologicznym. Z pewnością do nich zaliczymy sposób ułożenia ciała, czy elementy wyposażenia jakimi został on obdarowany. To także sposób budowania i dekorowania trumny.

2. Typy ułożenia zmarłego

Stan zachowania szkieletu może stanowić bezpośrednią przesłankę do rekonstrukcji sposobu złożenia w grobie danego nieboszczyka. Należy, już na początku zastrzec, że możliwość porównywania lub rekonstruowania ułożenia zwłok w grobie jest uzależniona od dostępności materiałów – stopnia przebadania cmentarza i sporządzonej dokumentacji, ale również liczby mogił, jakie mogłyby tworzyć podstawy do śledzenia prawidłowości statystycznych. Na większości lubelskich nekropoli albo nie prowadzono żadnych badań archeologicznych, albo miały one bardzo ograniczony charakter. W tej grupie znajdzie się większość świątyń zakonnych i przylegający do nich teren, które może być traktowane jako potencjalne miejsce pochówku. Otoczenie tylko nieznacznie mniejszej liczby obiektów było rozpoznawane w trakcie nadzorów archeologicznych. Podczas tego rodzaju prac natrafiono na groby – np. kościoły pobernardyński, kapucyński, czy ewangelicki lub św. Mikołaja. Wśród kościołów, których dzieje istotnie są powiązane z historią Lublina – św. Michała, św. Stanisława – rozpoznanie archeologiczne należy uznać za niewystarczające. W przypadku świątyni farnej, mimo iż przeprowadzono tam wiele kampanii wykopaliskowych, to dokumentacje – szczególnie starszych prac – są niedostępne lub niekompletne. Co więcej, rozbudowa obiektu, a następnie likwidacja cmentarza w połowie XIX wieku i poszukiwania J. Dutkiewicza, doprowadziły do znacznego zniszczenia mogił, przez co odczytanie sposobu ułożenia zmarłych jest niemożliwe lub niewiarygodne.

Analiza różnych form pochówków – ziemne i murowane komory grobowe – wskazała, że najbardziej przydatne do rekonstrukcji sposobu ułożenia zmarłych dane odnajdziemy przy następujących świątyniach: pobrygidkowskiej, świętoduskiej, świętokrzyskiej i pojezuickiej. Przy każdym z tych obiektów rozpoznano fragmenty nekropoli liczące około 100 lub więcej osobników. Na podstawie ułożenia tam spoczywających zmarłych wydzielono szesnaście typów ułożenia szkieletów.

Zagadnienie ułożenia zmarłych zajmowało także wrocławskich archeologów. Na podstawie zgromadzonych materiałów, między innymi

z cmentarza przy kościele św. Wojciecha funkcjonującego od XIII wieku do schyłku późnego średniowiecza, badacze stwierdzili iż podstawowym kryterium winno być ułożenie rąk. Cechą wspólną wrocławskiego materiału badawczego było zaleganie ich w pozycji na plecach i wyprostowanymi nogami. Poszczególne osobniki odróżniały się tylko układem rąk. W odsłoniętych mogiłach odczytane zostały cztery, podstawowe typy oraz znaczna liczba kombinacji wzajemnej relacji ramion do tułowia (M. Wojcieszak, K. Wachowski 2010, s. 65).

Poniżej scharakteryzowane zostały typy ułożenia możliwe do wydzielenia na lubelskich nekropolach (Ryc. 188). Zapisano je cyframi rzymskimi, a po nich, w nawiasie, zamieszczono odnośnik do typologii wrocławskiej:

Typ I (A/A) – dorośli, w pozycji wyprostowanej na wznak, oba ramiona i przedramiona wyciągnięte wzdłuż tułowia, dłonie spoczywały przy lub na talerzach kości biodrowych;

Typ II (B/B) – dorośli, w pozycji wyprostowanej na wznak, oba ramiona lekko zgięte w stawie łokciowym, obie dłonie skrzyżowane w okolicy kości łonowej lub krzyżowej;

Typ III – charakterystyczny dla dzieci, zazwyczaj na plechach, oba ramiona zgięte w stawie łokciowym i złożone w okolicy miednicy, nogi lekko rozchylone na boki w stawach kolanowych;

Typ IV – dorośli, częściowo lub całkowicie na boku, oba ramiona zgięte w stawie łokciowym a dłonie skrzyżowane na miednicy, obie nogi podkurczone;

Typ V (A/B1, A/Bp) – dorośli, w pozycji wyprostowanej na wznak, jedno ramię wyciągnięte wzdłuż tułowia a jego ręka przy talerzu kości miedniczej, drugie ramię – ugięte w stawie łokciowym, a jego dłoń złożona na miednicy lub ponad nią, nogi wyprostowane;

Typ VI (C/C) – dorośli, w pozycji wyprostowanej na wznak, oba ramiona ugięte prawie pod kątem prostym w stawie łokciowym, dłonie złożone lub zaplecione poniżej mostka, nogi wyprostowane;

Typ VII – dorośli i dzieci, na boku, obydwa ramiona mocno ugięte w stawie łokciowym, dłonie skrzyżowane na piersi lub złożone przed klatką piersiową, nogi wyprostowane lub lekko ugięte;

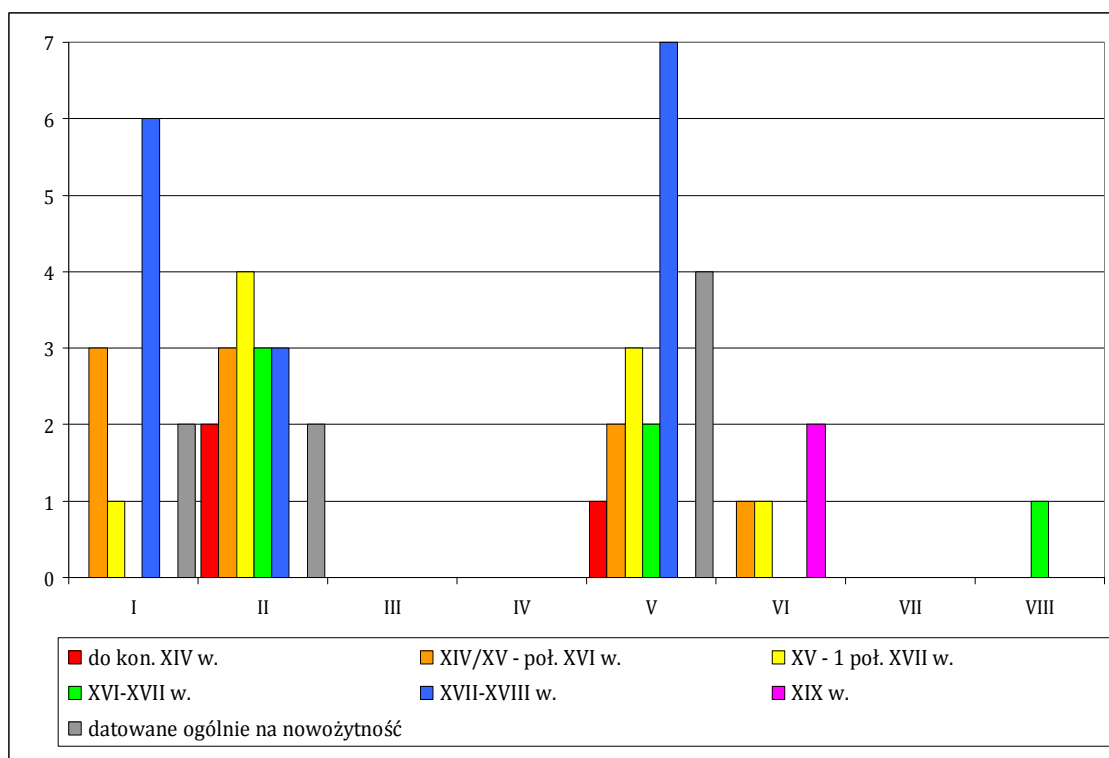
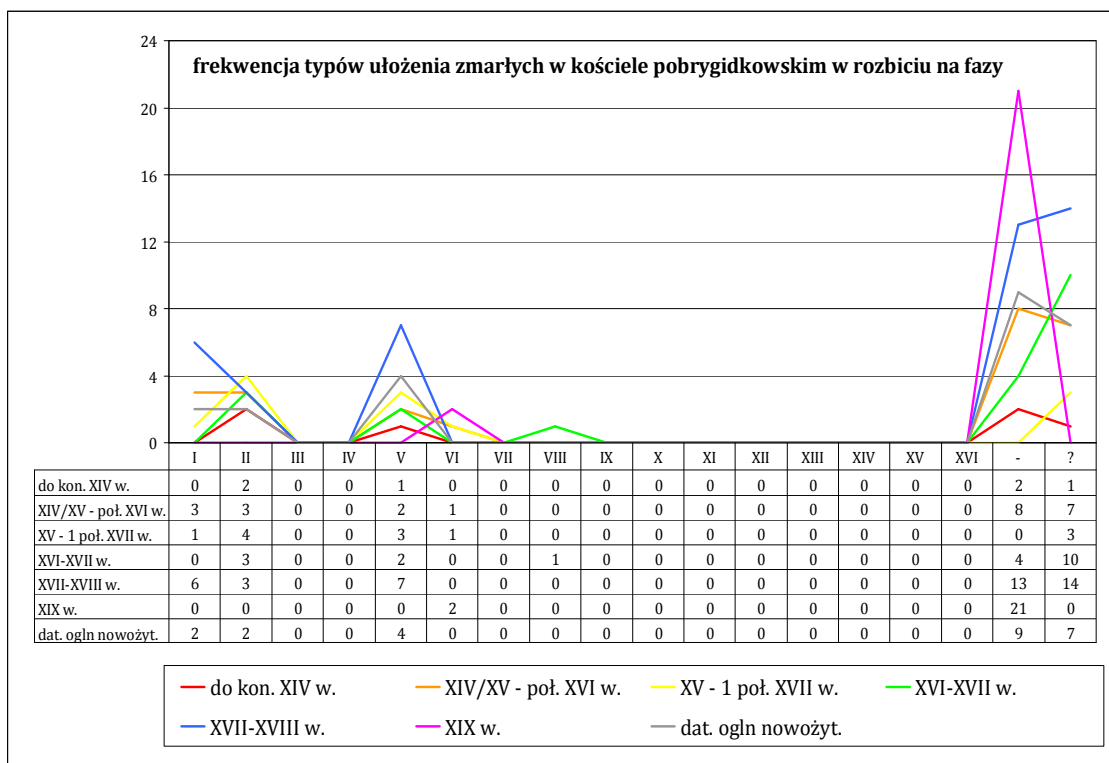
- Typ VIII (B/Dp)** – dorośli i dzieci, w pozycji wyprostowanej na wznak, rzadziej na boku, jedno ramię mocno ugięte w stawie łokciowym a jego dłoń złożona w okolicy barku, drugie ramię lekko ugięte w stawie łokciowym a jego dłoń w okolicy miednicy, nogi wyprostowane lub lekko ugięte;
- Typ IX** – dorośli i osobniki młodociane, w pozycji wyprostowanej na wznak bądź na boku, jedno ramię mocno ugięte w stawie łokciowym a jego dłoń w okolicy czaszki lub stawu barkowego, drugie ramię lekko ugięte w stawie łokciowym a jego dłoń położona w okolicy miednicy, nogi wyprostowane lub lekko ugięte;
- Typ X** – dorośli, najczęściej na boku, oba ramiona ugięte w stawie łokciowym a ich dłonie w okolicy kolan, nogi mocno zgięte w stawach kolanowych;
- Typ XI** – dorośli i osobnicy młodociani – układ chaotyczny, bez żadnych prawidłowości – w pozycji na wznak, ramiona odsunięte od szkieletu, nogi szeroko rozrzucone lub podkruczone;
- Typ XII** – dorośli i osobnicy młodociani – układ chaotyczny, bez żadnych prawidłowości – złożeni na boku, ramiona odsunięte od szkieletu i często bezładnie powyginane, nogi podkruczone w stawach kolanowych;
- Typ XIII** – dorośli, w pozycji wyprostowanej na brzuchu, twarzą do ziemi, ramiona wyciągnięte przed siebie lub ułożone wzdłuż tułowia, nogi wyprostowane;
- Typ XIV** – dorośli, na boku, oba ramiona wyciągnięte wzdłuż tułowia, ale najczęściej odsunięte od szkieletu, nogi wyprostowane;
- Typ XV** – dorośli, na boku, jedno ramię wyciągnięte wzdłuż tułowia a jego dłoń w okolicy talerza kości miedniczej, drugie ramię zgięte w stawie łokciowym i ułożone w okolicy miednicy, nogi wyprostowane;
- Typ XVI (D/D)** – dorośli, w pozycji wyprostowanej na wznak, oba ramiona mocno zgięte w stawie łokciowym a dłonie skrzyżowane na mostku, nogi wyprostowane.

Sposobu ułożenia wielu spośród odkrytych pochówków nie dało się odczytać. Po pierwsze – zostały one zniszczone przez młodsze wkopy lub kości uległy całkowitemu rozkładowi, bądź rozkład przemienił je do postaci pyłu,

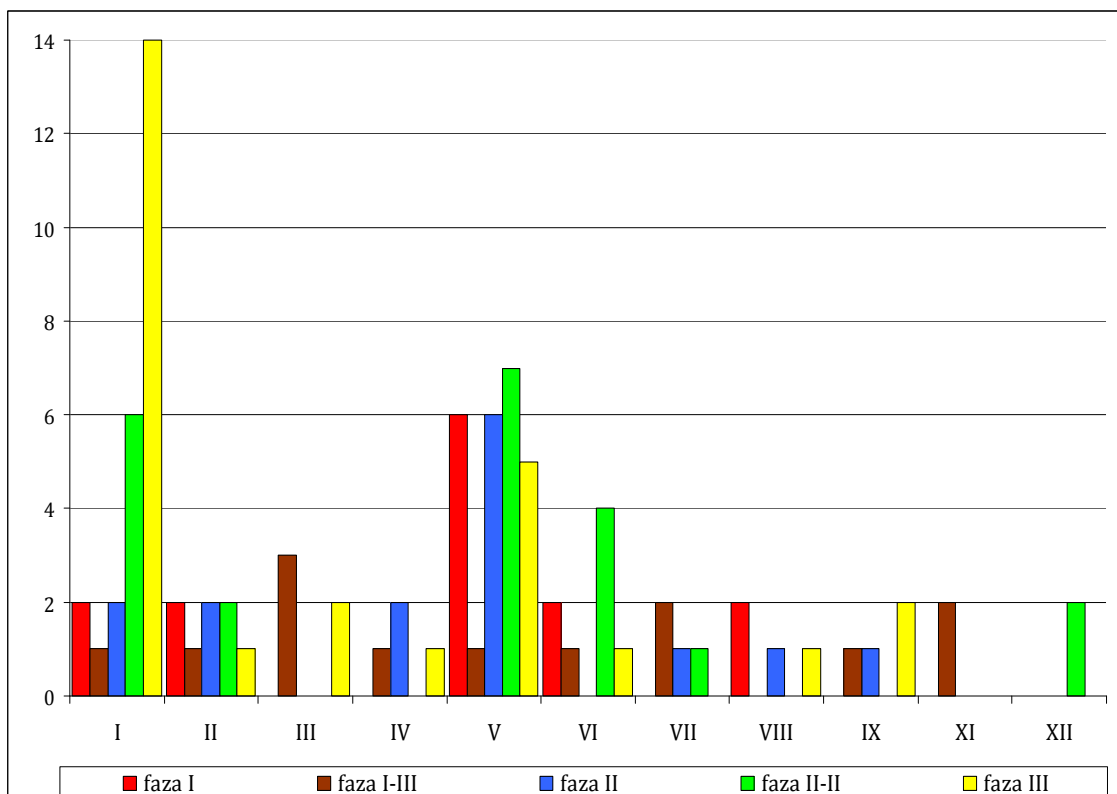
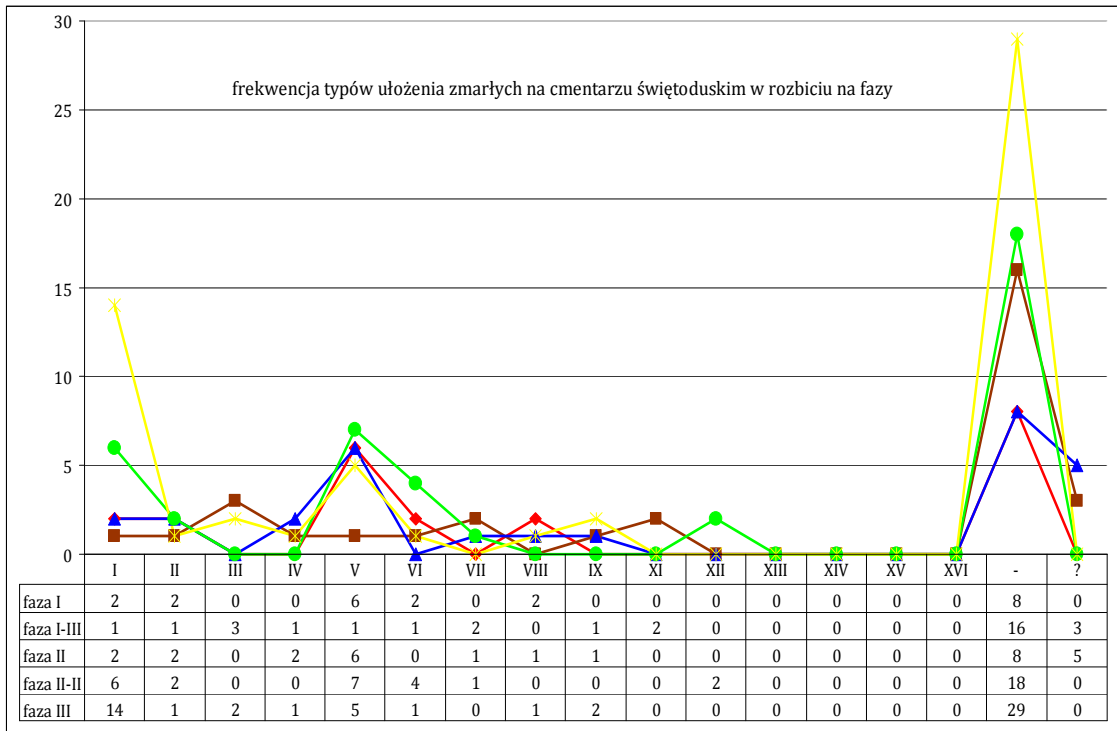
co szczególnie często obserwowano w komorach grobowych. Tego rodzaju mogiły zostały oznaczone w katalogu znakiem (-) ich obecność uwzględniono także w zestawieniach statystycznych. Na rozpoznanych nekropolach pewna partia mogił uchwytna była tylko fragmentarycznie. Gdy część pochówku, szczególnie górna partia szkieletu, była poza zasięgiem obserwacji, taki przypadek został oznaczony symbolem (?). One również zostały uwzględnione przy sporządzaniu zestawień statystycznych.

Wyróżnione typy można szeregować pod kątem regularności ułożenia, odpowiadającego chrześcijańskiemu rytuałowi pogrzebowemu. Z pewnością takimi będą szkielety spoczywające w pozycji wyprostowanej na wznak, jednak już z różnymi wariantami ułożenia ramion. Za najbardziej charakterystyczny uznać trzeba typ I, który rejestruje się już na nekropolach wczesnochrześcijańskich (por. H. Zoll-Adamikowa 1971).

Jako pierwsze zestawiono dane z kościoła pobrygidkowskiego, gdzie możliwe były do wydzielenia pochówki datowane na późne średniowiecze oraz przedziały czasowe epoki nowożytnej (Wykres 1). Po odrzuceniu dość znacznej grupy grobów, gdzie układu nie dało się odczytać, zauważamy iż dominowały tu trzy typy – I, II i V, a więc szkielety złożone w pozycji wyprostowanej na wznak i rękami na ogół wyciągniętymi wzdłuż tułowia, bądź ugiętymi w stawach łokciowych i złożonymi na miednicy.



Wykres 1: Groby w kościele pobrygidzkim w Lublinie – zestawienie liczbowe zmarłych przyporządkowanych do typów ułożenia w rozbiću na kategorie chronologiczne (wykres górny – wszystkie typy, wykres dolny – z wyłączeniem niemożliwych do określenia).



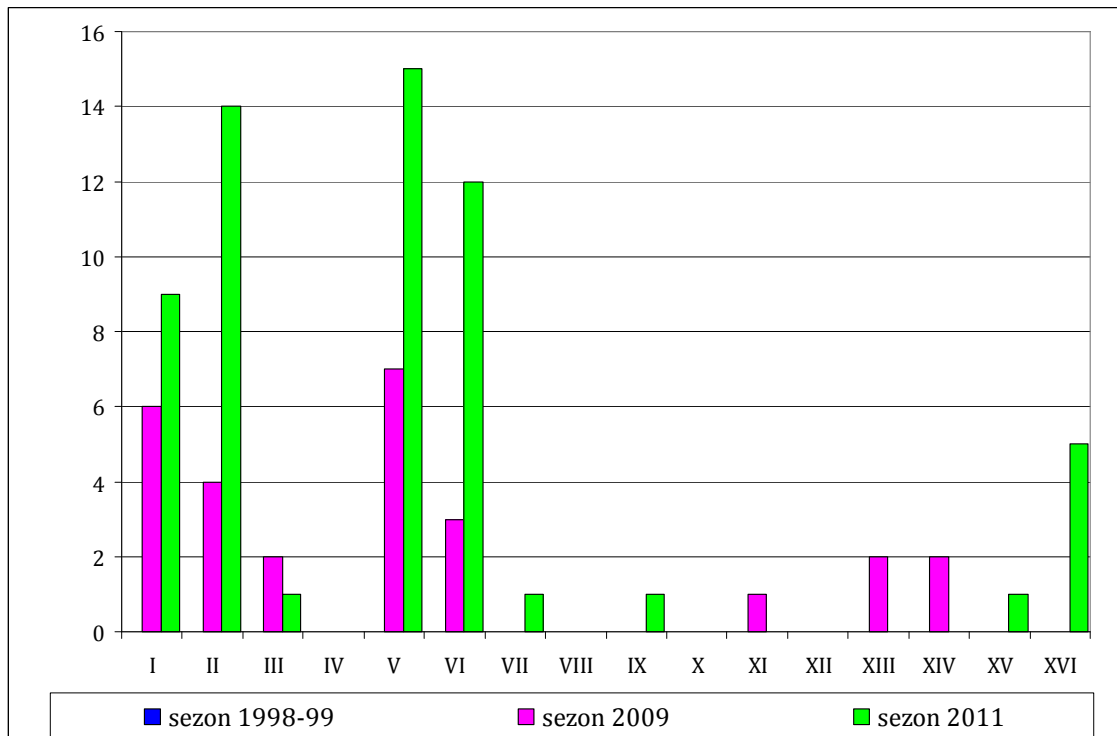
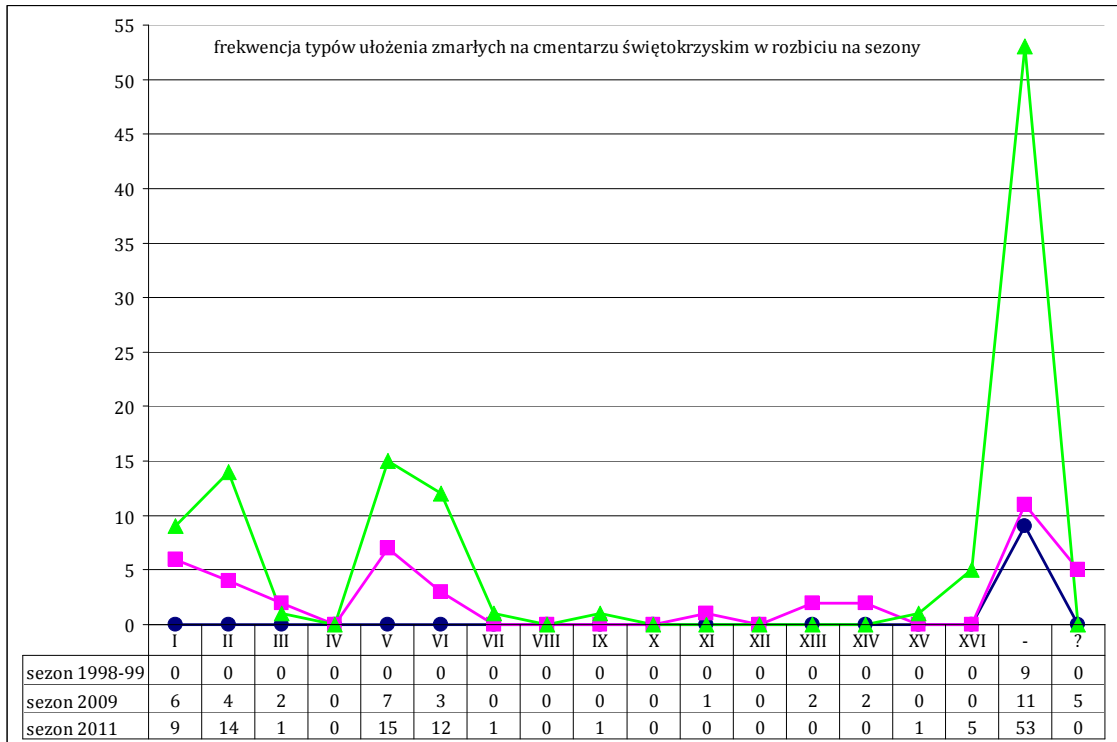
Wykres 2: Groby na cmentarzu świętoduskim w Lublinie – zestawienie liczbowe zmarłych przyporządkowanych do typów ułożenia w rozbiciu na fazy użytkowania nekropoli (wykres górny – wszystkie typy, wykres dolny – z wyłączeniem niemożliwych do określenia).

Cmentarz świętoduski został założony także w późnym średniowieczu. Badania wykopaliskowe objęły jego północną część. Najwcześniejsza I faza – zawiera się pomiędzy 1419 rokiem a przełomem XV i XVI w. Pozostałe fazy mieszczą się już epoce nowożytnej, do zamknięcia nekropoli w drugiej połowie XVII wieku (Wykres 2). Pierwszą różnicą jaką można dostrzec na zaprezentowanych wykresach jest większa różnorodność układów szkieletów w porównaniu z nekropolą brygidkowską. Oprócz typów znajdujących się w pozycji wyprostowanej na plecach zaznaczają swą obecność szkielety spoczywające na boku oraz w bardziej nieregularnych układach – typy IV, VII, VIII, IX, X, XI, XII (Ryc. 189). Taki sposób pochowania może oznaczać niedbalstwo, czy pośpiech towarzyszący ceremonii pogrzebowej. Typy XI i XII zdają się być tego najdobitniejszym dowodem, bowiem te szkielety zostały bezładnie dołożone do mogił, gdzie spoczywali już inni zmarli. Natomiast pochówki ułożone zgodnie z typem VII i VIII najczęściej były zwrócone ku sobie twarzami, nawet ich ramiona oplatały się wzajemnie (Ryc. 190). Trudno tylko na podstawie układu kośćca wysnuwać kategorię stwierdzenia, ale taka relacja między zmarłymi może sugerować ich bliskie więzy łączące ich za życia.

W przypadku cmentarza świętoduskiego zwraca uwagę szczególnie dużo pochówków zalegających na plecach i rękoma wyciągniętymi wzdłuż tułowia – typ I. Według H. Zoll-Adamikowej ten sposób ułożenia był bardzo charakterystyczny dla pochówków chrześcijańskich z wczesnego średniowiecza. Na obydwu omawianych nekropolach obserwowany jest on w ich najstarszych fazach. Lecz przy św. Duchu, najwyraźniejsze nasilenie następuje w końcowej fazie użytkowania nekropoli.

Cmentarz świętokrzyski, zgodnie ze źródłami pisanymi, został założony w XV wieku. Zaś jego użytkowanie dla następnych stuleci jest wyraźnie potwierdzone przez inne wzmianki. Żadna z przeprowadzonych kampanii wykopaliskowych nie wskazała na obecność grobów średniowiecznych. Wszystkie odsłonięte pochówki zostały wydatowane ogólnie na epokę nowożytną. Tylko dla kilku z nich dodano precyzyjniejsze określenie – zazwyczaj XVIII w., sporadycznie XVII stulecie. Z tych względów w analizach statystycznych, za kryterium rozróżniające przyjęto kolejność odkrycia, zamykającą się w sezonie wykopaliskowym. Określanie typu ułożenia zmarłych dla pierwszego sezonu

badania nie było wykonalnym, gdyż dokumentacja z tych prac nie zawiera danych opisowych i rysunkowych umożliwiających poczynienie podobnych ustaleń.



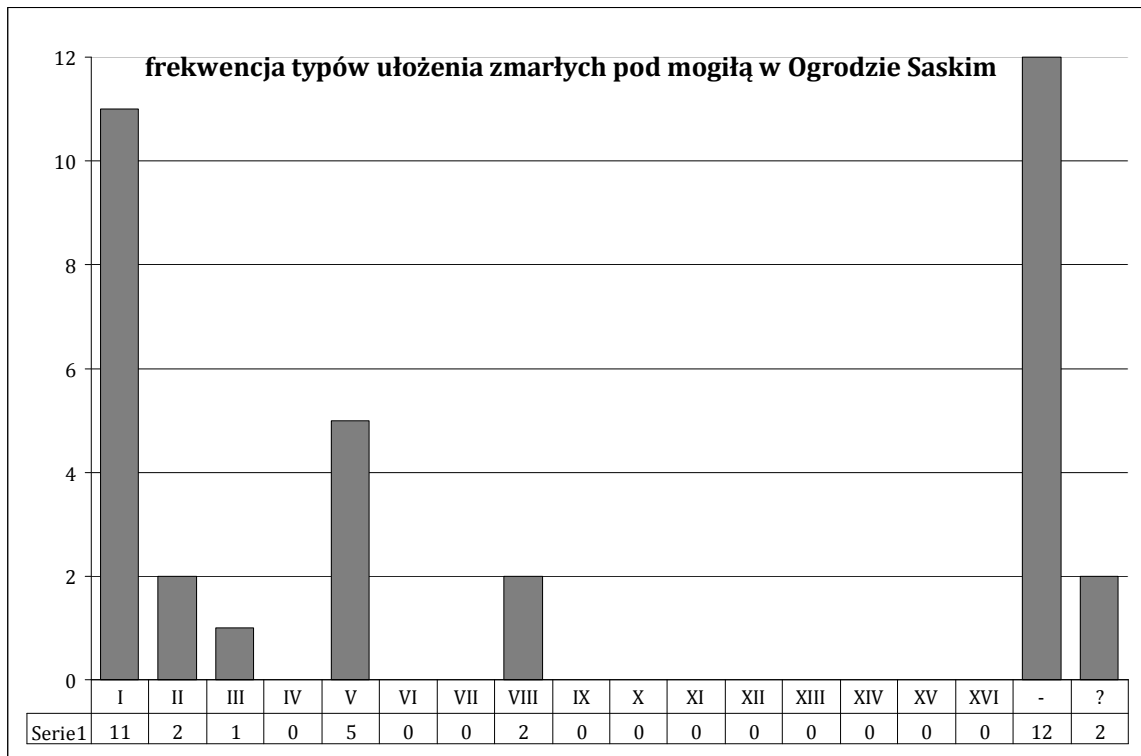
Wykres 3: Groby na cmentarzu świętokrzyskim w Lublinie – zestawienie liczbowe zmarłych przyporządkowanych do typów ułożenia w rozbiciu na sezony

wykopaliskowe (wykres górny – wszystkie typy, wykres dolny – z wyłączeniem niemożliwych do określenia).

Nie jesteśmy w stanie określić typów ułożenia osobników odsłoniętych w pierwszym sezonie badań wykopaliskowych. W drugim natomiast, realizowanym w bezpośrednim sąsiedztwie poprzedniego, wyraźnie dominują zmarli spoczywający na plecach i oboma ramionami wyciągniętymi wzdłuż tułowia lub zgiętymi w łokciach i złożonymi w okolicy miednicy. W mniejszej liczbie pojawiają się groby o bardzo przypadkowym układzie szkieletu. W 2009 roku natrafiono na dwóch zmarłych złożonych na brzuchu, twarzą do ziemi (Wykres 3).

W sezonie 2011 prace wykopaliskowe objęły część nekropoli położonej na zachód od kościoła (Ryc. 73, 75, 181). Ta partia stanowiska przyniosła odkrycie grobów tworzących płaskie cmentarzysko z pojedynczym układem mogił. Mimo to aż dla 53 osobników, a więc prawie połowy wszystkich, nie udało się ustalić typu ułożenia. W tej części cmentarza notuje się znacznie mniejszą ilość atypowych układów. Tylko tu wystąpili zmarli leżący na wznak, z ramionami skrzyżowanymi na klatce piersiowej. Wcześniej sygnalizowano iż nie da się wykluczyć, że część cmentarza badana w 2011 roku, może być rodzajem nekropoli filialnej kościoła farnego, odnotowanej w dokumentach z końca XVIII wieku. Niewielkie różnice statystyczne i formalne w sposobie ułożenia zmarłych nie mogą przesądzać w tej kwestii.

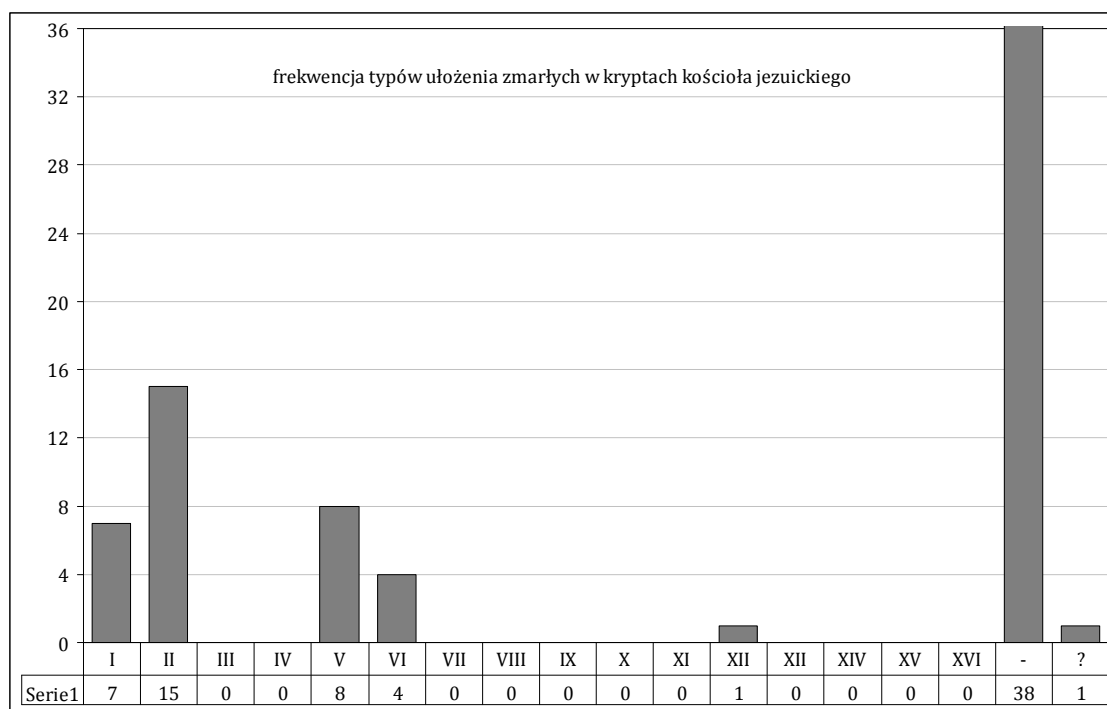
Na północ od cmentarza przy kościele św. Krzyża, zlokalizowana jest mogiła pod kopcem usypanym w Ogrodzie Saskim. Przeprowadzono tam dwa sezony badań, ale wszystkie pochówki, z jednym wyjątkiem, zostały wydatowane ogólnie na okres nowożytny. Nie ma wobec czego podstaw by je rozdzielać w zestawieniach statystycznych (Wykres 4). Dla prawie połowy z nich nie udało się ustalić sposobu ułożenia ciała. W pozostałych przypadkach dominuje typ I, a na drugim miejscu znajduje się typ V. Tylko układ dwóch osobników odbiegał od reguł – podkurczono im nogi, aby zmieścić ciała w zbyt krótkich jamach grobowych. Ich ramiona przylegały do korpusu. Można zatem wysnuć wniosek, iż odsłonięte szkielety zostały pochowane z szacunkiem. Trudno na tej podstawie doszukiwać się w nich grobów straconych skazańców, a tym bardziej ofiar masowych pomorów.



Wykres 4: Groby pod mogiłą w Ogrodzie Saskim w Lublinie – zestawienie liczbowe zmarłych przyporządkowanych do typów ułożenia.

Badania wykopaliskowe w kościele archikatedralnym dostarczyły wyłącznie pochówków w trumnach ustawionych w komorach grobowych pod nawą południową (Ryc. 148, 150). Natrafiono tylko na jednego osobnika spoczywającego poza trumną – jego ciało, zapewne jeszcze okryte tkankami miękkimi, zostało wyrzucone na wieko innego sarkofagu. Wyłącznie on jeden odznaczał się atypowym układem – typ XII. Pozostałe pochówki zaliczono do typów – I, II, V, VI. Przy czym, najliczniej występowały szkielety zalegające w pozycji wyprostowanej na wznak i dłońmi skrzyżowanymi na miednicy – typ II. Ośmiu osobników zaliczono do typu V, którego wyróżnikiem jest asymetryczny układ ramion – jedno z nich jest wyciągnięte wzdłuż tułowia, a drugie ugięte w stawie łokciowym i ułożone na kości krzyżowej lub łonowej. Biorąc pod uwagę, że równolegle występuje typ VI, gdzie obydwie przedramiona są zgięte w łokciu a dłonie znajdują się wewnątrz obręczy biodrowej, to typ V można uznać za efekt obsunięcia się dłoni spoczywającej pierwotnie na brzuchu. Analiza układu trumien i datowania bezwzględnego poszczególnych sarkofagów względem ich ustawienia w pryzmie oraz przestrzeni krypty doprowadziła do wniosku, że większość z nich

została przemieszczona w czasie akcji odbudowy kościoła po katastrofalnym pożarze z 1752 roku.

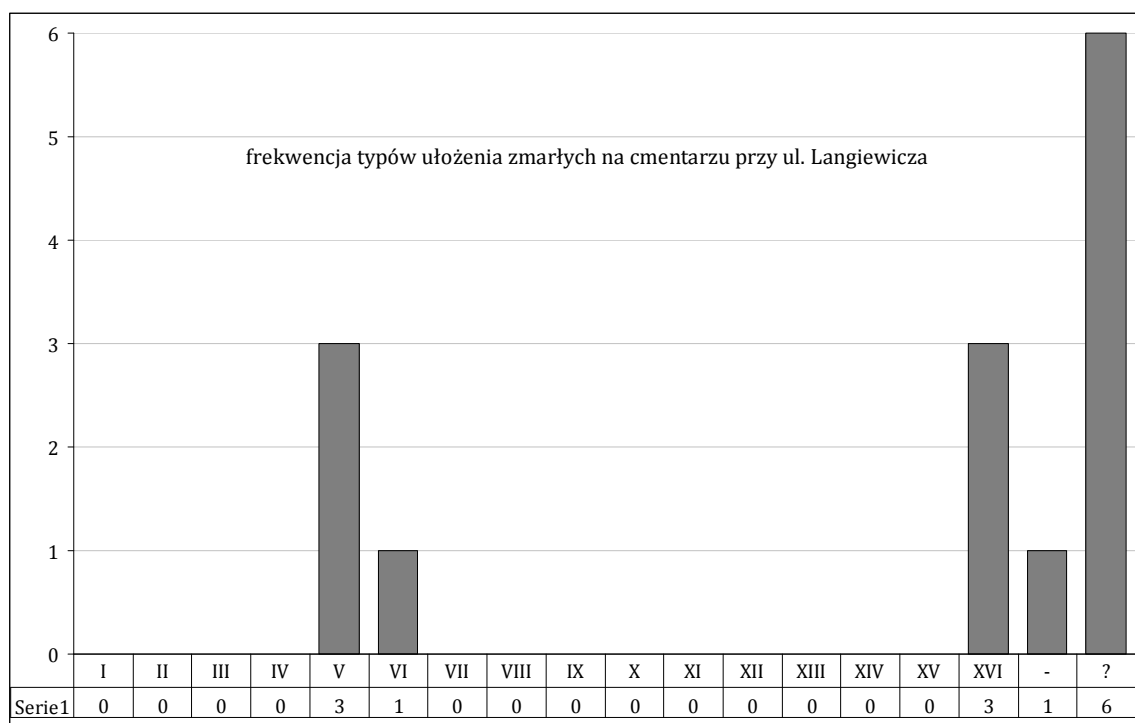


Wykres 5: Groby w kryptach kościoła pojezuickiego w Lublinie – zestawienie liczbowe zmarłych przyporządkowanych do typów.

W pomieszczeniach grobowych pod posadzkami obecnej archikatedry natrafiono także na serię pochówków, dla których nie możliwym było określenie układu ułożenia. Działo się tak w dwóch wypadkach. W krypcie środkowej i wschodniej, pod ich posadzkami, zostały wydrążone jamy dokąd zepchnięto szczątki około dziesięciu osobników. Odsłonięto również ponad 20 trumien, gdzie krańcowy stan rozkładu szkieletów zatarł obraz poszczególnych jego części – kościec przemienił się do postaci pyłu. To zjawisko było szczególnie wyraźne dla krypty zachodniej, gdzie znajdowała się większość sarkofagów.

Ostatnim, dla którego dało się określić typ ułożenia zmarłych, jest cmentarz przy ulicy Langiewicza. To najmłodsza z analizowanych nekropoli, gdzie wszyscy zmarli byli pochowani w drewnianych trumnach (Ryc. 163). Jedna mogiła zniszczona została przez koparkę, dlatego dla niej nie udało się podjąć analizy. Zarysy sześciu grobów wychodziły poza światło założonego wykopu, w ich przypadku także ustalenia nie były możliwe. W sumie, dla połowy z nich odczytano sposób ułożenia w trumnie. Wśród mogił o czytelnym układzie szkieletu obecne są

trzy typy. Dwa z nich – V i VI – odznaczają się pozycją wyprostowaną na wznak, a odróżnia je tylko układ ramion. Tylko jeden osobnik spoczywał na plecach, jego ramiona ugięto w stawach łokciowych, a dłonie zapleciono w okolicy mostka. Porównując dane z tej nekropolii oraz świętokrzyskiej zauważamy, że typ XVI – z ramionami skrzyżowanymi na klatce piersiowej, pojawia się na lubelskich nekropolach w XVIII wieku.



Wykres 6: Groby na cmentarzu przy ul. Langiewicza w Lublinie – zestawienie liczbowe zmarłych przyporządkowanych do typów.

Podsumowując analizę ułożenia zmarłych na lubelskich nekropolach trzeba przede wszystkim stwierdzić, że przy kościołach posiadających bogatszych patronów – brygidzkowskim i jezuickim – zdecydowanie lub wyłącznie dominowały groby, gdzie zmarłych składano *ad modum crucis*, w pozycji na plecach i z wyciągniętymi nogami. W układzie ich ramion, niezależnie od chronologii pochówku, zdarzają się trzy warianty. Pierwszym z nich będą ręce wyciągnięte wzdłuż tułowia. Drugim – skrzyżowane w okolicy obręczy biodrowej. Trzeci typ można uznać za pośredni pomiędzy powyższymi, tu jedno ramie było wyciągnięte wzdłuż tułowia, a drugie ugięte w stawie łokciowym pod zmiennym kątem. Na cmentarzach przeznaczonych dla mniej zamożnych obywateli miasta –

świętoduskim i świętokrzyskim – równolegle rejestrowane były bardziej chaotyczne układy szkieletów, niektóre z nich nie dają się prosto opisać. Są one dowodem na dosłowne dorzucanie zwłok do otwartej jamy. Można również sądzić, że splecenie ramion niektórych par zajmujących ten sam grób sugeruje związek łączący ich za życia. Pochówki znajdujące się na boku, bądź z wyraźnie podkurczonymi kończynami dolnymi, są efektem starań grabarzy usiłujących zmieścić grzebane ciało do zbyt wąskiej lub krótkiej jamy.

Śledząc układ zmarłych synchronizowany z przedziałami chronologicznymi wydaje się, że pochówki *ad modum crucis* były obecne przez całe późne średniowiecze oraz okres nowożytny (typy I, II, V, VI). W ciągu XVIII wieku pojawił się typ XVI – wariant pozycji wyprostowanej na wznak z dłońmi skrzyżowanymi w okolicy mostka.

3. Wyposażenie zmarłego

Przedmioty, jakie w trakcie badań archeologicznych znajdowane były przy zmarłych, podzielono na cztery kategorie – w katalogu, przy analizie każdego grobu zamieszczono odpowiedni skrót:

- Oz – osobiste wyposażenie zmarłego, przedmioty jakie mogły towarzyszyć mu za życia,
- Dg – dary grobowe, a więc przedmioty ofiarowane przez żałobników,
- In – inne przedmioty w grobie, zazwyczaj przypadkowe, jakie mogły dostać się np. podczas zasypywania jamy,
- Ks – kości innych osobników, zazwyczaj bez układu anatomicznego, będące elementem wtórnym.

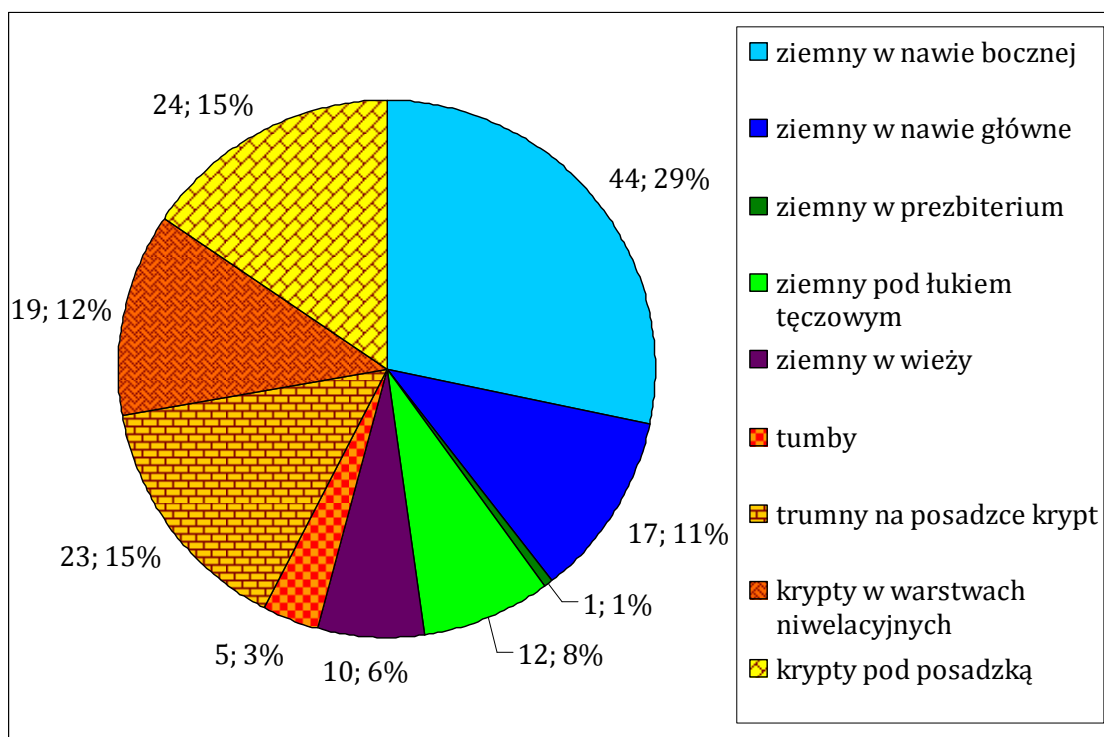
Do osobistego wyposażenia zaliczymy strój, choć jego wybór był najczęściej dokonywany przez żałobników. W tej kategorii znajdą się również drobne przedmioty jak ozdoby, dewocjalia, biżuteria. Odróżnienie osobistego wyposażenia od darów grobowych bywa czasem kłopotliwe. Nie mniej jednak za dar grobowy w pewnych przypadkach uznać trzeba monety. Darem grobowym będzie także wyposażenie i dekoracja trumny, czemu poświęcony jest następny rozdział.

Niemal połowa spośród pochówków na najstarszej lubelskiej nekropoli chrześcijańskiej, na Sławinku przy ulicy Willowej, posiadała wyposażenie. Wśród którego wymienia się kabłączki skroniowe, przedmioty codziennego użytku – noże, kamienne osełki, krzesiwa krzemienne oraz monety, w tym denary krzyżowe (M. Polańska 2004, s. 32-33). Jednak, co już wielokrotnie podkreślano, nie przekazanie do archiwum konserwatora zabytków dokumentacji z badań na tym cmentarzysku uniemożliwia podjęcie choćby najkrótszej charakterystyki tego zespołu.

Wiele pochówków na cmentarzu farnym również zawierało wyposażenie. Fragmentaryczne opracowanie wykopalisk prowadzonych pod koniec lat 70-tych XX wieku stanowi wyraźną przeszkodę przy próbie całościowego spojrzenia na inwentarz oraz scharakteryzowanie umiejscowienia tych przedmiotów. W zespole wymienia się pierścionki z brązu, brązowe sprzączki do pasa a także

różnego rodzaju i wielkości kabłączki skroniowe (Ryc. 14). W jednej z wczesnośredniowiecznych mogił, przy głowie pochowanej tam kobiety, natrafiono na szczątki tkaniny przetykanej złotą nicią (A. Hunicz 1979a, s. 35). Byłoby to najstarsze znalezisko tego typu z terenu Lublina, ale w relacji z badań nie wyjaśniono pochodzenia ani techniki wykonania tego tekstylium. Podczas kampanii wykopaliskowej z 1996 roku odsłonięto dwa wyposażone pochówki. Przy jednym z nich znajdowały się kabłączki skroniowe, a przy drugim brakteaty – Ryc. 15 (E. Mitrus 1996, s. 35-36; 2004, s. 69). Chronologia monet stała się jednym z datowników dla przybliżenia okoliczności powstania kościoła (H. Wojtulewicz, E. Mitrus 2002, s. 418). Mimo niewątpliwej wagi tych odkryć dla ustalenia początków świątyni, to zarówno monety jak i ozdoby zostały znalezione przy szkieletach, których większa część wykraczała poza obrys wytyczonych wykopów. Nie ma zatem pewności, czy stanowiły one całość wyposażenia pochówków (Ryc. 13, 16). Sumując powyższe rozważania trzeba stwierdzić, że ilość a przede wszystkim fragmentaryczność danych o wyposażeniu zmarłych spoczywających przy murach fary, nie może być reprezentatywna dla całej nekropoli. Wobec czego – próba oceny wyposażenia pochówków dla stanowiska, wyłącznie w oparciu o kilka grobów, nie jest uprawniona.

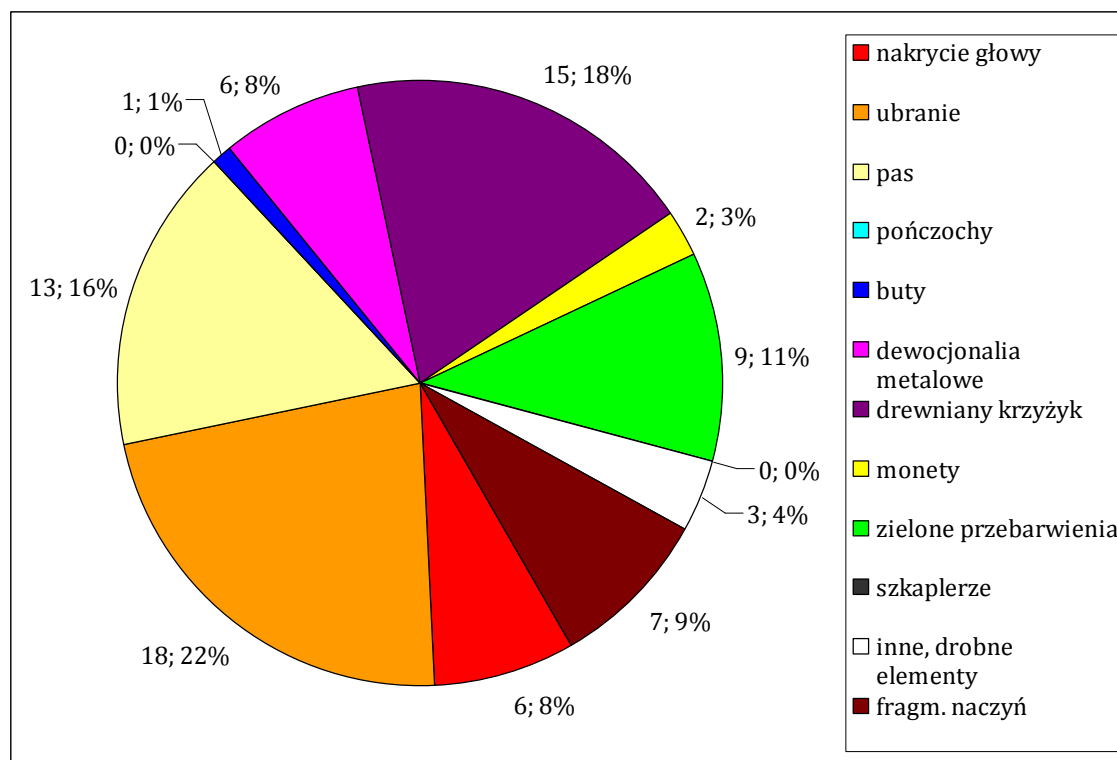
Jeszcze trudniejsze, z racji liczby ujawnionych pochówków, jest podejmowanie jakichkolwiek rekonstrukcji dla nekropoli funkcjonujących przy innych kościołach, gdzie obecność mogił chrześcijańskich została odnotowana wyłącznie w oparciu o rezultaty nadzorów nad inwestycjami liniowymi. Dlatego, do dalszych analiz – podobnie jak to miało miejsce w przypadku rozpatrywania typów ułożenia zmarłych – wybrano wyłącznie obiekty, gdzie odsłonięto relatywnie dużą ilość grobów. Pierwszym z nich będzie kościół pobrygidkowski Wniebowzięcia NMP Zwycięskiej. Nekropola rozwijająca się przy murach tej świątyni, co najmniej od drugiej połowy XIV wieku, miała bardzo złożony charakter. Obok komór grobowych – tumb i krypt – równolegle zakładano mogiły wziemne (Ryc. 95). Wokół kościoła rozrastała się także nekropola otwarta, która częściowo została wchłonięta przez rozbudowujący się gmach. W czasie badań wykopaliskowych wydzielono 155 pochówków. Ich typy przyporządkowane do zajmowanej przestrzeni kościelnej zostały zaprezentowane na poniższym wykresie.



Wykres 7: Kościół Wniebowzięcia NMP Zwycięskiej (pobrygidkowski) w Lublinie – rozkład liczbowy i procentowy typów pochówków w odniesieniu do zajmowanej przestrzeni w świątyni.

Ponad połowa – 80 przypadków – posiadała różne elementy wyposażenia (Wykres 8). Tak liczny odsetek grobów zawierających dary grobowe i przedmioty osobiste jest w pewnej mierze pochodną długiego okresu użytkowania nekropoli, rozciągającego się od połowy XIV wieku po lata 80-te XIX stulecia. Dominujące kategorie – ubrania oraz drewniane krzyżyki – zostały wydobyte z grobów sióstr wizytek pochowanych w podziemiach kościoła w XIX wieku. Wspomniane krzyżyki, zakonnice najczęściej ścisnęły w dłoniach, złożonych na klatce piersiowej (Ryc. 191). Choć, również znaczną ich ilość odkryto w pobliżu kości podudzia, co może być świadectwem przemieszczenia zabytków na skutek przenoszenia trumien. Przedmioty te wykonano z drzew iglastych i w większości wypadków pokryto czarną farbą (A. Drązkowska, M. Grupa 2012, s. 5). Niemal cały zespół można scharakteryzować jako przedmioty niezwykle proste, bez jakichkolwiek dekoracji, wręcz ascetyczne. Składały się z dwóch prostopadłościennych belek krzyżujących się pod kątem prostym (Ryc. 192). Na tle pozostałych tylko jeden zabytek wyróżniał się zdecydowanie bardziej misternym wykonaniem. Jego

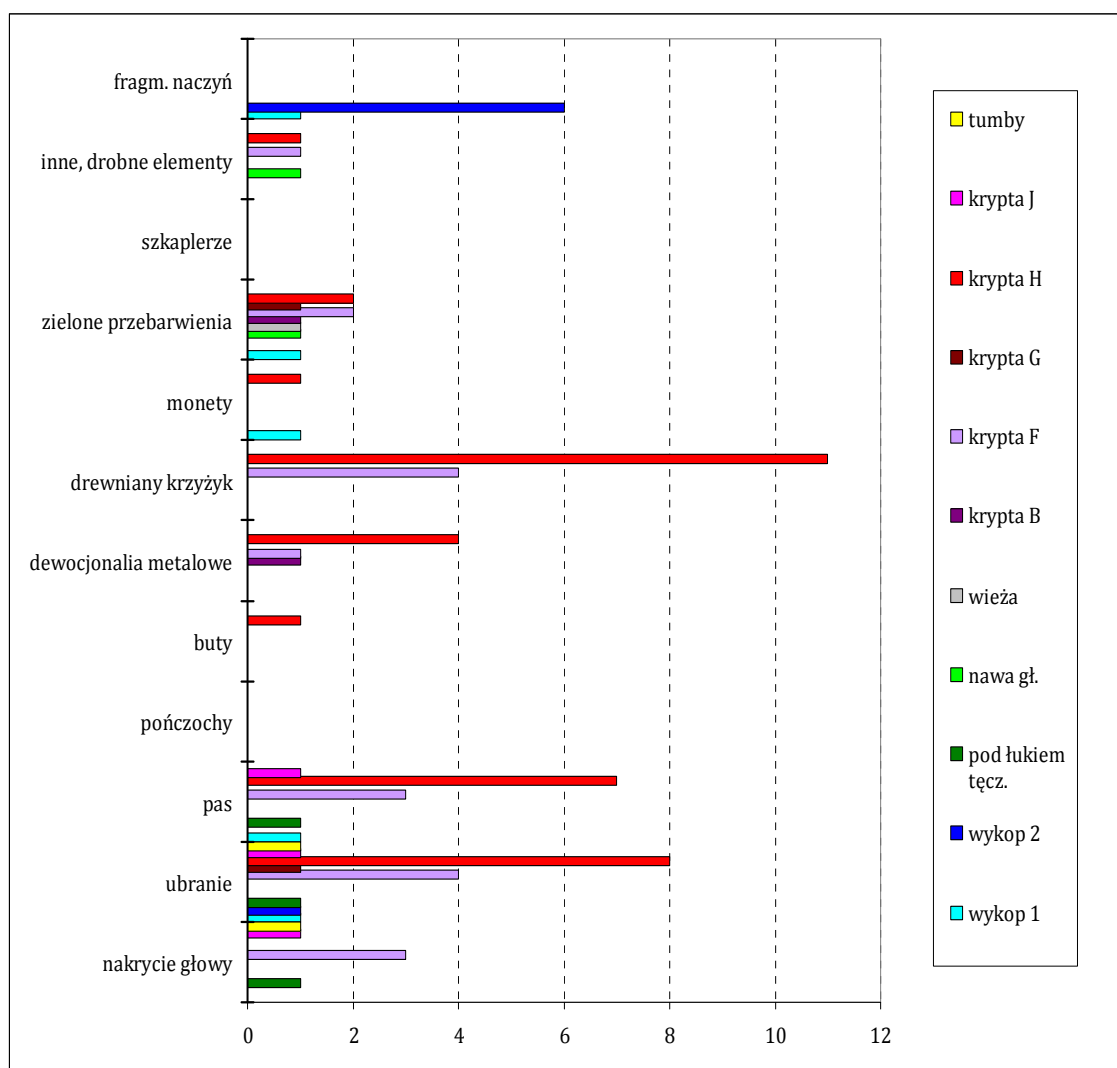
ramiona posiadały naturalny kolor i fakturę drewna. Na awersie znajdowała się płaskorzeźba Chrystusa. Wzdłuż krawędzi ramion poprowadzony był frez, natomiast lico pokrywały rzędy nakłuwanych kropek. Nad głową Jezusa umieszczony został monogram 'INRI'. Powyżej znajdował otwór przeznaczony do przeplecenia sznurka. Centralne miejsce rewersu zajmowało serce wpisane w koronę cierniową (Ryc. 193).



Wykres 8: Kościół Wniebowzięcia NMP Zwycięskiej (pobrygidkowski) w Lublinie – rozkład liczbowy i procentowy elementów znalezionych przy pochówkach.

W kategorii ubrań wyróżniają się znoszone habity (Ryc. 139). Zabytki zostały przekazane do analizy kostiumologicznej i konserwacji (Ryc. 194). W trakcie ekspertyzy stwierdzono wysoki stopień zużycia wynikający z codziennego noszenia – szaty były znacznie przetarte, a w wielu miejscach koniecznym stało się ich podszywanie i łatanie. W jednym przypadku habit był przedłużany. Stroje zakonnice odznaczały się bardzo prostym wykresem. Uszyto je z jednego, prostokątnego fragmentu tkaniny wełnianej. Również rękawy, obszerne i proste, wykrojone zostały z prostokątnych połąci materiału. Dopełnieniem stroju mniszek były welony, które dużo gorzej zniosły pobyt

w kryptach (A. Drążkowska 2012a, s. 4). Szaty zakonne, po konserwacji i rekonstrukcji, są eksponowane w podziemiach kościoła (Ryc. 195).



Wykres 9: Kościół Wniebowzięcia NMP Zwycięskiej (pobrygidkowski) w Lublinie – rozkład elementów wyposażenia w rozbiciu na miejsce ich znalezienia.

Poza ewidentnymi elementami wyposażenia pochówków, na wielu kościołach ujawniono „zielone przebarwienia” (Ryc. 196). Tym terminem określono obecność zielonkawego nalotu, który zapewne jest śladem po rozłożonych metalowych dewocjonaljach, aplikacjach stroju, nawet szpilkach jakimi upinano odzież. Część z nich może być dowodem obecności kosztowności – obrączek lub pierścieni. Nie da się również wykluczyć, iż przynajmniej w części, były to monety, albowiem na tego rodzaju zabytki natrafiono przy innych pochówkach. Jeden z takich przedmiotów był zaplątany we włosy pochówku nr 8. Mimo

to należy sądzić, że większość numizmatów obecnych w jamach grobowych jest elementem wtórnym, który wsypano wraz z wypełniającą ziemią. Podobne uwagi trzeba odnieść do ułamków naczyń.

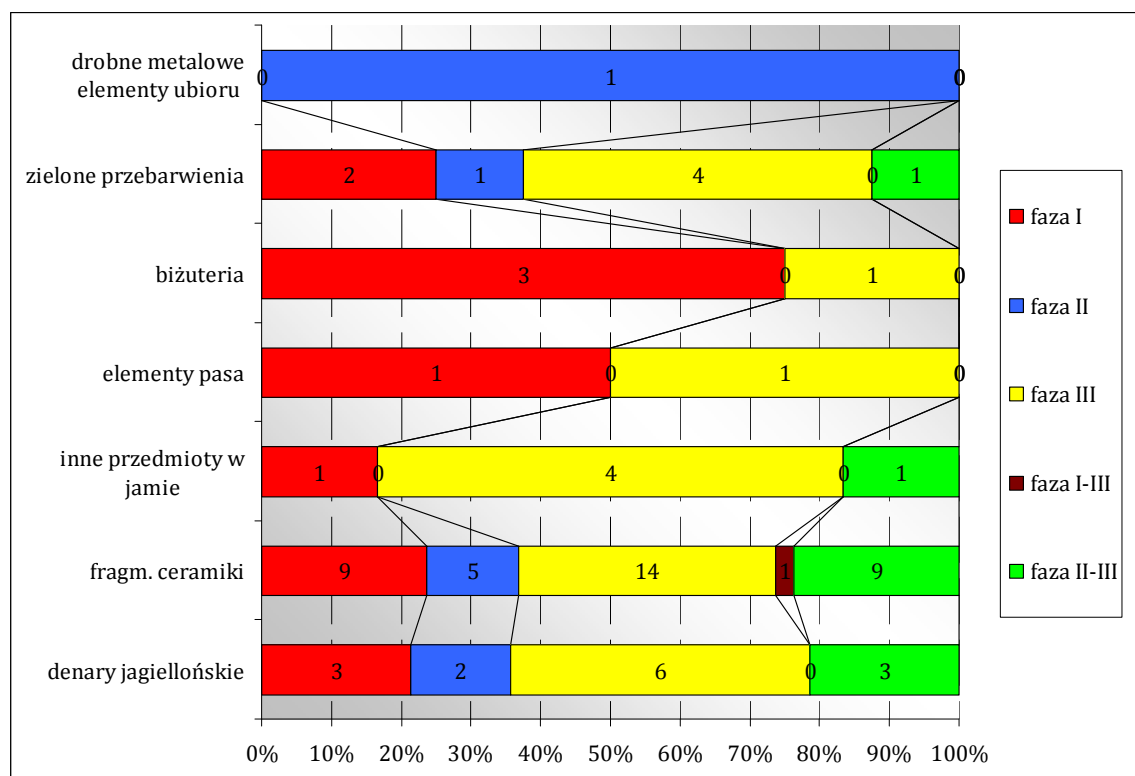
Niespodziewanie największa – licząca prawie 100 przedmiotów – kolekcja dewocjonaliów została odkryta podczas eksploracji zasypiska krypty B (Ryc. 114). Ponieważ nie da się ich przyporządkować do konkretnych pochówków – nie zostały uwzględnione w wykresach 8 i 9. Do krypty B wsypane zostały wraz przemieszanyymi szczątkami ludzkimi i połamanymi deskami trumien. Z tych względów powiązanie zabytków z jakimikolwiek pochówkami, czy miejscem gdzie pierwotnie się znajdowały, jest wykluczone. Można przypuszczać, że wydobyto je podczas opróżniania bliżej nie zidentyfikowanego pomieszczenia, mogły również pochodzić z przekopywania powierzchni cmentarza towarzyszącemu zakładaniu nowej krypty. Zbiór zawiera srebrne i brązowe medaliki oraz krzyżyki wykonane w przewadze z metali (Ryc. 115). Jeden z nich został sporządzony z drewna hebanowego.

Pozyskane medaliki są charakterystyczne dla okresu kontrreformacji (M. Kołyszko 2013). Ich lica zawierały zawsze dwa przedstawienia. Pierwszym będą wizerunki świętych, w tym związanych z zakonem jezuitów – Franciszka Ksawerego, Ignacego Loyoli (Ryc. 116). Na innych egzemplarzach zamieszone zostały podobizny św. Alojzego, św. Dominika, św. Franciszka, św. Jana od Krzyża, św. Piotra, św. Onuferego. W wielu wypadkach postacie świętych zajmowały jedną stronę, a z drugiej występował wizerunek którejś z Madonn – Berdyczowskiej, Częstochowskiej, Jarosławskiej, Poczajowskiej, Różańcowej.

Za osobiste wyposażenie uznać należy części stroju. Są one nieliczne na tle pozostałych kategorii. Przy niektórych pochówkach odnaleziono skórzane pasy z metalowymi kłamrami (Ryc. 197-198). Wśród tej kategorii zabytków najciekawszym wydaje się brązowe okucie końcówki pasa z inskrypcją wypisaną gotycką czcionką (Ryc. 199).

Wyjątkowym i jednocześnie jedynym takim elementem wyposażenia grobowego, odnalezionego na lubelskich nekropolach, jest wianek grobowy. Został on wydobyty z jednego z grobów pod łukiem tęczowym, do którego złożono szczątki kilkunastoletniego dziecka (Ryc. 60). Sosnowa trumna została wydatowana radiowęglowo na okres 1551-1634 A.D. Konstrukcję wianka

stanowiła gałązka zwinięta w okrąg (Ryc. 200). Do niej przymocowane były srebrne i mosiężne sprężynki oraz kwiatki tekstylne podobne do niezapominajek. Do okręgu zamocowano również zielone gałązki, zapewne, bukszpanu lub mirtu (A. Drążkowska 2012c, s. 3, 6). Tego rodzaju przedmioty należą do staropolskiej obrzędowości pogrzebowej. Wkładane były na głowy osób uważanych za niewinne, które pożegnały świat doczesny przed wejściem w dorosłość lub zawarciem związku małżeńskiego. W ciepłych porach roku zazwyczaj sporządzono je z kwiatów i ziół rosnących w ogrodach i na łąkach. Zestaw roślin kwitnących uzupełniany był przez gałązki ruty, rozmarynu i mirtu. Zimą natomiast rośliny były zastępowane wyrobami rzemieślniczymi – w zależności od zamożności rodziny – mogły być to wstążki, kamienie szlachetne, koraliki, blaszki metalowe, po elementy tekstylne lub papierowe (A. Drążkowska 2012c, s. 5). Na podstawie zastosowanego surowca można zakładać iż to dziecko zostało pochowane późną jesienią lub zimą.



Wykres 10: Cmentarz świętoduski w Lublinie – skumulowany rozkład elementów wyposażenia w rozbiciu na fazy użytkowania nekropoli.

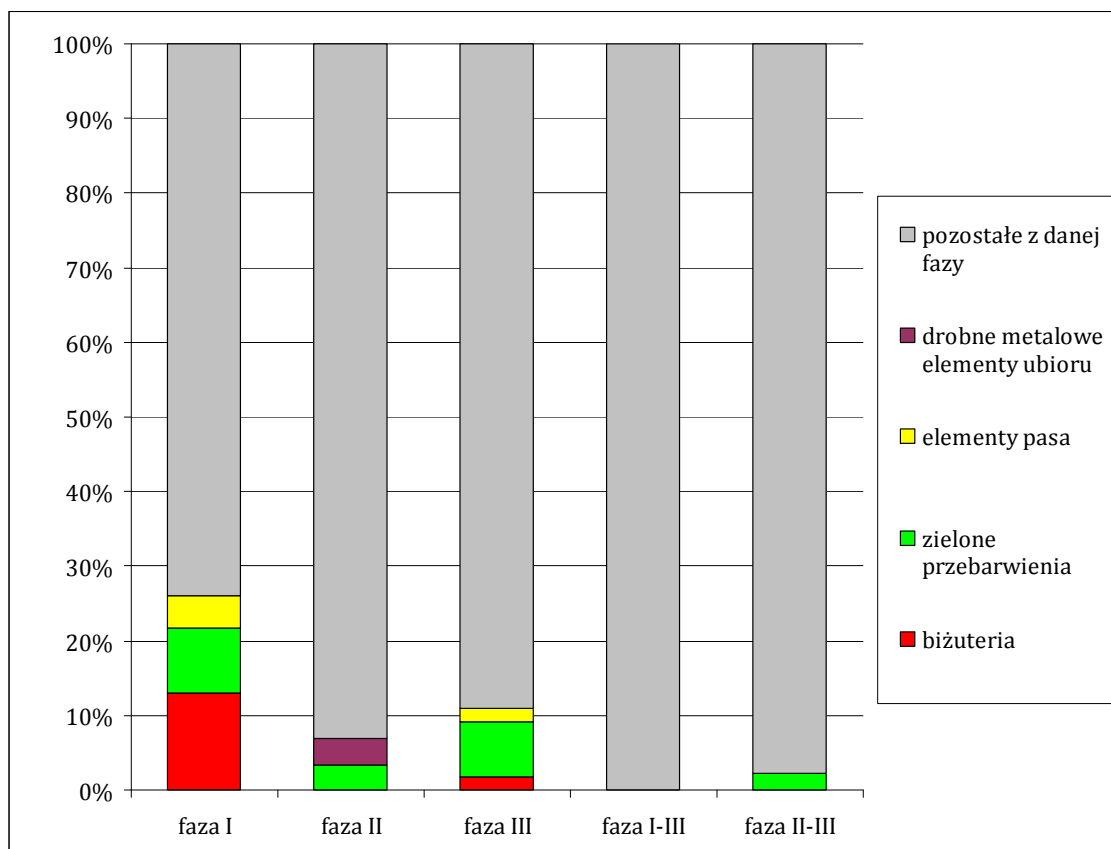
Przeciwnością różnorodności i liczebności wyposażenia odnotowanego w pochówkach pod kościołem pobrygidzkowskim jest cmentarz świętoduski. Pośród wszystkich 185 odkrytych grobów przedmioty odnaleziono w 73 jamach. Z tej liczby należy wykreślić mogiły zawierające fragmenty ceramiki, których odnotowano 38. Również wyłączone muszą być groby, skąd pozyskano przypadkowe przedmioty – 6 jednostek. Zapewne, także monety trzeba uważać za wtórnie wrzucone podczas zasypywania jam – 14 przypadków (Ryc. 201). Po uwzględnieniu podanych wyjątków, końcowa liczba zmarłych posiadających wyposażenie osiągnie wartość 15. Stanowi to niewiele więcej niż 8% ogółu.

Patrząc na lubelską nekropole Świętego Ducha wyłącznie przez pryzmat wyposażenia zalegających tam pochówków odnosi się wrażenie wyjątkowego ich ubóstwa. Obserwacje te zdają się potwierdzać fakt grzebania wyłącznie pensjonariuszy, przynajmniej w rozpoznanej partii nekropoli. Być może, w innej części gruntu kościelnego znajdowała się kwatera, gdzie grzebano rezydentów, opłacających nie tylko swój pobyt w placówce, ale również pogrzeb. Pomiędzy rokiem 1592 a 1624 opłata za ceremonię wzrosła w Lublinie z 7 do 42 groszy (S. Wrzesiński 2011, s. 112). Rezydenci lubelskiego szpitala św. Ducha rekrutowali się nawet z duchowieństwa i szlachty (D. Prucnal 2005, s. 91-93). Dokumenty notują zapisy czynione w testamentach na rzecz szpitala i kościoła. Ale inne, ujawnione źródła, mówią o przywłaszczaniu majątku należącego nie tylko do bogatych podopiecznych, ale również do biednych pensjonariuszy. Znane są przypadki zatargów pomiędzy prowizorami, prepozytami i wikariuszami o korzyści płynące ze sprzedaży zagarniętych ruchomości (D. Prucnal 2005, s. 236-238).

Ograbiania zwłok dopuszczali się także sami grabarze. W 1711 roku, przed sądem stanął przedstawiciel tego zawodu Jakub Szumilas i zeznał – *Prawda to, że m pierścionki z trupów zdejmował i koszule* (D. Włodarczyk 2012, s. 206-207). Jak dowodzą inne przekazy występki te były znane prepozytom i prowizorom, a mimo to pobiłali im. Pobiłali, gdyż sami częstokroć byli sprawcami lub uczestnikami profanowania zwłok (D. Prucnal 2005, s.).

Być może, okradanie zmarłych jest jedną z głównych przyczyn tak skromnego wyposażenia pochówków z cmentarza świętoduskiego. Przy tym, należy mieć pewność, że wiele elementów uległo zniszczeniu. Z pewnością,

prawidłowość ta dotyczy przedmiotów wykonanych z surowców organicznych. Niskiej jakości stopy metali także mogły prowadzić ku całkowitemu rozkładowi. Śladami po nieobecnych metalowych częściach lub aplikacjach strojów mogą być „zielone przebarwienia”, na których obecność zwrócono uwagę przy omawianiu znalezisk z nekropoli brygidkowskiej. W przypadku cmentarza świętoduskiego jest to jedna z dominujących kategorii.

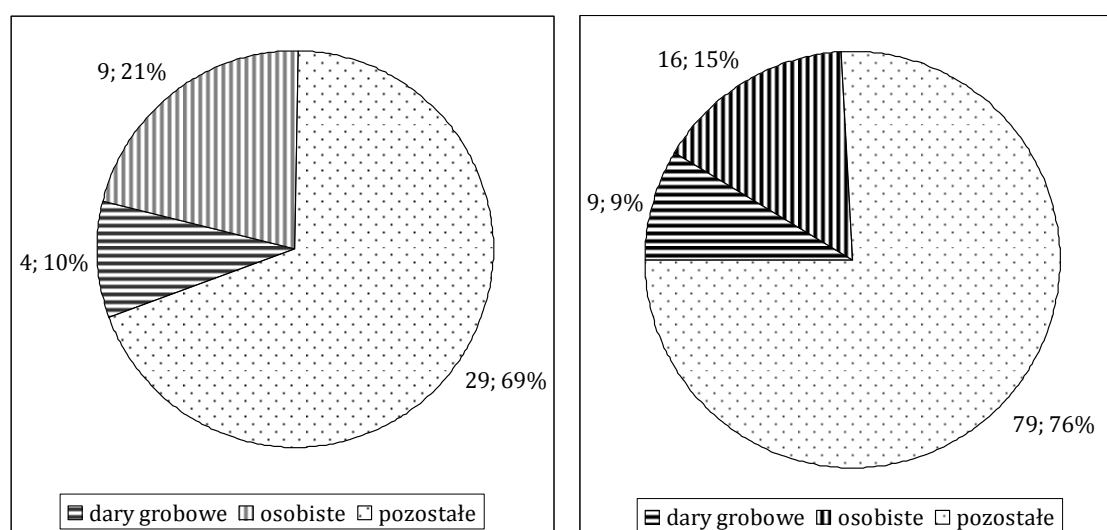


Wykres 11: Cmentarz świętoduski w Lublinie – procentowy udział zachowanych elementów wyposażenia w stosunku do ogółu pochówków z danej fazy użytkowania nekropoli.

Śledząc dane procentowe zawarte w powyższym wykresie można dojść do wniosku, że największy odsetek wyposażonych grobów był charakterystyczny dla najwcześniejszej z wydzielonych faz, zamykającej się wraz ze schyłkiem średniowiecza. Mniej niż 10 % wyposażonych pochówków występowało w fazie II, datowanej na XVI stulecie.

Omawiając wyposażenie mogił znajdujących się w pobliżu kościoła św. Ducha, nie można pominąć mogił wczesnośredniowiecznych, jakie odsłonięto

na południe od świątyni (Ryc. 32). Dorosły mężczyzna, którego szczątki odnaleziono na zachód od prezbiterium posiadał dwie żelazne, koliste sprzączki do pasa z kolcem (Ryc. 33). Chronologia zabytków, zawierająca się w okresie XII-XIII w., stanowiła podstawę datowania grobu (M. Matyaszewski 1997, s. 24-25, 40). Na wschód od prezbiterium rozpoznano mogiłę dziecka, przy którym znaleziono glinianą grzechotkę w kształcie sfery z nalepionymi od zewnątrz guzkami (Ryc. 34). Przedmiot ten wydatowany został na XI-XIII stulecie (M. Matyaszewski, G. Mączka 1997, s. 8-9). Najnowsze ujęcie, chronologię tego przedmiotu zawężyła na 1 połowę XIII w. (M. Dzik 2016, s. 404).



Wykres 12: Cmentarz świętokrzyski w Lublinie – procentowy i liczbowy udział pochówków zawierających dary grobowe i zachowane elementy wyposażenia na tle pozostałych (po lewo – sezon 1998-1999, 2009, po prawo – 2011).

Cmentarz przy kościele św. Krzyża należy także określić jako miejsce, gdzie chowano w przewadze uboższych obywateli miasta. Badania archeologiczne prowadzone przez trzy sezony objęły dwie strefy tej nekropoli. W latach 1998-1999 i 2009 prace wykopaliskowe realizowano na północny-zachód od bryły świątyni. Natomiast w sezonie 2011 wykopy zostały założone na zachód od frontonu. Ten podział utrzymano także w analizie statystycznej, której wyniki zaprezentowano w powyższych wykresach. Ponieważ niemal wszystkie pochówki zostały wydatowane ogólnie na okres nowożytny, ewentualnie XVIII wiek, nie ma podstaw aby dokonywać głębszego rozwarstwienia odsłoniętych

elementów wyposażenia oraz darów grobowych. Wśród darów grobowych wymieniane są (D. Włodarczyk 1999):

- części różańca składające się mosiężnego krzyżyka i kościanych paciorków;
- szklane paciorki, których przeznaczenia nie podano w dokumentacji;
- inne dewocjonaalia, w przewodzie – medaliki i krzyżyki brązowe, obrazki malowane na płytach szklanych;
- drewniane krzyżyki z figurami Chrystusa;

Szczególnie ciekawie na tle pozostałych prezentują się obrazki malowane na szkle. Przedstawiały one wyobrażenie Matki Boskiej z Dzieciątkiem. W zachodniej części cmentarza znaleziono trzy takie zabytki. Drugi z nich miał postać szkaplerzyka o wymiarach 159 x 101 mm. Namalowany wizerunek, choć nieczytelny i zatarty, zapewne przedstawiał Matkę Boską. Trzeci, być może był relikwiarzem. Ten przedmiot składał się z owalnej szybki w miedzianej oprawie. Całość posiadała wymiary 22 x 20 mm. Rysunek uległ rozkładowi. Płytkę szklaną uzupełniały dwa owalne medaliki odlane z mosiądzu. Zaopatrzone były w uszka do zawieszania na szyi. Pierwszy z nich posiadał wymiary 29 x 27 mm. Na jego awersie umieszczono postać Matki Boskiej z Dzieciątkiem, które spoczywa na lewym ramieniu. Głowy obojga otoczone były aureolami. Obydwoje – Matka Boska w prawej ręce, a Jezus w lewej – trzymają różańce. Na dole znajdował się napis – **ROMA**, a w otoku – **R • S • R •**. Na rewersie umieszczona została postać nieokreślonego świętego. Drugi medalik, o wymiarach 18 x 16 mm, posiadał na awersie postać św. Ignacego Loyoli ubranego w szaty jezuickie, w rękę trzymał on książkę. W otoku medalika znajdował się napis – **S • IGN DIS**. Na rewersie, mimo iż był on mocno zniszczony, dało się dostrzec leżącą postać św. Franciszka Ksawerego ubranego w strój jezuicki. Na jego piersiach widniał krucyfiks, a głowę otaczała aureola. Powyżej, niejako zza obłoków wyglądały dwie główki cherubinów. Z prawej znajdowały się trzy drzewa, a na dalszym planie – okręt płynący przez morze, w który uderza piorun. W otok wpisano litery – **S • FRAN • X** (D. Włodarczyk 2012, s. 206-209).

Program ideowy, a nawet sposób wykonania, opisanych medalików wydaje się być zbliżonym do egzemplarzy pozyskanych z krypty B kościoła

pobrygidkowskiego. Analogiczny sposób zarysowania postaci świętych przemawiają za podobnym ich datowaniem.

Za wyjątkowy trzeba uznać drewniano-mosiężny relikwiarz odnaleziony tylko w jednym grobie cmentarza świętokrzyskiego. Miał on kształt krzyża o rozpiętości ramion 14 x 7 cm, na awersie umieszczona była mosiężna figura Chrystusa, poniżej której znajdowała się postać Maryi wygrawerowana na blaszce. Na rewersie zabytku wykonano wydrążenie, gdzie skrywana była relikwia. Nisza zamykana była osobną, mosiężną blaszką z krzyżem. Pośród medalików wyróżniał się mosiężny, równoramienny krzyżyk o poszerzonych ramionach – ich rozpiętość wynosiła 24 mm. W centralnej partii rewersu umieszczona została postać świętego w szatach. Na awersie znajdowała się modlitwa św. Benedykta zapisana inicjałami:

CRUX SANCTA PATRIS BENEDICTI

CRUX SANCTI SIT MIHI LUX

NON DRACO SIT MIHI DUX

HIS VADE RETRO SATANO NON SVADE MIGI VANA SVNT MALA QUAE IPSE

VENENA BIBAS,

Z elementów osobistego wyposażenia zmarłych wylicza się (D. Włodarczyk 2012, s 200-204):

- przepaskę z dodatkiem miedzianych nici, którą odnaleziono na czaszce;
- żelazne podkówki do butów;
- żelazne klamry do pasa;
- guziki spinające odzież, w tym wyroby mosiężne;
- fragmenty tekstyliów;
- biżuteria, w tym kolczyki i pozłacane zawieszki;

Na tle opisanego wyposażenia, zwykle występującego pojedynczo, za zupełnie wyjątkowy uznać trzeba pochówek oznaczony numerem 82, odnaleziony w sezonie 2011. Zapewne była to kobieta – analiza antropologiczna nie została przeprowadzona, ale z lewej strony czaszki spływały włosy koloru blond zaplecione w warkocz (Ryc. 203). Pochowano ją w drewnianej trumnie zaopatrzonej w żelazne uchwyty do przenoszenia. Większość przedmiotów koncentrowała się przy głowie i obręczy barkowej. Z uwagi na ich mnogość i różnorodność surowców użytych do ich przygotowania, pełny opis został zamieszczony w katalogu. W tym miejscu, wymieńmy je:

- trzy różańce wykonane ze szkła, kości i gliny;
- dwa medaliki sporządzone z metali i muszli;
- cztery krzyżyki odlane z mosiądzu;
- większy krzyż mosiężny;
- mosiężna zawieszka;
- tekstylna opaska na czole, do której przytwierdzona była srebrna broszka w formie płatka śniegu ozdobionego fasetami z przezroczystego szkła;
- kolia ze szklanych paciorków;
- połączone kolczyki;

Tak liczne, a przede wszystkim kunsztownie wykonane, wyposażenie czyni z opisanego grobu najbogatszy z dotychczas odkrytych pochówków na lubelskich cmentarzach otwartych. Na podstawie znalezionych przedmiotów został on wydatowany na XVIII stulecie.

Na początku rozdziału, przy omawianiu wyposażenia pochówków z cmentarza farnego, wspomniane zostało, iż w jednym z wczesnośredniowiecznych grobów odnaleziono fragmenty tkaniny przetykanej złotymi nićmi. O ile to znalezisko jest najwcześniej pozyskanym w dziejach lubelskich prac archeologicznych, to badania zrealizowane w podziemiach lubelskiej Archikatedry dostarczyły największą ilość zabytków tekstylnych (R. Niedźwiadek 2003). Do czasu podjęcia badań nie była jeszcze wypracowana metodyka postępowania na tego rodzaju stanowiskach. Nie istniały także jednolite zalecenia do postępowania z tekstyliami. Szukając rozwiązania problemu zwrócono się o pomoc do pani profesor Heleny Hryszko.⁸⁵ Ostatecznie

⁸⁵ rzeczoznawca Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego i wykładowca Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. W opinii wydanej na prośbę Lubelskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków stwierdziła: „Obecny stan badań i materiały źródłowe z poł. XVII i z XVIII w. nie pozwalają – zdaniem kostiumologów – na wyczerpujące opracowanie dotyczące polskiego ubioru narodowego w tym okresie. Z tego względu zespół pozyskanych ubiorów z krypty katedry w Lublinie jest niezwykle cennym materiałem badawczym. Dokładna analiza tego obszernego materiału mogłaby uzupełnić wiedzę i dodać wiele interesujących szczegółów do wyników dotychczasowych studiów nad ubiorem polskim. Znaczna ilość ubiorów pochodzących z jednego miejsca i ze zbliżonego czasu pochówków (być może ściśle określonego) jest dodatkowym aspektem atrakcyjności tego zespołu. Skrupulatna i rzetelna analiza pozyskanego materiału może pozwolić na wydzielenie charakterystycznych – regionalnych cech ubioru w danym okresie. Zwłaszcza, że na podstawie wstępnego rozeznania tkanin użytych do wykonania ubiorów grobowych można wysnuć wniosek, że były to ubiory reprezentacyjne, należące do zamożnej

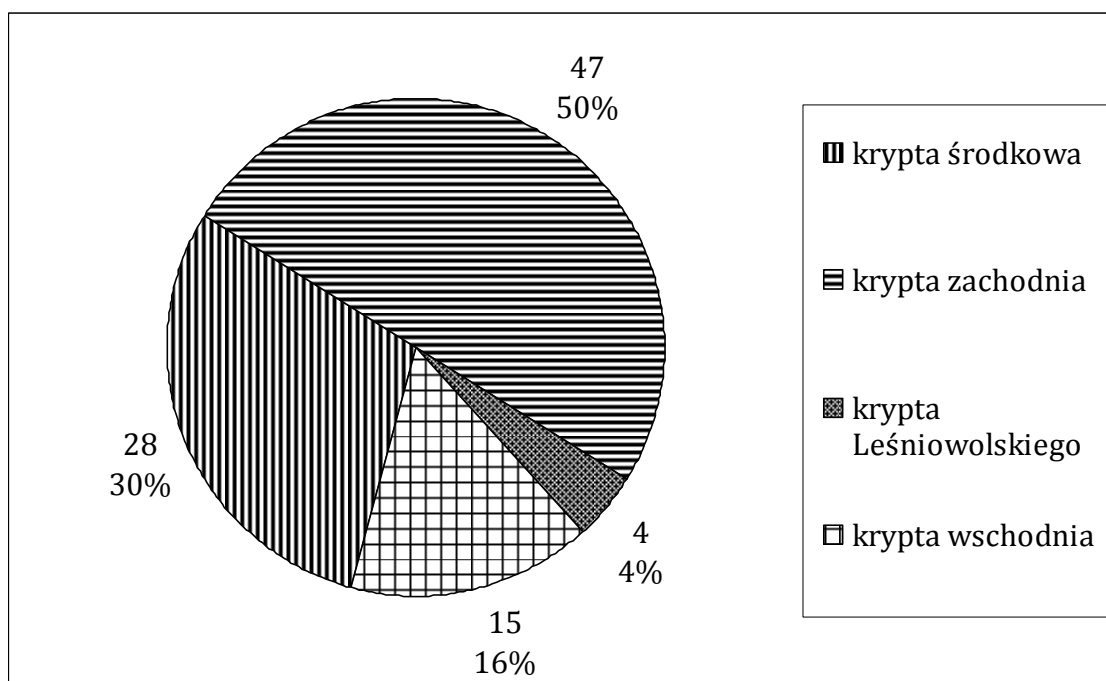
opracowania pozyskanego zbioru i konserwacji podjęły się Anna Drażkowska i Małgorzata Grupa z Instytutu Archeologii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu (A. Drażkowska, M. Grupa 2002a, 2002b). Niektóre ustalenia płynące z badań archeologicznych w kryptach pod Archikatedrą były publikowane częściowo (ostatnio R. Niedźwiadek 2015a, 2015b 2016, s. 345-379).⁸⁶

Badaniami archeologicznymi objęto cztery komory grobowe pod południową nawą oraz południową kruchtą kościoła pojezuickiego – dziś Archikatedry (ryc. 148). Każde z pomieszczeń zawierało inną ilość pochówków, którym towarzyszyło zachowane w różnym stopniu wyposażenie.

W czasie prac archeologicznych w Archikatedrze rozpoznano szczątki 94 osób, przy czym wliczono tu także kości zepchnięte do jam wydrążonych pod posadzkami. W krypcie Leśniowolskiego służby konserwatorskie zakres badań ograniczyły tylko do odsłonięcia trumien, lecz na ich eksplorację nie zezwolono. Z tych względów analiza elementów wyposażenia i statystyki ograniczać się muszą wyłącznie do pomieszczeń określonych jako krypta zachodnia i środkowa. Nierównomierny rozkład pochówków w tych dwóch pomieszczeniach nie był bezpośrednio skorelowany z ilością strojów. Z sali zachodniej, gdzie znajdowało się więcej trumien, wydobyto znacznie mniej szat niż z krypty środkowej. Cały zbiór liczy około 70 okazów, wśród których znalazły się stroje dzieci i dorosłych należących w przewadze do stanu świeckiego (A. Drażkowska i in. 2015, s. 130). W krypcie wschodniej natrafiono na trumnę biskupa Jana Michała de la Mars – sufragana chełmskiego i przyjaciela lubelskich jezuitów (J. Paszenda 1968).

grupy społecznej. [...] Niewątpliwie były to stroje paradne.” (cytat za: R. Niedźwiadek 2003; 2004, s. 124, skrót – R. N.).

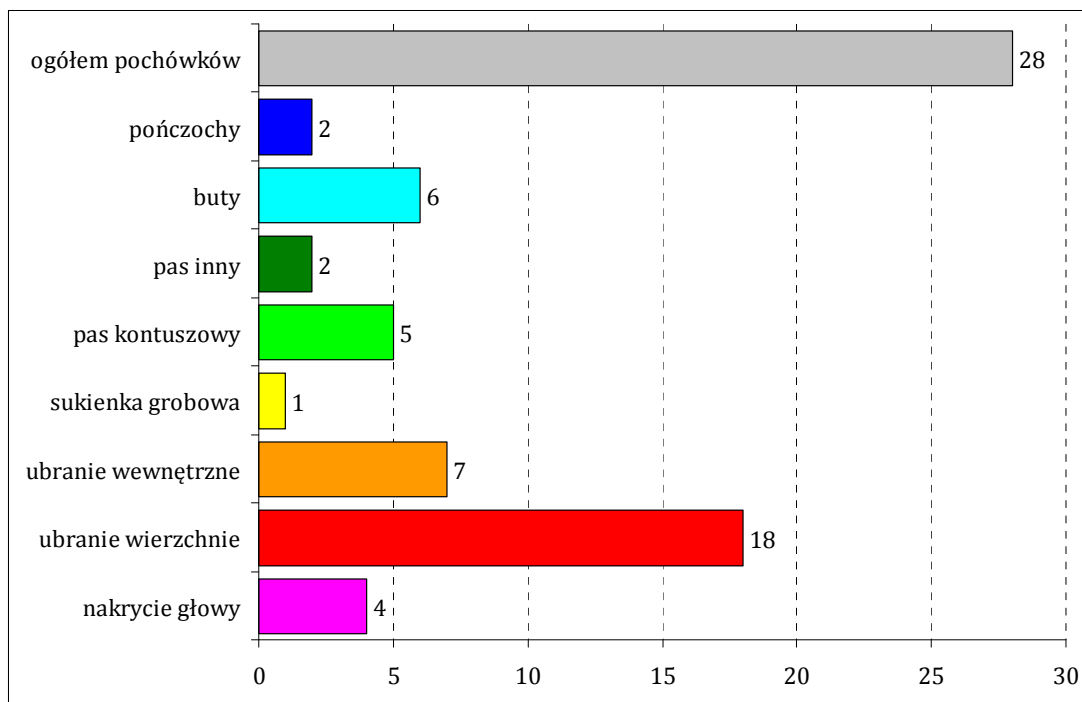
⁸⁶ Cały zespół zabytków stanowiących wyposażenie i dary grobowe został włączony do międzynarodowego projektu badawczego „Kultura funeralna elit Rzeczypospolitej od XVI do XVIII na terenie Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Próba analizy interdyscyplinarnej.”, który został podsumowany w zbiorowej monografii pod tym samym tytułem (A. Drażkowska i in. 2015; R. Niedźwiadek i in. 2015a, 2015b).



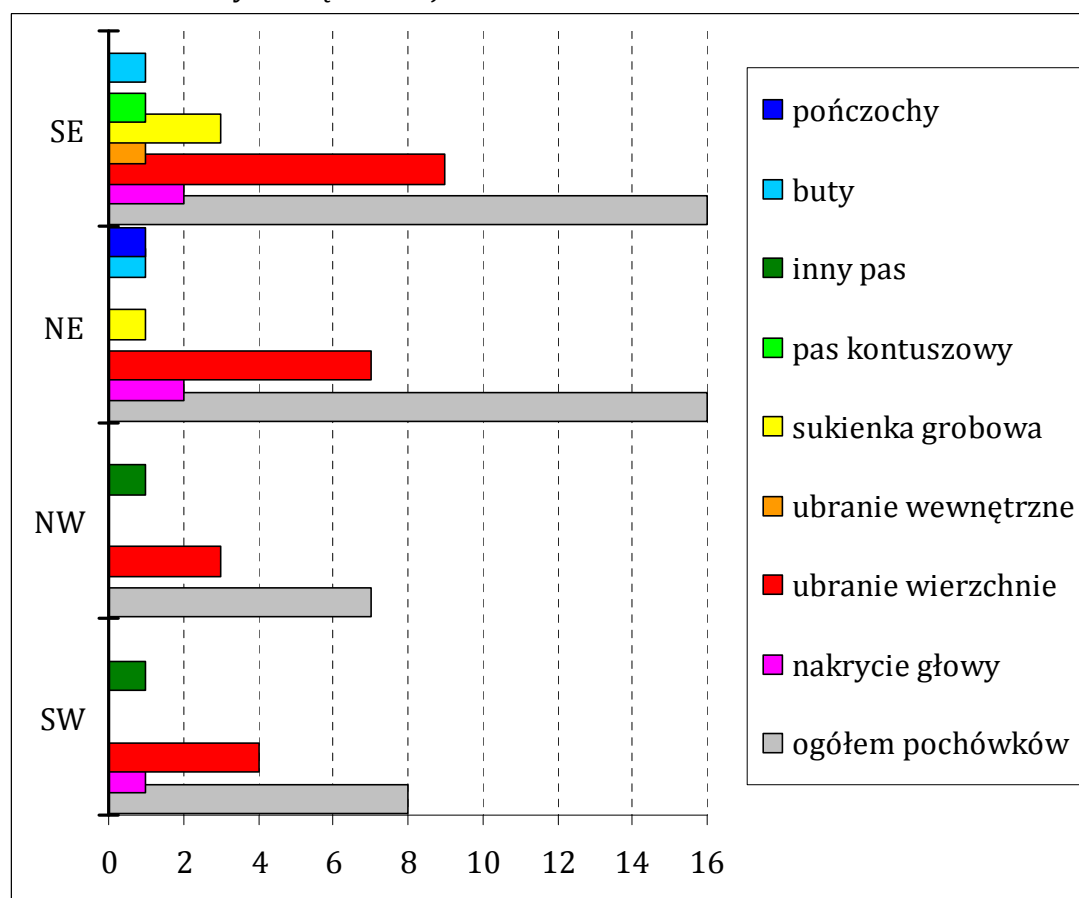
Wykres 13: Kościół pojezuicki w Lublinie – procentowy i liczbowy rozkład pochowanych osób w poszczególnych kryptach.

W krypcie środkowej, w stosach i przyzmach, złożonych było 28 trumien (Ryc. 149, 151-152). Jak prezentuje to poniższy wykres, przy więcej niż połowie zmarłych zachowały się ubrania wierzchnie (Ryc. 204).

Lepszy, wyrażony relatywnie większą ich liczbą, stan zachowania tekstyliów w krypcie środkowej, nie oznacza iż zmarli z zachodniej sali składani do grobów byli bez odzieży. Zapewne, w obydwu pomieszczeniach panowały inne warunki wilgotnościowe, rozwinęła się inna flora bakteryjna, co doprowadziło do niesymetrycznego rozpadu substancji organicznej. Przy wielu pochówkach resztki szat dały się dostrzec jako delikatny nalot otaczający szkielet. Regułata dotyczyła nie tylko materiałów, ale również kości ludzkich – w krypcie zachodniej zwykle rozkładały się do postaci miazgi (ryc. 205). Czasami, o obecności ubrania zaświadczały tylko jego aplikacje lub koronki z metalowym oplotem, bądź kokardy (Ryc. 206).



Wykres 14: Kościół pojezuicki w Lublinie, krypta środkowa – ilościowy rozkład zachowanych części strojów.



Wykres 15: Kościół pojezuicki w Lublinie, krypta zachodnia – ilościowy rozkład zachowanych części strojów w rozbiciu na miejsce znalezienia.

W sumie, z pomieszczeń grobowych pod posadzkami Archikatedry pozyskano 16 żupanów, 2 czechmany i 3 inne męskie okrycia wierzchnie. Żupany pochodziły z połowy XVII wieku i zostały w ten sam sposób wykrojone i zszyte ręcznie. Odróżniały je tylko elementy wykończenia, sposób obrobienia mankietów, rodzaj zapięć – pętlice, guzy, guziki, haftki (Ryc. 207). Nieznaczne różnice dotyczyły wykończenia wokół szyi, choć zazwyczaj stosowano stójkę lub wykładany kołnierzyk. Czas powstania czechmanów został ustalony na połowę XVIII stulecia. Do sporządzenia męskich i chłopięcych szat wierzchnich wykorzystywano wyłącznie wzorzyste tkaniny jedwabne. Również ich podszewki wykrojone zostały z jedwabnych atlasów i wzorzystych jedwabi. Szczególnie efektownie prezentowały się kwieciste motywy o rozbudowanej kompozycji – na tle połyskujących jedwabi dawały wyobrażenie o stroju paradnym – Ryc. 208 (A. Drażkowska, M. Grupa 2002a, 2002b; R. Niedźwiadek 2003).

W większości pozyskane stroje reprezentują tzw. polski ubiór narodowy. Wiele spośród odnalezionych czechmanów i żupanów było noszone za życia. Stwierdzono jednak również przypadki gdy zewnętrzny materiał był odpruwany, prawdopodobnie ze względu na swą wartość, a zmarłego składano do grobu w samej podszewce (A. Drażkowska i in. 2015, s. 130-135).

Pośród męskiej odzieży wskazano również na przykład czerpania z zachodnich wzorów. Był nim kuftan, nazywany również wamsem, sporządzony i noszony w początku XVII wieku. Uszyto go z jedwabnego rypsu. Wamsy były rodzajem krótkiego, sięgającego pasa, kaftana. Przez swe dopasowanie podkreślały sylwetkę właściciela. Lubelski zabytek był noszony za życia i odznaczał się starannym wykonaniem i wykończeniem – pod szyją posiadał owalny dekolot zwieńczony dookólnym kołnierzem, który obszywała tasiemka. Dla tego ubioru charakterystyczne było wykończenie ramion przez przyszycie dodatkowych „skrzydełek”, zaś długie rękawy wyraźnie rozszerzały się do łokcia, aby w okolicy nadgarstka ściśle przylegać do przedramienia (A. Drażkowska i in. 2015, s. 135).

Zespół ubrań wierzchnich wydobytych z krypt kościoła pojezuickiego zawiera XVII-wieczne stroje kobiece – długą suknię, spódnicę i rodzaj narzutki. Suknię wykrojono ze wzorzystego jedwabiu, natomiast spódnica uszyta była z jedwabnego adamaszku. Składała się ona z czterech klinów, rozszerzających się

ku dołowi – obwód wzdłuż dolnej krawędzi mierzył aż 384 cm. Stroje damskie ozdabiały aplikacje i koronki, zwykle przetykane srebrnymi nićmi.

Zbiór odzieży w jakiej pochowano zmarłych pod posadzkami Archikatedry uzupełniają stroje specjalnie sporządzone na ceremonię. Do tej grupy zaliczono trzy koszule i trzy suknie (A. Drążkowska 2008, s. 149-155). O funeralnym ich przeznaczeniu przekonuje prosty krój i niedbałe połączenie części. Ten rodzaj ubrań odznaczał się także niestarannym wykończeniem. Dwie z koszul można nazwać prowizorycznymi, gdyż posiadały wyłącznie przednią część, zszytą z dwóch prostokątnych połączy tkaniny. Tak sporządzony strój dosłownie okrywał zwłoki – boki materii były podkładane pod ciało zmarłego, co miało zamaskować brak pleców (Ryc. 209). Także połączenie prostych rękawów z partią okrywającą korpus miało nietrwały, prowizoryczny charakter (A. Drążkowska i in. 2015, s. 137). Tak niedbały sposób zszywania poszczególnych połączy materiału wyraźnie kontrastuje z wysokimi walorami samej tkaniny – wzorzysty jedwab o splocie atlasowym przetykany złotą nicią. W motywie zdobniczym dominował ornament roślinny – stylizowane, pokazane w przekroju, kwiaty granatu z owocem i ziarnami w środku, które osadzone były na długiej łodydze. Przedstawienie to zdaje się być naturalistycznym, gdyż na niższych gałęziach znajdowały się kwiaty w różnym stadium rozwoju (A. Drążkowska, M. Grupa 2002a).

Badania archeologiczne w kryptach Archikatedry pozwoliły zgromadzić kolekcję 14 nakryć głowy – Ryc. 210 (A. Drążkowska, M. Grupa 2002a). W trakcie analizy kostiumologicznej ustalono, że powstały one pomiędzy połową a końcem XVII stulecia. Największy udział w tej grupie miały kołpaki lub czapki domowe. Wszystkie zostały wykrojone i zszyte w ten sam sposób, a poszczególne egzemplarze odróżnia ilość wykorzystanych klinów. Kolejną cechą jednostkową były zastosowane tkaniny – rypsy, cienkie jedwabie, adamaszki, aksamity i atłasy. Ale obok nich znajdował się także filc. Niepowtarzalny był sposób zdobienia każdego z wyrobów. Korzystano przy tym z haftów metalową nicią. Z jamy przy południowo-zachodnim narożniku krypty wschodniej – obiekt nr 2, do którego zepchnięto szczątki kilkunastu osobników – wydobyty został męski kołpak o bardzo rozbudowanym motywie (Ryc. 211). Wykonany został z czterech klinów jedwabnego atłasu haftowanego złotą nicią, a centralne miejsce w kompozycji zajmował kwiat granatu otoczony stylizowanymi liśćmi. Motyw roślinny

uzupełniały mniejsze owoce i liście rozmieszczone wokół kwiatu (R. Niedźwiadek 2003, s. 136-137; A. Drążkowska, M. Grupa 2002a, s. 33-64; A. Drążkowska i in. 2015, s. 137).

Powyżej opisano nakrycia głowy stosowane najczęściej przez mężczyzn. W inwentarzu znajdują się także trzy, typowo damskie czepki. Jeden z nich był bardzo zniszczony, ale dla dwóch kolejnych można było ustalić krój oraz szczegółowo opisać wykończenie – np. koronki klockowe poprowadzone wzdłuż krawędzi i końców, którymi związywano czepki pod szyją (Ryc. 212). Damskie nakrycia głowy również wykrojono z materiałów jedwabnych – połyskliwych i gładkich rypsów. Były uszyte specjalnie jako część stroju pogrzebowego. Ich chronologia zawęża się do XVIII wieku (A. Drążkowska i in. 2015, s. 137-140)

Na nogach kilku pochówków w obu kryptach obecne były buty. Ich stan zachowania nie pozwolił na konserwację (A. Drążkowska 2015 i in., s. 137). Z powodu znacznego przesuszenia nawet analiza kostiumologiczna była wyjątkowo trudna. Udało się tylko w kilku przypadkach określić, że przyszwyy zostały wykrojone ze skóry bydlęcej. Pozostaje wyłącznie opis i dokumentacja terenowa (Ryc. 213).

W dole wydrążonym pod posadzką krypty środkowej, do którego zepchnięto szczątki pięciu dorosłych osób oraz dwójki dzieci, oprócz okryć wierzchnich zalegały pończochy sporządzone z jedwabnej dzianiny (Ryc. 214). Ich górna krawędź została ozdobiona haftem z motywem roślinnym i geometrycznym (A. Drążkowska i in. 2015, s. 137).

Elementami dopełniającymi stroje były pasy. Zabytki tej kategorii zostały wykonane zarówno z tekstyliów jak i skóry. Większość z nich była podobna, do tych, jakich używamy dzisiaj (Ryc. 215). Jedna jego krawędź zakończona była metalową klamrą, a druga – skuwką. Wzdłuż jego obwodu nabito szereg dziurek, które zostały wykończone brązowymi oczkami (R. Niedźwiadek 2003).

Za najciekawsze uznać trzeba pasy tekstylne, wśród których wyróżniają się pasy kontuszowe. W powszechnym wyobrażeniu wydają się być nieodłącznym elementem męskiego ubioru narodowego. W kryptach Archikatedry przeważały siatkowe pasy kontuszowe, zwane także sakieskimi (Ryc. 216). Choć wygląd tych wyrobów odbiega od wyobrażeń utrwalonych we współczesnej kulturze masowej, to należy podkreślić iż były one niezmiernie popularne i na co dzień zakładane

były do ubioru w Rzeczypospolitej XVII i XVIII wieku. Takim elementem ma przepasany swój kontusz Stefan Czarniecki na obrazie z 1659 roku, przechowywanym w Muzeum Narodowym w Warszawie. (A. Drażkowska 2008, s. 216-218). Wykonywano je z delikatnego jedwabiu o luźnym splocie, co sprawiało wrażenie użycia ażurowej tkaniny o geometrycznym wzorze. Zachowany fragmentarycznie barwnik może stanowić wskazówkę, że pierwotnie były one farbowane na kolor bordowy lub karmazynowy. Zwisająca część pasów była wykończona ozdobnymi, dużymi chwostami o rozbudowanym systemie odchodzących od siebie sznureczków powiązanych lub upiętych w mniejsze pęki (A. Drażkowska, M. Grupa 2002a). Jak wykazała analiza kostiumologiczna przedmiot ten był noszony za życia (A. Drażkowska i in. 2015, s. 141).

Mimo znacznej ilości i różnorodności strojów wierzchnich należących do przedstawicieli elity I Rzeczypospolitej pochowanych w podziemiach kościoła pojezuickiego, zaskakuje wyjątkowo mała liczba dewocjonałów (Ryc. 217). Tylko przy kilku zmarłych odnaleziono krzyżyki lub medaliki odlane z żelaza, brązu, srebra lub złota. Przedmioty tej kategorii były silnie skorodowane. Ich powierzchnie szczelnie oblepiały produkty korozji i liczne zabrudzenia, które tworzyły zwartą skorupę. Do zabytków przyklejony był piasek i szczątki organiczne. Zielona, puszysta korozja niejednokrotnie utrudniała identyfikację rdzenia metalowego i zacierała kształty (A. Drażkowska, M. Grupa 2002b, s. 4). W zbiorze krzyżyków za wyjątkowy uznać należy egzemplarz odnaleziony na piersiach jednego ze zmarłych, którego trumnę ustawiono w południowo-wschodnim narożniku krypty środkowej (Ryc. 218). Przedmiot ten odznaczał się dwoma poprzecznymi ramionami. Krótsze z nich znajdowało się wyżej, w czym przypominał krzyż patriarchalny. Wyroby tego rodzaju nazywane bywały *Caravaca*, w spolszczonej wersji – *Karawak* lub *Karawaka*. Ich nazwa wzięta została od miasta Caravaca de la Cruz w hiszpańskiej Murcji. Dekret papieski włączył go do grona pięciu świętych miast katolickich. Oryginalnemu krzyżowi *Caravaca* przypisywano anielskie pochodzenie i właściwości magiczne wynikające z wiary, iż skrywa on drzazgi z drzewa krzyża, na którym zmarł Jezus Chrystus. Od czasu gdy Caravaca de la Cruz była zarządzana przez zakon templariuszy, miasto stało się celem pielgrzymów przybywających z Europy a nawet Ameryki. Do rozwoju kultu przyczynili się jezuici. Z czasem, stało się bardzo popularne

noszenie przez świeckich kopii cudownego wizerunku, który niczym amulet, miał przede wszystkim zabezpieczać przed zarazą, ale również – zapobiegać wielu nieszczęściom i nagłym wypadkom. Do jego zadań dołączono również leczenie bezsenności, ochronę od klątw, kradzieży, burz, piorunów i innych nieprzewidywalnych tragedii. Często wieszano go od zewnątrz, na drzwiach wejściowych domu lub owinięty w fioletowy jedwab przechowywano w szkatułce (M. Kołyszko 2013, s. 41-42).

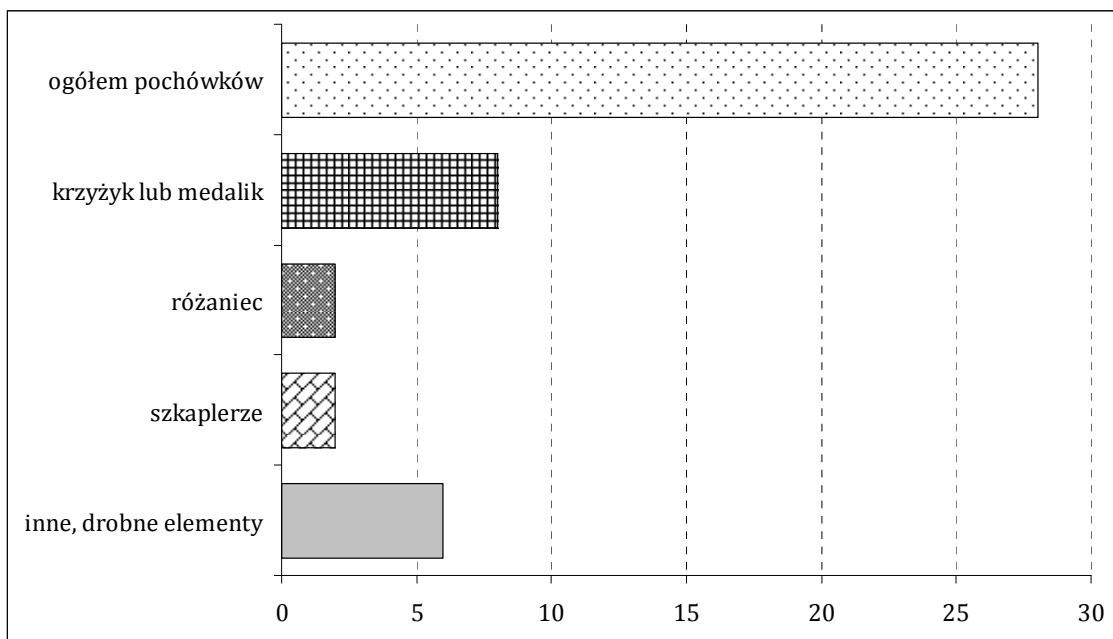
W każdej z krypt odnaleziono różańce (Ryc. 220). Z zachodniego pomieszczenia pochodzi egzemplarz o drewnianych paciorkach (Ryc. 219). W chwili odnalezienia ogniwa były nanizane na sznurek tekstylny, ale elementu łączącego paciorki nie udało się zakonserwować (A. Drążkowska, M. Grupa 2002b, s. 4). Podczas analizy ujawniono, że zastosowano w nim paciorki o różnej wielkości. Mniejsze, toczone do postaci kuli, tworzyły kolejne dziesiątki. Większe natomiast odznaczały się frezowanymi powierzchniami (R. Niedźwiadek i in. 2015b, s. 95). Znacznie ciekawszy różaniec odnaleziono w zbiorowej mogile pod posadzką krypty środkowej. Ten, został wykonany z dużych, białych pereł. Jego konserwacja była niezmiernie trudna, gdyż przebywając pośród gnijących substancji organicznych sam zaczął korodować (R. Niedźwiadek i in. 2015b, s. 95). Nie mniej jednak, wraz z innymi elementami wyposażenia trafił na ekspozycję zaaranżowaną w podziemiach Archikatedry.

Najczęściej odnajdowaną częścią indywidualnego wyposażenia pochówków złożonych do podziemi Archikatedry były szkaplerzyki (Ryc. 221). Słowo szkaplerz wywodzi się od łacińskiego słowa *scapulare*, które zostało utworzone od wyrazu *scapula* oznaczającego ramiona, barki, plecy. Początkowo, w ten sposób nazywana była wierzchnia część habitu w postaci szerokiego płata tkaniny przekładanego przez głowę. Okrywała ona ramiona oraz środkową partię pleców i klatki piersiowej. Tradycja utrwalona w XIII-wiecznym podaniu rozwijanym przez zakon karmelitów, gdzie od XVI wieku działało Bractwo Szkaplerzne. W tym też okresie ustanowiono nabożeństwo, przypadające na 16 lipca, do Matki Bożej z Góry Karmel. Od 1726 roku szkaplerz karmelitański, jako jedna z form pobożności maryjnej, rozciągnęła się na cały Kościół. Szkaplerz karmelitański, nazywany także od koloru tkaniny „brązowym”, jest jednym z najstarszych tego typu znaków. Istniały także inne szkaplerze, których określenia

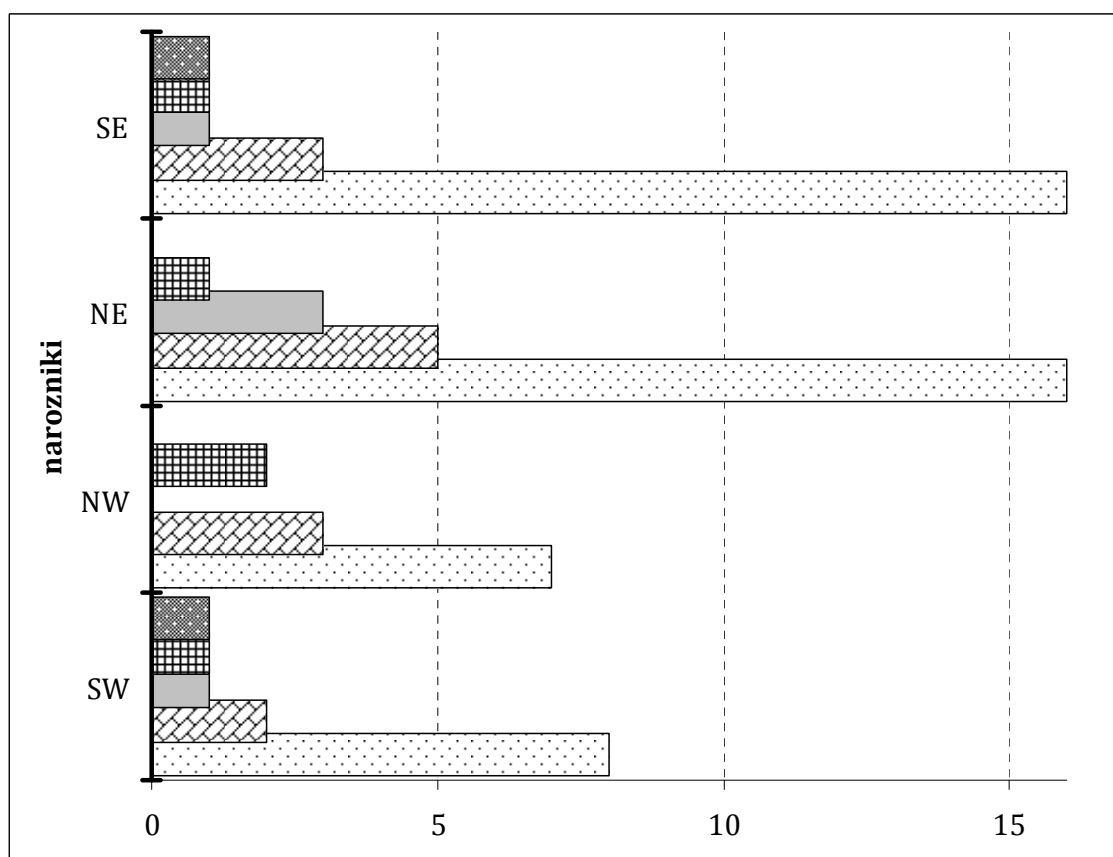
wzięto od imion świętych lub barwy materiału. Tradycje kilku z nich sięgają także schyłku wczesnego średniowiecza, ale większość została ustanowiona dopiero w XVIII i XIX wieku. Niezależnie od datowania tradycji poszczególnych szkaplerzy, osoby którym zostały one nałożone przez duchownych lub przywódców bractw, zobowiązane były do szczególnego kultu i modlitwy do Matki Boskiej oraz czynienia dobra bliźnim. W zamian, osoba nosząca codziennie szkaplerz i spełniająca wynikające obowiązki, otrzymywała obietnice – złączenia duchowego z zakonem karmelitańskim w modlitwach i umartwieniach, a w razie śmierci – wybawienia od ognia piekielnego (R. Niedźwiadek i in. 2015b, s. 90).

Szkaplerze odsłonięte w kryptach Archikatedry w Lublinie odpowiadały opisowi encyklopedycznemu. Były to niewielkie, najczęściej, prostokątne fragmenty materiału zszyte ze sobą na kształt torebki zawieszanej na szyi. Ich rozmiary nie przekraczały 20 x 25 cm, częściej występowały mniejsze formy. Choć powinny być umieszczone na plecach i piersiach, to w Archikatedrze niemal wyłącznie odnajdowano je na klatkach piersiowych (Ryc. 211). Należy przypuszczać, że brak tych przedmiotów z tyłu korpusu spowodowany był intensywniej przebiegającymi procesami gnicia zmarłych (por. A. Drażkowska 2012a, s. 5-6). Niekiedy, odnajdywano je w okolicach nóg, co należy odczytywać jako efekt przemieszczenia spowodowanego zerwaniem tasiemki lub sznureczka. Badania kostiumologiczne dowiodły, że wykonano je z tkanin jedwabnych o płóciennym splocie (Ryc. 222). Część z nich ozdobiona została jedwabnymi koronkami z motywem roślinnym, inne posiadały dekoracyjne hafty (A. Drażkowska, M. Grupa 2002b, s. 14-16). Na zabytku, znajdującym się w jednej z trumien ustawionej w północno-zachodnim narożniku krypty zachodniej, dało się odczytać sentencję:

IESVS NAZARENUS R-EX IVDEOR
ECCE CRVCEM IOMINI EVSI TEPA



Wykres 15: Kościół pojezuicki w Lublinie, krypta środkowa – liczbowy rozkład drobnych elementów wyposażenia odnalezionych przy pochówkach.



Wykres 16: Kościół pojezuicki w Lublinie, krypta zachodnia – liczbowy rozkład drobnych elementów wyposażenia odnalezionych przy pochówkach (legenda – zob. wykres 15).

Kilku osobników zaopatrzone w szkaplerzyki z naszytymi medalikami lub krzyżykami (Ryc. 223). Najciekawszy przykład połączenia szkaplerza i medalika pochodzi z pochówków ustawionego w pryzmie przy południowo-wschodnim narożniku pomieszczenia zachodniego. Miał on postać kwadratowej torebki materiałowej z tasiemkami do przewieszenia przez szyję. Od frontu przymocowano doń owalny medalion metalowy przesłonięty przez szlifowane szkło. W jego wnętrzu znajdował się srebrny krzyż o greckich proporcjach ramion, na których rozpięty był pasek papieru ze spisana sentencją, być może – modlitwą. Upływ czasu odcisnął bardzo wyraźne piętno na tym zabytku – z powodu utlenienia metalu nie udało się przeprowadzić konserwacji, ani odczytać treści napisu (R. Niedźwiadek 2003). Sama tkanina i haftowany motyw przetrwały w znacznie lepszym stanie (Ryc. 224).

Poza scharakteryzowanymi powyżej grupami przedmiotów odnalezionych przy zmarłych pochowanych w podziemiach Archikatedry jest także pewna liczba określona jako „inne, drobne elementy”. Zaliczono tu np. części strojów – haftki, guzki i szpile.

Opisując wyposażenie i dary grobowe w jakie zostali zaopatrzeni zmarli z krypt pod południową nawą Archikatedry w Lublinie koniecznie należy wspomnieć o roślinach. Wśród nich najbardziej zdumiewające i nieoczekiwane były szczątki kwiatów i roślin zielnych, którymi obsypano osoby złożone do trumien. W wyjątkowych wypadkach ten element wyposażenia przypominał zasuszone rośliny, niczym w zielniku (Ryc. 225). Stan zachowania materiału organicznego był na tyle dobry, że nawet oko osoby, która przeciętnie interesowała się botaniką w szkole średniej, pozwolił na identyfikację gatunkową np. chabra bławatka czy krwawnika. W toku tych badań eksplorowane były także trumny, które zawierały uplecione wianki z zasuszonych roślin (Ryc. 226). To zdumiewające znaleziska w praktyce archeologicznej – chwila, zatrzymana i utrwalona przez czynniki przyrodnicze. Wkładanie roślin do drewnianych sarkofagów można odczytywać jako znaczenie symboliczne.

Kończąc charakterystykę wyposażenia pochówków znajdujących się w kryptach Archikatedry trzeba wspomnieć o grobie biskupa Jana Michała de la Mars (nazwisko zapisywane jest także w spolszczonej wersji – Delamars). Natrafiono na niego za wtórnie zamurowaną lunetą sklepienia w krypcie

wschodniej (Ryc. 227-228). Obok pochówku pozostawiony został worek po cemencie, wyprodukowanym w 1926 roku. Tego spoiwa użyto do łączenia kamieni zasłaniających pochówek. Bliższe oględziny wskazały, że do boków przybito płaskie wieko z nieokorowanych desek sosnowych. Były one przytwierdzone gwoździami ciągniętymi. Dębowa trumna, w której spoczywał zmarły sygnowała była datą 1725. Po podniesieniu sarkofagu odsłonięto rozrzucone kości ludzkie, z których część owinięta była w niemal kompletne szaty liturgiczne – biret, piuskę, humerał, *cingulum*, manipularz, rękawiczki, ornat i buty (Ryc. 229). W porządku anatomicznym znajdowały się jedynie kości podudzia tkwiące w jedwabnych butach z cholewami (Ryc. 228). Wszystkie tekstylne elementy wyposażenia zostały sporządzone z różnych jedwabi (A. Drażkowska, M. Grupa 2002c). Oprócz tych przedmiotów natrafiono na połamany drzewiec pastorału, którego powierzchnie zostały zabarwione na kolor biskupi. Nie udało się odszukać żadnych kosztowności. Jednak obecność drzewca oraz rękawiczki z charakterystycznymi otworami w miejscu opuszków palców, przez które udzielane było błogosławieństwo, nasunęły skojarzenie z osobą sufragana chełmskiego – Jana Michała de la Mars, który przebywając pośród jezuitów zmarł w 1725 r. Hierarchę z lubelskim domem zakonnym łączyły przyjaźń i więzy rodzinne. Skojarzenie otoczenia w jakim trumna została złożona nasunęły przypuszczenia, że podczas remontu podziemi kościoła z przeznaczeniem na przyjęcie szczątków XX-wiecznych biskupów robotnicy wykonujący to zadanie musieli natrafić na pochówek XVIII-wiecznego dostojnika. O swym znalezisku nie powiadomili przełożonych, lecz w tajemnicy ograbili zwłoki i zamurowali go w niszy wschodniej ściany.

Podsumowując analizę zachowanych elementów wyposażenia trzeba zwrócić uwagę, że każda z omówionych nekropoli niesie ze sobą różną liczbę i jakość źródeł. Najmniej przedmiotów odsłonięto w grobach cmentarza świętoduskiego. W pewnej mierze ubogość tych osób jest odzwierciedleniem zajmowanej przez nich pozycji społecznej. Z drugiej jednak strony – wzmianki z przekazów pisanych wyraźnie informują o ograbianiu pensjonariuszy. Sprawcami kradzieży byli zarówno zarządzający placówką, jak i prości grabarze. Największy asortyment przedmiotów znajdował się w podziemnych komorach grobowych – kościoła pobrygidkowskiego i pojezuickiego. Specyficzne warunki

panujące w kryptach sprawiają, że tu zachowują się przedmioty wykonane z surowców organicznych, w tym tkaniny i zasuszone gałązki roślin. Materiały te nie są uchwytnie na innych typach stanowisk sepulkralnych. Ich wydobycie, a następnie opis i analiza otwierają zupełnie nowe możliwości w rekonstrukcji obrządku pogrzebowego, które w wielu wypadkach doskonale obrazują część rzeczywistości zapisanej w materiałach archiwalnych (epitafia, relacje z pogrzebów, mowy i kazania okazjonalne). Z pewnością, istotnym wkładem archeologii będzie wniesienie nowych danych do rekonstrukcji polskiego ubioru narodowego. Dzięki analizom kostiumologicznym możliwe staje się wskazanie na korzystanie ze strojów noszonych na co dzień oraz sporządzanych specjalnie do trumny. Obserwacje te dotyczą przede wszystkim najzamożniejszej części społeczeństwa. Zapewne to elementy wyposażenia pochówków spoczywających pod sklepieniami prywatnych kaplic, zgodnie z brzmieniem przysłowia – „okazja czyni złodzieja” – stały się celem rabusiów. Czasami były to dość drastyczne wypadki, o czym więcej w części omawiającej zjawiska podepozycyjne.

Nie mniej jednak, na obszarze Lubelszczyzny znajdują się do dziś świątynie, które nie doświadczyły podobnych kataklizmów jak pożar kościoła jezuickiego, a tym samym sfera zmarłych wypełniająca ich podziemia nie musiała być tak radykalnie reorganizowana. W niektórych przypadkach można nawet mieć pewność, że w kryptach nadal spoczywają szczątki ich fundatorów. Tak jest w przypadku świątyni kapucyńskiej w Lublinie, gdzie sondowanie przy pomocy endoskopu potwierdziło obecność szczątków księcia Pawła Korola Sanguszki oraz jego żony i dzieci (K. Janus 2012). Podobna sytuacja zarejestrowana została w kościele p.w. Najświętszej Marii Panny w Opolu Lubelskim. Znaki umieszczone na trumnach oraz zapisy źródłowe pozwoliły ustalić, że pod północną kaplicą znajduje się między innymi pochówek wojewody Jana Tarły, zmarłego w roku 1750. Natomiast w krypcie południowej pośród dziewięciu drewnianych sarkofagów stoi należący do księcia Aleksandra Lubomirskiego, który odszedł w 1804 r. (R. Niedźwiadek 2013a). Przytoczone powyżej przykłady ukazują otwierające się perspektywy dalszych badań. Należy jednocześnie pamiętać, że wiele krypt zostało dosłownie opróżnionych. Takich informacji dostarczyła analiza sfery sepulkralnej w kościele dominikańskim i pobernardyńskim w Lublinie (por. rodz. II.1.4 i II.1.7).

4. Sposób budowy, wyposażania i dekorowania trumny

W powszechnej świadomości trumna trwale kojarzy się z pochówkiem, a nawet samym faktem złożenia zmarłego do grobu. O ich obecności informowali autorzy badań różnych stanowisk sepulkralnych z terenu Lublina – w większości wypadków materiały te nie zostały opublikowane. W 2012 roku ukazała się popularno-naukowa monografia *Kościół i klasztor Lublina w świetle badań archeologicznych* stanowiąca przegląd stanu rozpoznania średniowiecznych i nowożytnych świątyń oraz rozwijających się przy nich cmentarzy (R. Niedźwiadek 2012a, 2012b, 2012c; D. Włodarczyk 2012).

Na początku warto zauważyć, że nie każda konstrukcja drewniana obecna w jamie grobowej musi być skojarzona z trumną. Zagadnienie to bardzo wyraziście uargumentowali wrocławscy badacze. Drewno towarzyszące pochowaniu zmarłego mogło mieć różne zastosowanie – od faktycznego okrycia ciała bądź izolacji od świata zewnętrznego, przez jego transport do miejsca pogrzebania, po konstrukcje budowane w celu zabezpieczenia ścian mogiły. Warto, pokrótce, przytoczyć ustalenia i argumentację poczynione przez M. Wojcieszak i K. Wachowskiego. W dalszej części, przy omawianiu poszczególnych rodzajów konstrukcji drewnianych, w nawiasach podane zostały typy zaproponowane przez zespół. Deska spodnia (A) służyła jako element konieczny do przeniesienia zwłok na miejsce pogrzebu. Przyjmuje się przy tym, iż już w domu zmarły mógł być na niej układany, zaś w jamie drewno służyło do symbolicznej izolacji ciała od świata zewnętrznego. Niekiedy, podczas inhumacji zwłoki przykrywane były deską wierzchnią (B), ona również miała go oddzielić od otoczenia. Nie da się wykluczyć iż deska spodnia i wierzchnia mogły być tymi samymi, ale ich pozycję zamieniano. Jednoczesna obecność wymienionych wyżej desek mogła łączyć cechy symboliczne i funkcjonalne (C = A+B). Budowa szalowania wzdłużnego miała zabezpieczać jamę grobową przed wpływem czynników przyrodniczych, co można tłumaczyć izolacją od świata przyrody (D). Bardziej złożoną wersją odcięcia ciała od ziemnego otoczenia było wzniesienie pełnego szalowania (E). W dalszym ciągu swych rozważań badacze dopuszczają łączenie funkcji i współwystępowania powyższych składowych. Tak oto – typ F zakłada obecność deski spodniej

i szalowania, z dwoma wariantami – gdy ciało jest otoczone przez pełne lub częściowe deskowanie. Typ G charakteryzuje się wykorzystaniem deski wierzchniej i szalunków. W tym wypadku dopuszcza się wariantowość. Przy czym, M. Wojcieszak i K. Wachowski zauważają, iż przykrycie ciała deską wykluczało eksponowanie zwłok, przez co bardziej odcinało je od świata zewnętrznego. Gdy pełny szalunek został zestawiony ze spodnią i wierzchnią deską tworzył konstrukcję najbardziej zbliżoną do pojęcia trumny (H). Taka skrzynia równie dobrze mogła pełnić funkcję środka transportu, jak również izolacji ciała od świata zewnętrznego oraz czynników przyrodniczych (M. Wojcieszak i K. Wachowski 2010, s. 62-63).

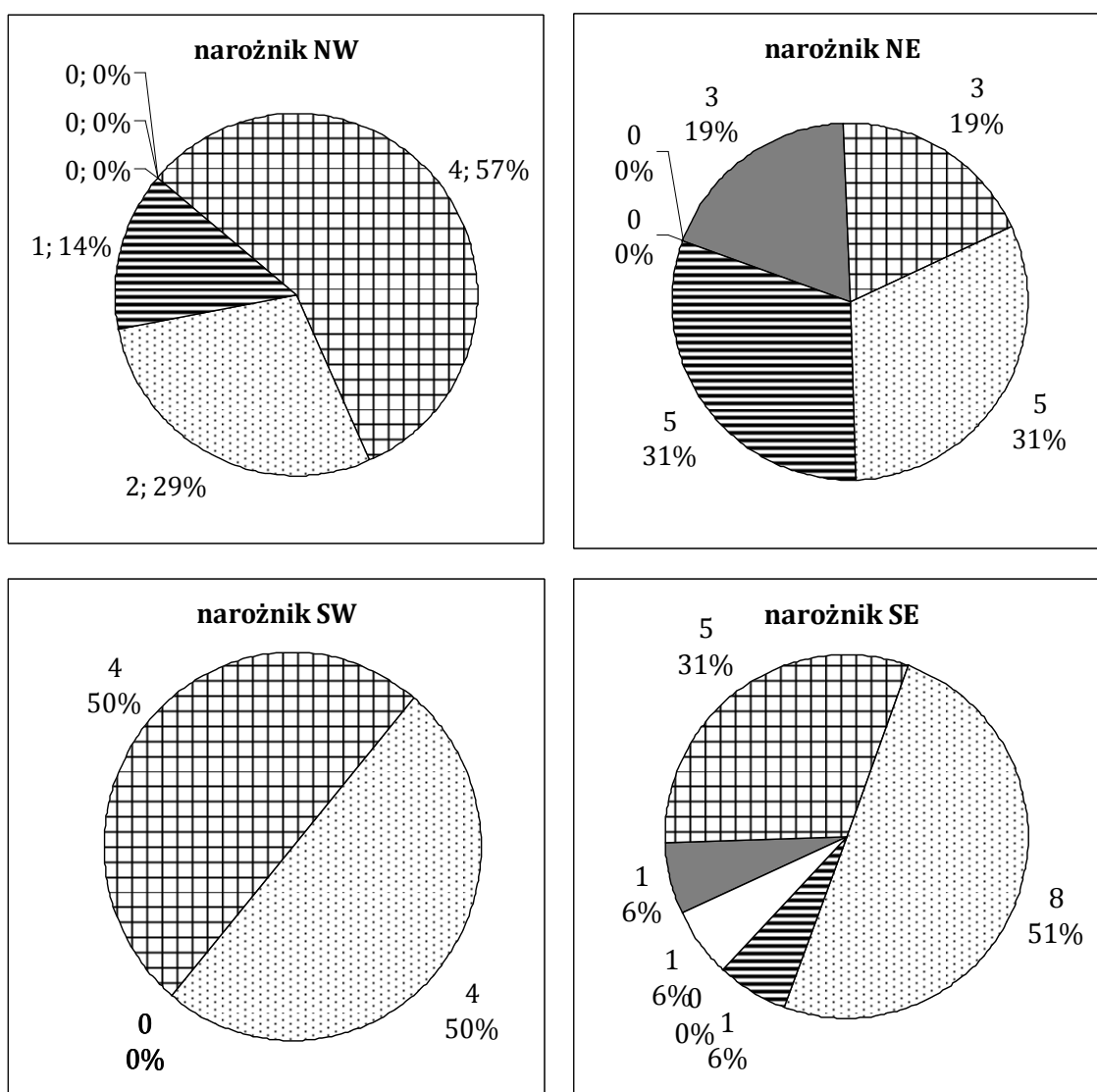
Na lubelskim gruncie, jak dotychczas, nie odnotowano aż takiej różnorodności użycia drewna. Być może, spowodowane jest to lokalnymi warunkami glebowymi, gdzie podłoże lessowe powoduje rozkład większości substancji organicznych.

Podczas badań archeologicznych na Placu po Farze w sezonie 1996 natrafiono na dwa groby ziemne – nr 2/96 i 3/96 – gdzie dostrzeżone zostały ślady trumien (Ryc. 13). Pochówki te, w oparciu o kabłączki skroniowe, datowane są na okres XI/XII – XII/XIII w. (E. Mitrus 1996, s. 9, 36). Znaleźiska są najstarszymi, potwierdzonymi trumnami na lubelskich nekropolach. Dodajmy, że w trakcie wcześniejszych sezonów, gdy odślaniano mogiły z podobnego horyzontu czasowego, nie wspomniano o obecności drewnianych sarkofagów (A. Hunicz 1979a, s. 18-28).

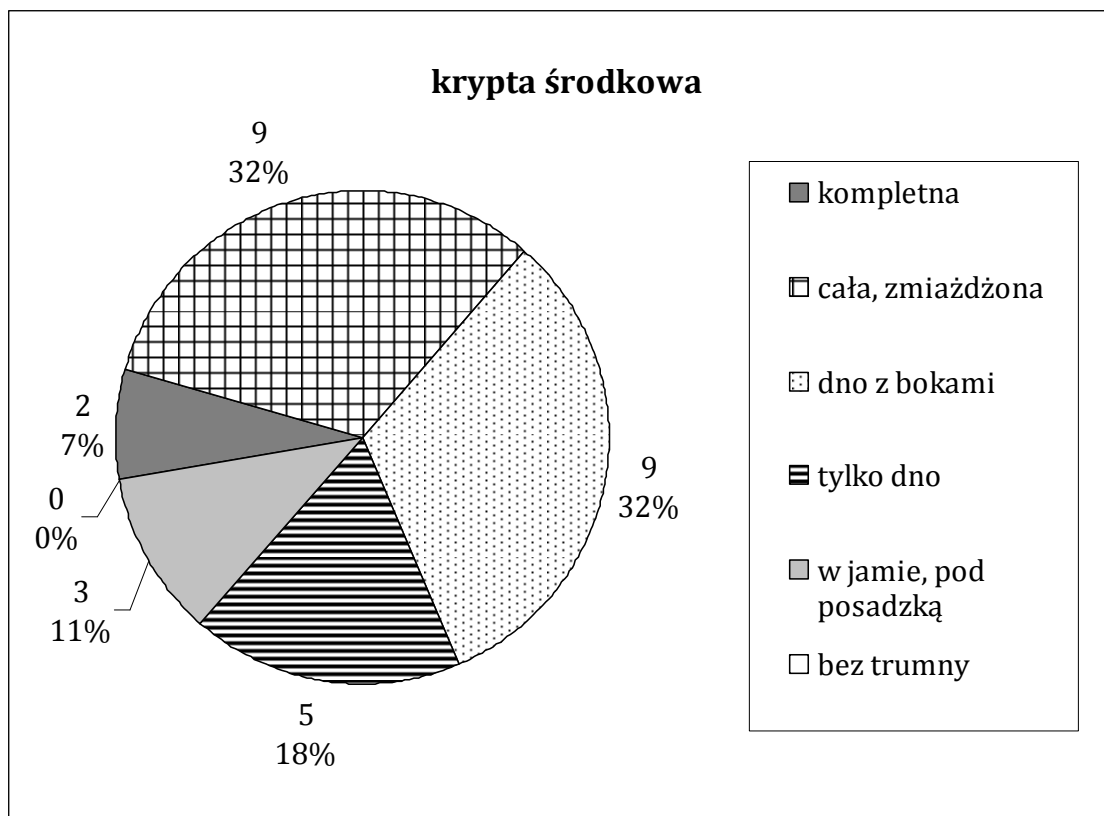
Oznaczenia radiowęglowe dla części pochówków złożonych pod łukiem tęczowym kościoła pobrygidkowskiego przyniosły daty zawierające się pomiędzy schyłkiem wczesnego średniowiecza, a początkiem okresu nowożytnego (R. Niedźwiadek in. 2013, s. 42-43). Te wyniki potwierdzają stosowanie trumien przez cały okres średniowiecza. Należy jednak sądzić, że chowanie ludzi w drewnianych skrzyniach nie było zjawiskiem rozpowszechnionym w Lublinie, przynajmniej w wiekach średnich.

Ponieważ przywołane powyżej trumny znalezione były w grobach ziemnych, gdzie procesy naturalne powodują zmiążdżenie konstrukcji drewnianej, toteż ich pełniejszy opis jest wykluczony. W każdej z dokumentacji omawiającej tego rodzaju pochówki wspomina się wyłącznie o kształcie w układzie

horyzontalnym. Rejestrowane były prostokątne lub trapezowate obrysy. Trumna natomiast jest konstrukcją przestrzenną. Takie zaś, w najlepszym stanie, przetrwały tylko w komorach grobowych pod posadzkami świątyń. Na tle innych obiektów sakralnych wyróżnia się Archikatedra, gdzie prawie wszyscy pochowani posiadali własne trumny. Wyjątkiem będzie zmarły odnaleziony w przyście ustawionej w narożniku południowo-wschodnim. Osobnik ten został wyrzucony na wieko innej trumny. Stało się to, gdy jego kości odkrywały tkanki miękkie – dokonujący tego grabarze ułożyli zwłoki w pozycji na boku.



Wykres 17: Kościół pojezuicki w Lublinie, krypta zachodnia – rozkład liczbowy i procentowy typów pochówków z uwzględnieniem stanu zachowania trumien (legenda – zob. wykres 18)



Wykres 18: Kościół pojezuicki w Lublinie, krypta środkowa – rozkład liczbowy i procentowy typów pochówków z uwzględnieniem stanu zachowania trumien.

Pochówki z krypty środkowej, które nie zalegały w trumnach, znaleziono w wypełnisku jamy wydrążonej pod posadzką (Ryc. 230). Do niej zepchnięto zawartość, co najmniej, trzech grobów – ze strojami wierzchnimi oraz rozczłonkowanymi trumnami. Podobny obiekt odsłonięto w krypcie wschodniej.

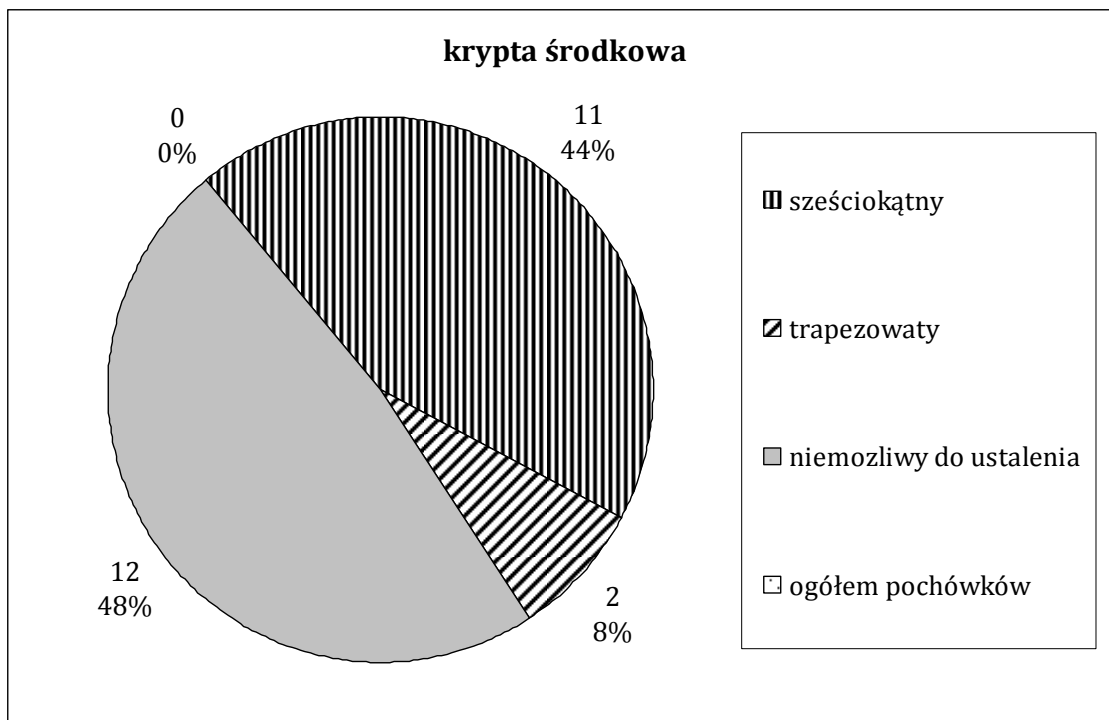
Śledząc zestawienia statystyczne zilustrowane w wykresach 17 i 18, zauważamy, że sarkofagi o zachowanych proporcjach i formach nadanych przez stolarzy, stanowią stosunkowo mały odsetek. Relatywnie dużą grupę zajmują trumny całe zmiądzzone, czyli takie, dla których wszystkie elementy można było wskazać i opisać, ale na skutek ustawienia w piętrowe pryzmy uległy zapadnięciu. Mimo to, w większości wypadków, dało się z powodzeniem podjąć rekonstrukcję pierwotnego przekroju poprzecznego. Nawet na podstawie proporcji boków do dna można wnioskować jakie były ich pierwotne kształty przekrojów. Pochówków przy których przetrwały tylko dna, nie można utożsamiać z deską spodnią, na której transportowano zmarłego (typ A wg. propozycji M. Wojcieszak

i K. Wachowskiego). W tych wypadkach rejestrowane były ślady po rzędach kołków mocujących boki do dna, co świadczy, że odpadły lub zostały zniszczone.

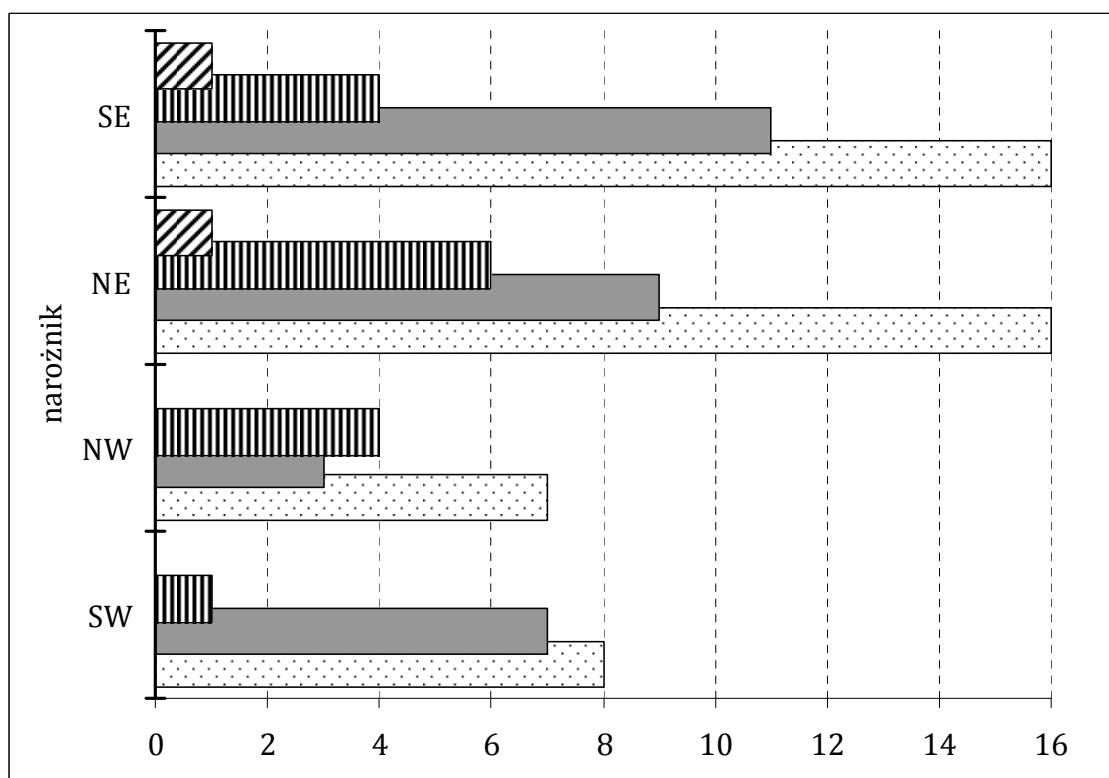
Dane statystyczne dla trumien, gdzie możliwym była rekonstrukcja przekroju poprzecznego wskazują na znaczną przewagę sarkofagów o narysie sześciokątnym nad trapezowatym. Pierwszy z typów jest najbliższy powszechnemu wyobrażeniu o trumnie. Do dna pod kątem rozwartym przymocowywane były boki tworząc „otwarty” trapez. Analogiczną formę przybierało wieko, ale było ono znacznie niższe niż partia dna. Po złożeniu obu części otrzymywano sześcioboczny przekrój poprzeczny (Ryc. 231). Zazwyczaj miał on bardzo regularny, geometryczny przebieg krawędzi. W czasie zrealizowanych badań natrafiono tylko na kilka przykładów profilowania lic desek boków. Jeśli już podejmowane były tego rodzaju działania, to stosowano taliowanie, przez co widok z boku upodabiał się do „ósemki”.

Przekrój trapezowaty należy roznieść dosłownie, gdy partia denna z bokami przytwierdzonymi do dna była nakryta płaskim wiekiem. Przy czym, wychylenie desek boków na zewnątrz było znacznie mniejsze niż w przypadku trumien o przekroju sześciobocznym. W trapezowatym, najczęściej stykały się one z dnem pod kątem prostym. Inny kształt w płaszczyźnie wertykalnej wymuszało potrzebę użycia szerszego dna. Stosowanie dwóch desek pociągało za sobą konieczność ich trwałego zespolenia. Ta reguła dotyczyła zarówno sarkofagów o przekroju sześciokątnym, jak i trapezowatym.

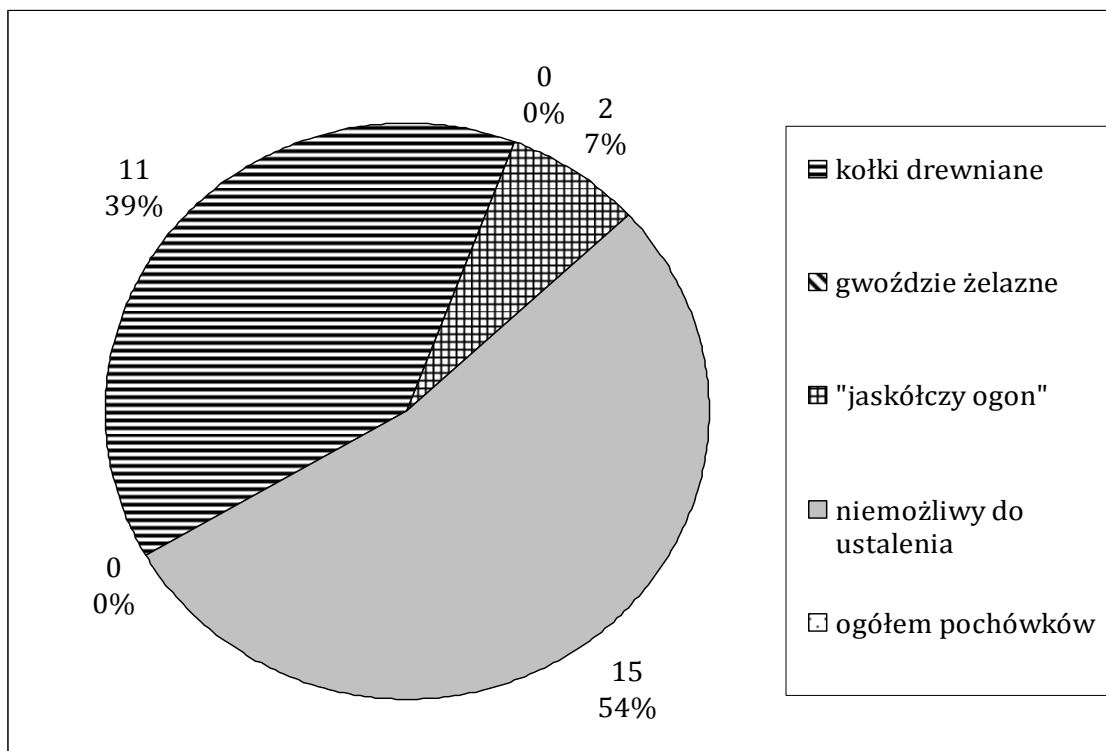
Generalnie należy stwierdzić, że właściwie wszystkie dna trumien z kościołów pojezuickiego i pobrygidkowskiego składały się z dwóch desek. Jedna z nich miała postać prostokąta, a druga – klina rozszerzającego się w kierunku szczytu przy głowie. Taka budowa wynikała z obrysu dna, który musiał zostać dostosowany do anatomii człowieka. Do tego celu najczęściej stosowane były kołki drewniane o średnicy od 8 do 10 mm. W krypcie zachodniej wystąpiło kilka desek trumiennych, których części połączono żelaznymi gwoździami kutymi. Przy rozmieszczeniu kołków lub gwoździ, zazwyczaj stosowano regularne odstępy od 10 do 14 cm.



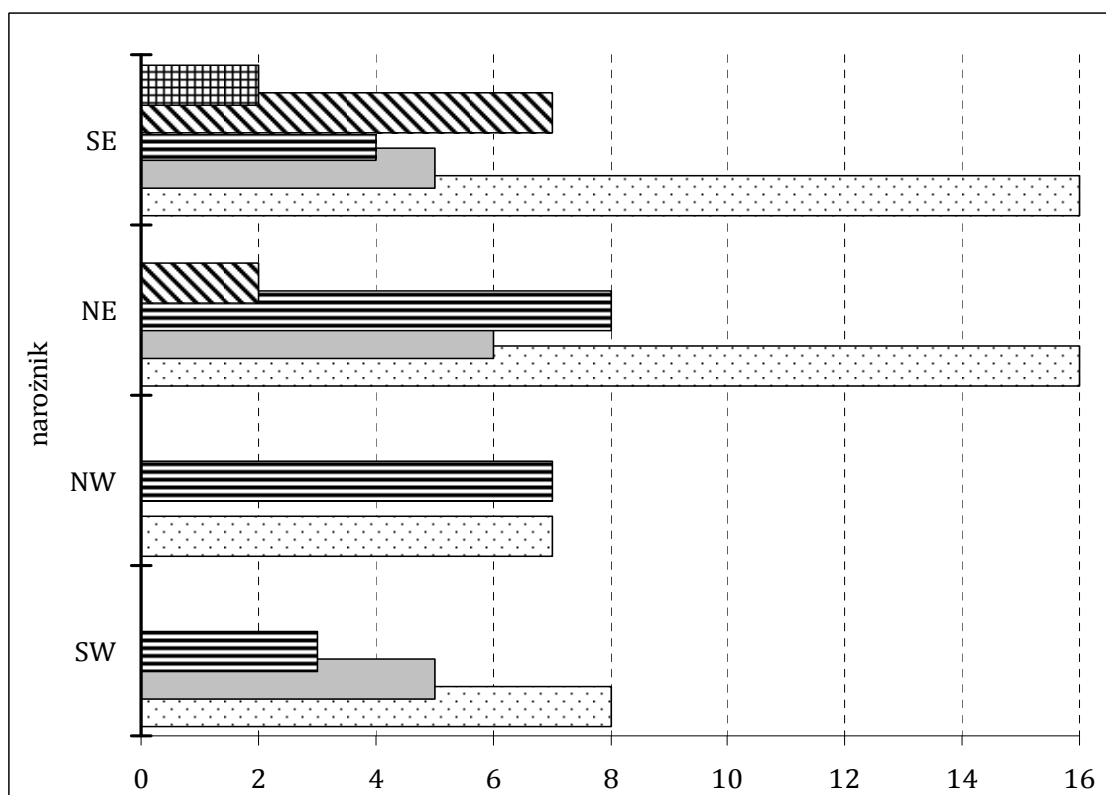
Wykres 19: Kościół pojezuicki w Lublinie, krypta środkowa – rozkład liczbowy i procentowy przekrojów poprzecznych trumien



Wykres 20: Kościół pojezuicki w Lublinie, krypta zachodnia – rozkład liczbowy przekrojów poprzecznych trumien w kontekście ich lokalizacji (legenda – patrz wykres 19)



Wykres 21: Kościół pojezuicki w Lublinie, krypta środkowa – rozkład liczbowy i procentowy sposobów łączenia desek boków i szczytów trumien



Wykres 22: Kościół pojezuicki w Lublinie, krypta zachodnia – rozkład liczbowy sposobów łączenia desek boków i szczytów (legenda – patrz wykres 21)

Kołkami drewnianymi przytwierdzono również wieko do dna, zamykając w ten sposób szczelnie wnętrze.

Większa liczba trumien znajdujących się podziemiach Archikatedry pozwoliła na bardziej szczegółową analizę połączenia desek boków między sobą oraz z dnem. Pośród tych, gdzie dało się rozpoznać relacje, dominują kołki drewniane. Były one zazwyczaj takie same, jak spajające części dna. Na deskach jednego z sarkofagów w krypcie zachodniej dały się dostrzec znaki odmierzane przez stolarza planującego umieszczenie kołków. W rozmieszczeniu tych elementów, na styku boków i dna, dały się dostrzec wyraźne prawidłowości – ich zagęszczenie wzrastało w kierunku szczytu przy głowach, a więc zgodnie ze zwiększaniem ciężaru. By wzmocnić połączenie, w niektórych wypadkach frezowano brzeg deski tworząc tym samym dodatkowe linie styku.

W krypcie zachodniej odnotowano większą ilość trumien, gdzie żelazne gwoździe kute zespały poszczególne elementy. Ten rodzaj łączników dominował w trumnach sióstr wizytek, które w XIX wieku pochowano w podziemiach kościoła Wniebowzięcia NMP Zwycięskiej. Również na cmentarzu świętokrzyskim, pośród grobów z młodszego odcinka nowożytności notuje się ich obecność. Deski trumien pochówków z cmentarza przy ul. Langiewicza były łączone tylko żelaznymi gwoździami kutymi. Obserwacje te zdają się wskazywać, że pod koniec epoki nowożytnej to one zaczęły dominować w konstrukcji trumien. W tej sytuacji zespalanie metodami stolarskimi winno być powszechniejsze w starszym odcinku okresu staropolskiego.

W Archikatedrze, jako jedynym lubelskim stanowisku, odnotowane zostało zastosowanie zaciosów, popularnie nazywanych „jaskółczym ogonem”. Występowały one w trumnach o masywniejszych ściankach, a więc i większym ciężarze. Tak sporządzono sarkofag biskupa Jana Michała de la Mars, który został wybudowany z dębu o grubości około 4,5 cm (Ryc. 232). Pozostałe trumny z nekropoli jezuickiej i brygidkowskiej były znacznie mniej masywne. Grubość desek użytych do ich budowy w zdecydowanej większości oscylowała wokół 2 cm, co można postrzegać jako swego rodzaju standard.

Dużo większą zmienność notowano w przypadku parametru szerokości. W czasie prowadzenia prac na obydwu wymienionych powyżej stanowiskach starano się wybierać maksymalną ilość wycinków do analizy

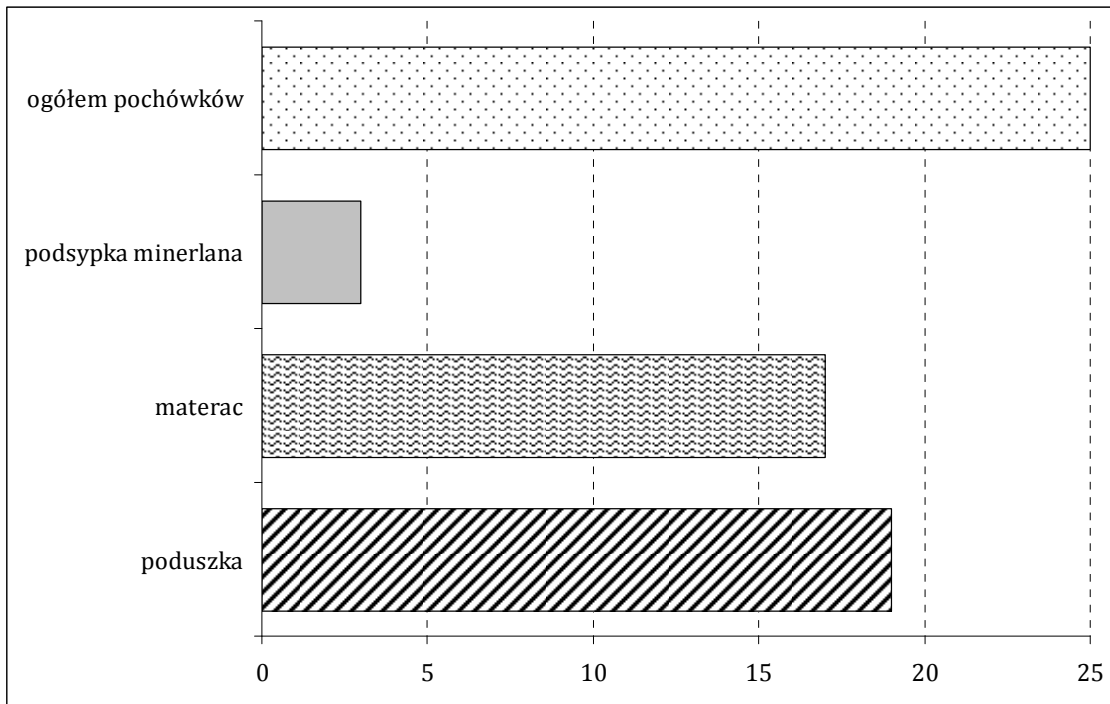
dendrochronologicznej i dendrologicznej⁸⁷. W przypadku pochówków z kościoła pobrygidkowskiego ustalenie wieku w oparciu o przyrosty roczne nie było możliwym z uwagi na stopień zniszczenia drewna. Pod posadzkami Archikatedry substancja organiczna przetrwała w znacznie lepszej kondycji. Dzięki temu udało się pozyskać szereg dat i oznaczeń gatunkowych. Tylko jeden sarkofag – biskupa Jana de la Mars – został wykonany z dębu. Do budowy pozostałych, na obydwu stanowiskach, wykorzystano sosnę. Jak dowodzi ekspertyza dendrochronologiczna, brano drzewa o różnym wieku w chwili ścięcia. Najstarsze okazy liczące nawet 106 lat pożytkowano do przygotowania boków i den. Najmłodsze – powyżej 33 lat – zastosowano przy konstrukcji szczytów przy głowach.

W podziemiach kościoła pobrygidkowskiego i pojezuickiego natrafiono także na nóżki przymocowywane do den trumien. Zazwyczaj były to walcowate kawałki drewna, którym podczas toczenia nadawano talie i rowki. Trzeba zakładać, że również ćwierć- i półwałki obecne na części z sarkofagów w kryptach archikatedry powstały przy użyciu wyspecjalizowanych narzędzi. Podobne zabiegi zwiększające walory estetyczne obserwowano także w innych pomieszczeniach grobowych – np. lubelskim kościele kapucynów czy świątyni p.w. Najświętszej Marii Panny w Opolu Lubelskim. Obiekty te nie były badane, a przedstawione obserwacje poczynił autor podczas kwerendy lub wizytacji tych kościołów.

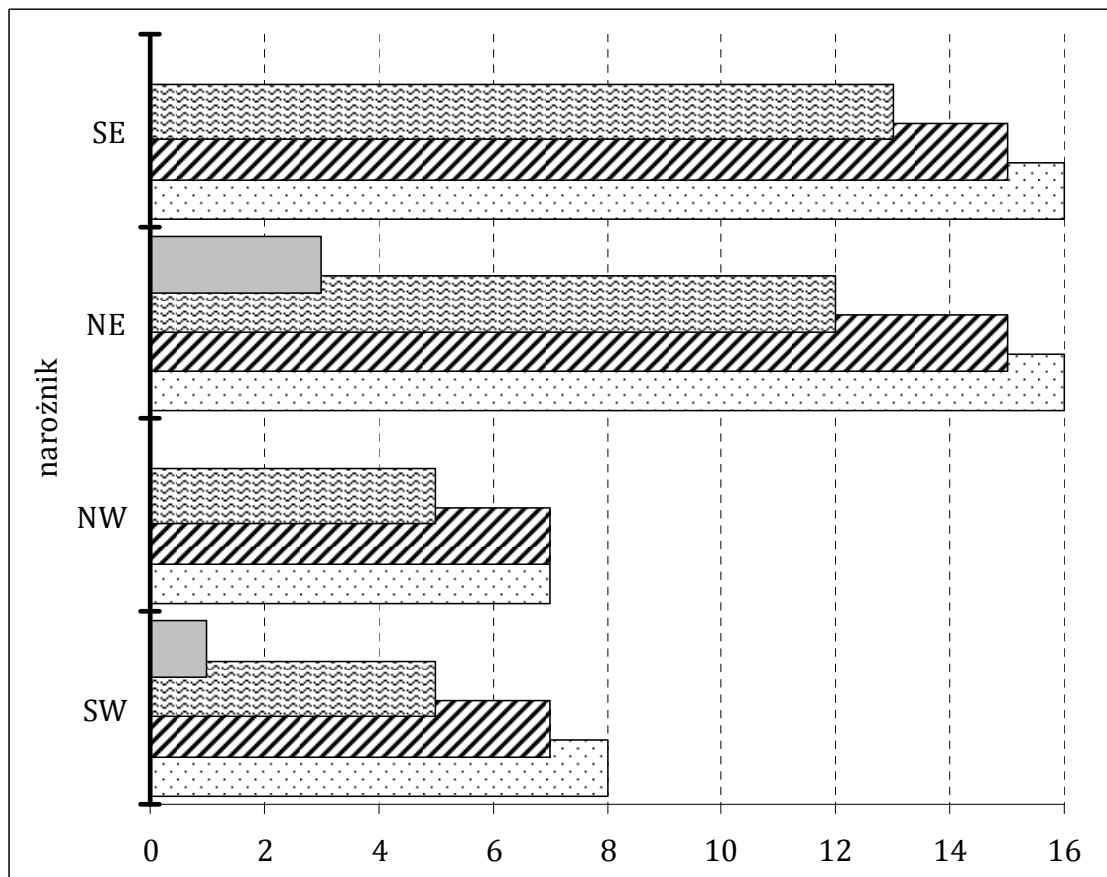
W środkowej desce wiek dwóch trumien, złożonych do krypty środkowej oraz zachodniej, znajdowały się otwory z frezowanymi krawędziami. W tak utworzonym oknie umieszczana była szklana szyba, przez którą dało się spojrzeć na oblicze zmarłego. Pierwszym z wymienionych otwór miał kształt prostokąta o wymiarach 10,5 x 16,5 cm (Ryc. 233). W drugim było to koło, którego bieg krawędzi został podkreślony przez okrąg złożony z nabijanych ćwieków żelaznych (Ryc. 234). Być może, tego rodzaju zabiegi zbliżały żałobników do zmarłego.

W powyższych akapitach zebrano obserwacje dotyczące sposobu budowy trumny zaobserwowane na lubelskich stanowiskach sepulkralnych. Teraz zwróćmy uwagę na możliwe do identyfikacji elementy wyposażenia i dekoracji. Tu, znów krypty pod Archikatedrą dostarczają największą paletę danych.

⁸⁷ analizy – dendrologiczną, dendrochronologiczną oraz C14 wykonał prof. dr hab. Marek Krąpiec z Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie



Wykres 23: Kościół pojezuicki w Lublinie, krypta środkowa – rozkład liczbowy elementów wyposażenia trumien



Wykres 24: Kościół pojezuicki w Lublinie, krypta zachodnia – rozkład liczbowy elementów wyposażenia trumien (legenda – patrz wykres 23)

Nieodzownymi elementami wyposażenia trumien okresu nowożytnego na lubelskich nekropolach były materace i poduszki. Jak wskazuje logika, materac znajdował się pod ciałem zmarłego, zaś na poduszce spoczywała jego głowa. Każdy z tych składników posiadał wypełnienie i tekstylne obszycie (Ryc. 235). W zależności od majątności zmarłego i jego pozycji społecznej stosowano różne rodzaje roślin umieszczanych wewnątrz materacy i poduszek. Ich obszycia sporządzano rozmaitych typów tekstyliów. Pośród ubogich sióstr wizytek i brygidek w kościele p.w. Wniebowzięcia NMP Zwycięskiej w przewodzie występowały strużyny sosnowe uzupełniane liśćmi drzew – Ryc. 236 (A. Sady 2012, s. 3-5). Ten rodzaj wypełnienia, jednak już z mniejszym nasileniem, spotykany był również w trumnach zalegających w zachodniej krypcie Archikatedry. Włączenie archebotaników do grona specjalistów zajmujących się analizą pochówków odsłanianych w komorach grobowych pozwoliło na ustalenie, jak ostatecznie się okazało, bardzo licznego spektrum roślin zielnych i bylin. Nie sposób w tym miejscu wymieniwać wszystkich, ale wskażmy na takie, które kojarzymy z codziennego życia, a także jesteśmy w stanie rozpoznać – chaber bławatek, lebidka pospolita, bazylia pospolita, rozmaryn lekarski, wawrzyn szlachetny, orlica pospolita, dziurawiec zwyczajny, koniczyzna biała, rumianek pospolity, mirt, barwinek, ruta, bukszpan i różne gatunki traw (K. Pińska i in. 2015, s. 272-280). Obecność roślin można tłumaczyć wieloma względami. Z pewnością część z nich była rodzajem symbolu, daru grobowego, mającego upamiętnić zmarłego i wskazać na więź z żałobnikami. Inne, co przetrwało jeszcze w kulturze ludowej, miały pomóc przekroczyć granicę między światami – chronić np. młode panny przed zakusami demonów. Kolejna grupa roślin obecna była w zwyczajach i kulcie religijnym – palmy wielkanocne, wianki z oktawy Bożego Ciała, wiązańki noszone na procesjach w święto Matki Boskiej Zielnej (Ryc. 226). Spora grupa gatunków roślin miała znaczenie praktyczne, wierzono iż ich silna woń uchroni ciało *od robactwa*. Wiele spośród z nich kładziono na zwłoki, ale również na etapie przygotowywania wyposażenia trumny wypełniano nimi materace i poduszki. Ich właściwości, w różnym stopniu, pochłaniały produkty rozkładu ciała. Niwelowały również zapach dekomponujących się zwłok. Było to szczególnie istotne, a nawet niezbędne, przy obrzędach towarzyszących pochówkowi

przedstawicieli szlachty. Jak wiemy z zapisów archiwalnych egzekwie niejednokrotnie przeciągały się do kilku tygodni, a nawet miesięcy (K. Pińska i in. 2015, s. 320-321).

Wiele opracowań i danych źródłowych podaje informacje o balsamowaniu zwłok. Poznane zostały rośliny jakimi wypełniano, np. jamy brzuszne (K. Pińska i in. 2015, s. 321). Tego rodzaju zabiegów nie odnotowano bezpośrednio w materiałach pochodzących z lubelskich nekropoli. Być może balsamowaniu poddane było ciało księcia Aleksandra Lubomirskiego, którego doczesne szczątki spoczywają w krypcie południowej kościoła Wniebowzięcia NMP w Opolu Lubelskim (Ryc. 237). Obok trumny sygnowanej jego nazwiskiem ustawiona jest metalowa puszka opatrzona tabliczką: *Intestina Alexandri S. R. I. P. Principes de Lubomirski ...* (Ryc. 238). Nie da się również wykluczyć iż właściwości antyseptyczne roślin przyczyniały się do samoczynnego mumifikowania zwłok. W północnej krypcie kościoła p.w. Znalezienia Krzyża Świętego w Końskowoli osłonięte zostało ciało dorosłego mężczyzny. Jego kości nadal okrywały mięśnie, przetrwały również wewnętrzne organy – m.in. serce, wątroba (R. Niedźwiadek, J. Tkaczyk 2011, s. 27). Znacznie bardziej zaawansowany stan mumifikacji zwłok ujawniono w podziemiach kościoła św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Modliborzycach. Twarze złożonych tam zmarłych nadal okrywała wyschnięta skóra.⁸⁸

Poszewki materacy jako zabytki archeologiczne występują w wyjątkowych przypadkach. Tekstylia je obszywające zapewne uległy rozkładowi odsłaniając roślinne wypełnisko. Z krypty Archikatedry pozyskano tylko pięć obszyć poduszek, na ogół wykrojonych z gładkiego jedwabiu (Ryc. 235). Na tle pozostałych wyróżnia się egzemplarz przeznaczony dla biskupa J. M. de la Mars. Wyrób ten sporządzono z trzech skrawków materiału. Wierzch tej poduszki został podkreślony takim samym wzorzystym jedwabiem, z jakiego uszyto środkową kolumnę ornatu. Ta poduszka, jako jedyna ze zbioru, posiadała aplikację – równoramienny krzyż z koronki klockowej (R. Niedźwiadek i in. 2015b, s. 95-97).

⁸⁸ mimo przygotowania programu badań prace archeologiczne nie zostały zlecone ani w Opolu Lubelskim, ani w Modliborzycach

Odnosnie przedmiotów umieszczanymi pod głowami zmarłych warto wspomnieć o cegle włożonej obecnej pod poduszką jednego z pochówków w krypcie środkowej Archikatedry.

W trzech trumnach krypty środkowej kościoła jezuickiego natrafiono na mineralną podsypkę rozłożoną pomiędzy dnem a materacem (Ryc. 153, 239). Ten sam zabieg, również w trzech przypadkach, odnotowany został w zachodnim pomieszczeniu. Zlecona analiza mineralogiczna wykazała obecność mieszaniny lessu i wapna. Można się domyślać, że właściwości antyseptyczne drugiej substancji w połączeniu z porowatością i naturalną skłonnością lessu do absorpcji, przyczyniały się do wchłaniania i neutralizacji produktów rozkładu ciała. Wyciekające soki gnilne mogły wsiąkać w podłoże, a jednocześnie blokować wydostawanie się nieprzyjemnego fetoru (R. Niedźwiadek 2001a, s. 40).

Do elementów składających się na konstrukcję trumien zaliczyć trzeba również elementy przeznaczone do ich przenoszenia. W kryptach lubelskich kościołów nie natrafiono na podobne rozwiązania. Odsłonięto je natomiast na cmentarzu świętokrzyskim, w pochówku określonym jako najlepiej wyposażony z tego cmentarzyska – Ryc. 203 (D. Włodarczyk 2012, ryc. 12). Miały one postać dużych żelaznych uch rozmieszczonych po dwa przy dłuższych bokach sarkofagu. Podobne przedmioty, dla trumny datowanej również na XVIII wiek odnaleziono w północnej krypcie fary w Końskowoli (R. Niedźwiadek, J. Tkaczyk 2011, s. 29)

Analiza sposobu dekorowania trumien z lubelskich nekropoli, podobnie jak opis ich konstrukcji i wyposażania, przeprowadzona zostanie w oparciu o materiały zgromadzone w toku badań archeologicznych wykonywanych w kryptach. Nadawanie indywidualnego wyglądu zewnętrznych powierzchni sarkofagów drewnianych przeprowadzano przy użyciu dwóch, wykluczających się sposobów. Pierwszym z nich będzie nakładanie powłok lub motywów technikami malarskimi. Drugi sposób zakładał wykorzystanie jako obić tkanin tekstylnych.

W podziemnych salach Archikatedry potwierdzono stosowanie obydwu tych metod, przy czym w zachodniej sali zdecydowanie przeważały sarkofagi dekorowane technikami malarskimi (R. Niedźwiadek 2001). Najczęściej program dotyczył wieka i szczytów, dolne partie trumien nie posiadały tego rodzaju programu. Najbardziej rozpowszechnionym motywem był krzyż łaciński, którego

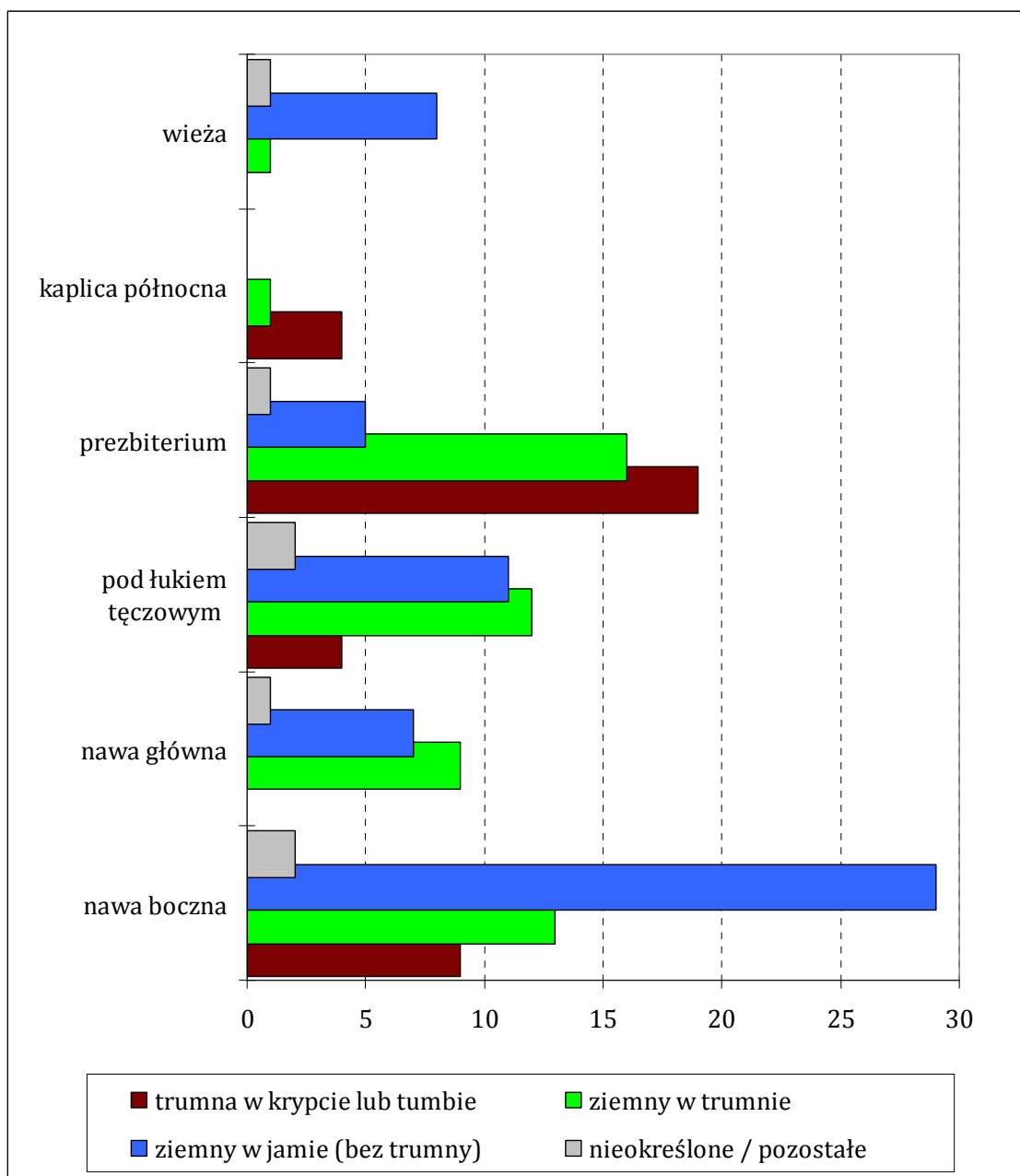
ramiona obejmowały całe wieko – deskę wieńczącą i deski boków. Zwykle kreślono go czarnym barwnikiem na surowej fakturze drewna, choć odnotowane zostały także odwrotne rozwiązania, gdzie tło było zamalowane a sam znak odróżniał się naturalną fakturą deski, niczym negatyw. W części przypadków u podstawy krzyża znajdowało się półkole przypominające golgotę. Ramiona krzyży najczęściej były stylizowane. Czasami ten zabieg upodabniał je do kwiatu lilii, a w innych wypadkach forma bliższa była krzyżowi jerozolimskiemu, którego zakończenia przypominały symbol trefl ♣ (Ryc. 240). W znak chrześcijan wkomponowywano monogram INRI, zaś ramiona lub miejsce ich przecięcia przebijały namalowane gwoździe.

Opisany program moglibyśmy nazwać jako podstawowy. Odnotowano również wiele przypadków bardziej rozbudowanych motywów (R. Niedźwiadek i in. 2015a, s. 28). Krzyż jerozolimski na jednej z trumien oplatały wijące się łodygi roślin z wyraźnie zarysowanymi konturami liśćmi (Ryc. 241). Na innej – lica desek zostały pokryte żółtym barwnikiem, na którym widniały nieregularne linie koloru czarnego pozostawione przez pędzel. Niektóre z tych pociągnięć przypominały źdźbła trawy (Ryc. 242).

Sposób dekorowania szczytów trumien był wyraźnie ustalony. Przy głowach umieszczano monogramy IHS, MARYA (Ryc. 240). W każdym z nich można doszukiwać się indywidualnego podejścia rzemieślnika. Czasami oprócz wymienionych znaków nanoszono datę lub nawet inicjały, które możnaby wiązać ze zmarłym jaki spoczywał w danej trumnie (R. Niedźwiadek 2012c, s. 128).

Pokrywanie zewnętrznych powierzchni trumien motywami malarskimi nie było cechą typową tylko dla części pochówków z krypt Archikatedry. Pod posadzką północnej kaplicy kościoła farnego w Końskowoli odślonięto równie bogatą i zróżnicowaną paletę zastosowanych środków artystycznych (R. Niedźwiadek 2013, s. 64-65). Samo ujęcie wizerunku krzyża odznaczało się wieloma podejściami – od formy bardzo zbliżonej do krzyża jerozolimskiego, przez zaznaczenie jego ramion tylko konturem, po bardzo symboliczne zarysowanie w postaci przecinających się gałęzi roślinnych lub liści palmowych (Ryc. 243). Jeden z artystów starał się zamaskować heblowaną fakturę desek pokrywając całą ich powierzchnię falistymi pociągnięciami pędzla. Na kilku egzemplarzach wydobytych z tej krypty dostrzec dały się rzędy kropek postawionych wzdłuż

krawędzi, co mogło imitować ćwieki stosowane w trumnach obijanych tekstyliami. Być może, w ten sposób mniej zamożna szlachta starała się upodobnić swoje sarkofagi trumien z których korzystała magnateria (R. Niedźwiadek i in. 2015a, s. 52-55).



Wykres 25: Kościół pobrygidkowski w Lublinie – rozkład liczbowy typów pochówków w poszczególnych częściach kościoła

W kościele pobrygidzkim p.w. Wniebowzięcia NMP Zwycięskiej zmarłych w trumnach odsłaniano zarówno w grobach wziemnych, jak również pod sklepieniami krypt. Choć, pierwsza kategoria przeważa nad drugą, to na skrzyniach

złożonych do jam nie udało się odnaleźć żadnych znaków. Przeciwnieństwem ich będą trumny ustawione w kryptach – wszystkie skrywały doczesne szczątki sióstr brygidek i wizytek zajmujących gmachy zakonne w XIX wieku (Ryc. 125-128). Konstrukcja tych sarkofagów była niezmiernie prosta – gładko oheblowane deski, bez żadnych frezów, połączone w skrzynię o sześciobocznym przekroju. Ale równocześnie uznać je trzeba za wyjątkowe na tle wszystkich innych, odsłoniętych na pozostałych stanowiskach (R. Niedźwiadek i in. 2015a, s. 40-41). O ich wyjątkowości przesądzają indywidualne epitafia, opisujące każdą z mniszek (Ryc. 131-132). Zwykle na prawym boku wieka zamieszczona była sentencja, za każdym razem otwierał ją zwrot *Ta [u]kochana siostra [nasza]*. Następnie zamieszczone było imię i nazwisko zmarłej zakonnicy, po czym dodawano zwrot – *dokonała / dokończyła biegu życia swego dnia*, po którym zapisywana była data dzienna zgonu oraz ilość przeżytych lat (Ryc. 244). Epitafium zamykane było zdaniem *zostawiła nam wonność swoich* lub *zostawiwszy po sobie wonność cnót świętych* (Ryc. 245). W każdym przypadku indywidualne podejście można rozpatrywać na dwóch płaszczyznach – tyjących samej zmarłej oraz rzemieślnika sporządzającego zapis. Odnośnie mniszek podawano niekiedy więcej informacji o jej życiu i funkcjach pełnionych w zgromadzeniu, innym razem ograniczając się tylko do danych personalnych i daty zgonu. Zapewne każde z epitafiów sporządzał inny fachowiec, co daje się zauważyć w kroju pisma i popełnianych błędach. Część z nich są ewidentnymi potknięciami ortograficznymi lub tzw. literówkami, inne wynikają z rozwoju języka i zostały sklasyfikowane przez gramatykę historyczną. Nie mniej jednak, to dzięki podjętym badaniom archeologicznym można było wydobyć z niepamięci imiona tych sióstr, a następnie brzmienie ich epitafiów zaprezentować na ekspozycji (R. Niedźwiadek 2012a, s. 68-69).

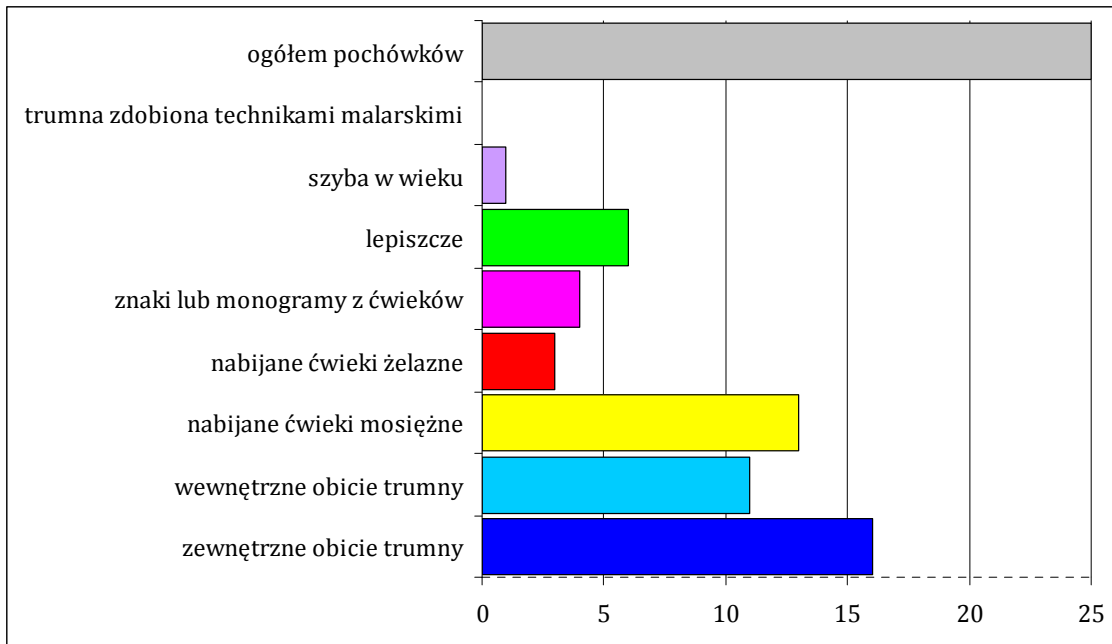
Górną deskę wieka trumien należących do wizytek pochowanych w kościele Wniebowzięcia NMP Zwycięskiej zdobił zawsze krzyż łaciński, którego rozmiar i wygląd był równie zindywidualizowany, tak jak treść i krój pisma w epitafium (Ryc. 131-132, 138, 244). Zawsze był malowany czarną farbą na górnej desce wieka. Na szczytach umieszczane były stylizowane symbole IHS, MARYA (Ryc. 129, 130, 132, 133). Jedyne przykłady swobody artystycznej w kompozycji znaku krzyża ograniczały się do umieszczenia promieni wychodzących od miejsca przecięcia jego ramion. Niekiedy te zabiegi ograniczały

się rysowania bardziej wyszukanych zwieńczeń ramion lub podstawy (R. Niedźwiadek i in. 2013, s. 32).

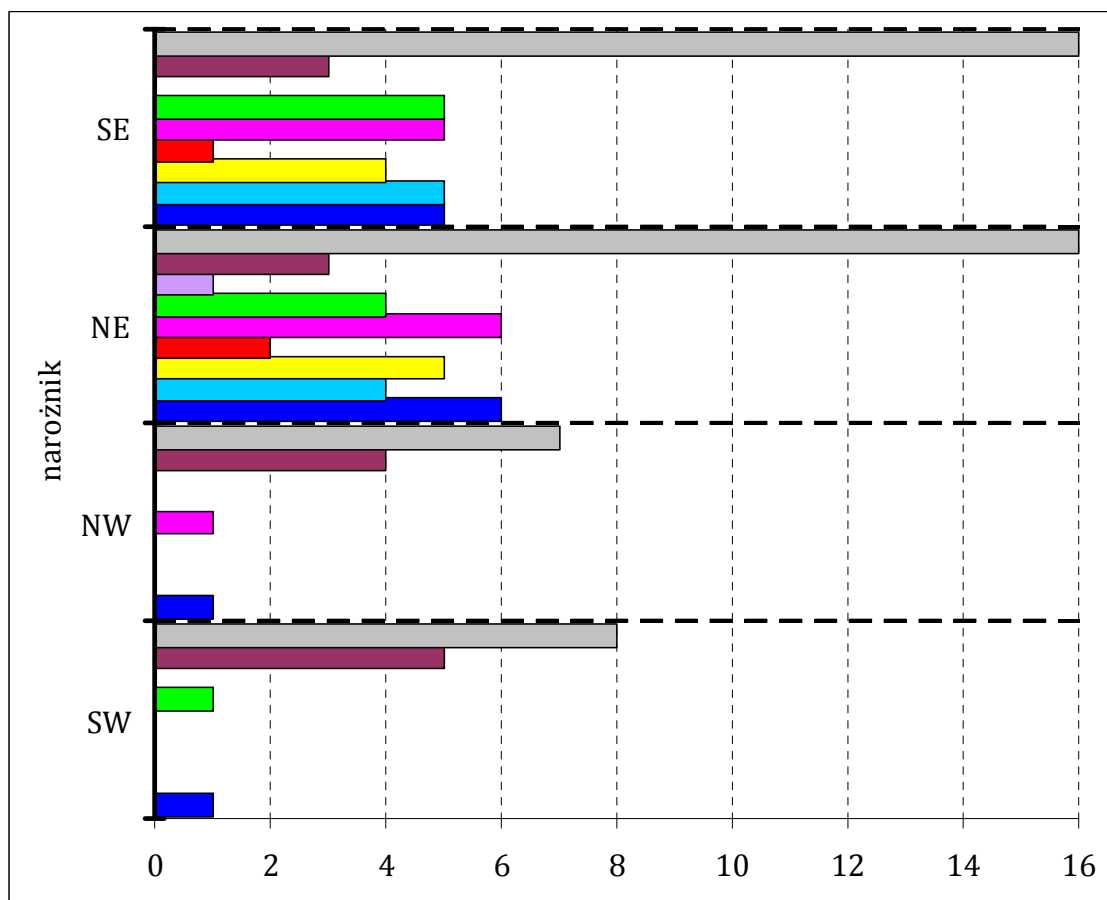
W krypcie F natrafiono na wyjątkowy szczyt – został on zbudowany z deski wyciętej z boku zawierającego fragment epitafium (Ryc. 246). Jednocześnie ta trumna nie zawierała epitafium, jakie zwykle było zapisywane na boku wieka. Trudno rozstrzygnąć, czy ten szczyt jest dowodem na wykorzystanie deski przeznaczonej dla innej siostry, a może podczas wykonywania tego sarkofagu wieko uległo uszkodzeniu i w ten sposób zagospodarowano deskę (R. Niedźwiadek i in. 2013, s. 32).

Na tle bardzo skromnego programu dekorowania trumien sióstr wizytek wyróżniał się sarkofag Doroty Choińskiej – ostatniej ksieni lubelskiego domu brygidek, zmarłej dnia 15 marca 1870 roku, w wieku 101 lat (Ryc. 133). Został on ustawiony w krypcie H. Przy wykonaniu tego sarkofagu rzemieślnicy starali się zamaskować naturalną strukturę drewna przez pokrycie zewnętrznych lic desek brunatno-brązową farbą. Wzdłuż wszystkich krawędzi zostały nabite rzędy mosiężnych ćwieków. Malarze z dużo większą starannością nakreślili znaki MARYA oraz IHS, które zdobiły szczyty przy głowie i nogach. Na boku wieka znajdowało się słabo czytelne epitafium, również sporządzone czarną farbą (R. Niedźwiadek i in. 2013, s. 55-56).

Prace zrealizowane w salach grobowych kościoła pojezuickiego, oprócz kolekcji odzieży dostarczyły, także tekstyliów jakimi okrywane były ściany sarkofagów. Budowa takiego sarkofagu z pewnością wymagała znacznie większego nakładu pracy i odpowiedniego wynagrodzenia dla rzemieślników. W wielu egzemplarzach tekstyliami pokrywano nie tylko zewnętrzne lica, ale również wyściełano wewnątrz. Do obijania trumien stosowano drogie tkaniny jedwabne – gładkie i wzorzyste. (A. Drążkowska, M. Grupa 2002a) W wątek lub osnowę wplatano złote i srebrne nici. Nierzadko stosowano również materiały o rozbudowanym motywie tkanych kwiatów (Ryc. 247). Obok nich używano aksamitów, atlasów, a nawet materiału o grubym splocie przypominającym płótno lniane. W krypcie środkowej, gdzie złożone zostały wyłącznie trumny okrywane materiałami natrafiono na egzemplarze posiadające nawet dwie warstwy tkaniny spowijających zewnętrzne lica.



Wykres 26: Kościół pojezuicki w Lublinie, krypta środkowa – frekwencja liczbowa rodzajów zdobienia trumien



Wykres 27: Kościół pojezuicki w Lublinie, krypta zachodnia – frekwencja liczbowa rodzajów zdobienia trumien (legenda – patrz wykres 26)

Miejsca styku desek smarowane były lepiszczem – smołą lub dziegiem. Ten zabieg po pierwsze uszczelniał połączenia, a po drugie polepszał mocowanie tkanin przytwierdzanych rzędami mosiężnych, a rzadziej żelaznych, ćwieków (Ryc. 248). Gwoździe tapicerskie o ozdobnych łbach nabijane były w równych odstępach wzdłuż krawędzi trumien. Najpopularniejsze miały średnicę łba zawierającą się pomiędzy 1,5 a 2,0 cm. Rzadziej korzystano z mniejszych o średnicy około 1,0 cm (R. Niedźwiadek 2001, s. 13-14).

Pod ćwiekami podkładane były rozmaite koronki oraz wzorzyste galony (R. Niedźwiadek i in. 2015a, s. 34).

Na szczytach ozdobnymi gwoździami tapicerskimi nabijano również rozmaite motywy (Ryc. 249). Sporej partii tych znaków nie sposób zidentyfikować, ale pewna ich część tworzyła monogramy MARYA lub IHS. Jeszcze inne można połączyć z inicjałami i datami śmierci. Te dane mogą być użyteczne przy identyfikacji zmarłych. Jest to o tyle istotnym, gdyż nie zachowały się żadne dokumenty ani epitafia, z wyjątkiem tablicy nagrobnej Marcina z Obór Leśniowolskiego. Opracowania informują tylko o rodzinie Zebrzydowskich i książąt Słuckich, które łożąc na fundację jezuicką fundowały własne kaplice grobowe (Ryc. 148). Przekazów tych nie dało się zweryfikować, gdyż w pierwszej z nich urządzona została krypta biskupów, a druga nie była dostępna do badań.

W kaplicy Najświętszego Sakramentu, przylegającej do przypuszczalnego miejsca mauzoleum Słuckich, zawieszona jest kamienna tablica zawierająca listę 22 nazwisk [...] *zmarłych, których ciała w grobach tej świątyni pochowane* uzupełniona o daty zgonu. Podczas opracowywania materiału zgromadzonego w trakcie badań wykopaliskowych podjęto próbę zestawienia tych nazwisk z danymi antropologicznymi, dendrochronologicznymi oraz wynikami analizy kostiumologicznej i paleobotanicznej. Do każdej postaci, o ile było to możliwe, starano się dopasować pochówek zgodny lub zbliżony co do płci oraz daty ścięcia drzewa, z którego wykonano trumnę (R. Niedźwiadek 2012c, s. 124-125). Efektem tych starań jest tabela umieszczona na końcu rozdziału.

Dostępna ikonografia oraz przekazy pisane informują, że do szczytów trumien szlacheckich z okresu I Rzeczypospolitej przymocowywane były portrety oraz kartusze herbowe. W trakcie przeprowadzonych badań pod posadzkami kościoła jezuickiego w Lublinie nie natrafiono na tego rodzaju przypadki. Być

może, podczas odbudowy świątyni po pożarze z 1752 roku i przenoszeniu trumien, ewentualne tablice zostały zdarte przez robotników. Takie rozwiązanie podsuwa odkrycie z krypty środkowej, gdzie pośród destruktywów trumiennych, zrzuconych na przyłemu, natrafiono na tego rodzaju przedstawienia. Oba obrazy zostały wykonane na płytach cynowych. Oba również zostały poddane konserwacji, dzięki czemu można spojrzeć na oblicze młodzieńca uwiecznionego na portrecie trumiennym (Ryc. 250). Można również podjąć analizę herbów umieszczonych na kartuszu (Ryc. 251A). Po lewej stronie, przeznaczona dla samego zmarłego widnieje Syrokomla, którym posługiwało się około 60 rodzin. Po prawej stronie, gdzie umieszczano znaki matki, przedstawiony jest Topór. Tym znakiem pieczętował się między innymi ród Tęczyńskich. Andrzej Tęczyński przybyłym do Lublina jezuitom ofiarował własne kamienice położone przy obecnej ulicy Jezuićkiej, a nazwisko Izabeli zostało zamieszczone na liście *zmarłych, których ciała w grobach tej świątyni pochowane* (R. Niedźwiadek 2012c, s. 126-127). W polu dolnym, po lewej znajduje się herb Dębno.⁸⁹

Być może do desek sarkofagu zamocowano również dwustronny obrazek namalowany na blasze cynowej. Został on znaleziony pośród zniszczonych trumien rozrzuconych przy północno-zachodnim narożniku krypty środkowej (Ryc. 252). Na jego awersie widnieje Matka Boska Częstochowska, a na rewersie – św. Franciszek w postawie modlitewnej (R. Niedźwiadek 2012c, s. 133).

W zaprezentowanym rozdziale starano się przedstawić sposób budowy i dekorowania trumien drewnianych (Ryc. 239, 253). Sarkofagi zbite z desek były najpopularniejszymi i najczęściej stosowanymi skrzyniami, w których chowano zmarłych. Zaprezentowana rekonstrukcja nie jest wyłącznie charakterystyczna dla lubelskich świątyń. Oględziny krypt w innych kościołach – np. Opolu Lubelskim, czy Modliborzycach – ujawniły podobnie zbudowane sarkofagi. Poszczególne skrzynie drewniane różnią się od siebie programem wystroju. Obok bardzo skromnie wykonanych i wyposażonych form, odkrywamy również egzemplarze pełne przepychu objawiającego się zastosowaniem wielu kosztownych tkanin. Badania archeologiczne podejmowane w innych ośrodkach dostarczają kolejnych przykładów, gdzie przekrój trapezowaty lub sześciokątny były

⁸⁹ analizę herbów przeprowadził dr hab. Piotr Plisiecki

najpowszechniejsze. Obok nich pojawiają się bardziej rozbudowane – liczące nawet do 12 boków (R. Niedźwiadek i in. 2015a, s. 57, 62).

Drewno mimo iż najbardziej dostępne i najpowszechniej stosowane nie było jedynym surowcem stosowanym do wyrobu trumien. Ludzi majątniejszych i dostojników chowano także w metalowych sarkofagach. Podczas pierwszego rozpoznania archeologicznego prowadzonego w kościele dominikanów w Lublinie, w krypcie pod kaplicą Tyszkiewiczów znajdowała się „... duża metalowa skrzynia, jakby kufer.” (A. Hunicz 2009, s. 81). W roku, gdy piszący te słowa dokonywał oględzin tych samych pomieszczeń, centralne miejsce w krypcie zajmowała cynowa trumna pokryta barwnymi motywami, w tym kartuszem herbowym (Ryc. 252B).⁹⁰ Lecz kilka miesięcy później, gdy rozpoczynano nadzór archeologiczny przy remoncie kaplicy i jej podziemi, stwierdzono nie tylko brak tego sarkofagu, ale również innych trumien opisywanych w dokumentacji z 2005 r. Nikt z władz zakonnych nie potrafił tego wytłumaczyć. Podobnie wykonany sarkofag opisywał J. A. Wadowski znajdujący się w krypcie pod kaplicą Firlejów (...) *duży miedziany posrebrzany jakby kufer, kryjący w sobie trumnę ze zwłokami Reginy z Oleśnickich Firlejowej zmarłej r. 1631* (J. A. Wadowski 2004, s. 335-336). Również ten zabytek zaginął.

Na skraju jamy grobowej jednego z pochówków na cmentarzu kryjącym się pod nawą główną kościoła farnego w Końskowoli natrafiono na fragmentarycznie zachowane pasmo gliny. W bryłkach częściowo przepalonych dały się zauważyć ślady splotu koszykowego. Zjawisko odsłonięte na niewielkim odcinku nie może przesądzać o funkcji, jednak kontekst znalezienia nasuwa skojarzenie z szalowaniem jamy lub nawet rodzajem skrzyni sporządzonej z plecionki i oblepionej gliną. To jedyny znany, tego typu przypadek z Lubelszczyzny, trudno więc wskazać dla niego analogię.

⁹⁰ Piotr Plisiecki przeprowadził analizę kartusza z trumny w krypcie Tyszkiewiczów: środkowe miejsce, tzw. tacza sercowa, zajęta jest przez herb Dębno, którym pieczętował się zmarły, u góry w lewym polu występuje herb Drużyna lub Szreniawa, którym posługiwała się matka zmarłego, w prawym górnym rogu znajdował się herb Prus I (matki ojca zmarłego), pole dolne po lewo wypełnia herb Ostoja lub Przeginia należące do prababki ojczystej, po prawej u dołu – Poraj (babka matki), dalsza analiza doprowadziła badacza do konkluzji iż trumna mogła skrywać kogoś z rodziny Oleśnickich lub Sienieńskich

5. Identyfikacja zjawisk podepozycyjnych

Zgodnie z definicją podawaną przez *Słownik Języka Polskiego PWN* depozycja jest procesem „stopniowego przemieszczania się i osadzania luźnych materiałów.” W tym kontekście depozycję można kojarzyć z sedymentacją, co stanowi jedno ze znaczeń tego słowa w języku angielskim – *deposition*. Depozycja zachodząca samoistnie jest raczej właściwa procesom przyrodniczym. Deponowanie może mieć również genezę antropogeniczną – deponowane bywają zarówno przedmioty, jak warstwy. W tym znaczeniu, fakt wydrążenia jamy i złożenia tam pochówku będzie oznaką procesu depozycji. Ustawienie trumny w komorze grobowej również mieści się w tej kategorii. W pewnym sensie, także sam fakt umiejscowienia zmarłego w drewnianej skrzyni, a nawet desce, co następowało podczas pożegnania odbywającego się w jego domu – jako umownej lokalizacji – będzie również depozycją. Złożenie do drewnianej skrzyni było wyrazem chęci odizolowania zmarłego od świata żywych (J. Piekalski 1991, s. 65). Położenie wieka było symbolicznym zamknięciem jednostkowej historii danego człowieka, a czas jaki upłynął pomiędzy tym faktem a złożeniem do ziemi, można nazwać momentem przejścia. W wypadku ludzi ubogich, przy pożegnaniu których nie stosowano nawet najprostszej skrzyni, odcięciem od świata doczesnego będzie zawinięcie w całun lub inny symboliczny gest (J. Kolbuszewski 1996, s. 145). Osobom majątniejszym, zajmującym eksponowane miejsce w ówczesnym społeczeństwie, towarzyszył bardziej rozbudowany i długotrwały ceremoniał przejścia, niekiedy w sensie dosłownym – kondukty przemierzające znaczne odległości, czy wielomiesięczne egzekwie (J. Chrościcki 1974, s. 43-48).

W najbardziej ogólnym ujęciu początek depozycji można dostrzegać już na etapie pożegnania zmarłego, a z całą pewnością – po zamknięcia wieka trumny lub zasznurowaniu całunu. Wobec czego, wszystkie procesy i wydarzenia, jakie następowały po pogrzebie, a tym bardziej po złożeniu do sarkofagu, nazywać trzeba zjawiskami podepozycyjnymi.

Choć to brutalne podejście, to nie można pominąć faktu, że śmierć każdego organizmu jest początkiem procesu rozkładu jego ciała. Różnorodne otoczenie w jakim pochowano zmarłych na lubelskich stanowiskach sepulkralnych skutkuje

odmiennym stopniem przetrwania doczesnych szczątków. W grobach ziemnych substancje organiczne ulegają całkowitej lub znaczącej dezintegracji, kościoc zwykle pozostaje nienaruszony. Dzięki temu można dość łatwo opisać sposób ułożenia ciała w mogile. Jest to również znakomita podstawa do zlecenia analiz antropologicznych, co niestety nie było standardową procedurą dla wszystkich stanowisk archeologicznych (por. W. Kozak-Zychman, A. Szarlip 2015).

Zupełnie odmienne procesy są charakterystyczne na pochówków złożonych do komór grobowych. Na podstawie zgromadzonych obserwacji nie da się sformułować ogólnych prawidłowości, wspólnych dla wszystkich stanowisk. Nawet w jednym obiekcie, w pomieszczeniach sąsiadujących ze sobą, zarejestrowane zostały różne stopnie rozkładu. Co więcej, niekiedy w tej samej sali stan zachowania kościca nie był jednolity. Jako przykład wskaźmy archikatedrę. W krypcie zachodniej natrafiono na trumny, gdzie szczątki zmarłych rozpadły się do postaci prochu – eksploracja tych pochówków przypominała o sentencji wypowiedzianej w Środę Popielcową „z prochu powstałeś, w proch się obrócisz”. Obok nich znajdowały się sarkofagi, gdzie kości dawały się odczyścić pędzlem, ale były niezwykle kruche (R. Niedźwiadek 2004, s. 114). W sąsiadującej krypcie środkowej obserwowano trzy stopnie dezintegracji materiału kostnego. Pośród występujących tam pochówków były zarówno takie, które zmieniły się w pył (Ryc. 204-206). Obok nich znajdowały się szczątki gdzie proces rozkładu części szkieletu był daleko posunięty, ale można było ich dotknąć i odczyścić. Kości w najlepszej kondycji wydobyte zostały z jamy, gdzie zepchnięto szczątki przemieszane z wyposażeniem trumiennym. Tak zróżnicowany stan zachowania pochówków i drewnianych sarkofagów zalegających w jednym pomieszczeniu może być efektem wstawienia tam trumien, pierwotnie zalegających z innych miejscach kościoła. Nastąpiło to najprawdopodobniej po wielkim pożarze z 1752 roku, gdy niszczyła nie tylko bryła świątyni, ale zawaleniu uległy krypty. W przypadku środkowego pomieszczenia ujawniono ślady aż trzykrotnego jego otwierania i dorzucania tam w różnym stopniu pokawałkowanych trumien. W żadnej z sal pod południową nawą kościoła pojezuickiego nie odnotowano trumien wykonanych po katastrofie (R. Niedźwiadek 2004, s. 118).

Biegunowo odmiennym będzie stan zachowania zwłok, które odkryte zostały krypcie północnej kościoła farnego w Końskowoli. Wspominano już o tym

wcześniej – w jednym pomieszczeniu, obok siebie znajdowały się trumny, w których obserwowano różne stadia rozkładu. Zidentyfikowane zostały drewniane skrzynie, gdzie ze zmarłego pozostał tylko szkielet. Natrafiono również na pochówek dorosłego mężczyzny, którego kościec okrywały nadal mięśnie, a w klatce piersiowej tkwiły zasuszone organy wewnętrzne (R. Niedźwiadek, J. Tkaczyk 2011, s. 27). Jeszcze lepiej zachowane ciała natrafiono w krypcie kościoła św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Modliborzycach, tam można było spojrzeć na oblicza tych ludzi, obciążone zmumifikowaną skórą.

Przy okazji omawiania naturalnego rozkładu ludzkiego ciała wspomniano o kolejnym procesie podepozycyjnym – przemieszczaniu całych pochówków. Tego rodzaju akty były charakterystyczne dla krypt. Wydaje się być pewnym, że wszystkie trumny jakie odnaleziono w podziemiach Archikatedry nie znajdowały się w swej pierwotnej lokalizacji.

Przenoszenie trumien jest z pewnością aktem naruszana spokoju zmarłych. W wypadku Archikatedry relokacja pochówków spowodowana była odbudową kościoła. Nie zawsze przenoszenie trumien miało podobne podłoże, wiele z zachowanych relacji należałoby raczej określić jako celowe opróżnianie zawartości podziemnych komór. Takie informacje odnajdujemy dla kościoła dominikańskiego. Podczas XVIII- i XIX-wiecznych wymian posadzek usunięto znaczne ilości kości ludzkich zalegających w kryptach (A. Hunicz 2011, s. 45-46). Około 1864 roku, gdy władze carskie groziły likwidacją zakonu i przejściem budynków ten proceder był kontynuowany. Co bardziej zasmucające ma on miejsce również w XX wieku. Najprawdopodobniej podczas montażu centralnego ogrzewania wyniesiono całą zawartość krypty Firlejów. Zestawienie opisu podziemi kościoła dokonane przez interdyscyplinarny zespół w 1995 roku oraz ogląd krypt w 2012 roku, gdy podejmowane były nadzory nad remontem kościoła wskazuje, że w podobny sposób postąpiono z pomieszczeniem pod kaplicą Tyszkiewiczów (por. rozdz. II.3.4).

Również znaczna większość komór grobowych pod kościołem bernardynów została opróżniona. Część tych wydarzeń nastąpiło w XX wieku (J. A. Wadowski 2004, s. 574, 577). Ale w przypadku tego obiektu zachowały się przekazy historyczne wspominające, że w marcu 1752 roku dokonano [...] *oczyszczenia grobów; wyjęto z nich (nie tykając tylko zwłok w grobach pod*

wielkim ołtarzem) zwłoki, kości i prochy, i po odprawieniu żałobnego nabożeństwa, pochowano je w jednym grobie wszystkie, pod ołtarzem Ś. Antoniego, w kaplicy. Poczem zasypiano groby i wzmocniono fundamenta kościelne ... (J. A. Wadowski 2004, s. 545-546). Fakt odprawienia mszy oraz wspomnienie wydobytego wyposażenia może być dowodem, że wyjęcie prochów ludzkich odbyło się z poszanowaniem ich pamięci. Podjętą akcją opróżniania krypt w kościele p.w. Nawrócenia św. Pawła tłumaczono względami budowlanymi, uważając iż rozkładające się ciała przyczyniają się do pogorszenia stanu podwalin świątyni, z tych względów [...] *aby wzmocnić fundamenta kościoła i posadzkę kościelną uregulować, postanowiono większą część grobów zasypać, a liczne otwory do nich wiodące i klapami drewnianymi zatykane usunąć i posadzką zastąpić.* (J. A. Wadowski 2004, s. 545-546).

Inne przyczyny spowodowały oczyszczanie krypt w kościele brygidzkowskim – *Groby, w których chowano ciała zmarłych zakonnicy i dobrodziejów klasztoru, wystawione gruntownie pod posadzką prezbiterium przez Gertrudę Firlejową, w czasie wojen kozacko-szwedzkich splondrowane i sprofanowane, ksieni Gołuchowska oczyścić kazała i zrestaurować* (M. Michoński 1984, s. 42). W tym wypadku relacja wyraźnie wskazuje na powód podjętych działań. Z brzmienia innego przekazu można nabrać pewności, że wiedziano czyje prochy są przenoszone. Dołożono przy tym wszystkich starań aby nie uchybić pamięci *przeniesione są kości pozostałe siostr zakonnych od dawnych bardzo lat, y w grobie tymże zakonnym na miejscu na to zgotowanym pochowane przy solennych exequiach, za staraniem y pracą przełożenską panny Teofili Gołuchowskiej Xieni.* (J. A. Wadowski 2004, s. 467).

Materialne dowody na porządkowanie wnętrza komór grobowych kościoła pobrygidzkiego ujawniono w wielu miejscach. Na dnie wielkiej sali pod południową nawą rozrzucano szczątki ludzkie, z których część znajdowały się w układzie anatomicznym. Kościom towarzyszyły elementy wyposażenia, głównie dewocjalia nowożytne. Dwa inne pomieszczenia aż po strzałkę sklepienia zostały zapełnione destrukcjami trumiennymi przemieszany z materiałem kostnym (R. Niedźwiadek i in. 2013, s. 26-28). W jeszcze innych pomieszczeniach wcześniejsze pochówki zostały zagrzebane w jamach wydrążonych poniżej stóp fundamentowych. W największej krypcie pod prezbiterium odczytano aż trzy fazy

użytkowania. Pierwsza z nich, którą można synchronizować z fundowaniem komory grobowej, odznaczała się występowaniem grobów zagłębionych w podłoże lessowe. Daty radiowęglowe uzyskane z desek sarkofagów wskazują na ich metrykę sięgającą schyłku wczesnego i początku późnego średniowiecza. Grabarze dokonujący przenoszenia tych pochówków musieli mieć świadomość ich odległego pochodzenia, gdyż wnętrza kilku z nich zasypali wapnem. Drugi etap uprzątnięcia tej krypty był znacznie mniej staranny od poprzednich albowiem znajdujące się tam szczątki kostne i drzewne przesunięto w głąb pomieszczenia i przysypano warstwą lessu, na której zostały ustawione trumny sióstr wizytek i brygidek zmarłych w latach 1863-1882 (R. Niedźwiadek 2012a, s. 65-66).

Pomieszczenia grobowe mogły także zmieniać swoich właścicieli, lub popadać w niepamięć. Można sądzić, że do krypty północnej w Końskowoli wstawiono trumny otaczające murowany sarkofag. Zgodnie z wymową zapisów źródłowych pomieszczenie to w początku XVII wieku zostało ufundowane przez Jana Tęczyńskiego jako mauzoleum dla jego rodziców. Po wygaśnięciu męskich potomków krypta stała się miejscem wiecznego spoczynku Łukasza Opalińskiego i jego żony z Izabeli – córki Jana Tęczyńskiego. Najprawdopodobniej Opalińscy przenieśli szczątki wcześniejszych właścicieli klucza majątkowego by w centrum przebudowanej sali wystawić własny grobowiec – *Vanitas* (Ryc. 254). Córka Izabeli i Łukasza – Zofia Lubomirska – została pochowana w nowej krypcie, dostawionej od południa do kościoła. Lubomirscy w połowie XVII skupili swą uwagę skoncentrowali na budowie nowego ośrodka dóbr w Puławach, pozostawiając w średniowiecznym centrum zarząd i służbę. Przeniesienie siedziby dworu możnowładczego dało sposobność podwładnym aby trumny własne ustawiać wokół grobowca suwerenów (R. Niedźwiadek 2013, s. 63-67).

Przenoszenie trumien, czy ogólnie rozumiane otwieranie grobów, dziś nazywane jest ekshumacją. Pojecie to można by również odnieść do okresu staropolskiego, gdy zlecającym i wykonującym tę czynność towarzyszyła świadomość realizowanego zadania. Wydaje się, że podane dotychczas przykłady są dowodem zaplanowanych działań, które miały przynieść konkretne efekty – najczęściej w postaci utworzenia miejsca pod nowe pochówki. Zapewne nieco inaczej ta sprawa wyglądała na cmentarzach otwartych o wielowarstwowym układzie grobów. Brak oznaczeń mogił i naturalne procesy rozmywania

ewentualnych nasypów ponad pochowanymi powodowała, że drążnie każdego nowego grobu powodowało naruszenie wcześniejszego. Na cmentarzu świętoduskim ujawniono wiele pochówków zdekompletowanych w różnym stopniu. Ale odślaniano również takie przypadki, gdy grabarz wykopujący nową jamę odślaniał bielejące kości i zatrzymywał pogłębianie dołu. Wówczas starszy grób pozostawał nienaruszonym. Częściej jednak przecinano szkielet zalegający w ziemi. Przy odkryciu starszych kości przyjmowane były dwie strategie. Fragmenty ciała ludzkiego – czaszki, kości długie – jakie nieodzwrotnie kojarzyły się z umieraniem i były powszechnie rozpoznawane zagrzebywano pod lub obok składanego ciała. Inna część kości mogła być zbierana z powierzchni i przenoszona do *ossuarium* (J. Tkaczyk, R. Niedźwiadek i in., 2010, s. 15; R. Niedźwiadek 2012b, s. 89-90).

Z co najmniej trzech lubelskich stanowisk sepulkralnych znamy przykłady dołów, do których zrzucone zostały większe ilości szczątków kostnych. Na pierwszy z nich natrafiono przy północnej ścianie kościoła oraz zakrystii kościoła św. Mikołaja na Czwartku. Jak relacjonuje autorka tego odkrycia we wnętrzu obiektu znajdowało się „olbrzymie zsypano kości ludzkich”, które zostało przykryte warstwą budowlaną świątyni z okresu nowożytnego. Gromadne znalezisko kości, zostało przecięte przez fundament kościoła renesansowej fazy. Zatem, dół wypełniony szczątkami ludzkimi pośrednio dowodził istnienia starszego obiektu sakralnego (M. Młynarska-Kaletyn 1968, s. 85). Podobną genezę należy przypisać rozległej jamie odsłoniętej w północnej części nekropoli świętoduskiej. Zawierała ona szczątki ponad stu osobników, które wrzucane od strony zachodniej staczały się w jej głąb (Ryc. 46). Relacja obiektu z poziomami grzebalnymi oraz murami krużganków klasztoru karmelitów pozwoliła jego powstanie bezpośrednio powiązać z budową północnego skrzydła zakonnego – *gdy ojcowie ścianę murowali, tedy siła ciał ludzkich dobywano* (D. Prucnal 2005, s. 88). Zostało ono wstawione w cmentarz świętoduski, a wydobyte szczątki ludzkie umieszczono w opisanym dole (R. Niedźwiadek 2012b s. 96-105; K. Drobek, J. Tkaczyk 2012, s. 271-274).

Na małym wirydarzu klasztoru dominikanów natrafiono również na sporej wielkości dół wypełniony szczątkami co najmniej 560 osobników. Kości zrzucone do niego mogą być efektem opróżniania krypt, choć autor odkrycia dopuszcza

iż części szkieletów mogą pochodzić z pochówków zalegających na cmentarzu przykościelnym, które zostały naruszone i wydobyte podczas przemurowywania arkad fundamentowych południowego rzędu kaplic dostawionych do korpusu świątyni (A. Hunicz 2009, s. 7-12). Za trafnością takiej interpretacji może przemawiać obecność trzech grobów z zachowanym układem anatomicznym, jakie zalegały pod jamą zapełnioną kośćmi.

Wiele zapisów z okresu staropolskiego wspomina o fetorze „trupim” unoszącym się nad cmentarzami (J. Kolbuszewski 1996, s. 145; D. Prucnal 2005, s. 88). Ówczesni musieli mieć świadomość rozpadu ciała, czego jednym z produktów był wspomniany smród. Przytoczone powyżej zapisy o opróżnianiu krypt pod kościołem bernardynów i brygidek, gdzie wymienia się stan zachowania, a raczej stadium rozpadu ciała, także dają świadectwo wiedzy o swoistej przemianie pośmiertnej. Bogata ikonografia średniowieczna i nowożytna prezentująca np. „taniec śmierci” lub „tryumf śmierci”, jest również dowodem, iż wiedza o anatomii człowieka oraz końcowym stadium rozkładu nie była obca. Tego rodzaju przedstawienia na lubelskich stanowiskach sepulkralnych należą do wyjątków. Na jednym ze szczytów trumien wydobytych z krypty zachodniej Archikatedry namalowana była trupia czaszka ze skrzyżowanymi pieszczelami.

O wiele bardziej sugestywne przedstawienie zajmuje centralne miejsce w krypcie północnej kościoła farnego w Końskowoli (Ryc. 254). To dwuczęściowy sarkofag, którego dolna skrzynia skrywa prochy zmarłych. Nad nią ustawiona jest pełnoplastyczna rzeźba ciała w zaawansowanym stanie rozkładu – kości są częściowo obciążone skórą, zaś przez ubytek w tkance odsłaniają się wnętrzności. Pod figurą znajduje się materac, zaś pod czaszką umieszczona została poduszka. U wezłowia został umieszczony herb Łódzia, co pozwala pochówek oraz przedstawienie łączyć z Łukaszem Opalińskim, mężem Izabeli z Tęczyńskich (M. Pytlak). Na czaszkę umieszczona została otwarta księga. Sama forma rozkładających się zwłok wywołuje przygnębiające wrażenia. Słowo *vanitas*, którym określany jest ten rodzaj przedstawienia zostało zaczerpnięte z łacińskiego wydania Księgi Koheleta: *Vanitas vanitatum et omnia vanitas* („Marność nad marnościami i wszystko marność”). Na kartach wspomnianej księgi zapisane zostały słowa psalmu *Omnia Ossa mea dicent Domine Quis Similis Tibi*, co można

przetłumaczyć jako „Wszystkie kości moje mówią: Panie, któż podobny do Ciebie” (R. Niedźwiadek 2013, s. 61-62).

Niewykluczone, że odór rozkładającego się ciała wydobywający się z trumny, co towarzyszyło żałobnikom w trakcie wielotygodniowych egzekwii pociągnął za sobą konieczność przeciwdziałania. W pewnej mierze środkiem neutralizującym nieprzyjemną woń było dodawanie roślin zielnych o właściwościach antyseptycznych lub roztracających własny aromat. Zapewne to działanie nie było wystarczające. Wydobywające się soki gnilne mogły pochłaniać podsypki mineralne umieszczane pod materacami. Wyraźne ślady tego rodzaju zabiegów odnotowano w kryptach pod Archikatedrą (por. wykres 23 i 24). Jeszcze bardziej zaskakujące dowody przeciwdziałania wydostawaniu się produktów rozkładu ciał stwierdzono w dnach kilku trumien. Znajdowały się tam nawiercone otwory. Wykluczono przy tym by mogły być one śladami po sękach. Ilość i sposób rozmieszczenia tych otworów stanowiły cechę indywidualną (Ryc. 255). W jednym z den wystąpiło ich aż dziewięć, w których część była rozmieszczona symetrycznie – pod łopatkami, przy talerzach kości miedniczej. W większości przypadków otwory nawiercane były jeszcze na etapie budowy trumny, przed obiciem jej tkaninami i wyścieleniem wnętrza. Dowodzi to zaplanowanego i przemyślanego działania. Podczas badań wykopaliskowych natrafiono także na przypadki doraźnego działania, gdy otwór wykonano od zewnątrz, a powstała szczelinę zatknęto szpuntem drewnianym – Ryc. 256 (R. Niedźwiadek 2004, s. 128).

Sięganie po rzeczy należące do zmarłych, jak już wcześniej wskazywano, było częstym procederem. Cudza własność kusiła nie tylko biednych grabarzy, ale również zarządców szpitali i cmentarzy (por. D. Prucnal 2005, s. 237-238). Skąpość przekazów pisanych nie pozwala wyłowić wszystkich tego rodzaju przypadków. Część z nich uchwytna jest w materiale archeologicznym, a doskonałym przykładem będzie potraktowanie szczątków biskupa Jana Michała de la Mars, którego wtórny pochówek odsłonięto za prowizoryczną ścianą zamykającą lunetę w krypcie wschodniej Archikatedry (R. Niedźwiadek 2004, s. 124). Przemieszczanie trumien w kościele jezuickim, czego dokonywano w czasie odbudowy bazyliki, skłoniło robotników do otworzenia wielu z nich i splądrowania. W najmniej jaskrawych przypadkach ograniczano się

do przeszukania zwłok i wyciągnięcia elementów wyposażenia poza obrys sarkofagu. Jeden z pochówków ustawionych na posadzce krypty środkowej został obnażony z szat (Ryc. 257). Ślad bardziej drastycznego zdarzenia zidentyfikowano w krypcie zachodniej. Tu zmarłemu rozchylono szaty okrywające jego klatkę piersiową i najprawdopodobniej zerwano coś drogiego zawieszono na szyi. Na skutek pociągnięcia czaszka oderwała się od kręgosłupa i potoczyła w głąb trumny (Ryc. 258). Można przypuszczać, że rabusiów nie zainteresowały tylko trumny o skromniejszym programie wystroju. Najpewniej odstręczała ich myśl przeszukiwania rozkładających się zwłok lub mocno zdekompletowanych trumien. Paradoksalnie cenne elementy wyposażenia – złoty krzyżyk oraz różaniec z perłowymi paciorkami – wydobyte zostały z dołu pod posadzką krypty środkowej, do którego zepchnięto szczątki kilku osób.

Tabela I. Kościół pojezuicki w Lublinie: zestawienie listy nazwisk „... zmarłych, których ciała w grobach tej świątyni pochowane” zapisanych na epitafium w Kaplicy Najświętszego Sakramentu z danymi pochodzącymi z badań archeologicznych

INFORMACJE ŹRÓDŁOWE			KONFRONTACJA Z DANymi ARCHEOLOGICZNYMI, ANTROPOLOGICZNYMI, ANTRPOLOGICZNYMI, DENDROCHRONOLOGICZNYMI, KOSTIUMOLOGICZNYMI, ITD.												
data pochówku	nazwisko / imię	funkcja / pozycja	antropologiczne			dendrochronologiczne					Inne				
			nr pochówku	płeć	wiek (przyżyciowy)	wyso-kość (przyżyciowa)	nr próbki	część trumny	gatunek drewna	wiek drzewa	data bezwzględna	tkaniny ubrania	tkaniny obicia	malowanie trumny	obecność roślin
1	2	3	4	5a	5b	5c	6a	6b	6c	6d	6e	7a	7a	8	9
1553	Jan Sienion Olelkowicz	ostatni książę Słucki		mężczyzna (?)	45-40 lat (Maurus)	?	71D	dno	sosna	54	po 1494 r.	-	-	-	+
1606	Jan Podedóbog Koniecpolski	kasztelan													
1615	Marcin z Obór Leśniowski herbu Kolumna		Pochowany (prawdopodobnie) we własnej krypcie pod południową kruchtą												

1	2	3	4	5a	5b	5c	6a	6b	6c	6d	6e	7a	7a	8	9
1634	Ks. Hieronim Zaborski	S.J. Prałat										Nie znane miejsce pochówku (prawdopodobnie pod nawą główną lub prezbiterium)			
1643	ks. Wojciech Meciński	S.J. Missyo japoński										Nie znane miejsce pochówku (prawdopodobnie pod nawą główną lub prezbiterium)			
1645	Izabela z Tęczyna	województwa kra-kowska	68	kobieta (?)	dorośli	150-154 max. 152-155	81D	dno	sosna	129	po 1545	tasiemka z jedwabnego rypsu - oblamowanie szkalperzyka i taśma do jego zawieszania na szyi	jedwabny ryps do okrycia wewnętrznych ścian trumny, przymocowany do niej metalowymi ćwiekami	+	+
1650	Mikołaj z Zurowa Daniłowicz	podsk. [arbi] w koron. [ie]	46	mężczyzna	dorośli (Senilis) 60-65 lat	min. - 171 cm, max. - 176 cm	63D	dno	sosna	63	po 1620	-	-	+	-
1653	k.s. Michał Kisaniowski	S.J.										Nie znane miejsce pochówku (prawdopodobnie pod nawą główną lub prezbiterium)			

1	2	3	4	5a	5b	5c	6a	6b	6c	6d	6e	7a	7a	8	9
1654	Michał Janina Stoiński	pis. [arz] Sad. [owy] ziem. [ski] lubel. [ski]	57	?	dorośli	150 cm	72D	dno	Sosna	40	po 1650	jednolity jed- wab o splocie płóciennym - typowa odzież grobowa - brak części okrywa- jącej plecy, tka- ninę z przodu zaciągnięto do tytu pod plecy	-	-	+
1660	k.s. Wacław Krzyży- kowski	S.J.	Nie znane miejsce pochówku (prawdopodobnie pod nawą główną lub prezbiterium)												
1667	k.s. Jan Darow- ski	S.J.	Nie znane miejsce pochówku (prawdopodobnie pod nawą główną lub prezbiterium)												
1667	Piotr Socha	uczeń o.o. jezuitów zabity	30	?	dorośli	?	50D	szczyt przy gło- wie	sosna	33	po 1664	-	-	-	-

1	2	3	4	5a	5b	5c	6a	6b	6c	6d	6e	7a	7a	8	9
1674	Elżbieta z Firlejów Opaliń- ska		36	kobieta ?	dorosły	min. – 148 cm max. 158 cm	54D 55D	bok dno	sosna sosna	46 61	po 1648 po 1674	-	-	-	-
			50	kobieta ?	dorosły	154 – 157 cm	69D	dno	sosna	70	po 1669	destrukty tkanin	-	-	+
Nie znane miejsce pochówku (prawdopodobnie pod nawą główną lub prezbiterium)															
1676	k.s. Franci- szek Czar- necki	S.J.													
1677	Jerzy Szornel Dolega z Pop- kowic	sedz. [ia] ziem. [ski] lubel. [ski]	34	męż- czyzna	dorosły (Ma- turus) 40-50 lat	170 – 175 cm	51D	szczyt przy gło- wie	sosna	91	po 1670	-	-	-	+
			43	?	dorosły	ok. 160 cm	60D	dno	sosna	51	po 1672	destrukty tkanin	destrukty tkanin	-	+
1679	Jan Lis Piase-	star. [osta]	44	?	?	ok. 140 cm	61D	dno	sosna	87+2	po 1679	destruk szkaplerzyka	-	-	+

1	2	3	4	5a	5b	5c	6a	6b	6c	6d	6e	7a	7a	8	9
	czyński	nowo- grodzki	52	?	dorośli	min. 155 cm	70D	dno	sosna	47	po 1673	fragment szkaplerzyka : brunatny filc z przyszytą deli- katną koronką z ornamentem kwiatowym, wyhaftowanym krzyżem, a poniżej jego ramion śladowo zachował się napis 'IHS'.	-	+	+
			45	?	dorośli	ok. 165 cm	62D	dno	sosna	87	po 1680	-	-	-	-
1683	Władysł. [aw] Niem- rzyć H[erbu] Klamry	Wojew [oda] Kujaw. [ski]	48	?	dorośli	ok. 165 cm	67D	bok lewy	sosna	63	po 1654	szkaplerzyk uszyty z dwóch prostokątnych kawałków gład- kiego jedwabiu o płóciennym splocie oraz dwie wstążki przewiązane w dwulistne kokardy z takiego samego jedwabiu	-	-	+

1	2	3	4	5a	5b	5c	6a	6b	6c	6d	6e	7a	7a	8	9
1686	k.s. Tomasz Młodziejowski	S.J.													
1728	Jakob Kotowicz Radanski	Wojew. [odzki] Marsz. [atek] Tryb. [unału] Lubel. [skie-go]	35	mężczyzna	dorosły (Maturus) 30-35 l.	162 cm (max. - 166)	52D	dno	sosna	106	po 1689	destrukty tkanin	-	+	+
			56	?	Dorosły	ok. 166 cm	66D	dno	sosna	66 + 13	po 1685	1 - zniszczony fragm. Nakrycia głowy - tzw. kołpak (?) - wykrojony z sześciu (?) kli- now, zachowały się trzy); 2 - fragm. silnie przebarwionej i zaplamionej po- duszki z jedno- litego jedwabiu (skrojona z 3, prostokątnych połaci i z trzech stron ręcznie zszyta; pierwot- nie wypełniona ziołami i gałązkami)	fragn. tkaniny obiciowej trumny - jednolity, gładki jedwab, tkanina ta okrywała zewnątrze ściany trumny i przymocowana była do desek metalowymi nitami o średnicy 2 cm. Bepośrednio pod materiałem znajdowały się nieheblowane deski.	-	-

1	2	3	4	5a	5b	5c	6a	6b	6c	6d	6e	7a	7a	8	9
			49	?	dorosły	ok. 165 cm	68D	dno	sosna	95	po 1694	-	-	-	-
1730	k.s. Antoni Paprzyca Nie- przecki	Kan. [onik] Lwow. [ski] Kijow. [ski]										Nie znane miejsce pochówku (prawdopodobnie pod nawą główną lub prezbiterium)			
?	?	?	38	kobieta ?	dorosły	ok. 148 cm (max. 151)	57D	bok	sosna	40	po 1695	-	-	-	+
?	?	?	51	?	dorosły (Ma- turus) ok. 30- 40 lat	?	65D	wieko	sosna	79	po 1698	zniszczona i zabrudzona poduszka z jednolitego, gładkiego jedwabiu o splocie płóciennym; była uszyta z dwóch, prostokątnych kawałków tkaniny i wypełniona ziołami	fragn. czepka z gładkiego jedwabiu o płóciennym splocie; był wykrojony z kilku klinów (zachowały się tylko trzy), każdy z nich był wykończony ozdobnym brzegiem i pasmanterią	-	+

1	2	3	4	5a	5b	5c	6a	6b	6c	6d	6e	7a	7a	8	9
1731	k.s. Adalbert z Bieniewa Pruszek Bie- niewski	Kanonik krako- wski i schola- styk wiślicki													
1755	Mikołaj Łoś H. [erbu] Dębno	Kasz. [telan] Lwow. [ski]													
Nie znane miejsce pochówku (prawdopodobnie pod nawą główną lub prezbiterium)															
Nie ustalony pochówek oraz nie znane miejsce złożenia trumny															

V. WALORYZACJA INFORMACJI O POCHÓWKACH PRZY ŚREDNIOWIECZNYCH I NOWOŻYTNYCH KOŚCIOŁACH LUBELSKICH

W przeciągu średniowiecza i okresu nowożytnego, w granicach gruntu lokacyjnego Lublina, powstało 25 kościołów. W przewadze, były to fundacje czynione przez lokalne środowisko na rzecz różnych zgromadzeń zakonnych. Mimo tak znacznej liczby zabytkowych zespołów, rozpoznanie ich dziejów jest wyraźnie nieproporcjonalne. Sytuacja ta staje się jeszcze bardziej jaskrawa przy zestawieniu danych dotyczących stref sepulkralnych użytkowanych, niekiedy, przez setki lat. W tej dziedzinie, wobec bardzo lakonicznych wzmianek zawartych w przekazach pisanych, za główne źródło poznania nekropoli winniśmy postawić archeologię oraz inne dyscypliny, jakie zostały zaangażowane w empiryczne wyjaśnienie problemów. Zasięg tych badań, zazwyczaj był uzależniony od inwestycji przy których je prowadzono, pozostaje mocno zróżnicowany. Jesteśmy w stanie wskazać na kościoły oraz cmentarze, gdzie opracowano i zrealizowano program wykopaliskowy uzupełniony o specjalistyczne analizy – archeobotaniczne, antropologiczne, architektoniczne, kostiumologiczne, zabytkoznawcze, zaś wiek – przynajmniej części pochówków – został podany w latach kalendarzowych. Przeciwnieństwem takich obiektów będą kościoły, dla których rozpoznanie archeologiczne obejmowało wyłącznie nadzory prowadzone w ich pobliżu.

Opisane powyżej rozbieżności utrudniają, a czasami wręcz uniemożliwiają, charakterystykę poszczególnych kościołów lub cmentarzy. Podjęto wobec czego próbę oceny stanu rozpoznania poszczególnych stanowisk, jaka zawarta została w Tabeli II. Umieszczono w niej wszystkie fundacje sakralne, zgrupowane w dwa typy – świątynie nie istniejące lub nie pełniące aktualnie funkcji sakralnych, co jest wynikiem ich rozbiórki bądź znaczącej zmiany przeznaczenia. Druga grupa to obiekty nadal stanowiące ośrodki kultu, jednak – bardzo często – zarządzane przez inne instytucje lub zgromadzenia w stosunku do tych, dla których były ufundowane. Ten stan rzeczy jest natomiast efektem kasaty wielu zgromadzeń i wywłaszczeń majątkowych będący jednym z przejawów represji władz carskich po stłumieniu Powstania Styczniowego. Osobną grupę, wydzieloną w tabeli,

stanowią cmentarze położone poza obiektami sakralnymi lub takie, jakich z żadnym nie można powiązać. Zestawienie zamykają dwa przykłady nieudanych fundacji zakonnych, w przypadku których zabrakło środków finansowych do zamknięcia procesu wystawiania wszystkich gmachów niezbędnych do funkcjonowania danego zgromadzenia.

W omawianej tabeli, obok wezwania świątyni i jej przynależności, podany został okres użytkowania kościoła. Zazwyczaj, odpowiada on ustaleniom poczynionym przez historyków. Natomiast, w przypadku datowania cmentarzy lub krypt informacje zawarte w dokumentach pisanych zostały zweryfikowane i znacząco uzupełnione poprzez wyniki badań archeologicznych. Ocena stanu rozpoznania została zawarta w skali 5-cio stopniowej, gdzie wartość 1 jest najniższą, zaś 5 – maksymalną. Zasady przyznawania ocen w zakresie badań historycznych i archeologicznych, zostały wyjaśnione pod tabelą. W przypadku praktyki archeologicznej niezmiernie ważnym jest periodyzacja zjawisk, dlatego też – w osobnej kolumnie – za pomocą przyjętej skali oceniono ilość pochówków dla jakiej ustalono datowanie bezwzględne. Podczas badania cmentarzy równie niezbędnym jest zlecenie analiz antropologicznych – ich stan zaawansowania został wypunktowany w kolumnie 10. W następnej, podobnej waloryzacji poddano ilość innych analiz specjalistycznych zleconych dla materiałów pozyskanych w trakcie badań terenowych (z oceny wyłączono analizę stratygraficzną, która choć jest podstawową, to nie zawsze była wykonywana lub zawierała rażące błędy).

W dalszej części tabeli zawarto podsumowanie – wyrażone jako sumę poszczególnych składowych oraz średnią arytmetyczną. Za każdym razem, w nawiasach, podano maksymalny wynik. Warto zwrócić uwagę iż podsumowanie ujęte zostało w dwóch kategoriach – ‘całościowym’ a więc łącznym rezultatem opracowania danych historycznych i archeologicznych. W opozycji do tej kategorii należy postawić waloryzację wyłącznie wyników badań archeologicznych i zleconych w ich efekcie analiz. Wydaje się, że zabieg ten pozwala w wyraźniejszy sposób dostrzec i porównać wkład archeologii oraz nauk ją wspierających w poznanie poszczególnych przestrzeni sepulkralnych Lublina. Zestawienie oceny całości rozpoznania obok danych płynących tylko z osiągnięć dziedzin empirycznych wskazuje także, że w wielu wypadkach znaczny udział w wyniku

końcowym był pochodną wysokiego stanu opracowania źródeł pisanych. Wśród lubelskich badaczy, zwłaszcza historyków, największym zainteresowaniem cieszyły się obiekty średniowieczne lub położone w pobliżu gotyckiego miasta w murach. Z tych względów opracowanie źródeł pisanych, najczęściej w formie monografii lub dokumentacji naukowo-historycznej, znacznie podwyższało ocenę łączną dla tych zespołów. Zwróćmy uwagę, że na 25 wszystkich lubelskich kościołów powstałych do upadku I Rzeczypospolitej, aż 7 z nich posiada publikację w formie monografii lub rozbudowanych artykułów, kolejnych 9 otrzymało pełne opracowanie dziejów w formie dokumentacji naukowo-historycznych, które można traktować jak niepublikowane syntezy. Tylko w wypadku dwóch świątyń – św. Wojciecha wraz ze szpitalem św. Łazarza oraz kościoła karmelitów trzewickowych św. Eliasza Proroka – informacje o ich historii mają postać pojedynczych lub rozproszonych notatek, bądź wzmianek.

Zgoła odmiennie przedstawia się stan rozpoznania lubelskich świątyń oraz komentarzy przy zastosowaniu metod empirycznych, a przede wszystkim archeologii. Tylko dla trzech z nich przeprowadzono badania interdyscyplinarne, w przypadku następnych siedmiu zrealizowano badania wykopaliskowe, lecz z pominięciem lub przy niewielkim wsparciu analiz specjalistycznych. Z powyższych refleksji należy wysunąć wniosek, że ponad połowa historycznych kościołów Lublina nadal oczekuje na program prac wykopaliskowych.

Za zaistniałą rozbieżność pomiędzy rozpoznaniem archeologicznym a historycznym nie można winić żadnego ze środowisk. Z pewnością – opracowanie dziejów danego obiektu jest relatywnie szybsze i możliwe do wykonania przy mniejszym nakładzie środków, niż ma to miejsce w przypadku praktyki badań terenowych. Poza tym należy pamiętać, że *gros* gmachów sakralnych Lublina jest nadal użytkowana jako miejsca posługi religijnej, w związku z tym wyłącznie części ich wnętrza lub otoczenia wiązałyby się z ograniczeniami w sprawowaniu liturgii. Toteż większość prac wykopaliskowych wykonana została w obiektach już niefunkcjonujących. Zaś w przypadku świątyń, jakie nadal pełnią funkcję sakralną, badania archeologiczne możliwe były do przeprowadzenia wyłącznie w obiektach poddawanych gruntownej rewitalizacji.

Tabelę II zamyka kolumna 14, gdzie starano się ocenić wagę i wkład dotychczasowych prac archeologicznych w możliwość rekonstrukcji sfery sepulkralnej poszczególnych kościołów lub cmentarzy – tu także zastosowana została 5-cio stopniowa skala, a zasady punktacji wyjaśniono pod tabelą. Spróbujmy, krótko uzasadnić zaprezentowaną ocenę. Najwyżej sklasyfikowano obiekty, dla których rozpoznania archeologia miała kluczowe znaczenie, są to kościoły – św. Michała, pobrygidkowski Wniebowzięcia N.M.P. Zwycięskiej oraz pojezuicki św. Jana Chrzciciela i Jana Ewangelisty a także cmentarz otwarty na tyłach zespołu św. Ducha. Pierwszą z wymienionych świątyń archeolodzy interesowali się przez ponad 30 lat, zakładając liczne wykopy i odkrywając mury tego obiektu oraz szkielety złożone na cmentarzu przykościelnym. I to właśnie ustalenia archeologów przyniosły rozstrzygające wyniki co do chronologii samego obiektu sakralnego jak również nekropoli, stało się to obok dociekań i publikacji historyków oraz historyków sztuki ciągnących przez całe XX stulecie. Mimo wagi odkryć archeologicznych dla poznania dziejów tego obiektu, to stwierdzić trzeba iż prace terenowe nie pociągnęły za sobą zlecenia specjalistycznych analiz. Wyjątkiem w tej dziedzinie są zabytki ruchome oraz część szkieletów, dla których określono płeć oraz wiek w chwili śmierci – jednak opracowania antropologiczne są niedostępne, z tych względów trzeba bazować na danych zawartych w dokumentacjach z badań terenowych. Odnośnie kościoła pobrygidkowskiego zauważamy także, że dyskusja środowiska historyków i historyków sztuki trwała również niemal wiek, ale to badania terenowe ujawniły kluczowe fakty dla poznania najstarszych dziejów obiektów, łącznie ze wskazaniem najwcześniejszego zarysu kościoła. Prace zmierzające do rozwarstwienia kościoła przejęte następnie zostały przez utytułowany zespół architektów. W przypadku tego kościoła także archeologia pozwoliła zidentyfikować i opisać cmentarz funkcjonujący wewnątrz i na zewnątrz świątyni, łącznie z pomieszczeniami grobowymi. Wszystkie materiały pozyskane w toku tych prac zostały przekazane do dalszych, specjalistycznych analiz. Z kolei dzieje kościoła pojezuickiego, dziś archikatedralnego, są stosunkowo dobrze poznane, lecz to badaniom archeologicznym zawdzięczamy określenie kontekstu dla znaczącego remontu, a właściwie przebudowy świątyni w połowie XVIII wieku będącej konsekwencją odbudowy po katastrofalnym pożarze. Także prace archeologiczne przyczyniły się

poznania układu podziemnej części czworoboku zabudowań klasztornych, które dotąd były znacznie gorzej rozpoznane w stosunku do gmachu sakralnego. Również badania archeologiczne i podjęta w ich konsekwencji seria analiz specjalistycznych dały wgląd w obrzędowość pogrzebową okresu kontrreformacji. Podkreślmy, że w toku tych prac została wydobyta i opracowana jedna z największych w skali kraju kolekcja odzieży, sklasyfikowanej jako „polski ubiór narodowy”. O ile w przypadku kościoła farnego istota badań archeologicznych dotyczyła głównie datowania samego obiektu sakralnego i rozwijającej się przy nim nekropoli, to prace wykopaliskowe wykonywane na tyłach zespołu świętoduskiego podjęte zostały w celu eksploracji i rozpoznania fragmentu wielowarstwowego cmentarza związanego z tym założeniem. Poza programem archeologicznym zrealizowany został cały, możliwy komplet analiz specjalistycznych, zaś samo stanowisko zostało rozfazowane. Fakty te, każą postrzegać to stanowisko jako jedną z najlepiej rozpoznanych otwartych nekropoli w historycznym centrum Lublina.

Poza cmentarzami funkcjonującymi przy świątyniach znamy także dwie nekropole, jakich nie da się powiązać bezpośrednio z żadnym obiektem sakralnym, a w przypadku których prace archeologiczne miały znaczenie kluczowe. Są to – mogiła w Ogrodzie Saskim oraz cmentarz przy ulicy Langiewicza. Pierwszemu z nich towarzyszyło podanie o pochowaniu tam ofiar zarazy, natomiast badania terenowe pozwoliły na weryfikację oraz opisanie części z tej nekropoli a także zaproponowanie nowej interpretacji. Drugie cmentarzysko uznać należy za właściwie nie znane nauce, wokół którego unosiła się legenda o złożeniu tam ciał pomordowanych Powstańców Styczniowych. Badania archeologiczne i zlecone w ich konsekwencji analizy radiowęglowe oraz antropologiczne zdają się wskazywać na zgoła odmienną proveniencję. Z tych względów prace archeologiczne dla wymienionych cmentarzysk winniśmy również traktować jako kluczowe, które podały bardziej prawdopodobną genezę ich powołania i użytkowania.

Nekropole, w przypadku których prace archeologiczne miały ważne – ocena 4 – znaczenie dotyczą większej ilości obiektów. Z pewnością za także należy traktować badania prowadzone na Wzgórzu Zamkowym (por. rozdział II.1.1). W ich toku ustalono, że przy kazimierzowskiej kaplicy św. Trójcy nie występowały

pochówki ziemne. Natomiast na serię grobów, datowanych na XII wiek, natrafiono w części zachodniej wzgórza, gdzie zapewne zlokalizowany był gród kasztelański. Ważnym odkryciem było odnalezienie pięciu pochówków, stosunkowo dobrze zachowanych, złożonych w podziemnej partii dawnego kościoła karmelitów bosych, który w bardzo istotny sposób został przekształcony i obecnie użytkowany jest jako ratusz miejski. Istotnym było także ujawnienie mogił ziemnych i ich relacji z kryptami powstałymi przy cerkwi prawosławnej p.w. Przemienienia Pańskiego. Odkrycia pozwoliły potwierdzić istnienie cmentarza szkieletowego przy świątyni, na co wskazywały przekazy pisane, ujawniły one także obecność przesklepionych pomieszczeń grobowych, o których z kolei milczą źródła. Zakres nadzorowanej inwestycji nie pozwolił na oszacowanie wielkości cmentarza, nie zlecono również żadnych analiz, w tym antropologicznych. Niewątpliwą zasługą było przeprowadzenie prac wykopaliskowych realizowanych przez kilka sezonów na terenie zespołu dominikanów obserwantów, p.w. św. Krzyża. Niestety, mimo odsłonięcia znacznego obszaru zajętego przez mogiły nie zlecono ani jednej analizy antropologicznej szkieletu. Popełnione zostały także błędy w synchronizacji i interpretacji zarówno nawarstwień ziemnych jak również zarysów części jam grobowych. Za ważne, mimo statusu nadzorów archeologicznych, uznano odkrycie części wkopów grobowych, jakie należy wiązać z cmentarzem rozwijającym się przed frontonem kościoła kapucyńskiego p.w. św. Piotra i Pawła. Dostępne opracowania historyczne nie wspominają o istnieniu podobnej formy pochówków przy tym obiekcie.

Kolejna grupa obiektów sakralnych, dla których dotychczasowy stan rozpoznania archeologicznego oceniono jako „pomocny” w rekonstrukcji sposobu użytkowania przestrzeni sepulkralnej, to – z jednej strony świątynie, gdzie badania terenowe wykluczyły możliwość zachowania się mogił. Tak stało się w przypadku kościoła pp. wzytek, z którego w czasie zmiany przeznaczenia gmachów usunięto wszelkie pochówki, mamy zatem do czynienia z negatywnym świadectwem. Z drugiej strony, w wypadku innych świątyń, prace terenowe pośrednio naprowadzają na obecność cmentarzy. Z pewnością najlepszym tego przykładem będzie kościół św. Mikołaja na Czwartku, gdzie zarówno w pobliżu świątyni jak również w pewnym oddaleniu od niej natrafiono bądź to na zachowane jamy grobowe, bądź to na zniszczone szkielety złożone do zbiorowych mogił. Podobny

przypadek odnotowano przy kościele dominikanów p.w. św. Stanisława. Za pomocne w rekonstrukcji pierwotnego zasięgu cmentarza założonego przy kościele ewangelickim uznać wypada nadzory, podczas których natknięto się na szereg, usystematyzowanych jam wychodzących poza znany zasięg ogrodzenia przestrzeni grzebalnej.

Dla pozostałych obiektów sakralnych, dotychczasowe rozpoczęcie archeologiczne jest „niewystarczające”, ponieważ badania terenowe skierowane były wyłącznie na weryfikację rzutu samej świątyni jak stało się przypadku kościoła pobonifraterskiego lub pofranciszkańskiego. Albo przynosiły tylko informacje o zniszczonej przestrzeni, jaka mogła być zajęta przez cmentarz otwarty – otoczenie kościoła pobernardyńskiego, albo ich zakres horyzontalny lub wertykalny nie mógł sięgnąć warstw potencjalnych nekropoli – zespoły: kościelno-szpitalny św. Wojciecha i św. Łazarza, pp. „początek” p.w. Niepokalanego Poczęcia NMP, poaugustiański św. Agnieszki, pomisjonarski św. Przemienienia Pańskiego.

Ostatnia kategoria oceny, nazwana „nieistotną”, jest adekwatna do użytego określenia, gdyż badania archeologiczne były prowadzone w znacznym oddaleniu od obiektu, gdzie nie mogły być składane szczątki zmarłych – reformatów św. Kazimierza, bernardynek zwanych klaryskami p.w. św. Piotra, pp. „józefatek” p.w. św. Józefa Oblubieńca NMP, karmelitów trzewickowych św. Proroka Eliasza, greckokatolicki Narodzenia M. B.

Tabl. II. Waloryzacja informacji o pochówkach przy średniowiecznych i nowożytnych kościołach lubelskich.

lp.	przynależność: wzwanie świętyni	okres użyt- kowania świętyni	okres użyt- kowania cmentarza	okres użyt- kowania krypt	wzmianki pisane o cmentarzu / kryptach	opraco- wanie historii kościola	ocena stanu rozpoznania				podsumowanie			istotność dotychczasowych prac dla poznania archeologicznych działań danej przestrzeni sepulkralnej	
							rozpozna- nie archoe- logiczne	datowanie bez- względne pochów- ków	analizy antropo- logiczne pochów- ków	inne analizy	suma ocen (moż- liwych)	średnia ocen (moż- liwych)	suma ocen (moż- liwych)		średnia ocen / (moż- liwych)
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12a	12b	13a	13a	14
obiekty nie istniejące lub nie pełniące funkcji sakralnych															
1	fary: Św. Michała	pocz. XIV do 1864 r.	XI/XII w. - 1743 r.	nowo- żytność	+/+	5	4	2	2	2	15 (25)	3,00 (5,00)	10 (20)	2,50 (5,00)	5
2	kaplica zamkowa: Św. Trójcy	przed 1325 do 1794 r.	XII w.	?	-/+	5	4	2	1	2	14 (25)	2,80 (5,00)	9 (20)	2,25 (5,00)	4
3	oo. karmelitów bosych: M. B. Szkaplerznej	1612/20 do 1803 r.	-	1612 - 1803 r. (?)	-/+	5	4	2	3	2	16 (25)	3,20 (5,00)	11 (20)	2,75 (5,00)	4
4	oo. bonifratrów: Bożego Ciała	1641/43 do 1819 r.	poł. XVII - k. XVIII w. (?)	?	+/?	3	4	1	1	2	11 (25)	2,20 (5,00)	8 (20)	2,00 (5,00)	2
5	oo. reformatów: Św. Kazimierza	1661/1674 do 1820 r.	poł. XVII - k. XVIII w. (?)	poł. XVII - k. XVIII w. (?)	+/?	4	2	1	1	2	10 (25)	2,00 (5,00)	6 (20)	1,50 (5,00)	1
6	pp. wizytek: Zwiastowania NMP i Najświęt. Serca Jezusa	1725/1734 do 1810 r.	-	poł. XVIII - pocz. XIX w.	-/+	4	4	1	1	2	12 (25)	2,40 (5,00)	8 (20)	2,00 (5,00)	3
obiekty nadal istniejące i pełniące funkcje sakralne															
7	kaplica Św. Krzyszta i dominikanów: Św. Stanisława	l. 60. XIII w. do 1886 r.	p. średnio- wiece - pocz. XIX w.	nowo- żytność (?)	-/+	5	3	1	2	2	13 (25)	2,60 (5,00)	8 (20)	2,00 (5,00)	3

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12a	12b	13a	13a	14
8	prebendarski, parafialny; Św. Mikołaja	1 poł. XIV 2 poł. XVI do dziś	późne średniowiecze - XVII w.	nowożytność (?)	- / ?	4	4	1	1	2	12 (25)	2,40 (5,00)	8 (20)	2,00 (5,00)	3
9	przyszpitalny: (Św. Jana ? Św. Duchy	1342 1419 do poł. XVII w.	XII-XIII w. 1419 - 1721 r.	?	+ / ?	5	5	3	5	4	22 (25)	4,40 (5,00)	17 (20)	4,25 (5,00)	5
10	prebendarski: NMP, Św. Barbary i Św. Zofii pobrygidkowskiej: NMP [Zwycięskiej]	2 poł. XIV w. - 1396 r. 1412 do 1819 r.	(XIII w.) poł. XIV - pocz. XIX w.	XV w. - 1881 r.	+ / +	5	5	4	5	5	24 (25)	4,80 (5,00)	19 (20)	4,75 (5,00)	5
11	cerkiew prawosławna: Przemienienia Pańskiego	k. XIV w. poł. XV w. do dziś	nowożytność	XVII w.	+ / -	3	3	1	1	1	9 (25)	1,80 (5,00)	6 (20)	1,50 (5,00)	4
12	prebendarski ex dominikanów obserwantów: Św. Krzyża	poł. XV - k. XVII w. 1697 do 1809 r.	p. średniowiecze (?) - k. XVIII w.	?	+ / ?	4	4	2	1	2	13 (25)	2,60 (5,00)	9 (20)	2,25 (5,00)	4
13	pobermardyński: nawrócenia Św. Pawła	1459 do 1864 r.	p. średniowiecze (?) - k. XVIII w.	nowożytność (?)	+ / +	4	2	1	1	1	9 (25)	1,80 (5,00)	5 (20)	1,25 (5,00)	2
14	pojezuicki: Św. Jana Chrzyciela i Jana Ewangelisty	1586 do 1773 r.	-	k. XVI - 2 poł. XVIII w.	- / +	5	5	4	5	5	24 (25)	4,80 (5,00)	19 (20)	4,75 (5,00)	5
15	szpitalny: Św. Wojciecha	1599 1611 do 1826 r.	nowożytność (?)	?	? / -	2	3	1	1	1	8 (25)	1,60 (5,00)	6 (20)	1,50 (4,00)	2
16	ex - bernardynek / klarysek: Św. Piotra jezuit	1617/8 - 1887 r. 1920 r. do dziś	-	nowożytność (XVII w.)	- / +	4	3	1	1	1	10 (25)	2,00 (5,00)	6 (20)	1,50 (4,00)	1
17	pofranciszkański: M.B. Anielskiej salezjanie	1621/35 - 1817 r. 1927 do dziś	-	nowożytność	- / +	4	3	1	1	1	10 (25)	2,00 (5,00)	6 (20)	1,50 (4,00)	2

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12a	12b	13a	13a	14
18	„Józefatki” ex-karmelitanelek Św. Józefa Oblubieńca NMP	1635/44 do 1864 r.	-	nowożytność (?)	-/?	3	2	1	1	1	8 (25)	1,60 (5,00)	5 (20)	1,25 (4,00)	1
19	„Poczetki” („Szarytki”) ex-karmelitanelek Niepokalanego Poczęcia NMP	1646/1653 /1721 do 1819 r.	?	nowożytność (?)	-/?	3	3	1	1	1	9 (25)	1,80 (5,00)	6 (20)	1,50 (4,00)	2
20	poaugustiański: Św. Agnieszki	1646/47 do 1865 r.	-	?	-/-	3	3	1	1	1	9 (25)	1,80 (5,00)	6 (20)	1,50 (4,00)	2
21	pokarmelitański trzewickowych: Św. Eliasza Proroka	1680/1742 do 1835 r.	-	?	-/?	2	2	1	1	1	7 (25)	1,40 (5,00)	5 (20)	1,25 (4,00)	1
22	pomisjonarski: Przemienienia Pańskiego	1701/1714 do 1864 r.	-	?	-/?	3	3	1	1	1	9 (25)	1,80 (5,00)	6 (20)	1,50 (4,00)	2
23	kapucynów: Św. Piotra i Pawła	1721/ 1724 do 1864 r.	nowożytność (?)	poł. XVIII – poł. XIX w.	-/+	4	3	1	1	1	10 (25)	2,00 (5,00)	6 (20)	1,50 (4,00)	4
24	ewangelicki: Św. Trójcy	1784 r. do dziś	1787 – 1843 r.	?	+/-	4	3	1	1	1	10 (25)	2,00 (5,00)	6 (20)	1,50 (4,00)	3
25	greckokatolicki: Narodzenia M. B.	1786 do 1873 r.	1786 r. – k. XIX w.	?	+/?	3	2	1	1	1	8 (25)	1,60 (5,00)	5 (20)	1,25 (4,00)	1
cmentarze otwarte poza obiektami sakralnymi															
26	moгиła w Ogrodzie Saskim	--	XV (?) XVI do XVIII w.	--	+/-	2	4	2	3	2	13 (25)	2,60 (5,00)	11 (20)	2,75 (4,00)	5
27	cmentarz przy ul. Wyrzyńskiej	--	XVI/XVII do poł. XVII w.	--	-/-	1	4	3	5	2	15 (25)	3,00 (5,00)	14 (20)	3,50 (4,00)	3
28	przy ul. Langiewicza	--	XVIII do XIX w.	--	-/-	1	4	3	5	4	17 (25)	3,40 (5,00)	11 (20)	4,00 (4,00)	5

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12a	12b	13a	13a	14
niezrealizowane fundacje sakralne															
29	trynitarze: --	1703/1752 - do 1799 / 1817 r.	--	XVIII w. (?)	- / ?	3	2	1	1	1	8 (25)	1,60 (5,00)	5 (20)	1,25 (4,00)	2
30	pijarzy: --	1732 r. do 2 poł. XVII w.	--	--	- / -	2	3	1	1	2	9 (25)	1,80 (5,00)	7 (20)	1,75 (4,00)	3

OBJAŚNIENIA TREŚCI KOLUMN

L.p. - kolumna 1 (zgodna z piktogramami na wszystkich rycinach)

Ocena opracowania historii kościoła lub / i cmentarza (kolumna 7):

- 1 - brak jakiegokolwiek,
- 2 - informacje pojedyncze, rozproszone,
- 3 - informacje podstawowe, katalogowe,
- 4 - dokumentacja naukowo-historyczna,
- 5 - publikacja / monografia;

Ocena / nasilenie występowania danej cechy (kolumny 9-11):

- 1 - brak,
- 2 - niewystarczające (od 0 do 25 %),
- 3 - dostateczne (od 25 do 50 %),
- 4 - dobre (od 50 do 75 %),
- 5 - bardzo dobre (od 75 do 100 %);

Ocena rodzaju rozpoznania archeologicznego cmentarza lub kościoła (kolumna 8):

- 1 - brak jakiegokolwiek,
- 2 - nadzory lub badania wykopaliskowe w pobliżu obiektu,
- 3 - nadzory dotyczące bezpośrednio obiektu,
- 4 - badania wykopaliskowe dotyczące bezpośrednio obiektu,
- 5 - badania o charakterze interdyscyplinarnym;

Ocena dotychczasowego rozpoznania archeologicznego dla dzieł danego obiektu / przestrzeni sepulkralnej (kolumna 14):

- 1 - nieistotna,
- 2 - niewystarczająca,
- 3 - pomocna,
- 4 - ważna,
- 5 - kluczowa;

VI. ZAKOŃCZENIE

Przyjęte ramy chronologiczne pracy obejmują późne średniowiecze i epokę nowożytną. Są to okresy, dla których dysponujemy już bezpośrednimi przekazami pisanymi oświetlającymi dzieje ośrodka lokacyjnego, a także losy poszczególnych kościołów. Obecność dokumentów jest niezwykle istotna, gdyż pozwala opisać ogólniejszy kontekst materiałów odkrywanych w badaniach archeologicznych. Mimo iż prace wykopaliskowe w ostatnich latach objęły sporą grupę kościołów lubelskich, w tym i cmentarzy, to w żadnym wypadku ich rezultatów nie można uznać za wyczerpujące. Nie mniej jednak już zgromadzony korpus źródeł pozwala na szersze spojrzenie oraz podjęcie próby nakreślenia ogólniejszych prawidłowości towarzyszących przemianom przestrzeni sepulkralnej. Wiele spośród osiągniętych rezultatów umożliwia również wyłowienie materialnych świadectw obrządku pogrzebowego w późnym średniowieczu i nowożytności.

W granicach gruntu lokacyjnego Lublina,⁹¹ w okresie późnego średniowiecza i nowożytnym powstało 25 obiektów sakralnych. Wśród nich zdecydowanie przeważają kościoły zakonne. W epoce staropolskiej podjęto również nieudaną próbę fundowania siedzib dla dwóch innych zgromadzeń męskich – trynitarzy oraz pijarów. Do stanowisk sepulkralnych zaliczyć trzeba także nekropole nie związane z żadnym kościołem. Tym samym łączna liczba miejsc, gdzie wznoszono świątynie lub grzebano ludzi w późnym średniowieczu i nowożytności sięgnie 30. Każde z nich posiada choćby częściowe opracowanie, z tych względów oceniono stan wiedzy, który w syntetycznej postaci został zawarty w tabeli II zamieszczonej na końcu rozdziału V. Ich lokalizację zaprezentowano na rycinach zbiorczych (Ryc. 1-3).

W granicach współczesnego Lublina znajdują się dwie inne nekropole, których czas powstania i użytkowania wykracza poza ramy chronologiczne przyjęte w prezentowanej pracy. Pierwszą będzie wczesnośredniowieczny cmentarz rządowy na Sławinku, przy ulicy Willowej. Drugą natomiast główna nekropola XIX-wiecznego miasta, położona przy obecnej ulicy Lipowej. Powołano

⁹¹ Zasięg obszaru lokacyjnych rozłogów miejskich Lublina [w:] A. Rozwałka, R. Niedźwiadek, M. Stasiak 2006, Il. 32.

ją jako efekt wdrażania Uniwersału dla Miast Wolnych wydanego w 1792 roku. Dokument wydany przez Komisję Policji Obojga Narodów zmieniał dotychczas obowiązujące zwyczaje grzebania zmarłych na cmentarzach przykościelnych i w komorach grobowych pod posadzkami świątyń. Wiek XIX przyniósł stagnację w fundowaniu nowych kościołów, warto zaznaczyć, że do 1902 roku na terenie Lublina nie powstał żaden nowy obiekt sakralny, nie zaszły również zmiany w strukturze parafialnej (J. Chachaj 2017, s. 14-16).

Największa liczba fundacji sakralnych została dokonana przez Lublinian na rzecz zgromadzeń zakonnych. Cztery obiekty – kaplica zamkowa, kościół farny św. Michała, świątynia dominikańska św. Stanisława Biskupa Męczennika oraz brygidkowska p.w. Wniebowzięcia NMP Zwycięskiej – powstały z woli lub przy wsparciu panujących. Skromny korpus źródeł pisanych i ikonograficznych traktujących o dziejach lubelskich kościołów przynosi skromne wzmianki o zwyczaju grzebania zmarłych wokół lub pod posadzkami świątyń. W ostatnich latach XX i początku XXI wieku, gdy prowadzonych jest wiele inwestycji – realizowanych przez instytucje kościelne w poszczególnych gmachach, ale również przez władze municypalne, których celem jest wymiana podziemnej infrastruktury bądź przebudowa ulic i placów – przybywa również danych archeologicznych. Wielkość i ilość inwestycji zaczynają odwracać, być może to już nastąpiło, proporcje pomiędzy możliwościami rekonstrukcji wyłącznie w oparciu o źródła historyczne na korzyść danych gromadzonych w trakcie badań archeologicznych. Szczególnie prace o charakterze interdyscyplinarnym, gdzie w proces poznawczy włącza się specjalistyczne analizy – archeobotaniczne, architektoniczne, antropologiczne, historyczne, kostiumologiczne, zabytkoznawcze oraz datowanie metodami przyrodniczymi – przynoszą nieporównywalnie lepsze rezultaty niż te, w których każda z dyscyplin mogła by osiągnąć w pojedynkę. Kompleksowe badania pozwalają nie tylko wskazać na ewolucję samych brył obiektów sakralnych, ale również dostarczają znakomitych danych umożliwiających rekonstruowanie zmian w sposobie użytkowania przestrzeni sepulkralnej. Zebrane obserwacje otwierają również sposobność do opisanie zwyczajów pogrzebowych. W materiale archeologicznym daje się wyłowić dowody stosunku do zmarłych zarówno na etapie pogrzebu jak również traktowania mogił wiele lat po ceremonii.

W ocenie rozpoznania cmentarzy przykościelnych musimy stwierdzić znaczne dysproporcje. Najlepiej przebadane i opracowane są: nekropola przy dawnym kościele parafialnym p.w. św. Michała Archanioła na Starym Mieście i dwa XV-wieczne cmentarze przykościelne ulokowane na terenach ówczesnego Przedmieścia Krakowskiego – przy zespole świętoduskim i przy kościele p.w. Wniebowzięcia NMP Zwycięskiej. Relatywnie duży obszar nekropoli przy kościele św. Krzyża objęto pracami wykopaliskowymi, lecz podstawowym mankamentem tych badań było zaniechanie analiz antropologicznych oraz brak synchronizacji odsłanianych zjawisk. Nierównomierny i wycinkowy stan rozpoznania średniowiecznych i nowożytnych cmentarzy Lublina utrudnia prowadzenie szerszych – w skali całego miasta – analiz porównawczych oraz uporządkowania chronologicznego. Wyniki wysiłków badawczych podejmowanych na stanowiskach otwartych należy koniecznie uzupełnić o rezultaty rozpoznania dokonanego w kryptach grobowych. Specyfika tych stanowisk, gdzie zachowują się materiały organiczne, otwiera zupełnie nową perspektywę.

Przeprowadzona waloryzacja miejsc, gdzie chowano dawnych Lublinian skłania do wniosku, że nasza wiedza na temat kościołów i ich cmentarzy może być rozpatrywana w szerszym wymiarze dopiero od wieku XV. Dotyczy to historii tych obiektów, które dość dobrze znamy ze źródeł pisanych, opracowań historycznych i badań archeologicznych. Gdybyśmy dokonali ogólnej konstatacji naszego stanu poznania cmentarzy przykościelnych, to musielibyśmy wykazać pewne ograniczenia. Analiza większych zespołów mogił – wyliczone powyżej nekropole przy kościołach oraz zespół krypt pod świątynią jezuicką – pozwala już na bardziej ogólne wnioski. Jednak, dla większości cmentarzy nie dysponujemy dogłębną wiedzą o organizacji ich przestrzeni. Mimo to pewne próby w tej mierze starano się podjąć, czego rezultaty zaprezentowano w rozdziale III. Podobne uwagi trzeba odnieść do formy grobów – na większości stanowisk były one odsłaniane przypadkowo i zwykle były pojedynczymi obiektami. Mimo tych ograniczeń dla wymienionych wyżej stanowisk cmentarnych, gdzie można było uruchomić narzędzia statystyczne bazujące na większych seriach danych, da się jednak podjąć w miarę wiarygodne studia o sposobie grzebania ludzi. Pośród nich znalazły się –

ułożenie zmarłych, relacja poszczególnych jam, kształtowanie przestrzeni grzebalnej, wyposażenie pochówków.

Osobnym zagadnieniem jest podejście zarządców poszczególnych obiektów sakralnych do zmarłych spoczywających pod podsadzkami świątyń i wokół nich. Ujmując to delikatnie – jest ono wyjątkowo specyficzne. Już przekazy archiwalne informują o przenoszeniu poszczególnych trumien a nawet opróżnianiu całych krypt. Mimo iż władze kościelne miały świadomość i zapewne nadal ją posiadają, gdyż formułują zadania o poszanowaniu dla prochów przodków, to jednocześnie nie przeszkadza im dosłownie wyrzucać i niszczyć szczątki ludzkie, trumny oraz wyposażenie. Jest to tym bardziej zdumiewające, że w czasach historycznych – szczególnie w kościołach – w płytach nagrobnych, epitafiach, księgach przechowywane i utrwalone były nazwiska zmarłych. Obecnie, choć nieliczne mimo to jednak dostępne, pozostają przekazy pisane, plany z umieszczonymi jednoznacznymi zwrotami – *'grób* □ *'sklep* □ Na tle ignorancji, niewiedzy i strachu przed nieznanym, za wyjątki trzeba uznać kościół pojezuicki i pobrygidkowski, gdzie udało się w znacznej mierze zrealizować szeroki program badań. Rezultaty osiągnięte w tych obiektach wskazują, że badania interdyscyplinarne z wiodącym udziałem archeologii, mogą pamiętać o zmarłych przywrócić i ukazać niekiedy rozbudowane zwyczaje pogrzebowe.

Również pośród samych archeologów i rozmaitych instytucji, w tym miejskich i służb konserwatorskich, problem pochówków złożonych na średniowiecznych i nowożytnych nekropolach – znów sięgając po delikatne określenia – bywa pomijany lub schodzi na drugi plan. Przykładem może być kościół farny. Dla wielu Lublinian była i jest to nadal najważniejsza świątynia miejska – zapewne pierwszy ośrodek parafialny wraz z cmentarzem. Co najmniej od lat 30-tych XX wieku najważniejszym, jeśli nie jedynym problemem, było wyłącznie zgłębienie metryki obiektu. J. Dutkiewicz przez odsłanianie fundamentów kościoła dokonał trudnych do oszacowania zniszczeń, odcinając mury od przylegających warstw oraz usuwając olbrzymie ilości pochówków. Począwszy od lat 70-tych minionego stulecia systematycznie odsłaniano groby, które z kolei zostały przecięte przez fundament prezbiterium i nawy. Fakty te w sposób ostateczny obaliły żywotne mity i legendy, w ich miejsce dając mocną podstawę do twierdzenia, że kościół powstał najpewniej w początkach

XIV stulecia. Co do dziejów samej nekropolii możemy stwierdzić, że przed fundacją świątyni co najmniej od drugiej połowy XII wieku istniał tzw. cmentarz rządowy. Jeśli skojarzymy ten fakt ze wzmianką ze źródła pisanego, że od najpóźniej 1198 roku funkcjonowała instytucja archidiakona lubelskiego, to możemy postawić hipotezę, że na Wzgórzu Staromiejskim znajdowała się nie tylko siedziba kościelnego hierarchy, ale i cmentarz, który służył całej społeczności lubelskiego *suburbium*. Wraz ze wzniesieniem fary p.w. św. Michała Archanioła dla nowolokowanego miasta cmentarz ten przerodził się w przykościelny i parafialny. Wypełnia się więc formuła charakterystyczna dla średniowiecznej *Europa Christiana* – powstają cmentarze przy kościołach. Patrząc na najbliższe analogie widzimy, że podobnie jak na Ziemi Sandomierskiej mamy do czynienia z przejmowaniem cmentarzysk rządowych przez powstające parafie (M. Florek 2004). Konsekwencja stwierdzenia tego faktu jest dość istotna, wskazuje bowiem na to, że podobnie jak na Ziemi Sandomierskiej czy Krakowskiej, tak i na Ziemi Lubelskiej następuje proces związany z przejściem rządowych cmentarzysk chrześcijańskich w ramy organizacji parafialnej (J. Kłoczowski 1998, s. 249-257; A. Rozwałka 2004; 2011) lub porzuceniem tychże nekropolii i założeniem nowych wraz z powstaniem kościołów parafialnych (zob. np. P. Lis 1996a, 1996b⁹²; A. Mazur, K. Mazur 2011, s. 430; M. Florek 2016).

Kościół św. Trójcy i jego cmentarz – ten kardynalny problem związany z procesem powstania Lublina jako ośrodka grodowego, jak dotąd nie ma definitywnego wyjaśnienia i zakończenia. Wynika to przede wszystkim z faktu zlekceważenia roli badań archeologicznych. Zdawałoby się liczne nadzory oraz badania archeologiczne, na Wzgórzu Zamkowym miały charakter doraźny i ograniczony właściwie do sondażu a nie programowych badań wykopaliskowych. Szczególnie jaskrawy w zastosowaniu metody archeologicznej był proces, na niespotykaną dotychczas skalę, remontu budynku muzeum wraz z otoczeniem i totalnej wymiany starej, jeszcze XIX-wiecznej infrastruktury podziemnej. W pierwszej fazie tej olbrzymiej inwestycji obecność archeologii miała, w decyzji urzędu konserwatorskiego, charakter tzw. nadzoru. W momencie ujawnienia konstrukcji drewnianych zmiana decyzji na regularne wykopaliska archeologiczne

⁹² na potencjalne związki rządowego cmentarzyska w Bochothnicy, gm. Kazimierz Dolny, datowanego na XI-początki XII w., z najstarszymi dziejami parafii w Kazimierzu Dolnym (XIII w.) zwróciła ostatnio uwagę Anna Sochacka (2012, s. 278).

była już spóźniona, bowiem utracono niezwykle istotną relację – styku nawarstwień kulturowych z obiektami architektury murowanej. Dotyczy to nie tylko kaplicy p.w. św. Trójcy, ale również wieży okrągłej, tzw. donżonu. Problem lokalizacji kaplicy grodowej i chronologii wieży nadal zawarty jest w ramach hipotez i spekulacji. Całkowicie natomiast zignorowany został w trakcie tych prac problem cmentarza grodowego, co wskazuje, że przed podjęciem prac ziemnych nie istniał jakikolwiek program badawczy, program będący choćby wypadkową dotychczasowych działań archeologicznych na terenie wzgórza. A przecież podsumowania archeologiczne, które mogły być fundamentem takiego programu, już istniały (A. Rozwałka 1999, s. 91-125; M. Stasiak-Cyran 2004; A. Rozwałka, R. Niedźwiadek, M. Stasiak 2006, s. 95-104). W ostatniej z publikacji dotyczącej dziejów zamku lubelskiego, ogłoszonej już po zamknięciu przebudowy dziedzińca, badacz średniowiecznego Sandomierza archeolog Marek Florek zwrócił uwagę na podobieństwa pomiędzy Sandomierzem i Lublinem w kwestii istnienia świątyni grodowej i jej cmentarza (M. Florek 2012, s. 57-58, 2015, s. 25)⁹³. Potwierdzenie tej analogii jest, jak się obawiam, nieokreśloną w czasie perspektywą badawczą.

Kościół św. Mikołaja na Czwartku wzbudzał wiele emocji i traktowany był jako jedna z najstarszych lubelskich świątyń. Na takim postrzeganiu zaważyły dokumenty XVIII-wiecznej lustracji. XIX-wieczni autorzy pamiętników i lokalnych przewodników przesuwali jego genezę do czasów Mieczysława I. Zawity problem z początkami świątyni p.w. św. Mikołaja i przykościelnego cmentarza jest nie do rozstrzygnięcia bez udziału archeologicznych badań wykopaliskowych. Przeprowadzenie tzw. badań bezinwazyjnych a także kwerendy źródeł pisanych było znakomitym posunięciem, bowiem ich wyniki upewniają nas co do konieczności zastosowania metody wykopaliskowej (K. Janus 2014; J. Chachaj 2015). W 700-lecie jubileuszu miasta, przypadające w 2017 r., warto podkreślić wagę tych kroków, bowiem jest to jeden z podstawowych problemów genezy

⁹³ „Jeśli przyjęlibyśmy, idąc za wymową niektórych źródeł pisanych a przynajmniej ich interpretację przez część historyków i archeologów, że na terenie grodu na Wzgórzu Zamkowym w wieku XII stał kościół (kaplica) – zapewne pod wezwaniem św. Trójcy, przeniesionym następnie na istniejącą świątynię, to z nią należałoby go wiązać. Byłby to zatem cmentarz przykościelny, otaczający świątynię grodową. Analogiczną sytuację mamy na terenie grodu na Wzgórzu Zamkowym w Sandomierzu, gdzie również w XII-XIII, a może nawet jeszcze XIV wieku funkcjonował niewielki cmentarz, przypuszczalnie związany z kościołem pw. św. Mikołaja, wzmiankowanym po raz pierwszy w 1191 roku.” (podkr. – R. N.).

Lublina jako aglomeracji osadniczej i wyznaczenia miejsca jego przedlokacyjnej osady targowej, w tym i kościoła tejże osady wraz z cmentarzem. Według wybitnego badacza dziejów Lublina Ryszarda Szczygła pierwszą „pewną” osadę targową możemy wyróżnić nie na Wzgórzu Czwartek, lecz na Wzgórzu Staromiejskim, gdzie dokonała się lokacja miasta (R. Szczygieł 1992; 2008, s. 18-21; 2017, s. 48-53). Na obecnym etapie rozpoznania Wzgórza Czwartek możemy jedynie opisać część osady wczesnosłowiańskiej i wczesnośredniowiecznej oraz potwierdzić iż istniejący obiekt sakralny to fundacja z okresu renesansu, choć najpewniej wzniesiona w granicach cmentarza średniowiecznego.

Dominikanie byli pierwszym zakonem sprowadzonym do Lublina, wobec czego zagadnienie jego początku i kolejnych faz rozbudowy jest niezmiernie istotne, ale wobec braku badań empirycznych musi się ograniczać wyłącznie do hipotez postawionych w efekcie sondażowego rozpoznania architektonicznego oraz opublikowanych studiów (A. Rozwałka. M. Stasiak 2006a; 2006b). Natomiast istnienie cmentarza przy tej świątyni, wobec przypadkowych i niejednoznacznych odkryć ludzkich kości, nie pozwala na określenie jego zasięgu, ani ustalenie początków jego użytkowania.

W literaturze funeralnej rzadko kiedy zwraca się uwagę na związki najstarszych faz cmentarzy z architekturą kościoła, klasztoru bądź szpitala. Jeśli chodzi o Lublin to możemy powiedzieć, że w tym mieście, w zespołach – świętoduskim, pobrygidzkowskim i przy kościele farnym – odkryto obiekty grobowe niewątpliwie poprzedzające powstanie świątyni. Jeśli spojrzymy na Ziemię Lubelską to takie przypadki znajdziemy choćby w Janowcu – kościół św. Cecylii. Historycy i historycy sztuki, a także i archeolodzy, wyławiają podobieństwa architektury murowanych świątyń w Janowcu, Końskowoli i Markuszowie (F. Jaroszyński 1999, s. 56-59; J. Cichomski 2014, s. 32-34). Jednakże nikt, jak dotychczas, nie zwrócił uwagi na zespół świętoduski w Lublinie jako inspirację dla architektury innych kościołów i szpitali na obszarze historycznego województwa lubelskiego, np. Janowca, Końskowoli czy Markuszowa.

Początki kościołów i cmentarzy Lublina, a także i historycznej Ziemi Lubelskiej, z pewnością wymagają dalszych badań archeologicznych. Choćby

z uwagi na podnoszoną w ogólnopolskich publikacjach archeologicznych kwestię aneksji Małopolski przez państwo Mieszka I (J. Poleski 2004, s. 175-187; A. Buko 2005, s. 178-182). W świetle ostatnich opracowań dziejów wczesnośredniowiecznego Lublina wynika, że jego związki z państwem piastowskim, możemy odnosić najwcześniej do XI wieku (A. Rozwałka 2017, s. 14-22), a więc raczej zapewne ma Andrzej Buko stwierdzając, że w latach siedemdziesiątych X stulecia państwo piastowskie najpierw opanowało Sandomierz a stąd ruszyła ekspansja w trzech kierunkach – ku Krakowowi, Przemyślowi i Lublinowi (A. Buko 2005, s. 179, ryc. 9.4.). Czy stało się to dopiero, gdy Bolesław Chrobry poszedł na Kijów ? (zob. K. Kollinger 2014, s. 187-368). Jeśli tak, to zajęcie Ziemi Lubelskiej przez Chrobrego możemy uważać za *terminus a quo* powstania pierwszych świątyń i cmentarzy chrześcijańskich.

Mimo, że poznanie dziejów lubelskich świątyń i rozwijających się przy nich nekropoli, w dużej mierze, determinowane było rozmiarem działań inwestycyjnych prowadzonych w samych obiektach oraz ich otoczeniu, to jesteśmy w stanie nakreślić przemiany jakimi podlegała przestrzeń sepulkralna. Zostały one określone jako fazy. Najwcześniejsza z nich odznaczała się występowaniem cmentarzy rządowych. Takim z pewnością było stanowisko na Sławinku przy ulicy Willowej. Jest ono niezmiernie istotne także dla całego ośrodka w okresie monarchii wczesnopiastowskiej, tym większa szkoda iż wyniki prac nie tylko nie zostały opublikowane, ale nawet dostęp do dokumentacji jest ograniczony. Cmentarzysko rządowe istniało najpewniej pod późniejszym cmentarzem przy kościele farnym. Groby z wczesnego średniowiecza, odkrywane były także na zachodnim przedmieściu miasta gotyckiego, ale ich jednostkowość oraz nie do końca wyjaśniony kontekst stratygraficzny utrudniają interpretację.

Cechą wyróżniającą fazę II było wstawianie późnośredniowiecznych świątyń we wcześniejsze nekropole. Z pewnością tak się stało z farą św. Michała na Wzgórzu Staromiejskim. Możemy zatem stwierdzić w tym przypadku, że faza późnośredniowieczna nałożyła się na wcześniejszą. Kościół świętoduski także stanął w otoczeniu grobów wczesnośredniowiecznych, choć – na obecnym etapie – trudno wskazać na wyraźne związki. W obszarze zajętych przez świątynię przekazaną brygidkom także znajdowały się mogiły, które na podstawie oznaczeń radiowęglowych należy datować na XIII i początek XIV wieku. Jednak zostały one

przemieszczone i wtórnie zagłębione pod jedną z krypt. Nie można wobec czego wiele powiedzieć o wcześniejszej nekropoli. W fazie II nie funkcjonowało już cmentarzysko na Sławinku. Przypuszcza się, że kres jego użytkowania nastąpił w ciągu pierwszej połowy XII stulecia.

Dla fazy III, gdy przy nowo-fundowanych świątyniach średniowiecznych i nowożytnych zakładano cmentarze, dysponujemy już dokumentami pisanymi. Okres ten odznacza się również największą ilością odkryć archeologicznych. Dzięki temu można opisać zarówno wygląd poszczególnych grobów jak i doszukiwać się reguł w zarządzaniu przestrzenią sepulkralną. Zachowane dokumenty informują o sposobie ogrodzenia nekropoli, co staje się tym bardziej istotnym, że żadne prace wykopaliskowe nie objęły w całości żadnego ze stanowisk. Choć należy podkreślić, że nekropola świętoduska i świętokrzyska zostały w znacznym stopniu rozpoznane. Na podstawie relatywnie dużych prób statystycznych da się wydzielić cechy wspólne oraz różniące – jak orientacja pochówków, typy ułożenia zmarłych. Obecność 25 historycznych kościołów w panoramie miasta otwiera perspektywę badawczą na kolejne lata. Można przypuszczać, że przy większości obiektów sakralnych istniały nekropole. Pierwszy krok w tym kierunku został poczyniony – w 2016 roku przebadano część cmentarza bonifraterskiego odsłaniając 290 obiektów grobowych (R. Niedźwiadek, J. Tkaczyk 2017, s. 323-325).

Na początku okresu nowożytnego w lubelskich świątyniach pojawia się nowa forma pochówku – składanie trumien w komorach wybudowanych pod posadzkami kościołów. Podziemne pomieszczenia świątyń od swego zarania spełniały istotną rolę. Dla prześladowanych chrześcijan były schronieniem i domem modlitwy, a w średniowieczu stawały się miejscem pochówku zmarłych. Z początku zarezerwowanym dla władców i wysokich hierarchów. W Lublinie na spoczynek w podziemiach kościołów składano duchownych i osoby majątne będące w stanie zapłacić za ten zaszczyt. Budowanie osobnych sal z przeznaczeniem na pochówek określono jako faza IV. Badania archeologiczne krypt są stosunkowo nową specjalnością, dla której nie została wypracowana jeszcze metodyka. Sposób eksploracji pochówków, a szczególnie postępowanie z wydobywanymi materiałami wymaga specjalnego podejścia. W murowanych salach pod podłogami kościołów zachowują się materiały organiczne – drewno, rośliny, papier, tkaniny ubraniowe i obciowe, na licach desek trumiennych można

obserwować zdobienia wykonane technikami malarskimi. To nowe kategorie źródeł archeologicznych, z tych względów koniecznym staje się budowanie zespołów interdyscyplinarnych. Sposobność interpretacji i analizy tych przedmiotów otwiera także nowe pole w odczytywaniu elementów obrządku pogrzebowego. Relacje pisane dowodzą, że egzekwie pogrzebowe elit okresu staropolskiego były bardzo rozbudowane, a badania archeologiczne na takich stanowiskach dają możliwość wglądu w materialne pozostałości tych zwyczajów. Dodatkowym efektem badań archeologicznych wykonanych w podziemiach kościoła pojezuickiego i pobrygidkowskiego było utworzenie trwałych ekspozycji prezentujących współczesnym wygląd staropolskich strojów i sposób chowania ludzi.

W średniowiecznych i nowożytnych kościołach stosowano dwa rodzaje obrządku pogrzebowego – składanie do krypt lub tumb oraz inhumację w mogiłach ziemnych. Przykład kościoła pobrygidkowskiego w Lublinie dowodzi współwystępowania obu form grzebania zmarłych. Zidentyfikowano przy tym ślady poszanowania starszych mogił – nie niszczenia ich, ale takiego sposobu poprowadzenia konstrukcji murowanej, aby nie uszkodzić trumien zagłębionych w wielowarstwowym cmentarzu. Zapewne również w farze koegzystowały pochówki ziemne i w kryptach. Najnowsze wyniki prac prowadzonych na jesieni 2017 roku w kościele dominikańskim pozwalają i ten obiekt dopisać do listy świątyń, gdzie oprócz krypt równolegle wykorzystywano drążone groby ziemne poniżej posadzki świątyni.⁹⁴

Faza V wiązać się będzie z zakładaniem cmentarzy nowożytnych nie przynależących bezpośrednio do żadnego obiektu sakralnego, a czasami nawet znacznie od siebie oddalonych. Nie można wykluczyć, że najstarszym z nich było stanowisko określane jako „Mogiła w Ogrodzie Saskim”, położone na skraju gruntu lokacyjnego nadanego przez Władysława Łokietka w 1317 r. Przekazy historyczne przypisują temu miejscu tradycję pochówków epidemicznych. Archeolodzy prowadzący badania wykopaliskowe nie wykluczyli również iż mogli być tam chowani skazańcy traceni na pobliskiej szubienicy miejskiej. Po przeciwległej stronie średniowiecznego nadania – przy obecnej ul. Wyżynnej – odsłonięto

⁹⁴ badania archeologiczne towarzyszące rewitalizacji bazyliki oo. Dominikanów w Lublinie prowadzi pracownia ARCHEE – Badania i Nadzory Archeologiczne, a autor tych słów brał w nich udział

miejsce pochówku położone przy rozstajach dróg. Być może, było ono przeznaczone dla ofiar masowych pomorów. Zgodnie z wynikami analizy antropologicznej pochówki odsłonięte przy współczesnej ulicy Langiewicza mogą pochodzić z wojskowego lazaretu.

Faza VI, której formalne rozpoczęcie wynika z dekretu Komisji Policji Obojga Narodów ogłoszonego w 1792 roku, oznaczała gruntowną reformę prawa cmentarnego. Zakazano wówczas chować ludzi na nekropolach przykościelnych oraz pod posadzkami świątyń. Tym samym położono kres wielowiekowej tradycji. Wprowadzanie nowych reguł odbywało się przy wyraźnym oporze i niechęci Polaków, ale skutecznie zamknęło etap użytkowania cmentarzy przykościelnych i dało podstawy do pogrzebu obowiązującego po dzień dzisiejszy.

Archeologia funeralna epok historycznych, nakierowana w szczególności na poznanie form pochówków skrywających się pod podłogami kościołów jest stosunkowo młodym zagadnieniem w nauce. Trudno w tym miejscu doszukiwać przyczyn pomijania tego zjawiska – z pewnością główne trudności w prowadzeniu badań wykopaliskowych wynikają z konieczności demontowania historycznych utwardzeń w obiektach sakralnych. Z drugiej strony – dzięki środkom płynącym z Unii Europejskiej remonty świątyń podejmowane są coraz częściej, i coraz częściej mają one kompleksowy wymiar. W tej sytuacji pozostaje „tylko” przełamać opór a może nawet niechęć i niezrozumienie wyrażane przez zarządców obiektów. Piszący te słowa podjął wiele takich prób, z których większa część miała pomyślny finał, a tylko nieliczne były zbywane przez księży proboszczów literalnym trzymaniem się zapisów płynących z wytycznych konserwatorskich, wskazujących jedynie na konieczność zapewnienia nadzoru archeologicznego.

Badania wykopaliskowe podjęte na cmentarzach i w podziemiach kościołów, choć nadal pozostają odosobnionymi na lubelskim gruncie, to doskonale wpisują się w tradycję, jaką ujawniają wyniki najnowszych prac archeologicznych. W XIII-wiecznym Wrocławiu pojawiło się wiele kościołów, z których dwa – św. Marii Magdaleny oraz św. Elżbiety – pełniły funkcje parafialne. Przy nich powołano i użytkowano otwarte cmentarze przykościelne, których część została wchłonięta podczas rozbudowy świątyń. Jednocześnie zwiększająca się rola patrycjatu, której przedstawiciele łożyli na utrzymanie obiektów oraz czynili na ich rzecz fundacje, otworzyła przed stanem mieszczańskim przywilej

doczesnego spoczynku w murach świątyni – co istotne – do około połowy XIII stulecia zarezerwowany tylko dla elity władców i duchownych. W przypadku wrocławskich kościołów zarówno przekazy pisane, jak również wyniki prac wykopaliskowych, dostarczają przekonywujących dowodów w tym zakresie. W ciągu późnego średniowiecza wokół tych obiektów – staraniem bractw cechowych, kupców i mieszczan – wystawiono szereg kaplic, gdzie starsi cechów, fundatorzy i ich rodziny mogli być pochowani. Prace wykopaliskowe potwierdziły także zakładanie grobów jamowych pod posadzkami kościołów. Wszystkie opisane pochówki były ułożone zgodnie z dłuższą osią świątyni, a głowy zmarłych zwrócone były na zachód. Część mogił, szczególnie starszych, była przecięta przez młodsze wkopy (M. Wojcieszak 2012, s. 39).

Przywołane prawidłowości poczynione we wrocławskich świątyniach są reprezentowane na gruncie lubelskim pośród dobrze rozpoznanych stanowisk sepulkralnych. Można żywić przekonanie, że podobne praktyki stosowane musiały być w innych obiektach sakralnych Lublina. Należy zatem w konkluzji oczekiwać publikacji przebadanych już stanowisk, a także wyraźnie mówić o konieczności podejmowania dalszych badań sfery sepulkralnej skrytej pod posadzkami kościołów oraz otaczającej gmachy. Do poszukiwań cmentarzy zawierających się we wnętrzu obiektów sakralnych inspirują także ogólne wzmianki z okresu nowożytnego wspominające o intensywnym fetorze, jaki wydzielał się spod stóp modlących się ludzi i powodował omdlenia dam. Z problemem tym radzono sobie na wiele sposobów – np. układano nową nawierzchnię kamienną, bądź pogrzebane ciała przesypywano dodatkową warstwą ziemi.⁹⁵

⁹⁵ podobne rozwiązania zaobserwowano w trakcie badań archeologicznych w lubelskim kościele pobrygidzkowskim – tu miąższość warstwy sepulkralnej dochodziła do 100 cm, natomiast historyczne utwardzenia wnętrza były w wielu miejscach odkształcone zapewne stało się tak na skutek różnego osiadania zasypisk jam grobowych, w przestrzeni świątyni nakładały się na siebie także kolejne poziomy posadzek

VII. BIBLIOGRAFIA

Wykaz skrótów

- ACA – Acta Camerae Apostolicae
ACGOP – Acta Capitulum Generalium Ordinis Praedicatorum
DLB – Długosz, Liber beneficiorum dioecesis cracoviensis
DOO – Długosz, Opera Omnia
G-WL – Галицько-волинський літопис
KH-KM – “Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, Warszawa
KH-W – Kronika halicko-wołyńska. Kronika Romanowiczów
KUL – Katolicki Uniwersytet Lubelski
Lustracja 1602 – Lustracja miasta Lublina i starostwa lubelskiego
LR – Літопис руський
G-WL – Галицько-Волинський літопис
MPV – Monumenta Poloniae Vaticana
SOP – Scriptorum Ordinis Praedicatorum
WUOZ – Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków
ZDM – Zbiór Dokumentów Małopolskich

Źródła pisane

Lustracja miasta Lublina i starostwa lubelskiego, 1602, Archiwum Państwowe w Lublinie, sygn. 312.

Wadowski Jan Ambroży, *Kościół oo. Jezuitów dziś katedralny w Lublinie*, Biblioteka PAN w Krakowie, rękopis 2349 II.

Źródła drukowane

Acta Camerae Apostolicae, vol. I-II, (ed.) J. Ptaśnik, [w:] Monumenta Poloniae Vaticana, t. 1, Cracoviae 1913.

Acta Capitulum Generalium Ordinis Praedicatorum, rec. B.M. Reichert, vol. I: ab anno 1220 usque ad annum 1303, [w:] Monumenta Ordinis Fratrum Praedicatorum Historica, t. III, Romae 1898.

Літопис руський за шатським списком, переклад Леонід Махновець,
Київ 1989.

Галицько-Волинський літопис. Дослідження.Текст. Коментар, за редакцією
члена-кореспондента НАН України М. Ф.Котляра, Київ 2002.

Długosz Jan, *Liber beneficiorum dioecesis cracoviensis*, t. I-III, [w:] Opera Omnia
Joannis Dlugossi, t. VIII-X, (wyd.) A. Przeździecki, T. Łętowski,
J. Muczkowski, Cracoviae 1863-1864.

Długosz Jan, *Opera Omnia*, T. IIV, (wyd.) I. Polkowski, Ż. Pauli, Cracoviae 1873-1878
Літопис руський

Kronika halicko-wołyńska. Kronika Romanowiczów, tłumaczenie, wstęp
i komentarze Mariusz Dąbrowski i Adrian Jusupović,
Kraków-Warszawa 2017.

Riabinin Jan

1938 *Materiały do historii miasta Lublina. 1317-1792*, Lublin.

Scriptore Ordinis Praedicatorum, Lutetiae Parisorum 1719,
(ed.) Quetif, J. I. Echard, t. 1,

Zbiór Dokumentów Małopolskich. Część IV. Dokumenty z lat 1211-1400,
(wyd.) S. Kuraś, I. Kuraś, Wrocław-Warszawa-Kraków 1969.

Źródła ikonograficzne i kartograficzne

d'Örken C. V., *Plan de la ville et fauxbourgs de Lublin [Plan miasta i przedmieść*
Lublina] 1716, [w:] *Plany i widoki Lublina XVII – XXI wiek*,
(red.) M. Harasimiuk, D. Kociuba, P. Dymmel, Lublin.

Bekiewicz Karol, *[Plan okolic Bramy Krakowskiej]* ok. 1650, [w:] *Plany i widoki*
Lublina XVII – XXI wiek, (red.) M. Harasimiuk, D. Kociuba, P. Dymmel,
Lublin.

Bieczyński Feliks, *Kopia części Miasta Lublina z planu ogólnego Miasta Lublina*
sporządzonego w roku 1827 ze zmianami naniesionymi przez Inżyniera
Gubernialnego F. Bieczyńskiego, 1862, zbiory Archiwum przy Sądzie
Rejonowym w Lublinie, Księga Hipoteczna Nr 18.

Kierłowicz Jan, *Kopia Planu Komisji Boni Ordinis z 1783 roku*, 1802 (odrys na kalce
R. Jarugi z 1960 r. w posiadaniu archiwum WUOZ w Lublinie).

Łęcki Stanisław J. N., *Mapa der ganzen königl. Stadt Lublin samt allen Gassen Vorstädten Jurisdiktionen ...* 1783 r. [w:] *Plany i widoki Lublina XVII – XXI wiek*, (red.) M. Harasimiuk, D. Kociuba, P. Dymmel, Lublin.

Łęcki Stanisław. J. N., *Mappa Całogo Miasta J. K. Mci Lublina z wszystkiemi Ulicami Przedmieściami Jurydykami...*, 1852 r. [w:] *Plany i widoki Lublina XVII – XXI wiek*, (red.) M. Harasimiuk, D. Kociuba, P. Dymmel, Lublin.

Tipus Civitatis Lubliniensis in regno poloniae ex omnibus partibus mundi emporio ter. In anno celebrari consueto klare, [w:] G. Braun, F. Hogenberg *Civitas orbis terrarum*, t. VI, 1618, miedzioryt, Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego w Lublinie, Zbiory Specjalne, sygn. 39/VI.

[*Pożar miasta Lublina w 1719 r.*] [w:] *Plany i widoki Lublina XVII – XXI wiek*, (red.) M. Harasimiuk, D. Kociuba, P. Dymmel, Lublin.

Źródła internetowe

Arianie w Lublinie

<http://teatrnn.pl/leksykon/node/211/arianie-w-lublinie>

Biernat – wikipedia

https://pl.wikipedia.org/wiki/Biernat_z_Lublina

Gedanopedia, hasło *Cmentarze*

<http://www.gedanopedia.pl/?title=CMENARZE>

Wielkie dysputy teologiczne 1582-1637 (wielkie dysputy)

<http://teatrnn.pl/leksykon/node/1854/wielkie-dysputy-teologiczne-1582-%E2%80%93-1637>

Opracowania

Archikatedra Lubelska

2006 *Archikatedra Lubelska i muzeum 200-lecia diecezji lubelskiej.*

Akunin Boris

2008 *Historie cmentarne*, Warszawa.

Ariès Philippe

1989 *Człowiek i śmierć*, (wyd. pol.) Warszawa 2011.

Bednarski Dariusz, Drobek Konrad, Kacprzak Mateusz, Niedźwiadek Rafał, Tkaczyk Jacek, Żórawski Stanisław

2010 *Lublin, ul. Langiewicza. Dokumentacja z badań interwencyjnych i nadzorów archeologicznych nad inwestycją „Weteranów II. Przebudowa osiedlowej sieci ciepłowniczej w rejonie ul. Radziszewskiego wraz z przyłączami do budynków: ul. Langiewicza 6A, 10, 16, 18 w Lublinie*, Lublin (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

Betlej Andrzej

2004 *Kilka uwag na temat budowy kościoła kapucynów w Lublinie na podstawie źródeł archiwalnych*, [w:] *Studia nad sztuką renesansu i baroku*, (red.) J. Lileyko, I. Rolska-Boruch, t. 5, Lublin, s. 379-384.

Bil Mariusz

2011 *Krypty grobowe z prezbiterium katedry w Łomży*, [w:] *In silvis, campis ... et urbe. Średniowieczny obrządek pogrzebowy na pograniczu polsko-ruskim*, (red.) S. Cygan, M. Glinianowicz, P. N. Kotowicz, Rzeszów-Sanok, s. 257-368.

Binski Paul

1996 *Medieval Death: Ritual and Representation*, London.

Bogucka Maria

1994 *Staropolskie obyczaje w XVI - XVII wieku*, Warszawa.

Borkowska Urszula

1986 *Ceremoniał pogrzebowy królów polskich w XIV–XVIII wieku*, [w:] Państwo. Kościół. Niepodległość, (red.) J. Skarbek, J. Ziółek, Lublin, s. 133–160.

Bortkiewicz Ewa

1986 *Ciągi piesze ulic Krakowskiego Przedmieścia i Królewskiej w Lublinie*, Lublin (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

Boruch Piotr

1991 *Plac po Farze. Dokumentacja z badań archeologicznych reliktyw kościoła pod wezwaniem św. Michała na Placu po Farze na Starym Mieście w Lublinie wykonana na zlecenie Lubelskiej Fundacji Odnowy Zabytków*, Lublin (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

Boruch Włodzimierz

1989 *Kościół św. Mikołaja na Czwartku w Lublinie. Architektura*. [w:] Studia nad sztuką renesansu i baroku, (red.) A. Balasiński, t. 1. Lublin, s. 113-155.

1993 *Kościół o.o. kapucynów przy Krakowskim Przedmieściu 44 w Lublinie. Rozpoznanie i wytyczne konserwatorskie*, Lublin (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

Bravermanová Milena

2005 *Hroby pražských biskupů v katedrále sv. Víta na Pražském hradě*, Archaeologia Historica, t. 30, s.599–611.

Brykowska Maria

1999 *Królewska kaplica św. Trójcy na Zamku w Lublinie w świetle badań architektonicznych i porównawczych*, [w:] Kaplica Trójcy Świętej na Zamku

Lubelskim. Historia, teologia, sztuka, konserwacja. Materiały z Sesji zorganizowanej w Muzeum Lubelskim 24-26 kwietnia 1997 roku Lublin.

Budziarek Marek

- 1982 *Kościół i klasztor Kapucynów w Lublinie (1723-1864)*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, t. 29, z. 4, s. 5-28.
- 1985 *Powstanie konwentu kapucyńskiego w Lublinie : w pierwszej połowie XVIII w.*, „Studia Theologica Varsoviensia”, t. 23, z. 1, s. 271-287.
- 1986 *Geneza kapucyńskiej Fundacji Księcia Pawła Karola Sanguszki w Lublinie (1712-1733)*, „Biuletyn Lubelskiego Towarzystwa Naukowego. Humanistyka”, vol. 28, nr 1, s. 77-83.
- 1996 *Kapucyni w Lublinie – dzieje klasztoru w latach 1721–1864*, Warszawa-Lublin.

Buko Andrzej

- 2003 *Najstarsze klasztory dominikańskie w przestrzeni ośrodków wczesnomiejskich na ziemiach polskich*, [w:] *Dominikanie. Gdańsk – Polska – Europa*, (red.) D. A. Dekański, A. Gołębnik, M. Grubka OP, Gdańsk – Pelpin, s. 287-306.
- 2005 *Archeologia Polski wczesnośredniowiecznej. Odkrycia – hipotezy – interpretacje*, Warszawa.

Burak Marek, Okólska Halina

- 2007 *Cmentarze dawnego Wrocławia*, Wrocław.

Butkiewicz Marian

- 2011 *Najokazalszy pogrzeb na Lubelszczyźnie w okresie staropolskim „Pompa funebris” Pawła Sanguszki w świetle ówczesnych relacji*, „Rocznik Lubelski”, t. 37, s. 18-40.

Bystroń Jan Stanisław

- 1994 *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce wiek XVI-XVIII*, Warszawa.

Cebulak Andrzej

1991 *Piaski koło Lublina. Studium historyczno-urbanistyczne*, Lublin (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

Cempla Marek, Cechosz Stanisław, Holcer Łukasz

2011a *Kościół pw. Matki Bożej Zwycięskiej 20-004 Lublin, ul. Narutowicza 6. Badania architektoniczne obiektów odsłoniętych w wykopach archeologicznych*, Zeszyt 1. Lublin / Kraków (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

2011b *Kościół rektoralny pw. Wniebowzięcia N.M. Panny Zwycięskiej w Lublinie. Badania architektoniczne nawy głównej i bocznej*, Zeszyt 3. Lublin / Kraków (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

Chachaj Jacek

2011 *Początki kościołów lubelskich w świetle legend i przekazów historycznych*, Lublin.

2012 *Bliżej schizmatyków niż Krakowa... Archidiakoniat lubelski w XV i XVI wieku*, Lublin.

2014 *Lublin – miasto Ryczezy? Lubelskie szkice historyczne XI-XIV wieku*, Lublin.

2015 *Lubelski kościół pod wezwaniem Świętego Mikołaja w świetle źródeł i literatury*, "Teki Komisji Historycznej Polska Akademia Nauk Oddział w Lublinie", t. 12, s. 35-53.

2016 *Abramowice XIV – pocz. XVII w.*, [w:] Abramowice, Głusk, Dominów. Lublin. Historia dzielnic. W 700. rocznicę lokacji miasta, (red.) D. Szulc, H. Mącik, Lublin, s. 8-18.

2017 *Rozwój struktur parafialnych na obszarze Lublina do połowy lat 70. XX wieku*. [w:] Lublin. Historia dzielnic. W 700. rocznicę lokacji miasta, (red.) J. Chachaj, H. Mącik, D. Szulc, Lublin, s. 7-22.

Chrościcki Juliusz Antoni

1974 *Pompa funebris. Z dziejów kultury staropolskiej*, Warszawa.

Chwastek Dariusz (red.)

2007 *Parafia ewangelicko-augsburska w Lublinie. Historia – tradycja – współczesność*, Lublin.

Ciepliński Jacek

2006 *Zespół kościelno-klasztorny dominikanów w Lublinie. Badania architektoniczne*, [w:] *Dominikanie w Lublinie. Studia z dziejów i kultury*, (red.) H. Gapski, Lublin, s. 147-185.

Cichomski Jerzy

2014 *Zespół kościoła szpitalnego pw. św. Cecylii w Janowcu nad Wisłą*, [w:] *Kościół nadwiślański Lubelszczyzny w świetle badań archeologicznych. Skarby z Przeszłości*, t. 15, (red.) E. Banasiewicz-Szykuła, Lublin, s. 23-34.

Czerepińska (Teodorowicz) Jadwiga, Winiarczyk Barbara

1992 *Nowy Ratusz przy Placu Łokietka nr 1 w Lublinie (d. kościół klasztorny pod wezwaniem M. B. Szkaplerznej oo. karmelitów bosych). Rozpoznanie historyczne i wytyczne konserwatorskie*, Lublin (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

Czopek Sylwester

2012 *Kilka uwag o archeologii funeralnej w Polsce*, [w:] *Hic mortui vivunt. Z badań nad archeologią funeralną*, (red.) S. Czopek, Rzeszów, s. 11-23.

2016 *Dlaczego archeolog rozkopuje groby?*, [w:] *Wędrówki po archeologicznych śladach dawnych epok i kultur województwa podkarpackiego. Zwyczaje pogrzebowe*, (red.) A. Rozwałka, Rzeszów, s. 8-17.

Deptuła Czesław

2011 *Przedmowa – wokół legend o początkach Lublina i jego świątyń*, [w:] J. Chachaj *Początki kościołów lubelskich w świetle legend i przekazów historycznych*, Lublin, s. 6-24.

Derwich Marek

1992 *Benedyktyński klasztor św. Krzyża na Łysej Górze w średniowieczu*, Warszawa-Wrocław.

2000 *Materiały do słownika historyczno-geograficznego dóbr i dochodów dziesięcinnych benedyktyńskiego opactwa św. Krzyża na Łysej Górze do 1819 r.*, Wrocław.

Dobrowolska-Piondło Elżbieta

1978 *Plac po Farze – ul. Grodzka 9 w Lublinie. Dokumentacja naukowo-historyczna*, Lublin (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

Dobrzyński Michał

2012 *Dokumentacja z nadzoru archeologicznego nad pracami ziemnymi przy rewaloryzacji kościoła pw. Św. Wojciecha i zabudowaniach dawnego szpitala Św. Łazarza przy ul. Podwale 15 w Lublinie*. Lublin (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

Domagała T.

1955 *Ulica Krakowskie Przedmieście w Lublinie (studium urbanistyczne)*. Lublin (mps. pracy mgr w archiwum KUL w Lublinie).

Drobek Konrad, Tkaczyk Jacek

2012 *Cmentarz szpitalny przy kościele pw. Ducha Świętego w Lublinie w wiekach XV-XVII*, [w:] *Hic mortui vivunt. Z badań nad archeologią funeralną*, (red.) S. Czopek, „Collectio Archaeologica Ressoiviensis”, t. 20, Rzeszów, s. 249-274.

Drażkowska Anna

2005 *Wyposażenie XVII – XVIII-wiecznych grobów dziecięcych zlokalizowanych w kościołach*, [w:] *Nekropolie. Kirkuty. Cmentarze*, (red.) M. Opęchowski, A. Łazowski, Szczecin, s. 17- 39.

2006 *Wianki wydobyte z krypty grobowej w kościele pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Toruniu*, „Rocznik Toruński” 33, s. 209-217.

- 2007a *Kwiaty i wianki elementem wyposażenia grobowego osiemnastowiecznych pochówków na podstawie znalezisk z kościoła św. Jana i z kościoła św. Trójcy w Gdańsku*, [w:] XV Sesja Pomorzoznawcza, (red.) G. Nawrońska, Elbląg, s. 491-496.
- 2007b *Poduszki jako element wyposażenia grobowego "... świat już pożegnali, nie za umarłych, ale za śpiących trzeba (ich) mieć"*, [w:] Środowisko pośmiertne człowieka, Funeralia Lednickie. Spotkanie 9, (red.) W. Dzieduszycki, J. Wrzesiński, s. 409-416.
- 2007c *Odzież dziecięca w Polsce w XVII i XVIII wieku*, Toruń.
- 2007d *Jedwabne, XVIII-wieczne tekstylia wydobyte z krypty grobowej w kościele p.w. św. Józefa w Pułtusku*, [w:] Pułtuskie osobliwości, Warszawa, s. 21-36.
- 2008 *Odzież grobowa Rzeczypospolitej w XVII i XVIII wieku*, Toruń.
- 2009 *Jedwabne obuwie wydobyte z krypt grobowych*, "Pomorania Antiqua", t. XXII, s. 223-232.
- 2009 *Jedwabne XVIII-wieczne dodatki do odzieży. Jedwabne obuwie wydobyte z krypt grobowych w kościele p.w. św. Mikołaja w Gdańsku*, [w:] XVI Sesja Pomorzoznawcza, część 2, (red.) A. Janowski, K. Kowalski, S. Słowiński, Szczecin, s. 241-246.
- 2010 *Tkaniny, drewniany kielich i skórzany zabytek wydobyty z krypty kościoła farnego w Końskowoli*, Toruń (mps w posiadaniu TODzK Fara Końskowolska).
- 2011 *Historia obuwia na ziemiach polskich od IX do końca XVIII wieku*, Toruń.
- 2012 *Dokumentacja konserwatorska wełnianych i jedwabnych tkanin z kościoła p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny Zwycięskiej w Lublinie*, Toruń (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).
- 2012a *Dokumentacja konserwatorska. Konserwacja i rekonstrukcja dwóch habitów sióstr Brygidek z kościoła p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny Zwycięskiej w Lublinie*, Toruń (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).
- 2012b *Ozdoby i nakrycia głowy na ziemiach polskich od X do końca XVIII wieku*, Toruń.
- 2012c *Dokumentacja konserwatorska. Konserwacja wianka grobowego wydobytego w trakcie badań archeologicznych w kościele p.w. Wniebowzięcia*

Najświętszej Marii Panny Zwycięskiej w Lublinie, Toruń (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

2014 *Odzież i insygnia grobowe biskupów przemyskich obrządku łacińskiego, Toruń.*

Drażkowska Anna, Grupa Małgorzata

2002a *Katalog tkanin jedwabnych pochodzących z krypt grobowych Archikatedry w Lublinie, Toruń* (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

2002b *Dokumentacja konserwatorska z prac przeprowadzonych na zabytkach tekstylnych, metalowych i drewnianych z krypt grobowych Archikatedry w Lublinie, Toruń* (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

2002c *Dokumentacja konserwatorska prac przeprowadzonych na odzieży grobowej biskupa Michała de la Mars, Toruń* (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

2012 *Dokumentacja konserwatorska zespołu drewnianych krzyżyków z kościoła p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny Zwycięskiej w Lublinie, Toruń* (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

Drażkowska Anna, Niedźwiadek Rafał, Małgorzata Grupa

2015 *Odzież grobowa z badań archeologicznych z wybranych stanowisk z Polski, Ukrainy i Litwy, [w:] Kultura funeralna elit Rzeczypospolitej od XVI do XVIII wieku, (red.) A. Drażkowska, Toruń, s. 127-165.*

Duma Paweł

2015 *Śmierć nieczysta na Śląsku. Studia nad obrzędkiem pogrzebowym społeczeństwa przedindustrialnego, Wrocław.*

Dumanowska Magdalena

2013 *Dokumentacja technologiczno-konserwatorska. Gotycka płyta nagrobna z kościoła p.w. Wniebowzięcia NMP Zwycięskiej w Lublinie, Toruń* (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

2014 *Dokumentacja prac konserwatorskich i restauratorskich. Gotycka płyta nagrobna XV w. z kościoła p.w. Wniebowzięcia NMP Zwycięskiej w Lublinie*, Toruń (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

Dutkiewicz Józef

1939 *Odkrycie fundamentów d. Kościoła Św. Michała w Lublinie w r. 1936-1938*, „Księga Pamiątkowa ku czci Jego Ekscelencji X biskupa Mariana Leona Fulmana”, t. 3, Lublin, s. 18-40.

Dybała Jerzy

1972 *Plac Litewski w Lublinie. dzieje zabudowy i założenia urbanistycznego*. „Roczniki Humanistyczne”, t. 20, z. 5, s. 71-100.

Dymmel Anna

1983 *Ubiór jako wyznacznik pozycji społecznej mieszczan lubelskich w drugiej połowie XVI i w XVII wieku*, KHKM 31/2, s. 197-207.

Dzieje Lublina

1965 *Dzieje Lublina. Próba syntezy*, (red.) J. Mazurkiewicz, Lublin.

Dzieje Lubelszczyzny

1974 *Dzieje Lubelszczyzny*, t. 1. (red.) T. Mencil, Warszawa.

Dzik Michał

2016 *W sprawie pochodzenia wczesnośredniowiecznych grzechotek guzowatych*, [w:] *Od Bachórze do Światowida ze Zbrucza. Tworzenie się słowiańskiej Europy w ujęciu źródłoznawczym*. Księga Jubileuszowa Profesora Michała Parczewskiego, (red.) M. Wojenka, M. Wołoszyn, Kraków-Rzeszów, s. 397-419.

Dzik Michał, Gardęła Leszek, Jędrzejewska Sylwia

2016 *Wczesne średniowiecze*, [w:] Wędrówki po archeologicznych śladach dawnych epok i kultur województwa podkarpackiego. Zwyczaje pogrzebowe, (red.) Andrzej Rozwałka, Rzeszów, s. 109-128.

Florek Marek

1994 *Kościół św. Jakuba i dawny klasztor dominikanów w Sandomierzu*, KHKM, r. 42, nr 1, s. 3-25.

1995 *Kościół św. Jakuba i dawny klasztor dominikanów w Sandomierzu w świetle ostatnich badań archeologicznych i architektonicznych*, „Zeszyty Sandomierskie”, nr 3, s. 19-24.

2004 *Osadnictwo otwarte w rejonie Sandomierza od końca X do końca XIII wieku. Struktury osadnicze i ich przemiany*, [w:] Przez pradzieje i wczesne średniowiecze. Księga Jubileuszowa na siedemdziesiąte piąte urodziny docenta doktora Jana Gurby, (red.) J. Libera, A. Zakościelna, Lublin, s. 325-335.

2005 *Sandomierski ośrodek grodowo-miejski w średniowieczu*, Warszawa.

2012 *Średniowieczne i nowożytnie cmentarze Sandomierza (od początku XI do końca XVIII wieku)*, „Pamiętnik Sandomierski”, t. 4, s. 39-71.

2015 *Zamek w Lublinie*, [w:] Zamki Lubelszczyzny w źródłach archeologicznych. Skarby z Przeszłości, t.16, (red.) E. Banasiewicz-Szykuła, Lublin, s. 17-38.

2016 *Wczesnośredniowieczne cmentarzysko szkieletowe w Sandomierzu-Kamieniu Plebańskim*, [w:] Od Bachorza do Światowida ze Zbrucza. Tworzenie się słowiańskiej Europy w ujęciu źródłoznawczym. Księga Jubileuszowa Profesora Michała Parczewskiego, (red.) M. Wojenka, M. Wołoszyn, Kraków-Rzeszów, s. 533-542.

Gałącińska I.

1988 *Katedra lubelska*, Lublin.

Gałęcka Marzena

1995 *Monografia architektoniczna cerkwi Przemienienia Pańskiego w Lublinie*, Lublin (mps pracy mgr w Archiwum KUL).

Gawarecki Henryk

1954 *Mury obronne miasta Lublina*, "Ochrona Zabytków", 1954, nr 3, Lublin, s. 176-177.

Gładysz Monika

1977 *Sprawozdanie z badań i nadzorów archeologicznych związanych z budową sieci wodociągowej na Placu Łokietka w Lublinie*, Lublin (mps dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

Gmiter Małgorzata, Popek Leon, Laskowska Bibiana, Kucharska Krystyna, Kotowski Bogdan

1990 *Cmentarz rzymskokatolicki przy ul. Lipowej w Lublinie*, Lublin.

Gmiterek Henryk

1997 *W czołówce polskiej reformacji*, [w:] *Lublin w dziejach i kulturze Polski*, (red.) T. R. Radzik, A. A. Witusik, Lublin, s. 93-104.

2008 *Lublin w stuleciach XVII i XVIII*, [w:] R. Szczygieł, H. Gmiterek, P. Dymmel: *Lublin. Dzieje miasta, t. 1. Od VI do końca XVIII wieku*, (red.) B. Wójcikowska, Lublin, s. 91-163.

Gołembnik Andrzej

2003 *Własność dominikańska w przestrzeni powstającego Gdańska*, [w:] *Dominikanie. Gdańsk – Polska – Europa*, (red.) D. A. Dekanski, A. Gołembnik, M. Grubka OP, Gdańsk – Pelpin, s. 437-453.

Grupa Małgorzata

2005a *Kościół Wniebowstąpienia Najświętszej Marii Panny w Toruniu jako nekropolia mieszczan i szlachty*, [w:] *Nekropolie. Kirkuty. Cmentarze*, (red.) M. Opęchowski, A. Łazowski, Szczecin, s. 39-58.

2005b *Ubiór mieszczan i szlachty z XVI-XVIII wieku z kościoła p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Toruniu*, Toruń.

2005c *Kolekcja ubiorów pochodzących z badań archeologicznych w kościołach Torunia*, [w:] *Non omnis moriar. Zwyczaje pogrzebowe w XVII- i XVIII-wiecznym Toruniu*, Toruń, s. 40-53.

Guerquin Bogdan

1984 *Zamki w Polsce*, Warszawa.

Gzowski Jacek

2003 *Analiza faz rozwojowych klasztoru dominikanów w Gdańsku na podstawie planów i rycin*, [w:] *Dominikanie. Gdańsk – Polska – Europa*, (red.) D. A. Dekański, A. Gołembnik, M. Grubka OP, Gdańsk – Pelpin, s. 501-516.

Hermanowicz Władysław

1970 *Monografia architektury kościoła oo. kapucynów pw. śś. Piotra i Pawła w Lublinie*, „Roczniki Humanistyczne”, t. 17, z. 5, s. 69-86.

Hadamik Czesław

2012 *Ratownicze badania archeologiczne kościoła Wizytek w Lublinie*, [w:] *Kościoły i klasztory Lublina w świetle badań archeologicznych. Skarby z Przeszłości*, t. 13, (red.) E. Banasiewicz-Szykuła, Lublin, s. 154-172.

Hoczyk-Siwkova (Hoczyk) Stanisława

1974 *Sprawozdanie z badań Lublina przedlokacyjnego w latach 1967-1969*, „Sprawozdania Archeologiczne”, t. 16, s. 97-111.

1979 *Chronologia ceramiki wczesnośredniowiecznej (VI-IX w.) w Lublina*, „Slavia Antiqua”, t. 25, s. 189-200.

2012a *Dokumentacja naukowa sondażowych badań wykopaliskowych przeprowadzonych przez mgr Martę Młynarską-Kaletyn w roku 1961 przy kościele św. Mikołaja w ramach programu badawczego Katedry Archeologii UMCS na zlecenie Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków mgr Henryka Gawareckiego*, Lublin (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

2012b *Badania archeologiczne przy kościele św. Mikołaja na Czwartku w Lublinie w 1961 roku*, [w:] *Kościół i klasztory Lublina w świetle badań archeologicznych. Skarby z Przeszłości*, t. 13 (red.) E. Banasiewicz-Szykuła, Lublin, s. 36-45.

Hoczyk Stanisława, Ślusarski Zygmunt

1971 *Wyniki dotychczasowych badań archeologicznych na Wzgórzu Zamkowym w Lublinie*. „*Studia i Materiały Lubelskie*”, t. 5, s. 53-77.

Hunicz Andrzej

1970 *Zespół pofranciszkański – rozpoznanie stratygrafii stanowiska, wykonanie odkrywek fundamentów do badań konstrukcyjnych*, Lublin (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

1975 *Lublin – Zamek. Dokumentacja z badań archeologicznych przy północnej ścianie kaplicy zamkowej (w miejscu projektowanego tarasu widokowego)*, Lublin (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

1979a *Kamienica przy ul. Wincentego Pola 9 i teren przyległy – Plac po Farze. Dokumentacja z badań archeologicznych opracowana na zlecenie Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych w Lublinie*, Lublin (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

1980 *Lublin – klasztor o.o. dominikanów. Dokumentacja z I etapu badań archeologicznych*, Lublin (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

1984 *Studia z archeologii średniowiecznego Lublina*, Warszawa.

1995 *Lublin. Klasztor o.o. dominikanów. Dokumentacja z nadzorów archeologicznych nad wykopami geotechnicznymi*, Lublin (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

1997 *Lublin. Parking przy ul. Przystankowej. Badania archeologiczne*, Lublin (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

2009 *Lublin. Klasztor o.o. dominikanów. Nadzory archeologiczne nad wykopami związanymi z zakładaniem izolacji pionowej w obrębie Wirydarza Małego, Wirydarza Dużego i budynku mieszczącego niegdyś Archiwum Ziemskie*, Lublin (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

2011 *Niektóre tajemnice klasztoru ojców dominikanów*, „Lublin. Kultura i społeczeństwo” nr 1-3 (37-39), R. 8, s. 44-47.

Hunicz Andrzej, Augustynek Tadeusz

1971 *Lublin – Zamek. Dokumentacja z badań archeologiczno-architektonicznych południowo-wschodniego skrzydła zamku, wykonana na zlecenie PWRN, Wydział Kultury, Wojewódzki Konserwator Zabytków w Lublinie*, Lublin, t. I, II (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

Hunicz Andrzej, Cichomski Jacek, Mitrus Edmund

1979 *Lublin, ul. Wincentego Pola, ob. Archidiakońska 9 i teren przyległy – Pl. Po Farze, Dom Wikariuszy. Dokumentacja z badań archeologicznych*, Lublin (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

Jabłoński M.

1998 *Archikatedra Lubelska*, Lublin.

Janus Krzysztof

2012 *Sprawozdane z badania endoskopowego krypty rodziny Sanguszków w Klasztorze Braci Mniejszych Kapucynów przy ul. Krakowskie Przedmieście 42 w Lublinie*, Lublin (mps. Dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

2014 *Opracowanie wyników pomiarów georadarowych terenu kościoła pw św. Mikołaja na Czwartku w Lublinie*, Lublin (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

2015a *Zespół pobernardyński. Badania georadarowe*, Lublin (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

2015b *Kościół pobernardyński pw. Nawrócenia Św. Pawła w Lublinie – badania architektoniczne – 1 etap*, Lublin (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

Janus Krzysztof, Stankiewicz Tomasz

2014 *Browar PERŁA S.A. Budynki zlokalizowane na terenie byłego klasztoru o.o. reformatów przy ul. Bernardyńskiej w Lublinie. Badania architektoniczne – częściowe*, Lublin (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

Jaroszyński Filip

1999 *Aneks*, [w:] J. Stoch, *Kościół szpitalny św. Cecylii w Janowcu*, Janowiec 1999, s. 56-62.

Kaczmarek Jarmila

2009 *Archeologia polska i niemiecka – rywalizacja, inspiracje, współpraca (XIX – 1. połowa XX wieku)*, [w:] *Archeologia polska i jej czasy*, (red.) M. Brzostowicz, Poznań, s. 9-34.

Kajzer Leszek

1996 *Wstęp do archeologii historycznej w Polsce*, Łódź.

Kamińska Stefania

1970 *Klasztory brygidek w Gdańsku, Elblągu i Lublinie. Założenie i uposażenie*, Gdańsk.

Kasiborski Andrzej

2010 *Wieża przy kościele oo. Dominikanów w Lublinie*, „Wiadomości Konserwatorskie Województwa Lubelskiego”, s. 262.

Kasiborski Andrzej, Stasiak Marek

1995 *Sprawozdanie z nadzorów badawczych nad pracami geotechnicznymi w Klasztorze O.O. Dominikanów w Lublinie*, Lublin (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

Kędzierska Ewa

2012 *Sprawozdanie z nadzoru archeologicznego prowadzonego podczas prowadzenia prac remontowo-konserwatorskich w podziemiach Bazyliki*

Archikatedralnej pw. św. Jana Chrzciciela na terenie działki 1207 obręb 207 przy Placu Katedralnym 1 w Przemyślu, w 2011 i 2012 roku, Przemyśl (mps dokumentacji w archiwum WUOZ w Przemyślu).

Kicińska Urszula

2014 *Ceremonia pogrzebowa w drukach żałobnych XVII i XVIII wieku (wybrane elementy)*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. 62, nr 3, s. 421-429.

Kłapeć Waldemar o. OP

b.d. *Kościół i klasztor dominikanów w Lublinie*, Lublin.

Kłoczowski Jerzy

1956 *Dominikanie polscy na Śląsku w XIII-XIV wieku*, Lublin.

1965 *Lublin po nadaniu prawa miejskiego*, [w:] *Dzieje Lublina. Próba syntezy. Tom I*, (red.) J. Mazurkiewicz, Lublin, s. 45-56.

1998 *Młodsza Europa. Europa Środkowo-wschodnia w kręgu cywilizacji chrześcijańskiej średniowiecza*, Warszawa.

2006 *Klasztor dominikański w Lublinie w pierwszych wiekach swego istnienia w ramach prowincji polskiej (stulecia XIII-XIV)*, [w:] *Dominikanie w Lublinie. Studia z dziejów i kultury. Przeszłości*, (red.) H. Gapski, Lublin, s. 25-26.

2010 *Wspólnoty zakonne we średniowiecznej Polsce*, [w:] *Dzieje chrześcijaństwa Polski i Rzeczypospolitej Obojga Narodów*, (red.) J. Kłoczowski, Lublin.

Kobielus Stanisław

2002 *Krypta*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. 9, (red.) B. Migut, Lublin, s. 1399-1400.

Koch Wilfried

1996 *Style w architekturze – arcydzieła budownictwa europejskiego od antyku po czasy współczesne*, Warszawa.

Kočka-Krenz Hanna

1972 *Esowate kabłączki skroniowe z terenów Polski północno-zachodniej*, „Fontes Archaeologici Posnanienses”, t. 22, s. 101-105.

Kolbuszewski Jacek

1996 *Cmentarze*, Wrocław.

Kolliger Karol

2014 *Polityka wschodnia Bolesława Chrobrego (992-1025)*, Wrocław.

Kołyшко Marek

2013 *Dewocjonalia z końca XVII-XVIII wieku pochodzące z badań archeologicznych na terenie Polski (stan zachowania, identyfikacja, zagadnienia konserwatorskie)*, Toruń.

Kossowski Aleksander

1933 *Protestantyzm w Lublinie i Lubelskiem w XVI-XVII w.*, Lublin.

Kowalczyk Jerzy

1957 *Kościół pobernardyński w Lublinie i jego stanowisko w renesansowej architekturze Lubelszczyzny*, "Kwartalnik Architektury i Urbanistyki" T. II: 1957, z. 2, s. 127-145; przedruk: "Wiadomości Diecezjalne Lubelskie", R. XXXIII: 1959 nr 10/12, s. 311-333.

Kozak-Zychman Wanda

2000 *Analiza antropologiczna szczątków kostnych z nowożytnego cmentarzyska – stan. „Ogród Saski” w Lublinie*, [w:] D. Włodarczyk, Dokumentacja z badań archeologicznych I ćwiartki kopca oraz z nadzoru nad renowacją kapliczki w Ogrodzie w Lublinie, „Aneks”, Lublin, (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

2004 *Dawni mieszkańcy Lublina i okolic. Stan i potrzeby badań antropogenicznych*, [w:] Lublin przez wieki. Szkice z badań archeologicznych. Skarby

z Przeszłości, t. 6 (red.) E. Banasiewicz-Szykuła, A. Stachyra, B. Gosik-Tytuła, Lublin, s. 141-150.

2005 *Materiały kostne z pochówków przy ul. Wyżynnej w Lublinie*, [w:] D. Włodarczyk, Dokumentacja z ratowniczych badań archeologicznych przeprowadzonych na terenie działki nr ew. 7/2 przy ul. Wyżynnej w Lublinie, „Aneks”, Lublin, (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

Kozak- Zychman Wanda, Szarlip Anna

2015 *Zróżnicowanie antropologiczne ludności pochowanej w XV-XVIII wieku na nekropolach lubelskich*, [w:] Kultura funeralna elit Rzeczypospolitej od XVI do XVIII wieku, (red.) A. Drążkowska, Toruń, s. 246-265.

Kozak- Zychman Wanda, Trzaska Agnieszka

2012 *Analiza antropologiczna szczątków kostnych z wielowarstwowego cmentarzyska rządowego (XIV-XVII w.) z Kościoła Pobrygidkowskiego w Lublinie*, Lublin (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

Koziarska-Kowalik Janina

1997 *Kaplica Zamkowa w Lublinie*, Lublin.

Krąpiec Marek

2012 *Wyniki datowań radiowęglowych próbek drewna z Kościoła Pobrygidkowskiego w Lublinie*, Kraków (mps. dokumentacji w archiwum ARCHEE).

Kręgliński L.

1996 *Sprawozdanie z sondażowych badań tynków i warstw malarskich elewacji Kościoła p.w. Matki Boskiej Pocieszenie i Św. Agnieszki w Lublinie, przy ul. Kalinowszczyzna 62, oraz propozycje rozwiązania kolorystycznego*, Lublin (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

Kruppé Jerzy

1993 *Narodziny i rozwój archeologii późnośredniowiecznej i staropolskiej*, [w:] Materiały z ogólnopolskiej konferencji: Stan i potrzeby badań archeologicznych nad późnym średniowieczem i okresem nowożytnym w Polsce, „Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi. Seria Archeologiczna nr 36: 1989-1990, s. 7-22.

Kubalska-Szulkiwicz Krystyna, Bielska-Łach Monika, Manteuffel-Szarota Anna (red.)

2003 *Słownik terminologiczny sztuk pięknych*, Warszawa.

2011 *Słownik terminów artystycznych i architektonicznych*, Warszawa.

Kuczyńska Jadwiga

2004 *Kościół farny św. Michała w Lublinie*, Lublin.

Kurdybacha Łukasz

1967 *Szkolnictwo ariańskie*, [w:] Historia wychowania, T. 1, Warszawa.

Kurnatowska Zofia

2009 *Poznańska szkoła archeologiczna*, [w:] Archeologia polska i jej czasy, (red.) M. Brzostowicz, Poznań, s. 35-51.

Kurzątkowska Alicja

1958 *Dawne szkoły jezuickie w Lublinie*, Lublin (mps dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

1966 *Gmach szkół jezuickich, dawne Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Lublinie*, „Rocznik Lubelski”, t. 9, s. 221-239.

Kutyłowska Irena

1990 *Rozwój Lublina w VI-XIV wieku na tle urbanizacji międzyrzecza środkowej Wisły i Bugu*, Lublin.

Labudda Alfons

1983 *Liturgia pogrzebu w Polsce do wydania Rytuału Piotrkowskiego (1631). Studium historyczno-liturgiczne*, Warszawa.

Lewicki Jakub

2002 *Badania architektoniczne skrzydła wschodniego klasztoru dominikanów w Lublinie*, Warszawa (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

2014 *Wolnostojąca wczesnośredniowieczna budowla w zespole klasztornym oo. Dominikanów w Lublinie*, [w:] Średniowieczna architektura sakralna w Polsce w świetle najnowszych badań. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez Muzeum Początków Państwa Polskiego w Gnieźnie, 13–15 listopada 2013 roku, (red.) T. Janiak, D. Stryniak, Gniezno, s. 173–188.

Lis Paweł

1996a *Refleksje nad osadnictwem wczesnośredniowiecznym zachodniego odcinka doliny Bystrej w świetle odkrycia XI-wiecznych grobów w Bochofnicy*, [w:] Bochofnica. Historia i Zabytki. Materiały z sesji popularnonaukowej – Bochofnica, 12 października 1996 r., (red.) P. Lis, Kazimierz Dolny, s. 14-21.

1996b *Wczesnośredniowieczne groby z miejscowości Bochofnica, gm. Kazimierz Dolny*, woj. Lublin, APŚ 1, s. 199-207.

Lulek Józef

1961 *Szkoła lewartowska w latach 1588-1598*, „Lubartów i Ziemia Lubartowska”, t. 4, s. 14-18.

Mames Jakub, Król Mieczysław

1995 *Ekspertyza stanu technicznego bazyliki dominikańskiej w Lublinie*, Lublin (mps. dokumentacji w klasztorze o.o. dominikanów w Lublinie).

Marczewski Jarosław

2002 *Duszpasterska działalność Kościoła w średniowiecznym Lublinie*, Lublin.

2011 *Metryka brygidek lubelskich*, Lublin.

Maśliński Antoni

1950/1951 *Kościół pojezuicki w Lublinie na tle problematyki architektury baroku*, „Roczniki Humanistyczne”, 2/3, nr 6.

Matyaszewski Mariusz

1995a *Dokumentacja z nadzorów archeologicznych na pracami ziemnymi, związanymi z układaniem izolacji w części fundamentowej cerkwi prawosławnej Przemienienia Pańskiego w Lublinie*, Lublin (mps dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

1995b *Sprawozdanie z nadzorów archeologicznych na pracami ziemnymi, związanymi z budową kancelarii cerkwi prawosławnej Przemienienia Pańskiego w Lublinie*, Lublin (mps dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

1997a *Dokumentacja z nadzorów archeologicznych nad pracami ziemnymi związanymi z wymianą instalacji w ulicy Krakowskie Przedmieście w Lublinie. Część I (na odcinku pomiędzy ulicami Lipową i 3-go Maja)*, Lublin (mps dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

1997b *Dokumentacja z nadzorów archeologicznych nad pracami ziemnymi związanymi z wymianą instalacji w ulicy Krakowskie Przedmieście w Lublinie. Część II (na odcinku pomiędzy ulicą 3-go Maja i Placem Łokietka)*, Lublin (mps dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

1999 *Sprawozdanie z nadzoru archeologicznego nad pracami ziemnymi związanymi z wykonaniem ekspertyzy konstrukcyjno-geotechnicznej kapliczki na kopcu w Ogrodzie Saskim w Lublinie*, Lublin (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

2000 *Dokumentacja z nadzorów archeologicznych nad pracami ziemnymi związanymi z modernizacją piwnic Ratusza przy Placu Łokietka 1 w Lublinie*, Lublin (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

2003 *Dokumentacja z nadzorów archeologicznych nad modernizacją ulic śródmieścia Lublina, współfinansowaną przez fundusz PHARE. Tom VI (tekst, tabela, ryciny, tablice) ulica Narutowicza i Plac Wolności z przyległościami. Obszar 6 (zadanie F)*, Lublin (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

- 2006 *Dokumentacja z nadzorów archeologicznych nad pracami ziemnymi związanymi z budowa przyłączy kablowych nn i kanalizacji światłowodowej do zasilania Domu Studenta „J” przy ul. Langiewicza 5 w Lublinie, oraz badań interwencyjnych fragmentów cmentarza odkrytego przy ww. budynku, Lublin (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).*
- 2008 *Dokumentacja z nadzoru archeologicznego nad pracami ziemnymi służącymi rozpoznaniu posadowienia części ścian skrzydła wsch. i zach. Klasztoru oo. Dominikanów w Lublinie, przy wzmacnianiu ścian, izolacji sklepień i montażu kanału zbiorczego we wsch. skrzydle oraz odcinków instalacji deszczowej w obrębie wirydarza, Lublin (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).*
- 2011 *Sprawozdanie z nadzoru archeologicznego nad pracami ziemnymi związanymi z remontem kościoła p.w. Matki Bożej Wspomożenia Wiernych w zespole pofranciszkańskim (obecnie salezjanów) przy ul. Kalinowszczyzna 3 w Lublinie, Lublin (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).*
- 2012 *Zespół pojezuicki w Lublinie w świetle rozpoznania archeologicznego, [w:] Kościoły i klasztory Lublina w świetle badań archeologicznych. Skarby z Przeszłości, t. 13, (red.) E. Banasiewicz-Szykuła, Lublin, s. 139-153.*

Matyaszewski Mariusz, Mączka Grzegorz

- 1997 *Dokumentacja z nadzorów archeologicznych nad pracami ziemnymi związanymi z zasypywaniem piwnic pod Placem Łokietka w Lublinie, Lublin (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).*

Matyaszewski Mariusz, Mitrus Edmund

- 2004 *Dokumentacja z nadzoru archeologicznego z badaniami interwencyjnymi przy pracach ziemnych związanych ze wzmacnianiem ścian wsch. skrzydła Klasztoru oo. Dominikanów w Lublinie, Lublin (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).*

Mazur Anna, Mazur Krzysztof

- 2011 *Wczesnośredniowieczne cmentarzysko przy trakcie sandomierskim w Wawrzeńcycach – bilans trzech sezonów badań, [w:] In silvis, campis ...*

et urbe. Średniowieczny obrządek pogrzebowy na pograniczu polsko-ruskim, (red.) S. Cygan, M. Glinianowicz, P. N. Kotowicz, Rzeszów-Sanok, s. 421-430.

Michalska Grażyna, Studziński Jacek

2004 *Rozpoznanie historyczno-konserwatorskie wycinka północnych skarp miejskich Lublina (Opracowanie w związku z planowaną lokalizacją stacji paliw przy trasie W-Z)*, Lublin (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

Michalska Grażyna, Kuwałek Robert, Mitrus Edmund, Studziński Jacek

2014 *Lublin – przewodnik*, (red.) B. Nowak, Lublin.

Michałowska Teresa

2011 *Literatura polskiego średniowiecza*, Warszawa.

Michoński Marek

1981 *Kościół OO. dominikanów p.w. Św. Stanisława bpa. Dokumentacja naukowo-historyczna*, Lublin (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

1984 *Kościół i klasztor pobrygidkowski w Lublinie przy ul. Narutowicza 8*, Lublin (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

Mitrus Edmund

1993 *Kamienica nr 15 przy ul. Krakowskie Przedmieście w Lublinie. Dokumentacja z nadzorów archeologicznych nad pracami ziemnymi związanymi z remontem, konserwatorskimi budynku, wykonywanymi w latach 1991 - 1993*, Lublin (mps dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

1995a *Dokumentacja z nadzorów archeologicznych nad pracami ziemnymi związanymi z wymianą instalacji w ul. Świętoduskiej w Lublinie, wykonywanymi w latach 1993-1994*, Lublin (mps dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

1995b *Nowe odkrycia archeologiczne elementów systemów obronnych miasta Lublina, „Lubelszczyzna” 1. s. 4-19.*

- 1996 *Relikty kościoła św. Michała na Placu po Farze. Dokumentacja z badań archeologicznych wykonanych w 1996*, Lublin (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).
- 1996a *Cerkiew prawosławna Przemienia Pańskiego w Lublinie w świetle wyników nadzorów archeologicznych*, „Lubelszczyzna”, nr 3 (2/96), s. 181-189.
- 2002 *Sprawozdanie z nadzoru archeologicznego nad pracami ziemnymi związanymi z modernizacją Placu po Farze w Lublinie*, Lublin (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).
- 2004 *Początki kościoła św. Michała w Lublinie*, [w:] Lublin przez wieki. Szkice z badań archeologicznych. Skarby z Przeszłości, t. 6, (red.) E. Banasiewicz-Szykuła, A. Stachyra, B. Gosik-Tytuła, Lublin, s. 53-80.
- 2012 *Wyniki badań archeologicznych reliktyw kościoła oo. Bonifratrów na Placu Litewskim w Lublinie*, [w:] Kościoły i klasztory Lublina w świetle badań archeologicznych. Skarby z Przeszłości, t. 13, (red.) E. Banasiewicz-Szykuła, Lublin, s. 171-193.

Mitrus Edmund, Matyaszewski Mariusz

- 2008 *Dokumentacja nadzoru archeologicznego i ratowniczych badań wykopaliskowych wykonywanych w związku z remontem zamku w latach 2006-2008*. T. I – IV, Lublin (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

Młynarska-Kaletyn Marta

- 1968 *Wczesnośredniowieczne osadnictwo na Czwartku w Lublinie w świetle badań wykopaliskowych w latach 1959-1962*, „Rocznik Lubelski”, t. 9 (1966), s. 79-145.
- 1986 *Wrocław w XII-XIII wieku. Przemiany społeczne i osadnicze*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź.

Morawski Zbigniew

- 1991 *Intra muros. Zarys problematyki cmentarza miejskiego w średniowieczu*, [w:] Czas, przestrzeń, praca w dawnych miastach. Studia ofiarowane

Henrykowi Samsonowiczowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin,
(red.) A. Wyrobisz, M. Tymowski, Warszawa, s. 93–100.

Musianowicz Krystyna

1949 *Kabłączki skroniowe: próba typologii i chronologii*, „Światowid”, t. 20,
s. 115-232.

Myśliński Kazimierz

1968 *Najstarszy Lublin – proces tworzenia się średniowiecznego miast*, „Rocznik
lubelski”, t. 9 (1966), s. 145-188.

Natoński Bronisław

1967 *Geneza i budowa katedry lubelskiej (kościół pojezuickiego) (1580–1625)*,
„Nasza Przeszłość”, t. 27, s. 63-133.

Nawrocki Wiesław, Antosiewicz Wojciech, Pieczonka Joanna

2009 *Badania georadarowe podłoża kościoła p.w. Wniebowzięcia Najświętszej
Marii Panny Zwycięskiej (Powizytkowskiego) w Lublinie*, Kraków
(mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

Niedźwiadek Rafał

1998 *Dokumentacja z nadzorów archeologicznych nad pracami ziemnymi
związanymi z wymianą instalacji elektrycznej na ul. Zielonej i S. Staszica
w Lublinie*, Lublin (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

2001 *Dokumentacja z nadzorów archeologicznych nad pracami ziemnymi
przy kościele p.w. Św. Agnieszki w Lublinie, ul. Kalinowszczyzna 62*, Lublin
(mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

2001a *Wstępne opracowanie wyników badań archeologicznych w kryptach
pod południową nawą boczną Archikatedry w Lublinie*, Lublin
(mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

2002 *Dokumentacja z nadzorów archeologicznych związanych z budową sieci
wodociągowej w ulicy Bernardyńskiej w Lublinie*, Lublin (mps. dokumentacji
w archiwum WUOZ w Lublinie).

- 2002a *Skarb w nawie bocznej, "Zabytki. Heritage", nr 1(6) I-II, 2002, s. 19-25.*
- 2003 *Dokumentacja z badań archeologicznych prowadzonych w kryptach pod południową nawą kościoła archikatedralnego p.w. Św. Jana w Lublinie, Lublin (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).*
- 2004 *Pochówki w kościele pojezuickim p.w. św. Jana w Lublinie jako przykład szlacheckiej obrzędowości pogrzebowej z okresu staropolskiego, [w:] Lublin przez wieki. Szkice z badań archeologicznych. Skarby z Przeszłości, t. 6, (red.) E. Banasiewicz-Szykuła, A. Stachyra, B. Gosik-Tytuła, Lublin, s. 107-129.*
- 2012a *Kościół pobrygidkowski p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny Zwycięskiej w Lublinie, [w:] Kościoły i klasztory Lublina w świetle badań archeologicznych. Skarby z Przeszłości, t. 13, (red.) E. Banasiewicz-Szykuła, Lublin, s. 46-73.*
- 2012b *Zespół świętoduski i karmelicki – sąsiedzi przez 200 lat, [w:] Kościoły i klasztory Lublina w świetle badań archeologicznych. Skarby z Przeszłości, t. 13, (red.) E. Banasiewicz-Szykuła, Lublin, s. 74-108.*
- 2012c *Kościół p.w. św. Jana Chrzyciela i Jana Ewangelisty w Lublinie. Bazylika oo. Jezuitów – dawniej i archikatedra – dziś, [w:] Kościoły i klasztory Lublina w świetle badań archeologicznych. Skarby z Przeszłości, t. 13, (red.) E. Banasiewicz-Szykuła, Lublin, s. 109-138.*
- 2012d *The historical development of Końskowola. Kształtowanie przestrzeni miejskiej w Końskowoli, [w:] Archaeology in Town. A Town in Archaeology, Analecta Archaeologica Ressoviensia, t. 7, (red.) A. Rozwałka, Rzeszów, s. 531-583.*
- 2013 *Zespół sakralny w Końskowoli, [w:] Kościoły, cerkwie i klasztory Lubelszczyzny w świetle badań archeologicznych. Skarby z Przeszłości, t. 14, (red.) E. Banasiewicz-Szykuła, Lublin, s. 41-74.*
- 2013a *Założenia programowe rozpoznania archeologicznego krypt kościoła p.w. Wniebowzięcia najświętszej Marii Panny w Opolu Lubelskim, Lublin (mps. w archiwum WUOZ w Lublinie).*
- 2016 *Pochówki w kryptach pod południową nawą kościoła pojezuickiego pw. Św. Jana w Lublinie, „Materiały i Sprawozdania Rzeszowskiego Ośrodka Archeologicznego” t. 37, s. 345-379.*

2016a *Archeologia w procesie rewitalizacji kościoła*, [w:] Archikatedra Lubelska, (red.) Paweł Pencakowski, Dariusz Kopciowski, Marek Szymański, Lublin, s. 57-62.

Niedźwiadek Rafał, Bednarski Dariusz

2009 *Dokumentacja z nadzoru archeologicznego nad pracami ziemnymi przy budowie kanalizacji deszczowej kościele p.w. Jakuba Apostoła w Lublinie*, Lublin (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

Niedźwiadek Rafał, Bednarski Dariusz, Dobrzyński Michał, Drobek Konrad, Piątkowska Katarzyna, Tkaczyk Jacek

2013 *Kościół rektoralny Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny Zwycięskiej, Lublin, ul. G. Narutowicza 6: Dokumentacja z interdyscyplinarnych badań archeologicznych*, Lublin (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

Niedźwiadek Rafał, Drewniak Katarzyna, Tkaczyk Jacek

2008 *Analiza przemian przestrzennych wzgórza zamkowego w Piaskach (stan. 12) na podstawie archeologicznych badań wykopaliskowych*, „Archeologia Polski Środkowowschodniej”, t. 10 s. 173-192.

Niedźwiadek Rafał, Drązkowska Anna, Majorek Magdalena

2015a *Nowożytny trumny z badań archeologicznych z wybranych stanowisk z Polski, Litwy i Ukrainy*. [w:] *Kultura funeralna elit Rzeczypospolitej od XVI do XVIII wieku*, (red.) A. Drązkowska, Toruń, s. 19-70.

Niedźwiadek Rafał, Drązkowska Anna, Hupało Wiera, Przymorska-Sztuczka Magdalena

2015b *Wyposażenie nowożytnych pochówków na podstawie wybranych stanowisk z Polski, Litwy i Ukrainy*. [w:] *Kultura funeralna elit Rzeczypospolitej od XVI do XVIII wieku*, (red.) A. Drązkowska, Toruń, s. 70-125.

Niedźwiadek Rafał, Tkaczyk Jacek

2011 *Wyniki nadzorów archeologicznych*. [w:] Konserwacja i remont Fary w Końskowoli – zabytku o istotnym znaczeniu dla historii Regionu Lubelskiego, Końskowola, s. 10-40.

2017 *Nowe spojrzenie na dzieje Placu Litewskiego w Lublinie w świetle ustaleń archeologicznych*, „Rocznik Lubelski” t. 43, s. 295-332.

Niedźwiadkowie Agnieszka i Rafał

1997 *Dokumentacja z nadzorów archeologicznych nad pracami ziemnymi związanymi z instalacją sieci elektrycznej w ulicy Krakowskie Przedmieście na odcinku od Przechodniej do Placu Łokietka oraz wlotu ulicy Lubartowskiej i Królewskiej do Placu Łokietka w Lublinie*, Lublin (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

Nosek Stefan

1957 *Materiały do badań nad historią starożytną i wczesnośredniowieczną międzyrzecza Wisły i Bugu*, „Annales UMCS”, F 6, (1951), Lublin.

Nowicka-Struska Anna

2006 *Elementy teatralne, gest i komunikacja niewerbalna w siedemnastowiecznych kazaniach pogrzebowych*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Lublin – Polonia”, sec. FF, vol. 24, s. 73-97.

Olechnowicz Władysław

1897 *Poszukiwania archeologiczne w Guberni Lubelskiej*, Kraków.

o. Paszenda Jerzy

1966 *Jan Delamars – nieznany artysta małopolski na przełomie XVII i XVIII w.*, „Biuletyn Historii Sztuki”, R. 28, nr 2, s. 255-257.

1968 *Chronologia budowy zespołu gmachów jezuickich w Lublinie*, „Biuletyn Historii Sztuki”, t. 30, nr 2, s. 157-172.

1999a *Fasada katedry lubelskiej*, [w:] *Budowle jezuickie w Polsce*, (red.) J. Paszenda, Kraków, s. 249-278.

1999b *Budowle jezuickie w Polsce XV-XVIII wieku*, t. 1. Kraków.

Pencakowski Paweł

2001 *Krypty w południowej nawie bocznej Katedry Lubelskiej (kościół pojezuickiego)*. *Rozpoznanie problematyki i perspektywy badawcze*, Kraków (mps opinii w archiwum WUOZ w Lublinie).

Piasecki Karol

2003 *Badania antropologiczne ludzkich szczątków kostnych wyeksplorowanych w krypcie pod Górka Dominikańska. Analiza wstępna*, [w:] Dominikanie. Gdańsk-Polska-Europa, (red.) D. A. Dekkański, A. Gołembnik, M. Grubka OP, Gdańsk-Pelplin, s. 455-483.

Piekalski Jerzy

1991 *Wrocław wczesnośredniowieczny: studium kompleksu osadniczego w Ołbinie w VII-XIII w.*, Wrocław.

Piontek Janusz

1993 *Antropologia średniowieczna i nowożytna polski. Stan i perspektywy badań*, [w:] *Materiały z ogólnopolskiej konferencji: Stan i potrzeby badań archeologicznych nad późnym średniowieczem i okresem nowożytnym w Polsce*, „Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi” Seria Archeologiczna nr 36: 1989-1990, s.117-129.

Pińska Katarzyna, Agata Sady, Drążkowska Anna

2015 *Szczątki roślin z badań archeologicznych z wybranych stanowisk z Polski i Litwy*, [w:] *Kultura funeralna elit Rzeczypospolitej od XVI do XVIII wieku*, (red.) A. Drążkowska, Toruń, s. 267-324.

Plezia Marian (red.)

1969 *Słownik łacińsko-polski, T. 1, A-C*, Warszawa.

Polańska Marta

2004 *Cmentarzysko z czasów pierwszych Piastów*, [w:] Lublin przez wieki. Szkice z badań archeologicznych. Skarby z Przeszłości, t. 6, (red.) E. Banasiewicz-Szykuła, A. Stachyra, B. Gosik-Tytuła, Lublin, s. 31-34.

Poleski Jacek

2004 *Wczesnośredniowieczne grody w dorzeczu Dunajca*, Kraków.

Pomian-Kobierzycki Alfred

1901 *Monografia Lublina*, Lublin.

Pracki Roman

2000-2002 *Historia ewangelicyzmu w Lublinie*, artykuł zamieszczony w witrynie internetowej Parafii ewangelicko-augsburskiej w Lublinie .

Prucnal Dariusz

2005 *Szpital przy kościele p.w. Ducha Świętego w Lublinie w latach 1419-1655*, Lublin.

Pytlak Magdalena

Vanitas z Końskowoli, (mps. w posiadaniu Towarzystwa Ochrony Dziedzictwa Kulturowego „Fara Końskowolska”).

Rekwirewicz Adam

1912 *Opis miasteczka Piaski Luterskimi zwanym*, „Ziemia Lubelska”, r. 1912, nr 354, s. 4-5 (mikrofilm w posiadaniu Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie).

Rębkowski Marian

2007 *Chryścianizacja Pomorza Zachodniego. Studium archeologiczne*, Szczecin.

Romanow Małgorzata, Romanow Jerzy

2010 *Szpital św. Ducha Świętego we Wrocławiu w świetle badań archeologicznych*, [w:] Średniowieczne i nowożytnie nekropole Wrocławia, „Wratislavia

Antiqua, Studia z dziejów Wrocławia” t. 12, (red.) K. Wachowski, Wrocław, s. 171-180.

Ronikierowa Maria

1901 *Ilustrowany przewodnik po Lublinie*, Warszawa.

Rozwałka Andrzej

1997 *Lubelskie Wzgórze Staromiejskie w procesie formowania średniowiecznego miasta*, Lublin.

1999 *Sieć osadnicza w archidiakonacie lubelskim w średniowieczu. Studium archeologiczno-historyczne*, Lublin.

2004a *Archeologia w badaniach nad parafiami. Wybrane problemy na przykładzie Lubelszczyzny*, [w:] Peregrinatio ad veritatem. Studia ofiarowane profesor Aleksandrze Witkowskiej OSU z okazji 40-lecia pracy naukowej, (red.) U. Borkowska OSU, Cz. Deptuła, ks. R. Knapiński, Z. Piłat i E. Wiśniowski, Lublin, s. 441-458.

2006a *Dominikanie a przestrzeń miejska średniowiecznego Lublina*, [w:] Dominikanie w Lublinie. Studia z dziejów i kultury, (red.) H. Gapski, Lublin, s. 59-71.

2006b *Konwent w sercu miasta. Dominikanie w przestrzeni miejskiej średniowiecznego Lublina*, [w:] Świat Słowian wczesnego średniowiecza, (red.) M. Dworaczyk, A. B. Kowalska, S. Moździoch, M. Rębkowski, Szczecin-Wrocław, s. 167-177.

2011a *Cmentarz na Placu po Farze w Lublinie na tle etapów zagospodarowania Wzgórza Staromiejskiego w średniowieczu. Zarys problematyki*, [w:] “In silvis, camps ... et urbe.” Średniowieczny obrządek pogrzebowy na pograniczu polsko-ruskim, (red.) S. Cygan, M. Glinianowicz, P. N. Kotowicz, Rzeszów-Sanok, s. 311-329.

2011b *An Outline of the Archaeological Research on the Medieval Parish Network in Poland with Special Regard to the Lublin Land*, [w:] Studies of Religion: Seeking Origins and Manifestations of Religion, (red.) J. Popielska-Grzybowska, J. Iwaszczuk, “Acta Archaeologica Pultuskiensia” vol. III, Pultusk, s. 131-137, ryc. 55-64.

- 2012 *Kościoły i klasztory Lublina w świetle dotychczasowych badań archeologicznych. Wybrane problemy*, [w:] *Kościoły i klasztory Lublina w świetle badań archeologicznych. Skarby z Przeszłości*, t. 13, (red.) E. Banasiewicz-Szykuła, Lublin, s. 5-15.
- 2017 *Przed powstaniem miasta lokacyjnego. Stan badań archeologicznych średniowiecznego Lublina. Wybrane problemy*, [w:] *Lublin. 700 lat miasta*, (red.) G. Figiel, R. Szczygieł, W. Śladkowski, Lublin.

Rozwałka Andrzej, Niedźwiadek Rafał

- 1999 *Dzieje ulicy Krakowskie Przedmieście w Lublinie w świetle analizy stratygrafii kulturowej*, „*Archeologia Polski Środkowo-wschodniej*”, t. 4, s. 215-231.
- 2016 *Późne średniowiecze i czasy nowożytne*, [w:] *Wędrówki po archeologicznych śladach dawnych epok i kultur województwa podkarpackiego. Zwyczaje pogrzebowe*, (red.) Andrzej Rozwałka, Rzeszów 2016, s. 131-141.

Rozwałka Andrzej, Niedźwiadek Rafał, Stasiak Marek

- 2006 *Lublin wczesnośredniowieczny. Studium rozwoju przestrzennego*, [w:] *Origines Polonorum*, t. 1, Warszawa.

Rozwałka Andrzej, Stasiak Marek

- 2004 *Lublin i archidiakoniat, czyli o osadzie przedlokacyjnej na Wzgórzu Staromiejskim*, [w:] *Na pograniczu kultur, języków i tradycji. Prace ofiarowane profesorowi doktorowi Ryszardowi Szczygłowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, (red.) M. Mądzik, A. A. Witusik, Lublin, s. 19-28.
- 2006a *Dominikanie a przestrzeń miejska średniowiecznego Lublina*, [w:] *Dominikanie w Lublinie. Studia z dziejów i kultury*, (red.) H. Gapski, Lublin, s. 59-71.
- 2006b *Konwent w sercu miasta. Dominikanie w przestrzeni miejskiej średniowiecznego Lublina*, [w:] *Świat Słowian wczesnego średniowiecza*, (red.) M. Dworaczyk, A. B. Kowalska, S. Moździoch, M. Rębkowski, Szczecin_Wrocław, s. 167-177.

Sady Agata

2012 *Sprawozdania z badań szczątków roślinnych zachowanych w kryptach kościoła pobrygidkowskiego p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny Zwycięskiej w Lublinie*, Katowice (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

Sęk Stanisław

2012 *Dokumentacja konserwatorska. Wyniki badań architektonicznych w podziemiach w podziemiach archikatedry rzymsko-katolickiej w Przemyślu*, Przemyśl (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Przemyślu).

Sierpiński Seweryn

1859 [1980] *Historyczny obraz miasta Lublina*, Warszawa.

Sochacka Anna

2012 *Najdawniejsze dzieje parafii w Kazimierzu Dolnym*, [w:] *Historia narrat. Studia mediewistyczne ofiarowane Profesorowi Jackowi Banaszkiewiczowi*, (red.) A. Pleszczyński, J. Sobiesiak, M. Tomaszek, P. Tyszka, Lublin, s. 277-291.

Spież Jan Andrzej OP

2003 *Początki klasztoru w Gdańsku na tle najstarszych fundacji dominikańskich*, [w:] *Dominikanie. Gdańsk – Polska – Europa*, (red.) D. A. Dekanski, A. Gołembnik, M. Grubka OP, Gdańsk-Pelplin, s. 167-184.

Stankiewicz Tomasz, Janus Krzysztof

2016 *Kościół św. Mikołaja na Czwartku. Badania architektoniczne. Etap 1*, Lublin (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

Stasiak-Cyran Marta

2004 *Średniowieczne i nowożytne dzieje wzgórza zamkowego w Lublinie w świetle źródeł archeologicznych*, „Zamojsko-Wołyńskie Zeszyty Muzealne”, t. 2, s. 280 – 285.

Strojnowski Jerzy

1989 *Stan zdrowotny i leczenie Lubelszczyzny do czasów rozbiorów*, [w:] *Dzieje Lubelszczyzny*. T. 6 Między wschodem i zachodem, cz. 1. Kultura umysłowa, (red.) J. Kłoczowski, Warszawa, s. 229-264.

Studziński Jacek

1992 *Zespół klasztorny pomisjonarski ob. seminarium duchowne*, Lublin (mps. „Karta ewidencyjna zabytków architektury i budownictwa zespołu klasztorno-pomisjonarskiego” w archiwum WUOZ w Lublinie).

1994a *Kościół p.w. św. Jozafata. Rozpoznanie historyczne i wnioski konserwatorskie*, Lublin (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

1994b *Elaborat sprawozdawczy z nadzorów konserwatorskich w kościele św. Wojciecha w Lublinie*, Lublin (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

Sułowska Maria

1975 *Czwartek w Lublinie*, „Z Otchłani Wieków” R. 41, nr 3, s. 153-157.

Sułowski Zygmunt

1965 *Przedlokacyjny Lublin w świetle źródeł pisanych*, [w:] *Dzieje Lublina*. Próba syntezy. T. 1, (red.) J. Mazurkiewicz, Lublin.

Swastek Józef

1986 *Święta Brygida i zakon Najświętszego Zbawiciela ze szczególnym uwzględnieniem klasztorów na ziemiach polskich*, Lublin.

Szczygieł Ryszard

1992 *Zmiany centrum handlowego w Lublinie od XIV do XVII wieku*, KHKM 41, s. 313-318.

2008 *Lokacja miasta na prawie niemieckim i jego rozwój do końca XVI wieku*, [w:] *Lublin. Dzieje miasta. Od VI do końca XVIII wieku*, (red.) R. Szczygieł, H. Gmiterek, P. Dymmel. Tom I. Lublin, s. 23-89.

2017 *Lokacja Lublina na prawie magdeburskim i jego dzieje w XIV i XV wieku*, [w:] Lublin. 700 lat dziejów miasta, (red.) G. Figiel, R. Szczygieł, W. Śladkowski, Lublin, s. 37-60.

Szyszkowa Maciej

2003 *Badania ratunkowe w piwnicach Hali Targowej w Gdańsku*, [w:] Dominikanie. Gdańsk-Polska-Europa, (red.) D. A. Dekanski, A. Gołembnik, M. Grubka OP, Gdańsk-Pelplin, s. 485-499.

Śladkowski Wiesław

1997 *Lublin powstańczy*, [w:] Lublin w dziejach i kulturze Polski, (red.) T. Radzik, A. Witusik, Lublin.

Targoński Piotr

1997 *Obronność Lublina w okresie nowożytnym (XVI-XVIII w.)*, Lublin (mps pracy mgr w archiwum Instytutu Archeologii UMCS).

2015 *Czwarta linia nowożytnych fortyfikacji Lublina z lat 1667–1670*, „Rocznik Lubelski”, t. 41, s. 9–32.

Teodorowicz-Czerepińska Jadwiga

1970 *Zespół pofranciszkański w Lublinie. Dokumentacja naukowo-historyczna*, Lublin (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

1972 *Zamki Kazimierza Wielkiego na Lubelszczyźnie*, "Kalendarz Lubelski".

1973 *Cmentarz ewangelicki w Lublinie*, Lublin (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

1982-1984 *Mury obronne miasta Lublina*, cz. I i II, Lublin (mps dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

2006 *Katalog zabytków renesansu lubelskiego z terenu miasta Lublina*. T. III, Lublin (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

Teodorowicz-Czerepińska Jadwiga, Michalska Grażyna

1992 *Krakowskie Przedmieście na odcinku od Placu Łokietka do ul. Staszica*, Lublin (mps dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

1998 *Studium wartości kulturowych ulicy Narutowicza (Od Placu Wolności do skrzyżowania z ul. Górną i Okopową)*, Lublin (mps dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

Teodorowicz-Czerepińska Jadwiga, Studziński Jacek

1993 *Synteza kwartału ujętego ulicami: Krakowskie Przedmieście, 3-go Maja, Powiatowa, Ewangelicka w Lublinie*, Lublin (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

Teodorowicz-Czerepińska Jadwiga, Studziński Jacek, Boruch Włodzimierz

1993 *Synteza II odcinka Krakowskiego Przedmieścia od Placu Litewskiego do Ogrodu Saskiego*, Lublin (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

Teodorowicz-Czerepińska Jadwiga, Winiarczyk Barbara

1992 *Nowy Ratusz przy Placu Łokietka w Lublinie (d. kościół klasztorny pod wezwaniem M.B. szkaplerzowej oo. Karmelitów bosych). Rozpoznanie historyczne i wytyczne konserwatorskie*, Lublin (mps dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

Thomas Luis - Vincent

1991 *Trup. Od biologii do antropologii*, Łódź.

Tkaczyk Jacek

2005 *Dokumentacja z nadzorów archeologicznych przeprowadzonych w związku z przebudową sieci wodociągowej na ulicy Ewangelickiej w Lublinie*, Lublin (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

2010 *Dokumentacja z nadzoru archeologicznego przy wykonywaniu izolacji fundamentów klasztoru zakonu braci mniejszych kapucynów (ul. Krakowskie Przedmieście 42 w Lublinie)*, Lublin (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

2012a *Buildings plots under the Old Theatre in Lublin: an example of late medieval and modern building development – Analiza rozwoju zabudowy miejskiej*

w późnym średniowieczu i nowożytności na przykładzie parcel pod Teatrem Starym w Lublinie. „Analecta Archaeologica Ressoviensia”, vol. 7: Archeology in Town, A Town in Archeology – Archeologia w mieście, miasto w archeologii, s. 333-370.

2012b *Klasztor oo. Dominików w świetle badań archeologicznych*. [w:] Kościoły i klasztory Lublina w świetle badań archeologicznych. Skarby z Przeszłości, t. 13, (red.) E. Banasiewicz-Szykuła, Lublin, s. 16-35.

2016 *Dokumentacja z nadzorów archeologicznych w kaplicy M.B. Paryskiej kościoła dominikańskiego w przy ul. Złotej 9 w Lublinie*, Lublin (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

Tkaczyk Jacek, Niedźwiadek Rafał, Bednarski Dariusz, Dobrzyński Michał, Drobek Konrad, Fronczek Katarzyna, Kacprzak Mateusz

2010 *Lublin, ul. Lubartowska 2 (Pl. Łokietka 1, działka nr 44). Dokumentacja z archeologicznych badań wykopaliskowych na terenie cmentarza świętoduskiego*, Lublin (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

Trzaska Agnieszka, Szarlip Anna, Kozak-Zychman Wanda

2014 *Powstańcy styczniowi czy pacjenci lazaretu?* [w:] Królowie i biskupi, rycerze i chłopcy – identyfikacja zmarłych. Spotkania Lednickie, t. 16, (red.) W. Dzieduszycki, J. Wrześniński, Poznań, s. 425-435.

Tworek Stanisław

1965 *Rozkwit miasta. Renesans*, [w:] Dzieje Lublina. Próba syntezy, (red.) J. Mazurkiewicz, t. 1, Lublin, s. 80-112.

1966 *Zbór lubelski i jego rola w ruchu ariańskim w Polsce w XVI-XVII w.*, Lublin.

1972 *Dysputy lubelskie XVI wieku*, „Kalendarz lubelski”, s. 208-213.

1977 *Narodziny i rozwój miasta w latach 1543-1660*, [w:] Lubartów. Z dziejów miasta i regionu, (red.) S. Tworek, Lublin, s. 11-24.

1980 *W czasach Odrodzenia i Reformacji*, [w:] Z przeszłości dalekiej i bliskiej. Szkice z dziejów Lubelszczyzny, (red.) A. Koprucki, W. Śladkowski, Lublin, s. 61-114.

Wachowski Krzysztof

2015a *Wprowadzenie do archeologii protestantyzmu na Śląsku*, [w:] Cmentarz Salwatora. Pierwsza nekropola wrocławskich protestantów, „Wratislavia Antiqua, Studia z dziejów Wrocławia”, t. 21, (red.) K. Wachowski, Wrocław, s. 7-10.

2015b *Nowa epoka – nowe zwyczaje. Protestancki obrządek pogrzebowy na Śląsku*, [w:] Cmentarz Salwatora. Pierwsza nekropola wrocławskich protestantów, „Wratislavia Antiqua, Studia z dziejów Wrocławia”, t. 21, (red.) K. Wachowski, Wrocław, s. 229-241.

Wadowski Jan Ambroży

2004 *Kościół lubelskie*, Lublin (reprint wydania 1. wydania z 1907 r.).

Witusik Adam A.

1997 *Hołd pruski w Lublinie w 1569 roku*, [w:] Lublin w dziejach i kulturze Polski, (red.) T. Radzik, A.A. Witusik, Lublin, s. 125–128.

Władziński Jan

2010 *Grunwald a kościół Panny Marii w Lublinie*, Lublin (reprint).

Włodarczyk Dariusz

1998 *Sprawozdanie z nadzorów archeologicznych związanych z przebudową kanalizacji sanitarnej, deszczowej i sieci elektrycznej na dziedzińcu Ratusza, Plac Łokietka 1 w Lublinie*, Lublin (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

1998a *Sprawozdanie z nadzorów archeologicznych nad pracami ziemnymi związanymi z budową kanalizacji telefonicznej na terenie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego przy Al. Racławickich 14*, Lublin (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

2000 *Dokumentacja z badań archeologicznych I ćwiartki kopca oraz z nadzoru nad renowacją kapliczki w Ogrodzie Saskim w Lublinie*, Lublin (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

- 2005 *Dokumentacja z ratowniczych badań archeologicznych przeprowadzonych na terenie działki nr ew. 7/2 przy ul. Wyżynnej w Lublinie*, Lublin (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).
- 2009 *Dokumentacja z ratowniczych przedinwestycyjnych badań archeologicznych na terenie dz. nr 2/3 przy Al. Racławickich 14 w Lublinie*, Lublin (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).
- 2012 *Badania archeologiczne przy kościele Świętego Krzyża oraz klasztorze Dominikanów Obserwantów w Lublinie. Cmentarze*, [w:] *Kościoły i klasztory Lublina w świetle badań archeologicznych. Skarby z Przeszłości*. t. 13, (red.) E. Banasiewicz-Szykuła, Lublin, s. 194-211.

Włodarczyk Dariusz, Tabaczewska Ewa

- 2012 *Dokumentacja z ratowniczych badań archeologicznych wyprzedzających budowę III etapu Centrum Transferu Wiedzy KUL na dz. nr 2/3 przy Al. Racławickich 14*, Lublin (mps. dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

Wojcieszak Magdalena

- 2007 *Protestanckie cmentarzysko przy kościele p.w. św. Marii Magdaleny we Wrocławiu*, „Śląskie Sprawozdania Archeologiczne”, t. 49, Wrocław, s. 321-344.
- 2010 *Nekropole wrocławskiej katedry p.w. św. Jana Chrzciciela. Nowożytny cmentarz na Zatumiu*, [w:] *Średniowieczne i nowożytne nekropole Wrocławia*, cz. 1, „Wratislavia Antiqua, Studia z dziejów Wrocławia” t. 12, (red.) K. Wachowski, s. 11-51.
- 2012 *Nekropole średniowiecznego i wczesnonowożytnego Wrocławia*, „Wratislavia Antiqua, Studia z dziejów Wrocławia”, t. 15, (red.) K. Wachowski, Wrocław.
- 2015 *Obrządek pogrzebowy na cmentarzu Salwatora we Wrocławiu w świetle badań archeologicznych*, [w:] *Cmentarz Salwatora. Pierwsza nekropola wrocławskich protestantów*, „Wratislavia Antiqua, Studia z dziejów Wrocławia”, t. 21, (red.) K. Wachowski, Wrocław, s. 19-58.

Wojcieszak Magdalena, Wachowski Krzysztof

2010 *Średniowieczne cmentarzysko przy kościele Św. Wojciecha w Wrocławiu*, [w:] *Średniowieczne i nowożytnie nekropole Wrocławia*, „Wratislavia Antiqua, Studia z dziejów Wrocławia”, t. 12 (red.) K. Wachowski, Wrocław, s. 53-138.

Wojtulewicz Henryk, Mitrus Edmund

2002 *Nieznane brakteaty znalezione na Starym Mieście w Lublinie*, [w:] *Moneta mediaevalis. Studia numizmatyczne i historyczne ofiarowane Profesorowi Stanisławowi Suchodolskiemu w 65. rocznicę urodzin*, (red.) R. Kiersnowski, Warszawa, s. 415-428.

Wójcik Walenty

1958 *Prawo cmentarne w Polsce do połowy XVI wieku*, „Polonia Sacra”, t. 10, s. 165-218.

Wrzesiński Szymon

2011 *Epidemie w dawnej Polsce*, Poznań.

Wyrozumski Jerzy

2010 *Kraków u początku działalności dominikanów w Polsce*, [w:] *Cracovia mediaevalis*, (red.) M. Starzyński J. Wyrozumski, Kraków, s. 103-111.

Wzorek Józef

1991 *Drzewo Krzyża Świętego. Kościół OO. Dominikanów. Lublin*, Lublin.

Zakościelna Anna (red.)

2012 *Miejsce Profesora Stefana Noska w archeologii polskiej. 50 lat po wydaniu Materiałów do badań nad historią starożytną i wczesnośredniowieczną międzyrzecza Wisły i Bugu*, Lublin.

Zalewski Ludwik ks.

1945 *Katedra Lubelska*, Lublin.

1949 *Z epoki renesansu i baroku na Lubelszczyźnie. Katedra i Jezuici. Część druga*,
Lublin.

1968 *Katedra i Jezuici w Lublinie*, Lublin 1947; „Rocznik Lubelski” 9 (1966).

Zaremska Hanna

1997 *Człowiek wobec śmierci: wyobrażenia i rytuały*, [w:] *Kultura Polski średniowiecznej XIV-XV w.*, (red.) B. Geremek, Warszawa, s. 485-510.

Zbierski Andrzej Dominik

2003 *Gdańsk w okresie przybycia dominikanów w XIII w.*, [w:] *Dominikanie. Gdańsk – Polska – Europa*, (red.) D. A. Dekkański, A. Gołębniak, M. Grubka OP, Gdańsk – Pelpin, s. 399-421.

Ziomek Jerzy

1997 *Renesans*, Warszawa.

Zoll-Adamikowa Helena

1971 *Wczesnośredniowieczne cmentarzyska szkieletowe Małopolski. cz. II Analiza*, „Prace Komisji Archeologicznej” nr 11, Warszawa.

Zwolinska Krystyna, Malicki Zaslaw

1990 *Mały Słownik terminów plastycznych*, Warszawa.

Żmudzki Paweł

2000 *Studium podzielonego królestwa. Książę Leszek Czarny*, Warszawa.

VIII. STRESZCZENIE

Pierwsze poszukiwania na lubelskich stanowiskach sepulkralnych podjął pod koniec XIX wieku doktor Władysław Olechnowicz. Jego postępowanie nie było wyjątkowe. W czasach, gdy Polska utraciła niepodległość, wielu amatorów nazywających siebie miłośnikami starożytności prowadziło podobną formę rozpoznania okolicy gdzie zamieszkiwali bądź pracowali. Ciekawość dr-a Olechnowicza skupiła się na samym Lublinie oraz przylegającym do niego terenie. W sposób wyjątkowy zainteresowały go grupy kurhanów z których kilka przekopał, ale jak stwierdził – pod ich nasypami odnalazł tylko warstwy popiołu. Rozczarowanie amatora wypływało z jego niedoświadczenia, a przede wszystkim z braku przygotowania zawodowego.

Zupełnie inaczej należy ocenić wysiłki księdza Jan Ambrozego Wadowskiego, który w podobnym okresie korzystając z dokumentów przygotował i opublikował fundamentalne dzieło *Kościół Lubelskie*. Książka ukazała się w 1907 roku. Wagi tej pozycji nie sposób pominąć także dziś, gdyż ksiądz Wadowski w części korzystał z zapisów niedostępnych obecnie. Nawet w zestawieniu ze współczesnymi publikacjami książkę tę uznać trzeba za niezrównane źródło informacji o dziejach lubelskich świątyń. Monografia zawiera także wiele przekazów o cmentarzach przykościelnych oraz pochówkach składanych do krypt grobowych.

Wiek XIX był równocześnie okresem, gdy budząca się świadomość narodowa nakazywała autorom przewodników i regionalistom poszukiwać starożytnej genezy obiektów sakralnych stojących w panoramie Lublina. Tak powstał mit o fundacji kościoła farnego św. Michała na Wzgórzu Staromiejskim oraz okolicznościach wzniesienia kościoła św. Mikołaja na Wzgórzu Czwartek. Podania w sposób wyjątkowy zaważyły na postrzeganiu początków tych obiektów jeszcze w drugiej połowie XX wieku. Czasy nam współczesne, przede wszystkim koniec XX i początek XXI stulecia, są okresem wzmożonych odkryć. Rezultaty wielu z przeprowadzonych prac pozwoliły na wskazanie rzeczywistych okoliczności powstania poszczególnych kościołów. Zdecydowana większość podejmowanych wysiłków jest wynikiem konieczności zapewnienia

przez inwestora nadzoru archeologicznego przy realizowanych robotach. Trzeba jednocześnie zastrzec, że zasób środków jakimi dysponuje archeolog prowadzący tę formę rozpoznania jest mocno ograniczony. Toteż osiągnięte wyniki trzeba traktować jako wstęp do dalszych badań. Jednostkowe odkrycia, często z ograniczonym kontekstem stratygraficznym, nie pozwalają na pełniejsze wnioskowanie. Za jedyny plus nadzorów archeologicznych uznać wypada relatywnie szybką sposobność na poznanie większego obszaru.

Na szczęście nadzory nie stanowią wyłącznej formy badań archeologicznych lubelskich stanowisk sepulkralnych. Począwszy od drugiej połowy lat 70-tych ubiegłego wieku podejmowane są prace wykopaliskowe. Nasilenie liczby obiektów sakralnych, przy których zrealizowano pełniejszy program badań terenowych obserwujemy w ostatnich latach XX i na początku XXI stulecia. Należy pośród nich wyróżnić badania o charakterze interdyscyplinarnym, gdzie do wyjaśniania zjawisk i problemów wykorzystuje się analizy specjalistów z dziedzin przyrodniczych i humanistycznych oraz sięga po ekspertyzy zabytkoznawcze czy konserwatorskie. Rozbudowany aparat staje niezbędnym na stanowiskach, gdzie odsłaniane są komory grobowe, bowiem w ich wnętrzach zalegają materiały wykonane z substancji organicznych – tkanin tekstylnych, roślin, drewna, metali, a nawet masy perłowej. Przyrastający systematycznie zasób źródeł pozwala na podjęcie charakterystyki lubelskiej przestrzeni sepulkralnej epoki średniowiecza i nowożytności. To właśnie okres późnego średniowiecza od lokacji z 1317 r. do upadku I Rzeczypospolitej spowodowanej trzecim rozbiorem z 1794 roku stanowi ramy chronologiczne pracy. Natomiast obszar gruntów lokacyjnych wyznaczył zakres terytorialny podjętych rozważań.

Do końca XVIII wieku, w granicach nadania lokacyjnego z 1317 roku, ufundowano 25 świątyń. Większość z nich przeznaczona była dla zgromadzeń zakonnych. Można przypuszczać, że jeżeli nie przy wszystkich, to na pewno przy większości z nich, musiały istnieć jakieś rodzaje nekropoli, choćby przeznaczone dla mnichów i mniszek. Wiele spośród obiektów sakralnych swe lata świetności zawdzięczało darczyńcom, którzy w zamian za ofiarowywane sumy mogli liczyć na pochówek w poświęconej ziemi.

W pierwszej części pracy – *Analiza stanowisk sepulkralnych historycznego miasta Lublina* – starano się zaprezentować stan rozpoznania kolejnych świątyń

oraz rozwijających się przy nich miejscach pochówków. Oparto się przy tym na ustaleniach historyków, weryfikowanych następnie w trakcie badań terenowych, niekiedy wspomaganych przez specjalistów innych nauk. Na początek zestawiono i poddano analizie cmentarze przykościelne. Następnie omówiono obiekty we wnętrzu których funkcjonowały nekropole z grobami jamowymi. Ostatni rozdział tej części został poświęcony prezentacji kościołów, pod posadzkami których wystawione zostały komory grobowe – tumby i krypty.

Grobów szkieletowych odsłoniętych w zachodniej partii Wzgórza Zamkowego nie można połączyć z kaplicą p.w. św. Trójcy – obiektem jednorodnym, wystawionym we wschodniej części wzgórza najprawdopodobniej przez Kazimierza Wielkiego (1342-1370). Pochówki o których mowa, datowane na XII stulecie, należy zatem powiązać z innym obiektem. Zapewne była to również kaplica książęca pod tym samym wezwaniem wzmiankowana w 1325 r.

Mimo iż teren przylegający do kościoła farnego p.w. św. Michała na Wzgórzu Staromiejskim został dość poważnie zniszczony podczas jego rozbiórki w połowie XIX wieku, a następnie odkrywek fundamentów dokonanych przez J. Dutkiewicza w latach 30-tych XX w., to w czasie kilku sezonów badań wykopaliskowych udało się odsłonić pochówki szkieletowe. Ich relacja z fundamentami obiektu pozwoliła ustalić okoliczności wystawienia obiektu. Najstarsze z grobów, na podstawie elementów wyposażenia, datowane są na XI i XII w. Należały one do cmentarza rzędogo poprzedzającego wzniesienie gotyckiej świątyni. Nie da się przy tym rozstrzygnąć, czy we wczesnym średniowieczu ludzi grzebano w sąsiedztwie innego, nieznanego obiektu sakralnego. Pewnym jest, że użytkowanie cmentarza z grobami ziemnymi było kontynuowane do połowy XVII wieku. Źródła pisane wymieniają ogrodzenie nekropoli i kostnicę, założenia te zostały zdemontowane zapewne wraz z usuwaniem naziemnej partii budowli. Od początku okresu nowożytnego do bryły korpusu dostawiane były kaplice fundowane przez mieszczan i bractwa cechowe, pod nimi zaś budowano komory grobowe z przeznaczeniem dla fundatorów i ich rodzin. Do końca XVIII stulecia krypty wypełniły niemal w całości podziemia kościoła, a wiele z nich wychodziło poza jego obrys.

O istnieniu cmentarza z grobami jamowymi przy kościele św. Mikołaja na Wzgórzu Czwartek jednoznacznie informują zapisy z wizytacji biskupich.

Najstarsza z zachowanych wzmianek została sporządzona w 1595 r. Inne przekazy wspominają także o różnych sposobach ogrodzenia nekropoli, wystawieniu tam kostnicy oraz wydzieleniu specjalnych kwater dla nie ochrzczonych dzieci i ludzi „bez błogosławieństwa”. Przeprowadzone prace archeologiczne, których głównym celem było rozpoznanie osady wczesnosłowiańskiej, w niewielkim stopniu przyczyniły się do ujawnienia mogił. Natomiast sondáže założone stycznie do fundamentów kościoła wskazały groby przecięte przez mury. Na tej podstawie sądzi się, że obiekt sakralny w znanej bryle renesansowej został wstawiony w cmentarz, co pośrednio przemawia za obecnością kościoła średniowiecznego. Być może, świątynia odnotowana w zapisach XIV-wiecznych skrywa się w obrysie znanego nam obiektu sakralnego, takie fakty sugerują wyniki badań nieinwazyjnych oraz wstępnego rozpoznania architektonicznego.

Dominikanie byli pierwszym zakonem osiedlonym w Lublinie, w latach 60-tych XIII wieku. Zapewne stało się tak z woli księcia, który dla mnichów wybrał eksponowaną lokalizację, w tradycji XIX-wiecznej utrwaloną jako *górką dominikańską*. Świątynia, w przeciwieństwie do budynków konwentualnych, nie doczekała się jeszcze badań trudno wobec czego podejmować wiarygodną rekonstrukcję faz jej rozbudowy. Nieliczne i szczątkowe odkrycia zdają się wskazywać, że przynajmniej od końca późnego średniowiecza, na małym wirydarzu funkcjonował cmentarz z grobami ziemnymi. Przekazy pisane wspominają, że pod każdą z kaplic dostawionych do korpusu świątyni urządzone były krypty grobowe. Młodsze kroniki zakonne donoszą natomiast, że w XIX wieku na masową skalę opróżniono rodzinne grobowce przenosząc lub usuwając poza obrys kościoła szczątki ludzkie i trumny. Nową jakością w poznanie przestrzeni sepulkralnej wniosła prospekcja georadarowa ujawniając ponad 30 nowych, nieznanych dotychczas krypt.

Kościół i szpital św. Ducha stanął na zachodnim przedmieściu, od połowy XVI wieku nazywanym Krakowskim Przedmieściem. Za datę fundacji przyjmuje się rok 1419, gdy rajcy miejscy listownie zawiadomili biskupa o wybudowaniu murowanych założeń. Istnieją jednak przypuszczenia iż nowy obiekt stanął w miejscu lub nieopodal wcześniejszej placówki p.w. św. Jana. Niezachowane zapisy źródłowe nie pozwalają rozstrzygnąć tego zagadnienia. Być może ze starszym obiektem należy powiązać pochówki szkieletowe odkryte na południe

od obecnego kościoła. Groby te na podstawie wyposażenia datowane są na XII-XIII stulecie. Północna część nekropoli użytkowanej od XV do połowy XVII wieku została rozpoznana w toku badań wykopaliskowych. W ciągu 250 lat wytworzył się tam wielowarstwowy układ skupisk mogił o podobnym ukierunkowaniu zmarłych. Przeprowadzone analizy dowodzą, że mogli być tam grzebani zarówno pensjonariusze jak i rezydenci. Jeden z obiektów można interpretować jako *ossuarium*, tego rodzaju założenie wzmiankowane jest w dokumentach z XVI w.

Przyczyny zmiany miejsca grzebania ludzi wokół kościoła św. Ducha nie da się wyjaśnić w oparciu o zgromadzony dotychczas zasób źródeł. Być może wyznaczenie i organizacja nowej osi komunikacyjnej identyfikowanej z Krakowskim Przedmieściem były istotnymi powodami reorganizacji. Pomiędzy pochówkami znajdującymi się na południe od kościoła a rozpoznanymi w północnej części nekropoli jest spora luka chronologiczna, lecz zbliża je podobna odległość od kościoła. Poza tym, pierwsze groby z północnej części cmentarza zostały wkopane w przestrzeń przeznaczoną na zaplecze gospodarcze – rodzaj brukowanego dziedzińca. Być może zatem są śladem rozrostu obszaru przeznaczonego pod grzebanie ludzi.

Do zebranych danych o kościele św. Ducha i kształtującej się przy nim przestrzeni sepulkralnej należy jeszcze dołączyć nieliczne nie potwierdzone empirycznie wzmianki i kryptach sytuowanych pod jego kaplicami.

Następną świątynię wystawioną na Przedmieściu Krakowskim Władysław Jagiełło podarował męskiej i żeńskiej gałęzi zakonu św. Brygidy. Przy wsparciu finansowym i z woli monarchy przekazany obiekt – określany w dokumentach z końca XIV wieku jako kaplica NMP, św. Zofii i św. Barbary – został rozbudowany. Dalsze lata pobytu zakonnic w lubelskiej placówce obfitowały w akcje budowlane. Jednym z istotnych posunięć było wzniesienie tumb i krypt grobowych. Okoliczności powstania części z nich dość dokładnie relacjonują zapisy źródłowe. Równoległe z użytkowaniem komór grobowych, wewnątrz murów świątyni rozwijał się wielopoziomowy cmentarz z grobami ziemnymi. Nowożytnie dzieje kościoła pobrygidzkiego obfitują w rozmaite prace budowlane, część z nich związana była z remontem świątyni, inne – ze zmianą układu pochówków w poszczególnych salach grobowych, bądź ich naprawą wywołaną zniszczeniami wojennymi. Zebrane obserwacje dowodzą, że aż do połowy XIX wieku niektóre

pomieszczenia były uprzątane, po czym ustawiano w nich trumny aktualnych gospodarzy. Usunięcie zawartości danej sali pociągało za sobą konieczność jego umieszczenia w innej. Drażenie komór grobowych powodowało także odsłanianie starszych grobów. Czasami, by ich nie naruszyć tak prowadzono łuki sklepień by ominąć kolidującą trumnę. Częściej jednak decydowano się na ekshumację i przeniesienie szczątków. Prawdopodobnie w ten sposób postąpiono z szeregiem drewnianych sarkofagów złożonych pod poziomami użytkowymi największej krypty w prezbiterium. Daty radiowęglowe uzyskane dla tych pochówków wskazują, że w sąsiedztwie późniejszego kościoła brygidkowskiego ludzie mogli być grzebani w XIII i XIV w, a więc przed źródłowym zapisem potwierdzającym istnienie kaplicy.

Za stosunkowo dobrze rozpoznany należy uznać cmentarz założony przy kościele św. Krzyża, lokowany w pobliżu zachodniej granicy średniowiecznego ośrodka. Sama świątynia o tym wezwaniu, zgodnie z wymową źródeł pisanych, powstała około 1434 r. i jako obiekt drewniany przetrwała do XVII stulecia. W 1623 roku odnotowany jest już murowany gmach, który pod koniec tego wieku został przejęty przez zakon dominikanów obserwantów. Przez trzy sezony prowadzone były tu badania wykopaliskowe, których efektem jest odkrycie ponad 100 grobów zagłębionych w ziemi. Mimo jednoznacznych przekazów z XVI wieku mówiących o istnieniu cmentarza, na rozpoznanym terenie nie odsłonięto mogił starszych niż XVII stulecie.

Nekropole przy pozostałych lubelskich świątyniach zostały rozpoznane znacznie gorzej. W ich zasięgu prowadzono tylko nadzory archeologiczne, które w ograniczonym zakresie potwierdzają zwyczaj grzebania tam zmarłych. Dla znacznej grupy o obecności pochówków możemy wnioskować wyłącznie na podstawie zapisów źródłowych i opracowań dokumentów.

Z perspektywy podjętych studiów za niezmiernie ważny obiekt sakralny w historycznej panoramie Lublina uznać trzeba kościół pojezuicki p.w. św. Jana Chrzciciela i Jana Ewangelisty – obecnie archikatedralny. Podczas badań interdyscyplinarnych prowadzonych w jego kryptach odsłonięto prawie 100 trumien, które można utożsamiać z pochówkami elit I Rzeczypospolitej. Zgromadzone elementy wyposażania, wykonane z surowców organicznych,

wskazały na zupełnie nowe źródła pozwalające rekonstruować staropolski obrządek pogrzebowy.

Nierównomierny stan rozpoznania poszczególnych stanowisk sepulkralnych Lublina utrudnia całościowe spojrzenie zarówno na rozwój samych obiektów sakralnych jak sposobów zarządzania przestrzeniami przeznaczonymi pod pochówki. Nie mniej jednak już zgromadzony materiał pozwala wychwycić prawidłowości i nakreślić drogę swoistej ewolucji jakiej podlegała przestrzeń sepulkralna. Zostały one omówione i scharakteryzowane w trzeciej części pracy – *Etapy przemian lubelskiej przestrzeni sepulkralnej w średniowieczu i okresie nowożytnym*. Za pierwsze miejsca pochówków chrześcijańskich na ziemiach polskich uważa się cmentarze rządowe. Na terenie Lublina istniały co najmniej dwie tego rodzaju nekropole, zaś ich użytkowanie zostało określone jako faza I. Pierwsza z nich, przy ulicy Willowej położona z dala od ośrodka grodowego, zanikła w połowie XII wieku. Druga – na wzgórzu Staromiejskim, została przejęta przez cmentarz utworzony przy kościele farnym. Nie można również wykluczyć, że we wczesnym średniowieczu w sposób zorganizowany chowano ludzi również przy dwóch późniejszych świątyniach wyrosłych na Krakowskim Przedmieściu.

Za fazę II określono stadium, gdy na gruntach zajętych przez wcześniejsze cmentarze zostają wystawione świątynie. Taką przemianę z pewnością odnotowujemy przy XIV-wiecznym kościele farnym. Być może, podobne prawidłowości nastąpiły w sąsiedztwie kaplicy przekazanej brygidkom oraz w obszarze, gdzie został powołany szpital św. Ducha.

W fazie III obok większości kościołów średniowiecznych i nowożytnych zakładane były cmentarze z grobami wziemnymi. W tej fazie również przestrzeń grzebalna podlegała regulacjom przestrzennym. Po pierwsze rozbudowujące się gmachy kościelne wchłaniały grunt wcześniej przeznaczony na pochówki. Po drugie, o ile zachodziły takie okoliczności, powiększano areał nekropoli. Gdy było to niewykonalne – dosypywano pokłady ziemi, w które zagłębiane były kolejne mogiły. Trzeci sposób, odnotowany tylko na kilku stanowiskach, obejmował przeoranie powierzchni cmentarzy w wyniku czego znoszono groby, a kości przemieszane z ziemią tworzyły warstwę sepulkralną.

Cechą wyróżniającą fazę IV będzie wznoszenie murowanych pomieszczeń wewnątrz obrysu świątyń z przeznaczeniem na składanie tam zmarłych. Tą drogą

konstruowano prostopadłościennie skrzynie – tumby oraz przesklepione krypty. Wśród ostatniej kategorii można wydzielić dwa typy – pomieszczenia przewiązane z fundamentami kaplic oraz „wolnostojące”, a więc zagłębione w grunt pod posadzkami świątyń, ale nie przylegające do ich ścian. Pierwszy z typów był przewidziany i zaplanowany już na etapie projektu kościoła. Drugi natomiast można potraktować jako element wtórny, wymurowany w czasie użytkowania świątyni, dotyczy to zwłaszcza obiektów o średniowiecznej proveniencji.

W zasięgu gruntu lokacyjnego nadanego Lublinowi przez Władysława Łokietka pojawiły się również cmentarze jakich nie da się powiązać z żadnym obiektem sakralnym. Przypuszcza się, że ich oddalenie od świątyń oraz lokowanie w pobliżu granic średniowiecznego ośrodka, czasem przy rozstajach dróg, może wyznaczać ich przeznaczenie – dla ludzi wykluczonych lub zmarłych w wyniku chorób zakaźnych. Pośród tych grup mogli znaleźć się również skazańcy. Zakładanie średniowiecznych i nowożytnych nekropoli w oddaleniu od kościołów zostało określone jako faza V.

Ostatnia – VI faza – oznaczała ustawowe zniesienie dotychczasowego zwyczaju grzebania zmarłych na cmentarzach przykościelnych oraz w kryptach pod posadzkami świątyń. *Uniwersał dla Miast Wolnych* wydany w 1792 roku przez Komisję Policji Obojga Narodów zabraniał dotychczasowej formy pochówku i nakazywał utworzenie nowych cmentarzy, poza zamieszkałą strefą. Wdrażanie nowych regulacji prawa cmentarnego w Lublinie przyniosło powołanie cmentarza wielowyznaniowego, położonego na zewnątrz czwartej linii umocnień – przy obecnej ul. Lipowej.

Badania archeologiczne wykonane na niektórych lubelskich nekropolach dały podstawy do identyfikacji i analizy przejawów obrządku pogrzebowego, co zostało opisane w części czwartej – *Elementy obrządku pogrzebowego czytelne w materiale archeologicznym*. Szczególnie cenne na tym polu są rezultaty prac podjętych w kryptach. Stan zachowania i ilość substancji organicznych pozwalały dostrzec nawet niematerialne przejawy stosunku do zmarłych – np. obsypywanie zwłok wiązkami kwiatów. W dnach niektórych trumien odnaleziono otwory przez które upuszczane mogły być soki gnilne. Wewnętrzna powierzchnia innych trumien wysypywana była mieszaniną lessu i wapna, które z uwagi na swoje właściwości fizyko-chemiczne absorbowały produkty rozkładu ciała. Zabiegi

te należy uznać za świadome kroki, podejmowane przez grabarzy i rzemieślników już na etapie budowy drewnianych sarkofagów. Opisane obserwacje mieszczą się w kanonie staropolskich egzekwii pogrzebowych towarzyszących pożegnaniu elit ówczesnego społeczeństwa. Jeśli uwagi te uzupełnimy danymi kostiumologicznymi wpływającymi z analizy odzieży w jaką byli zmarli zaopatrzeni na ostatnią drogę, możemy stwierdzić iż badania archeologiczne dostarczyły nowych danych pomocnych w rekonstrukcji ubiorów epoki baroku.

Ostatnia część pracy zatytułowana *Waloryzacja informacji o pochówkach przy średniowiecznych i nowożytnych kościołach lubelskich* jest próbą oceny stanu rozpoznania poszczególnych stanowisk sepulkralnych znajdujących się w granicach nadania lokacyjnego.

IX. SUMMARY

From the row cemetery to the crypt – the sepulchral space of Lublin in the late Middle Ages and the modern period in the light of archaeological research

The first search for Lublin sepulchral sites was made at the end of the 19th century by Ph.D Władysław Olechnowicz. His approach was not exceptional. At a time when Poland lost its independence, many amateurs calling themselves “*lovers of antiquity*” led a similar approach of recognizing the area where they lived or worked. Olechnowicz's curiosity focused on Lublin itself and the adjacent area. He was particularly interested in groups of barrows (burial mounds), some of which he excavated, but as he said – “*he found only layers of ash under their embankments*”. The amateur's disappointment was due to his inexperience and above all his lack of professional training.

The efforts of priest Jan Ambroży Wadowski should be assessed quite differently. In a similar period he prepared fundamental work – “*Churches of Lublin*”. The book was published in 1907. The weight of this item cannot be discounted today, because priest Wadowski partly used the records that are currently unavailable. Even in comparison with contemporary publications, this book should be considered an unparalleled source of information about the history of Lublin's temples. The monography also contains many messages about church cemeteries and burials laid down in burial crypts.

The nineteenth century was also a period of time when the awakened national consciousness ordered the regionalists and guide authors to seek the ancient origins of sacral objects standing in the panorama of Lublin. This is how the myth about the foundation of the parish church of St. Michael on the Old Town Hill came to be and the circumstances of the erection of the church of St. Nicholas on the hill called “*Hill Thursday*”. The mentions and myths in a unique way influenced the perception of the origins of these objects in the second half of the twentieth century. Contemporary times, above all the end of the 20th and the beginning of the 21st century, are the times of intensified

discoveries. The results of many of the carried out works allowed to indicate the actual circumstances of the creation of individual churches. The vast majority of efforts is the result of the investor's need to provide archaeological supervision for the ongoing works. At the same time, it must be stipulated that the resources available to the archaeologist conducting this form of reconnaissance are very limited. Therefore, the results obtained should be treated as an introduction to further research. Individual discoveries, often with a limited stratigraphic context, do not allow more comprehensive reasoning. The one positive thing of archaeological supervision is a relatively quick opportunity to learn about a larger area should be considered.

Fortunately, the supervision is not the exclusive form of archaeological research of the Lublin sepulchral sites. Starting from the second half of the 70s of the last century, excavation works are undertaken. The intensity of the number of sacral buildings at which a more comprehensive fieldwork program was implemented is observed in the last years of the 20th and the beginning of the 21st century. Among them, interdisciplinary research should be distinguished, where the analysis of specialists in the natural and humanistic fields is used to explain phenomena and problems, and it draws on historic monuments and conservation studies. Extensive equipment becomes indispensable on sites where the burial chambers are exposed, because in their interiors there are materials made of organic substances – textiles, plants, wood, metals and even mother of pearl. The systematically growing resource of sources allows us to take characterization of the Lublin sepulchral space of the Middle Ages and modern times. The chronological work frame is the period of the late Middle Ages, from the location at 1317, to the fall of the First Polish Republic caused by the third partition of 1794. On the other hand, the land area of location lands the territorial scope of these considerations.

Until the end of the 18th century, within the limits of the location area from 1317, 25 temples were founded. Most of them were intended for religious congregations. It can be assumed that if not for everyone, most of them certainly had to have some sort of necropolis, even for monks and nuns. Many of the sacral buildings owed their glory years to the donors who in exchange for they offered sums could count on a burial in the sacral land.

In the next part of the work – *“Analysis of sepulchral sites of the historical city of Lublin”* – attempts were made to present the state of recognition of subsequent churches and the burial sites developing next to them. It was based on the findings of historians, verified later during field research, sometimes supported by specialists in other sciences. At the beginning the church cemeteries were compiled and analyzed. Afterwards, objects in the interior of which necropoles with pit graves functioned were discussed. The last chapter of this section was reserved to the presentation of churches, beneath the floors of which burial chambers were exposed – tombs and crypts.

Skeletal graves unveiled in the western part of the Castle Hill cannot be associated with the chapel of the St. Trinity – a homogeneous object, erected in the eastern part of the hill most probably by Casimir the Great (1342-1370). The burials in question, dated to the twelfth century, should therefore be linked to another object. Probably it was also a prince's chapel under the same call mentioned in 1325.

Although the area adjacent to the parish church St. Michael at Old Town Hill was seriously damaged during its demolition in the mid-nineteenth century, and then by the outcrop foundations made by J. Dutkiewicz in the 30s of the twentieth century, it was during several seasons of excavations that skeletal burials were unveiled. Their relationship with the foundation of the building allowed to determine the circumstances of the object's erection. The oldest graves, based on equipment elements, are dated to the 11th and 12th centuries. They belonged to a row cemetery before the erection of the Gothic church. It is impossible to determine whether in the early Middle Ages people were buried in the vicinity of another, unknown sacral object. It is yet certain that the use of the cemetery with pit graves was continued until the mid of 17th century. Written sources mention the necropolis fence and the morgue, these establishments were dismantled probably along with the removal of the ground part of the building. From the beginning of modern period, chapels founded by townspeople and guild brotherhoods were added to the church solid body, while burial chambers were constructed under them for the founders and their families. Until the end of the 18th century, the crypt structures filled almost the whole of the church's underground, and many of them went beyond its outline.

The existence of a cemetery with pit graves at the church of St. Nicholas on Hill Thursday clearly informs the records of the episcopal visits. The oldest of the preserved mentions was made in 1595. Other records also mention various ways of fencing the necropolis, raising a morgue there, and special rooms for unbaptized children and people "*without blessing*". Archaeological work carried out, whose main purpose was to recognize the early Slavic settlement, contributed little to exposing the graves. However, probe excavation applied tangentially to the foundations of the church pointed out graves cut by the walls. On this basis, it is believed that the sacral object in Renaissance body was inserted into the cemetery, which provides indirect proofs for the presence of the medieval church. Perhaps the temple noted in the records of the fourteenth century is hidden in the outline of the church known to us – such facts suggest the results of non-invasive research and preliminary architectural recognition.

The Dominicans were the first monastery settled in Lublin in the 60s of 13th century. It probably happened by the will of the prince, who chose the elevated location for the monks, in the nineteenth-century tradition it was recorded as the "*Dominican Hill*". The temple, unlike conventual buildings, has not yet been researched and it is difficult to make a reliable reconstruction of the phase of its development. The few and rudimentary discoveries seem to indicate that at least from the end of the late Middle Ages, a graveyard with pit graves was functioning on a small patio. Written messages mention that the burial crypts were established under each of the chapels added to the temple corpus. On the other hand younger religious chronicles claim that in the 19th century, the family tombs were emptied on a massive scale, removing human remains and coffins out of the outline of the church. The new quality in the recognition of the sepulchral space was provided by the GPR prospection, revealing more than 30 new crypts, which were previously unknown.

Church and Hospital of Holy Spirit stood on the western suburb, after the 16th century, called "*Cracovian Suburb*". The approved foundation date is to be 1419, when the town councilors notified the bishop about the construction of brick foundations. However, there are speculations that the new object stood in place or near the former St. John church. The lack of survived records will not allow to resolve this issue. Perhaps the older object should be linked to the skeleton

burials discovered to the south of the present church. These graves on the basis of equipment are dated on the 12th-13th centuries. The northern part of the necropolis used from the fifteenth to the mid-seventeenth century was recognized in the course of excavation research. Within 250 years, a multi-layered arrangements was formed there which groups graves of similar orientation. Carried out analysis prove that both boarders and residents could be buried there. One of the objects can be interpreted as an ossuary, this kind of assumption is mentioned in the documents from the 16th century.

Reasons for changing the place of burying people around the church of Holy Spirit cannot be explained on the basis of so far accumulated resources. Perhaps the designation and organization of a new communication axis identified with Cracovian Suburb were important reasons for the reorganization. There is a considerable chronological gap between the burials at the south of the church and the necropolis recognized in the northern part it, but a similar distance from the church is bond them. In addition, the first graves from the northern part of the cemetery were buried in the space designated for economic facilities – in a kind of paved courtyard. Perhaps, therefore, they are the growth vestiges of the area intended for burial of people.

To the collected data about the church of Holy Spirit and the sepulchral space shaped next to it should be joined with a few unverified empirical references about crypts placed under its chapels.

The next erected temple on Cracovian Suburb King Władysław Jagiełło donated to the monk and nun divisions of the St. Bridget Order. With financial support and with the will of the monarch, the donated object – referred to in the documents from the end of the 14th century as the chapel of the Virgin Mary, St. Sophia and St. Barbara – has been developed. The subsequent years of the nuns' stay in the Lublin outpost abounded in construction actions. One of the most important moves was the erection of tombs and burial crypts. The circumstances of the creation of some of them quite accurately relate to the source records. In parallel with the use of burial chambers, a multi-level graveyard with pit graves has been developing inside the temple walls. The modern history of the post-Bridget church abounds in various construction works, some of them related to the renovation of the temple, others – with a change in the layout of burials

in particular sepulchral rooms, or their repair caused by war damage. Collected observations prove that until the mid-nineteenth century some rooms were regularly cleaned up, and then the coffins of current hosts were placed in them. Removing the contents of a given room involved the necessity of placing it in another room. While penetrating the burial chambers were also exposed the older graves. Sometimes, in order not to disturb them, arches of the vaults were led to bypass the colliding coffin. More often, however, it was decided to exhume and transfer the remains. Probably in this way a series of wooden sarcophagi were placed down under utilitarian levels of the largest crypt in the presbytery. The radiocarbon dates obtained for these burials indicate that in the vicinity of the post-Bridget church, people could be inhumed in the 13th and 14th centuries, therefore long before the source record confirming the existence of the chapel.

Considerably well recognized is the cemetery founded by the church of St. Cross, located near the western border of the medieval center. The temple itself, according to the pronunciation of written sources, was created around 1434 and as a wooden building survived until the seventeenth century. In 1623 brick edifice was already noted, which at the end of this century was taken over by the Dominicans of the Observants. Archaeological excavations were carried out for three seasons, with the effect of which is the discovery of more than 100 graves buried in the ground. Despite the unequivocal 16th century accounts of the existence of the cemetery on the excavated site, no older grave than the 17th century was uncovered.

The recognition status of necropoles beside other Lublin temples is much less satisfactory. Only archaeological supervisions was carried out nearby, which confirms to a limited extent the custom of burying the dead there. For a significant group we can only conclude on about the presence of burials by the basis of source records and documents.

From the perspective of the undertaken studies as the immensely important sacral object in the historical panorama of Lublin should be considered church of St. John the Baptist and John the Evangelist – currently archcathedral. During the interdisciplinary research conducted in its crypts, almost 100 coffins were unveiled, which can be identified with the burials of the elite of the First

Republic of Poland. Gathered elements of equipment made of organic materials, pointed out to completely new sources allowing reconstruction of the Old-Polish funeral rite.

The uneven state of recognition of individual Lublin's sepulchral positions hinders the holistic view both of the development of sacral objects themselves and of the ways of managing the spaces intended for burial. Nevertheless, already gathered material allows us to pick up regularities and outline the path of a specific evolution that the sepulchral space was subjected to. They were discussed and characterized in the third part of the work – *“Stages of changes in the Lublin sepulchral space in the Middle Ages and the modern period”*.

Row cemeteries are considered as the first places of Christian burials on Polish land. In Lublin there were at least two such cemeteries and their use was defined as the first phase. First of them, at Willowa Street, located away from the castle center, disappeared in the middle of the 12th century. The second one - on the Old Town Hill, was taken over by the cemetery created near the parish church. Cannot be as well excluded that in the early Middle Ages, in an organized manner people were buried out at the two later grew up churches in Cracovian Suburb.

Second phase is defined by the stage when temples are erected on the grounds occupied by earlier cemeteries. We certainly notice such a transformation at the fourteenth-century parish church. Perhaps similar regularities occurred in the vicinity of the chapel handed over to the brigands of St. Bridget and in the area where the Holy Spirit hospital was founded.

In the third phase, next to the majority of medieval and modern churches, cemeteries with pit graves were established. In this phase also the burial space was subject to spatial regulations. Foremost, expanding church buildings absorbed the ground previously intended for burials. Secondly, if there were such circumstances, the area of the necropolis was increased. When it was not feasible, the earth was added in which more graves were buried. The third method, recorded only on several sites, included plowing the cemeteries, resulting in the tombs being removed, and the bones mixed with the ground formed a sepulchral layer.

The distinguishing feature of fourth phase will be the construction of masonry rooms inside the temple layouts for the laying the dead purpose. In this way constructed cuboidal boxes – tombs and vaulted crypts. Among the last category, two types can be distinguished – rooms tied with foundations of chapels and detached "*free-standing*" edifices – thus dug in the ground under the floors of temples, but not tied to their walls. The first type was foreseen and planned already at the stage of the church's design. The second one can be treated as a secondary element, built during the temple's use. This particularly applies to objects of medieval provenance.

Within the location land allocated to Lublin by Władysław Łokietek there were also cemeteries that cannot be linked to any sacral building. It is believed that their distance from the temples and placement near the borders of the medieval center, sometimes at crossroads, can be determined by their destiny – for people excluded or deceased as a result of infectious diseases. Among those groups, convicts could also be found. The establishment of medieval and modern necropolis away from the churches was defined as the fifth phase.

The last - sixth phase - marked the statutory abolition of the current custom of burying the dead in church cemeteries and inside the crypts under the floors of the temples. "*The Universal for Free Cities*" issued in 1792 by the *Police Commission of the Two Nations* prohibited the current form of burial and ordered the creation of new cemeteries, outside the inhabited zone. The implementation of new cemetery law regulations in Lublin resulted in the establishment of a multi-denominational cemetery located outside the fourth line of fortifications – at present Linden Street.

Archaeological research carried out at some of the cemeteries in Lublin provided the basis for identifying and analyzing funeral rites, as described in the fourth part – "*Funeral rite elements readable in the archaeological material*". The results of work undertaken in the crypts are particularly valuable in this field. The state of preservation and the amount of organic substances allowed to spot even elusive funeral rite manifestations – for example, showering corpses with bundles of flowers. In the bottoms of some coffins, holes were found through which the putrid juices could be dropped. The inner surface of other coffins was sprinkled with a mixture of loess and lime, which due to their physical

and chemical properties absorbed body decomposition products. These treatments should be considered as conscious steps undertaken by gravediggers and craftsmen at the stage of building wooden sarcophagi. The described observations are included into the canon of old Polish funeral executions accompanying the farewell of the elite of the Old Polish period. If these comments are supplemented with data from the costume analysis of the clothes in which the dead were provided for the last path, we can conclude that archaeological research has provided new data for the reconstruction of Baroque clothing.

The last part of the work entitled "*Valorization of information about burials at medieval and modern Lublin churches*" is an attempt to assess the state of recognition of individual sepulchral sites within the limits of location assignment.

translated by Piotr Zimny